PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ I ZARZĄDZANIE
TOM XII, ZESZYT 8

Świat i Europa we współczesnych stosunkach międzynarodowych – nowe wyzwania

Redakcja naukowa
Marian Orzechowski,
Eugeniusz Brzuska

Łódź 2011

Recenzent: Radosław Ignatowski

Skład i łamanie tekstu: Barbara Lebioda

Redakcja techniczna: Jadwiga Poczyczyńska

Projekt okładki: Marcin Szadkowski

© Copyright: SWSPiZ w Łodzi

ISSN 1733-2486

Wydawnictwo
Społecznej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości
i Zarządzania w Łodzi:
e-mail: **wydawnictwo@swspiz.pl**
tel. 42 632 50 23, 42 632 50 26 w. 39

www.swspiz.pl/wydawnictwo

Druk i oprawa: Drukarnia „GREEN", Plac Komuny Paryskiej 4, 90-007 Łódź,
tel./fax. 042 632 2713, 0 604 507 082, e-mail: wydawnictwo@post.pl

Wersja papierowa wydania jest wersją podstawową.

Spis treści

Wprowadzenie.....5

Unia Europejska dziś – kierunki rozwoju

Adam Koperek, Jerzy Koperek, *Rada Europy i Unia Europejska podmiotami kształtującymi europejską politykę społeczną (*Council of Europe and European Union as Actors Shaping European Social Policy).....9

Eugeniusz Brzuska, *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych – przykład południowego Kaukazu (*European Union as international relations actor – case of Southern Caucasus).....31

Małgorzata Kociszewska-Panaszek, Adam Banaszek, *Realizacja założeń Strategii Lizbońskiej – próba bilansu (*The Execution of Lisbon Strategy Principles Balance) 59

Dyplomacja i polityka zagraniczna – współczesne wyzwania

Grzegorz Ignatowski, *Społeczne, polityczne i religijne reperkusje wizyty Kurta Waldheima w Watykanie (*Social, Political and Religious Repercussions of John Paul II's Audience to Kurt Waldheim) 81

Michał Skorzycki, *Przełom, kontynuacja czy kompromis? Zarys polityki zagranicznej administracji prezydenta Baracka Obamy w kontekście wybranych problemów bliskowschodnich (*Breakthrough, continuation or compromise. The outline of foreign affairs administration of the president Barack Obama in the context of particular neareast issues) 95

Konflikty i bezpieczeństwo międzynarodowe – przyczyny, przebieg, próby rozwiązania

Zofia Wilk-Woś, *Sudan – na drodze ku jedności czy podziałowi? (*Sudan – on the way to unity or division**)**.....125

Krzysztof Skusiewicz, *Miejsce Arktyki we współczesnym bezpieczeństwie międzynarodowym (*Place of the Arctic in international security of today's world) 153

Karol J. Stryjski, *Media masowe wobec konfliktów międzynarodowych (*Mass media and international conflicts) 181
Joanna Górna-Staniszewska, *Znaczenie konfliktu na Morzu Południowochińskim dla rejonu Azji Południowowschodniej (*The meaning of the South China Sea conflict for the Southeast Asia region 207

Wyzwania współczesnej gospodarki

Aneta Kuna-Marszałek, *Koordynacja polityki ekologicznej w skali międzynarodowej w świetle liberalizacji światowego handlu i zasad GATT/WTO (*The coordination of ecological policy in international relations in the light of world trade liberalization and the principles of GATT/WTO) 229
Monika Isajew, *Kapitał Ludzki jako narodowa strategia spójności (*Human Capital as a national strategy of coherence) 249
Piotr Kinas, *Tendencje w międzynarodowym handlu usługami (*Trends in international trade in services) 257
Wiesława Włodarczyk-Guzek, *Struktura i zasady funkcjonowania Europejskiego Systemu Banków Centralnych (ESBC) (*The Structure and Principles of the European System of Central Banks Functioning..... 279
Małgorzata Kociszewska-Panaszek, Adam Banaszek, *Spojrzenie na problematykę przywództwa oraz nowe role menedżerów organizacji międzykulturowych (*Problems of leadership and new role of managers in intercultural organisations: overview of main issues) 305

Wybrane problemy historii stosunków międzynarodowych

Marian Orzechowski, *Dyplomacja brytyjska wobec bolszewizmu i Rosji radzieckiej (1917–1920) (*British diplomacy towards Bolshevism and Soviet Russia (1917–1920) 325
Marian Bałczewski, *Adam Mickiewicz wobec tureckiego Wschodu (*Adam Mickiewicz towards Turkish East) 353
Krzysztof Lik, *Wyspa Jamajka według relacji Pamiętnika Politycznego i Historycznego z grudnia 1785 roku (*Jamaica Island in testimony of "Pamiętnik Polityczy i Historyczny" from December 1785) 379
Krzysztof Lik, *Początki brytyjskiej kolonii w Australii w świetle doniesień informacyjnej prasy warszawskiej z lat 1787–1792 (*The beginnings of British Colony in Australia in testimony of Warsaw Information Press of 1787–1792) 401

Wprowadzenie

Oddajemy dziś wszystkim zainteresowanym pracę zatytułowaną „Świat i Europa we współczesnych stosunkach międzynarodowych – nowe wyzwania". Praca ta jest wynikiem systematycznie prowadzonych badań nad stosunkami międzynarodowymi w Społecznej Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania w Łodzi, w ramach Katedry Stosunków Międzynarodowych. Merytoryczne wymogi spowodowały, że podejmowana przez autorów problematyka jest bardzo rozległa tematycznie. W pracy znalazły się analizy dotyczące wielu współczesnych wyzwań, takich, jak kierunki rozwoju Unii Europejskiej, problemy współczesnej dyplomacji, wyzwania związane ze współczesnymi konfliktami międzynarodowymi, problemy współczesnej gospodarki światowej, a także, ponieważ nic nie jest do wyjaśnienia dziś bez zbadania wczoraj, znalazły się w niej także zagadnienia z historii stosunków międzynarodowych. Pracę podzielono na pięć bloków tematycznych, w których znalazły się opracowania wymienionych Autorów:

1. Unia Europejska dziś – kierunki rozwoju (A. Koperek i J. Koperek, E. Brzuska, M. Kociszewska-Panaszek i A. Panaszek).
2. Dyplomacja i polityka zagraniczna – współczesne wyzwania (G. Ignatowski, M. Skorzycki).
3. Konflikty i bezpieczeństwo międzynarodowe – przyczyny, przebieg, próby rozwiązania (Z. Wilk-Woś, K. Skusiewicz, K. Stryjski, J. Górna-Staniszewska).
4. Wyzwania współczesnej gospodarki (A. Kuna-Marszałek, M. Isajew, P. Kinas, W. Włodarczyk-Guzek, M. Kociszewska-Panaszek i A. Panaszek).
5. Wybrane problemy historii stosunków międzynarodowych (M. Orzechowski, M. Bałczewski, K. Lik).

W pierwszym bloku tematycznym autorzy skupili się na nowych wyzwaniach związanych ze stosunkami międzynarodowymi w Europie. Zmiany, które zachodzą we współczesnej, zjednoczonej Europie, uwypuklają aktualność i powagę wielu problemów. Zwłaszcza dziś, w dobie kryzysów, które dotykają Europę, rodzi się wiele kwestii, takich, jak aktualność i rewizja Strategii Lizbońskiej, dalej kwestia społeczna, która jest dziś stawiana w coraz to ostrzejszym świetle, czy też kwestia innowacyjności gospodarki europejskiej w obliczu jej konkurencyjności wobec innych światowych potęg. I wreszcie, nowe wyzwania stojące przed Europą związane z jej nowym sąsiedztwem, które otacza zjednoczoną Europę od czasów „wielkiego" rozszerzenia Unii w 2004 roku.

W drugim bloku autorzy analizują współczesne wyzwania związane z dyplomacją i polityką zagraniczną. Zarówno postawa Stanów Zjednoczonych wobec problemów Bliskiego Wschodu, jak i dyplomacja Watykanu, były są i będą soczewkami, w których odbijają się problemy i wyzwania dyplomacji i polityki zagranicznej poszczególnych państw na świecie.

Trzeci blok tematyczny to analizy związane ze współczesnymi konfliktami. Swoim punktom zapalnym świat zawsze przygląda się bardzo uważnie, ponieważ zawsze istnieje to nawet najmniejsze, ale jednak ryzyko, że dany „gorący" punkt będzie zarzewiem czegoś, co ogarnie więcej miejsc i wciągnie większą ilość stron, a wówczas konsekwencje dla całego świata mogą być trudne do przewidzenia. Oczy świata są dziś skierowane na takie miejsca, jak Morze Żółte, czy Bliski Wschód. Ale na niechlubne miano punktów zapalnych świata wydaje się, że zasługują także takie miejsca, jak Morze Południowochińskie, czy rozpadający się Sudan. Rośnie także znaczenie takiego miejsca, jak Arktyka w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego. Poza tym, od czasu konfliktu w Wietnamie, wszyscy wiedzą, jaką rolę odgrywają media śledzące przebieg konfliktu.

Kolejne analizy poświęcone zostały problemom współczesnej gospodarki światowej. Z jednej strony kryzysy wstrząsające poszczególnymi gospodarkami, z drugiej rosnące gospodarki państw dalekowschodnich, to wszystko sprawia, że problematyka gospodarcza jest dziś również przedmiotem wielu analiz, również z punktu widzenia międzynarodowych stosunków gospodarczych.

I wreszcie analiza historyczna. Mądrzy mawiają, że „historia jest nauczycielką życia". Wszystko, co dzieje się dziś na świecie, byłoby niezrozumiałe do końca, gdyby nie znało się historycznych przyczyn poszczególnych zjawisk. Dlatego też refleksja podejmowana przez badaczy historii stosunków międzynarodowych jest niezbędna i, wbrew pozorom, niezwykle aktualna.

Autorzy pochodzą ze środowiska naukowego Społecznej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania w Łodzi. Co prawda w polskojęzycznym współczesnym piśmiennictwie naukowym powstaje wiele prac z powyższych dziedzin, ale autorzy mają jednak nadzieję, że ich badania są na tyle nowatorskie, że dołożą „swoją cegiełkę" do podejmowanych analiz stosunków międzynarodowych.

Eugeniusz Brzuska

Unia Europejska dziś – kierunki rozwoju

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 9–30

Adam Koperek[*], *Jerzy Koperek*[**]
SWSPiZ w Łodzi

Rada Europy i Unia Europejska podmiotami kształtującymi europejską politykę społeczną

1. Zagadnienia wstępne

Zmiany systemowe zachodzące w Europie Zachodniej po II wojnie światowej, a w Polsce i innych państwach z Europy Środkowo-Wschodniej po 1989 roku, uwypukliły aktualność i powagę problemu polityki społecznej. Przykład Polski wskazuje, że proces transformacji, który unieważnił rozwiązania w zakresie polityki społecznej sprzed 1989 roku, równocześnie nie spowodował rozwoju jednoznacznie określonej polityki społecznej państwa. Jej brak cechuje działania kolejnych rządów, które są nośnikiem przemian społeczno-gospodarczych, a które niosą za sobą niebezpieczeństwo degradacji społecznej.

Polityka społeczna, to nie tylko dążenie do zapewnienia co najmniej minimum socjalnego, ale to także zapewnienie właściwego rozkładu dochodów i wyrównywanie szans życiowych. Oznacza ona nie tylko prowadzenie bieżących działań osłonowych, ale również konieczność widzenia sytuacji społecznych z wyprzedzeniem. Państwo powinno likwidować drastyczność niektórych kwestii socjalnych, ale nie może zlikwidować ich jako takich. Obecnie można zauważyć zjawisko sprzeczności społecznych przejawiających się pomiędzy:

[*] Wydział Studiów Międzynarodowych i Informatyki.
[**] Wydział Studiów Międzynarodowych i Informatyki.

- wzrastającym dobrobytem a zmniejszającym się zadowoleniem ludzi;
- likwidacją starego i powstawaniem nowego ubóstwa;
- zamierzeniami i działaniami polityki społecznej a rezultatami.

Problemy te zauważalne są w wymiarze lokalnym, narodowym jak i globalnym.

Kwestia społeczna stanowiąca dla wielu państw poważny problem najczęściej jest definiowana jako „wyraz asymetrycznych przekształceń w rozwoju gospodarczym, które rodzą zagrożenia społeczne"[1]. Jest to ujęcie typowo naukowe, ale wynika z niego również definicja praktyczna, w której kwestia społeczna jest rozumiana jako „zadania zapewnienia równowagi i humanistycznego rozwoju"[2].

Polityka społeczna rozumiana jest również jako dyscyplina naukowa. Ma ona styczność z innymi dyscyplinami naukowymi. Należy tu wymienić statystykę, socjologię, historię, politologię, ekonomię. Jest więc nauką interdyscyplinarną[3]. Należy określić, czym są podmioty polityki społecznej. Są to osoby prawne, które w swoim obszarze kompetencji działają na rzecz wyrównania szans życiowych ludzi i na rzecz poprawy ich położenia materialnego. Ze względu na obszar działania podmioty te można sklasyfikować na:

- globalne (organizacje powiązane z Organizacją Narodów Zjednoczonych);
- regionalne (Rada Europy, Unia Europejska);
- krajowe (rządowe, które tworzą osłony socjalne i pozarządowe, uzupełniające działania państwa).

Wszystkie te podmioty zobowiązane są do stałej i trwałej współpracy dla stwarzania coraz lepszych rozwiązań kwestii społecznej.

Prawa społeczne w formie postulatów zostały po raz pierwszy umieszczone w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* w 1948 roku[4]. Nie-

[1] J. Auleytner, *Polityka społeczna między ideą a działaniem*, IPS UW, Warszawa 1994, s. 18.

[2] Tamże.

[3] Por. J. Auleytner, *Polska polityka społeczna. Ciągłość i zmiany*, WSP TWP, Warszawa 2004; J. Auleytner, *Polityka społeczna. Teoria i organizacja*, WSP TWP, Warszawa 2000; J. Auleytner, *Polityka społeczna. Teoria a praktyka*, WSP TWP, Warszawa 1997.

[4] *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* uchwalona została przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 10. 12. 1948 r. w Paryżu. Prace nad nią trwały od 1947 r.

stety są to tylko niektóre z nich, a sama Deklaracja ma charakter rezolucji. Od czasu jej powstania różne organizacje międzynarodowe starają się tworzyć dokumenty uszczegółowiające prawa społeczne i w miarę możliwości obligujące rządy państw do ich przestrzegania.

Rada Europy uchwaliła w 1961 roku *Europejską Kartę Społeczną* jako wyznacznik europejskiej polityki społecznej. Państwa członkowskie *Unii Europejskiej* należąc również do *Rady Europy* ratyfikowały tę Kartę. *Unia Europejska* przyjęła ją więc do własnego dorobku prawnego – *acquis communautaire*[5]. W *Unii Europejskiej* przyjmuje się, że postęp ekonomiczny musi iść razem z postępem społecznym, a integracja Polski i innych krajów z Europy Środkowo-Europejskiej z *Unią Europejską* każe widzieć politykę społeczną jako element działalności międzynarodowej.

Światowe procesy integracyjne są zjawiskami sprzyjającymi rozwojowi międzynarodowej polityki społecznej. Tworzone kolejne dokumenty w tym zakresie – z uwzględnieniem europejskiej polityki społecznej – wpływają również na kształtowanie ustawodawstwa wewnętrznego w państwach członkowskich, co z góry ustala ich kierunek rozwiązań socjalnych. Państwa, które nie chcą pozostać poza strukturami międzynarodowymi powinny brać pod uwagę tendencje istniejące na świecie, a te sprzyjają wielokierunkowemu rozwojowi polityki społecznej.

2. *Rada Europy* jako system ochrony praw człowieka i regionalny podmiot polityki społecznej w Europie

Rada Europy jest pierwszą utworzoną po II wojnie światowej organizacją, której głównym celem jest wspieranie jedności i współpracy w Europie. Podstawę do jej utworzenia dały inicjatywy różnych ugru-

[5] *Acquis communautaire* (fr. „dorobek wspólnotowy") stanowi dorobek prawny *Wspólnot Europejskich* i *Unii Europejskiej*. Dorobek ten obejmuje wszystkie traktaty założycielskie i akcesyjne oraz umowy międzynarodowe je zmieniające (tzw. prawo pierwotne), przepisy wydawane na ich podstawie przez organy Wspólnot (prawo wtórne), umowy międzynarodowe zawarte przez *Wspólnoty* i *Unię Europejską*, orzecznictwo *Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości* /ETS/ i *Sądu Pierwszej Instancji*, a także deklaracje i rezolucje oraz zasady ogólne prawa wspólnotowego. Wprowadzenie *acquis communautaire* do własnego systemu prawnego jest obowiązkiem każdego państwa wstępującego do *Unii Europejskiej*.

powań opowiadających się, po doświadczeniach wojny, za rozległym porozumieniem narodów Europy. Rada powstała 5 maja 1949 roku, jako organizacja polityczna, a za jej siedzibę obrano Strasburg. Jest organizacją, której struktura pozwala na uczestnictwo dowolnej liczby państw, które z powodu swojej tradycyjnej neutralności – jak w przypadku Szwecji, Austrii lub Szwajcarii, albo z powodu niechęci do rezygnacji z jakiejkolwiek części swej suwerenności, nie mogą być uczestnikami innych struktur międzynarodowych. Statut Rady Europy nie zawiera żadnych odniesień do takich formacji, jak federacja lub unia. Zgodnie z art. 1 statutu Rady Europy, jej zadaniem jest stworzenie: „(...) ściślejszego powiązania między swoimi członkami w celu odnowy i szerzenia ideałów i zasad, które stanowią ich wspólne dziedzictwo oraz popieranie rozwoju gospodarczego i społecznego”[6].

Teoretycznie *Rada Europy* mogłaby zajmować się wszystkimi problemami europejskimi. Jej statut wyłącza z nich zagadnienia obrony narodowej. Z czasem swą działalność skoncentrowała na trzech pierwszoplanowych dziedzinach: obronie praw człowieka oraz demokracji, zagadnieniach kultury oraz kwestiach społecznych. Organy *Rady Europy* nie zostały wyposażone przez państwa członkowskie w żadne kompetencje i w konsekwencji nie mogą też wydawać żadnych wiążących wprost norm prawnych. Z tego względu sięgnięto po konwencje i układy częściowe, które po ratyfikowaniu przez państwa członkowskie wchodzą w życie jako wspólne prawo. Najważniejszą spośród nich jest podpisana w 1950 roku *Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*. Przystąpić do niej mogą tylko państwa członkowskie. Normy praw ekonomicznych i społecznych zawarte są w *Europejskiej Karcie Społecznej*. Europa Środkowa i Wschodnia, to nowe obszary działania *Rady Europy*. Warunkiem przystąpienia do niej jest demokratyczny ustrój państwa, dlatego dopiero początek lat dziewięćdziesiątych pozwolił na przystąpienie państwom tego rejonu. Polska stała się jej pełnoprawnym członkiem w 1991 roku. Rada jest ważnym czynnikiem budowy demokracji. Organizacja ta liczy już 47 członków i ciągle toczą się rozmowy z nowymi kandydatami aspirującymi do członkostwa. Członkiem *Rady Europy* może zostać państwo, które akceptuje zasady rządów prawa i ochrony

[6] *Statut Rady Europy*, 05. 05. 1949.

praw człowieka. Kryteria te odzwierciedlają podstawowe wartości, na których opiera się ta organizacja. Gwarancją ich przestrzegania jest zobowiązanie nowych państw członkowskich do ratyfikacji *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*[7]. Kryteria ochrony praw człowieka, demokracji parlamentarnej oraz rządów prawa mają być strażnikami bram *Rady Europy*. Uczestnictwo w niej pomaga w kontaktach międzynarodowych oraz zmusza inne państwa do rozmów: „Państwa zmierzające do *Unii Europejskiej* wiedzą, że na swej drodze do Brukseli muszą koniecznie uzyskać certyfikat ze Strasburga"[8].

3. Unia Europejska jako system ochrony praw człowieka i regionalny podmiot polityki społecznej w Europie

Proces integracji europejskiej został zapoczątkowany po II wojnie światowej i można wymienić jego trzy główne przyczyny:

1. Europa zdała sobie sprawę z własnej słabości. W wyniku wojen straciła swą pozycję w centrum światowej sceny, a jej miejsce zajęły dwa supermocarstwa – Związek Radziecki oraz Stany Zjednoczone Ameryki. Miały one większą siłę militarną, polityczną i gospodarczą niż potencjalne możliwości całej podzielonej Europy.
2. Każdy zdał sobie sprawę, iż nie wolno dopuścić do ponownego konfliktu militarnego. Dla dwóch wojen światowych Europa była polem bitwy i głównym poszkodowanym.
3. Powszechne stało się dążenie do stworzenia lepszego, sprawiedliwszego, wolnego świata, z uporządkowanymi sprawami społecznymi i międzynarodowymi.

Aby Europa mogła podnieść się ze zniszczeń i stać się potęgą gospodarczą, musiała rozpocząć się szeroka współpraca między poszczególnymi krajami, nie tylko o charakterze ekonomicznym. Państwa musiały

[7] *Europejska Konwencja Praw Człowieka* (pełna nazwa: *Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności*, w skrócie *Konwencja Europejska* lub EKPC) jest umową międzynarodową z zakresu ochrony praw człowieka. Zawarły ją państwa członkowskie *Rady Europy*. Konwencję otwarto do podpisu 04. 11. 1950 r. Weszła w życie 03. 09. 1953 r. po uzyskaniu niezbędnych 10 ratyfikacji. Stronami Konwencji są wszystkie 47 państw członkowskich *Rady Europy*.

[8] W. Weidenfeld, W. Wessels, *Europa od A do Z*, Gliwice 1996, s. 256.

zabezpieczać wzajemnie swe interesy polityczne i obronne. Postęp społeczny i dobrobyt mógłby być realizowany najpełniej przy stopniowej likwidacji ograniczeń spowodowanych podziałem Europy na tak wiele państw[9].

W roku 1951, w Paryżu, utworzono *Europejską Wspólnotę Węgla i Stali*[10], a w marcu 1957 *Europejską Wspólnotę Gospodarczą*[11] i *Europejską Wspól-*

[9] Por. E. Brzuska, *Idea Paneuropy jako wyznacznik głównych megatrendów w świecie*, w: M. Lipiec-Zajchowska (red.), *Megatrendy we współczesnym świecie*, Warszawa 2006; E. Brzuska, *Idea Paneuropy Richarda Coudenhove-Kalergiego jako determinanta współczesnych stosunków międzynarodowych*, w: B. Bednarczyk, M. Lasoń, (red.), *Współczesne determinanty stosunków międzynarodowych*, Krakowska Szkoła Wyższa, Kraków 2006; E. Brzuska, *European Governance – Innovations In European Union*, w: *Technology Policy and Innovation. Value-added partnering in a changing Word*, Wydział Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005; E. Brzuska, *Polska w zjednoczonej Europie – scenariusze przyszłości*, w: R. Piasecki (red.), *Determinanty pozycji konkurencyjnej Polski w Unii Europejskiej*, SWSPiZ, Łódź 2005; E. Brzuska, *Strategia Lizbońska jako strategia transformacji w Europie*, „Transformacje – Pismo interdyscyplinarne", Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, Grudzień 2006; E. Brzuska, *Globalizacja i integracja europejska – wyzwania edukacyjne*, w: R. Piasecki, (red.), *Polska w Unii Europejskiej – próba bilansu*, SWSPiZ, Łódź 2006; E. Brzuska, *Rola pomocy publicznej w transformacji systemowej w Polsce*, „Transformacje – Pismo interdyscyplinarne", Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, Grudzień 2005.

[10] *Europejska Wspólnota Węgla i Stali* [powstała na podstawie *Traktatu ustanawiającego Europejską Wspólnotę Węgla i Stali*] funkcjonowała w latach 1952–2002 jako międzynarodowa organizacja gospodarcza, której powstanie zapoczątkowało integrację gospodarczą Europy. W 2002 r. organizacja przestała istnieć wobec wygaśnięcia 50-letniej ważności *Traktatu Paryskiego*. Jej kompetencje przejęła *Wspólnota Europejska*. *Traktat Paryski* był więc umową międzynarodową, na mocy której utworzono *Europejską Wspólnotę Węgla i Stali*. Podpisało go w Paryżu 18. 04. 1951 r. sześć państw: Francja, RFN, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg. Traktat wszedł w życie 23. 07. 1952 r., a wygasł 22. 07. 2002 r.

[11] *Europejska Wspólnota Gospodarcza*, Rzym, 25. 03. 1957 [*Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą* został zmieniony w *Traktacie z Maastricht* na *Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską*]. *Europejska Wspólnota Gospodarcza*, (EWG, z ang. *European Economic Community* /EEC/, z franc. *Communauté Économique Européenne* /CEE/) jako międzynarodowa organizacja gospodarcza powstała w wyniku procesów integracyjnych rozpoczętych po II wojnie światowej. Jej twórcami były europejskie państwa demokratyczne o gospodarce rynkowej. Proces powstawania EWG odbywał się w kilku etapach, a głównie polegał na tworzeniu wspólnych instytucji ekonomicznych, politycznych i prawnych. W rezultacie tego procesu EWG rozpoczęło swą działalność na podstawie *Traktatów Rzymskich*. *Traktatami Rzymskimi* określa się ogólną nazwę dwóch umów międzynarodowych, podpisanych przez Francję, Republikę Federalną Niemiec, Włochy, Belgię, Holandię i Luksemburg dnia 25. 03. 1957. Oba traktaty, tj. *Traktat ustanawiający Europejską*

notę Energii Atomowej (EUROATOM)[12]. Dla tych trzech *Wspólnot Europejskich* przyjęło się wówczas jedno skrótowe określenie *Wspólnota Europejska*[13]. Dotyczyło ono zarówno politycznych, instytucjonalnych, jak i ekonomicznych wzajemnych powiązań. Najczęściej jednak nazwa ta była odnoszona do *Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej*, stanowiącej jądro europejskiego procesu zjednoczeniowego. Jej pierwotnymi celami było stworzenie Wspólnego Rynku, wspólnej polityki rolnej, transportowej

---

Wspólnotę Gospodarczą oraz *Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Energii Atomowej* (EUROATOM) weszły w życie 01. 01. 1958. W toku rozwoju integracji europejskiej podstawy prawne EWG zostały zmodyfikowane. Szczególnie dotyczy to *Traktatu Fuzyjnego* organów trzech wspólnot (1967), *Jednolitego Aktu Europejskiego* (1987) oraz *Traktatu o Unii Europejskiej* (Maastricht 1992). W następstwie tego procesu EWG zmieniła nazwę na *Wspólnota Europejska* (1993).

[12] *Europejska Wspólnota Energii Atomowej* (EWEA, także EUROATOM) powstała jako jedna z trzech *Wspólnot Europejskich*, która powstała na mocy *Traktatów Rzymskich* 25. 03. 1957 r. Decyzja o powstaniu EUROATOM-u zapadła podczas obrad konferencji mesyńskiej w 1955 r. Jej instytucje pierwotnie, tj. Rada Ministrów Euratomu, Zgromadzenie Parlamentarne Euratomu czy też Komisja, zostały na mocy tzw. *Traktatu Fuzyjnego* od 1967 r. połączone z odpowiednimi organami pozostałych dwóch Wspólnot i są obecnie wspólnymi instytucjami *Unii Europejskiej*.

[13] *Wspólnota Europejska* (WE; fr. *Communauté Européenne* – CE, ang. *European Community* – EC) jako organizacja międzynarodowa będąca podstawą współpracy w ramach *Unii Europejskiej* istniała do 30. 11. 2009 r. W latach 1958–1992 (do 01. 01. 11. 1993 r.) *Wspólnota Europejska* nosiła nazwę *Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej* (EWG), zwanej tak na podstawie jednego z *Traktatów Rzymskich*, tj. *Traktatu ustanawiającego Europejską Wspólnotę Gospodarczą*. Następnie *Traktat z Maastricht* usunął przymiotnik *gospodarczy*, zarówno z nazwy traktatu, jak i z nazwy wspólnoty w wyniku czego dokument otrzymał nazwę *Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską*. Obecną nazwę nadał dokumentowi *Traktat Lizboński*, który w stosunku do państw-stron wszedł w życie 01. 12. 2009 [oficj. *Traktat z Lizbony* zmieniający *Traktat o Unii Europejskiej* i *Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską* – w wersji roboczej określany byt jako *Traktat Reformujący* – podpisany w Lizbonie dnia 13. 12. 2007 r. Jest on umową międzynarodową zakładającą m.in. reformę instytucji *Unii Europejskiej*. Wersja ujednolicona zmienianych traktatów (*Traktatu Rzymskiego* z 1957 i *Traktatu z Maastricht* z 1992) ukazała się w „Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej" Seria C Nr 115 z 09. 05. 2008. Na mocy *Traktatu Lizbońskiego* 01. 12. 2009 r. *Unia Europejska* nabyła osobowość prawną i zastąpiła *Wspólnotę Europejską*, przejmując wszystkie jej kompetencje. Zniesiony został również podział na filary. Historycznie nazwa *Wspólnota Europejska* pojawiła się w związku z przyjęciem *Jednolitego Aktu Europejskiego* (1987). Formalne wprowadzenie nazwy *Wspólnota Europejska* nastąpiło od momentu wejścia w życie *Traktatu z Maastricht* (1992), gdy zastąpiła ona nazwę *Europejska Wspólnota Gospodarcza*, stanowiąc przejście do *Unii Europejskiej*.

i gospodarczej. Zadania te zostały uzupełnione o politykę społeczną, regionalną, ochronę środowiska itp. Widoczny był jej sukces, co przyciągało kolejnych członków. Zmiany instytucjonalne w ramach *Wspólnot Europejskich* nastąpiły w 1986 roku za sprawą *Jednolitego Aktu Europejskiego*[14] oraz w 1991 za sprawą *Traktatu z Maastricht* (*Traktatu o Unii Europejskiej*)[15].

W *Traktacie z Maastricht* podstawą Unii stały się Wspólnoty Europejskie, a nazwa *Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej* została przemianowana na *Wspólnotę Europejską*. Jako cel postawiono przed nią realizację Unii Gospodarczej i Walutowej, Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, jak również współpracę w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. *Traktat o Unii Europejskiej* rozumiany jest jako „nowy stopień urzeczywistnienia coraz ściślejszej unii narodów Europy, w której decyzje zapadają w możliwie najbliższym kontakcie z obywatelem[16].

Podstawowym zadaniem Unii jest kształtowanie stosunków między jej narodami w sposób koherentny i solidarny. Jej zadaniem jest popieranie harmonijnego i trwałego postępu gospodarczego i społecznego, szczególnie poprzez stworzenie obszaru pozbawionego granic wewnętrznych, umocnienie spójności gospodarczej i społecznej oraz stworzenie unii gospodarczej i walutowej. Drugim celem Unii jest stworzenie Wspólnej Polityki Zagranicznej i Walutowej oraz polityki obronnej. Uzgodniono również konieczność silniejszej ochrony praw i interesów mieszkańców Państw członkowskich poprzez wprowadzenie obywatelstwa Unii (Unia Polityczna). Czwarte zadanie to dążenie państw do współpracy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

---

[14] *Jednolity Akt Europejski* (*JAE, ang. Single European Act, SEA*) z 1986 r. jest umową międzynarodową zawartą w ramach *Wspólnot Europejskich*. 17. 02. 1986 r. w Luksemburgu podpisały go wszystkie wówczas należące do Wspólnot kraje, oprócz Włoch, Grecji i Danii, które podpisały go 28. 02. 1986 r. w Hadze. Akt ten wszedł ostatecznie w życie 01.07.1987.

[15] *Traktat z Maastricht*, oficjalnie *Traktat o Unii Europejskiej* (TUE) (fr. *Traité sur l'Union européenne*, ang. *Treaty on European Union*) jest umową parafowaną 11. 12. 1991 r. i podpisaną 07. 02. 1992 r. w Maastricht w Holandii. TUE wszedł w życie 01. 11. 1993 r. po zakończeniu procesu referendalnego w krajach członkowskich [Wersje skonsolidowane *Traktatu o Unii Europejskiej* i *Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej* – „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej" C 83 z 30. 03. 2010].

[16] *Traktat o Unii Europejskiej*, art. A.

Istotnym elementem integracji europejskiej jest integracja społeczna obywateli *Unii Europejskiej*. Dokonuje się ona w kontekście rozwoju zrównoważonego, tj. trwałego (*Sustainable development*) zarówno całej Unii, jak i jej państw członkowskich. Podstawowe założenia tak sformułowanego rozwoju obejmują trzy dziedziny: ekonomię, ekologię i politykę społeczną[17]. Z tego wynika, że zagadnienia społeczne są ważnym czynnikiem integracji europejskiej. Rozwiązywanie kwestii społecznych stanowi więc podstawę funkcjonowania wspólnej polityki społecznej w Unii Europejskiej.

4. Powstanie *Europejskiej Karty Społecznej* i struktury organizacyjne zajmujące się realizacją polityki społecznej

4.1. Geneza *Europejskiej Karty Społecznej* w kontekście prawa międzynarodowego

Integracja europejska okazała się trwała i prawidłowo funkcjonująca, musi odbywać się na wielu poziomach działań poszczególnych państw.

[17] Por. M. Kociszewska-Panaszek, E. Brzuska, Trwały i zrównoważony rozwój w energetyce wiatrowej (na przykładzie regionu łódzkiego), w: Uwarunkowania i mechanizmy zrównoważonego rozwoju, wyd. Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku, Białystok 2007, s. 31–43; M. Kociszewska-Panaszek, M. Burchard-Dziubińska, Ekologiczne uwarunkowania konkurencyjności gospodarki Polski, w: R. Piasecki (red.), Konkurencyjność gospodarki Polski, „Studia i Monografie" nr 11, Łódź 2005; M. Kociszewska-Panaszek, A. Włodarczyk-Śliwkiewicz, Perspektywy rozwoju rolnictwa ekologicznego w Polsce na tle Unii Europejskiej, w: R. Piasecki (red.), Globalizacja-Unia Europejska-Polska. Polska a integracja europejska, „Studia i Monografie". Seria SWSPiZ w Łodzi nr 23, Łódź 2009, s. 75–92; M. Kociszewska-Panaszek, Analiza skuteczności działania wybranych instrumentów polityki ekologicznej w przedsiębiorstwach województwa łódzkiego, w: S. Czaja (red.), Ekologiczny wymiar integracji Polski z Unią Europejską, Katedra Ekonomii Ekologicznej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Lądek Zdrój 2004; M. Kociszewska-Panaszek, Uwarunkowania ekologiczne konkurencyjności przedsiębiorstw w Polsce, w: A. Budnikowski (red.), Ochrona środowiska a procesy integracji i globalizacji, SGH, Warszawa 2004; M. Kociszewska-Panaszek, Finansowanie ochrony środowiska a konkurencyjność gospodarki polskiej w procesie integracji z Unią Europejską, „Przegląd organizacji" 7–8 (2003); M. Kociszewska-Panaszek, Sposoby wdrażania Agendy 21 w Łodzi, w: G. Dobrzański (red.), Teraźniejszość i przyszłość ekorozwoju w Polsce, wyd. Politechniki Białostockiej, Białystok 2002.

Bardzo ważnym wymiarem jest system prawny. Celem europejskiego prawa nie jest jego ujednolicenie, ale pewna koordynacja. Prawa ekonomiczne, kulturalne i socjalne są prawami stosunkowo młodymi, należą do tzw. drugiej generacji praw. Najważniejsze z nich zostały zawarte w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w dniu 10 grudnia 1948 roku. Deklaracja ta nie ma jednak mocy wiążącej, choć jest ważną próbą stworzenia jednakowych standardów socjalnych dla wszystkich ludzi, bez względu na płeć, rasę, religię, poglądy polityczne czy przynależność państwową.

Osiemnaście lat później, 16 grudnia 1966 roku, na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ uchwalono *Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka* (które weszły w życie w 1976 roku). Autorzy Paktów zadecydowali o oddzieleniu praw politycznych i obywatelskich od praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych. *Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych* zwany także *Paktem Ekonomicznym* należy do prawa drugiej generacji. Powszechnie uważa się, że potrzeba więcej czasu by prawo to mogło stać się powszechnie obowiązującym i przestrzeganym. Obecnie traktowane jest jako cel, do którego państwa zobowiązują się dążyć.

Europejska Karta Społeczna /EKS/ jest drugim aktem prawa międzynarodowego, obok *Paktu Ekonomicznego*, który niewątpliwie należy do praw człowieka drugiej generacji. Została ona uchwalona przez *Radę Europy* w Turynie 18 października 1961 roku przez 28 państw (weszła w życie 26 lutego 1965 roku), jako uzupełnienie katalogu praw zawartych w *Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* z 1950 roku. Dnia 21 października 1991 r. została zastąpiona *Protokołem zmieniającym Europejską Kartę Społeczną*, sporządzonym również w Turynie. Dnia 3 maja 1996 r. otwarto do podpisu *Zrewidowaną Europejską Kartę Społeczną*. Polska ratyfikowała ją 10 czerwca 1997 r.

Europejska Karta Społeczna jako podstawowy dokument *Rady Europy* odnoszący się do praw społeczno-ekonomicznych obywateli, ma chronić prawa społeczne i jest w tym sensie uzupełnieniem *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka* dotyczącym praw cywilnych i politycznych. Chodzi o zapewnienie korzystania z praw społecznych bez żadnej dyskryminacji

oraz polepszenie poziomu życia i popieranie dobrobytu społecznego. Jej celem jest wskazanie na konieczność podjęcia wszelkich wysiłków dla polepszenia poziomu życia i popierania dobrobytu społecznego bez względu na rasę, kolor skóry i płeć, religię, poglądy polityczne czy pochodzenie narodowe lub społeczne.

W części I Karta formułuje zasady polityki społecznej, a następnie, w części II, katalog praw społecznych ze wskazaniem sposobów ich realizacji. Są to prawa związkowe, prawa związane z: zatrudnieniem, ochroną różnych grup pracowników i innych kategorii osób, poradnictwem i szkoleniem zawodowym oraz rehabilitacją i readaptacją zawodową i społeczną osób niepełnosprawnych, a także swobodnym przepływem pracowników. Warunkiem ratyfikacji Karty jest zaakceptowanie określonego minimum jej postanowień. Daje to możliwość stopniowego przyjmowania zobowiązań przez państwa w zależności od zmian sytuacji społecznej i gospodarczej.

Mechanizm kontroli polega przede wszystkim na rozpatrywaniu ogólnych sprawozdań ze stosowania w ustawodawstwie i praktyce postanowień Karty przedkładanych co dwa lata przez państwa-strony. Komitet Niezależnych Ekspertów, składający się z nie więcej niż siedmiu członków mianowanych przez Komitet Ministrów Rady Europy, rozpatruje te sprawozdania, po czym przedstawia swoje wnioski Komitetowi Rządowemu Karty, a ten z kolei Komitetowi Ministrów Rady Europy. Pewną rolę w tym systemie odgrywa również Zgromadzenie Parlamentarne.

System ten okazał się bardzo skomplikowany i nieskuteczny. Dlatego trwały prace nad reformą w części dotyczącej mechanizmu kontrolnego. Z tego punktu widzenia przełomem stał się Drugi Protokół ustanawiający system tzw. skarg zbiorowych. Dnia 22 czerwca 1995 r. Komitet Ministrów Rady Europy przyjął tekst tego protokołu, który nie tylko wzmocnił istniejący mechanizm kontroli, ale również zwiększył rolę organizacji pracodawców, pracowników oraz innych organizacji pozarządowych, które na jego podstawie mogą wystąpić ze skargami przeciwko państwu z zarzutem naruszenia Karty.

Protokół został otwarty do podpisu 9 listopada 1995 r. Wszedł w życie po ratyfikowaniu go przez pięć państw. Skargi zbiorowe mogą składać: międzynarodowe organizacje pracodawców i związków zawodo-

wych – Europejska Konfederacja Związków Zawodowych, Związek Konfederacji Przemysłu i Pracodawców Europy oraz Międzynarodowa Organizacja Pracodawców. Mogą to uczynić inne międzynarodowe organizacje pozarządowe mające status konsultatywny przy Radzie Europy i widniejące na specjalnej liście sporządzonej przez Komitet Rządowy, obejmującej organizacje szczególnie kompetentne w dziedzinach objętych Kartą. Prawo do skargi mają organizacje krajowe pracodawców i związki zawodowe, pod warunkiem że są reprezentatywne. Kryterium to jest przedmiotem oceny przez Komitet Niezależnych Ekspertów przy okazji badania dopuszczalności skargi. Prawo krajowych organizacji pozarządowych ma charakter opcyjny, tj. mogą one wystąpić ze skargą, pod warunkiem że państwo złożyło wcześniej deklarację o wyrażeniu zgody na tego rodzaju skargi. Deklaracje takie są składane na czas określony.

Protokół wymienia trzy „konwencyjne" warunki dopuszczalności skargi. Powinna być złożona na piśmie, odnosić się do postanowień Karty przyjętych przez dane państwo oraz wskazać, w jaki sposób nie zapewniło ono właściwej realizacji tych postanowień. Komitet Niezależnych Ekspertów może określić w swoim regulaminie postępowania jeszcze inne warunki dopuszczalności skargi. W tej fazie państwa i organizacje są wzywane przez Komitet Niezależnych Ekspertów do przedstawienia informacji i uwag. Decyzja o dopuszczeniu skargi do merytorycznego rozpatrzenia jest komunikowana wszystkim państwom-stronom, jednak tylko te, które są stronami Protokołu, mogą przedstawić swoje obserwacje. To samo mogą uczynić międzynarodowe organizacje pracodawców i związki zawodowe. W razie potrzeby zwołuje się rozprawę. Procedura jest w dużym stopniu podobna do tej, którą znamy z Europejskiej Komisji Praw Człowieka.

Komitet Niezależnych Ekspertów ma za zadanie sporządzenie sprawozdania dotyczącego w szczególności oceny prawnej problemów postawionych w zarzutach. Sprawozdanie jest przekazywane Komitetowi Ministrów Rady Europy, organizacji skarżącej oraz państwom stronom Karty. Sprawozdanie przekazuje się Zgromadzeniu Parlamentarnemu i publikuje po czterech miesiącach od przekazania go Komitetowi Ministrów albo nawet wcześniej, jeśli w tym czasie Komitet wyda już rezolucję zawierającą końcowe wnioski dotyczące zarzutów będących przed-

miotem skargi. Państwo ma obowiązek podjąć odpowiednie kroki zgodne z zaleceniami rezolucji i poinformować o nich w swoim kolejnym sprawozdaniu ogólnym.

Przedmiotem nowego protokołu dodatkowego była dyskusja nad rozszerzeniem katalogu praw chronionych w Karcie. Chodziło przede wszystkim o wzmocnienie zasady niedyskryminacji oraz prawa: do ochrony w razie rozwiązania stosunku pracy, pracowników do godności, pracowników mających obowiązki rodzinne do równych szans i równego traktowania, do ochrony przed ubóstwem oraz społeczną marginalizacją, a także do godziwych warunków mieszkaniowych.

4.2. Katalog praw społecznych w *Europejskiej Karcie Społecznej* i *Pakcie Ekonomicznym*

Porównując *Międzynarodowy Paktem Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych* z *Europejską Kartą Społeczną*, należy stwierdzić, że pierwszy z tych dokumentów zawiera minimum praw, natomiast drugi ma szczegółowo opracowany ich katalog. Można to zauważyć na przykładzie prawa do pracy, które w *Pakcie Ekonomicznym* zawarte jest w Części III. Artykuł 6 mówi: „Państwa – Strony niniejszego Paktu uznają prawo do pracy, które obejmuje prawo każdego człowieka do możności zdobycia utrzymania przez pracę swobodnie wybraną (...), i podejmą odpowiednie kroki dla zabezpieczenia tego prawa (...)”[18]. W drugim punkcie mówi się już o środkach technicznych, szkoleniowych i politycznych, koniecznych dla realizacji tego celu.

Europejska Karta Społeczna w swej pierwszej części wymienia tylko prawa, natomiast Część II poświęcona jest ich rozszerzeniu i art. 1 mówi: „W celu skutecznego wykonywania prawa do pracy, Układające się Strony zobowiązują się: 1. (...) osiągnięcie i utrzymanie tak wysokiego i stabilnego poziomu zatrudnienia jak to jest możliwe w celu osiągnięcia pełnego zatrudnienia; 2. skutecznie chronić prawa pracownika do zarabiania na życie w swobodnie podjętym zawodzie; 3. ustanowić lub utrzymać bezpłatne służby zatrudnienia dla wszystkich pracowników;

[18] *Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych*, Nowy Jork, 16.12.1966.

4. Zapewnić lub popierać odpowiednie poradnictwo zawodowe, szkoleniowe i rehabilitację"[19].

Jak widać, słownictwo i sformułowania Karty mają charakter bardziej stanowczy i zobowiązujący. To, co jest zawarte w drugim punkcie Art. 6 Paktu, w Karcie jest omówione jako osobne prawo z dodatkowymi zobowiązaniami nakładanymi na państwo-stronę.

W części III Karty Społecznej oraz Części III Protokołu Dodatkowego zapisano postanowienia, będące zobowiązaniami państw-sygnatariuszy tych dokumentów do:

- uznania praw w nich zawartych za „deklarację celów";
- uznania za wiążące przynajmniej pięciu artykułów Części II spośród następujących artykułów: 1, 5, 6, 10, 13, 16, 19;

oraz przynajmniej jedno postanowienie Protokołu Części II.

Wymienione artykuły Karty dotyczą:

- prawa do pracy – art. 1;
- prawa do zrzeszania się – art. 5;
- prawa do rokowań – art. 6;
- prawa do szkolenia zawodowego – art. 10;
- prawa do pomocy społecznej i lekarskiej – art. 13;
- prawa rodziny do ochrony – art. 16;
- prawa pracowników migrujących – art. 19[20].

Wyżej wymienione prawa są najważniejszymi prawami zajmującymi się losem zarówno pracowników jak i pracodawców. O wyborze postanowień Karty i Protokołu Dodatkowego do ich realizacji każde państwo powiadamia Sekretarza Generalnego Rady Europy w czasie składania dokumentów ratyfikacyjnych. W późniejszym terminie może złożyć oświadczenie związujące państwo również innymi postanowieniami tych dokumentów. Państwa mają obowiązek przesyłania sprawozdań okresowych, dotyczących praktycznej realizacji zobowiązań.

Korzystanie z praw i zasad zawartych w Karcie Społecznej nie może być przedmiotem jakichkolwiek restrykcji lub ograniczeń ze strony pań-

[19] *Europejska Karta Społeczna*, 18.X.1961 r.

[20] Por. B. Mikołajczyk, *Europejska Karta Społeczna i Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych*, Katowice 1993.

stwa – z wyjątkiem takich, które są podyktowane względami ochrony praw i wolności innych obywateli, ochrony bezpieczeństwa narodowego oraz ochrony interesu publicznego lub moralności.

Postanowienia Karty nie naruszają przy tym przepisów prawa wewnętrznego danego państwa oraz dwu- lub wielostronnych traktatów, umów i konwencji już w nim obowiązujących, jeżeli na ich podstawie przyznane są prawa jeszcze bardziej korzystne, niż zawarte w Karcie.

5. Rozwój europejskiej polityki społecznej

5.1. Dylematy wokół europejskiej polityki społecznej

Obecność polityki społecznej w działalności *Wspólnoty Europejskiej* była widoczna od chwili jej powstania. Już *Traktat o Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali* mówił o poprawie warunków pracy i życia. Do realizacji tych celów utworzono Europejski Fundusz Społeczny. Przed rokiem 1970 stworzony został system zabezpieczenia świadczeń socjalnych dla sił roboczych zatrudnionych w innych krajach członkowskich. Ważnymi celami w prowadzeniu tej polityki było dążenie do równouprawnienia kobiet i mężczyzn, organizowanie szkolenia zawodowego. W roku 1974 wydano pierwszy „społeczny program działania", od którego uzależniono wydawanie przez *Wspólnotę Europejską* przepisów z tego zakresu. *Jednolity Akt Europejski* (1992) był ważnym dokumentem dla realizacji rynku wewnętrznego oraz zawierał podstawy dla utworzenia Unii Politycznej. Tym niemniej nie wprowadzał on znaczących zmian w prowadzeniu polityki społecznej, chociaż we wstępie do JAE sygnatariusze zadeklarowali, że są „zdecydowani razem popierać demokrację, w oparciu o fundamentalne prawa zagwarantowane w konstytucjach i systemach prawnych państw członkowskich, *Konwencji Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Swobód* oraz *Europejskiej Karcie Społecznej*, a w szczególności w oparciu o wolność, równość i sprawiedliwość społeczną"[21]. Podczas negocjacji *Traktatu o Unii Europejskiej* (1992) polityka społeczna stała się prawie przeszkodą do zjednoczenia, ponieważ Wielka Brytania od-

[21] *Jednolity Akt Europejski*, Wstęp.

mówiła swej zgody na rozszerzenie kompetencji *Wspólnoty Europejskiej* w tym zakresie. Ostatecznie treść *Traktatu o Wspólnocie Europejskiej* pozostawiono bez zmian, a w *Traktacie o Unii Europejskiej* dodano wiążący protokół o polityce społecznej, który podpisało pozostałe jedenaście państw, czyli: Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg, RFN, Włochy, Dania, Irlandia, Grecja, Hiszpania, Portugalia. W 1995 roku przyjęły go również trzy kolejne państwa: Austria, Finlandia i Szwecja. Dziś obowiązuje on również w krajach Europy Środkowo-Wschodniej należącej do *Unii Europejskiej*. *Jednolity Akt Europejski* oraz protokół *Traktatu z Maastricht* wprowadzają w oficjalne ustawodawstwo *Unii Europejskiej* pojęcie „dialogu społecznego". Oznacza ona, iż partnerzy społeczni zobowiązani są do udziału w realizacji rynku wewnętrznego i w kształtowaniu jego wymiaru społecznego.

Ogólne linie przewodnie polityki Unii Europejskiej oraz wspólne priorytety mają być ustalane na spotkaniach związanych ze szczytem szefów państw, bądź na spotkaniach dotyczących poszczególnych dziedzin polityki lub określonych sektorów gospodarki, gromadzących przedstawicieli Europejskich Związków Interesów. Są to związki pracobiorców, pracodawców i przedstawicieli wolnych zawodów. „Dialog społeczny" należy uznać za próbę stworzenia „społecznego partnerstwa" na szczeblu europejskim. Przeszkodą jest to, że wielu państwom członkowskim nie jest on znany na szczeblu narodowym, a ponadto wymaga większej integracji europejskiego krajobrazu organizacji społecznych.

System prawa *Unii Europejskiej* składa się z prawa pierwotnego oraz prawa wtórnego. Prawo pierwotne, to przede wszystkim układy tworzące wspólnotowe umowy, modyfikacje i rozwinięcia ich w traktatach (*Jednolitym Akcie Europejskim* oraz *Traktacie o Unii Europejskiej*), oraz układy o przystąpieniu nowych członków i układy o stowarzyszeniu. Są to źródła prawa stanowione przez państwa członkowskie Unii Europejskiej oraz stwarzające podstawy jej ustroju. Prawem wtórnym są akty prawne uchwalane przez organy unijne. Należą do nich rozporządzenia, dyrektywy, decyzje oraz zalecenia i opinie. Do prawa wtórnego można zaliczyć *Europejską Kartę Społeczną*, która została przyjęta rezolucją i stała się dokumentem nadającym kierunek europejskiej polityki społecznej. Na podstawie Karty, oraz ONZ-towskich *Paktów Ekonomicznych* stworzono

w grudniu 1989 roku przez Radę Europejską *Wspólnotową Kartę Podstawowych Praw Społecznych*. Przy jej uchwalaniu Wielka Brytania również zgłosiła swój sprzeciw. W wielu dziedzinach Karta nie posuwa się dalej niż istniejący już stan w większości państw członkowskich, a sprzeciw Wielkiej Brytanii można wytłumaczyć tym, że jako jedno z niewielu państw członkowskich, nie ma prawnie określonego czasu pracy w tygodniu, nie ma uregulowań w sprawie nadgodzin, nie ma ustawowo określonego czasu odpoczynku w tygodniu, a nawet coroczny urlop nie jest zagwarantowany. Biorąc pod uwagę te trudności państwa członkowskie umożliwiają realizację celów Karty bez udziału Wielkiej Brytanii.

5.2. Instytucje odpowiedzialne za kształt polityki społecznej w UE

Dla prawidłowego przebiegu procesów ustawodawczych oraz kontroli przestrzegania prawa, *Unia Europejska* w swych strukturach ma odpowiednie instytucje. W działalności przynajmniej pięciu z nich można zauważyć wpływ na kształt polityki społecznej Unii.

1. Rada Unii Europejskiej – jest organem ustawodawczym *Unii Europejskiej* i zarządza polityką ekonomiczną. Swoimi uprawnieniami dzieli się częściowo z Parlamentem Europejskim. Akty prawne wydawane są w formie rozporządzeń lub dyrektyw i mają charakter wiążący dla państw.
2. Komisja Europejska – jest organem wykonawczym. Składa się z Komisarzy, którzy w momencie wyboru do Komisji stają się niezależni od swoich państw. Stają się odpowiedziami za poszczególne sektory polityki gospodarczo-społecznej Wspólnoty. Swą politykę Komisja realizuje poprzez 23 Dyrekcje Generalne. Dyrekcja Generalna V odpowiedzialna jest za politykę społeczną Unii Europejskiej. Zajmuje się wspólnym rynkiem pracy, realizacją idei równości, kształceniem, zdrowiem, dialogiem społecznym i migracjami pracowników.
3. Komitet Ekonomiczno-Społeczny – jest organem doradczym Rady Ministrów i Komisji. Muszą one zasięgać jego opinii w sprawach dotyczących: rolnictwa, transportu, polityki społecznej, przepływu siły roboczej, prawa do zakładania przedsiębiorstw, energii atomowej itp.

4. Komisje parlamentarne w Parlamencie Europejskim – ich kompetencje są szczegółowo ustalane w Parlamencie Europejskim. Generalnie jednak wykonują one podstawowe prace Parlamentu oraz przygotowują decyzje podejmowane przez Parlament na sesjach plenarnych. Komisje zajmujące się problematyką polityki społecznej, to:
   - Komisja spraw socjalnych i pracy;
   - Komisja środowiska, zdrowia i ochrony konsumentów;
   - Komisja do spraw młodzieży, kultury, nauki, mediów i sportu;
   - Komisja do spraw kobiet.
5. Rzecznik Praw Obywatelskich – przyjmuje skargi i zażalenia od obywateli Unii oraz wszystkich osób i instytucji zadomowionych na terenie Unii, a dotyczących wadliwej administracji instytucji i organów unijnych. Instytucję Rzecznika powołano na podstawie *Traktatu z Maastricht*, który również poszerzył prawo kontroli Parlamentu Europejskiego w zakresie spraw społecznych.

5.3. Kierunki polityki społecznej w UE

W listopadzie 1993 roku została opublikowana *Zielona Księga*, która dała podstawy do dyskusji na temat kierunku polityki społecznej w *Unii Europejskiej*. Składała się ona z trzech części. Pierwsza mówiła o stanie posiadania Wspólnoty w obszarze socjalnym; druga zawierała katalog wyzwań jakie stały przed Wspólnotą w zakresie polityki społeczno-ekonomicznej; trzecia zawierała odpowiedzi na wyzwania udzielone przez 150 organizacji rządowych i pozarządowych z obszaru Unii.

Księga wskazywała, iż długofalowym celem Unii jest urzeczywistnienie jej socjalnego wymiaru oraz skłanianie się do stworzenia modelu aktywnego społeczeństwa. Wiele miejsca zajmowała w niej socjalna sprawiedliwość i równość szans. Wskazywało się na ich brak w systemie edukacji, nierówności pomiędzy generacjami, nierównego traktowania kobiet, mniejszości narodowych, nierespektowania praw pracowniczych. Istotna jest w dalszym ciągu konwergencja polityk socjalnych państw członkowskich *Unii Europejskiej*, zwłaszcza, gdy chodzi o problem zatrudnienia, ochrony socjalnej, wyrównywania szans, zwalczania biedy. Dokument ten sformułował listę 65 pytań szczegółowych. Do marca 1994

roku zostały dostarczone odpowiedzi, które stały się podstawą opracowania *Białej Księgi* opublikowanej już w lipcu 1994 roku. Ten dokument był nie tylko diagnozą, ale i programem wspólnotowej polityki społecznej. W dziewięciu rozdziałach sformułowano orientację o obszarze polityczno-społecznym:

1. Tworzenie nowych miejsc pracy;
2. Inwestycje w doskonaleniu potencjału pracy;
3. Popieranie wysokiego standardu warunków pracy jako składnik ochrony konkurencyjności Europy.
4. Tworzenie europejskiego rynku pracy;
5. Równość szans kobiet i mężczyzn;
6. Aktywne społeczeństwo dla wszystkich poprzez politykę i ochronę socjalną;
7. Aktywna polityka ochrony zdrowia;
8. Związki zawodowe, organizacje pracodawców i towarzystwa użyteczności publicznej jako partnerzy w procesie zmian;
9. Współpraca międzynarodowa – rola europejskiej polityki socjalnej;
10. Efektywny system zastosowania prawa europejskiego[22].

5.4. Europejska polityka społeczna wyzwaniem dla Polski

Solidarność, subsydiarność i trwałość to system wartości, który ma kontynuować europejski model społeczeństwa. Polska wchodząc do struktur międzynarodowych musiała przyjąć ponadnarodowe widzenie problemów socjalnych. Na wiosnę 1996 roku Komisja Europejska skierowała do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej kwestionariusz dotyczący w dużej mierze polskiego modelu polityki społecznej. Poszczególne resorty udzieliły odpowiedzi na kilkaset pytań, co umożliwiło komisji zapoznanie się z naszymi rozwiązaniami dotyczącymi polityki społecznej, polityki migracyjnej, prawa pracy, dialogu społecznego, równouprawnienia i kwalifikacji zawodowych. Następnym etapem było przekazanie zaleceń dostosowania rozwiązań polskich do rozwiązań unijnych. Od

[22] Por. J. Auleytner, *Instytucje polityki społecznej. Podmioty i Fundusze*, WSP TWP, Warszawa 1996, s. 32.

momentu, gdy Polska 8 kwietnia 1994 roku złożyła wniosek o przystąpienie do *Unii Europejskiej*, a następnie 1 maja 2004 roku została przyjęta do Unii, dokumenty unijne stały się wzorem dla polityków i urzędników ministerialnych. Z tej perspektywy realizacja polskiej polityki społecznej uwzględnia założenia *Europejskiej Karty Społecznej* i tym samym wpisuje się w realizację europejskiej polityki społecznej. Tym niemniej ważne jest przygotowanie i realizacja własnego modelu polityki społecznej. Na ten temat trwają w Polsce ciągle debaty. Zmieniające się rządy i ministrowie Pracy i Polityki Społecznej wprowadzają zmiany o charakterze politycznym i ekonomicznym, a także wizji państwa i wynikającej z tego polityki społecznej. Podstawowym w Polsce dokumentem stanowiącym wewnątrzpaństwową ochronę praw społecznych jest niewątpliwie Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. W zakresie ustawodawstwa dotyczącego wprost polityki społecznej jest Ustawa o Pomocy Społecznej z 2004 roku. Założenia i standardy europejskiej polityki społecznej stanowią wyzwanie dla realizacji polityki społecznej w Polsce. Oczywiście Polska winna być aktywna w dochodzeniu i rozwijaniu własnego modelu polityki społecznej uwzględniającego specyfikę i model społeczeństwa polskiego wynikający też z modelu polskiej rodziny.

Bibliografia

Auleytner J., *Polityka społeczna między ideą a działaniem*, IPS UW, Warszawa 1994.

Auleytner J. , *Instytucje polityki społecznej. Podmioty i Fundusze*, WSP TWP, Warszawa 1996.

Auleytner J., *Polityka społeczna. Teoria a praktyka*, WSP TWP, Warszawa 1997.

Auleytner J., *Polityka społeczna. Teoria i organizacja*, WSP TWP, Warszawa 2000.

Auleytner J., *Polska polityka społeczna. Ciągłość i zmiany*, WSP TWP, Warszawa 2004.

Brzuska E., *European Governance – Innovations In European Union*, w: *Technology Policy and Innovation*. *Value-added partnering in a changing Word*, Wydział Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005.

Brzuska E., *Polska w zjednoczonej Europie – scenariusze przyszłości*, w: R. Piasecki (red.), *Determinanty pozycji konkurencyjnej Polski w Unii Europejskiej*, SWSPiZ, Łódź 2005.

Brzuska E., *Rola pomocy publicznej w transformacji systemowej w Polsce*, „Transformacje – Pismo interdyscyplinarne", Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, Grudzień 2005.

Brzuska E., *Globalizacja i integracja europejska – wyzwania edukacyjne*, w: R. Piasecki, (red.), *Polska w Unii Europejskiej – próba bilansu*, SWSPiZ, Łódź 2006.

Brzuska E., *Idea Paneuropy jako wyznacznik głównych megatrendów w świecie*, w: M. Lipiec-Zajchowska (red.), *Megatrendy we współczesnym świecie*, Warszawa 2006.

Brzuska E., *Idea Paneuropy Richarda Coudenhove-Kalergiego jako determinanta współczesnych stosunków międzynarodowych*, w: B. Bednarczyk, M. Lasoń, (red.), *Współczesne determinanty stosunków międzynarodowych*, Krakowska Szkoła Wyższa, Kraków 2006.

Brzuska E., *Strategia Lizbońska jako strategia transformacji w Europie*, „Transformacje – Pismo interdyscyplinarne", Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, Grudzień 2006.

Europejska Karta Społeczna, Turyn, 18. 10. 1961.

Europejska Konwencja Praw Człowieka (pełna nazwa: *Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności*, w skrócie *Konwencja Europejska* lub EKPC), Rzym, 04.11.1950.

Europejska Wspólnota Energii Atomowej (EWEA, także EUROATOM), 25. 03. 1957.

Europejska Wspólnota Gospodarcza, Rzym, 25. 03. 1957 [*Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą* został zmieniony w *Traktacie z Maastricht* na *Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską*].

Europejska Wspólnota Węgla i Stali, Paryż, 18. 04. 1951 [*Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Węgla i Stali*].

Jednolity Akt Europejski, Luksemburg, 17. 02. 1986.

Kociszewska-Panaszek M., *Sposoby wdrażania Agendy 21 w Łodzi*, w: G. Dobrzański (red.), *Teraźniejszość i przyszłość ekorozwoju w Polsce*, wyd. Politechniki Białostockiej, Białystok 2002.

Kociszewska-Panaszek M., *Finansowanie ochrony środowiska a konkurencyjność gospodarki polskiej w procesie integracji z Unią Europejską,* „Przegląd organizacji" 7–8 (2003).

Kociszewska-Panaszek M., *Analiza skuteczności działania wybranych instrumentów polityki ekologicznej w przedsiębiorstwach województwa łódzkiego,* w: S. Czaja (red.), *Ekologiczny wymiar integracji Polski z Unią Europejską,* Katedra Ekonomii Ekologicznej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Lądek Zdrój 2004.

Kociszewska-Panaszek M., *Uwarunkowania ekologiczne konkurencyjności przedsiębiorstw w Polsce*, w: A. Budnikowski (red.), *Ochrona środowiska a procesy integracji i globalizacji*, SGH, Warszawa 2004.

Kociszewska-Panaszek M., Burchard-Dziubińska M., *Ekologiczne uwarunkowania konkurencyjności gospodarki Polski*, w: R. Piasecki (red.), *Konkurencyjność gospodarki Polski*, „Studia i Monografie" nr 11, Łódź 2005.

Kociszewska-Panaszek M., Włodarczyk-Śliwkiewicz A., *Perspektywy rozwoju rolnictwa ekologicznego w Polsce na tle Unii Europejskiej,* w: R. Piasecki (red.), Globalizacja-Unia Europejska-Polska. Polska a integracja europejska, „Studia i Monografie". Seria SWSPiZ w Łodzi nr 23, Łódź 2009, s. 75–92.

Kociszewska-Panaszek M., Brzuska E., *Trwały i zrównoważony rozwój w energetyce wiatrowej (na przykładzie regionu łódzkiego)*, w: *Uwarunkowania i mechanizmy zrównoważonego rozwoju,* wyd. Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku, Białystok 2007, s. 31–43.

Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, Nowy Jork, 16. 12. 1966.

Mikołajczyk B., *Europejska Karta Społeczna i Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych*, Katowice 1993.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Paryż, 10. 12. 1948.

Statut Rady Europy, Londyn, 05. 05. 1949.

Traktat Lizboński, Lizbona, 13. 12. 2007 [oficj. *Traktat z Lizbony* zmieniający *Traktat o Unii Europejskiej* i *Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską,* „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej" Seria C Nr 115 z 09. 05. 2008.

Traktat o Unii Europejskiej, Maastricht, 11. 12. 1991 [Wersje skonsolidowane *Traktatu o Unii Europejskiej* i *Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej,* „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej" C 83 z 30. 03. 2010].

Weidenfeld W., Wessels W., *Europa od A do Z,* Gliwice 1996.

Council of Europe and European Union as Actors Shaping European Social Policy

Abstract

The presented study shows the problem of European social policy, whose main actors are the Council of Europe and the European Union. Analysed issues are presented in the context of the following problems:

1. Preliminary issues;
2. The Council of Europe as a system of protection of human rights and regional actor of social policy in Europe;
3. The European Union as a system of protection of human rights and regional actor of social policy in Europe;
4. Establishment of the European Social Charter and organizational structures involved in the implementation of social policy;
5. The development of European social policy.

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 31–58

Eugeniusz Brzuska
SWSPiZ w Łodzi

Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych – przykład południowego Kaukazu

1. Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest próba ukazania Unii Europejskiej jako aktora na scenie międzynarodowej na przykładzie obecności Unii na południowym Kaukazie. Środowisko międzynarodowe dziś jest niezwykle bogate i dynamiczne. Charakteryzuje się szczególnie obecnością wielu podmiotów pozapaństwowych. Natomiast jednym z największych jego fenomenów jest powstanie, funkcjonowanie i rola Unii Europejskiej na współczesnej scenie międzynarodowej. Jej powstanie, funkcjonowanie i rola, jaką odgrywa w stosunkach międzynarodowych jest nową jakością współczesnych stosunków międzynarodowych. Unia w artykule jest ukazana jako wszechstronny aktor stosunków międzynarodowych. Ukazane są dwie podstawowe role, które Unia odgrywa na scenie międzynarodowej, czyli rola aktora stosunków gospodarczych oraz rola aktora stosunków politycznych i kulturalnych. Unia jest dziś w posiadaniu poważnego narzędzia oddziaływania na środowisko międzynarodowe, a mianowicie jest to Europejska Polityka Sąsiedztwa, którą Unia stworzyła w odpowiedzi na jej największe rozszerzenie, które nastąpiło w 2004 r. Jest to bardzo rozległe i wielowymiarowe narzędzie, w związku z tym trudne do ogarnięcia na kilku stronach tekstu. Dlatego też ukazano tutaj niewielki jej wycinek, a mianowicie rolę Unii jako aktora na południowym Kaukazie. Analizie poddano wybrane komunikaty Komi-

sji Europejskiej, wybrane dokumenty Komisji Europejskiej i krajów południowego Kaukazu oraz wybraną literaturę przedmiotu. W artykule broniona jest teza, że Unia Europejska jest aktorem sceny międzynarodowej w pełnym tego słowa rozumieniu. Co ważniejsze, Unia jest coraz bardziej świadoma swoich roli i zadań na tej scenie i coraz odważniej na tą scenie występuje. Scena międzynarodowa tym się także dziś charakteryzuje, że jest niezwykle dynamiczna i Unia Europejska wkracza na nią jako aktor coraz poważniejszy. Pytaniem na miarę początku wieku jest w jaki sposób będzie się ona w tej sprawdzać oraz obok których aktorów będzie na tej scenie występować. Artykuł jest krótkim rozważaniem na ten temat.

2. Unia Europejska a współczesne środowisko międzynarodowe

Współczesne życie międzynarodowe charakteryzuje się olbrzymią dynamiką, a także bardzo skomplikowaną siecią powiązań poszczególnych jego uczestników. Przez uczestników stosunków międzynarodowych rozumie się tutaj podmioty zdolne do aktywności międzynarodowej, czyli do zmieniania i utrwalania w sposób zamierzony stanów środowiska międzynarodowego. Jednocześnie także podkreśla się, że pojęcie uczestnika oraz aktora uznaje się tutaj jako tożsame. Uczestnicy współczesnych stosunków międzynarodowych są zbiorowością bardzo liczną i niejednorodną. Jest to jedna z najbardziej charakterystycznych cech współczesnego środowiska międzynarodowego. Drugą bardzo charakterystyczną cechą jest wzrost znaczenia niepaństwowych uczestników (aktorów) na scenie międzynarodowej[1].

Dzisiejszych uczestników stosunków międzynarodowych można podzielić na: państwa, narody, zbiorowe podmioty międzypaństwowe, zbiorowe podmioty międzyspołeczne, zbiorowe podmioty gospodarcze oraz prywatne i subpaństwowe podmioty krajowe. Państwa są niezmiennie uważane za najważniejszych, centralnych uczestników stosun-

[1] I. Popiuk-Rysińska, *Uczestnicy stosunków międzynarodowych, ich interesy i oddziaływania*, w: E. Haliżak, R. Kuźniar (red.), *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 88.

ków międzynarodowych, aczkolwiek rola pozostałych systematycznie wzrasta. Zwłaszcza należy mieć tutaj na uwadze zbiorowe podmioty międzypaństwowe. Są to trwałe związki państw, zorientowane w swej aktywności na realizację wspólnych interesów zbiorowości, którą stanowią. Mają one charakter międzynarodowy i publiczny[2].

Kolejną cechą charakterystyczną współczesnych stosunków międzynarodowych jest samo powstanie i funkcjonowanie Unii Europejskiej. Unia Europejska jest na tyle specyficznym tworem, że wymyka się definicjom. Łatwiej jest określić czym Unia Europejska nie jest, niż czym Unia Europejska jest. Idąc tym tropem należy stwierdzić, że Unia Europejska nie jest superpaństwem z jednej strony, natomiast nie jest też do końca tylko i wyłącznie organizację międzynarodową. Dlatego też bardzo często w analizach dotyczących uczestników stosunków międzynarodowych jest podkreślana ta jej unikatowość i nie jest ona wymieniana „jednym tchem" w szeregu z innymi organizacjami międzynarodowymi. Z drugiej strony także nikt nie porównuje jej także z państwem[3].

Unia Europejska w swej specyfice, a jednocześnie w swych rozmiarach i w stopniu zaawansowania procesów, które sama stworzyła, jest środkiem ciężkości dla olbrzymiej ilości państw. Jest tak, ponieważ, jak już wspominano, jej rozmiary oraz zaawansowanie stopnia integracji spowodowały, że jawi się ona jako przykład nowego rodzaju układania się państw i to na wszystkich płaszczyznach, zarówno w sferze ekonomicznej, jak też i politycznej oraz strategicznej. Jawi się ona jako wzorzec funkcjonowania państw w przyszłości. Równocześnie także trudno się spodziewać, żeby przedsięwzięcie tej skali pozostawało bez echa na arenie międzynarodowej. Dlatego też Unia Europejska sama poszukuje swojej międzynarodowej tożsamości z jednej strony, a równocześnie poszukuje się punktów odniesienia dla niej samej. Pytanie na ile Unia Europejska jest już definiowalnym graczem na scenie międzynarodowej jest jednym z najczęściej dzisiaj stawianych pytań badawczych przez samych polityków, a także przez badaczy stosunków międzynarodowych[4].

[2] Tamże, s. 94.

[3] Tamże, s. 95.

[4] P.J. Borkowski, *Polityka Sąsiedztwa Unii Europejskiej*, Difin, Warszawa 2009, s. 7.

3. Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych

Unia Europejska posiada wszelkie atrybuty prawne, a także spełnia wszystkie warunki, które są określane w teoriach stosunków międzynarodowych, aby można ją było w sensie prawnym i w środowisku międzynarodowym uznać za uczestnika stosunków międzynarodowych, a utożsamiając te pojęcia, także za aktora stosunków międzynarodowych. W Traktacie o Unii Europejskiej zapisana jest zdolność Unii do podejmowania czynności w celu osiągania określonych celów traktatowych. Jest także potwierdzenie jej tożsamości na scenie międzynarodowej. Unia Europejska jest podmiotem, który reprezentuje siebie na arenie międzynarodowej za pośrednictwem swoich organów oraz przedstawicielstw w poszczególnych krajach. Posiada ona kompetencje do zawierania umów międzynarodowych zarówno z pozostałymi państwami, jak i z poszczególnymi organizacjami międzynarodowymi. Zostało to określone w „Postanowieniach wspólnych" Traktatu o Unii Europejskiej, a także w artykule 2 Traktatu o Unii Europejskiej[5].

W odniesieniu do problemu określenia funkcjonowania i znaczenia Unii Europejskiej jako aktora stosunków międzynarodowych chciano tutaj wykorzystać teorię ról międzynarodowych. Jeden z najbardziej klarownych i przejrzystych zestawów ról międzynarodowych odgrywanych w stosunkach międzynarodowych przez Unię Europejską opracował i przedstawił R. Zięba. Rola międzynarodowa odgrywana przez dany podmiot (danego aktora) to zorganizowany i celowy system oddziaływań danego aktora stosunków międzynarodowych na innego aktora tychże stosunków. W teorii stosunków międzynarodowych z reguły wyróżnia się trzy podstawowe typy ról dla organizacji międzynarodowych:

1. Rola instrumentu polityki zagranicznej poszczególnych państw członkowskich. Jest to rola czysto instrumentalna. Poszczególne państwa wykorzystują daną organizację do przeprowadzania wszystkich spraw istotnych dla danego państwa.

[5] *Tekst Traktatu o Unii Europejskiej*, w: *Dokumenty europejskie*, oprac. A. Przyborowska-Klimczak, E. Skrzydło-Tefelska, Lublin 1999.

2 Rola areny międzynarodowej. Jest to rola międzynarodowego forum dla poszczególnych państw. Państwa na nim prowadzą konsultacje, uzgadniają łączące ich interesy, a także zawierają pomiędzy sobą porozumienia.

3 Rola niezależnego aktora w stosunkach międzynarodowych. Jest to rola aktora wpływającego w sposób samodzielny i niezależny na scenę polityczną. Role te są dzielone w zależności od dziedziny stosunków międzynarodowych, w której są odgrywane. I tak organizacje międzynarodowe mogą odgrywać role polityczne, jak również ekonomiczne, militarne, humanitarne, kulturowe, a także inne[6].

Na podstawie klasyfikacji R. Zięby można również wyróżnić role, które Unia Europejska odgrywa jako aktor stosunków międzynarodowych. Są one oparte o trzy obszary stosunków międzynarodowych. Unia Europejska, wg tej klasyfikacji, odgrywa międzynarodowe role ekonomiczne związane przede wszystkim z rozwojem i integracją ekonomiczną, ale także jest to rola największego udziałowca w handlu światowym oraz rola jednego z największych dostarczycieli dwóch rodzajów pomocy, mianowicie pomocy rozwojowej oraz pomocy humanitarnej. Unia Europejska odgrywa także role jako aktor międzynarodowych stosunków politycznych. Unia występuje jako aktor polityczny działający w celu ochrony wspólnych wartości oraz zasadniczych interesów. Unia występuje także jako aktor dyplomatyczny. Rola ta jest też odgrywana przez Unię Europejską na arenie bezpieczeństwa międzynarodowego. Unia działa na tym polu jako aktor umacniający pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. I wreszcie należy pamiętać o roli jaką Unia Europejska odgrywa na scenie międzynarodowych stosunków kulturowych. Unia Europejska jest podmiotem unikalnym, stworzonym przez państwa europejskie. Ten jedyny w swoim rodzaju związek państw jest ukoronowaniem bardzo wielu wysiłków i koncepcji, które zmierzały do zbudowania jedności na kontynencie europejskim. Jedność ta zawsze miała bazować na dorobku cywilizacyjnym i kulturowym Europy, który został ukształtowany w Europie na bazie kultury greckiej, prawa rzymskiego, uniwersalistycznych idei chrześcijańskich, a także oświeceniowej świec-

[6] R. Zięba, *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003, s. 245.

kiej myśli humanistycznej. Można śmiało stwierdzić, że Unia Europejska ze swoją wizją kulturową i cywilizacyjną jest rdzeniem cywilizacyjnym Europy i potężnym ośrodkiem i promotorem cywilizacji europejskiej na świecie[7].

4. Role Unii Europejskiej na scenie międzynarodowej

Uznawane role Unii Europejskiej na scenie międzynarodowej to rola aktora stosunków ekonomicznych oraz rola aktora stosunków politycznych i kulturowych. Od ponad pięćdziesięciu lat Unia Europejska funkcjonuje w świecie, jako przykład udanej integracji ekonomicznej. Ponad 50 lat temu w ówczesnych krajach członkowskich zaczęto znosić wszelkie bariery, które powstrzymywały wolny przepływ dóbr, usług, kapitału oraz ludzi w celu stworzenia strefy dobrobytu i bezpieczeństwa. Osiągnięciami Unii na polu ekonomicznym są przede wszystkim wielkie projekty, które zakończyły się sukcesem, czyli stworzenie unii celnej, następnie powstanie Jednolitego Rynku Europejskiego oraz tworzenie Unii Gospodarczo-Walutowej. Od 1993 roku Jednolity Rynek Europejski stworzył możliwości wolnego przepływu tak szerokie, jakby chodziło o jeden kraj. Jednocześnie dopełnieniem tego jest strefa Schengen. Według Komisji Europejskiej, Jednolity Rynek Europejski od 1993 roku umożliwił stworzenie 2,5 miliona nowych miejsc pracy. Obecny kryzys w Europie mocno oczywiście dotknął Europę, ale, jak dotąd, nie zachwiał samą konstrukcją JRE[8].

Do tego dochodzi jeszcze rola Unii Europejskiej jako potężnego donatora pomocy rozwojowej. Ponad połowa środków na świecie wydawanych na pomoc dla krajów najbiedniejszych pochodzi z Unii Europejskiej, a także z jej krajów członkowskich. Dlatego też Unia Europejska jest uznawana za największego ofiarodawcę pomocy na świecie. Głównym celem Unii Europejskiej w zakresie rozwoju jest wyeliminowanie ubóstwa i dokonanie tego w sposób zrównoważony. Kluczową w polityce unijnej dotyczącej rozwoju jest realizacja celów milenijnych przyjętych

[7] Jw., s. 259.

[8] Eurostat, *Europe in figures*, Eurostat Yearbook 2009, s. 65.

przez światowych przywódców w 2000 roku, którymi są m. in: zmniejszanie skrajnego ubóstwa, ograniczanie rozprzestrzeniania się AIDS oraz zapewnianie powszechnego nauczania na poziomie podstawowym. Bardzo ważna jest też pomoc w ramach układów handlowych udzielana przez Unię Europejską krajom najsłabiej rozwiniętym. W zasadzie Unia Europejska jako blok handlowy w tej chwili nie stosuje ceł i kontyngentów dla produktów (wszystkich oprócz broni), które pochodzą z tych krajów. Funkcjonują tutaj specjalne stosunki handlowe pomiędzy Unią Europejską a krajami zrzeszonymi w grupie państw Afryki, Karaibów i Pacyfiku. Unia Europejska systematycznie opracowuje i wprowadza w życie szereg umów o partnerstwie gospodarczym z tymi krajami. Naczelną ideą tych umów jest wspieranie objętych nimi krajów w integracji z sąsiadami w regionie, tak, aby czynić kroki ku globalnej integracji[9].

W roku 2008 Unia Europejska wraz ze swymi państwami członkowskimi udzieliły krajom rozwijającym się pomocy rozwojowej w wysokości ponad 49 mld euro. Jest to odpowiednik 0,40 proc. PNB państw członkowskich i przewyższa wielkość pomocy udzielanej przez USA oraz przez Japonię. Przelicznik ten zakładany na rok 2010 to 0,56 proc. PNB, natomiast w 2015 roku ma to być 0,7 proc. Pomoc Unii Europejskiej dla krajów rozwijających się jest udzielana w przeważnej mierze w postaci bezzwrotnych dotacji. Ale także Europejski Bank Inwestycyjny udziela uprzywilejowanych pożyczek oraz udostępnia kapitał inwestycyjny. Unia Europejska propaguje także różne strategie samopomocy, a także strategie zwalczania ubóstwa, tak, aby umożliwiać krajom rozwijającym się umacnianie procesu demokratyzacji, rozbudowywanie programów społecznych, rozwój własnych instytucji, zwiększanie możliwości właściwego działania sektorów publicznego i prywatnego, zapewnienie przestrzegania praw człowieka z uwzględnieniem równości kobiet i mężczyzn.[10]

Niektórzy badacze podważają takie podziały ról międzynarodowych dla Unii Europejskiej, uznając, że aktywna dyplomacja, na przykład, jest środkiem do realizacji wielu ról międzynarodowych. P. Borkowski uważa, że już samo posiadanie instrumentów dyplomatycznych może być w

[9] Patrz: *Rozwój*, w: www.europa.eu.

[10] Patrz. jw.

przypadku Unii Europejskiej uznane za osiągnięcie samo w sobie. Podaje on swój własny spis ról międzynarodowych dla Unii Europejskiej, który wygląda następująco:

- Unia Europejska odgrywa rolę centrum współczesnych stosunków międzynarodowych i bieguna przyciągania;
- Unia Europejska odgrywa rolę mocarstwa normatywnego. Reprezentuje ona model organizacji życia społecznego i politycznego wewnątrz państw. Kluczową rolę w tym miejscu odgrywają wartości reprezentowane Unię Europejską;
- Unia Europejska odgrywa rolę stabilizatora politycznego[11].

Zwłaszcza w odniesieniu do ostatniego spisu ról politycznych należy stwierdzić, że jest on nader trafny ukazując wielkość i siłę ciężkości tak dużego organizmu integracyjnego, jakim jest Unia Europejska. Jednocześnie nie może umknąć uwagi fakt, że rola centrum odgrywanego we współczesnych stosunkach międzynarodowych nie musi odnosić się tylko do stosunków politycznych, czy też kulturowych. Może ona być także zastosowana w odniesieniu do stosunków ekonomicznych.

5. Europejska Polityka Sąsiedztwa jako instrument oddziaływania Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych

W marcu 2003 r. Komisja Europejska przedstawiła komunikat „Szersza Europa – sąsiedztwo: nowe ramy stosunków z naszymi wschodnimi i południowymi sąsiadami"[12]. W czerwcu 2003 r. Rada Unii Europejskiej uznała ten komunikat za dobrą podstawę do stworzenia nowych zasad polityki wobec tych krajów i zaprezentowała powszechne cele i zasady oraz formy polityczne i gospodarcze współpracy Unii Europejskiej z przyszłymi sąsiadami po rozszerzeniu UE. Postanowienia Rady Unii Europejskiej zostały zatwierdzone na szczycie Unii Europejskiej w Salonikach w czerwcu 2003 r. W lipcu 2003 r. Komisja opublikowała komu-

[11] P. J. Borkowski, *Polityka Sąsiedztwa Unii Europejskiej*, Difin, Warszawa 2009, s. 27.

[12] *Szersza Europa – sąsiedztwo: nowe ramy stosunków z naszymi wschodnimi i południowymi sąsiadami*, COM (2003) 104, 11.03.2003.

nikat „Torując drogę nowemu instrumentowi sąsiedztwa", w którym przedstawiła Programy Sąsiedztwa na lata 2004–2006. Programy Sąsiedztwa miały być instrumentami usprawniającymi współpracę w zakresie stosowanych programów pomocowych Unii Europejskiej przez państwa sąsiedzkie i członkowskie tj.: PHARE, TACIS, INTERREG. W swoim zakresie działalności Komisja podjęła działania mające na celu opracowanie koncepcji nowego instrumentu pomocowego po 2006 roku dla regionów krajów sąsiadujących z rozszerzoną Unią, tzw. Instrumentu Nowego Sąsiedztwa. W komunikacie opracowanym przez Komisję przedstawiono koncepcję utworzenia kolejnych podstaw prawnych kooperacji Unii Europejskiej z sąsiadami w ramach tzw. Europejskich Porozumień Sąsiedzkich. Komisja skierowała również swoją uwagę na kwestię przyjęcia Planów Działania opartych na wspólnych zasadach i wynikających z różnego stopnia relacji Unii Europejskiej z danymi krajami, ich potrzeb oraz zakresu wspólnych interesów. Ważną kwestią rozwoju współpracy z sąsiadami Unii Europejskiej miał być monitoring postępów w realizacji Planów Działania sprawowany przez Komisję Europejską[13].

W opracowanym komunikacie z lipca 2003 r. Komisja przedstawiła koncepcję utworzenia Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa, który stanowił jeden z sześciu instrumentów finansowych w płaszczyźnie stosunków zewnętrznych po 2006 r. w ramach, którego będą realizowane projekty współpracy transgranicznej. Programy Sąsiedztwa na lata 2004–2006 zostały zastąpione przez Europejski Instrument Sąsiedztwa. Ten instrument skierowany został min. do państw Zachodnich Bałkanów. Europejski Instrument Sąsiedztwa dotyczył finansowania dwóch rodzajów współpracy: transgranicznej (tzw. Window One) oraz transnarodowej (tzw. Window Two). Window One dotyczył regionów przygranicznych, czyli leżących wzdłuż granic lądowych jak i morskich, natomiast Window Two objął całe terytoria krajów członkowskich oraz wybrane części obszarów państw partnerów w Unii Europejskiej[14].

Komisja Europejska wraz z Wysokim Przedstawicielem ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa opublikowała (12 maja 2004 r.)

[13] COM (2003) 393, 01.07.2003.

[14] M. Dobroczyński, *Wschód jako partner Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 94.

komunikat dotyczący Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, „Europejska Polityka Sąsiedztwa – Strategia". W dokumencie tym pojawiła się strategia Unii Europejskiej wobec jej sąsiadów, która stanowi kontynuację i rozwinięcie koncepcji Szerszej Europy, której założenia programowe zostały przedstawione przez Komisję Europejską w marcu 2003 r.[15]

Komunikat z 12 maja 2004 r. został przyjęty przez Radę Europejską a termin „ Szersza Europa" zmieniono na Europejską Politykę Sąsiedztwa. Europejska Polityka Sąsiedztwa adresowana została do państw Europy Wschodniej (Mołdawia, Ukraina, Białoruś) państw Basenu Morza Śródziemnego (Maroko, Algieria, Tunezja, Libia, Egipt, Izrael, Jordania, Liban, Syria oraz Autonomia Palestyńska), a także zostały nią objęte również państwa regionu Południowego Kaukazu (Gruzja, Armenia i Azerbejdżan)[16].

W ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa stworzone zostały Plany Działania dla poszczególnych krajów, w których zostały ujęte najważniejsze zagadnienia. Najistotniejszą z nich jest kooperacja w zakresie negocjacji z krajami partnerskimi w sferze określenia celów współpracy. W ramach głównych celów Planów Działania zwrócono uwagę na poszczególne kwestie m.in.: rozwijanie dialogu politycznego w kwestii walki z terroryzmem, zakaz proliferacji broni masowego rażenia oraz rozstrzyganie konfliktów regionalnych, a także współpracę gospodarczą i społeczną oferując pomoc sąsiadom. Jest to pomoc przejawiająca się w stwarzaniu możliwości udziału w rynku wewnętrznym Unii Europejskiej wraz z pełną harmonizacją prawa, udział w unijnych programach dotyczących edukacji, szkoleń, badań naukowych, szersze możliwości zacieśnienia związków z Unią Europejską w dziedzinie komunikacji i przepływu technologii, a także dalszy rozwój infrastruktury energetycznej i transportowej. W dziedzinie handlu polityka sąsiedztwa zmierza do otwarcia rynków zgodnie z regułami Światowej Organizacji Handlu oraz wymaganymi standardami UE. Duży nacisk kładzie na rozwój kooperacji w zakresie spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości,

[15] COM (2004) 373, 12 maja 2004 r.

[16] Jw.

a w przypadku granic na eliminowanie nielegalnej migracji, handlu ludźmi i zorganizowanej przestępczości[17].

Europejska Polityka Sąsiedztwa podkreśla, że wzajemne relacje z sąsiadami mają opierać się na wspólnych wartościach, zasadach dobrego rządzenia (*good governance*), prawach człowieka oraz muszą być oparte o reguły wolnego rynku i zrównoważonego rozwoju. Plany Działania stanowiły pierwszą fazę kształtowania nowej polityki sąsiedztwa, które oceniały potencjał i potrzeby pogłębiania współpracy[18]. Realizacja Europejskiej Polityki Sąsiedztwa wobec wschodnich sąsiadów w celu wzajemnej współpracy realizowana jest na mocy Umów o Partnerstwie i Współpracy (Partnership and Cooperation Agrement – PCA). Umowy te dotyczą wszystkich państw wschodniego sąsiedztwa z wyjątkiem Białorusi. W oparciu o te umowy działania polityki sąsiedztwa były regulowane i opierane o Plany Działania[19].

W komunikacie z 4 grudnia 2006 r. Komisja Europejska przedstawiła nowe propozycje dotyczące wzmocnienia i rozwoju Europejskiej Polityki Sąsiedztwa wobec jej sąsiadów. W ciągu osiemnastu miesięcy realizacji Europejskiej Polityki Sąsiedztwa odnotowano pozytywne skutki. W kolejnym komunikacie Komisja proponuje rozszerzenie zależności tej polityki od wprowadzania reform w krajach, które są gotowe na ich przyjęcie. W komunikacie zostały przedstawione sprawozdania z postępów poczynionych przez kraje objęte polityką sąsiedztwa, które przyjęły Plany Działań EPS w 2005 r., takich, jak Ukraina, Mołdawia, Izrael, Jordania, Autonomia Palestyńska, Tunezja i Maroko. Ten komunikat koncentruje się na kwestiach takich, jak współpraca między narodami, umacnianie stosunków handlowych, silna kooperacja związana z energią, migracją i wizami, a także wsparcie finansowe[20].

---

[17] Jw.

[18] M. Krzysztofowicz, *Polska i Białoruś po rozszerzeniu Unii Europejskiej*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2005, s. 58.

[19] Tamże., s. 92.

[20] J. Maliszewska-Nienartowicz, *Europejska Polityka Sąsiedztwa: cele i instrumenty*, Sprawy Międzynarodowe, 3/2007, s. 71.

6. Wejście Unii Europejskiej na Kaukaz

Nawiązanie relacji Armenii z państwami Unii Europejskiej nastąpiło w wyniku rozpadu Związku Radzieckiego i po powstaniu tego państwa w 1991 roku. Krokiem w zacieśnianiu stosunków między Unią Europejską a Armenią było podpisanie w 1999 r. Układu o Partnerstwie i Współpracy (UPW). W roku 2001 kraj ten stał się pełnoprawnym członkiem Rady Europy, a w 2003 r. Armenia wstąpiła do WTO, co wskazywało na postępy przeprowadzanych reform. Rząd stanął wtedy przed obliczem wprowadzania koniecznych zmian w państwie, nie tylko w gospodarce, ale także w dziedzinie demokracji i praw człowieka. Wynikało to z wykonywania zobowiązań członka Rady Europy i OBWE. Bardzo istotne były reformy gospodarcze, modyfikacja systemu podatkowego i celnego, co wpływało na poprawę koniunktury i na rozwój inwestycji. Niezbędną była także restrukturyzacja sektora energetycznego. Jako problem bardzo poważny jest traktowana kwestia konfliktu z Azerbejdżanem o Górski Karabach[21].

W ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa Unia Europejska i Armenia przyjęły w 2005 r. Plan Działania dla tego kraju. Jest on zdefiniowany jako dokument polityczny, który wyznacza strategiczne cele współpracy pomiędzy Armenią a Unią Europejską. Ramy czasowe jakie przyjęto dla tego dokumentu to 5 lat. Implementacja tego planu ma pomóc wypełniać warunki UPW z 1999 r. Jako cel strategiczny przyjmuje się w tym Planie dla Armenii pomoc dla tego kraju w głębszej integracji z Europejskim obszarem ekonomicznym i społecznym. Unia Europejska liczy na to, że Plan pomoże Armenii osiągnąć uregulowania, normy i standardy podobne, jak w Unii Europejskiej, a to pomoże zbudować fundamenty mocniejszej integracji Armenii z Unią, a także pomoże krajowi osiągnąć wzrost ekonomiczny, spójność społeczną i zainicjuje budowę standardów ochrony środowiska[22].

[21] Komunikat Komisji do Rady, Europejska Polityka Sąsiedztwa Zalecenia dla Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji oraz dla Egiptu i Libanu, COM(2005) 72 wersja ostateczna, Bruksela, 2.3.2005 r.

[22] EU/Armenia Action Plan w: www. europa. eu / european neighbourhood policy.

Plan Działania dla Armenii przedstawia następujące perspektywy dla tego kraju:

- dużo miejsca poświęca on możliwościom pogłębienia integracji Armenii z Unią Europejską. Jest on traktowany jako pokazanie możliwości uczestnictwa Armenii w różnych aspektach Jednolitego Rynku Europejskiego, wskazuje on także na możliwości uczestnictwa w wybranych programach unijnych;
- akcentuje on możliwości rozwinięcia mechanizmów dialogu politycznego;
- kładzie duży nacisk na kontynuację zobowiązań w sprawie rozwiązywania kwestii konfliktu o Górski Karabach w oparciu o konsultacje i zalecenia OBWE;
- Plan Działania mówi o pogłębianiu relacji handlowych i ekonomicznych, o wzajemnym otwarciu gospodarczym. W tym kontekście mówi o kontynuacji redukcji barier pozacelnych dla handlu;
- Plan Działania zakłada bardzo poważne wsparcie finansowe, którego głównym narzędziem jest Europejski Instrument Sąsiedztwa i Partnerstwa;
- Plan Działania mówi o uczestnictwie w wybranych programach wspólnotowych związanych z promocją wolności gospodarczych, kultury, edukacji, ochrony środowiska oraz badań naukowych;
- Plan ten przewiduje wsparcie techniczne w ramach dostosowywania się Armenii do aquis Unii, w ramach tego wsparcia zezwala się Armenii na korzystanie ze współpracy z Biurem Wymiany Informacji o Pomocy Technicznej (TAIEX);
- Unia przewiduje także dialog w kwestii przemieszczania się ludzi, zarządzania migracjami i ruchu wizowego[23].

Plan Działania dla Armenii wyznacza osiem obszarów priorytetowych:

Obszar Priorytetowy 1: Wzmacnianie struktur demokratycznych i standardów prawnych ze szczególnym naciskiem na reformę sądownictwa;

Obszar Priorytetowy 2: Wzmacnianie ochrony praw człowieka i podstawowych wolności w odniesieniu do międzynarodowych umów, które ratyfikowała Armenia;

[23] Por. jw.

Obszar Priorytetowy 3: Wzmacnianie rozwoju gospodarczego, ochrony środowiska i w dłuższej perspektywie zasad zrównoważonego rozwoju;

Obszar Priorytetowy 4: Poprawa klimatu inwestycyjnego;

Obszar Priorytetowy 5: Głębsza konwergencja między uregulowaniami gospodarczymi w odniesieniu do międzynarodowych standardów a praktyką administracyjną;

Obszar Priorytetowy 6: Opracowanie i rozwój nowej strategii energetycznej związanej z dywersyfikacją źródeł energii, zamknięciem elektrowni jądrowej w Medzamor oraz wdrożeniem strategii zarządzania odpadami radioaktywnymi;

Obszar Priorytetowy 7: Pokojowe rozwiązania dla konfliktu o Górski Karabach;

Obszar Priorytetowy 8: Współpraca regionalna[24].

Sytuacja polityczna Azerbejdżanu jest bardzo zbliżona do Armenii. Relacje pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej a Azerbejdżanem opierały się na sytuacji wynikającej z rozpadu ZSRR, powstania tego państwa w 1991 roku. W tle był konflikt z Armenią o Górski Karabach i niestabilna sytuacja wewnętrzna. W roku 1999 Azerbejdżan podpisał Układ o Partnerstwie i Współpracy (UPW), co wpłynęło na kształtowanie się stosunków między Unią Europejską, a tym państwem. Zasadniczym priorytetem dla tego kraju, z punktu widzenia Unii jest przede wszystkim państwo prawa, inicjowanie demokratycznych mechanizmów, walka z korupcją, ochrona praw człowieka, zobowiązania, które Azerbejdżan musi wypełniać wobec Rady Europy i OBWE. W odniesieniu do gospodarki najważniejszym elementem jest poprawa klimatu inwestycyjnego i zróżnicowanie działalności gospodarczej[25].

Również Plan Działania dla Azerbejdżanu przyjęty dla tego kraju w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa jest w swym schemacie zbliżony do Planu Działania przyjętego dla Armenii. Przedstawia on następujące perspektywy dla tego kraju:

[24] Por. jw.

[25] J. Barcz, *Integracja Europejska*, Wyd. Oficyna Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2007, s. 350.

- Plan Działania przedstawia perspektywę pogłębiania stopnia integracji Azerbejdżanu z Unią Europejską, a także stopniowe uczestnictwo tego kraju w kluczowych aspektach polityk unijnych, a także w programach unijnych;
- Kolejną perspektywą, podobnie, jak w przypadku Armenii, jest przedstawienie perspektywy rozwijania i intensyfikacja dialogu politycznego;
- Następna perspektywa jest także tożsama z Planem Działania Armenii, mianowicie jest to wsparcie dla działań związanych z porozumieniami w sprawie Górskiego Karabachu;
- Plan Działania dla Azerbejdżanu przewiduje pogłębianie relacji handlowych i gospodarczych między Unią Europejską a powyższym państwem;
- Unia także tutaj przedstawia propozycje uczestnictwa w działaniach Instrumentu Europejskiego Partnerstwa i Sąsiedztwa;
- Plan ten zakłada również perspektywy stopniowego otwierania możliwości uczestnictwa w programach unijnych promujących kulturę, edukację oraz ochronę środowiska;
- Podobnie także, jak w przypadku Armenii, Plan Działania zakłada techniczne możliwości uczestnictwa Azerbejdżanu w pracach TAIEX[26].

Plan Działania dla Azerbejdżanu przewiduje następujące priorytety:

Obszar Priorytetowy 1: Umacnianie wszystkich pokojowych poczynań dotyczących rozwiązania konfliktu o Górski Karabach;

Obszar Priorytetowy 2: Wzmacnianie procedur demokratycznych, włączając w to przejrzyste procedury wyborcze;

Obszar Priorytetowy 3: Wzmacnianie wsparcia dla ochrony praw człowieka i podstawowych wolności oraz zasad przestrzegania praw międzynarodowych i dotrzymywania umów podpisanych przez Azerbejdżan;

Obszar Priorytetowy 4: Poprawa klimatu biznesowego i inwestycyjnego, w tym punkcie jest szczególny akcent położony na walkę z korupcją;

[26] EU/Azerbaijan Action Plan, w: www.europa.eu / european neighbourhood policy.

Obszar Priorytetowy 5: Lepsze dostosowanie procedur celnych do norm i standardów międzynarodowych, w tym UE;

Obszar Priorytetowy 6: Zrównoważony rozwój ekonomiczny, czyli dywersyfikacja gospodarki, rozwój obszarów wiejskich, redukcja obszarów ubóstwa, a także wzmacnianie przepisów i standardów dotyczących ochrony środowiska;

Obszar Priorytetowy 7: Większa zbieżność pomiędzy przepisami związanymi z gospodarką a procedurami administracyjnymi;

Obszar Priorytetowy 8: Wzmacnianie dwustronnej współpracy Unii Europejskiej i Azerbejdżanu w zakresie energetyki;

Obszar Priorytetowy 9: Wzmacnianie współpracy na polu sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa, włącznie ze skutecznym zarządzaniem granicami;

Obszar Priorytetowy 10: Wzmacnianie współpracy regionalnej[27].

Gruzja, trzeci, lub patrząc od strony zachodniej, pierwszy kraj na Południowym Kaukazie odzyskała niepodległość w takich samych okolicznościach, jak Armenia i Azerbejdżan. W roku 1991 w wyniku rozpadu ZSRR powstało państwo Gruzja. Gruzja w 1999 r. podpisała Układ o Partnerstwie i Współpracy (UPW), co pozwoliło na zacieśnianie relacji z Unią Europejską. Konflikty wewnętrzne związane z próbami oderwania się republik Abchazji i południowej Osetii oraz wynikające z tego napięte relacje z Rosją od początku wzbudzały niepokój Komisji Europejskiej, jak wiemy doprowadziło to w końcu do wojny z Rosją[28].

Plan Działania dla Gruzji przewiduje następujące perspektywy dla tego kraju. Jako pierwsza zaakcentowana jest, podobnie, jak w powyższych Planach, perspektywa głębszej integracji i większego uczestnictwa Gruzji w Jednolitym Rynku Europejskim. Druga perspektywa jest taka sama, jak w Planach Działań pokazanych powyżej. Jest to rozwój mechanizmów dialogu politycznego. Również i w tym Planie jest pokazany problem utrzymania dialogu w celu pokojowego rozwiązania wewnętrznych konfliktów Gruzji. Przedstawiana jest także perspektywa

[27] Jw.

[28] Komunikat Komisji do Rady, Europejska Polityka Sąsiedztwa Zalecenia dla Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji oraz dla Egiptu i Libanu, dz. cyt.

wzmocnienia współpracy w zakresie sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa, w szczególności na polu zarządzania granicami i migracjami. Wzrastające możliwości bliższej współpracy na polu polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, obejmując tym także Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obrony, w szczególności w kwestiach stabilizacji regionu i zarządzania kryzysowego. Pogłębianie relacji gospodarczych i handlowych zapewniających większą zbieżność reguł prawnych w gospodarce z praktyką administracyjną. A prócz tego otwarcie gospodarcze na siebie nawzajem, kontynuacja redukcji pozacelnych barier handlowych, które będą stymulować i inwestycje i wzrost gospodarczy. Plan Działania przewiduje także perspektywę wzmacniania współpracy na polu energii, transportu i środowiska, które mają się przyczynić do wzrostu bezpieczeństwa energetycznego oraz do wzrostu dywersyfikacji energetycznej dla potrzeb Unii Europejskiej. Plan mówi o perspektywie rozwoju współpracy równoległej, obok partnerstwa na południowym Kaukazie, przewiduje wzmacnianie dwustronnej i wielostronnej współpracy w rejonie Morza Czarnego i idzie dalej, roztaczając perspektywę włączenia w to współpracy między regionami Mórz: Bałtyckiego, Czarnego oraz Kaspijskiego. Plan przewiduje perspektywę identyfikacji potrzeb w zakresie inicjatyw lokalnych, które muszą być podjęte szczególnie w odniesieniu do zasad dobrego rządzenia. Plan Działania dla Gruzji określa także wsparcie finansowe. Umożliwia Gruzji uczestnictwo w Europejskim Instrumencie Partnerstwa i Sąsiedztwa, szczególnie w zakresie współpracy transgranicznej i transnarodowej. Dokument stwierdza, że Gruzja będzie miała możliwości uczestnictwa w niektórych programach unijnych dotyczących promocji kultury, edukacji, środowiska oraz współpracy naukowej. Wsparcie zostanie także udzielone Gruzji na poziomie instrumentów TAIEX w zakresie wprowadzania norm i standardów unijnych. Dokument przewiduje również dialog w odniesieniu do przepływu ludzi pomiędzy Gruzją a Unią Europejską[29].

Plan Działania dla Gruzji przewiduje następujące obszary priorytetowe:

Obszar Priorytetowy 1: Wzmacnianie zasad i standardów prawnych poprzez reformę systemu sprawiedliwości oraz instytucji państwowych. Wzmacnianie instytucji i procedur demokratycznych. Promo-

[29] EU/Georgia Action Plan, w: www. europa.eu / european neighbourhood policy.

wanie praw człowieka i podstawowych wolności. Wypełnianie przez Gruzję ratyfikowanych przez to państwo umów i porozumień z instytucjami międzynarodowymi;

Obszar Priorytetowy 2: Poprawa klimatu biznesowego i inwestycyjnego, problem transparentności procesu prywatyzacji i walka z korupcją;

Obszar Priorytetowy 3: Wzmacnianie rozwoju gospodarczego, zwiększanie wysiłku na rzecz likwidacji obszarów ubóstwa, wzmacnianie spójności społecznej, promowanie zrównoważonego rozwoju z włączeniem ochrony środowiska, zwiększanie spójności między przepisami gospodarczymi a praktyką administracyjną;

Obszar Priorytetowy 4: Wzmacnianie kooperacji na polu sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa włącznie z zarządzaniem granicami;

Obszar Priorytetowy 5: Wzmacnianie współpracy regionalnej;

Obszar Priorytetowy 6: Promocja pokojowych rozwiązań dotyczących konfliktów wewnętrznych;

Obszar Priorytetowy 7: Współpraca w zakresie Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa;

Obszar Priorytetowy 8: Współpraca w zakresie transportu i energii;

7. Ocena aktywności Europejskiej Polityki Sąsiedztwa szczególnie w odniesieniu do południowego Kaukazu

W roku 2008 Unia Europejska oceniała Europejską Politykę Sąsiedztwa w dużej mierze jako udane przedsięwzięcie, aczkolwiek wymagające wzmocnienia wielu działań podejmowanych w jej ramach. I tak komunikat Komisji Europejskiej dotyczący Europejskiej Polityki Sąsiedztwa z grudnia 2007 roku stwierdza, że EPS pogłębia relacje pomiędzy Unią Europejską a jej sąsiadami, ustanawia odpowiednie narzędzia do ich realizacji w krajach objętych tą polityką. Komisja w tym komunikacie ciągle podtrzymuje główne założenie, z którego wynika, że Unia Europejska widzi swój najgłębszy interes w pogłębianiu rozwoju gospodarczego, stabilizacji i lepszego zarządzania we wszystkich krajach objętych polityką EPS. Unia Europejska czuje się w tym momencie aktorem, który ma rozszerzać strefę pokoju i stabilności oraz rozwoju wokół sie-

bie. Komisja uważa, że zapobiega to sztucznym podziałom oraz stwarza nowe możliwości zarówno dla Unii Europejskiej, jak i dla jej sąsiadów objętych EPS. Komisja charakteryzuje EPS jako partnerskie narzędzie, które działa wg. zasady *more for more*, czyli większe im więcej inicjatyw i zaangażowania oraz zmian ze strony państw partnerskich objętych EPS, tym większe zaangażowanie i otwarcie Unii Europejskiej i większe jej zbliżenia do krajów partnerskich[30].

Komisja uważa, że na tak wczesnym etapie EPS można ocenić jako dobre narzędzie, ale potrzebuje ona głębszego wsparcia, aby uczynić ją bardziej efektywną. I tak Komisja uważa, że trzeba wdrożyć następujące działania w ramach EPS:

- wymaga ona głębszego partnerskiego zbliżenia na polu politycznym;
- należy podjąć szereg bardzo konkretnych działań obliczonych na konkretny polityczny efekt;
- Komisja stwierdza, że zewnętrzne polityki Unii muszą być mocniej zaangażowane we wdrażanie EPS[31].

Gdzie poczyniono postępy? Otóż, przede wszystkim Komisja bardzo pozytywnie ocenia następujące inicjatywy:

- pozytywnie oceniono alokacje i efekty ułatwień w zarządzaniu (Governance Facility);
- podówczas tworzenie się Sąsiedzkiego Mechanizmu Inwestycyjnego;
- inicjatywy regionalnego wymiaru wschodniego związanego z Synergią Czarnomorską;

Jednakże na koniec tych pozytywnych akcentów Komisja stwierdza, że w większości krajów objętych EPS zapotrzebowanie na przeprowadzenie reform politycznych i gospodarczych jest ogromne[32].

Komunikat Komisji odnośnie do Gruzji i Armenii stwierdzał podówczas, że istnieją możliwości prowadzenia rozmów i bliższego przyjrzenia się warunkom odnośnie do zawierania porozumień z tymi w krajami

[30] Komunikat Komisji Europejskiej A Strong European Neighbourhood Policy, Bruksela, 05.12.2007, COM (2007) 774 final.

[31] Jw.

[32] Jw.

w celu zawierania szczegółowych porozumień odnośnie handlu, w szczególności odnośnie porozumień dotyczących przepisów sanitarnych i fitosanitarnych odnośnie do handlu. Unia wyrażała także nadzieję, że nadal będzie postępować wzmacnianie współpracy pomiędzy Unią a krajami sąsiedzkimi. Komisja koncentruje się zwłaszcza na wzmacnianiu współpracy z instytucjami europejskimi, takimi, jak Europejskie Biuro Patentowe. Komisja chce także wpierać dialog typu „biznes to biznes", a także wspierać poprawę klimatu inwestycyjnego. W odniesieniu do Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu Komisja mówiła także o zwiększeniu wysiłków na rzecz zakończenia „zamrożonych" konfliktów, takich, jak konflikt w Południowej Osetii, czy też o Górski Karabach. Oczywiście wiadomo doskonale, że ten pierwszy rozgorzał na nowo w 2008 r.[33]

Komisja popiera w dokumencie takie inicjatywy, jak Deklaracja z Baku, po to, aby regiony Morza Czarnego, Kaspijskiego, południowego Kaukazu, a także Azji Centralnej uczynić miejscem prowadzenia dużych przedsięwzięć energetycznych transportowych i innych związanych z gospodarką i infrastrukturą, ale także regionem dialogu międzykulturowego. Komisja ceni także inicjatywę Memorandum o strategicznym partnerstwie energetycznym pomiędzy Unią Europejską a Azerbejdżanem. Memorandum to daje podstawy dla dużego projektu, dzięki któremu kaspijski gaz będzie transportowany na rynek Unii Europejskiej[34].

Z powyższego widać, że bardzo ważne dla Unii jest partnerstwo i pogłębianie kooperacji na takich polach, jak energetyka, a także transport oraz zrównoważony rozwój w obszarze sąsiedzkim.

[33] Jw.

[34] Memorandum of understanding on a Strategic Partnership between the European Union and the Republic of Azerbaijan In the Field of Energy, 7.12.2006, w: www.europe.eu/enp. Memorandum to pozwoliło na podpisanie umowy w Bukareszcie, która stała się podstawą do powstania projektu AGRI (Azerbeijan, Georgia, Romania Initiative). Projekt ten ma pozwolić na powstanie spółki z siedzibą w Bukareszcie, dzięki której będzie możliwy przesył gazu z Azerbejdżanu do Unii Europejskiej, co, z kolei, przyczyni się do dywersyfikacji dostaw i będzie krokiem do uniezależniania się od dostaw rosyjskich, www.europa.eu/energy.

8. Stworzenie Partnerstwa Wschodniego

Partnerstwo Wschodnie jest nową strategią Unii Europejskiej na Wschodzie. Inicjatorami Partnerstwa Wschodniego są Polska i Szwecja, które w maju 2008 r. zaproponowały pogłębienie relacji Unii Europejskiej z państwami graniczącymi z nią od wschodu, które są objęte Europejską Polityką Sąsiedztwa. Partnerstwo Wschodnie zaproponowano następującym krajom: Armenii, Azerbejdżanowi, Białorusi, Gruzji, Mołdawii i Ukrainie. Inauguracja Partnerstwa Wschodniego odbyła się 7 maja w Pradze podczas czeskiej prezydencji. W ramach Partnerstwa Wschodniego zaproponowano zarówno pogłębienie współpracy dwustronnej, jak i wielostronnej. Propozycja ta jest skierowana do wszystkich powyższych partnerów. W Partnerstwie Wschodnim pogłębiona współpraca dwustronna ma obejmować następujące obszary aktywności:

- Partnerstwo ma pogłębiać współpracę w zakresie uelastyczniania reżimu wizowego z długoterminowym celem wprowadzenia ruchu bezwizowego, a także szeroko rozumianej tematyki migracyjnej;
- Bardzo wiele uwagi w Partnerstwie Wschodnim poświęca się idei wprowadzenia pogłębionej Strefy Wolnego Handlu, która zostałaby zbudowana w oparciu o wynegocjowane wszechstronne umowy o wolnym handlu pomiędzy Unią Europejską i krajami objętymi Partnerstwem;
- Unia Europejska deklaruje swoje szerokie wsparcie dla reform sektorowych w krajach partnerskich , które byłyby zgodne ze standardami europejskimi;
- Partnerstwo akcentuje także potrzebę intensyfikacji kontaktów międzyludzkich, które byłyby realizowane poprzez poszerzone programy wymian akademickich, tworzenie platform społeczeństwa obywatelskiego, organizację seminariów oraz intensywnej współpracy i wymiany pomiędzy partnerami lokalnymi i regionalnymi;
- Partnerstwo zwraca szczególną uwagę na promocję w krajach partnerskich procesu integracji europejskiej, stworzenie nowej generacji Planów Działania uzgodnionych z każdym z krajów partnerskich, z jasnymi wyznacznikami do osiągnięcia powiązanymi z dostosowaniem do standardów i norm obowiązujących w Unii Europejskiej;

- Partnerstwo mówi także o umowach zastępujących i wykraczających poza obecne umowy o partnerstwie i współpracy (PCA)[35].

Partnerstwo Wschodnie, jak już wspomniano wyżej, obejmuje wszystkie kraje członkowskie Unii Europejskiej z jednej strony, a Ukrainę, Mołdowę, Azerbejdżan, Armenię, Gruzję i Białoruś z drugiej strony. Obecność na liście zwłaszcza tego ostatniego kraju jest dużą nowością, ponieważ Białoruś do tej pory nie została objęta żadną z inicjatyw wielostronnych Unii Europejskiej. Unia chce rozwijać współpracę na szczeblu technicznym i eksperckim, tak, aby otworzyć możliwość włączenia do współpracy różnych grup społecznych, takich, jak młodzież, czy też mali i średni przedsiębiorcy. Partnerstwo jest bardzo mocno zorientowane na projekty, współpraca w ramach Partnerstwa ma być zawsze oparta na realizacji konkretnych projektów. Środki finansowe mają być zapewnione z już funkcjonujących linii budżetowych, a struktura instytucjonalna jak najbardziej ograniczona i ma służyć jak najlepiej realizacji wyznaczonych celów[36].

Dlatego też sfery współpracy można podzielić na następujące obszary tematyczne:

I. Obszar polityczny i bezpieczeństwa zakładający promocję demokracji, wspólnych wartości, rządów prawa, a także współpracę w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, w służbie cywilnej oraz w administracji samorządowej;
II. Obszar dotyczący granic oraz ruchu osobowego zakładający uelastycznienie reżimu wizowego, kontrolę nad migracjami oraz rozwijanie nowoczesnej infrastruktury granicznej;
III. Obszar ekonomiczny i finansowy, który przewiduje dalsze wdrażanie reform gospodarczych, które zostały przewidziane w Planach Działania. Obszar ten ma także objąć kwestię usuwania barier handlowych pomiędzy krajami objętymi Partnerstwem i Unią Europejską. Ma on także służyć rozwijaniu sieci transportowych i teleinformatycznych, rozwijaniu współpracy energetycznej, rozwojowi tury-

[35] B. Wojna, M. Gniazdowski (red.), Partnerstwo Wschodnie – raport otwarcia, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa, maj 2009, s. 71.

[36] Jw., s. 72.

styki. Te działania mają zmierzać do rozwoju integracji ekonomicznej sąsiednich krajów Unii;

IV. Kolejnym obszarem jest obszar środowiska. Kraje te, dzięki Partnerstwu, miałyby się włączyć w przeciwdziałanie zmianom klimatycznym, rozwijać technologie przyjazne dla środowiska oraz ekologiczną świadomość w społeczeństwie;

V. Ostatnim obszarem objętym Partnerstwem jest obszar społeczny. Jest to obszar, który stawia na rozwój takich kontaktów, jak bezpośrednie kontakty międzyludzkie, współpraca między organizacjami pozarządowymi, rozwój wspólnych programów edukacyjnych, a także wspólnych badań naukowych.

9. Efektywność Europejskiej Polityki Sąsiedztwa szczególnie w odniesieniu do południowego Kaukazu

Europejska Polityka Sąsiedzka jest bardzo „świeżym produktem" Unii Europejskiej, dlatego też trudno na razie wyrokować w sposób ostateczny, czy jest ona dla Unii użytecznym narzędziem. Perspektywa czasowa takich ocen jest z reguły nieco dłuższa. Jednak sama Unia poprzez komunikaty Komisji Europejskiej informuje o pewnych podsumowaniach. Najnowszym podsumowaniem dokonań Europejskiej Polityki Sąsiedztwa jest na pewno Komunikat Komisji Europejskiej z maja 2010 r. „Taking Stock of the European Neighbourhood Policy". Dokument jest pewnym podsumowaniem Europejskiej Polityki Sąsiedztwa od czasu jej powstania, czyli od 2004 r. Jest to dokument, na podstawie którego można stwierdzić, że Unia generalnie pozytywnie ocenia osiągnięcia Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Już na początku dokumentu Komisja z uznaniem mówi o jakości i intensywności kontaktów politycznych, które miały miejsce w ramach działał i współdziałań sąsiedzkich. Jako sztandarowe hasło pada również w dokumencie stwierdzenie, że wskutek działania EPS obroty handlowe między Unią a krajami sąsiedzkimi wzrosły dwukrotnie. Ten wzrost był możliwy dzięki temu, że w handlu w strefie sąsiedztwa postępuje proces liberalizacji i regulacji konwergencji pomiędzy UE a krajami EPS. Komisja stwierdza także, że pomoc unijna została „uszyta na miarę" w odniesieniu do reform poczynionych

przez poszczególne państwa sąsiedzkie, a jej wartość wzrosła w ostatnim okresie programowania o 32%[37].

W odniesieniu do wschodniego wymiaru Europejskiej Polityki Sąsiedztwa Komisja podkreśla wagę utworzenia Partnerstwa Wschodniego, które nadaje nowy wymiar Europejskiej Polityce Sąsiedztwa w odniesieniu do krajów sąsiadujących z Unią od wschodu. Jednocześnie też Komisja pozytywnie ocenia bilateralną współpracę z krajami wschodu. Współpraca ta nabiera nowego wymiaru dzięki bilateralnym porozumieniom z krajami zawieranym w ramach EPS i wzmocnionych przez Partnerstwo Wschodnie.

Komisja odnosi się też do kwestii dobrego rządzenia oraz do problematyki nieuregulowanych konfliktów. Dobre rządzenie jest przez Unię uznawane za cel, do którego powinny dążyć kraje sąsiedzkie, ale także jest uznawane za filar stabilności politycznej i wzrostu gospodarczego. W odniesieniu do problematyki konfliktów Komisja dużo uwagi poświęca Gruzji, jako państwu objętemu EPS, które, jak wiadomo, obecnie znów próbuje się ustabilizować po konflikcie z 2008 r. Gruzja została objęta w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa została objęta wsparciem dyplomatycznym Unii w momencie rozpoczęcia konfliktu sierpniowego w 2008 r., a następnie objęta wsparciem pokonfliktowym na trzech płaszczyznach: politycznej, technicznej i finansowej. Pakiet finansowy tego wsparcia opiewa na 500 milionów euro. Komisja podkreśla także aktywną rolę Unii jako strony biorącej udział wraz z ONZ i OBWE w rozmowach genewskich dotyczących rozwiązania konfliktu gruzińskiego, a także ustanowienie Misji Obserwacyjnej Unii Europejskiej (EUMM) do monitorowania przestrzegania porozumień zawartych między stronami konfliktu pod koniec sierpnia i we wrześniu 2008 r.[38]

Kolejną kwestią związaną z wdrażaniem polityki sąsiedzkiej są ułatwienia wizowe. Komisja ujawnia, że w samym tylko 2008 r. wydano ponad 2 mln wiz do strefy Schengen dla obywateli państw objętych poli-

[37] Communication from the Commission, Taking stock of the European Neighbourhood Policy, Brussels, 12.05.2010, COM (2010) 207.

[38] Jw. O rozmowach genewskich w kwestii konfliktu gruzińskiego więcej zob. J. Dziuba, Unia Europejska a Gruzja. Rok po wojnie sierpniowej, w: Analizy Natolińskie, 10 (42) 2009, w: natolin.edu.pl. O Misji Obserwacyjnej UE w Gruzji więcej zob. www. eumm. eu.

tyką sąsiedzką. Trwają obecnie poważnie zaawansowane rozmowy na temat ułatwień związanych z uzyskiwaniem takich wiz dla obywateli Armenii, Azerbejdżanu i Gruzji[39].

Komisja dużo miejsca poświęca także kwestiom integracji ekonomicznej państw EPS. Handel pomiędzy krajami Unii a krajami sąsiedzkimi wykazuje tendencję mocno wzrostową. W okresie 2004–2008 eksport UE do krajów EPS wzrósł o 63%, natomiast import aż o 91%. Unia proponuje tym państwom strategię dochodzenia do integracji z Jednolitym Rynkiem Europejskim związanej z wprowadzaniem ułatwień dla handlu towarami i usługami, z wprowadzaniem przepisów upraszczających tworzenie firm, wchodzenie bezpośrednich inwestycji zagranicznych oraz tworzenie wysokiego poziomu ochrony socjalnej, konsumenckiej oraz środowiska. Komisja to wszystko podsumowuje w propozycji tworzenia głębokich i wszechstronnych stref wolnego handlu na terenach państw sąsiedzkich. Miałyby to być strefy nowego typu, wykraczające poza schemat dotychczas stosowanych stref na świecie. W odniesieniu do krajów południowego Kaukazu, to Gruzja i Armenia przygotowują się do rozpoczęcia negocjacji w tych kwestiach[40].

Komisja w swoim dokumencie wiele miejsca poświęca także kwestiom energetycznym. Unia Europejska wraz ze swoimi partnerami z sąsiedztwa chce rozwijać sieci energetyczne. Kraje południowego Kaukazu są uczestnikami takich inicjatyw, jak gazowa sieć transkaspijska, południowy korytarz gazowy, rurociąg Nabucco, czy też 3 Platforma Partnerstwa Wschodniego. W odniesieniu do Armenii ciągle toczy się dialog z Unią dotyczący bezpieczeństwa elektrowni jądrowej w Mezamor. Komisja zaznacza, że kwestie energetyczne, takie, jak efektywność energetyczna, współdziałanie w zakresie szeroko pojętej problematyki energetycznej, czy też odnawialne źródła energii będą jednym z kluczowych obszarów działań w zakresie Europejskiej Polityki Sąsiedztwa w nadchodzącym okresie[41].

[39] Jw.

[40] Jw.

[41] Jw.

Zakończenie

Region południowego Kaukazu jest regionem, w którym jak w soczewce odbijają się problemy i wyzwania współczesnego świata. Jeżeli na Ukrainę spojrzeć, jako na „modelowy" kraj tak zwanego Wschodu, to widać, że i region południowego Kaukazu może być niestabilny. Z drugiej strony twierdzi się, że region ten przeżywa bardzo silne impulsy europeizacji. Dlatego też szczególnie w tym regionie będzie widoczna rola i dynamika oddziaływania każdego aktora stosunków międzynarodowych, który chce być w tym regionie obecny. Wydaje się, że w odniesieniu do głównych aktorów światowych to region południowego Kaukazu jest regionem zainteresowań ze strony przynajmniej dwóch największych aktorów sceny światowej. Przede wszystkim jest to region, który jest tradycyjnie obiektem zainteresowania Rosji. Rosja może się poszczycić wielowiekową tradycją politycznego, gospodarczego i militarnego zaangażowania w tym regionie. Rosja dziś rości sobie pretensje do zwierzchnictwa wprost nad wieloma obszarami z geopolitycznego sąsiedztwa, takimi, jak Białoruś, wschodnia Ukraina, Krym, czy Naddniestrze. Natomiast na całym tym obszarze, z regionem południowego Kaukazu włącznie, Rosja czuje się graczem pierwszoplanowym. Stanowisko administracji Baracka Obamy jest inne niż jego poprzedników, ale niewątpliwie cały region Europy Wschodniej, Kaukazu, czy Azji Środkowej, nie może być całkowicie usunięty z pola zainteresowań Stanów Zjednoczonych. Niewątpliwie trzecim wielkim graczem w regionie jest Bruksela. Jej obecność jest coraz bardziej wyrazista i zauważalna. Poprzez realizację Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, a poprzez nią Partnerstwa Wschodniego, Unia staje się poważnym aktorem w tym regionie. Tym bardziej, że jej zaangażowaniu jako aktora będą sprzyjać nowe podstawy prawne. Niewątpliwie Traktat Lizboński daje mocne podstawy prawne do takiego zaangażowania. Dlatego też pytaniem i tezą na przyszłość jest nie to, czy Unia będzie poważnym aktorem zaangażowanym w tym regionie, ale bardziej na ile to zaangażowanie wzrośnie i jakie będą skutki coraz częstszego odczytywania Brukseli przez Moskwę jako konkurencji.

Bibliografia

Dokumenty Unii Europejskiej

Eurostat, *Europe in figures*, Eurostat Yearbook 2009;

Komunikat Komisji Europejskiej, *Szersza Europa – sąsiedztwo: nowe ramy stosunków z naszymi wschodnimi i południowymi sąsiadami*, COM (2003) 104, 11.03.2003;

Komunikat Komisji Europejskiej, *Europejska Polityka Sąsiedztwa – Strategia*, COM (2004) 373, 12 maja 2004r.;

Komunikat Komisji Europejskiej, *Europejska Polityka Sąsiedztwa, Zalecenia dla Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji oraz dla Egiptu i Libanu*, COM(2005) 72 wersja ostateczna, Bruksela, 2.3.2005 r.;

Komunikat Komisji Europejskiej, *A Strong European Neighbourhood Policy*, Bruksela, 05.12.2007, COM (2007) 774 final;

Komunikat Komisji Europejskiej, *Taking stock of the European Neighbourhood Policy*, Brussels, 12.05.2010, COM (2010) 207;

EU/Armenia Action Plan w: www. europa. eu / european neighbourhood policy;

EU/Azerbaijan Action Plan, w: www. europa. eu / european neighbourhood policy;

EU/Georgia Action Plan, w: www. europa. eu / european neighbourhood policy;

Memorandum of understanding on a Strategic Partnership between the European Union and the Republic of Azerbaijan In the Field of Energy, 7.12.2006, w: www.europe.eu/enp.

Literatura pomocnicza

Barcz J., *Integracja Europejska*, Wyd. Oficyna Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2007;

Borkowski P.J., *Polityka Sąsiedztwa Unii Europejskiej,* Difin, Warszawa 2009;

Dobroczyński M., *Wschód jako partner Unii Europejskiej,* Wydawnictwo Naukowe Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005;

Dziuba J., *Unia Europejska a Gruzja. Rok po wojnie sierpniowej*, w: *Analizy Natolińskie*, 10 (42) 2009, w: natolin.edu.pl;

Krzysztofowicz M., *Polska i Białoruś po rozszerzeniu Unii Europejskiej*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2005;

Maliszewska-Nienartowicz J., *Europejska Polityka Sąsiedztwa: cele i instrumenty*, Sprawy Międzynarodowe, 3/2007;

Popiuk-Rysińska I., *Uczestnicy stosunków międzynarodowych, ich interesy i oddziaływania*, w: E. Haliżak, R. Kuźniar (red.), *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006;

Wojna B., Gniazdowski M. (red.), *Partnerstwo Wschodnie – raport otwarcia*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa, maj 2009;

Zięba R., *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003;

European Union as international relations actor – case of Southern Caucasus

Abstract

The aim of the article is to show the European Union as an actor on the international scene in the case of south Caucasus. There is a long discussion about international roles of actors of international scene in the field of international relations. In relation to European Union, the question is: is there the European Union the actor of international scene or no?. The answer I the article is yes, showing the European Union as an actor of international roles in the field of policy, economy and culture. The European Neighborhood Policy is the basic tool using in this area. It was created in 2004 corresponding with the big enlargement in the same year. It is spreading on the hole neighborhood countries of the European Union. Creating of the ENP providing the more conscious of the role of international actor of European Union. It shows very clear in the region of south Caucasus. The case of role of European Union in the south Caucasus is showing in that article. It is the short analysis of EU documents, documents of south Caucasus countries and the literature.

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 59–78

Małgorzata Kociszewska-Panaszek, Adam Panaszek
SWSPiZ w Łodzi

Realizacja założeń Strategii Lizbońskiej – próba bilansu

1. Wprowadzenie

Powołanie do życia Wspólnoty Gospodarczej w roku 1958 miało na celu stworzenie takiego obszaru gospodarczego, który mógłby konkurować z najbardziej rozwiniętymi gospodarkami świata takimi, jak Stany Zjednoczone. Jednakże dekada lat 1990. ujawniła wyraźną słabość gospodarki Unii w stosunku do gospodarki rywala. W ciągu ostatnich 20 lat Unia rozwijała się w tempie 2,3% rocznie, podczas gdy USA 3,3%. Ponadto wówczas pojawiły się nowe wyzwania związane z globalizacją. W związku z powyższym, zaczęto się głęboko zastanawiać nad koniecznością wprowadzenia nowych reform.

W związku z tym na posiedzeniu Rady Europejskiej w marcu 2000 roku ustanowiono długofalowy program mający na celu stworzenie w Europie najbardziej konkurencyjnej gospodarki świata. Strategia lizbońska, jak ją określono, główny nacisk kładła wówczas na reformę systemu społeczno-gospodarczego Unii Europejskiej, a jej głównym celem było „osiągnięcie do 2010 roku przez wszystkie kraje członkowskie najbardziej konkurencyjnej, dynamicznie rozwijającej się gospodarki świata, opartej na wiedzy, zdolnej do trwałego i zrównoważonego rozwoju, tworzącej większą liczbę miejsc pracy oraz charakteryzującą się większą spójnością społeczną”[1].

[1] L. Pawłowicz (red.), *Strategia Lizbońska a zarządzanie wartością,* Wydawnictwa Fachowe CEDEWU.PL, Warszawa 2006, s. 43.

Przyjęto, że środkami realizacji strategii będą działania zawarte w pięciu obszarach:

1. Innowacyjność i szybkie przechodzenie do gospodarki opartej na wiedzy.
2. Liberalizacja i integracja rynków.
3. Rozwój przedsiębiorczości.
4. Wzrost zatrudnienia.
5. Dbałość o trwałe fundamenty rozwoju i ochrony środowiska.

Generalnie istotą tego programu reform jest dążenie do lepszego wykorzystania istniejącego potencjału wszystkich krajów członkowskich Unii Europejskiej. Chodzi tu głównie o zasoby pracy, wiedzy, kapitału poprzez deregulacje i urynkowienie z jednej strony, z drugiej natomiast poprzez aktywne budowanie przewag konkurencyjnych. Realizacja tego zamierzenia uwarunkowana jest z kolei istnieniem gospodarki opartej na wiedzy, która uwarunkowana jest wprowadzeniem wysokich technologii, odpowiednim zapleczem badawczo-rozwojowym (B+R), edukacji społeczeństwa oraz rozwojem usług biznesowych.

Dziś już wiemy, że starania Unii o zostanie najbardziej dynamicznie rozwijającym się regionem świata nie powiodły się. O porażce Strategii zdano sobie sprawę już w 2004 roku, kiedy to opracowano raport Grupy Wysokiego Ryzyka pod przewodnictwem W. Koka. W raporcie tym przedstawiono ocenę realizacji strategii, z której wynikało, że mimo upływu czasu dystans dzielący Unię od USA wcale się nie zmniejsza, a wręcz przeciwnie, w niektórych przypadkach nawet się pogłębia. Niestety opracowany raport obnażył, iż cele strategii jak najbardziej były ambitne, jednakże raczej niemożliwe do zrealizowania. Aczkolwiek z drugiej strony strategia okazała się bardziej potrzebna niż sądzono w momencie jej ogłoszenia. Dzięki niej poczyniono pewne kroki i w przypadku niektórych wskaźników makroekonomicznych zauważalne były postępy. Jednak to i tak nie zmienia faktu, iż w strategii wytyczono zbyt wiele sprzecznych priorytetów, i to dlatego prowadzone działania charakteryzowały się niską skutecznością, głównie z powodu nierealizowania niektórych reform, bądź nieudolności ich wprowadzenia.

W związku z powyższym koniecznym stało się zrewidowanie celów strategii i wprowadzenie zmian dotyczących wdrażania reform. W mar-

cu 2005 roku na szczycie Rady Europejskiej w Brukseli dokonano redefinicji celów wyznaczonych w Strategii, kładąc tym razem nacisk przede wszystkim na wzrost gospodarczy i wzrost zatrudnienia. Środkami do realizacji zmodyfikowanej Strategii miał być wzrost nakładów na badania i rozwój, wzrost zatrudnienia, oraz podniesienie jego atrakcyjności. Jak się okazało w perspektywie zaledwie trzech lat zmodyfikowana strategia przyniosła rezultaty. W gospodarce Unii odnotowano wysokie, w porównaniu z latami poprzednimi, tempo wzrostu gospodarczego, dla przykładu w 2005 roku PKB wynosiło 1,8%, podczas gdy w 2007 roku 2,9%. Wysokie tempo wzrostu gospodarczego przełożyło się z kolei na powstanie nowych miejsc pracy, a tym samym do wzrostu zatrudnienia. Przykładowo stopa zatrudnienia w 2005 roku w całej Unii wynosiła 63%, natomiast w 2007 roku 65%. Jedyne, co w dalszym stopniu jest niezadawalające to niski poziom nakładów na badania i rozwój, spośród 27 krajów członkowskich jedynie Finlandia w pełni zrealizowała wytyczone cele strategii 3% PKB na ten cel. Pozostałe kraje wyznaczyły już krajowe cele inwestycyjne w zakresie prac badawczo-rozwojowych. Jeżeli będą one osiągnięte, wartość wydatków na B+R w całej UE do końca 2010 roku może wzrosnąć do 2,6% PKB, co oznacza istotny postęp, nawet jeśli zrealizowanie celu lizbońskiego miałoby się opóźnić.

2. Stopień realizacji założeń Strategii Lizbońskiej w krajach Unii Europejskiej

Geneza Strategii Lizbońskiej

W związku z tym, że w latach 1990. ujawniła się zasadnicza i systematyczna słabość gospodarki UE w stosunku do gospodarki USA, postanowiono temu zaradzić poprzez przyjęcie Strategii Lizbońskiej. W marcu 2000 roku na posiedzeniu Rady Europejskiej w Lizbonie przyjęto plan, stanowiący długofalowy program rozwoju społeczno-gospodarczego Unii Europejskiej[2]. Główny nacisk położono na reformę systemu społeczno-gospodarczego, a o jej formie zdecydował przede wszystkim zwiększający się dystans dzielący Europę od USA w wielu sferach między innymi:

- wolniejszym tempie rozwoju gospodarczego;

[2] L. Pawłowicz (red.), *Strategia Lizbońska*… op. cit., s. 43.

- wyższej stopie bezrobocia i niedostatku zatrudnienia wynikającego z luki w zatrudnieniu kobiet, mniejszym zatrudnieniu w sektorze usług, długookresowym bezrobociu strukturalnym, braku kwalifikacji i niepełnym zatrudnieniu osób w wieku przedemerytalnym, a także z braku równowagi na rynkach regionalnych;
- mniejszym potencjale tworzenia, przyswajania i stosowania nowych technologii;
- niewystarczającym dostosowaniu się krajów członkowskich w przechodzeniu do gospodarki opartej na wiedzy;
- prognozowane dramatyczne zmiany demograficzne wynikające ze starzenia się społeczeństw. Do 2020 roku prognozuje się spadek ogólnej populacji Europejczyków, a w 2050 roku spadek liczby osób w wieku produkcyjnym o 18%, przy jednoczesnym zwiększeniu populacji o 60% ludzi powyżej 65 roku życia. Oznacza to, że europejskie społeczeństwo starzeje się, a to jest utożsamiane przez badaczy z kryzysem kulturowym i kryzysem wartości[3].

„Generalnym celem Strategii Lizbońskiej w perspektywie do końca 2010 roku jest osiągnięcie przez państwa członkowskie najbardziej konkurencyjnej, dynamicznej, opartej na wiedzy gospodarki świata, zdolnej do trwałego rozwoju, tworzącej większą liczbę miejsc pracy oraz charakteryzującej się większą spójnością społeczną[4]. Zrealizowanie tego planu wymaga działań na różnych frontach: rynku wewnętrznego, tworzenia społeczeństwa informatycznego, badań naukowych, edukacji, strukturalnych reform ekonomicznych oraz szeregu posunięć makroekonomicznych sprzyjających wzrostowi gospodarczemu i stabilności finansów publicznych.

Przyjęto, że środkami realizacji będą działania systemowo-regulacyjne i koncentracja wydatków publicznych w pięciu obszarach. Są to:

1. Innowacyjność i szybkie przechodzenie do gospodarki opartej na wiedzy, w tym rozwój społeczeństwa informacyjnego, badań i innowacji oraz kształcenie odpowiedniej umiejętności i kwalifikacji.

[3] Por: J. Bieliński (red.), *Strategia lizbońska a konkurencyjność gospodarki,* Wydawnictwa Fachowe CEDEWU.PL, Warszawa 2005, s. 13-14; E. Okoń-Horodyńska (red. nauk.), K. Piech (red. nauk.), *Strategia Lizbońska a możliwość budowania gospodarki opartej na wiedzy w Polsce – wnioski i rekomendacje,* Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2005, s. 21.

[4] L. Pawłowicz (red.), *Strategia Lizbońska…*op. cit., s. 43.

Innowacyjność jest ważnym warunkiem uzyskania i utrzymania przez firmy konkurencyjności na rynku globalnym.

2. Liberalizacja i integracja rynków i sektorów, w szczególności tych, których wspólny rynek de facto nie objął telekomunikacji, energetyki, transportu, a także usług finansowych oraz całości rynku usług.
3. Rozwój przedsiębiorczości, w tym łatwiejszy dostęp do kapitału i technologii, a także poprzez deregulację i likwidację obciążeń administracyjno-prawnych, przy zakładaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej (stworzenie prawa sprzyjającego inwestowaniu, innowacyjności i przedsiębiorczości, czyli ułatwienie dostępu do taniego finansowania, a także obniżania kosztów zakładania firm i zmniejszenie biurokracji), ograniczenie zakłócającej konkurencję pomocy publicznej, tworzenie naturalnej konkurencji.
4. Wzrost zatrudnienia i zmiana modelu społecznego poprzez wzrost aktywności zawodowej, uelastycznienie rynku pracy, polepszenie edukacji, modernizacja systemu ochrony społecznej, ograniczenie biedy i wykluczenia społecznego. Kształtowanie rynku pracy obejmuje wzrost stopy zatrudnienia do 70% w 2010 roku, dalsze tworzenie równych szans podjęcia pracy dla kobiet, ułatwienie zachowania bezpieczeństwa socjalnego w przypadku migracji obywateli, zapewnienie trwałości emerytur.
5. Dbałość o trwałe fundamenty rozwoju i środowisko naturalne: ograniczanie zmian klimatycznych, zachowanie zasobów naturalnych. Zmierzanie do trwałej ochrony środowiska ma się odbywać poprzez zapobieganie zmianom klimatu oraz zmniejszeniu zależności wzrostu gospodarczego od zużycia surowców[5].

Istotą tego programu jest dążenie do lepszego wykorzystania istniejącego potencjału UE, a więc pracy, wiedzy, kapitału, poprzez deregulację i urynkowienie z jednej strony, oraz aktywne budowanie nowych przewag konkurencyjnych z drugiej. Realizacja tych celów uwarunkowana jest istnieniem gospodarki opartej na wiedzy, której nośnikami są: „przemysł wysokiej technologii, zaplecze B+R, edukacja, rozwój usług biznesowych oraz usług społeczeństwa informacyjnego. Według OECD do wzrostu gospo-

[5] L. Pawłowicz (red.), *Strategia Lizbońska…* op. cit., s. 43–44; www.pfsl.pl; E. Okoń-Horodyńska (red. nauk.), K. Piecha (red. nauk.), *Strategia Lizbońska a możliwość…..*op. cit., s. 25.

darczego przyczynia się także umiejętne wykorzystanie techniki i infrastruktury organizacyjnej, wzmacnianie potencjału innowacyjności, kreowania wiedzy i transferu technologii, a także poprawa jakości potencjału ludzkiego. Realizacja Strategii Lizbońskiej zakłada przede wszystkim stworzenie dogodnych warunków dla tworzenia nowych firm, i miejsc pracy"[6].

Głównym założeniem filaru ekonomicznego jest przechodzenie do konkurencyjnej i dynamicznej gospodarki opartej na wiedzy, zakładając, że obecnie ta jest najcenniejszym zasobem do osiągnięcia konkurencyjności, bowiem towary i usługi, przy których produkcji wykorzystuje się zasoby wiedzy są bardziej konkurencyjne na rynku. Era globalizacji i informatyzacji pokazała, iż obecnie spada znaczenie zasobów naturalnych oraz nisko wykwalifikowanej siły roboczej, z kolei przybiera na znaczeniu inwestowanie w badania i rozwój oraz w wykwalifikowaną siłę roboczą. Przedsiębiorstwa, które inwestują w wyżej wymienione czynniki mają większą szansę na sukces[7].

Z kolei założeniem filaru społecznego w Strategii Lizbońskiej jest przede wszystkim modernizacja europejskiego systemu społecznego, poprawa kwalifikacji oraz zwiększenie zatrudnienia, które można osiągnąć dzięki działaniom edukacyjnym, inwestycjom, i tworzeniu lepszych miejsc pracy, prowadzeniem aktywnej polityki zatrudnienia, modernizacji opieki społecznej, promocji zaangażowania społecznego itd. Ważnym elementem w tej kwestii jest także przeciwdziałanie wykluczeniom społecznym poprzez zapewnianie pracy i edukacji, przeciwdziałanie dyskryminacji, profilaktyka medyczna i leczenie uzależnień[8].

Z perspektywy realizacji strategii w 2004 roku uwidoczniło się, że wytyczono w niej zbyt dużo celów, a mniejszą uwagę zwrócono na środki jej realizacji. Ponadto cele te nie były do końca realizowane, ponieważ zabrakło ze strony krajów członkowskich woli politycznej i determinacji[9]. W związku z tym Komisja Europejska zaproponowała

---

[6] M. Dudek (red. nauk.), *Polityka regionalna Unii Europejskiej teoria i praktyka,* Wyższa Szkoła Menadżerska w Legnicy, Uniwersytet Zielonogórski, Legnica 2007, Zielona Góra 2007, s. 11.

[7] L. Pawłowicz (red.), *Strategia Lizbońska…* op. cit., s. 80.

[8] Tamże.

[9] Z.W. Puślecki, *Nowe zjawiska w rozszerzonej Unii Europejskiej w warunkach globalizacji na początku XXI wieku,* w: *Internacjonalizacja, globalizacja i integracja we współczesnej gospodarce światowej,* T. Sporek (red.), Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Katowice 2006, s. 19.

2 lutego 2005 roku nową wersję Strategii. W dokumencie stwierdza się, że Unia Europejska nie zamierza już ścigać się ze Stanami Zjednoczonymi, ani też nie stawia sobie za cel prześcignięcie wszystkich krajów pod względem konkurencyjności. W znowelizowanej Strategii na pierwszy plan wysunięto przede wszystkim wzrost gospodarczy i wzrost zatrudnienia. Do realizacji tych priorytetów wyznaczono trzy kierunki działań.

Uczynienie z Europy bardziej atrakcyjnego miejsca dla inwestycji. Chodzi przede wszystkim o rozszerzenie i pogłębienie jednolitego rynku, zapewnienie otwartych i konkurencyjnych rynków wewnętrznych, jak i zewnętrznych, poprawę europejskich regulacji, a także poprawę i rozszerzenie europejskiej infrastruktury. Wykorzystanie wiedzy innowacji dla rozwoju, zwłaszcza zwiększenie i poprawa nakładów na badania i rozwój, promocję innowacji, kreowanie silnej bazy przemysłowej.

Tworzenie miejsc pracy pod względem ilościowym i jakościowym, czyli przyciąganie większej liczby ludzi do pracy, inwestowanie w kapitał ludzki poprzez edukację oraz kształtowanie umiejętności, jak również modernizacja systemu ochrony socjalnej[10].

Zaproponowane przez Komisję kierunki działań cieszą się powodzeniem, ale niektóre z nich budzą też kontrowersje. Z pewnością korzystna jest liberalizacja rynków i konkurencja, jednak niekorzystnie zwłaszcza dla krajów słabiej rozwiniętych przedstawia się wspieranie badań i innowacji. Kraje wysoko rozwinięte są w stanie już dziś przejść do gospodarki opartej na wiedzy, natomiast te słabsze, w tym także Polska potrzebują na to o wiele więcej czasu[11].

3. Realizacja Strategii Lizbońskiej

Dziś już wiadomo, że główny cel przyjętej w 2000 roku Strategii Lizbońskiej, czyli uczynienie z UE do 2010 roku najbardziej konkurencyjnej, dynamicznej i opartej na wiedzy gospodarki świata nie zostanie osiągnięty. Już w 2004 roku zdano sobie sprawę, że Unia ma bardzo małe szanse, ponad to okazało się, że dystans dzielący gospodarkę unijną od

[10] J. Szomburg, *Ocena nowych propozycji Komisji Europejskiej,* w: *Polska wobec redefinicji Strategii Lizbońskiej,* Zielona Księga PFSL, nr 1, Warszawa-Gdańsk 2005, s. 16.

[11] J. Szomburg, *Ocena nowych propozycji Komisji Europejskiej,* s. 17–18.

USA wcale się nie zmniejsza, a raczej w przypadku niektórych wskaźników, jak PKB coraz bardziej się pogłębia. Zgodnie z danymi Komisji Europejskiej w 2003 roku przeciętny obywatel USA był o 39% bogatszy od obywatela Unii, podczas gdy w 2002 roku wskaźnik ten wynosił 37,5%[12].

Rozszerzenie Unii o kolejne 10 krajów w 2004 roku, a także upór i brak determinacji politycznej do wprowadzenia koniecznych reform w krajach „starej 15", spowodował, że „zaczęto poddawać w wątpliwość sens realizacji zamierzeń wytyczonych w Strategii". Jednak po opublikowaniu raportu Grupy Wysokiego Szczebla pod przewodnictwem W. Koka, zdano sobie sprawę, że „wraz z upływem czasu w obliczu narastającej luki w poziomie rozwoju pomiędzy UE a USA, nasilającej się presji konkurencyjnej ze strony gospodarek azjatyckich, utrzymującego się niskiego przyrostu naturalnego, postępującego starzenia się społeczeństwa, Strategia Lizbońska jest nawet bardziej potrzebna niż wydawało się w momencie jej ogłoszenia"[13]. W raporcie tym przedstawiono ocenę realizacji celów Strategii i tak jak wynika z poniższej tabeli ambitne założenia odbiegały od poziomu ich realizacji.

Tabela 1. Cele i realizacja Strategii Lizbońskiej

Wskaźniki	Cele do 2010 roku	Realizacja w 2003 roku
Dynamika PKB	3%	0,8%
Stopa zatrudnienia	70%	64%
Stopa bezrobocia	8%	9,0%
Wydatki na B&R w % PKB	3%	1,93%
Zatrudnienie osób w wieku 55–64 lata	50%	42%
Produktywność pracy na osobę	100%	100%
Zatrudnienie kobiet	60%	56%
Szkoły z dostępem do Internetu	100%	93%
Udział energii ze źródeł odnawialnych	22%	14,2%

Źródło: L. Pawłowicz (red.), *Strategia Lizbońska…,* op. cit., s. 43, s. 83.

[12] www.mg.gov.pl

[13] L. Pawłowicz (red.), *Strategia Lizbońska…* op. cit., s. 56.

Na niezadowalające efekty realizacji Strategii Lizbońskiej do 2004 roku złożyło się szereg różnorodnych przyczyn, w tym szczególnie: niższe niż założono tempo wzrostu PKB w Unii, a nawet zaobserwowano jego spowolnienie. W 2003 roku wzrost PKB w Unii ukształtował się na poziomie 0,8%, co wynikało głównie ze słabości największych gospodarek tego regionu, tj. Niemiec, Francji i Włoch. Tempo wzrostu było zróżnicowane w poszczególnych krajach członkowskich. W roku 2003 w porównaniu z 2002 rokiem w Niemczech PKB obniżyło się o 0,1%, we Francji tempo wzrostu PKB wynosiło 0,2%, gdzie w roku poprzednim 1,2%, a we Włoszech z 0,4% w 2002 roku do 0,3% w 2003. W latach 2002 i 2003 największy poziom wzrostu PKB wystąpił w Hiszpanii z 2,0% w roku bazowym do 2,4% oraz Grecji kolejno z 3,9% do 4,2%. Wynika to głównie z tego, iż oba te kraje wówczas były głównymi beneficjentami środków z funduszy strukturalnych[14]. Podobnie było ze stopą zatrudnienia, zakładano, że w 2010 roku zwiększy się do 70%, jednak w 2003 roku wynosiła ona 64% i była zróżnicowana w poszczególnych krajach członkowskich. Niepokojące jest to, że w poszczególnych krajach członkowskich stopy te wzrastały niezmiernie wolno. Według badań, na poziom wykorzystania zasobów ludzkich w gospodarce ma wpływ poziom regulacji rynków, oraz poziom ochrony zatrudnienia, a to z kolei oznacza, że im wyższy jest poziom ochrony zatrudnienia i bardziej przeregulowane są rynki produktów, tym niższe są stopy zatrudnienia. Stąd np.: Belgia, Grecja, Hiszpania, Francja czy Włochy, które charakteryzują się najwyższymi poziomami ochrony zatrudnienia mają niższe stopy zatrudnienia. Odwrotnie natomiast jest w przypadku Danii, Holandii, Szwecji czy Wielkiej Brytanii[15]. Na kształtowanie się stopy zatrudnienia wywiera również wpływ niska aktywność zawodowa kobiet i osób starszych, czyli od 55 do 64 lat. W 2003 roku we Francji i w Niemczech w tym przedziale wiekowym pracowała co trzecia kobieta i co drugi mężczyzna, jedynie w Szwecji w tej grupie osób pracowało ok. 66% kobiet i 70% mężczyzn[16].

[14] Jak wyżej, s. 45.

[15] L. Pawłowicz (red.), *Strategia Lizbońska…* op. cit., s. 45.

[16] Tamże, s. 46.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na spowolnienie realizacji założeń Strategii jest ograniczona możliwość wzrostu wydatków na badania i rozwój, a także rosnące deficyty finansów publicznych. Pogorszenie się sytuacji w zakresie deficytów wynikało głównie z tego, iż kraje członkowskie nie zdołały uporządkować finansów publicznych przed stagnacją gospodarki. W konsekwencji w okresie złej koniunktury gospodarczej, „spadku wpływów budżetowych z tytułu podatków, przy równoczesnym wzroście wydatków publicznych, związanych z rosnącym bezrobociem, następowało pogłębianie się nierównowagi finansów publicznych"[17].

Z powyższej analizy wynika, iż niestety gospodarce Unii Europejskiej daleko jeszcze do gospodarki „rywala". Ponadto Raport Grupy W. Koka zwrócił uwagę na rosnącą lukę wydajności pracy, oraz pogorszenie się konkurencyjności UE wobec USA. Raport ukazał również niezadowalające postępy w rozwoju społeczeństwa informacyjnego, niedostatki w infrastrukturze, niewystarczającą innowacyjność, słabą integrację bazy badawczo-rozwojowej, niepełną realizację idei jednolitego rynku, niski poziom elastyczności rynku pracy, z kolei wysoki poziom ochrony zatrudnienia, a przede wszystkim nie mające końca biurokratyczne bariery rozwoju przedsiębiorczości[18].

Po pięciu latach okazało się jednak, że dzięki Strategii Lizbońskiej reformy gospodarcze stały się częścią agendy politycznej UE. Jej zaletą jest to, że przewiduje ona realizację istotnych reform, obejmuje wzmacnianie innowacyjności, deregulację przemysłów oraz wzmacnianie efektywności funkcjonowania rynków finansowych. Średniookresowy przegląd Strategii ukazał niską skuteczność prowadzonych działań, głównie dlatego, iż w programie wyznaczono zbyt wiele sprzecznych priorytetów. Podczas prezydencji luksemburskiej na pierwszy plan wysunięto niekonsekwentną realizację reform rynku pracy, w tym niskie wykorzystanie siły roboczej, niezrealizowanie reform opieki społecznej oraz wydatków publicznych. Nieudolność wprowadzania powyższych reform jeszcze bardziej pogłębia problemy gospodarcze Unii, a jednocześnie

[17] Ibidem, s. 46–47.

[18] M. Radło (red.), *Polska wobec redefinicji Strategii Lizbońskiej*, Zielona Księga PFSL nr 1, Warszawa-Gdańsk 2005, s. 50.

wskazuje na to, że nawet pełna realizacja Strategii w obecnym kształcie nie doprowadzi do zanikania luki rozwojowej pomiędzy UE a USA[19].

Warunkiem tego, aby Strategia przyniosła UE trwałe przyspieszenie rozwoju gospodarczego jest dokonanie istotnych zmian w zakresie reform, szczególnie dotyczących metod ich wdrażania. Ponadto należało skrócić listę celów, za najważniejsze obrać te, których realizacja przyczyni się do zlikwidowania problemów gospodarczych UE, a tym samym doprowadzić do zmniejszenia luki rozwojowej pomiędzy zintegrowaną Europą a jej głównym rywalem[20].

W marcu 2005 roku na szczycie Rady Europejskiej w Brukseli dokonano redefinicji celów wytyczonych w Strategii, kładąc nacisk na zaangażowanie zarówno na poziomie krajowym, jak i wspólnotowym we wdrażanie reform dotyczących wzrostu gospodarczego, jak i zatrudnienia. Nowa Strategia objęła trzy wymiary:

1. Wiedza i innowacje – w zasadzie nie zmieniono priorytetów z poprzedniej strategii, w dalszym ciągu wydatki na badania i rozwój mają wynosić 3% PKB.
2. Atrakcyjność zatrudnienia i inwestycji – w tym wymiarze główny nacisk położono na reformy regulacji rynków dóbr i usług, zwłaszcza tych związanych z tworzeniem jednolitego rynku.
3. Wzrost i zatrudnienie – przyciąganie i utrzymywanie większej liczby osób zatrudnionych, zwiększenie liczby miejsc pracy na rynku, poprawa zdolności dostosowania się pracowników i przedsiębiorstw oraz zwiększenie nakładów inwestycyjnych na kapitał ludzki poprzez wykształcenie i umiejętności[21].

Tak jak widać z tabeli 2 zmodyfikowana Strategia Lizbońska na rzecz wzrostu i zatrudnienia przynosi rezultaty. Dziś można powiedzieć, że na tle gospodarki światowej uzyskiwane wyniki są dla UE pozytywne.

---

[19] Tamże, s. 41.

[20] Jak wyżej.

[21] Por: K. Żukrowska, *Co dzieli, co integruje Wspólnotę Europejską,* Szkoła Główna Handlowa w Warszawie Kolegium Ekonomiczno-Społeczne, Warszawa 2007, s. 154; *Zatrudnienie w Europie w 2006 roku,* „Monitor Europejski" nr 44, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2007, s. 46.

Przede wszystkim gospodarka Unii Europejskiej odnotowuje wysokie, w porównaniu z ubiegłymi latami, tempo wzrostu gospodarczego.

Tabela 2. Rezultaty „Nowej Strategii" na rzecz wzrostu i zatrudnienia

Wskaźniki	2005	2006	2007 (UE-27)
Wzrost PKB w %	1,8	3,0	2,9
Stopa zatrudnienia w %	63,8	62,3	65
Stopa bezrobocia	9,0	8,2	7,2
Zatrudnienie kobiet w %	56,3%	57,1%	58,3%
Zatrudnienie osób powyżej 55 roku życia w %	42,5%	43,5%	44,7%
Wydatki na badania i rozwój % PKB	1,9	1,85	1,9

Źródła: www.money.pl; www.bezrobocie.org.pl; *Zatrudnienie e Europie w 2006 roku,…* op. cit., s. 31.

Kształtujący się w 2006 roku wzrost PKB na poziomie 3% był największy od 2000 roku. Najszybsze tempo wzrostu gospodarczego, szczególnie w drugiej połowie roku 2006, spowodowało, że w krajach Unii powstało ponad 3 mln nowych miejsc pracy, co więcej Komisja Europejska przewiduje, że do końca 2010 roku powstanie 5 kolejnych milionów miejsc pracy. Spowodowało to wzrost zatrudnienia o 1,5%, podczas gdy w roku poprzednim wzrost ten wyniósł 0,9%[22]. Poprawa rynku pracy podniosła poziom zaufania konsumentów, a to z kolei przekłada się na ich wyższe wydatki konsumpcyjne, tym samym wzrasta popyt skłaniający firmy do zwiększania produkcji. Spośród krajów członkowskich największy wzrost zatrudnienia miał miejsce w Irlandii o 4,4%, Luksemburgu o 3,7% oraz Hiszpanii o 3,1%[23]. Postęp pod względem całościowego, docelowego wskaźnika zatrudnienia przewidzianego w Strategii jest nadal mały, jednakże uwidacznia się postęp w podnoszeniu docelowych wskaźników zatrudnienia kobiet i osób starszych. UE niezwykle dużą rolę przywiązuje do równouprawnienia płci, co szczególnie odnosi się do rynku pracy. Między innymi dlatego Rada Europejska uznała zwięk-

[22] *Koniunktura gospodarcza w państwach Unii Europejskiej w 2006 roku,* Ministerstwo Gospodarki, Departament Analiz i Prognoz, Warszawa 2007, s. 46.

[23] *Koniunktura gospodarcza w państwach Unii Europejskiej;…* op. cit., s. 46; Gospodarcze perspektywy UE, „Monitor Unii Europejskiej" Nr 3, 2007, s. 64.

szenie zatrudnienia kobiet za jeden ze swoich priorytetowych celów. Sytuacja i na tym obszarze jest bardzo zróżnicowana w poszczególnych krajach, jednak UE, jako całość, szybko zbliża się do realizacji celu założonego w Lizbonie. Wskaźnik zatrudnienia kobiet od 2005 roku do 2007 roku wzrósł o prawie 2%. Podobnie jak i w wielu innych rankingach, odnoszących się do rynku pracy, również i tutaj czołowe miejsca zajmują kraje skandynawskie. W Danii i Szwecji poziom zatrudnienia kobiet przekroczył już 70%. Wysoki wskaźnik ma też Finlandia, a krajom skandynawskim dorównuje Holandia. Niestety niektóre kraje bardzo odstają od czołówki. W czterech z nich, a mianowicie na Malcie, we Włoszech, w Grecji i w Polsce, mniej niż połowa kobiet w wieku produkcyjnym ma pracę. Dla stanu gospodarczego kraju ważna jest także sytuacja ludzi starszych (55–64 lata) na rynku pracy. W dużej części krajów UE większość z nich jest trwale wykluczona z rynku pracy, co ma negatywne konsekwencje społeczno-kulturowe. Jednak, jak podaje Eurostat, również na tym obszarze sytuacja szybko poprawia się. W roku 2007 miało pracę 44,7% ludzi starszych, co oznacza wzrost o blisko 8% w porównaniu z rokiem 2000. Najlepiej wygląda sytuacja w Szwecji i w Danii, gdzie ponad 60% starszych ludzi ma pracę. Zaskakująco dobry wynik ma też Estonia. Te trzy kraje wyraźnie przekroczyły odsetek zatrudnienia osób starszych założony w Strategii Lizbońskiej. Niestety najmniej osób w wieku 55–64 lata ma pracę w Polsce, bo zaledwie 28%. Niewiele większy odsetek starszych ludzi pracuje na Malcie i w Belgii[24].

Wydaje się, że dotarcie do pułapu 60% zatrudnienia dla kobiet jest możliwe, jednak 50% dla osób po 55 roku życia może być już trudne. Należy również dodać, iż po raz pierwszy, od niemalże dekady, zanotowano wzrost zatrudnienia w nowych państwach członkowskich m.in. w Estonii, Litwie, Polsce, Bułgarii i Słowacji[25]. W latach 2008–2009 nastąpiło spowolnienie tempa wzrostu gospodarczego w UE, jednakże zatrudnienie ma rosnąć nadal, dzięki czemu najniższe od ponad dwóch dekad bezrobocie będzie nadal spadało.

[24] *Zatrudnienie w Europie 2006*, „Monitor Europejski" nr 44, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2007, s. 31; P. Szumlewicz, *Spada bezrobocie w UE*, artykuł Polskiego Radia, 16 październik 2007.

[25] www.bezrobocie.org.pl.

Niestety intensywność nakładów na badania i rozwój w Europie (procentowy udział tych wydatków w PKB) nie ulega zmianie od połowy lat 1990. W roku 2005 w krajach Unii na badania i rozwój przeznaczono jedynie 1,85% PKB, w związku z czym poziom tych wydatków jest nadal niższy niż w USA, Japonii czy w Chinach. Nowe, dynamicznie rozwijające się gospodarki (np. chińska) szybko nadrabiają dystans. Jeśli utrzymają się obecne tendencje, do końca 2010 roku Chiny osiągną ten sam poziom intensywności nakładów na badania i rozwój co UE. W tej dziedzinie żaden z krajów członkowskich nie wypełnia limitów, co powoduje, że cała UE daleka jest od realizacji swojego celu: przeznaczenia 3% PKB na badania i rozwój do końca 2010 roku[26].

Dodatkowo 85% różnicy między intensywnością nakładów na badania i rozwój w UE i u jej głównych konkurentów wynika z różnego poziomu finansowania prac badawczo-rozwojowych przez przedsiębiorstwa. Niski poziom odpowiednich wydatków europejskiego sektora prywatnego, w porównaniu z USA, wynika głównie z innej struktury przemysłu i mniejszych rozmiarów sektora najnowocześniejszych technologii w krajach UE. Ważna rola nakładów na badania i rozwój przypada również sektorowi publicznemu. Konieczne jest utrzymanie finansowania prac badawczo-rozwojowych ze środków publicznych tak, aby w oparciu o solidną bazę naukową umożliwić dalszy rozwój działalności sektora prywatnego w tym zakresie. „Publikacja „Key Figures 2007" pokazuje, że wysoką intensywność nakładów na badania i rozwój uzyskać można wówczas, gdy silnemu zaangażowaniu sektora prywatnego towarzyszą znaczne środki publiczne"[27].

Niepokojącym jest fakt, iż spośród 27 krajów członkowskich wysokie nakłady na badania i rozwój przeznaczają jedynie Dania, Finlandia, Austria i Niemcy. Pozostałe kraje, zwłaszcza nowe kraje członkowskie i ich regiony wyraźnie ustępują pod względem rozwoju innowacyjnej gospodarki i podejmowania badań rozwojowych. Dodatkowo kraje te odbiegają od pozostałych pod względem działań innowacyjnych określonych w Strategii. A jak wiadomo dla całego kontynentu istotny jest wyrównany poziom innowacyjności. Według Komisji Europejskiej, gdyby w każ-

[26] www.europa.eu.

[27] Jak wyżej.

dym z krajów członkowskich wydatki na badania i rozwój były utrzymane chociaż na poziomie 2%, to wówczas nastąpiłby wzrost ogólnej wydajności w gospodarce (tzw. łączna wydajność czynników produkcji) o 0,8% rocznie, to z kolei przełożyłoby się na wzrost unijnego PKB o co najmniej 8% rocznie w ciągu 20 lat[28].

Z poziomem nakładów na badania na rozwój powiązana jest innowacyjność. Jest ona podstawowym warunkiem dla dynamicznego rozwoju gospodarki unijnej. Niestety Unia Europejska jest i w tej dziedzinie w tyle, głównie z powodu starzejącego się społeczeństwa. Spadek liczby osób w wieku produkcyjnym spowoduje powstanie niedoborów kadrowych, zwłaszcza wysoko wykwalifikowanych pracowników, w tym naukowców, badaczy, inżynierów, którzy są podstawą postępu technologicznego. Ponadto rozwój innowacyjności skutecznie hamują istniejące nadal w wielu krajach bariery prawno-finansowe[29].

4. Ocena realizacji Strategii Lizbońskiej

Pierwszy etap realizacji Strategii pokazał, iż wbrew założeniom Lizbony, dystans dzielący Unię od Stanów Zjednoczonych w ostatnich latach jeszcze się powiększył, a gospodarka unijna nawet nie zbliżyła się do sformułowanego 3 procentowego wzrostu w skali rocznej. W latach 2000–2003 średnie tempo wzrostu PKB wyniosło w Unii 1,75%, a średni poziom życia w UE w stosunku do USA w 2002 roku był niższy o 37%, a o 39% w 2003. Ponadto ciągłym ograniczeniem trwałego wzrostu w Unii Europejskiej była niska stopa zatrudnienia osób powyżej 55 roku życia, słabe wykorzystywanie technologii informacyjnych i niewystarczające nakłady na badania i rozwój. Z drugiej strony nie można ocenić Strategii opierając się wyłącznie na jej mankamentach. Dzięki Strategii zakończono bowiem proces legislacyjny zmierzający do liberalizacji rynku telekomunikacyjnego i rynku energii elektrycznej, poczyniono znaczne postępy w zakresie liberalizacji usług finansowych, i transportu[30]. Ważne jest również to, że dzięki realizacji Strategii Lizbońskiej od 1990

[28] Tamże.

[29] www.GlobalEconomy.pl, *Stan i perspektywy innowacyjności w Unii Europejskiej.*

[30] K. Szczygielski, *Strategia Lizbońska kiedy reaktywacja?*, „Gazeta Wyborcza" 21.06.2004 r.

roku utworzono ponad 6 mln miejsc pracy, co doprowadziło do wzrostu wskaźnika zatrudnienia z 62% w 2000 roku do 64% w 2003 roku oraz spadku bezrobocia długotrwałego[31].

Na przestrzeni pierwszych pięciu lat realizacji Strategii gospodarka UE rozwijała się szybciej niż amerykańska tylko raz: w 2001 roku, kiedy Stany Zjednoczone znalazły się w recesji, a ich tempo rozwoju spadło poniżej tempa wyznaczonego przez kraje unijne. W okresie od 2001 do 2004 r. tempo rozwoju gospodarki unijnej nie tylko było niższe od tempa rozwoju USA, ale zwolniło znacznie poniżej ustalonych w strategii 3%. Przyczyną powiększającego się z roku na rok dystansu między gospodarkami Unii Europejskiej a USA było nie tylko osłabienie koniunktury w UE, ale również nie wzięcie pod uwagę wskaźników dziesięciu nowych państw członkowskich. Rozszerzenie spowodowało bowiem, że parametry, na których podstawie obliczany był dystans dzielący UE od USA, uległy pogorszeniu[32].

Na początku listopada 2004 roku grupa ekspertów pod przewodnictwem W. Koka przedstawiła raport oceniający postępy, jakie w realizacji strategii lizbońskiej poczyniła gospodarka Unii Europejskiej. W raporcie tym stwierdzono, że żaden z krajów członkowskich nie realizuje w stu procentach założeń Strategii. Głównym powodem takiego stanu rzeczy był brak woli politycznej poszczególnych rządów. Podstawowym wnioskiem płynącym z raportu jest to, iż niestety w dotychczasowych warunkach niemożliwe jest osiągnięcie przez Unię w 2010 r. takiego poziomu rozwoju gospodarczego, który umożliwi jej zdetronizowanie Stanów Zjednoczonych pod względem konkurencyjności gospodarki. Dlatego też na wiosennym szczycie Rady Europejskiej w 2005 roku postanowiono dokonać modernizacji nieefektywnie wdrażanej i nie przynoszącej rezultatów Strategii Lizbońskiej. Jednym z najważniejszych celów nowego podejścia było zredukowanie priorytetów i nadmiernie ambitnych wskaźników dotyczących ich realizacji[33].

---

[31] L. Pawłowicz, *Strategia Lizbońska – założenia i ich realizacja,* „Gazeta Bankowa" 4/2005.

[32] www.fortisbusiness.com.

[33] T. Grosse, *Nowe podejście do Strategii Lizbońskiej, czy uda się przezwyciężyć sprzeczności europejskiego kapitalizmu?*, Analizy i opinie nr 34, Instytut Spraw Publicznych, s. 6; *Koniunktura gospodarcza w państwach Unii Europejskiej w 2004 roku*, Ministerstwo Gospodarki i Pracy, Departament Analiz i Prognoz Ekonomicznych, Warszawa 2005, s. 21.

Nowa, zmodyfikowana strategia, którą zaprezentowano w Brukseli, nie wspomina już o przekształceniu do 2010 r. Unii Europejskiej w najbardziej konkurencyjną gospodarkę świata, ale wyznacza krajom członkowskim znacznie łatwiejsze zadania. Realizacja tych działań ma doprowadzić do osiągnięcia przez UE tempa średniego wzrostu na poziomie 3% oraz stworzenia do końca 2010 roku 6 milionów nowych miejsc pracy.

Po odnowieniu Strategii Lizbońskiej na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia widać pierwsze rezultaty. Wyraźny wzrost gospodarczy, mniejsze deficyty budżetowe czy ułatwienia dla przedsiębiorców, to najbardziej znaczące osiągnięcia. Sprawozdanie Komisji na temat reform gospodarczych w Europie pozytywnie ocenia wpływ Strategii Lizbońskiej na lepsze funkcjonowanie całej gospodarki UE. Zauważono, że reformy strukturalne zaczynają kształtować potencjał przyszłego wzrostu, poprawiając perspektywy długoterminowej koniunktury[34].

W 2006 roku wzrost gospodarczej UE-27 wyniósł 3%, w 2007 był tylko minimalnie niższy i wyniósł 2,9%. Reformy strukturalne pomogły zwiększyć szacunkową potencjalną stopę wzrostu PKB w strefie euro w okresie od 2005 do 2007 o 0,2 punktu procentowego, do poziomu blisko 2,25%. W latach 2005–2007 stworzono prawie 6,5 miliona nowych miejsc pracy. Oczekiwany jest spadek stopy bezrobocia poniżej 7% najniższej od połowy lat 80. ubiegłego wieku. Po raz pierwszy od dziesięciu lat, znacznemu wzrostowi zatrudnienia towarzyszył solidny wzrost wydajności. Kraje UE-27 istotnie zmniejszyły deficyty budżetowe, z poziomu 2,5% PKB w 2005 roku do prognozowanych 1,1% w 2007. Dług publiczny w UE-27 został obniżony z 62,7% w 2005 do nieco poniżej 60% w 2007 roku[35]. Sztandarowy cel Strategii Lizbońskiej, czyli budowa „innowacyjnej" Europy, a zwłaszcza dogonienie pod tym względem USA nie udaje się realizować. W porównaniu z rokiem 2000, kiedy to ogłoszono Strategię wydatki na prace badawcze spadły w UE z 2% do 1,85% w roku 2006. Należy podkreślić, że między krajami występowały duże różnice, a do tego największe gospodarki Unii takie jak: Wielka Brytania,

[34] Kluczowe sprawozdanie Komisji: *Odnowiona strategia na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia,* Komisja Europejska, Bruksela 11 grudnia 2007, s. 1.

[35] Kluczowe sprawozdanie Komisji: *Odnowiona strategia na rzecz wzrostu…* op. cit., s. 2.

Niemcy, Francja i Holandia zredukowały udział swoich wydatków w tym przedsięwzięciu[36].

Powyższa tendencja skutecznie oddala perspektywę zrealizowania zamierzonego celu. Jednakże wszystkie kraje członkowskie wyznaczyły już krajowe cele inwestycyjne w zakresie prac badawczo-rozwojowych. Jeśli zostaną one w pełni osiągnięte, wartość wydatków na badania i rozwój w UE wzrośnie do końca 2010 roku do poziomu 2,6% PKB. Oznaczałoby to istotny postęp, nawet jeśli realizacja zasadniczego unijnego celu, zakładającego trzyprocentowy udział wydatków na badania i rozwój w PKB (w tym 2% z sektora prywatnego), miałaby się opóźnić[37].

Barierą dla sukcesu Strategii Lizbońskiej bez wątpienia jest sytuacja gospodarcza nowych państw członkowskich UE. Większość z tych krajów jest obciążeniem dla budżetu Unii i obniżają wskaźniki makroekonomiczne całej Wspólnoty. Nadal problemem Strategii jest kwestia nieskutecznych instrumentów jej wdrażania, wiążących mechanizmów koordynacji, a także zachęt finansowych, które umożliwiłyby realizowanie poszczególnych celów Strategii, zwłaszcza krajom mającym mniejsze możliwości finansowe. Cele lizbońskie powinny być skoncentrowane przede wszystkim na priorytecie budowania innowacyjnej i opierającej się na wiedzy gospodarki. Ma to ogromne znaczenie, tym bardziej, że nowe kraje członkowskie wyraźnie ustępują krajom zachodnioeuropejskim. Natomiast dla całego kontynentu strategiczne znaczenie ma wyrównanie poziomu rozwoju innowacyjności, bowiem tylko równość pod tym względem podniesie konkurencyjność Europy[38].

Szansą dla realizacji Strategii jest to, że nowe kraje członkowskie już jakiś czas temu zainicjowały liczne reformy strukturalne, chociażby otworzyły rynki na konkurencję i przeprowadziły restrukturyzację przemysłu. Jednakże, aby Unia Europejska mogła z powodzeniem realizować założenia Strategii nowe kraje członkowskie muszą zintensyfiko-

---

[36] T. Grosse, *Co dalej ze Strategią Lizbońską?* „Monitor Unii Europejskiej", nr 6, 2008, s. 69–70.

[37] Kluczowe sprawozdanie Komisji: *Odnowiona strategia na rzecz wzrostu…* op. cit., s. 3.

[38] T. Grosse, *Co dalej ze Strategią Lizbońską?* … op.cit., s. 74-75; H. Bąk (red. nauk.), G. Wojkowska-Łodej (red.), *Gospodarka Polski w Unii Europejskiej w latach 2004-2006,* Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Warszawa 2007, s. 55.

wać wysiłki na rzecz poprawy infrastruktury, poziomu zatrudnienia, a także uznać za priorytet rozwój edukacji i badań naukowych[39].

Rok 2010 jest ostatnim rokiem realizacji Strategii Lizbońskiej na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia. Pomimo osiągnięcia pewnego postępu, strategia dała mieszane rezultaty. Z jednej strony określone w niej cele ilościowe nie zostaną osiągnięte do końca 2010 roku, wzajemna ocena i zalecenia dla poszczególnych krajów nie wydają się przynosić oczekiwanych rezultatów, a skoordynowany i zintegrowany wieloszczeblowy proces kształtowania polityki nie jest tak rozpowszechniony, jak być powinien. Z drugiej strony świadomość agendy na rzecz wzrostu i zatrudnienia jest znacznie większa niż wcześniej i jest ona rzeczywiście uwzględniana w podejmowaniu decyzji politycznych na różnych szczeblach władzy.

Wzmacnianie długoterminowej konkurencyjności Europy jest jednym z dwóch filarów europejskiego planu naprawy gospodarczej. Drugim filarem jest silne pobudzanie gospodarki poprzez wydatki publiczne, co pomoże również osiągnąć w długiej perspektywie czasowej cel trwałego wzrostu dzięki skupieniu się na „inteligentnych inwestycjach" (np. czystych technologiach, edukacji i szkoleniach). Filar konkurencyjności oparty jest na czterech priorytetach Strategii Lizbońskiej na rzecz wzrostu i zatrudnienia: kapitale ludzkim, przedsiębiorczości, infrastrukturze i energii oraz badaniach i innowacjach.

Literatura

Bąk H. (red.), Wojkowska-Łodej G. (red.), *Gospodarka Polski w Unii Europejskiej w latach 2004-2006,* Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Warszawa 2007.

Bieliński J. (red.), *Strategia lizbońska a konkurencyjność gospodarki,* Wydawnictwa Fachowe CEDEWU.PL, Warszawa 2005.

Dudek M. (red.), *Polityka regionalna Unii Europejskiej teoria i praktyka,* Wyższa Szkoła Menadżerska w Legnicy, Uniwersytet Zielonogórski, Legnica 2007, Zielona Góra 2007.

Gospodarcze perspektywy UE, „Monitor Unii Europejskiej" Nr 3, 2007.

Grosse T., *Co dalej ze Strategią Lizbońską?* „Monitor Unii Europejskiej", Nr 6 2008.

Grosse T., *Nowe podejście do Strategii Lizbońskiej, czy uda się przezwyciężyć sprzeczności europejskiego kapitalizmu?,* Analizy i opinie nr 34, Instytut Spraw Publicznych.

Koniunktura gospodarcza w państwach Unii Europejskiej w 2004 roku, Ministerstwo Gospodarki i Pracy, Departament Analiz i Prognoz Ekonomicznych, Warszawa 2005.

[39] H. Bąk (red.), G. Wojtkowska-Łodej (red.), *Gospodarka Polski w ….* op. cit., s. 57.

Koniunktura gospodarcza w państwach Unii Europejskiej w 2006 roku, Ministerstwo Gospodarki, Departament Analiz i Prognoz, Warszawa 2007.

Odnowiona strategia na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia, Komisja Europejska, Bruksela 11 grudnia 2007.

Okoń-Horodyńska E., Piech K. (red.), *Strategia Lizbońska a możliwość budowania gospodarki opartej na wiedzy w Polsce – wnioski i rekomendacje,* PTE, Warszawa 2005.

Pawłowicz L. (red.), *Strategia Lizbońska a zarządzanie wartością,* Wydawnictwa Fachowe CEDEWU.PL, Warszawa 2006.

Pawłowicz L., *Strategia Lizbońska – założenia i ich realizacja,* „Gazeta Bankowa" 4/2005.

Puślecki Z. W., *Nowe zjawiska w rozszerzonej Unii Europejskiej w warunkach globalizacji na początku XXI wieku,* w: *Internacjonalizacja, globalizacja i integracja we współczesnej gospodarce światowej,* T. Sporek (red.), Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Katowice 2006.

Radło M. (red.), *Polska wobec redefinicji Strategii Lizbońskiej,* Zielona Księga PFSL nr 1, Warszawa-Gdańsk 2005.

Szczygielski K., *Strategia Lizbońska kiedy reaktywacja?,* „Gazeta Wyborcza" 21.06.2004.

Szomburg J., *Ocena nowych propozycji Komisji Europejskiej,* w: *Polska wobec redefinicji Strategii Lizbońskiej,* Zielona Księga PFSL, nr 1, Warszawa-Gdańsk 2005.

Szumlewicz P., *Spada bezrobocie w UE,* artykuł Polskiego Radia, 16 październik 2007.

www.bezrobocie.org.pl

www.europa.eu

www.fortisbusiness.com

www.GlobalEconomy.pl, *Stan i perspektywy innowacyjności w Unii Europejskiej*

www.mg.gov.pl

Zatrudnienie w Europie w 2006 roku, „Monitor Europejski" nr 44, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2007.

Żukrowska K., *Co dzieli, co integruje Wspólnotę Europejską,* Szkoła Główna Handlowa w Warszawie Kolegium Ekonomiczne.

The Execution of Lisbon Strategy Principles Balance

Abstract

Although the strategy has progressed, its consequences were not satisfying. On one hand the quantity goals will not be achieved until the end of 2010.The bilateral evaluation and recommendations for particular countries do not seem to bring expected results and coordinated and integrated multilevel process of policy formation is not as common as it should be. On the other hand the awareness of agenda for more and better jobs is much more developed than before and it is really considered in taking political decisions on different levels of power. The aim of the following article is an attempt to evaluate execution of Lisbon Strategy principles and its modified version in different fields of economic life.

Dyplomacja i polityka zagraniczna – współczesne wyzwania

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 81–94

Grzegorz Ignatowski
SWSPiZ w Łodzi

Społeczne, polityczne i religijne reperkusje wizyty Kurta Waldheima w Watykanie

Jednym z naczelnych haseł, które nie schodzi z ust dyplomatów, polityków, przywódców religijnych i społecznych jest termin „dialog". Wszyscy są gotowi prowadzić szczere rozmowy w pertraktacjach pokojowych i gospodarczych, uczestniczyć w rozwiązywaniu napięć społecznych, zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak i lokalnej. Przypomnijmy, że głównym warunkiem dialogu jest nie tylko traktowanie swojego interlokutora jako równorzędnego partnera rozmów, lecz także branie pod uwagę, uszanowanie i uwzględnienie jego przekonań oraz szacunek dla odmiennego stanowiska. Nie oznacza to oczywiście konieczności przyjęcia jego punktu widzenia w końcowym procesie dochodzenia do wspólnych uzgodnień. Zasady te mają również podstawowe znaczenie w dialogach międzykulturowych oraz międzyreligijnych. Przyjmuje się powszechnie, iż pontyfikat Jana Pawła II był pełen pozytywnych spotkań oraz życzliwych gestów – a więc trudno byłoby w czasie jego trwania znaleźć napięcia między katolickimi i żydowskimi środowiskami[1]. Tymczasem australijski kardynał Edward Idris Cassidy, przewodniczący watykańskiej Komisji ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem, instytucji odpowiedzialnej za relacje z Żydami, podsumowując

[1] Zob. np.: M. Horoszewicz, *Great Judaic Symbols of John Paul II*, „Dialogue and Universalism" 2002, nr 6/7, s. 81–90; G. Ignatowski, *Papieże wobec kwestii żydowskiej. Pius XII, Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II, Benedykt XVI*, Społeczna Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania, Łódź 2007, s. 32–102.

w roku 2000 wzajemne stosunki, przypomniał o dwóch audiencjach, które wpłynęły negatywnie na proces wzajemnego pojednania. Pierwszą z nich było przyjęcie w Watykanie Jasera Arafata (15 września 1982), a drugą, Kurta Waldheima (25 czerwca 1987)[2]. Wytrawny znawca problematyki międzynarodowej – mając na uwadze wspomniane audiencje – wyciągnie natychmiast słuszne spostrzeżenie, że pierwsza z wizyt postawiła pytania dotyczące troski papieża o losy żydowskiego państwa, a druga o znaczenie eksterminacji Żydów podczas drugiej wojny światowej. Należy bowiem pamiętać, że aktualnie tożsamość Żydów na całym świecie kształtują dwa czynniki. Nie są nimi przekonania religijne, lecz pamięć o Holokauście i troska o losy Państwa Izrael. Obie audiencje nie zostały dotychczas dokładnie omówione w literaturze polskiej. W niniejszych rozważaniach zostanie zaprezentowana wizyta austriackiego prezydenta[3].

Przypomnijmy, że Kurt Waldheim na urząd prezydenta Republiki Austrii został wybrany 8 czerwca 1986 r. W dniu następnym Państwo Izrael wycofało swojego ambasadora z Wiednia. Podczas sprawowania swojej prezydentury, a także po jej zakończeniu, Waldheim był bojkotowany przez rządy krajów Europy Zachodniej, Stany Zjednoczone, Państwo Izrael oraz Japonię. Przyczyną tego były oskarżenia o udział Waldheima, jako członka Wermachtu, w deportacjach greckich Żydów do obozów zagłady. Trzeba pamiętać, że od 1942 do 1945 r. służył on najpierw na Bałkanach, a potem w Grecji. Jego pobyt w drugim z wymienionych krajów zbiegł się w czasie z wywożeniem Żydów do obozów zagłady. Kwestia jego udziału w deportacjach nie była jednak czymś nowym. Już w 1947 r. rząd jugosłowiański przedstawił Waldheima na oenzetowskiej liście zbrodniarzy wojennych. Nie podjęto jednak wówczas żadnych dalszych kroków. W kwietniu 1987 r. Departament Spra-

[2] G. Ignatowski, *Na drogach pojednania. Międzynarodowy Katolicko-Żydowski Komitet Łączności*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2003, s. 39.

[3] Wizytę Waldheima opisali krótko: J.T., *Waldheim w Watykanie*, „Tygodnik Powszechny" 1987, nr 27, s. 2; G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2000, s. 693–694. Na temat audiencji dla Arafata zob. np.: *Les réactions autour de la visite de Yasser Arafat au Vatican*, „La Documentation Catholique" 1982, nr 1838, s. 947–949; H. Tincq, *L'Etoile et la Croix. Jean Paul II – Israël: l'explication*, Éditions Jean-Claude Lattès, Paris 1993, s. 106–112.

wiedliwości USA umieścił Waldheima na „czarnej liście" podejrzanych o zbrodnie wojenne. W czerwcu tego samego roku rząd austriacki, na prośbę samego prezydenta, powołał międzynarodową komisję historyków, aby ustaliła, w jakim zakresie pełnił on służbę w Wermachcie. Przedstawiony 8 lutego 1988 r. raport stwierdzał, że Waldheim w sposób osobisty nie był odpowiedzialny lub zaangażowany w mordowanie lub wydawanie rozkazów do zabijania, wiedział jednak o bezprawnych działaniach nazistów. Raport potwierdzał także jego bliskie związki z osobami, które prowadziły takie działania[4]. Mając na uwadze podejmowane przez nas zagadnienia, należy poczynić dwa spostrzeżenia. Po pierwsze, wizyta Waldheima w Watykanie zbiegła się z oskarżeniami wysuniętymi pod adresem austriackiego prezydenta przez rząd Stanów Zjednoczonych, chociaż, co, należy podkreślić, żadne rozstrzygnięcie nie zostało jeszcze wydane. Po drugie, była to pierwsza oficjalna podróż prezydenta Austrii poza granice kraju.

Zapowiedź wizyty prezydenta Austrii w Watykanie spotkała się z protestami środowisk żydowskich oraz katolickich. Żydzi amerykańscy zapowiedzieli bojkot zbliżającej się pielgrzymki Jana Pawła II do Stanów Zjednoczonych. 18 czerwca 1987 r. Icchak Szamir, premier Państwa Izrael, chociaż nie jest to potwierdzone, miał stwierdzić: „Zastanawiamy się nad motywami tej inicjatywy. Gest ten będzie interpretowany na świecie jako usankcjonowanie zbrodni, które popełnił Kurt Waldheim"[5]. Ta właśnie wypowiedź miała spowodować, że biuro prasowe Stolicy Apostolskiej dwa dni później, 20 czerwca, wydało specjalny komunikat. Ze zdziwieniem i smutkiem – czytamy w watykańskim oświadczeniu – przyjęto fakt, że sama zapowiedź wizyty austriackiego prezydenta skło-

[4] J.L. Wallach, *Waldheim, Kurt*, w: *Encyklopedia of the Holocaust*, I. Gutman (red.), t. 4, The Holocaust Martyrs' and Heroes' Remembrance Authority, London 1990, s. 1587–1588; M. Bankowicz, *Austria: Kontrowersyjna prezydentura Kurta Waldheima*, w: *Historia polityczna świata XX wieku*, M. Bankowicz (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 604–605; *Waldheim Kurt*, w: *Brytanica. Edycja polska*, W. Wolarski (red.), t. 45, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 2005, s. 136; B. Bankowicz, *Waldheim Kurt*, w: *Słownik historii politycznej świata 1901–2005*, B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 520. Na temat deportacji greckich Żydów zob.: *Greece*, w: *Encyklopedia of the Holocaust*, R. Rozet, S. Spector (red.), The Holocaust Martyrs' and Heroes' Remembrance Authority, Jerusalem 2000, s. 250.

[5] H. Tincq, *L'Etoile et la Croix. Jean Paul II – Israël: l'explication*, s. 110.

niła niektóre osoby do głośnych wypowiedzi „z wyraźnym naciskiem podających w wątpliwość uznanie i szacunek Papieża i Stolicy Apostolskiej wobec narodu żydowskiego, a zwłaszcza postawę wobec nieludzkich prześladowań, których naród ten padł ofiarą". W dalszej części komunikatu wspomniano o wystąpieniach Jana Pawła II podczas odbytej od 30 kwietnia do 4 maja 1987 r. pielgrzymki apostolskiej do Republiki Federalnej Niemiec. Papież potępił wówczas nazistowski rasizm i napiętnował zbrodnie dokonane w obozach zagłady, „w których obok wielu innych ofiar poniosły śmierć miliony Żydów". Faktycznie, 1 maja 1987 r. przypomniał on, że: „tu, w centrum Europy, znów został podjęty plan wyniszczenia Żydów. Obłędna ideologia, w imię założeń współczesnego rasizmu, podjęła ten plan i przeprowadziła go z całą bezwzględną konsekwencją […]. Potwierdził, że w piecach krematoryjnych „znalazło śmierć wiele milionów synów i córek Izraela, od dzieci do siwowłosych starców"[6].

W kolejnych zdaniach watykańskiego oświadczenia wydanego przez biuro prasowe przypomniano wizytę Jana Pawła II w Polsce, w czasie której papież, przemawiając do przedstawicieli społeczności żydowskiej, stwierdził: „Naród izraelski, dzisiaj może bardziej jeszcze niż kiedykolwiek indziej, znajduje się w centrum uwagi narodów świata. Przede wszystkim z racji tego straszliwego doświadczenia. Staliście się przez to wielkim głosem przestrzegającym całą ludzkość, wszystkie narody, wszystkie potęgi tego świata, wszystkie ustroje i każdego człowieka"[7].

Dalsze zdania komunikatu wyjaśniają powody udzielenia audiencji prezydentowi Austrii. Zaznaczono, że Stolica Apostolska odnosi się z szacunkiem do wszystkich narodów, także do Austrii, która „jest bardzo starym i szlachetnym krajem katolickim, od wieków utrzymującym serdeczne stosunki ze Stolicą Apostolską". Oświadczenie przypomina, że

[6] Zob. Jan Paweł II, *Homilia na mszy św. beatyfikacyjnej Edyty Stein, siostry Teresy Benedykty od Krzyża, podczas podróży apostolskiej do RFN*, w: *Żydzi i judaizm w nauczaniu Jana Pawła II 1978–2005*, W. Chrostowski (red.), Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2005, s. 125–126.

[7] Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego podczas trzeciej podróży apostolskiej do Polski*, tamże, s. 133–134. Szerzej na ten temat zob.: G. Ignatowski, *Kościół i Synagoga. O dialogu chrześcijańsko-żydowskim z nadzieją*, Wydawnictwo „Więź", Warszawa 2000, s. 58–60.

Waldheim został wybrany na stanowisko prezydenta w sposób demokratyczny. Przez dwie kadencje sprawował urząd sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, a zgoda na jego wybór musiała być potwierdzona przez pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Podkreślono, że prezydent Republiki Austrii sam poprosił o udzielenie audiencji, a „Stolica Apostolska" pragnie jedynie spełnić powinność wynikającą z jej stosunków z tym krajem"[8].

Dzień po opublikowaniu komunikatu przez biuro prasowe głos zabrał przewodniczący Krajowej Konferencji Biskupów Katolickich w USA arcybiskup Saint Louis John May. Jego wypowiedź jest wyrazem troski o losy i program zbliżającej się pielgrzymki papieża do USA. May stwierdził najpierw, że nie posiada stosownych kompetencji do wypowiadania się na temat dyplomacji watykańskiej, wyraża jednak nadzieję, że w dalszym ciągu będą kontynuowane przygotowania do spotkania Jana Pawła II z zwierzchnikami społeczności żydowskiej w Miami, zaplanowanego na 11 maja 1988 r., mimo niektórych wypowiedzi (nie sprecyzowanych jednak przez amerykańskiego hierarchę), iż zapowiedź audiencji dla Waldheima będzie miała negatywny wpływ na amerykańskie spotkanie. Przypomniał, że rozpoczęły się one już rok wcześniej. Spotkanie to – według Maya – stanowi wynik pozytywnych relacji między Kościołem katolickim a amerykańskimi Żydami. Arcybiskup ujawnił niektóre punkty programu spotkania: będzie ono obejmowało wystąpienie papieża oraz przedstawiciela społeczności żydowskiej. May zaznaczył – powołując się komunikat biura prasowego – że prośba o spotkanie nie wyszła ze strony papieża, a aprobata dla niej jest zgodna ze stałą praktyką Stolicy Apostolskiej – nie odmawia ona audiencji przywódcom politycznym, którzy zostali wybrani w demokratycznych wyborach. Ponadto, zaznacza arcybiskup, fakt bycia przyjętym przez papieża nie oznacza, że Stolica Apostolska wypowiada się na temat poglądów i samej przyjmowanej osoby. Papież, pisze May, prowadzi dialog z licznymi przywódcami politycznymi na świecie. Stwierdza, że Jan Paweł II jest świadomy, w jaki sposób do wizyty podchodzi społeczność żydowska na całym świecie i jakie problemy z nią się wiążą. May wyraża nadzieję, że dobre relacje jakie

[8] *Wizyta prezydenta Austrii w Watykanie*, „L'Osservatore Romano" (wydanie polskie) 1987, nr 7, s. 9.

istnieją między społecznością żydowską w USA a katolikami są na tyle ugruntowane, że pozwolą na przezwyciężenie istniejących aktualnie trudności. Swoje oświadczenie zakończył w następujący sposób: „Jestem szczęśliwy, że stoi przede mną perspektywa bycia obecnym przy papieżu, wówczas, kiedy będzie się on spotykał z przywódcami żydowskimi. Będzie to jedno z pierwszych spotkań w czasie jego drugiej wizyty pasterskiej w USA, we wrześniu tego roku"[9].

Do wspomnianego Cassidy'ego 22 czerwca list napisał rabin Mordecai Waxman – przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Żydowskiego ds. Konsultacji Międzyreligijnych, ten sam, który będzie niebawem w Miami przemawiał do papieża. Amerykański rabin zaczyna swój list niezmiernie poważnie: „Piszę ten list z ciężkim sercem". Przypomina, że dialog katolicko-żydowski, który toczy się już od dwudziestu lat, ma ogromne znaczenie historyczne. Stanowi próbę uzdrowienia długowiekowych ran oraz dąży do osiągnięcia wzajemnego zrozumienia i szacunku wbrew istniejącej w przeszłości wrogości i nienawiści. Jest smutne – dodaje – że ten historyczny wysiłek został nadwyrężony z powodu zapowiedzianej audiencji dla Kurta Waldheima. W liście czytamy: „W imieniu Międzynarodowego Komitetu Żydowskiego ds. Konsultacji Międzyreligijnych muszę wyrazić nasze uczucia głębokiego zaniepokojenia oraz rozczarowania z tego powodu, że […] spotkanie z osobą oskarżoną o nazistowskie kryminalne zbrodnie w ogóle będzie miało miejsce". Waxman wyraża dogłębne zaniepokojenie, które odczuwają także inni członkowie Komitetu, ponieważ audiencja podważa zasady dialogu. Powinien on bowiem uwzględniać uczucia i postawy partnerów rozmów, a w jego ramach należy prowadzić dyskusję na temat potencjalnych problemów. Szanowany interlokutor, twierdzi słusznie Amerykanin, nie powinien być stawiany przed faktami dokonanymi. Wypowiadając się w imieniu innych członków Komitetu, podkreśla, że decyzja przyjęcia Kurta Waldheima jest obraźliwa także z tego powodu, że amerykański Departament Sprawiedliwości – po uznaniu, że istnieją wystarczające dowody zaangażowania Waldheima w nazistowskie okropności – umieścił jego osobę na liście poszukiwanych, co w konsekwencji ozna-

[9] *Déclaration de Mgr John May*, w: *Déclarations sur la visie de M. Waldheim au Vatican*, „La Documentation Catholique" 1987, nr 1945, s. 797–798.

cza, że ma on zakaz wjazdu do USA. Przypomniał, że wiele krajów europejskich uznało austriackiego prezydenta za *persona non grata*. Waxman pisze, że członkowie Komitetu są przekonani, iż oficjalne państwowe przyjęcie prezydenta Austrii w Watykanie jest uważane przez światową opinię publiczną za gest udzielenia przez Jana Pawła II błogosławieństwa Waldheimowi oraz wyraz oczyszczenia go z postawionych oskarżeń. Waxman wyraził przekonanie, iż Cassidy jest świadomy faktu, że żydowskie wspólnoty na całym świecie, wyrażając publiczne protesty, stawiają pytania o osiągnięcia dotychczasowego dialogu, a nawet kwestionują jego kontynuację[10].

Wspólna deklaracja została opublikowana przez dwóch arcybiskupów francuskich: Alberta Decourtray'a z Lyonu oraz Jeana Lustiguera z Paryża. W sposób delikatny wyrazili rozczarowanie z powodu audiencji. W oświadczeniu zaprezentowanym 24 czerwca Francuzi napisali: „Pamiętamy i nosimy na naszych ciałach znak nazistowskiej furii. Nie przestaje ona stawiać wspólnocie międzynarodowej oraz wszystkim osobom za nią odpowiedzialnym kwestii moralnych, a sprawa Waldheima jest najnowszym tego wyrazem". Przypominają dalej, że podejmując jakiekolwiek działania, Jan Paweł II wskazywał, że relacje polityczne nie powinny nigdy stać ponad wymaganiami moralnymi. Z tego właśnie punktu widzenia należy rozpatrywać audiencję dla austriackiego prezydenta. Przed wydaniem komunikatu Decourtray, wyraził zjednoczenie ze wspólnotą żydowską, zdziwienie wobec wizyty oraz okazał wyrazy „swojego cierpienia"[11].

[10] *Reaction to Waldheim's Papal Audience*, „Information Service. The Pontifical Council for Promoting Christian Unity" 1987, nr 2, s. 76–77. Zob. także: G. Ignatowski, *Na drogach pojednania*, s. 34–36. Dodajmy dwie rzeczy. Po pierwsze, przewodniczący watykańskiej Komisji odpowiedział Waxmanowi dopiero 2 lipca 1987 r., a więc już po audiencji. Zob.: *Cardinal Willebrands' Reply to Rabbi Mordecai Waxman*, „Information Service. The Pontifical Council for Promoting Christian Unity" 1987, nr 2, s. 77–78. Po drugie, Waldheim aż do śmierci miał zakaz wjazdu do Stanów Zjednoczonych.

[11] *Déclaration commune des cardinaux Decourtray et Lustiger*, „La Documentation Catholique" 1987, nr 1945, s. 799. Postawę arcybiskupa Lyonu wobec Żydów prezentuje publikacja: G. Ignatowksi, *Inicjatywy Kościoła katolickiego we Francji na rzecz dialogu chrześcijańsko-żydowskiego*, Studio NOA, Katowice 2004.

Przeciwnicy wizyty austriackiego prezydenta w Watykanie, na autostradzie wiodącej z lotniska Fiumicino do centrum miasta, umieścili napis: „To drugi raz, kiedy po wizycie Hitlera w 1936 r., Rzym odwiedza przywódca państwa nazistowskiego". 24 czerwca wieczorem, na placu św. Piotra, a więc dzień przed audiencją, swój sprzeciw publicznie okazywał rabin Avi Weiss. Maszerując po placu wraz z grupą nowojorskich Żydów, śpiewał psalmy. Stając pod miejscem, z którego papież udziela uroczystego błogosławieństwa, krytykując Jana Pawła II, wykrzykiwał: „Umarli z obozów zagłady nie mogą już przemawiać, lecz my jesteśmy tutaj, aby to zrobić w ich imieniu". W rzymskiej dzielnicy żydowskiej wielu sprzedawców opuściło zasłony na swoich sklepach. W Synagodze Większej zgromadzili się Żydzi na modlitwie. Rabin Elio Toaff – ten sam, który rok wcześniej gościł w rzymskiej synagodze Jana Pawła II – wyraził swoje rozczarowanie z powodu sposobu, w jaki przyjęty zostanie austriacki prezydent. W Paryżu protestował rabin René Samuel Sirat – w roku 2000 będzie witał Jana Pawła II przy Ścianie Zachodniej. Wydając oświadczenie, określił audiencję jako wydarzenie „niesamowite i nie dające się zaakceptować ze względu na przyjmowanie polityka tak skompromitowanego"[12].

Prezydent wraz ze swoją małżonką Elżbietą oraz ministrem spraw zagranicznych Aloïsem Mockiem przybyli do Rzymu 24 czerwca 1978 r. W dniu następnym papież przyjął swojego gościa o godzinie 11. Audiencja odbyła się zgodnie z protokółem i ceremoniałem przysługującym przywódcom państwowym. Najpierw prezydent spotkał się osobiście z papieżem w jego bibliotece. Rozmowa trwała około 35 minut. W dalszej części audiencji uczestniczyła małżonka oraz osoby towarzyszące. Papież i prezydent wygłosili stosowne przemówienia. Po wymianie okolicznościowych prezentów nastąpiło spotkanie z Agostino Casaroli – watykańskim sekretarzem stanu, który dokonał prezentacji Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, następnie krótka modlitwa w bazylice watykańskiej.

Papież w swoim przemówieniu skierowanym do prezydenta przypomniał najpierw pierwsze wspólne spotkanie, które odbyło się 2 października 1979 r. w nowojorskiej siedzibie Organizacji Narodów Zjedno-

[12] H. Tincq, *L'Etoile et la Croix. Jean Paul II – Israël: l'explication*, s. 109–110.

czonych. Faktycznie, Jan Paweł II odwiedził wówczas ONZ na zaproszenie Waldheima (który pełnił w tym czasie obowiązki sekretarza generalnego). Podkreślił następnie pokojową działalność prezydenta na płaszczyźnie międzynarodowej. Wspomniał także swoją wizytę w Austrii (10–13 październik 1983 r.), w kraju „przesiąkniętym od prawie dwóch tysięcy lat głęboką tradycją chrześcijańską, a dzisiaj również aktywnym i ważnym członkiem Kościoła katolickiego". Papież dużo mówił o Austrii. Zaznaczył, że w ciągu długiej historii, szczególnie ze względu na położenie geograficzne, Austria miała i ma szczególną rolę do odegrania pośród wspólnoty narodów. Naznaczyła w sposób znaczący oblicze kontynentu europejskiego. Jan Paweł II podziękował również za pomoc udzieloną Polakom w ostatnim czasie[13].

Zatrzymajmy się krótko nad przemówieniem prezydenta. Rozpoczął, jak papież, od przypomnienia spotkania w ONZ: „W roku 1979, jako sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, spotkał mnie wielki zaszczyt przyjmowania Waszej Świątobliwości w Nowym Jorku". Podziękował za inicjatywy podejmowane przez Jana Pawła II na rzecz pokoju, a szczególnie za Światowy Dzień Modlitw o Pokój w Asyżu (odbył się 27 października 1986 r. z udziałem 47 delegacji kościołów chrześcijańskich i 13 religii niechrześcijańskich). Przypomniał, że Austria w 1955 r. ogłosiła swoją neutralność. Nie oznacza to jednak, że „problemy na świecie pozostają jej obojętne, przeciwnie, Austria bierze aktywny udział w ich rozwiązywaniu[14].

Przedstawione okoliczności związane z audiencją, reakcje środowisk żydowskich oraz wygłoszone przez Jana Pawła II oraz Kurta Waldheima przemówienia pozwalają na postawienie kilku pytań i wyciągnięcie pewnych wniosków. Po pierwsze, w relacjach z Żydami, w trakcie prowadzonych dialogów należy zawsze mieć na uwadze fakt, że kwestia Holokaustu stanowi jedno z najważniejszych zagadnień, swoisty papierek lakmusowy pokazujący intencje partnera rozmowy. Najmniejsze oznaki negowania lub pomniejszania ogromu dokonanych zbrodni skazują rozmówców na zerwanie rozmów. Podkreślmy, mając na uwadze doko-

[13] *Discours de Jean Paul II*, w: *La visite au Vatican du président autrichien*, „La Documentation Catholique" 1987, nr 1945, s. 749–745.

[14] *Adresse de M. Waldheim*, w: *La visite au Vatican du président autrichien*, s. 795–796.

nane ludobójstwo, fakt ten jest w pełni zrozumiały. Audiencja dla Waldheima, oskarżonego o udział w eksterminacji greckich Żydów była najlepszym tego przykładem.

Po drugie, Stolica Apostolska podzielała obawy Johna Maya, okazywała zatroskanie o przebieg spotkania ze społecznością żydowską podczas zbliżającej się wizyty Jana Pawła II do USA (10–21 września 1987). Rok przed pielgrzymką wydano w USA zbiór wypowiedzi papieża na temat Żydów i judaizmu[15]. Jan Paweł II – miesiąc przed podróżą, dokładnie 8 sierpnia – wystosował do amerykańskiego hierarchy list z podziękowaniem. Ciekawe, że niemal w całości jest on poświęcony kwestii Holokaustu. Papież zaznacza, że chrześcijanie poważnie podchodzą do zagadnienia Szoah, starają się zrozumieć jego specyficzne i uniwersalne znaczenie. Dalej pisze: „Nie ma wątpliwości, że cierpienia jakich doznali Żydzi, są również dla Kościoła katolickiego motywem szczerego żalu, szczególnie gdy pomyśli się o obojętności, czasami o urazach, jakie żywią z tego powodu Żydzi"[16].

Tuż przed pielgrzymką, 31 sierpnia 1987 r., doszło w Watykanie do spotkania między członkami Komisji ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem oraz Międzynarodowego Komitetu Żydowskiego ds. Konsultacji Międzyreligijnych. W obradach uczestniczyli również – co nie zdarzało się wcześniej we wzajemnych kontaktach – przedstawiciele Papieskiej Rady ds. Publicznych Kościoła. Spotkanie było poświęcone przede wszystkim zagadnieniu Szoah. W czasie obrad podjęto i wyjaśniono kwestę audiencji udzielonej Waldheimowi. W dniu następnym delegacja żydowska została przyjęta najpierw przez Agostino Casaroliego, a później, tego samego dnia, w Castel Gandolfo przez Jana Pawła II. Papież zapowiedział opracowanie przez Stolicę Apostolską dokumentu na temat znaczenia Szoah dla Kościoła katolickiego[17].

---

[15] *Pope John Paul II. Spiritual Pilgrimage. Texts on Jews and Judaism 1979–1995*, E.J. Fisher, L. Klenicki (red.), A Crossroad Herder Book, New York 1996.

[16] Jan Paweł II, *List do abp. Johna L. Maya, przewodniczącego Krajowej Konferencji Biskupów Katolickich USA*, w: *Żydzi i judaizm w nauczaniu Jana Pawła II 1978–2005*, s. 134–136.

[17] *Meeting In Rome and Castel Gandolfo*, w: *Pope John Paul II. Spiritual Pilgrimage*…, s. 102–103. Dodajmy, że dokument zatytułowany *Pamiętamy: Refleksja nad Szoah* został opublikowany dopiero 16 marca 1998 r., co pokazuje, że wypowiedź papieża miała raczej na celu

Zagadnienie Holokaustu zdominowane zostało w przemówieniu Jana Pawła II podczas spotkania z amerykańskimi Żydami w Nowym Jorku. Papież zachęcał do wspólnych badań nad źródłami nowożytnego antysemityzmu oraz zapowiadał, na co wskazano powyżej, rychłe opublikowanie przez Stolicę Apostolską dokumentu na temat Szoah. Określił Holokaust jako „bezlitosną i nieludzką próbę eksterminacji narodu żydowskiego w Europie; próbę, która spowodowała śmierć milionów ofiar – w tym dzieci i kobiet, starców i chorych – zabijanych tylko dlatego, że byli Żydami"[18]. Waxman przypomniał papieżowi, że audiencja udzielona Waldheimowi, wywołała wiele kontrowersji w środowiskach żydowskich. Zaznaczył, że w kwestii Holokaustu należy podjąć badania nad chrześcijańskimi źródłami nowożytnego antysemityzmu[19].

W związku z wypowiedzią Waxmana nasuwa się pewne ogólne spostrzeżenie, wykraczające bezpośrednio poza ramy niniejszej wypowiedzi. Potępianie nazistowskiego antysemityzmu, przypominanie o wyjątkowości i niepowtarzalności Holokaustu, a także wskazywanie na przykłady niesienia pomocy prześladowanym Żydom, jakkolwiek niezmiernie ważne, nie rozwiązują problemu Szoah we wzajemnych relacjach. Najważniejszym bowiem pytaniem, w dalszym ciągu nie rozwiązanym, pozostaje następująca kwestia: w jakim stopniu chrześcijańskie nauczanie, przez wieki prezentujące Żyda jako wroga, do którego to poglądu chętnie odwoływali się nazistowscy ideologowie, przyczyniło się do powstania rasistowskiego antysemityzmu? Brak odpowiedzi, a nawet unikanie podjęcia rozmów na ten temat ciągle opóźnia dalszy dialog.

Podsumowując wizytę Waldheima w Watykanie, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że za kontakty z państwami odpowiedzialność w strukturach watykańskich ponosi Sekretariat ds. Publicznych Kościoła. Jego decyzje nie zawsze są konsultowane z przedstawicielami innych dykasterii. Co więcej, często nie są brane pod uwagę prace komisji zajmujących się

uspokojenie amerykańskich środowisk żydowskich. Tekst znajduje się w: „L'Osservatore Romano" (wydanie polskie) 1988, nr 5/6, s. 52–56.

[18] Jan Paweł II, *Przemówienie do organizacji żydowskich podczas drugiej podróży apostolskiej do USA*, w: *Żydzi i judaizm w nauczaniu Jana Pawła II 1978–2005*, s. 137–142.

[19] *Rabbi Mordecai Waxman's Address to the Pope*, w: *Pope John Paul II. Spiritual Pilgrimage…*, s. 109–113.

dialogami ekumenicznymi lub międzyreligijnymi. Dla Żydów stanowisko takie jest zupełnie niezrozumiałe. Stosunek i troska o Państwo Izrael są uzasadniane nie tylko względami politycznymi, społecznymi, kulturowymi, lecz także przekonaniami religijnymi.

Na koniec, powracając bezpośrednio do zasadniczego wątku naszych rozważań, zapytajmy o rzecz jeszcze inną. Czy Waldheim i jego otoczenie prosząc o audiencję, nie potraktowało Stolicy Apostolskiej w sposób instrumentalny. Wiedziano, że papież nie odmówi spotkania zwierzchnikowi katolickiego kraju, który udzielał wcześniej pomocy Polakom. W ten sposób prezydent mógł przecież szukać uwiarygodnienia na arenie międzynarodowej.

Bibliografia

Adresse de M. Waldheim, w: *La visite au Vatican du président autrichien*, „La Documentation Catholique" 1987, nr 1945, s. 795–796.

Bankowicz B., *Waldheim Kurt*, w: *Słownik historii politycznej świata 1901–2005*, B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 520.

Bankowicz M., *Austria: Kontrowersyjna prezydentura Kurta Waldheima*, w: *Historia polityczna świata XX wieku*, M. Bankowicz (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 604–605.

Cardinal Willebrands' Reply to Rabbi Mordecai Waxman, „Information Service. The Pontifical Council for Promoting Christian Unity" 1987, nr 2, s. 77–78.

Déclaration commune des cardinaux Decourtray et Lustiger, „La Documentation Catholique" 1987, nr 1945, s. 799.

Déclaration de Mgr John May, w: *Déclarations sur la visie de M. Waldheim au Vatican*, „La Documentation Catholique" 1987, nr 1945, s. 797–798.

Discours de Jean Paul II, w: *La visite au Vatican du président autrichien*, „La Documentation Catholique" 1987, nr 1945, s. 749–745.

Greece, w: *Encyklopedia of the Holocaust*, R. Rozet, S. Spector (red.), The Holocaust Martyrs' and Heroes' Remembrance Authority, Jerusalem 2000, s. 250.

Horoszewicz M., *Great Judaic Symbols of John Paul II*, „Dialogue and Universalism" 2002, nr 6/7, s. 81–90.

Ignatowski G., *Inicjatywy Kościoła katolickiego we Francji na rzecz dialogu chrześcijańsko-żydowskiego*, Studio NOA, Katowice 2004.

Ignatowski G., *Kościół i Synagoga. O dialogu chrześcijańsko-żydowskim z nadzieją*, Wydawnictwo „Więź", Warszawa 2000.

Ignatowski G., *Na drogach pojednania. Międzynarodowy Katolicko-Żydowski Komitet Łączności*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2003.

Ignatowski G., *Papieże wobec kwestii żydowskiej. Pius XII, Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II, Benedykt XVI*, Społeczna Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania, Łódź 2007.

Jan Paweł II, *Homilia na mszy św. beatyfikacyjnej Edyty Stein, siostry Teresy Benedykty od Krzyża, podczas podróży apostolskiej do RFN*, w: *Żydzi i judaizm w nauczaniu Jana Pawła II 1978–2005*, W. Chrostowski (red.), Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2005, s. 124–131.

Jan Paweł II, *List do abp. Johna L. Maya, przewodniczącego Krajowej Konferencji Biskupów Katolickich USA*, w: *Żydzi i judaizm w nauczaniu Jana Pawła II 1978–2005*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2005, s. 134–136.

Jan Paweł II, *Przemówienie do organizacji żydowskich podczas drugiej podróży apostolskiej do USA*, w: *Żydzi i judaizm w nauczaniu Jana Pawła II 1978–2005*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2005, s. 137–142.

Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego podczas trzeciej podróży apostolskiej do Polski*, w: *Żydzi i judaizm w nauczaniu Jana Pawła II 1978*–2005, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2005, s. 133–134.

Les réactions autour de la visite de Yasser Arafat au Vatican, „La Documentation Catholique" 1982, nr 1838, s. 947–949.

Meeting In Rome and Castel Gandolfo, w: *Pope John Paul II. Spiritual Pilgrimage. Texts on Jews and Judaism 1979–1995*, E.J. Fisher, L. Klenicki (red.), A Crossroad Herder Book, New York 1996, s. 102–103.

Pamiętamy: Refleksja nad Szoah, „L'Osservatore Romano" (wydanie polskie) 1988, nr 5/6, s. 52–56.

Pope John Paul II. Spiritual Pilgrimage. Texts on Jews and Judaism 1979–1995, E.J. Fisher, L. Klenicki (red.), A Crossroad Herder Book, New York 1996.

Rabbi Mordecai Waxman's Address to the Pope, w: *Pope John Paul II. Spiritual Pilgrimage. Texts on Jews and Judaism 1979–1995*, E.J. Fisher, L. Klenicki (red.), A Crossroad Herder Book, New York 1996, s. 109–113.

Reaction to Waldheim's Papal Audience, „Information Service. The Pontifical Council for Promoting Christian Unity" 1987, nr 2, s. 76–77.

Tincq H., *L'Etoile et la Croix. Jean Paul II – Israël: l'explication*, Éditions Jean-Claude Lattès, Paris 1993.

T.J., *Waldheim w Watykanie*, „Tygodnik Powszechny" 1987, nr 27, s. 2.

Wallach J.L., *Waldheim, Kurt*, w: *Encyklopedia of the Holocaust*, I. Gutman (red.), t. 4, The Holocaust Martyrs' and Heroes' Remembrance Authority, London 1990, s. 1587–1588.

Waldheim Kurt, w: *Brytannica. Edycja polska*, W. Wolarski (red.), t. 45, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 2005, s. 136.

Weigel G., *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2000.

Wizyta prezydenta Austrii w Watykanie, „L'Osservatore Romano" (wydanie polskie) 1987, nr 7, s. 9.

Social, Political and Religious Repercussions of John Paul II's Audience to Kurt Waldheim

Abstract

John Paul II is esteemed by scientists, journalists and believers as one of the most important popes, who contributed to the development of the religious dialogue between Christian and Jews. Not many bibliographers remember that during his pontificate some turbulences appeared in the dialogue in connection with his audience given to the Austrian president Kurt Waldhein in 1987. The Jews from all over the world protested against the visit, and the official Catholic-Jewish dialogue was suspended. The representatives of the largest Jewish organizations emphasized that the Holy See rehabilitated the Austrian president who had been accused of the participation in the deportation of the Jews from Greece to the Nazi death camps during the Second World War. After the audience the Holy See promised to elaborate the document on the Holocaust, its sources and its universal meaning for the world, which was eventually published in 1998.

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 95–122

Michał Skorzycki
SWSPiZ w Łodzi

Przełom, kontynuacja czy kompromis? Zarys polityki zagranicznej administracji prezydenta Baracka Obamy w kontekście wybranych problemów bliskowschodnich

1. Wejście Obamy

Amerykańskie wybory prezydenckie z 2008 roku były wydarzeniem niewątpliwie interesującym dla politologów i badaczy kultury masowej. Zdaje się, że pierwszy czarnoskóry prezydent w istocie potwierdził tezę Doutte'a o koncentracji oczekiwań zbiorowych na osobie przywódcy[1]. Jego publiczny wizerunek zbiegł się z tęsknotą za zmianami oraz z treściami amerykańskiej mitologii politycznej, mieszczącej w sobie zarówno archetypy niezłomnego bojownika o wolność, jak i zaradnego *selfmademana* realizującego „amerykański sen". Przy kreowaniu tego obrazu wykorzystano też odwołanie do sakralizowanej przez Amerykanów postaci Johna F. Kennedy'ego, personifikującego nadzieję na zmiany, walkę ze zmurszałym establishmentem i wiarę w nieograniczone możliwości. Mamy tu zatem do czynienia ze znakiem czwartej generacji według kategoryzacji Jeana Baudrillarda[2]. Wizerunek Obamy to semiotyczna gra w nawiązania do popularnych symboli tworzących amerykańskie "uniwersum dyskursu"; nie odnosi się już do „twardej" czy substancjalnej rzeczywistości, szukając dla siebie punktów odniesienia wśród popularnych wyobrażeń zbiorowych czy faktów z przeszłości, też zresztą mocno

[1] za Cassirer E., The Myth of The State, Doubleday & Company, New York 1955, s. 351.
[2] Baudrillard J., Symulakry i symulacja. Warszawa 2005, s. 5–56.

idealizowanych[3]. Niemniej jednak, po zakończeniu kampanii nawet najsprawniejszy medialnie polityk musi wreszcie wyjść poza bezpieczny krąg "publicznej jaźni" modelowanej przez specjalistów od PR i przejść do codzienności rządzenia, narażając się na krytyczne uwagi opinii publicznej, politycznych oponentów i złośliwych zawodowych komentatorów. Od objęcia przez Obamę przywództwa głównej podpory Wallersteinowskiego "centrum" minął już rok, co czyni uprawnionym próby dokonania pierwszych podsumowań[4].

2. Selekcja zagadnień i metoda analizy

Moim celem jest dokonanie zarysu głównych posunięć Obamy i jego współpracowników w dziedzinie polityki zagranicznej. Rozmiar tekstu nie pozwoli oczywiście na kompletną analizę wszelkich kroków podjętych przed tę administrację na polu stosunków międzynarodowych ze względu na globalny zakres oddziaływania mocarstwa. Stanąłem zatem przed problemem selekcji zagadnień, który postanowiłem rozwiązać, wybierając do analizy politykę USA wobec jednego z regionów świata, wyróżnionego w oparciu o dwa kryteria. Pierwsze z nich to obecność związanych z nim kwestii w przekazach medialnych, *ergo* w świadomości zbiorowej Amerykanów. Drugim jest jego znaczenie geopolityczne, widziane przez pryzmat interesów amerykańskich.

Kryteriom tym odpowiada region Bliskiego Wschodu (pod którego pojęciem rozumiem państwa Półwyspu Arabskiego i basenu Zatoki Perskiej oraz Egipt), który to obszar pokrywa się częściowo ze „światowymi Bałkanami" – nowym epicentrum niestabilności i polem rywalizacji mocarstw zdefiniowanym przez Zbigniewa Brzezińskiego[5]. Przyczyny geo-

[3] Przykładem tej idealizacji jest obecny wizerunek Johna F. Kennedy'ego, którego mitologia dyskretnie retuszuje fakty zainicjowania przez jego administrację amerykańskiego zaangażowania w Wietnamie, prowadzenia przez nią brutalnej polityki w Ameryce Łacińskiej (akty sabotażu na Kubie i obsesja na punkcie fizycznej likwidacji Fidela Castro) czy wreszcie jej ostrożnego stosunku do Ruchu Praw Obywatelskich, którego postulaty na szerszą skalę zaczął realizować dopiero Lyndon B. Johnson (Chomsky N., Hegemonia albo przetrwanie. Warszawa 2009, s. 90–96, 101, 212).

[4] Wallerstein I., Analiza systemów światów. Wprowadzenie. Warszawa 2007.

[5] Brzeziński Z., Wybór. Dominacja czy przywództwo. Kraków 2004.

politycznego znaczenia tej części świata leżą w usytuowaniu na jego obszarze międzykontynentalnych szlaków komunikacyjnych oraz ponad połowy znanych zasobów gazu ziemnego i ropy naftowej.[6] Poza tym omawiana lokalizacja stanowi obecnie główny front tzw. "wojny z terroryzmem", czyli działań mających oficjalnie na celu likwidację zbrojnych organizacji islamistycznych. Tutaj także leżą kraje stanowiące źródła finansowania działalności omawianych grup (Arabia Saudyjska, Iran). Czynnikiem wpływającym na znaczenie regionu w polityce światowej jest też niewątpliwie obecność związanych z nim diaspor w państwach Zachodu; mam tu na myśli silne lobby izraelskie w Stanach Zjednoczonych i liczne społeczności muzułmańskie w Europie, które odgrywają istotną rolę w przenoszeniu konfliktów bliskowschodnich na zewnątrz. Wiąże się to ze stałą obecnością tej problematyki w amerykańskich mediach i powszechnym przekonaniem o jej kluczowym znaczeniu dla polityki zagranicznej USA[7].

Za Józefem Kukułką i Ryszardem Ziębą przyjmuję, że polityka zagraniczna to nic innego, jak skierowana na zewnątrz działalność państwowa prowadzona w imię racji stanu[8]. Kampanie na rzecz propagowania wartości uniwersalnych nazbyt często w najnowszej historii USA maskowały zabieganie o całkiem wąsko pojęte partykularne interesy oparte niejednokrotnie na próbach wprowadzania w życie własnej wizji systemu międzynarodowego bez liczenia sie ze zdaniem jego pozostałych uczestników (jednym z najbardziej jaskrawych przykładów takiego postępowania była polityka prezydenta Woodrowa Wilsona[9]). Co za tym idzie, zapleczem metodologicznym mojej analizy będzie "realna" koncepcja analizy stosunków międzynarodowych powiązana z teorią racjonalnego wyboru, zakładającą ciągłą optymalizację kosztów osiągania

[6] Sasnal P., Polityka Stanów Zjednoczonych wobec aktorów w konflikcie arabsko-izraelskim. Między Bushem a Obamą. Warszawa 2009, s. 8.

[7] http://americans-world.org/digest/regional_issues/IsraelPalestinians/IsrPalest.cfm; 25.02.2010; http://www.gallup.com/poll/1639/Middle-East.aspx, 25.02.2010.

[8] Kukułka J., Zięba R., Polityka zagraniczna a polityka zewnętrzna. [w:] Polityka zagraniczna państwa (red.) Kukułka J., Zięba R., Warszawa 1992.

[9] Kłosowicz R. „Teach them elect good men", doktryna nieuznawania na usługach wilsonowskiej koncepcji demokratyzacji państw Ameryki Środkowej i polityki zagranicznej USA. [w:] Amerykańska demokracja w XXI wieku (red.) Mania A., Laidler P., Kraków 2006.

celów przez aktorów dążących do maksymalizacji zysków i minimalizacji strat w oparciu o założone priorytety i posiadaną wiedzę[10].

3. Administracja Baracka Obamy a konflikt izraelsko-palestyński

W skład problematyki bliskowschodniej, widzianej przez pryzmat amerykańskich interesów interpretowanych przez administrację Obamy, wchodzą obecnie dwie zasadnicze kwestie:

- konflikt izraelsko-palestyński,
- dążenie Iranu do uzyskania statusu mocarstwa regionalnego.

Nie wyczerpują one oczywiście całości problematyki regionalnej, ale stanowią największe wyzwanie dla bieżącej polityki, a poza tym istnieje szereg kwestii mających wobec nich charakter wtórny (problem relacji między USA a Libanem i Syrią jest kwestią pochodną stosunków z Iranem, zaś sytuacja w Palestynie wpływa na cały regionalny układ polityczny). Będą zatem stanowiły przedmioty mojej analizy.

Pierwsze z wymienionych zagadnień stanowi problemem, z którym (jak słusznie zauważył Michael Doran) musi się borykać się każda administracja od czasów prezydentury Harry'ego Trumana[11]. Stałe utrzymywanie się tej kwestii wśród priorytetów amerykańskiej polityki zagranicznej jest związane przede wszystkim z jej aksjomatem, jaki stanowi wspieranie Izraela gwarantujące kolejnym prezydentom przychylność wpływowych organizacji proizraelskich w rodzaju AIPAC, zaś Stanom Zjednoczonym – lojalnego sojusznika w kluczowym (ze względów omówionych wyżej) rejonie świata. Niezwykle istotna pozostaje też kwestia zależności między sytuacją Palestyńczyków a relacjami Stanów Zjednoczonych z państwami arabskimi, chociaż pamiętać należy, że nie wszystkie z nich reprezentują obecnie tak wyraźne stanowisko propalestyńskie, jak to miało miejsce przed porozumieniem z Camp David podpisanym w 1978 roku.

---

[10] Jasińska-Kania A., Teoria racjonalnego wyboru.[w:] Współczesne teorie socjologiczne (red.) Jasińska-Kania A., Nijakowski L.M., Szacki J., Ziółkowski M., Warszawa 2006.

[11] Doran M. Obama's opening gambit. http://blogs.law.harvard.edu/mesh/2009/07/obamas-opening-gambit/, 27.02.2010.

Z amerykańskiego punktu widzenia postęp w negocjacjach pokojowych mógłby przynieść korzyść w postaci poprawy stosunków z Syrią, zwiększającej szanse na rozluźnienie relacji wiążących tej kraj z Iranem, co z kolei utrudniłoby prezydentowi Mahmudowi Ahmadinedżadowi realizację planów stworzenia realnego zagrożenia dla prymatu Stanów Zjednoczonych i Izraela w regionie. Nie można też w tym miejscu pominąć stymulującego wpływu konfliktu bliskowschodniego na rozwój ruchów islamistycznych, w tym sięgających po terroryzm, co trafnie podsumował w swoim klasycznym już opracowaniu Bassam Tibi, wskazując na istotne następstwo wojny sześciodniowej z 1967 roku, jakim była dalsza polityzacja islamu, która miała stanowić remedium na kryzys świeckiego państwa narodowego w świecie arabskim[12]. Kompromis izraelsko-palestyński mógłby osłabić argumentację organizacji sięgających po przemoc, a co za tym idzie ograniczyć liczebność ich rekrutów i zwolenników.

Przyjęta metoda analizy obliguje mnie jednak do wskazania nie tylko korzyści, ale także i zagrożeń dla amerykańskich interesów, które wiązałyby się ze stabilizacją sytuacji w Palestynie. Istotnym następstwem takiego rozwoju wydarzeń byłoby zapewne odprężenie w regionie, przejawiające się zmniejszonym zapotrzebowaniem na broń dostarczaną obecnie przez amerykańskich producentów. Dotkliwość potencjalnych strat unaocznia fakt obecności dziewięciu krajów omawianego obszaru oraz pobliskiej Turcji w czołowej dwudziestce zestawienia państw świata sporządzonego według kryterium odsetka PKB przeznaczanego na wydatki militarne (do wspomnianej grupy należą Oman, Katar, Arabia Saudyjska, Irak, Jordania, Izrael, Jemen, Syria i Kuwejt)[13]. Szerzej rozumiany Bliski Wschód (z Afganistanem i Pakistanem) jest natomiast głównym odbiorcą amerykańskiej pomocy wojskowej[14]. Znaczna część

[12] Tibi B. Fundamentalizm religijny, Warszawa 1997, s. 7–38

[13] https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/rankorder/2034rank.html?countryName=Israel&countryCode=is&regionCode=me&rank=6#is, 17.02.2010.

[14] Według danych udostępnionych przez U.S. Census Bureau, tylko w 2007 roku właśnie w tym regionie znalazły sie wszystkie państwa, do których trafiła pomoc o wartości przekraczającej miliard dolarów (Irak – 4,14 mld, Afganistan – 3.64 mld, Izrael – 2,34 mld, Egipt – 1,30 mld); co więcej suma przyznanych im kwot stanowiła blisko 88% wszystkich środków wydanych przez Stany Zjednoczone na militarne wsparcie zagranicy we

sum zainkasowanych przez beneficjentów tego rodzaju wsparcia jest przeznaczana na zakup amerykańskiego sprzętu, zatem pomoc wojskowa udzielana przez Biały Dom stanowi *de facto* wsparcie dla rodzimego sektora zbrojeniowego[15]. Opisany wyżej problem może być jednak rozwiązany przez amerykańską administrację poprzez naświetlanie kwestii ambicji Iranu, stanowiących argument wspierający dalszą militaryzacją regionu.

Starania administracji czterdziestego czwartego prezydenta o wznowienie procesu pokojowego przypadły na niesprzyjający moment. Krótko po jego zwycięstwie w wyborach siły zbrojne Izraela przeprowadziły w Strefie Gazy operację „Płynny ołów", w ramach której odcięto rzeczony teren oraz przeprowadzono zmasowany ostrzał pozycji Hamasu[16]. Poza tym, tradycyjnie mniej skłonna do kompromisu z Palestyńczykami, prawica wygrała wybory parlamentarne przeprowadzone w lutym 2009[17]. W skład koalicji rządowej weszły, oprócz Likudu, także ugrupowania uważane za skrajne: kierowana przez Avigdora Liebermana partia Yisrael Beiteinu oraz konserwatywny ruch ortodoksyjnych Żydów sefardyjskich Shas[18]. Znalazło się w niej wprawdzie także miejsce dla Partii Pracy, reprezentującej bardziej ugodową część elektoratu, jednak nastroje izraelskiej opinii publicznej, zniecierpliwionej fiaskiem kolejnych inicjatyw pokojowych, nie sprzyjały rozważaniu kolejnej.

---

wspomnianym roku (http://www.census.gov/compendia/statab/2010/tables/10s1263.pdf, 18.02.2010).

[15] Porozumienie amerykańsko-izraelskie z 2007 r. o transferze 30 mld dolarów w latach 2010–2020 nałożyło na odbiorcę pomocy obowiązek wydania 73.7% wspomnianej kwoty za zakup sprzętu wojskowego wyprodukowanego w USA (Erlanger S. U.S. and Israel Sign Military Aid Deal, http://www.nytimes.com/2007/08/16/world/middleeast/16cnd-israel.html?_r=2&hp, 18.02.2010).

[16] Należy w tym miejscu przytoczyć bardzo ciekawą opinię Patrycji Sasal, według której celem operacji mogło być nie tylko wzięcie na palatyńskich bojownikach odwetu za dokonanie ostrzału terytorium Izraela, lecz także osłabienie Hamasu celem poprawy swojej pozycji w antycypowanych negocjacjach wznowionych przez wysłanników nowego prezydenta USA (Sasal. P. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec aktorów w konflikcie arabsko-izraelskim. Między Bushem a Obamą, Warszawa 2009, s. 15).

[17] Witte G. Israeli Election Reflects Resurgence of the Right.
http://www.washingtonpost.com/ wp-dyn/content/story/2009/02/13/ST2009021303462.
html, 27.02.1010.

[18] http://www.pmo.gov.il/PMOEng/Government/Panel/, 28.02.2010.

Na czoło kwestii spornych wysunęła się izraelska aktywność osadnicza na terytoriach okupowanych, od której przerwania strona palestyńska uzależniła powrót do rokowań. Izraelczycy wyrazili natomiast niezadowolenie z postępów w ograniczaniu działalności terrorystycznej palestyńskich grup.

W tej sytuacji administracja Baracka Obamy przyjęła taktykę, którą można opisać w czterech punktach:

- wyznaczenie specjalnego przedstawiciela dyplomatycznego z zadaniem przygotowania rokowań,
- poprawa wizerunku USA w świecie arabskim,
- wywarcie presji na stronę palestyńską za pośrednictwem państw arabskich (szczególnie Arabii Saudyjskiej, Jordanii i Syrii),
- wywarcie presji na Izrael poprzez wysyłanie sygnałów o możliwości cofnięcia bezwarunkowego poparcia.

Specjalnym wysłannikiem na Bliski Wschód (mianowanym już 22 stycznia 2009 r., czyli drugiego dnia prezydentury) został senator z Maine George J. Mitchell, który ma za sobą udaną misję rozjemczą w Irlandii (działał jako pośrednik w rokowaniach, które doprowadziły do podpisania Porozumienia Wielkopiątkowego). Zdobył również pewne doświadczenie w sprawach bliskowschodnich kierując komitetem z Szarm el-Szejk, który w latach 2000–2001 szukał przyczyn kryzysu trwającego w tym regionie[19].

Styl pracy Mitchella, jaki zaprezentował w Ulsterze, polega na cierpliwym prowadzeniu wielu poufnych spotkań ze stronami konfliktu, stanowiących wprowadzenie do rokowań bezpośrednich. Ta sama technika "dyplomacji wahadłowej" została wykorzystana przez niego na Bliskim Wschodzie. Mitchell realizuje swoją misję poprzez serię wizyt w regionie, w czasie których spotyka się z politykami i dyplomatami państw zaangażowanych w konflikt.[20] Pierwsze wizyty miały charakter

[19] http://bioguide.congress.gov/scripts/biodisplay.pl?index=m000811; http://topics.nytimes.com/top/reference/timestopics/people/m/george_j_mitchell/index.html?inline=nyt-per, 27.02.10.

[20] W okresie między styczniem 2009 a lutym 2010 senator Mitchell odbył 7 wizyt w regionie bliskowschodnim (vide:http://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell &pg =7; http://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell&pg=6; http://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell&pg=5; ttp://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell&pg=4; http://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell

informacyjny, służąc zapoznaniu administracji Obamy ze stanowiskami stron wobec kwestii spornych. Pozostałe miały na celu podjęcie prób wypracowania wstępnych kompromisów, stanowiących warunki rozpoczęcia bezpośrednich negocjacji.

W czasie pierwszej ze swoich wizyt (w styczniu 2009 r.) Mitchell odwiedził Egipt, Izrael, Zachodni Brzeg Jordanu, Jordanię, Turcję i Arabię Saudyjską. Wizyta ta zbiegła się z operacją izraelskich sił powietrznych wymierzoną w tunele wykopane przez Palestyńczyków pod przejściem w Rafah, zatem siłą rzeczy nabrała charakteru doraźnej misji rozjemczej.[21] Multilateralizm głoszony przez Mitchella mógł jednak sugerować, że administracja Obamy nie ograniczy się do pośpiesznych prób przeprowadzenia dwustronnych rozmów, przypominających nieudane rokowania z Annapolis zorganizowane przez administrację George'a W. Busha[22]. Już w czasie rozmów w Rijadzie i Ammanie Mitchell ponownie zapoznał się z inicjatywą pokojową zaproponowaną przez Ligę Państw Arabskich w 2002 roku, zgodnie z którą wszystkie państwa członkowskie tej organizacji miały uznać istnienie Izraela w zamian za wycofanie IDF z terytoriów okupowanych, czyli terenów zajętych w 1967 r.[23]

Nie doprowadziło to jednak do szybkiego ponowienia procesu pokojowego. Już w czasie drugiej wizyty (w kwietniu 2009 r.) pojawiły się rozbieżności w kwestii przedmiotu negocjacji między amerykańskim wysłannikiem a premierem Beniaminem Netanjahu. Mitchell wychodził z założenia o konieczności powrotu do ustaleń „mapy drogowej", czyli porozumienia z 2003 roku zakładającego powstanie w Palestynie dwóch państw (do 2005 r.). Szef izraelskiego rządu wyraził natomiast jedynie gotowość do omawiania kw czeństwa i uzależnił powrót do negocjacji (przerwanych w grudniu 2008 r.) estii ekonomicznych i problemów bezpieod uznania przez stronę arabską Izraela za "państwo żydowskie", co

&pg=3; http://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell&pg=2; http://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell&pg=1, 05.03.2010)

[21] Israeli jets strike Rafah tunnels. http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2009/01/200912881938752148.html,05.2010.

[22] Sasnal P., Polityka Stanów Zjednoczonych wobec aktorów w konflikcie arabsko-izraelskim. Między Bushem a Obamą. Warszawa 2009, s. 12.

[23] US envoy holds talks with Saudis. http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2009/02/2009211361072888.html, 05.03.2010.

zdaniem Palestyńczyków uniemożliwiłoby powrót milionom uchodźców, którzy opuścili swoje domy po 1948 roku, oraz doprowadziło do zmarginalizowania arabskiej społeczności w Izraelu[24].

George Mitchell powrócił na Bliski Wschód w czerwcu po kairskim przemówieniu Baracka Obamy, wyraźnie obliczonym na odzyskanie sympatii świata arabskiego. Prezydent potwierdził oczywiście przywiązanie Stanów Zjednoczonych do kwestii bezpieczeństwa Izraela, jednak nie pozostawił wątpliwości, ze rozbudowę osiedli żydowskich na Zachodnim Brzegu uważa za proceder nielegalny. Właśnie ten temat zdominował następne misje wysłannika Białego Domu na Bliski Wschód, co wiązało się z wystosowaniem przez palestyńskie kierownictwo żądania zaprzestania rozbudowy osiedli jako warunku wznowienia negocjacji. Oczekiwania strony palestyńskiej zostały poparte mocnymi argumentami natury formalnej, ponieważ rząd Izraela zadeklarował zatrzymanie rozbudowy w 2003 roku (akceptacja „mapy drogowej"), jak również w 2007 roku (podczas konferencji w Annapolis). Premier Netanjahu oraz minister Lieberman odmówili jednak spełnienia tego żądania, posługując się argumentem konieczności kontynuacji „naturalnego powiększania" osiedli, warunkowanego czynnikami demograficznymi[25].

W ramach następnej podróży (lipiec 2009 r.) Mitchell odwiedził Izrael, Zachodni Brzeg, Egipt a także (po raz pierwszy) Syrię i Liban. Prowa-

[24]US envoy meets Israeli officials; http://english.aljazeera.net/news/middleeast /2009/04/200941611462519025 5.html, 05.03.2010; Nawiązanie negocjacji zostało dodatkowo utrudnione przez działania żydowskich organizacji osadniczych, posługujących się fundamentalistyczną ideologią „erec Izrael". Wykorzystując wzrost nastrojów antypalestyńskich w kraju, wywołany powtarzającymi się przypadkami prowadzenia przez Hamas ostrzału rakietowego miast graniczących ze Strefą Gazy, działacze wspomnianych grup zintensyfikowali kampanię usuwania palestyńskich rodzin z kolejnych domów we wschodniej Jerozolimie, organizując dodatkowo marsz w pobliże meczetu Al-Aksa właśnie w czasie wizyty amerykańskiego dyplomaty (ibidem); Israel demands recognition. http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2009/04/200941616355027 6327.html, 05.03.2010.

[25] Odmienne stanowisko przedstawił jedynie minister obrony narodowej Ehud Barak, który w wywiadzie udzielonym izraelskiej rozgłośni radiowej, stwierdził: "Obecny rząd został utworzony z myślą o respektowaniu porozumień osiągniętych przez poprzednie gabinety", zaś „Mapa drogowa mówi wyraźnie, że konflikt musi być rozwiązany w oparciu o koncepcję dwóch państw dla dwóch narodów" (US envoy pushes two-state solution; http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2009/06/200961022485088576 3. html,05.03.2010).

dzi to do wniosku o konsekwentnym trzymaniu się przez administrację Obamy multilateralnej koncepcji rozwiązywania konfliktu bliskowschodniego. Rolę szczególną w rysującej się linii politycznej Białego Domu wobec regionu odgrywa zbliżenie z Syrią. W czerwcu 2009 roku ogłoszono powrót amerykańskiego ambasadora do Damaszku, skąd został odwołany cztery lata wcześniej po zamachu na premiera Libanu Rafika al-Haririego, o współorganizowanie którego posądzono właśnie Syryjczyków[26]. Najważniejszym powodem podjęcia prób nawiązania relacji z Syrią wydaję się być jednak perspektywa pozyskania obecnego sojusznika Iranu. Problem ambicji mocarstwowych Teheranu wysuwa się na czoło amerykańskiej polityki bliskowschodniej, czemu dał wyraz sekretarz obrony Robert Gates, odwiedzając region w lipcu 2009 roku w ramach ofensywy dyplomatycznej Mitchella. Najistotniejszymi punktami jego rozmowy z Netanjahu były kwestie rozbudowy izraelskiej obrony przeciwrakietowej i wyposażenia sił zbrojnych tego kraju w najnowszy samolot wielozadaniowy F-35, które to wzmocnienia technologiczne są z pewnością reakcją na zagrożenia spodziewane z Teheranu[27].

Szansę na wznowienie negocjacji, lub choćby symboliczny gest który przełamałby dyplomatyczny impas, stanowiło niewątpliwie posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego ONZ we wrześniu 2009 r. Celem, poprzedzającej to wydarzenie, kolejnej wizyty senatora Mitchella na Bliskim Wschodzie było ustalenie warunków spotkania premiera Netanjahu z prezydentem Abbasem w Stanach Zjednoczonych. Przeprowadzone negocjacje nie przyniosły jednak skutku, ponieważ strony nie zmieniły swoich stanowisk w sprawie izraelskiej kolonizacji Zachodniego Brzegu[28]. Doszło wprawdzie (prawdopodobnie w wyniku osobistego zaangażowania prezydenta Obamy) do trójstronnego spotkania, jednak nie zakończyło się ono jasną zapowiedzią powrotu do regularnych rokowań[29].

---

[26] US steps up Middle East diplomacy. http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2009/07/200972684542384562.html, 05.03.2010.

[27] Ibidem.

[28] US fails to make peace breakthrough. http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2009/09/200991965523515111.html, 05.03.2010.

[29] Patrz: Waszyngtoński uścisk dłoni Netanjahu i Abbasa. http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80541,7068354,Waszyngtonski_uscisk_dloni_Netanjahu_i_Abbasa__Jedynie.html, 21.03.2010.

Kolejna bliskowschodnia wizyta Mitchella odbyła się w październiku 2009 r. i stanowiła zapewne próbę realizacji zapowiedzi administracji Obamy o wznowieniu systematycznych rokowań przed zakończeniem wspomnianego miesiąca. Deklaracja ta nie doczekała się jednak urzeczywistnienia. Jedynym rezultatem presji wywieranej na strony przez Amerykanów okazało się dziesięciomiesięczne moratorium na rozbudowę osiedli, ogłoszone przez izraelski rząd w listopadzie 2009 r., które miało charakter pojednawczego gestu wystosowanego głównie wobec administracji Obamy a nie Palestyńczyków, co przyznał pośrednio waszyngtoński ambasador Izraela Michael B. Oren[30]. Strona palestyńska uznała ten sygnał za niewystarczający do wznowienia rozmów, bowiem czasowe zawieszenie prac nie objęło już rozpoczętych budów, a poza tym wyłączono z jego zasięgu obszar wschodniej Jerozolimy.

Przedstawiony powyżej kalendarz działań specjalnego wysłannika ds. bliskowschodniego procesu pokojowego wskazuje na niską skuteczność prowadzonej przez niego dyplomacji wahadłowej. W wysiłkach dyplomatycznych Białego Domu brakuje elementu dążenia do integracji stron. Mitchell swoje kontakty z Palestyńczykami ograniczył bowiem jedynie do spotkań z przedstawicielami Fatahu (najczęściej są to prezydent Mahmud Abbas i główny negocjator Saeb Erekat), konsekwentnie unikając rozmów z kierownictwem Hamasu. Zapowiedziano co prawda włączenie władz tej organizacji do procesu pokojowego, ale po spełnieniu trzech warunków wstępnych: uznania Izraela, wyrzeczenia się przemocy i wywiązania z wcześniej przyjętych zobowiązań.[31] Już pierwszy z nich jest dla islamistów nie do przyjęcia. Nawet bardziej ugodowe frakcje tej organizacji uważają bowiem uznanie państwa żydowskiego za daleko idącą koncesję, która mogłaby wieńczyć porozumienie pokojowe, a nie stanowić wstęp do negocjacji. Poza tym warunek "wyrzeczenia się przemocy" ma charakter wysoce nieprecyzyjny, pozwalając na dowolne interpretacje, nie wspominając już o tym, że Waszyngton nie wymaga tego samego od strony izraelskiej, tolerując naloty na Strefę Gazy. Pro-

[30] Bronner E., Landler M., Israel Offers a Pause in Building New Settlements. http://www.nytimes.com/2009/11/26/world/middleeast/26israel.html?_r=1, 21.03.2010.

[31] Cytowana lista warunków rozpoczęcia rozmów z Hamasem została podana przez sekretarz stanu Hillary Clinton w kwietniu 2009 r. (US envoy to revisit Middle East, http://english.aljazeera.net/news/americas/2009/02/200923154759545385.html, 21.03.2010).

wadzi to do wniosku, że administracja amerykańska może ogłaszać gotowość do rozmów z Hamasem jedynie w celach wizerunkowych, nie biorąc poważnie pod uwagę ewentualności ich rozpoczęcia.

Senator Mitchell nie kontynuuje też (jak dotąd) oficjalnych kontaktów z kierownictwem syryjskim. Wizyta jaką złożył w Damaszku w lipcu 2009 r. nie spowodowała włączenia Syrii i Libanu na stałe do planu jego podróży, co utrudnia pełne wykorzystanie możliwości multilateralnego podejścia do kwestii wznowienia procesu pokojowego. Odwiedzanie wyłącznie stolic państw arabskich utrzymujących dobre stosunki z USA, jak Jordania, Arabia Saudyjska i Egipt, nie prowadzi do uzyskania postępu w procesie pokojowym ponieważ nie służy rozwiązaniu kwestii spornych (takich jak choćby sprawa przynależności obszaru Wzgórz Golan), które pośrednio wpływają na trwanie konfliktu.

Drugim z wyodrębnionych wyżej elementów polityki administracji Obamy wobec konfliktu bliskowschodniego (a zarazem całego regionu) jest poprawa wizerunku Stanów Zjednoczonych w świecie islamskim. Usiłowania te należy rozumieć jako próbę odwrócenia trendu wzrostowego nieprzychylnych Ameryce nastrojów, wzmocnionego przez konfrontacyjną politykę gabinetu Georga W. Busha, prowadzoną w oparciu o Strategię Bezpieczeństwa Narodowego ogłoszoną w 2002 r.[32] Deklaracje odejścia od tej linii postępowania (m.in. zapowiedź zamknięcia więzienia w Guantanamo) zostały uzupełnione przez prezydenta Obamę szeregiem zabiegów wizerunkowych obliczonych na zjednanie mu arabskiej opinii publicznej. Powszechnie komentowanym gestem było poprzedzenie pierwszej rozmowy z premierem Izraela telefonem do prezydenta Mahmuda Abbasa. Poza tym nowy prezydent udzielił swojego pierwszego długiego wywiadu arabskiej telewizji Al-Arabija nadającej z Dubaju zaś jego wysłannikiem na Bliski Wschód został parlamentarzysta o libańskich korzeniach[33]. Co więcej Obama często podkreśla swoje pozytywne wrażenia z osobistych kontaktów z muzułmanami i ich kulturą z czasów pobytu w Indonezji i przekonuje słuchaczy, że Stany Zjednoczone nie prowadzą wojny ze światem islamu, koncentrując się jedy-

[32] Chomsky N., Hegemonia albo przetrwanie. Warszawa 2009 , s. 19–59

[33] Steingart G., Obama's New Middle East Diplomacy. http://www.spiegel.de/international/world/0,1518,624053,00.html, 28.03.2010.

nie na powstrzymywaniu ekstremistów zagrażających bezpieczeństwu państwa. To zapewnienie znalazło się choćby w przemówieniu wygłoszonym 6 kwietnia 2009 r. w tureckim parlamencie, zaś wszystkie dyżurne motywy wypowiedzi Obamy dotyczących relacji między USA a krajami islamskimi można znaleźć w treści jego kairskiego wystąpienia z 4 czerwca 2009 r., które stanowiło kulminację jego pierwszej wizyty na Bliskim Wschodzie[34].

Warto zatrzymać się przy tym tekście, ponieważ ma on charakter programowy wobec koncepcji układania relacji między USA a Bliskim Wschodem, jaką stara sie realizować Biały Dom. Zdaniem Patrycji Sasnal już samo miejsce i czas przemówienia nie były dziełem przypadku; zostało wygłoszone w Kairze, czyli dawnej stolicy kalifatu, tuż przed wyborami w Libanie oraz Iranie.[35] Prezydent poruszył w nim problemy: ekstremizmu, relacji izraelsko-palestyńskich (oraz szerzej izraelsko-arabskich), proliferacji broni jądrowej (głównie w kontekście irańskiego programu atomowego), demokracji, swobód religijnych, praw kobiet i rozwoju gospodarczego.[36] W tekście wyraźnie zaznaczył odstąpienie od polityki demokratyzacji prowadzonej przez George'a W. Busha, zorientowanej na rozprzestrzenianie euroamerykańskich rozwiązań systemowych przy użyciu presji dyplomatycznej, ekonomicznej i militarnej. W to miejsce zaproponował program wprowadzania w państwach niedemokratycznych poliarchii dostosowanej do lokalnych uwarunkowań kulturowych.

Reasumując należy stwierdzić, że wizerunkowa polityka obecnej administracji USA stanowi zdecydowany odwrót od strategii poprzedników. Radykalnej zmianie uległ język komunikowania się amerykańskich władz ze światem islamu, co może wpłynąć na stworzenie korzystniejszej atmosfery dla prowadzenia stosunków dyplomatycznych. Przykładem pozytywnej recepcji wspomnianej zmiany jest entuzjastyczne przyjęcie kairskiego przemówienia Obamy, które przerywano okla-

[34] http://www.whitehouse.gov/the-press-office/remarks-president-obama-turkish-parliament, 28.03.2010.

[35] Sasnal P., Wizyta Baracka Obamy na Bliskim Wschodzie i znaczenie przemówienia kairskiego z 4 czerwca 2009 r., *Biuletyn PISM*, nr 33 (565), 10 czerwca 2009.

[36] http://www.whitehouse.gov/the_press_office/Remarks-by-the-President-at-Cairo-University-6-04-09, 28.03.2010.

skami aż 41 razy[37]. Warto również dodać, że jego treść została także przychylnie skomentowana przez przedstawicieli Hamasu[38].

Kolejnym ze sposobów na wznowienie rokowań bliskowschodnich jest wywieranie nacisku na władze Izraela celem skłonienia ich do wywiązania się ze zobowiązań zawartych w „mapie drogowej" ze szczególnym uwzględnieniem kwestii żydowskiego osadnictwa na Zachodnim Brzegu i we wschodniej Jerozolimie. Jak już zostało wspomniane, rozwój kolonizacji terytoriów palestyńskich został potępiony przez Obamę w kairskim wystąpieniu. Do zdecydowanej eskalacji zadrażnień w stosunkach izraelsko-amerykańskich doszło jednak dopiero na początku 2010 r. W styczniu senator George Mitchell zasugerował, że kontynuacja rozbudowy osiedli izraelskich we wschodniej Jerozolimie może spowodować cofnięcie amerykańskich gwarancji dla izraelskich kredytów, co skłoniło ministra finansów Izraela Yuvala Steinitza do wygłoszenia repliki. W jej ramach stwierdził, że gospodarka państwa jest w dobrej kondycji zatem amerykańskie gwarancje nie są potrzebne[39]. Szczyt napięć w stosunkach wzajemnych nastąpił w marcu 2010 r. po wizycie wiceprezydenta Joe Bidena w Izraelu. W czasie jej trwania rząd Netanjahu wydał osadnikom zgodę na wzniesienie dodatkowych 1600 obiektów we wschodniej części Jerozolimy, co zostało odebrane w Waszyngtonie jako sabotowanie wysiłków pokojowych Obamy, Mitchella i Departamentu Stanu. Następstwem było chłodne przyjęcie izraelskiego premiera w Białym Domu oraz zapowiedź wstrzymania się od głosu w razie próby wystosowania

[37] Ibidem.

[38] Sasnal P., Wizyta Baracka Obamy na Bliskim Wschodzie i znaczenie przemówienia kairskiego z 4 czerwca 2009 r. *Biuletyn PISM*, nr 33 (565) 10 czerwca 2009.

[39] Wypowiedź tę uzupełnił premier Beniamin Netanjahu, oskarżając Palestyńczyków o obstrukcję procesu pokojowego i podkreślając wagę ustępstw Izraela (czyli moratorium na rozbudowę osiedli (Israelis reject George Mitchell loan guarantee 'threat' ,http://news.bbc.co.uk/2/hi/8450715.stm, 28.03.2010);Należy zaznaczyć, że nie były to pierwsze tak zdecydowane wypowiedzi przedstawicieli gabinetu Netanjahu skierowane pod adresem administracji Obamy. Minister środowiska zbył amerykańskie naciski w sprawie rozbudowy osiedli stwierdzeniem: "Izrael nie jest na rozkazy Obamy" (Steingart G, Obama's New Middle East Diplomacy. http://www.spiegel.de/international/world/0,1518,624053,00.html, 28.03.2010).

przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucji potępiającej Izrael za prowadzenie działalności kolonizatorskiej w arabskich dzielnicach stolicy[40].

Wszystkie te przykłady rozbieżności między sojuszniczymi rządami nie oznaczają jednak, że Obama dokonuje zmiany strategicznego aksjomatu popierania Izraela. Dał temu jasno wyraz w przemówieniu kairskim, zaś Hillary Clinton często potwierdza to stanowisko komentując bieżące relacje amerykańsko-izraelskie[41]. Różnice zdań, czy próby wywierania nacisków na Izrael zdarzały się zresztą także w czasie rządów poprzedników Obamy, nawet tych, którzy prowadzili konsekwentną politykę wspierania państwa żydowskiego[42].

Należy również zaznaczyć, że Barack Obama nie zrezygnował z realizacji wspomnianego planu przekazania Izraelowi pomocy wojskowej o wartości 30 mld dolarów w latach 2010–2020, ani nie podjął próby znalezienia alternatywnego partnera na Bliskim Wschodzie.

Podejście obecnej administracji do konfliktu bliskowschodniego też nie różni się zdecydowanie od koncepcji realizowanych przez poprzednie ekipy. Mimo deklarowanego poszukiwania rozwiązań kompleksowych, prowadzone są jedynie doraźne zabiegi dyplomatyczne, które jak

[40]Mozgovaya N., U.S. will 'consider abstaining' if UN votes on East Jerusalem. http://www.haaretz.com/hasen/spages/1159718.html, 28.03.2010; Bar'el Z., Netanyahu endangering Israel's security. http://www.haaretz.com/hasen/spages/1159608.html, 28.03.2010; Zmiana podejścia amerykańskiej administracji do bliskowschodniego sojusznika nie przejawia się wyłącznie w odniesieniu do kwestii związanych bezpośrednio z problemem palestyńskim. Przykładem tego jest naruszenie przez Amerykanów porozumienia zawartego jeszcze z rządem Goldy Meir, w ramach którego Stany Zjednoczone miały powstrzymać się od potwierdzenia faktu dysponowania przez Izrael bronią nuklearną. Chroniło ono izraelski program atomowy przed wizytacjami międzynarodowych agencji oraz koniecznością partycypacji rządu tego państwa w porozumieniach rozbrojeniowych aż do jesieni 2009 roku, kiedy to Izrael znalazł się na liście państw, które podsekretarz stanu Rose Gottemoeller wezwała na forum ONZ do przystąpienia do Układu o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej (Steingart G., Obama's New Middle East Diplomacy. http://www.spiegel.de/international/world/0,1518,624053,00.html, 28.03.2010).

[41] Hillary Clinton affirms US support for Israel after row. http://news.bbc.co.uk/2/hi/8571143.stm, 28.03.2010

[42] patrz Israelis reject George Mitchell loan guarantee 'threat'. http://news.bbc.co.uk/2/hi/8450715.stm, 28.03.2010; Sasnal P., Polityka Stanów Zjednoczonych wobec aktorów w konflikcie arabsko-izraelskim. Między Bushem a Obamą. Warszawa 2009, s.15; Sanger D. E., U.S. Rejected Aid for Israeli Raid on Iranian Nuclear Site, http://www.nytimes.com/2009/01/11/washington/11iran.html?_r=1&hp, 28.03.2010.

dotąd nie przynoszą rezultatów na miarę podejmowanych wysiłków. Wiedzie to do konkluzji, że nowa administracja popełnia błędy poprzedników, nie rozumiejąc skomplikowanego charakteru konfliktu bliskowschodniego lub licząc na natychmiastowy efekt działań w postaci poprawy własnego wizerunku zarówno w krajach islamskich (ze szczególnym uwzględnieniem Iraku, Afganistanu i Pakistanu), jak i w oczach amerykańskiego wyborcy.

4. Zarys polityki obecnej administracji Stanów Zjednoczonych wobec Iranu

Iran jest niezwykłym przykładem dynamiki zmian amerykańskich sojuszy. Islamska rewolucja z 1979 roku gwałtownie zmieniła ten kraj z najbliższego (jeśli nie liczyć Izraela) bliskowschodniego sojusznika USA w państwo postrzegane jako wrogie. To nastawienie było konsekwentnie podtrzymywane przez wszystkie kolejne administracje, przejawiając się najbardziej spektakularne w czasie obydwu kadencji Georga W. Busha, któremu zamach z 11 września wydatnie pomógł w semantycznej stygmatyzacji Iranu przeprowadzonej poprzez włączenie go w poczet państw należących do tzw. „osi zła" (*axis of evil)*. Sytuacja uległa szczególnemu zaostrzeniu w 2005 roku po objęciu stanowiska prezydenta kraju przez burmistrza Teheranu Mahmuda Ahmadinedżada, zwolennika utrzymywania radykalnie antyizraelskiego kursu w polityce zagranicznej oraz realizacji ambicji mocarstwowych na skalę regionu przy wykorzystaniu programu nuklearnego. Administracja Georga W. Busha formowała pod adresem kierownictwa irańskiego zarzuty antysemityzmu, ingerowania w wewnętrzne sprawy Iraku a przede wszystkim dążenia do zdobycia broni masowego rażenia i wspierania organizacji terrorystycznych. Problem Iranu próbowano rozwiązać głównie poprzez silny nacisk dyplomatyczny, eskalację sankcji ekonomicznych oraz groźby użycia siły zgodnie z neokonserwatywną doktryną demokratyzacji[43]. Republikański gabinet zniweczył zatem nawet

[43] George W. Bush jeszcze w 2008 roku zapowiadał możliwość rozwiązania militarnego, chociaż prawdopodobieństwo realizacji tego typu gróźb budziło wątpliwości choćby ze względu na następstwa przeciągającego się zaangażowania sił amerykańskich w Iraku i Afganistanie (Brown C, Bush threatens Iran with military action.

skromne osiągnięcia Billa Clintona i Madeleine Albright, którzy to politycy wyraźnie dostrzegli szanse na nawiązanie dialogu z Teheranem po objęciu urzędu prezydenta przez Chatamiego w 1997 r., decydując się na szereg gestów poprawiających atmosferę wzajemnych relacji[44]. Po zwycięstwie wyborczym następnego kandydata Demokratów uprawnionym stało się pytanie, czy nawiąże on do spuścizny swojego poprzednika.

Omówienie posunięć administracji Baracka Obamy należy zacząć od wyszczególnienia najważniejszych interesów amerykańskich w kontekście relacji z Teheranem. Celem Stanów Zjednoczonych jest utrzymanie dominacji w regionie, zaś Iran może posłużyć do jego realizacji na dwa całkiem odmienne sposoby. Pierwszy wariant to liberalizacja lub obalenie reżimu teherańskiego. Jego realizacja mogłaby pociągnąć za sobą powrót tego kraju do amerykańskiej strefy wpływów i pełne włączenie jego gospodarki w światowy system ekonomiczny poprzez zniesienie

http://www.independent.co.uk/news/world/politics/bush-threatens-iran-with-military-action-848488.html, 28.03.2010). Noam Chomsky wskazuje nawet na przypadki lekceważenia irańskich inicjatyw pokojowych, takich jak (opisana przez dziennik Financial Times) oferta sformułowana przez prezydenta Mohammada Chatamiego i przekazana Białemu Domowi za pośrednictwem szwajcarskiej dyplomacji (Chomsky N., Interventions. San Francisco 2007, s. 182-183). Miała ona obejmować zainicjowanie „procesu dyplomatycznego", obliczonego na rozwiązanie spornych kwestii dwustronnych oraz osiągnięcie porozumienia w sprawie konfliktu bliskowschodniego poprzez utworzenie państwa palestyńskiego. Poza tym planowano włączenie do tematyki rozmów kwestii przyszłości libańskiego Hezbollahu i współpracy w dziedzinie wykorzystania technologii nuklearnych w ramach systemu ONZ. Iran wziął także pośredni udział w działaniach koalicji wymierzonych w afgańskich talibów po zamachach na WTC, opłacając część miejscowych służb współpracujących z Amerykanami i przekazując ponad 750 mln dolarów na odbudowę Afganistanu (Joint Experts' Statement on Iran", http://www.house.gov/apps/list/hearing/financialsvcs_dem/parsi_attachment.pdf, 30.03.2010).

[44] Jednym z gestów było złagodzenie sankcji nałożonych na Iran na mocy ustawy *The Iran Sanctions Act* uchwalonej w 1996 roku, która przewidywała m.in. restrykcje wobec firm handlujących z Teheranem (Katzman K., The Iran Sanctions Act (ISA). CRS report for Congress. http://www.fas.org/sgp/crs/row/RS20871.pdf, 30.03.2010). Należy jednak zauważyć, że tekst tego aktu prawnego powstał właśnie w Białym Domu, podobnie jak doktryna "*dual containment*" zakładająca dążenie do międzynarodowej izolacji Iranu i Iraku (Gause F.G., The Illogic of Dual Containment. *Foreign* Affaires, March-April 2004, http://www.foreignaffairs.com/articles/49686/f-gregory-gause-iii/the-illogic-of-dual-containment, 30.03.2010). Działania Clintona podjęte przed okresem odprężenia z końca lat 90., wpisywały się zatem w tradycyjny nurt amerykańskiej polityki wobec porewolucyjnego Iranu.

sankcji. Niewątpliwymi profitami takiego rozwoju wypadków byłyby możliwości eksploatacji nowych złóż ropy i gazu przez amerykańskie koncerny. Otworzyłoby to też nowe możliwości inwestycyjne dla firm działających w innych branżach oraz rynek blisko siedemdziesięciu milionów potencjalnych nabywców. Przede wszystkim jednak włączenie Iranu do kręgu amerykańskich sojuszy zapewniłoby utrzymanie korzystnego układu sił na Bliskim Wschodzie z dominującą pozycją USA oraz Izraela, dając również perspektywy wznowienia współpracy z Teheranem wymierzonej w talibów oraz przemyt opium i substancji pochodnych przez granicę afgańsko-irańską. Drugim wariantem jest utrzymanie obecnej izolacji Iranu, która może nadal służyć politycznej integracji części państw arabskich ze Stanami Zjednoczonymi. Potencjalne zagrożenie irańskie pomaga Waszyngtonowi utrzymać Egipt i Arabię Saudyjską w swojej orbicie wpływów, co jest szczególnie ważne po eliminacji reżimu Saddama Husajna, który stanowił dla wspomnianych państw dyżurny argument wspierający proamerykańską linię polityczną[45].

Dotychczasową politykę administracji Obamy wobec Iranu można podzielić na dwa etapy, których granicę wyznaczyły wybory prezydenckie przeprowadzone w tym kraju 12 czerwca 2009 roku. Polityka prezydenta z pierwszego okresu wskazuje, że uznał on pierwszy z opisanych wyżej wariantów za korzystniejszy wybór w punktu widzenia amerykańskich interesów[46]. Administracja Obamy nie ingerowała w irańską kampanię wyborczą, nie chcąc zapewne przekreślać szans kandydatów frakcji reformatorskiej Mir-Hosejna Musawiego i Mehdiego Karrubiego, oskarżanych przez fundamentalistów o uleganie wpływom państw zachodnich. Obama wygłosił w tym czasie dwa istotne oświadczenia utrzymane w pojednawczym tonie.

[45] W myśli tej koncepcji Hillary Clinton zaproponowała w 2009 r. arabskim krajom znad Zatoki Perskiej stworzenie dla nich "parasola ochronnego", który miałby dodatkowo zniechęcać je do pozyskania własnej broni nuklearnej (Valasek T., Iran's nuclear problem: Ever harder to fix, *CER Bulletin*, August/September 2009, issue 67. http://www.cer.org.uk/articles/67_valasek.html, 31.03.2010).

[46] Już w czasie kampanii przed prawyborami zajmował w sprawie Iranu bardziej wyważone stanowisko niż senator Clinton, której wypowiedzi porównywał do agresywnych deklaracji Georga W. Busha, zapowiadając jednocześnie podjęcie wysiłków na rzecz blog/2189).

Pierwszym było krótkie publiczne orędzie skierowane do irańskiego społeczeństwa i tamtejszych władz w czasie święta Nowruz (irański Nowy Rok) w marcu 2010 r. Po apologii perskiego wkładu do cywilizacyjnego i kulturowego rozwoju ludzkości, prezydent potwierdził w nim prawo Iranu do pełnego uczestnictwa we wspólnocie międzynarodowej z zastrzeżeniem, że wiąże się ono z ponoszeniem odpowiedzialności i koniecznością rezygnacji z metod terrorystycznych[47]. Druga z ważnych wypowiedzi Obamy to wspomniane już przemówienie kairskie wygłoszone tuż przez irańskimi wyborami, w którym potwierdził udział amerykańskich władz w przygotowywaniu zamachu stanu z 1953 r., wzywając jednocześnie do rozpoczęcia procesu przezwyciężania wzajemnych uprzedzeń. Zadeklarował też gotowość do przystąpienia do rozmów z Teheranem bez warunków wstępnych i przy zachowaniu „wzajemnego szacunku"[48].

Polityka Obamy wobec Iranu od początku jego prezydentury prowadzona jest w oparciu o multilateralną koncepcję, co przejawia się głównie w szukaniu sojuszników wśród państw grupy 5+1 (stali członkowie Rady Bezpieczeństwa i Niemcy). Wymiernym efektem tych wysiłków była oferta skierowana przez te państwa (oraz Unię Europejską) do Iranu w czerwcu 2009 r., obejmująca zezwolenie na posiadanie reaktorów na lekką wodę, poparcie kandydatury Iranu do WTO, oraz sprzedaż amerykańskich technologii agrarnych oraz części do samolotów cywilnych.

[47] http://www.whitehouse.gov/Nowruz, 31.03.2010

[48] Pojednawcze wypowiedzi prezydenta były też potwierdzane innymi gestami dyplomatycznymi. Doszło do spotkania specjalnego wysłannika ds. Pakistanu i Afganistanu Richarda Holbrooke'a z irańskim wiceministrem spraw zagranicznych Mohammedem Mehdim Achundzadehem, zaś ambasadorom Stanów Zjednoczonych na całym świecie zalecono zapraszanie dyplomatów irańskich na uroczystości związane z obchodami Dnia Niepodległości (4 lipca). Działania te nie oznaczały jednak publicznej rezygnacji przez nową administrację z pozadyplomatycznych narzędzi politycznych, co mogłoby zawęzić możliwości manewru w razie usztywnienia stanowiska teherańskiego kierownictwa w kwestii programu nuklearnego. Dowodzą tego choćby wypowiedzi rzecznika Departamentu Obrony USA Geoffa Morrella (maj 2009 r.) oraz sekretarz stanu Hillary Clinton (kwiecień), potwierdzające (kolejno) ciągłe rozważanie opcji militarnej oraz gotowość do zaostrzenia sankcji (Zarif M., U.S. Policy Toward Iran's Nuclear Program. http://www.irantracker.org/users/mzarif, 31.03.2010); http://www.whitehouse.gov/the_press_office/ Remarks-by-the-President-at-Cairo-University-6-04-09, 31.03.2010.

Teheran miał w zamian zrezygnować z programu wzbogacania uranu[49]. Brutalna rozprawa z demonstrantami zarzucającymi Ahmadinedżadowi fałszerstwa wyborcze oraz przedłużający się brak reakcji ze strony Teheranu sprawił, że Obama znalazł się pod presją obu izb Kongresu, domagających się bardziej zdecydowanych działań[50]. Nie pozostało to bez wpływu na usztywnienie stanowiska prezydenta wobec problemu irańskiego, acz nie był to zapewne jedyny powód. Szef działu polityki zagranicznej i bezpieczeństwa brytyjskiego *think tanku* CER Tomas Valasek zinterpretował stopniową zmianę podejścia Obamy jako koncesję na rzecz premiera Netanjahu, mającą w zamyśle zachęcić Izrael do wznowienia negocjacji z Palestyńczykami oraz skłonić rząd tego państwa do rezygnacji z planów przeprowadzenia niekonsultowanego ataku na irańskie instalacje nuklearne[51].

Decydującym argumentem na rzecz rewizji polityki zachęt prowadzonej w stosunku do Teheranu było jednak ujawnienie przez irańskie władze we wrześniu 2009 r. nowego zakładu wzbogacania uranu ukrytego we wnętrzu góry w okolicach miasta Kom. W odpowiedzi na zarzuty zbyt późnego poinformowania MAEA o istnieniu tego ośrodka, irańskie władze posłużyły się argumentem respektowania przez nie stuosiemdziesięciodniowego wyprzedzenia w stosunku do daty pojawienia się materiałów rozszczepialnych w fabryce. Szef wspomnianej organizacji Mohamed ElBaradei inaczej zinterpretował tę sytuację, przypominając, że według nowelizacji przepisów (odrzuconej przez Iran w 2007 r.), tworzenie nowego zakładu nuklearnego powinno być ogłaszane już w czasie jego projektowania[52].

Obama zareagował żądaniem umożliwienia inspektorom MAEA dokonania oględzin obiektu (wystosowanym 25 września 2009 r. podczas obrad szczytu G20 w Pittsburghu), wspominając ponownie o moż-

[49] Iran 'positive' on nuclear offer. http://news.bbc.co.uk/2/hi/middle_east/5048956.stm, 31.03.2010.

[50] Valasek T., Iran's nuclear problem: Ever harder to fix, [w:] *CER Bulletin*, August/September 2009, Issue 67, http://www.cer.org.uk/articles/67_valasek.html, 11.04.2010; Krawczyk P. Wybory w Iranie – kontekst wewnętrzny i międzynarodowy. *Biuletyn PISM*, nr 35 (567) 18 czerwca 2009 r.

[51] Ibidem.

[52] http://www.reuters.com/article/idUSTRE5AG41520091117, 13.04.2010.

liwości zaostrzenia sankcji lub sięgnięcia po rozwiązanie militarne[53]. Udało mu się też przekonać pozostałych uczestników spotkania do poparcia swoich oczekiwań wobec Teheranu, co wskazuje na konsekwentne trzymanie się przez jego administrację koncepcji działania multilateralnego[54].

Szansa na przezwyciężenie zapowiadającego się kryzysu pojawiła się podczas oczekiwanego spotkania przedstawicieli Iranu i grupy "5+1" w Genewie. Zarówno Barack Obama, jak i główny irański negocjator Sajed Dżalili określili przeprowadzone w jego ramach rozmowy jako obiecujący wstęp do dalszych rokowań. Iran miał pozytywnie odnieść się do propozycji przekazania swoich zasobów uranu Rosji i Francji celem wzbogacenia go do poziomu wystarczającego dla potrzeb produkcji izotopów używanych w medycynie, zaś zbyt niskiego do zastosowań wojskowych . Poza tym szef irańskiego programu atomowego Ali Akbar Salehi stwierdził, że rozpoczęcie inspekcji komisji MAEA w zakładach w Kom jest jedynie kwestią spełnienia odpowiednich procedur[55]. Propozycja wzbogacania irańskiego uranu za granicą miała zostać przyjęta przez Iran do końca 2009 roku pod groźbą nowych sankcji, ale perspektywa dotrzymania tego terminu budziła wątpliwości już na długo przed jego upłynięciem, zwłaszcza po pięciodniowych manewrach irańskiej armii przeprowadzonych pod koniec listopada 2009 r.[56]

---

[53] http://www.msnbc.msn.com/id/33016209/.

[54] Niektórzy komentatorzy uważali, że dla zapewnienia sobie poparcia Rosji w sprawie domniemanych irańskich zbrojeń nuklearnych, Obama poświęcił program tarczy antyrakietowej http://wyborcza.pl/1,76842,6338186,Obama_do_Rosji__oddam_tarcze_za_Iran.html,11.04.2010). Nie sądzę, żeby był to główny powód rezygnacji z tego projektu, który już znacznie wcześniej budził wątpliwości zdominowanego przez Demokratów Kongresu ze względu na niedoskonałości techniczne i wysokie koszty realizacji. Trzeba jednak przyznać, że Obamie udało się nieco osłabić poparcie Moskwy dla Teheranu, czego wyrazem były choćby: odmowa dostarczenia Teheranowi zamówionych zestawów rakiet ziemia-powietrze S-300, ogłoszona w listopadzie 2009 r., czy zapowiedź możliwości poparcia ewentualnych dodatkowych sankcji, wyrażona przez prezydenta Dmitrija Miedwiediewa w wywiadzie dla tygodnika Der Spiegel w tym samym miesiącu (http://www.reuters.com/article/idUSTRE5AB1A920091112,13.04.2010).

[55] http://www.reuters.com/article/idUSDAH02494820091001, 13.04.2010.

[56] http://www.reuters.com/article/idUSTRE5A81TW20091109, 13.04.2010; http://www.reuters.com/article/idUSTRE5AK0FZ20091122, 13.04.2010.

Jeszcze wyraźniejszym sygnałem pogorszenia stosunków amerykańsko-irańskich było odrzucenie przez Iran rezolucji Rady Naczelnej MAEA potępiającej to państwo za prowadzenie tajnego programu wzbogacania uranu. Za przyjęciem tej odezwy głosowali nawet przedstawiciele Rosji i Chin, co było niewątpliwym sukcesem taktycznym Obamy. Świadczyło też o zmianie kursu jego administracji wobec Teheranu, polegającej na zamianie prób nawiązania dialogu na nacisk dyplomatyczny, choćby kosztem wzmocnienia sankcji obliczonych na ekonomiczne osłabienie Iranu[57]. Reakcja teherańskich władz nie ograniczyła się jedynie do krytyki MAEA za przekraczanie kompetencji i polityczne motywy działania (ostatni z tych zarzutów nie jest notabene pozbawiony podstaw); już dwa dni później Teheran ogłosił plan budowy dziesięciu kolejnych ośrodków wzbogacania uranu[58].

W pierwszej połowie grudnia 2009 r. amerykański sekretarz obrony Robert Gates zapowiedział obłożenie Iranu nowymi sankcjami na początku następnego roku[59]. Administracja Obamy wykazała na tym polu konsekwencję; już 4 stycznia 2010 r. Hillary Clinton ogłosiła rozpoczęcie rozmów z państwami sojuszniczymi, których przedmiotem miały być nowe środki nacisku na Iran mające na celu skłonienie jego władz do poprawienia transparentności programu atomowego. Clinton poinformowała jednocześnie, że tym razem sankcje będą miały charakter selektywny, godząc jedynie w osoby związane z Gwardią Rewolucyjną[60].

Wiosną 2010 roku prezydent Obama znalazł się w skomplikowanej sytuacji. Biały Dom wspomina o możliwości wznowienia dialogu z Iranem, próbując jednocześnie przekonać chińskie kierownictwo do poparcia ewentualnych sankcji. Administracja prezydenta musi pracować pod presją Kongresu, który domaga się podjęcia bardziej stanowczych działań wobec Teheranu. Naciski te są wywierane zarówno przez Republikanów reprezentowanych przez Johna McCaina, jak i Demokratów pod przewodnictwem Howarda Bermana[61]. Na dodatek Liban w maju 2010 r.

[57] http://www.reuters.com/article/idUSTRE5AQ1BZ20091127, 13.04.2010.

[58] http://www.reuters.com/article/idUSTRE5AQ1BZ20091127, 13.04.2010.

[59] http://www.reuters.com/article/idUSTRE5BA0SF20091211, 13.04.2010.

[60] http://www.reuters.com/article/idUSTRE6033JL20100104, 13.04.2010

[61] http://www.economist.com/world/united-states/displaystory.cfm?story_id=15663292, 14.04.2010.

przejmie kierownictwo w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, co może dodatkowo utrudnić Amerykanom podjęcie działań dyscyplinujących wobec Teheranu[62].

Rosja i Chiny nadal zajmują ostrożne stanowisko w stosunku do propozycji Waszyngtonu. Na początku kwietnia 2010 r. strona chińska zgodziła się jednak przedyskutować zaproponowaną przez USA listę nowych sankcji, które mają zostać wprowadzone jeśli Iran nie podporządkuje się postanowieniom MAEA. Wśród proponowanych przez Stany Zjednoczone środków znajdują się: zakaz wydawania zezwoleń na otwieranie nowych zagranicznych oddziałów irańskich banków, obserwacja transakcji prowadzonych z teherańskim bankiem centralnym przez podmioty zagraniczne, pełne embargo na eksport broni do Iranu, ograniczenia możliwości w zakresie ubezpieczeń transportów towarowych, poszerzenie sankcji przeciwko wybranym obywatelom Iranu i firmom pochodzącym z tego kraju (zamrażanie aktywów zagranicznych, ograniczenia wizowe), prowadzenie inspekcji irańskich statków handlowych połączone z możliwością konfiskaty nielegalnych towarów oraz zakaz inwestowania w irański sektor energetyczny[63].

Elementem, który niewątpliwie odróżnia irańską politykę Obamy od strategii realizowanej przez poprzednika, jest próba nawiązania regularnego dialogu z Teheranem bez warunków wstępnych. Pierwszy rok działania administracji czterdziestego czwartego prezydenta nie przyniósł jednak sukcesów na tym polu. Negocjacje rozpoczęte w październiku 2009 r. utknęły w martwym punkcie, co zakończyło się podjęciem przez Obamę starań o wprowadzenie nowych sankcji przez Radę Bezpieczeństwa. Sukces tych zabiegów może oznaczać częściowy powrót do kontynuacji polityki George'a W. Busha oraz Billa Clintona z okresu pierwszej kadencji.

Warto wspomnieć, że multilateralizm w podejściu do zagadnienia irańskiego nie jest czynnikiem wyraźnie odróżniającym kurs polityczny Obamy od działań poprzedniej administracji, która też wywierała naciski na Teheran stosując sankcje międzynarodowe, co wiązało się z koniecznością współdziałania z pozostałymi członkami Rady Bezpieczeństwa

[62] Ibidem.

[63] http://www.reuters.com/article/idUSTRE63D35H20100414, 14.04.2010.

ONZ.[64] Różnica sprowadzała się zatem raczej do sprawności z jaką porównywane tu amerykańskie administracje zapewniają sobie poparcie europejskich sojuszników. Obamie przychodzi to bez trudu, zaś między Bushem a przywódcami Francji i Niemiec dochodziło do częstych różnic zdań[65].

Elementem kontynuacji jest również traktowanie Iranu wyłącznie przez pryzmat jego programu jądrowego. Wariant prowadzenia polityki ostrożnego wspierania opozycji oraz irańskiej gospodarki celem wspomagania rozwoju tamtejszej klasy średniej, zdolnej do wprowadzenia trwałych zmian w kraju, przegrał z doraźnymi środkami. Mają one przede wszystkim na celu udaremnienie realizacji mocarstwowych planów Teheranu oraz stworzenie międzynarodowej koalicji antyirańskiej. Prezydent Obama wyszedł z założenia, że wbrew opinii poprzedników oraz kolejnych rządów Izraela, irańscy przywódcy (także religijni) posługują się logiką racjonalnego wyboru, a zatem porozumie z nimi jest możliwe. Niestety jak dotąd jego administracja nie realizuje zwartej strategii, dostosowując swoje stanowisko do sygnałów nadchodzących z Teheranu.

5. Wnioski

Odnosząc się do pytania zawartego w tytule artykułu, trzeba stwierdzić, że zmiany jakie administracja Baracka Obamy wniosła do amerykańskiej polityki bliskowschodniej w czasie pierwszych czternastu miesięcy sprawowania władzy nie zasługują na miano przełomu. Nastąpiły z pewnością przeobrażenia w zakresie wizerunkowym, poza tym Biały Dom naruszył zasadę bezwarunkowego wspierania Izraela godząc się jednocześnie na rozpoczęcie dialogu z Iranem bez warunków wstępnych. Śmiałe wizje Obamy głoszone w pierwszych miesiącach prezydentury utknęły jednak na manowcach ograniczeń związanych z dotychczasowymi sojuszami oraz naciskami wewnętrznymi. Polityka bliskowschodnia czterdziestego czwartego prezydenta zmierza w kierunku kompromisu między

[64] Krawczyk P., Stanowisko Iranu wobec programu atomowego – wpływ sankcji i działań dyplomatycznych. [w:] *Biuletyn PISM*, nr 34 (502), 1 sierpnia 2008, http://www.pism.pl/biuletyny/files/20080801_502.pdf, 14.04.2010.

nowym kursem zarysowanym przed rokiem a kontynuowaniem tradycyjnej linii postępowania. Niewątpliwym osiągnięciem jest zbliżenie z sojusznikami zachodnioeuropejskimi oraz z Rosją, które poszerza Barackowi Obamie pole politycznego manewru przy układaniu relacji bliskowschodnich. Problemem jest jednak rysujący się coraz wyraźniej brak nowej zwartej strategii definiującej politykę USA w stosunku do tego regionu.

Realizacja planów pokojowego rozwiązania istniejących konfliktów jest utrudniana przez sytuację na scenach politycznych Izraela i Iranu, jednak należy stwierdzić, że w pierwszym roku prezydentury Barack Obama nie zaproponował nowych rozwiązań konfliktu izraelsko-palestyńskiego oraz nowego kursu wobec Teheranu, uciekając się do wypróbowanych metod, których zastosowanie na chwilę obecną (kwiecień 2010 r.) nie przynosi rezultatów. Wznowienie rokowań między Izraelem a władzami Autonomii Palestyńskiej oraz nałożenie nowych międzynarodowych sankcji na Iran, które w dominującej obecnie optyce amerykańskiej byłyby interpretowane jako sukcesy, nie rozwiążą żadnych problemów. Konflikt arabsko-izraelski jest zbyt skomplikowany aby mógł zakończyć się w wyniku dwustronnych rozmów, natomiast polityka doraźnego reagowania na teherańskie prowokacje oraz (często sprzeczne i nieprecyzyjne) doniesienia agencji wywiadowczych oraz MAEA, dotyczące zaawansowania irańskiego programu nuklearnego, może jedynie podtrzymać *status quo*. Jak pokazuje moja analiza, nie jest to jednak wariant zagrażający pozycji USA na Bliskim Wschodzie.

Bibliografia

Monografie

Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005,

Brzeziński Z., *Wybór. Dominacja czy przywództwo*, Kraków 2004,

Cassirer E., *The Myth of The State, Doubleday & Company*, New York 1955.

Chomsky N., *Hegemonia albo przetrwanie*, Warszawa 2009.

Chomsky N., *Interventions,*. San Francisco 2007.

Kukułka J., Zięba R., *Polityka zagraniczna a polityka zewnętrzna,* [w:] P*olityka zagraniczna państwa* (red.) Kukułka J., Zięba R., Warszawa 1992.

Sasnal P., *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec aktorów w konflikcie arabsko-izraelskim. Między Bushem a Obamą,* Warszawa 2009.

Tibi B. *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1997,

Wallerstein I., *Analiza systemów światów. Wprowadzenie,* Warszawa 2007,

Artykuły

Bar'el Z., Netanyahu endangering Israel's.

http://www.haaretz.com/hasen/spages/1159608.html

Bronner E., Landler M., Israel Offers a Pause in Building New Settlements. http://www.nytimes.com/2009/11/26/world/middleeast/26israel.html?_r=1

Brown C, Bush threatens Iran with military action.

http://www.independent.co.uk/news/world/politics/bush-threatens-iran-with-military-action-848488.html

Doran M. Obama's opening gambit. http://blogs.law.harvard.edu/mesh/2009/07/obamas-opening-gambit/

Erlanger S. U.S. and Israel Sign Military Aid Deal.

http://www.nytimes.com/2007/08/16/world/middleeast/

Gause F.G., The Illogic of Dual Containment. *Foreign Affaires*, March-April 2004, http://www.foreignaffairs.com/articles/49686/f-gregory-gause-iii/the-illogic-of-dual-containment

Jasińska-Kania A., Teoria racjonalnego wyboru.[w:] Współczesne teorie socjologiczne (red.) Jasińska-Kania A., Nijakowski L.M., Szacki J., Ziółkowski M., Warszawa 2006

Katzman K., The Iran Sanctions Act (ISA). CRS report for Congress. http://www.fas.org/sgp/crs/ row/RS20871.pdf

Kłosowicz R. „Teach them elect good men", doktryna nieuznawania na usługach wilsonowskiej koncepcji demokratyzacji państw Ameryki Środkowej i polityki zagranicznej USA. [w:] Amerykańska demokracja w XXI wieku (red.) Mania A., Laidler P., Kraków 2006.

Krawczyk P., Stanowisko Iranu wobec programu atomowego – wpływ sankcji i działań dyplomatycznych. *Biuletyn PISM*, nr 34 (502), 1 sierpnia 2008.

Krawczyk P. Wybory w Iranie – kontekst wewnętrzny i międzynarodowy. *Biuletyn PISM*, nr 35 (567) 18 czerwca 2009 r.

Krawczyk P. Wybory w Iranie – kontekst wewnętrzny i międzynarodowy. *Biuletyn PISM*, nr 35 (567), 18 czerwca 2009 r.

Mozgovaya N., U.S. will 'consider abstaining' if UN votes on East Jerusalem, http://www.haaretz.com/hasen/spages/1159718.html, 28.03.2010

Rozen L. Iran elections.

http://thecable.foreignpolicy.com/posts/2009/06/12/iran_elections_update

Rozen L. U.S.-Iran nuclear talks involved key officials.

http://thecable.foreignpolicy.com/blog/2189

Sanger D.E. U.S. Rejected Aid for Israeli Raid on Iranian Nuclear Site. http://www.nytimes.com/2009/01/11/washington/11iran.html?_r=1&hp

Sasnal P., Polityka Stanów Zjednoczonych wobec aktorów w konflikcie arabsko-izraelskim. Między Bushem a Obamą. Warszawa 2009

Sasnal P., Wizyta Baracka Obamy na Bliskim Wschodzie i znaczenie przemówienia kairskiego z 4 czerwca 2009 r. *Biuletyn PISM*, nr 33 (565), 10 czerwca 2009

Steingart G, Obama's New Middle East Diplomacy.

http://www.spiegel.de/international/world/0,1518,624053,00.html
Valasek T., Iran's nuclear problem: Ever harder to fix. *CER Bulletin*, August/September 2009, issue 67, http://www.cer.org.uk/articles/67_valasek.html
Witte G. Israeli Election Reflects Resurgence of the Right.
http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/story/ 2009/02/13/ST2009021303462.html
Zarif M., U.S. Policy Toward Iran's Nuclear Program.
http://www.irantracker.org/users/mzarif

Internetowe serwisy informacyjne [66]

http://americans-world.org/digest/regional_issues/IsraelPalestinians/IsrPalest.cfm
http://bioguide.congress.gov/scripts/biodisplay.pl?index=m000811
http://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell&pg=1
http://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell&pg=5
http://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell&pg=4
http://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell&pg=3
http://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell&pg=2
http://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell&pg=7
http://english.aljazeera.net/category/person/george-mitchell&pg=6
http://english.aljazeera.net/news/americas/2009/02/200923154759545385.html
http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2009/01/200912881938752148.html
http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2009/02/2009211361072888.html
http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2009/04/2009416114625190255.html
http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2009/04/2009416163550276327.html
http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2009/06/2009610224850885763.html
http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2009/07/200972684542384562.html
http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2009/09/200991965523515111.html
http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2010/01/201012118201827878.html
http://news.bbc.co.uk/2/hi/7384134.stm
http://news.bbc.co.uk/2/hi/8450715.stm
http://news.bbc.co.uk/2/hi/8571143.stm
http://news.bbc.co.uk/2/hi/middle_east/5048956.stm
http://topics.nytimes.com/top/reference/timestopics/people/m/george_j_mitchell/index.html?inline=nyt-per
http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80541,7068354,Waszyngtonski_uscisk_dloni_Netanjahu_i_Abbasa__Jedynie.html
http://www.census.gov/compendia/statab/2010/tables/10s1263.pdf
http://www.economist.com/world/united-states/displaystory.cfm?story_id=15663292
http://www.gallup.com/poll/1639/Middle-East.aspx
http://www.msnbc.msn.com/id/33016209/

[66] Tytuły części tekstów kryjących się pod podanymi adresami znajdują się w przypisach.

http://www.pmo.gov.il/PMOEng/Government/Panel/
http://www.reuters.com/article/idUSDAH02494820091001
http://www.reuters.com/article/idUSTRE5A81TW20091109
http://www.reuters.com/article/idUSTRE5AB1A920091112
http://www.reuters.com/article/idUSTRE5AG41520091117
http://www.reuters.com/article/idUSTRE5AK0FZ20091122
http://www.reuters.com/article/idUSTRE5AQ1BZ20091127
http://www.reuters.com/article/idUSTRE5BA0SF20091211
http://www.reuters.com/article/idUSTRE6033JL20100104
http://www.reuters.com/article/idUSTRE63D35H20100414
http://www.whitehouse.gov/Nowruz
http://www.whitehouse.gov/the_press_office/Remarks-by-the-President-at-Cairo-University-6-04-09,
http://www.whitehouse.gov/the-press-office/remarks-president-obama-turkish-parliament
http://wyborcza.pl/1,76842,6338186,Obama_do_Rosji__oddam_tarcze_za_Iran.html
https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbok/rankorder/2034rank.html?countryName=Israel&countryCode=is&regionCode=me&rank=6#is

Inne

Join Experts' Statement on Iran.
http://www.house.gov/apps/list/hearing/financialsvcs_dem/parsi_attachment.pdf

Breakthrough, continuation or compromise
The outline of foreign affairs administration of the president Barack Obama in the context of particular neareast issues

Summary

The article deals with the question of current developments in the Middle East policy of the US administration under the leadership of president Barack Obama. The issue is tackled in a double-track way; with regards to the activities of the US diplomacy aimed at resolving the conflict between Israel and Palestine as well as containing Iran's aspiration for a status of a regional power. The analysis includes interests of the actors involved (detected with the use of the realistic theory of international relations and the rational choice theory), a review of the most important related events and political advancements of the US and other engaged parties of international relations (within the period between January 2009 and April 2010) and a comparison of the political means adopted by the current US administration as well as its direct predecessors.

Konflikty i bezpieczeństwo międzynarodowe – przyczyny, przebieg, próby rozwiązania

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 125–152

Zofia Wilk-Woś
SWSPiZ w Łodzi

Sudan – na drodze ku jedności czy podziałowi?

W dniach od 11 do 15 kwietnia 2010 r. w Sudanie odbyły się wybory prezydenckie, parlamentarne i do władz stanowych. Powszechnie uważało się te wybory, w których pierwszy raz od 24 lat mogły uczestniczyć wszystkie partie, za test demokracji dla mieszkańców tego największego afrykańskiego kraju. Wybory prezydenckie wygrał urzędujący prezydent Omar al-Baszir. Jednak Sudan za kilka miesięcy czekają jeszcze poważniejsze rozstrzygnięcia – na styczeń 2011 r. zgodnie z porozumieniem z 9 stycznia 2005 r. zaplanowano referendum, w którym Południe ma zadecydować o swojej przyszłości. Powstaje więc kilka pytań: czy dojdzie do styczniowego referendum i na jakich warunkach?, czy mieszkańcy Południa wybiorą niezależność i secesję?, czy po swoim zwycięstwie Omar al-Baszir dotrzyma danej obietnicy i zaakceptuje wyniki referendum, czy jeśli za kilka miesięcy Sudan Południowy wzorem Erytrei utworzy samodzielne państwo, dojdzie wtedy do wybuchu kolejnej wojny domowej w Sudanie? Niewiadomych jest wiele, zwłaszcza, że nawet jeśli Północ zaakceptuje ewentualną niepodległość Południa, nadal nie ma pewności, że 10 autonomicznych dziś prowincji Sudanu będzie potrafiło stworzyć stabilne państwo i zagwarantować swoim mieszkańcom rozwój. Sudan Południowy z niskim odsetkiem wykształcenia, fatalną infrastrukturą, z powszechnie panującym ubóstwem, głodem, przemocą i korupcją, z toczącymi się walkami między rywalizującymi ze sobą grupami etnicznymi nie jest obszarem, którego przyszłość rysowałaby się optymistycznie.

Sudan to największe państwo afrykańskie, od początków swego istnienia bardzo głęboko podzielone z powodów religijnych i etnicznych. Obszar tego kraju wynosi 2 505 813 km², zaś liczba ludności szacowana jest na 41 980 182. Od 2005 r. południowa część kraju, obejmująca terytorium 640 000 km² i zamieszkała przez ludność liczącą od około 8 265 000 do 9 447 000, posiada autonomię. Sudan to także jeden z najbiedniejszych i najsłabiej rozwiniętych regionów świata, od lat ogarnięty kolejnymi konfliktami wewnętrznymi. Korzenie tych konfliktów sięgają głęboko w historię Afryki. Dzisiejszy Sudan zaliczany jest najczęściej do krajów arabskich, jednak jego przeszłość jest wyraźnie odmienna od losów państw północnej Afryki, takich jak Egipt, Algieria czy Maroko. Ludność Sudanu dzieli się na 19 głównych grup etnicznych i około 597 podgrup[1]. Północny i środkowy Sudan to obszary zamieszkałe przez ludność pochodzenia chamito-semickiego – Arabów sudańskich, stanowiących prawie 50% ogółu ludności kraju, oraz kuszyckie ludy Bedża. W górach Nuba żyją Nubijczycy należący do grupy negro-chamickiej. Zaś południowa część kraju to już obszar Czarnej Afryki, który bardzo długo, głównie ze względu na niesprzyjające kolonizacji warunki klimatyczno-przyrodnicze, nie był terenem ekspansji arabskiej, a potem europejskiej. Mieszkańcy Sudanu Południowego w większości są pochodzenia negro-chamickiego. Wśród nich wyróżnić można dwie grupy: nilotów (np. plemiona Szylluk, Dinka, Nuer) i nilo-chamitów (np. plemiona Bari i Latuka). Zachodni Sudan zamieszkały jest przez ludy negroidalne, do który zaliczamy przede wszystkim plemiona Sara, Azande i Fur[2]. Większość ludności tego państwa, zwłaszcza na Północy, jest wyznawcami sunnickiego odłamu islamu (70%). Islam jest w Sudanie religią państwową. Około 5% ludności stanowią chrześcijanie, mieszkający głównie na Południu i w Chartumie, zaś około 25% Sudańczyków jest wyznawcami

[1] *The Sudan*. (2010). In Encyclopædia Britannica. Retrieved May 03, 2010, from Encyclopædia Britannica Online: http://www.britannica.com/EBchecked/topic/571417/The-Sudan.

[2] *Sudan*, [w] *Popularna Encyklopedia Powszechna. Kontynenty i państwa. Afryka*, red. R. Mydel, J. Groch, Grupa Wydawnicza Bertelsmann, Warszawa 2000, s. 337, por. z *Sudan*, [w:] CIA – The World Factbook: Ethnic group: black 52%, Arab 39%, Beja 6%, foreigners 2%, other 1% (https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/su.html).

religii rodzimych[3]. Warto podkreślić, że temu poważnemu zróżnicowaniu etnicznemu i istniejącym od pokoleń waśniom plemiennym na Południu towarzyszy jednocześnie izolacja poszczególnych społeczności wynikająca z uwarunkowań naturalnych i ze słabej infrastruktury drogowej.

Obszar Sudanu został w pierwszej połowie XIX wieku podbity przez Egipt i stał się ostatnim zagłębiem niewolnictwa w Afryce. Początkowo handlem niewolnikami zajmowało się państwo, z czasem przeszedł on w ręce prywatnych przedsiębiorców, Egipcjan oraz Europejczyków. Fakt istnienia niewolnictwa wpłynął na relacje między ludnością czarnoskórą z Południa a ludnością arabską z Północy. Polowaniem na czarnoskórych niewolników zajmowały się głównie plemiona nubijskie z doliny środkowego Nilu, dla których ten proceder był jedyną opłacalną formą egzystencji w kraju wyzyskiwanym przez egipskiego okupanta. Egipski system fiskalny bowiem, a szczególnie podatek od żurawi wodnych spowodował, że we wsiach nad Nilem zmniejszyła się produkcja rolna oraz areał ziemi uprawnej. Przestawienie się na handel niewolnikami był szansą na przetrwanie. Warto podkreślić, że problem niewolnictwa istnieje w Sudanie do dziś. Nadal porywa się kobiety i dzieci, które wywożone są na Północ, gdzie trafiają do rodzin muzułmańskich jako pomoc domowa. Uprowadzonym zmienia się nazwiska i zmusza do przejścia na islam[4]. W 2003 r. szacowano, że w ciągu ostatnich 20 lat ponad 11 tysięcy mieszkańców Południa, zwłaszcza ze stanu Północny Bahr-el-Ghazal, zostało uprowadzonych na Północ. Ponad 5 tysięcy osób miało stracić życie w czasie „niewolniczych łapanek", a tylko 528 porwanym udało się powrócić do domu[5]. W czasie trwania wojny domowej do tego haniebnego procederu rząd zachęcał koczownicze plemiona arabskie Baggara -

[3] *Sudan*, [w:] CIA – The World Factbook (https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/su.html).

[4] W. Stankiewicz, *Wielopłaszczyznowość konfliktu w Sudanie i perspektywy jego rozwiązania*, „Sprawy Narodowościowe", 2005, z. 26, s. 108; P. Wiatrowski, *Sudan pod rządami fundamentalistów (1989–1995)*, [w:] *Róg Afryki. Historia i współczesność*, red. J. Mantel-Niećko, M. Ząbek, Wyd. TRIO, Warszawa 1999, s. 171; M. Kurcz, *Za trzecią kataraktą. Życie codzienne wsi północnosudańskiej*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Kraków 2007, s. 44–45.

[5] *Thousands of slaves in Sudan*, BBC News, 28 May 2003, http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/2942964.stm.

Missiriya i Rezeigat, zamieszkujące południowy Darfur i Kordofan. Koczownicy ci uprowadzili między innymi tysiące kobiet i dzieci z plemiona Dinka[6]. Porwań ludzi, w tym dzieci dopuszczają się również rywalizujące ze sobą plemiona na Południu i różne grupy rebelianckie np. LRA.

Bardzo brzemiennym w skutki był okres rządów brytyjskich w Sudanie – po pokonaniu mahdystów w 1898 r. zostało utworzone kondominium angielsko- egipskie. Polityka brytyjska przyczyniła się bowiem w bardzo dużym stopniu do utrwalenia wyraźnego podziału Sudanu na dwie części. W 1927 r. władze kolonialne utworzyły z trzech południowych prowincji Bahr al-Ghazal, Ekwatoria i Górny Nil tzw. dystrykt zamknięty, w którym nie mogli się osiedlać muzułmanie z Północy. Decyzja ta, wynikająca z zamiaru włączenia w przyszłości tych obszarów w obręb sąsiadujących terytoriów zarządzanych przez Brytyjczyków (obecny obszar Ugandy i Kenii), zahamowała na pewien czas proces arabizacji i islamizacji Południa[7]. Jednak wpłynęła również na odmienny rozwój gospodarczy, społeczny i polityczny obu regionów. Wyraźna separacja Południa od Północy widoczna była we wszystkich aspektach życia. Dla Południa oznaczała ona brak rozwoju gospodarczego, brak rozwoju handlu i integracji z rynkami międzynarodowymi. Irygacja i mechanizacja rolnictwa została wprowadzona tylko na obszarach północnych. Na dalszej przyszłości regionu zaważy również fakt pozostawienia spraw edukacji i zdrowia wyłącznie w gestii działających na południowych terenach misjonarzy. Udzielanie szerokiej pomocy misjom chrześcijańskim zmieniło strukturę wyznaniową ludności tych obszarów. Polityka brytyjska miała ogromny wpływ na późniejsze losy Sudanu. Gdy tworzyło się niepodległe państwo, to wykształcone elity koncentrowały się na zurbanizowanych obszarach północnych. Wraz z rozwo-

[6] Trafficking in Persons Report 2008 – Sudan, http://www.unhcr.org/refworld/docid/484f9a3ec.html; M. Kurcz, *Sudan: koniec najdłuższej wojny domowej w postkolonialnej Afryce?*, „Arcana", 2005, nr 3, s. 165.

[7] B. Ziółkowski, *Konflikty zbrojne we współczesnej Afryce. Stan obecny na tle historycznym – zarys*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2002, s. 83; D. Madeyska, *Historia współczesna świata arabskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s.128; J. Kiwerska podaje, że plany stworzenia Związku Afryki Wschodniej nie zostały zrealizowane ze względu na problemy rasowe (Taż, *Rozpad imperium brytyjskiego w Afryce*, PIW, Warszawa 1989, s. 83).

jem społecznym mieszkańcy Północy również zyskiwali większą świadomość polityczną, gdy ludność Południa wyraźnie znalazła się poza sferą polityki. Dodatkowo nawet nieliczni wykształceni, dzięki staraniom chrześcijańskich misjonarzy, mieszkańcy Południa mieli zupełnie inny, raczej świecki stosunek do polityki, gdy na Północy wpływ islamu na politykę i ideologię był coraz wyraźniejszy[8]. W latach trzydziestych XX wieku narodził się w Sudanie ruch narodowowyzwoleńczy, którego część działaczy widziała przyszłość w unii z Egiptem, a pozostali byli przeciwni dalszym związkom z północnym sąsiadem. Wyzwolenie i usamodzielnienie Sudanu znacząco przyspieszył przewrót wojskowy w Egipcie w 1952 r. Unioniści, w obliczu gwałtownych demonstracji przeciwników współpracy z Egiptem oraz ze względu na wzrost niepokojów w południowym Sudanie (przeciwko wzrastającej arabizacji zbuntowały się garnizony w Ekwatorii, doszło do ataków na pochodzących z północy urzędników i ich rodziny), uświadomili sobie zagrożenie podziału kraju i wojny domowej. Już w tym okresie widać, że liderzy partyjni z Północy nie zdawali sobie sprawy ze złożoności kwestii Południa i podejmowali kroki, które prowadziły do coraz głębszej podejrzliwości wśród Południowców. Po pierwsze, nie zaproszono reprezentantów Południa na rozmowy do Kairu w styczniu 1953 r., po drugie w trakcie wyborów politycy z Północy dali Południowcom szereg obietnic, których nie zamierzali nigdy dotrzymać. Przyczyną rewolty na Południu w sierpniu 1955 r. był fakt, że na 800 stanowisk w administracji, które zostały zsudanizowane wraz z wycofywaniem się władz kolonialnych, tylko cztery mniej ważne trafiły w ręce mieszkańców południowego Sudanu. Jednak obietnica utworzenia rządu federalnego przyniosła chwilowe uspokojenie sytuacji[9]. Ostatecznie 1 stycznia 1956 r. proklamowano niepodległą Republikę Sudanu. Okres rządów parlamentarnych był jednak bardzo krótki. Już 17 września 1958 r. doszło do zamachu stanu, w wyniku którego w władzę w Sudanie objął gen. Ibrahim Abbud. W państwie na powrót rozpoczęła się ostra akcja arabizacji i islamizacji – na Południu rozpoczęto budowę instytutów islamskich i meczetów, misjom chrześcijań-

[8] A. S. Sidahmed, *Politics and Islam in Contemporary Sudan*, Routlegde Curzon, London 2004, s. 53–54.

[9] A. S. Sidahmed, op. cit., s. 52, 54; D. Madeyska, op. cit., s. 128–129.

skim zakazano zakładania szkół. Ta polityka stała się poważnym problemem dla Południa – obok innych dysproporcji społecznych, brak znajomości języka arabskiego stał się kolejną barierą na drodze do awansu społecznego. W lutym 1962 r. Ibrahim Abbud wydalił z Sudanu wszystkich zagranicznych misjonarzy, a 1963 r. podjął również decyzję o zmianie dnia wolnego od pracy z niedzieli na piątek[10]. Jego polityka doprowadziła do narodzin silnego oporu na Południu i wybuchu pierwszej wojny domowej. W roku 1962 powstał w Ugandzie Narodowy Związek Sudańsko-Afrykańskich Rejonów Zamkniętych (SACDNU), późniejszy Narodowy Związek Sudańsko-Afrykański (SANU), a od początków 1963 r. zaczęła się formować armia partyzancka Anya Nya. W 1969 r. władzę Sudanie w wyniku kolejnego zamachu stanu przejmie płk. Dżafal an-Numajri. To jemu w pierwszym okresie rządów udało się doprowadzić do pokoju z Południem. Wojna domowa zakończyła się porozumieniem zawartym w Addis Abebie 27 lutego 1972 r., którego postanowienia zostały zawarte w konstytucji Sudanu z 1973 r. Na mocy tych porozumień z trzech południowych prowincji utworzono autonomiczny Region Południowy ze stolicą w Dżubie, Regionalne Zgromadzenie Ludowe i Najwyższą Radę Wykonawczą. Postanowiono również, że jeden z wiceprezydentów Sudanu będzie wiceprezydentem do spraw Południa. Do kompetencji władz autonomicznych miały należeć sprawy edukacji, kultury, zdrowia, policji, rolnictwa i zasobów naturalnych. Porozumienie z Addis Abeby przewidywało również powrót uchodźców oraz włączenie partyzantów z Anya Nya do armii i policji sudańskiej[11]. Niestety mocno zróżnicowane etnicznie Południe nie było w stanie wykorzystać szansy stabilizacji i rozwoju jaką dawało mu porozumienie. Wynikało to nie tylko z postawy władz w Chartumie, ale również z faktu, że władze południowego regionu zostały zdominowane przez Dinków, najliczniejszą grupę etniczną. W listopadzie 1973 r. odbyły się na Południu pierwsze wybory do Zgromadzenia Regionalnego, a pierwszym prezydentem Najwyższej Rady Wykonawczej został Abel Alier, przywódca Dinków, który przez pięć lat swoich rządów (do lutego 1978 r.)

[10] M. Ząbek, *Historia Sudanu do 1989 roku*, [w:] *Róg Afryki* …, s. 134; B. Ziółkowski, op. cit., s. 93.

[11] M. Ząbek, op. cit., s. 142; B. Ziółkowski, op. cit., s. 102–103.

nie potrafił wypracować porozumienia z innymi grupami etnicznymi południowego Sudanu, zwłaszcza z Nuerami i Szyllukami. W okresie rządów Aliera przedstawiciele pozostałych grup etnicznych byli pomijani przy obsadzie stanowisk w administracji i policji, których prawie 70% znalazło się w rękach Dinków. Dominacja Dinków w rządzie i administracji regionu i towarzyszący jej sprzeciw innych grup etnicznych w połączeniu z problemami z integracją Anya Nya z wojskami rządowymi, stagnacją gospodarczą i korupcją nie stworzył odpowiednich warunków do silniejszej integracji Południa. Choć nie można zapomnieć, że mimo skromnych środków na odbudowę i rozwój, w okresie między 1973 a 1983 r. powstało wiele nowych szkół (w tym uniwersytet w Dżubie) oraz szpitali, zaczęła się również rozwijać się infrastruktura[12].

Ten powolny rozwój Południa został zahamowany przez ponowny wybuch wojny domowej w 1983 r. W roku 1980 rząd Numajriego rozpoczął reformę administracyjną kraju – zmianie uległy granice dystryktów wprowadzone jeszcze przez Brytyjczyków, a oparte na naturalnych granicach grup etnicznych i zespołów rodowych. W ramach tej reformy rozbito autonomiczny Region Południowy na 5 nowych jednostek, co stało się dodatkowym czynnikiem konfliktogennym. Reforma, która w zamierzeniu władz miała być sposobem na zmniejszenie etnicznej i kulturowej różnorodności Sudanu, zwiększyła tylko biurokrację i spowodowała poważne obciążenie budżetu. W maju 1983 r. doszło do buntu 105 batalionu stacjonującego w Bor, Pibor i Fashalla, którego przywódcy ogłosili powstanie Anya Nya II. W lipcu 1983 r. powstał Ludowy Ruch Wyzwolenia Sudanu (SPLM) i Ludowa Armia Wyzwolenia Sudanu (SPLA). Otwarty konflikt wybuchł ostatecznie we wrześniu 1983 r., kiedy Numajri ogłosił wprowadzenie w całym kraju prawa muzułmańskiego (*szaria*) i ponownie zaostrzył akcję arabizacji i islamizacji. Dodatkowo sytuację w Sudanie komplikował kryzys gospodarczy, związane z nim zadłużenie zagraniczne, inflacja i dewaluacja waluty oraz susza i związany z nią głód i migracje ludności. Susza spowodowała ogromny napływ uchodźców z głodujących ościennych państw – Etiopii, Ugandy i Czadu. W 1980 r. ich liczba osiągnęła ponad milion. Destabilizację powodowała również sytuacja międzynarodowa Sudanu. Chwilowo po-

[12] M. Ząbek, op. cit., s. 142, B. Ziółkowski, op. cit., s. 103–104.

gorszyły się kontakty z Egiptem po potępieniu przez władze sudańskiego układu egipsko-izraelskiego, Libia groziła Sudanowi wojną za zbrojną interwencje w Czadzie. Choć w 1982 r. Chartum wznowił współpracę z Kairem, to podpisane porozumienie o przyszłej integracji ekonomicznej i politycznej wywołało niezadowolenie Południa[13].

Druga wojna domowa różniła się od pierwszej zwłaszcza w dwóch aspektach. Po pierwsze skala i zasięg konfliktu były szersze a eskalacja gwałtowniejsza, po drugie, odmienna był również natura, skład i program SPLA i jego skrzydła politycznego SPLM. SPLA była lepiej uzbrojona, zorganizowana oraz bardziej świadoma ideologiczne i politycznie[14]. SPLA otrzymała pomoc i wsparcie od ZSRR za pośrednictwem Etiopii, początkowo również od Liberii, a potem od Izraela, któremu zależało na destabilizacji w państwach arabskich[15]. Szybciej się skonsolidowała i rosła w siłę. Już po pięciu latach konfliktu na przełomie 1989/1990 SPLA kontrolowała około 75% Sudanu Południowego. Pod względem politycznym, SPLM stał się nie tylko główną siłą na Południu, ale także ważnym graczem w polityce narodowej. Uważa się, że te różnice były rezultatem porozumienia z Addis Abeby, które nie tylko pozwoliło Południowcom na kontrolę władz regionalnych, ale doprowadziło również do silniejszej ich integracji z narodową polityką. Pamiętać należy także, że okres względnego spokoju po roku 1972 r. na Południu stworzył warunki do pewnej poprawy w dziedzinie edukacji i możliwości dla lepszego przygotowania kadr dla administracji. Młode, lepiej wykształcone pokolenie Sudańczyków z Południa było zarówno niezadowolone z rządów ogólnokrajowych, jak i skonfliktowane ze starszym pokoleniem południowosudańskich polityków, którzy zmonopolizowali władze regionalne[16].

W trakcie trwania wojny domowej dwukrotnie doszło do przewrotów wojskowych – pierwszy, w wyniku którego doszło do obalenia rządów Numajriego, miał miejsce w kwietniu 1985 r. Do kolejnego zamachu stanu doszło w nocy z 29 na 30 czerwca 1989 r., a władzę w państwie przejęła Rada Dowództwa Rewolucji Ocalenia Narodowego na czele

[13] A. S. Sidahmed, op. cit., s. 158; M. Ząbek, op. cit., s. 145; D. Madeyska, op. cit., s. 130.

[14] A. S. Sidahmed, op. cit., s. 159.

[15] M. Ząbek, op. cit., s. 143.

[16] A. S. Sidahmed, op. cit., s. 159.

z gen. Omarem al-Baszirem. Zamach był odpowiedzią na porozumienie wypracowane w Addis Abebie w 1988 r., w którym rząd sudański częściowo wycofywał się z islamizacji kraju. Baszira poparli fundamentaliści z Hassanem al-Turabim na czele, którego Narodowy Front Islamski (NIF) był zapleczem dla zamachowców. W nowym rządzie na 21 jego członków, aż 16 stanowisk dostało się w ręce NIF. Podobna sytuacja miała miejsce w armii. Początkowo rządy Baszira przyjęły formę dyktatury wojskowej. Baszir skupił w swoim ręku jednocześnie funkcję prezydenta, premiera, ministra obrony i głównodowodzącego armii; rozwiązał parlament, zawiesił konstytucję, wprowadził stan wyjątkowy, zdelegalizował partie polityczne i związki zawodowe. W 1991 roku wprowadzono w Sudanie kodeks karny oparty na *szari'i* oraz uchwalono, że jego przepisy mogą być stosowane także wobec niemuzułmanów. Celem reżimu stało się stworzenie państwa wyznaniowego oraz arabizacja kraju. Od 1992 r. władze zaczęły realizować tzw. program relokacji, czyli wysiedleń chrześcijan sudańskich, którzy odmówili przejścia na islam do obozów przejściowych i na Pustynię Nubijską. Ich domy zasiedlane były przez muzułmanów. W oparciu o ustawę o towarzystwach misyjnych z 1994 r. rząd likwidował misje i konfiskował dobra kościelne. Władze starały się również, aby urzędy w administracji i wojsku było obsadzane muzułmanami[17]. Przychylność władz dla fundamentalistów załamała rozmowy pokojowe z Południem. Nie powiodły się również próby mediacji ze strony Nigerii, Ugandy i Kenii, jak również ze strony Międzyrządowego Zwierzchnictwa do spraw Suszy i Rozwoju, późniejszego Międzyrządowego Zwierzchnictwa do spraw Rozwoju (IGADD/IGAD). Dodatkowo sytuację Południa skomplikowały pogłębiające się podziały i walki między poszczególnymi frakcjami[18]. Pewną zmianę stanowiska Baszira przyniosła dopiero międzynarodowa izolacja Sudanu, do której doszło po poparciu udzielonym przez rząd sudański Irakowi w wojnie z Kuwejtem. W styczniu 1992 r. gen. al-Baszir ogłosił „powrót do demokracji". Nadal jednak otaczał się on fundamentalistami. Jego władzę osta-

[17] A. M. Solarz, *Problemy i napięcia polityczne w państwach Afryki Północnej*, [w:] *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, red. J. J. Milewski, W. Lizak, SCHOLAR, Warszawa 2002, s. 270–271; P. Wiatrowski, op. cit., s. 170.

[18] D. Madeyska, op. cit., s. 132.

tecznie usankcjonowały wybory prezydenckie przeprowadzone w marcu 1996 r. (nie objęły one 11 prowincji południowych, gdzie toczyły się walki). W referendum z 1998 r. przyjęto nową konstytucję, której znalazł się zapis o wolności myśli i religii oraz prawo do zakładania stowarzyszeń politycznych, działających zgodnie z obowiązującymi przepisami[19].

Wpływ na sytuację wewnętrzną w kraju miała z pewnością izolacja na arenie międzynarodowej oraz uznanie Sudanu za państwo wspomagające terroryzm. W kwietniu 1996 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ nałożyła na Sudan sankcje w związku z odmową wydania osób podejrzanych o udział w nieudanym zamachu na prezydenta Egiptu Husni Mubaraka. Szereg sankcji gospodarczych na Sudan nałożyły w listopadzie 1997 r. Stany Zjednoczone. Wojska amerykańskie dokonały również ataku na fabrykę farmaceutyczną w Chartumie, gdzie miała być produkowana broń chemiczna[20].

W końcowej fazie wojny domowej coraz większą rolę zaczęła odgrywać kwestia ropy naftowej. W wydobyciu i eksploatacji tego surowca rząd sudański dostrzegł możliwość wyjścia z pogłębiającego się w wyniku długotrwałego konfliktu wewnętrznego i izolacji międzynarodowej kryzysu gospodarczego. Jednocześnie dochody z ropy miały umożliwić fundamentalistom realizację koncepcji państwa wyznaniowego. Do życia powołane zostało międzynarodowe konsorcjum – *Greater Nile Petroleum Operating Company* z udziałem firm z Chin, Malezji, Kanady i Sudanu. Konsorcjum wybudowało 1600 km rurociągu do Port Sudan, którym ropa popłynęła w sierpniu 1999 r. Rząd zdawał sobie jednak sprawę, że dalszy wzrost wydobycia ropy nie będzie możliwy bez normalizacji sytuacji wewnętrznej. Prawdopodobnie do rokowań z rebeliantami przyczyniło się również odsunięcie od władzy głównego twórcy fundamentalizmu sudańskiego – Turabiego, który na rozkaz Baszira od zimy 1999 r. przebywał w areszcie domowym[21].

[19] A. M. Solarz, op. cit., s. 272–273.

[20] A. M. Solarz, op. cit., s. 272; na temat relacji z sąsiadami szerzej zob. J. Bury, *Polityka wybranych państw arabskich wobec krajów Afryki subsaharyjskiej*, [w:] *Stosunki międzynarodowe* …, s. 297–298.

[21] M. Kurcz, *Za trzecią kataraktą* …, s. 56–57.

Jednak dopiero w 2003 r. wieloletnie międzynarodowe naciski i mediacje przyniosły efekt. Od września 2003 r. do końca marca 2004 r. trwały negocjacje między władzami sudańskimi a Johnem Garangiem przywódcą SPLM. 7 stycznia 2004 r. podpisano pierwsze porozumienie w sprawie podziału dochodów z ropy naftowej. 26 maja 2004 r. w Naivasha podpisano trzy kluczowe protokoły. Pierwszy mówił o sześcioletnim okresie przejściowym, w którym obszar Południa miał być objęty szeroką autonomią, a dochody z eksploatacji złóż ropy naftowej dzielone po połowie między rządem sudańskim a władzami Południa. Protokół zapowiadał przeprowadzenie po sześciu latach referendum sprawie niepodległości. Dwa kolejne dokumenty mówiły o podziale władzy i administrowania na trzech spornych terytoriach podczas okresu przejściowego. 5 czerwca 2004 r. w Nairobi podpisano sześć protokołów dotyczących m. in. trwałego przerwania walk zbrojnych od połowy 2004 r., powołania rządu koalicyjnego, decentralizacji władzy oraz wcielenia żołnierzy SPLA do regularnej armii. Porozumienie stwierdzało, że językami oficjalnymi w Sudanie będą arabski i angielski. Mieszkańcy Sudanu Południowego mieli mieć zagwarantowane 30% stanowisk w administracji państwowej, na południu nie miało także obowiązywać prawo szaria. Ostatecznie Końcowy Układ Pokojowy (*Comprehensive Peace Agreement*) został podpisany 31 grudnia 2004 r., a oficjalna ceremonia zatwierdzająca to porozumienie kończące dwudziestojednoletni konflikt miała miejsce 9 stycznia 2005 r.[22] Już na starcie Południe poniosło dotkliwą stratę – zaprzysiężony 9 lipca 2005 r. na wiceprezydenta Sudanu John Garang zginął 30 lipca w katastrofie śmigłowca.

Druga wojna domowa największy wpływ wywarła na ludność cywilną. Szacuje się, że konflikt spowodował śmierć około 2 mln osób. Przedłużające się działania zbrojne powodowały również wystąpienie powiązanych z nimi katastrof humanitarnych, takich jak głód i masowe przemieszczenia ludności.

To doprowadziło do zniszczenia demograficznej i społeczno-gospodarczej struktury południowego Sudanu oraz miało wpływ na cały kraj, znajdujący się już katastroficznej sytuacji gospodarczej. Poważny problem, zarówno wewnętrzny jak w relacjach z sąsiadami, stanowili

[22] D. Madeyska, op. cit., s. 135.

i stanowią nadal uchodźcy. W wyniku konfliktu obszar Sudanu Południowego opuściło około 400 tys. mieszkańców, którzy schronili się w Kenii, Ugandzie, Etiopii, Środkowej Republice Afryki, Demokratycznej Republice Konga i Czadzie (tabela 1). Jednak największa ilość uchodźców to uchodźcy wewnętrzni (IDPs). Obecnie UNHCR szacuje liczbę uchodźców wewnętrznych w Sudanie na 4,1 mln osób, przy czym 2,6 mln to ludność, która została zmuszona do przesiedlenia się w wyniku konfliktu w Darfurze[23].

Zakończenie konfliktu w południowym Sudanie spowodowało, że powoli ludność zaczęła powracać do swoich siedzib. Od 2005 r. powróciło z wygnania z innych krajów około 320 tys. mieszkańców Sudanu Południowego. Niestety o wiele niższa jest liczba uchodźców wewnętrznych, którzy powrócili do swoich domów – tylko 50 tys. osób. UNHCR zamierza w 2010 roku pomóc w powrocie do Sudanu Południowego kolejnym 32 tys. ludzi. Oczekuje się, że referendum planowane na styczeń 2011 roku zachęci do powrotów. Jednak brak infrastruktury i minimalna pomoc socjalna oferowana przez władze może spowolnić tempo repatriacji[24]. Warto pamiętać, że duży procent uchodźców stanowią kobiety i dzieci, których powrót do domu i do normalnego życia jest utrudniony także z powodów psychologicznych.

Obie strony konfliktu wykorzystywały w walkach cywilów, kobiety i dzieci. Do częstych praktyk armii należały napady na wsie i obozy uchodźców. Blokowano dostawy pomocy humanitarnej – żywności i leków, dochodziło do aresztowań pracowników międzynarodowych organizacji humanitarnych. Armia stosowała również zabronione konwencją genewską rodzaje broni. W kolejnych raportach Specjalnych Wysłanników Komisji Praw Człowieka stwierdzano różne formy naruszania praw człowieka. Dla przykładu raport z 1994 r. zarzucał armii rządowej m. in. egzekucję 68 wodzów Nuba w grudniu 1991 r. i 18 młodych mężczyzn w Dżubie w sierpniu 1992 r. Raport informował: o śmierci setek cywilów w Dżubie w lipcu 1992 r., gdy po ataku SPLA na miasto władze starały odzyskać się kontrolę nad miastem, o atakach lotniczych na obozy uchodźców w Kaya i Kirewa w sierpniu 1993 r., czy na targ w Loa (23 XI

[23] UNHCR Global Appeal 2010–2011 – Sudan (http://www.unhcr.org/4b04273b9.html).

[24] Ibidem.

1993). Raporty poruszały także sprawę niewolnictwa oraz tortur, jakich dopuszczano się na więźniach politycznych. Informował również o wzroście przemocy po stronie rebeliantów, zwłaszcza od sierpnia 1991 r., gdy doszło do rozpadu SPLM na frakcje Nuer i Dinka. Obie frakcje były oskarżane o mordowanie ludności cywilnej, niszczenie wsi i miast[25]. Wzrost działań zbrojnych nastąpił na przełomie XX i XXI wieku. Raporty informują o wzroście ataków bombowych na ludność cywilną zwłaszcza w regionie Gór Nubijskich, południowego Nilu Błękitnego, Ekwatorii, Górnego Nilu i południowego Kordofanu od kwietnia do lipca 2001, a w późniejszym okresie w regionie Bahr al-Ghazal (październik i listopad 2001 r.) Wiele ataków lotniczych ma miejsce w rejonach pól naftowych. Raporty poruszały problem dzieci, które w wyniku wojny straciły dom i rodzinę, przebywały w bardzo trudnych warunkach w obozach dla uchodźców, gdzie pozbawione były nie tylko dostępu do edukacji czy opieki medycznej, ale podstawowych środków do życia – wody, jedzenia, odzieży czy miejsc do spania. Dzieci bardzo często padały ofiarą porwań, zwłaszcza chłopcy byli szkoleni i wcielani do walczących oddziałów po obu stronach konfliktu. Część dzieci była wywożona na Północ i poddawana arabizacji oraz islamizacji. W kolejnych raportach znajdujemy informacje o licznych aktach gwałtów dokonanych na kobietach i dzieciach. Ich skutkiem były nie tylko trauma psychiczna, ale wzrost zachorowań na choroby weneryczne i HIV/AIDS.

Wojna domowa miała wpływ na rozwój ekonomiczny kraju. Sidahmed nazywał pierwszymi ofiarami konfliktu projekty związane z wydobyciem ropy naftowej i projekt budowy kanału Jonglei[26]. Jednym z pierwszych ataków SPLA była operacja wymierzona w pola naftowe koncernu Chevron, który musiał zawiesić pracę w lutym 1984 r. Amerykański koncern Chevron otrzymał koncesje na poszukiwania ropy naftowej w Sudanie Południowym w 1974 r., a w 1978 r. odkrył bogate złoża ropy w okolicach Bentiu. Ich odkrycie dawało nadzieję na poprawę sytuacji gospodarczej.

[25] Report of the Special Rapporteur on the Situation of human rights in the Sudan, luty 1994, http://daccess-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/G94/105/01/PDF/ G9410501.pdf? Open Element; P. Wiatrowski, op. cit., s. 172–173.

[26] A. S. Sidahmed, op. cit., s. 142.

Tabela 1. Liczba uchodźców z Sudanu w krajach ościennych

	1993	**1994**	**1995**	**1996**	**1997**	**1998**	**1999**	**2000**	**2001**	**2002**	**2003**	**2004**	**2005**
Czad	62	91	0	0	192	8 701	23 310	17 436	12 558	12 729	110 000	224 924	228 836
Uganda	180 000	180 000	209 860	223 720	160 365	189 840	200 565	212 156	176 766	188 194	198 281	214 673	212 857
Kenia	31 578	27 194	41 215	33 477	37 351	48 162	64 254	55 585	69 804	57 779	63 197	67 556	76 646
Etiopia	44 376	51 800	61 113	75 743	56 868	58 580	70 262	71 732	80 934	89 952	94 899	90 451	73 927
RŚA	23 326	25 889	27 252	30 671	32 541	33 950	35 457	36 151	36 345	37 375	36 479	19 470	19 960
DRK	111 219	111 872	94 192	96 529	61 181	31 100	68 000	72 910	75 009	75 781	45 060	45 226	11 723
	390 499	**396 755**	**433 632**	**460 140**	**348 498**	**370 333**	**461 848**	**465 970**	**451 416**	**461 810**	**547 916**	**662 300**	**623 949**

Źródło: 2002 UNHCR Statistical Yearbook Country Data Sheet – Sudan; 2005 UNHCR Statistical Yearbook Country Data Sheet – Sudan (http://www.unhcr.org/cgi-bin/texis/vtx/page?page=49e483b76).

Tabela 2. Przekrój wiekowy ludności Sudanu Południowego

Grupa wiekowa	Mężczyźni %	Kobiety %	Ogółem %
0–14	49,7	47,7	48,7
15–49	42,3	48,3	45,3
50–64	5,6	3,2	4,4
>64	2,4	0,8	1,6
	100	100	100

Źródło: Towards a Baseline: Best Estimates of Social Indicators for Southern Sudan, New Sudan Centre for Statistics and Evaluation with Association with UNICEF, May 2004.

Mieszkańcy Południa liczyli, że ropa da im pracę i zwiększy dochody dla regionu, jednak Numajri podjął decyzję o budowie ropociągu od złóż do Port Sudan i jej eksporcie, z którego zyski zasiliłyby budżet centralny, a nie o rafinowaniu, czego korzyści miałoby również Południe[27]. Wtedy jednak tych planów nie zrealizowano ze względu na wybuch konfliktu, powrócono do nich, jak wyżej wspomniano, dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Ponowna eksploatacja złóż naftowych uczyniła z nich bardzo ważny cel strategiczny w toczącym się konflikcie. Rząd rozpoczął akcje „oczyszczenia" terenów wokół złóż celem ochrony instalacji naftowych przed deklarowanymi atakami SPLA, zaś wojska Południa, któremu zależało na ograniczeniu dochodów, jakie władze czerpały z eksportu ropy, a które były przeznaczane między innymi na zakup broni do walki z Południem, wzmogły swoje ataki na obszary roponośne. W 1984 r. ataki SPLA przerwały również budowę kanału Jonglei. Ataki na kanał wynikały z obaw plemion Dinka, Szylluk i Nuer, że ta inwestycja zmieni całkowicie ich życie utrudniając migracje sezonowe ich stad[28]. Wojna domowa pogłębiła jeszcze kryzys gospodarczy wywołany przez ogromny dług zagraniczny, spadek produkcji, problemy fiskalne, deficyt w bilansie płatniczym i handlowym.

[27] Sudan, Oil, and Human Rights, HRW Report November 2003, (http://www.hrw.org/reports/ 2003/sudan1103/index.htm).

[28] M. Suliman, *Civil War in Sudan: The Impact of Ecological Degradation*, se2.isn.ch/serviceengine/Files/ISFPub/.../doc_240_290_en.pdf.

Dziś Południe, zniszczone dwudziestoletnim konfliktem wewnętrznym, niszczone jest nadal przez konflikty plemienne, oddziały LRA i suszę. Wielu mieszkańców Południa uważa, że za wzrost przemocy w regionie odpowiada prezydent Baszir i jego sojusznicy, którzy uzbrajają rywalizujące ze sobą grupy etniczne na Południu. Rząd ich zdaniem jest również odpowiedzialny za inspirowanie ataków LRA. Południe obawia się, że ze względu na usytuowanie złóż ropy naftowej Północ nie zgodzi się na niepodległość Sudanu Południowego[29]. Konflikty między rywalizującymi grupami etnicznymi mają bardzo duży wpływ na sytuację w regionie. Wzrost populacji, uszczuplenie źródeł naturalnych w wyniku ich nadmiernej ich eksploatacji, postępująca dezertyfikacja, degradacja środowiska, monopolizacja kontroli nad częścią źródeł w rękach tylko niektórych grup, rasizm, uprzedzenia i nietolerancja są ich głównymi przyczynami. Dla przykładu można przypomnieć trwający przynajmniej od początku XX wieku spór między Dinka i Mundari. Korzenie te konfliktu tkwią w zmianach hydrologicznych Bahr el-Jebel. Konflikt ten przybrał na sile w latach siedemdziesiątych. Wtedy wzrostowi politycznej roli Dinka towarzyszył również wzrost pozycji gospodarczej tego plemienia. Dinka wykorzystały to do osłabienia znaczenia tradycyjnych porozumień z Mundari w sprawie pastwisk. Co więcej, Dinka zaczęły kontrolować rynek bydła i mięsa, a większość licencji na bydło była im przyznawana. Dinka, które ze względu na swoją liczebność dominowały w późniejszych siłach SPLA, wykorzystały wojnę domową do brutalnych ataków na Mundari. Reakcje Mundari były równie gwałtowne i krwawe[30]. W październiku 2009 r. w wyniku dwutygodniowych walk między tymi grupami etnicznymi zginęły przynajmniej 42 osoby, a 70 zostało rannych[31]. Na przykładzie tego konfliktu widać, że Południe w trakcie wojny domowej stało nie tylko w obliczu walki z siłami rządowymi, ale że jednocześnie ogarnięte było wewnętrznymi sporami. Spory te, rozbijają-

[29] *Will Bashir let the south go?*, BBC News, 20 January 2010, http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/8470106.stm

[30] Inne spory szerzej opisane są w: *Eight Grassroots Conflicts in Sudan*, UNICEF, November 2003 (www.sudanarchive.net/cgi-bin/sudan?a=pdf&d=Dslpd119&dl=1); *Analysis of Nine Conflict Area in Sudan*, UNICEF, May 2003 (http://www.unicef.org/evaldatabase/files/2003_Sudan_rec_399436.pdf).

[31] *Diary* [w:] In Sudan, UNMIS, November 2009.

ce jedność Południa były wykorzystywane i podsycane przez Chartum. W ciągu ostatnich dwóch lat odnotowano liczne akty agresji i przemocy będące wyniki rywalizacji etnicznej. Dla[32] przykładu 8 maja 2009 r. w wyniku walk między plemionami Lou Nuer i Jikany w wiosce Torkech zginęło 60 osób, głównie kobiety i dzieci. 28 sierpnia uzbrojona grupa z plemiona Lou Nuer zaatakowała Dinka zamieszkujących w Wernyol Boma. W wyniku ataku śmierć poniosło 38 osób, a 64 zostały ranne.

Antagonizmy między ludnością arabską a murzyńską są bardzo ostre. G. Punier w swoim artykule wspominał, że Arabowie powszechnie używają terminu „niewolnicy" dla określenia ludności murzyńskiej w Sudanie. W Chartumie niszczone są przedmieścia zamieszkałe przez czarnoskórą ludność, którą przesiedla się na pustynię, a ziemię konfiskuje się na korzyść „arabskich" developerów[33]. W ramach wspomnianego już programu relokacji w latach 1992-1995 usunięto z przedmieść sudańskiej stolicy 800 tys. chrześcijan. Ich domy zostały spalone, a w obozach przejściowych, do który zostali przesiedleni, tylko do 1994 r. zmarło 300 tys. osób. W lipcu 1992 r. władze deportowały na Pustynię Nubijską ok. 400 tys. chrześcijan, którzy odmówili przejścia na islam. Ludność ta pozostawiona została tam bez wody i żywności. Akcje przesiedleńczą rząd prowadził również na terenach południowych – w Dżubie[34].

Porozumienie z 9 stycznia 2005 r. nie rozwiązało w sposób zadawalający dla Południa kwestii tzw. trzech obszarów – Abyei, Niebieskiego Nilu i Gór Nubijskich. Tereny te, które w 1905 r. przyłączone zostały do prowincji Kordofanu Południowego, wcześniej należy do Bahr el-Ghazal i wyraźnie w czasie trwania konfliktu ciążyły ku Południu. Według CPA obszary Niebieskiego Nilu i Gór Nubijskich miały otrzymać własną administracje, a ich połączeniu z Północą lub południe miały zdecydować *popular consultation*, zaś podpisany przez obie strony „Protokół o rozwiązaniu konfliktu w Abyei" stanowił, że region ten otrzyma przejściowo specjalny status, powoływał komisję, która miała ustalić granice (*Abyei Boundaries Commission ABC*) oraz zapowiadał referendum w 2011 r., w którym mieszkańcy mieli zdecydować o tym, czy region ten nadal

[32] *Diary* [w:] In Sudan, UNMIS, May 2009; Diary [w:] In Sudan, UNMIS, September 2009.

[33] G. Punier, *Darfur – kronika wynegocjowanego ludobójstwa*, „Le Monde", marzec 2007, s. 9.

[34] P. Wiatrowski, op. cit., s. 170.

pozostanie pod specjalnym statusem czy stanie się częścią Południa. Określono w nim sposób podziału dochodów z ropy w Abyei. Protokół jednak nie zapewnił spokoju w regionie, gdzie w 2007 i 2008 r. doszło do kilku bardzo poważnych incydentów zbrojnych, był postrzegany jako potencjalny punkt zapalny dla ponownego konfliktu między Północą a Południem[35]. Wzrost napięcia w Abyei wpłynął na decyzje oddania przez władze w Chartumie i Dżubie decyzji w sprawie granic tego obszaru pod rozstrzygnięcie Stałemu Trybunałowi Arbitrażowemu w Hadze. 22 lipca 2009 r. Trybunał wydał decyzję w sprawie nowej granicy spornego regionu Abyei. Decyzja Trybunału zmniejsza obszar Abyei, pozostawiając poza nim pola naftowe Heglig[36]. Obserwatorzy sytuacji w Sudanie uważają, że te sporne obszary mogą być nowym punktem zapalnym, który doprowadzi do ponownego wybuchu konfliktu. W prasie pojawiają się pytania, zwłaszcza dotyczące regionu Gór Nubijskich, czy nie stanie się on kolejnym Darfurem. Obawy budzi niejasno sformułowana w CPA kwestia *popular consultation*. Obszar Gór Nubijskich zamieszkany jest przez około 50 głównie murzyńskich grup etnicznych ciążących ku Południu. Mieszkańcy regionu starają się utrzymać kruchą równowagę, np. dniem świątecznym jest tutaj środa, wybrana aby nie faworyzować żadnej z religii. Z niepokojem czekają oni na referendum w 2011 r. – secesja Południa może dla nich bowiem oznaczać, że pozostaną sami i staną się izolowaną na Północy mniejszością, a mimo oferty rządu bliżej nieokreślonej formy specjalnego statusu, Nubijczycy zapewne będą walczyć o swoje prawa w obawie przed ewentualną arabizacją[37].

Warto powrócić jeszcze do kwestii kwietniowych wyborów w Sudanie. Wygrał je urzędujący prezydent Omar al-Baszir, który jest oskarżany o zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw ludzkości w związku z konfliktem w Darfurze. Gdy 4 marca 2009 r. Międzynarodowy Trybunał Karny

---

[35] D. H. Johnson, *Why Abeyi Matters. The Breaking Point of Sudan's Comprehensive Peace Agreement?*, "African Affairs", 107/426, 1–19, 23 December 2007 (http://www.cmi.no/ sudan/doc/?id=944); *Arab nomads dead in Sudan clashes*, BBC News, 2 march 2008, http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/7273838.stm; *Abyei Protocol* [w:] In Sudan, UNMIS, June 2008.

[36] *Sudan welcomes oil border ruling*, BBC News, 22 July 2009, http://news.bbc.co.uk /2/hi/africa/8162690.stm#map.

[37] *Will Sudan's Nuba Mountains be left high and dry?*, BBC News, 24 November 2009, http://news.bbc.co.uk/2/hi/8368189.stm.

(ICC) wydał nakaz jego aresztowania reakcją władz sudańskich było nakazanie 13 organizacjom międzynarodowym i lokalnym organizacjom pozarządowym opuszczenia Darfuru i Sudanu Północnego. Rząd oskarżył te organizacje o przekazywanie informacji ICC. Taka reakcja stworzyła niebezpieczeństwo katastrofy humanitarnej, gdyż przetrwanie dużej część ludności Darfuru było uzależnione od pomocy ze strony tych organizacji. Jednak w walce o prezydenturę Baszir miał ułatwione zadanie. Z kwietniowych wyborów z powodu obaw o ich uczciwe przeprowadzenie wycofało się kilku kandydatów i ugrupowań. Z walki o fotel prezydencki wycofali się główni przeciwnicy Baszira – Yassir Arman (SPLM) i Sadiq al-Mahdi (Umma). SPLM zapowiedziało, że zbojkotuje również wybory w 13 z 15 stanów północnych, a Umma całkowicie wycofała się z wyborów. Już przed wyborami oceniano je jako bardzo skomplikowane ze względu na dużą ilość kart do głosowania – w stanach południowych wyborcy musieli oddać swój głos aż na 12 kartach, a przecież przeważająca część mieszkańców Południa jest niepiśmienna i potrzebowała pomocy przy ich wypełnianiu. W trakcie trwania wyborów i po ich zakończeniu pojawił się szereg nieprawidłowości i liczne oskarżenia o ich fałszowanie. Wybory w Sudanie zostały przedłużone o dwa dni. Powodem były błędy na listach wyborczych i zbyt późne dostarczenie kart do głosowania do punktów wyborczych lub ich pomylenia. Odnotowano nawet napad i podpalenie ciężarówki przewożącej karty do głosowania, uważa się, również że nie wszystkie urny z oddanymi głosami dotarły po zakończeniu głosowania do Chartumu. Wybory w Sudanie nadzorowane były przez obserwatorów międzynarodowych, jednak nie zawsze zdołali oni dotrzeć do lokali wyborczych, gdyż były one przenoszone w inne miejsce bez wcześniejszego poinformowania o tym fakcie. Do głosowania nie przystąpiła ludność części Darfuru kontrowanej przez rebeliantów. W wyborach nie wzięła udziału część uchodźców wewnętrznych – nie zostali oni zarejestrowani[38].

[38] *Sudan's Umma party declares election boycott*, BBC News, 8 April 2010, http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/8608524.stm; *Q&A: Sudan elections*, BBC News, 8 April 2010, http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/8607064.stm; *Sudan extends landmark elections after ballot mix-ups*, BBC News, 12 April 2010, http://news.bbc.co.uk/2/hi/8616249.stm; *Dream election result for Sudan's President Bashir*, BBC News, 27 April 2010, http://news.bbc.co.uk /2/hi/8645661.stm

Od kilkunastu miesięcy na obszarze Sudanu Południowego można obserwować wzrost przemocy zarówno w związku zaostrzeniem się konfliktów plemiennych, jak i działalnością Armii Bożego Oporu (LRA). Armia Bożego Oporu to istniejąca od ponad dwudziestu lat i przypominająca sektę ugandyjska partyzantka. Obecnie jej oddziały, rekrutujące się w dużej części z dzieci porwanych w czasie ataków, operuje na pograniczu północnej Ugandy, południowego Sudanu, północno-wschodniego Konga (DRK) i Republiki Środkowej Afryki. Raport OHCHR informował o 27 atakach LRA w okresie od 15 grudnia 2008 do 10 marca 2009 na Ekwatorię Zachodnią, w których ocenia się, że zginęło 81 osób cywilnych, a wielu innych zostało uprowadzonych przez rebeliantów. Kolejny raport informował, że w 2009 r. ataki Armii Bożego Oporu spowodowały śmierć 205 osób w Ekwatorii Zachodniej, 135 osób zostało uprowadzonych, a ponad 67 tys. mieszkańców uciekło ze swoich wiosek, zniszczeniu uległo też wiele wiosek[39]. Wojciech Jagielski uważa, że sytuacja w Południowym Sudanie jest tym poważniejsza, że uchodźcy nie mogą liczyć na szerszą pomoc organizacji humanitarnych, ponieważ „ przeniosły się one do 'modniejszego' Darfuru"[40].

Uważa się, że działania LRA powodują wzrost obaw wśród ludności południowego Sudanu, a SPLM staje pod coraz większą presją, aby udowodnić, że jest w stanie zatrzymać skalę przemocy i zapewnić Sudańczykom bezpieczeństwo. O inspirowanie działań LRA oskarżony jest Chartum, który nie chce dopuścić do ewentualnej secesji Sudanu Południowego. Wydaje się, że międzynarodowe konsorcja naftowe także bardziej sprzyjają utrzymaniu reżimu Baszira i jedności terytorialnej. Na pewno przeciwko podziałowi opowiada się Egipt, dla którego secesja Południa oznacza kres długo negocjowanego układu dotyczącego górnego Nilu.

---

[39] *OHCR launches report on LRA attacks,* http://unmis.unmissions.org/Default.aspx?tabid=511&ctl=Details&mid=697&ItemID=6953; L. Cakaj, *The Lord's Resistance Army and the Threat Against Civilians in Southern Sudan*, http://www.enoughproject.org/ publications/lra-threat-southern-sudan.

[40] *Behind the LRA's terror tactics*, BBC News, 17 February 2010, http://news.bbc.co.uk /2/hi/africa/7885885.stm; W. Jagielski, *Sudan znów płonie*, „Gazeta Wyborcza" 5 października 2009, s. 12; działalność Bożej Armii Oporu jest tematem książki W. Jagielskiego *Nocni wędrowcy*, Wyd. WAB, Warszawa 2009.

Pamiętać musimy, że nadal w wielu częściach Sudanu życie ludzi i zwierząt zależne jest od równowagi w naturalnym ekosystemie. Jednak uporczywe susze, nieodpowiednie metody uprawy i hodowli, zmiany hydrologiczne, postępujące pustynnienie obszarów Sudanu czy obecnie stosowane metody eksploatacji złóż ropy naftowej mają bardzo poważny wpływ na funkcjonowanie ekosystemów. Trwający ponad dwadzieścia lat konflikt spowodował bardzo poważne zniszczenia. Jego skutki są odczuwalne w wielu płaszczyznach – od problemu nadal zaminowanych obszarów, militaryzacji obszaru (postępy w rozbrajaniu ludności nie są zadawalające, broń jest wykorzystywana obecnie w konfliktach plemiennych), przez problem uchodźców powracających do swoich siedzib z wygnania. Wojna miała bardzo duży wpływ na rozwój regionu nie tylko ekonomiczny, ale również społeczny – na Południu brakuje szkół i nauczycieli, a połowa mieszkańców Sudanu Południowego nie ukończyła 14 roku życia, brakuje odpowiedniej ilości punktów medycznych i lekarzy, 70% mieszkańców nie ma dostępu do źródeł czystej wody, tylko 15% mieszkańców ma dostęp do urządzeń sanitarnych, szczepieniami ochronnymi jest objętych tylko około 25% dzieci w pierwszym roku życia, średnia długość życia wynosi tylko 42 lat[41]. Stopień rozwoju społecznego Sudanu Południowego na tle całego państwa i krajów ościennych ilustrują wykresy. W diagramach ujęto również Niger, który jest uważany przez UNDP za najsłabiej rozwinięty pod względem społecznym kraj. Sudan (całe państwo) ma współczynnik HDI wartości 0,531 lokujący ten kraj na 150 miejscu w świecie na 182 państw, które zostały poddane ocenie[42].

Pytanie czy tak opóźnione w rozwoju Południe poradzi sobie jako samodzielne państwo, zwłaszcza, że sytuację może jeszcze pogorszyć lawinowy powrót uchodźców, głównie wewnętrznych, przebywających w północnych częściach Sudanu. Dodatkowo, od kilku miesięcy organizacje humanitarne, działające w południowym Sudanie, alarmują, że poziom niedożywienia i głodu w regionie zniszczonym przez konflikty zbrojne, a obecnie przez przedłużającą się suszę, gwałtownie wzrasta

[41] Towards a Baseline: Best Estimates of Social Indicators for Southern Sudan, New Sudan Centre for Statistics and Evaluation with Association with UNICEF, May 2004.

[42] Human Development Report 2009, Sudan, The Human Development Index, http://hdrstats.undp.org/en/countries/country_fact_sheets/cty_fs_SDN.html.

i należy jak najszybciej skierować na Południe dodatkowe fundusze na pomoc żywnościową.

Wykres 1. Niedożywienie wśród dzieci poniżej 5 roku życia, dane za 2001 r.

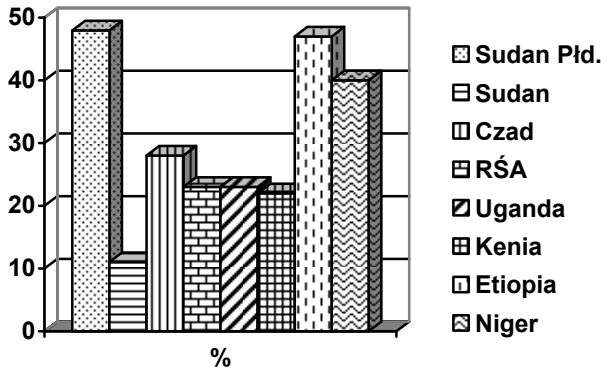

Źródło (wykresy 1-8): Towards a Baseline: Best Estimates of Social Indicators for Southern Sudan, New Sudan Centre for Statistics and Evaluation with Association with UNICEF, May 2004.

Uwaga: DRK – Demokratyczna Republika Konga; RŚA – Republika Środkowej Afryki.

Wykres 2. Poziom edukacji na poziomie podstawowym, dane za 2001 r.

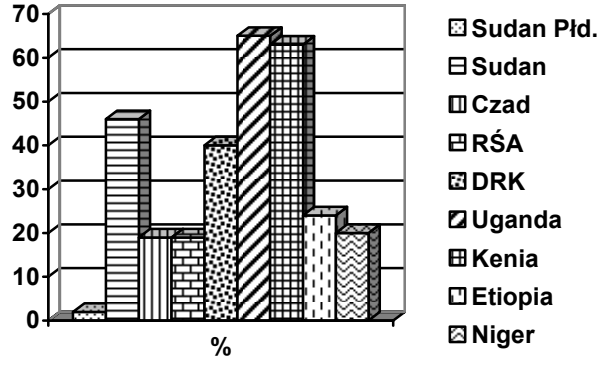

Wykres 3. Proporcja uczących się dziewcząt do chłopców w szkołach podstawowych i średnich, dane za 2000 r.

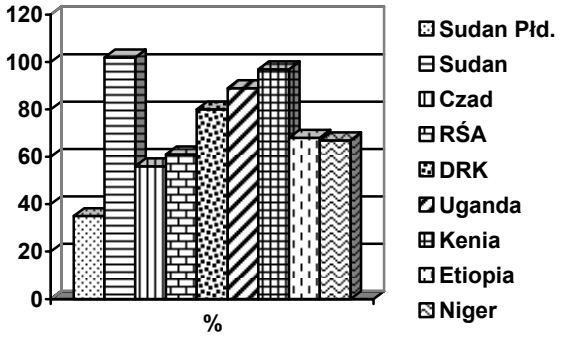

Wykres 4. Śmiertelność dzieci poniżej 5 roku życia, dane za 2001 r.

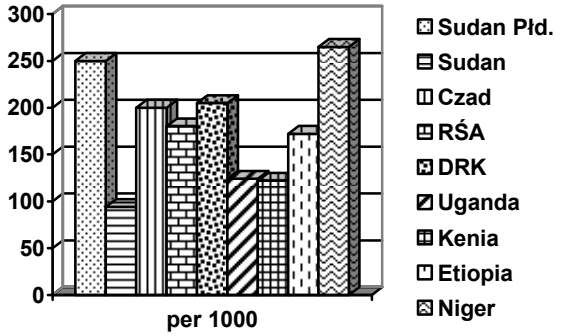

Wykres 5. Śmiertelność wśród matek na 100 000 żywych urodzeń, szacunkowe dane za 1995 r.

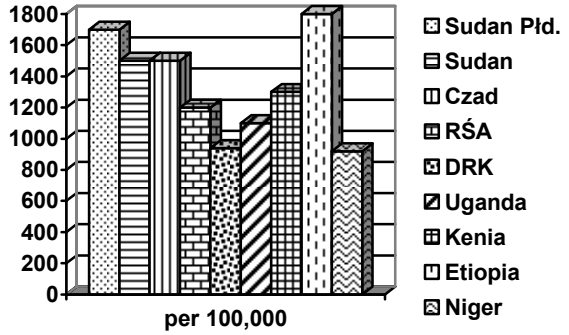

Wykres 6. Ilość zachorowań na gruźlicę, dane za 2000 r.

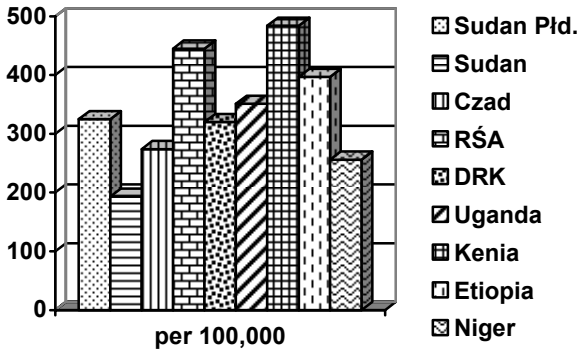

Wykres 7. Dostęp ludności do źródeł czystej wody, dane za 2000 r.

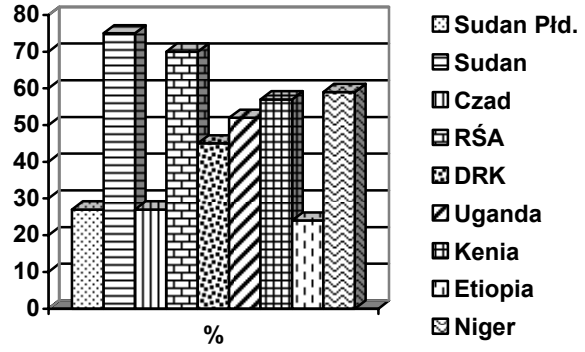

Wykres 8. Dostęp ludności do urządzeń sanitarnych, dane za 2000 r.

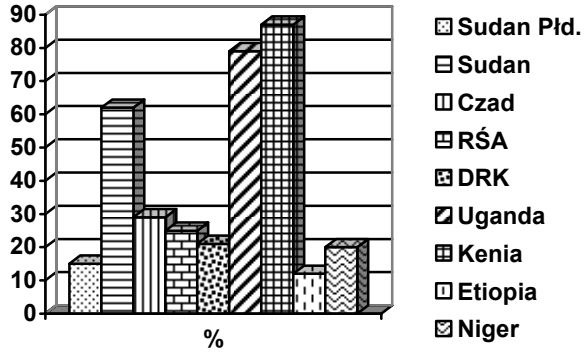

Przedstawiciele specjalnej wspólnej misji FAO i WFP, którzy wizytowali dziesięć południowych autonomicznych stanów na przełomie października i listopada 2009 r. ocenili, że z powodu trzech głównych czynników: suszy i najniższego poziomu opadów od pięciu lat, wzrostu incydentów walk międzyplemiennych, wywołanych wcześniejszą migracją stad ze względu na zmniejszenie źródeł wody i pastwisk oraz wysokich cen żywności, miesięcznie około 1 800 000 osób będzie korzystało z pomocy żywnościowej, najwięcej w stanach Jonglei i Wschodnia Ekwatoria[43]. Miasto Akobo we wschodnim regionie Jonglei jest określane obecnie jako „najgłodniejsze" miejsce na świecie – według szacunków w Akobo poziom niedożywienia jest trzy razy wyższy niż przyjęty przez ONZ dla sytuacji uznawanych za krytyczne i wymagające natychmiastowej reakcji. W Akobo ludzie czekają na pomoc żywnościową, deszcz i możliwość powrotu do wiosek, które musieli opuścić z powodu walk etnicznych. Przedłużająca się susza wywołuje coraz większą eskalację przemocy i spowalnia procesy pokojowe na Południu, wstrzymując między innymi proces rozbrajania. Dziś dla wielu mieszkańców Sudanu Południowego broń oznacza możliwość przetrwania - mając broń można odebrać stada sąsiadom[44]. Od 2008 r. Południe musi radzić sobie również z napływającymi uchodźcami z Demokratycznej Republiki Konga i Etiopii.

Trudna sytuacja na Południu, a zwłaszcza konflikty plemienne osłabiają jedność i siłę regionu. Rosnące podziały i antagonizmy są korzystne dla rządu w Chartumie, dla którego destabilizacja tej części kraju oznacza szansę na fiasko referendum i secesji. Jednak czy secesja dla Południa jest najkorzystniejszym rozwiązaniem? W obecnej sytuacji wydaje się, że perspektywa budowy nowego, stabilnego państwa dla Południowego Sudanu jest minimalna. Szansą dla Sudanu byłoby stworzenie demokratycznego państwa federacyjnego z szeroką tolerancją religijną i etniczną. Jednak czy jest to możliwe w kraju tak silnie podzielonym i przy wyraźnej obojętności międzynarodowej? Na bierności świata wobec Sudanu

[43] Special Report FAO/WFP Crops and Food Security Assessment Mission to Southern Sudan, February 2010, http://documents.wfp.org/stellent/groups/public/documents/ena/wfp217413.pdf

[44] *Is this the hungriest place on earth?*, BBC News, 2 April 2010, http://news.bbc.co.uk/2/hi/8589136.stm

zyskują od kilku lat Chiny i inne kraje zaangażowane w eksploatację sudańskich złóż ropy naftowej. Chartum jest jednym z głównych partnerów Pekinu w Afryce. Chiny kupują 65% ropy sudańskiej i są głównym dostawcą broni dla reżimu Baszira. Poparcie Chin również nie zachęca rządu sudańskiego do ograniczenia aktów łamania praw człowieka[45]. Głód, brak bezpieczeństwa, rosnąca przemoc i korupcja raczej nie budują zaufania do władz autonomicznych i mogą mieć ogromny wpływ na decyzje jakie podejmie w referendum wyczerpane społeczeństwo.

Literatura

Abyei Protocol [w:] In Sudan, UNMIS, June 2008.

Analysis of Nine Conflict Area in Sudan, UNICEF, May 2003. (http://www.unicef.org/evaldatabase/files/2003_Sudan_rec_399436.pdf).

Arab nomads dead in Sudan clashes, BBC News, 2 march 2008, http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/7273838.stm.

Behind the LRA's terror tactics, BBC News, 17 February 2010, http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/7885885.stm.

Bury J., *Polityka wybranych państw arabskich wobec krajów Afryki subsaharyjskiej*, [w:] *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, red. J. J. Milewski, W. Lizak, SCHOLAR, Warszawa 2002.

Cakaj L., *The Lord's Resistance Army and the Threat Against Civilians in Southern Sudan*, http://www.enoughproject.org/publications/lra-threat-southern-sudan.

Diary [w:] In Sudan, UNMIS, May 2009.

Diary [w:] In Sudan, UNMIS, September 2009.

Diary [w:] In Sudan, UNMIS, November 2009.

Dream election result for Sudan's President Bashir, BBC News, 27 April 2010, http://news.bbc.co.uk/2/hi/8645661.stm.

Eight Grassroots Conflicts in Sudan, UNICEF, November 2003 (www.sudanarchive.net/cgi-bin/sudan?a=pdf&d=Dslpd119&dl=1).

Human Development Report 2009, Sudan, The Human Development Index, http://hdrstats.undp.org/en/countries/country_fact_sheets/cty_fs_SDN.html.

Is this the hungriest place on earth?, BBC News, 2 April 2010, http://news.bbc.co.uk/2/hi/8589136.stm.

Jagielski W., *Sudan znów płonie*, „Gazeta Wyborcza" 5 października 2009.

Johnson D. H., *Why Abeyi Matters. The Breaking Point of Sudan's Comprehensive Peace Agreement?*, "African Affairs", 107/426, 1–19, 23 December 2007 (http://www.cmi.no/sudan/doc/?id=944).

Kiwerska J., *Rozpad imperium brytyjskiego w Afryce*, PIW, Warszawa 1989.

[45] G. Punier, *Darfur* …, s. 9.

Kurcz M., *Sudan: koniec najdłuższej wojny domowej w postkolonialnej Afryce?*, „Arcana", 2005, nr 3.

Kurcz M., *Za trzecią kataraktą. Życie codzienne wsi północnosudańskiej*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Kraków 2007.

Madeyska D., *Historia współczesna świata arabskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

OHCR launches report on LRA attacks, http://unmis.unmissions.org/ Default. aspx? tabid= 511&ctl =Details&mid=697&ItemID=6953.

Punier G., *Darfur – kronika wynegocjowanego ludobójstwa*, „Le Monde", marzec 2007.

Q&A: Sudan elections, BBC News, 8 April 2010, http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa /8607064.stm.

Report of the Special Rapporteur on the Situation of human rights in the Sudan, luty 1994, http://daccess-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/G94/105/01/PDF/G9410501.pdf? OpenElement.

Sidahmed A.S., *Politics and Islam in Contemporary Sudan*, Routlegde Curzon, London 2004.

Solarz A. M., *Problemy i napięcia polityczne w państwach Afryki Północnej*, [w:] *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, red. J. J. Milewski, W. Lizak, SCHOLAR, Warszawa 2002.

Special Report FAO/WFP Crops and Food Security Assessment Mission to Southern Sudan, February 2010, http://documents.wfp.org/stellent/groups/public/ documents/ ena/wfp217413.pdf.

Stankiewicz W., *Wielopłaszczyznowość konfliktu w Sudanie i perspektywy jego rozwiązania*, „Sprawy Narodowościowe", 2005, z. 26.

Sudan, [w] *Popularna Encyklopedia Powszechna. Kontynenty i państwa. Afryka*, red. R. Mydel, J. Groch, Grupa Wydawnicza Bertelsmann, Warszawa 2000.

Sudan, [w:] CIA – The World Factbook (https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/su.html).

Sudan extends landmark elections after ballot mix-ups, BBC News, 12 April 2010, http://news.bbc.co.uk/2/hi/8616249.stm.

Sudan, Oil, and Human Rights, HRW Report November 2003, (http://www.hrw.org/ reports/2003/sudan1103/index.htm).

Sudan's Umma party declares election boycott, BBC News, 8 April 2010, http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/8608524.stm.

Sudan welcomes oil border ruling, BBC News, 22 July 2009, http://news.bbc.co.uk/ 2/hi/africa/8162690.stm#map.

Suliman M., *Civil War in Sudan: The Impact of Ecological Degradation*, se2.isn.ch/ serviceengine/Files/ISFPub/.../doc_240_290_en.pdf.

The Sudan. (2010). In Encyclopædia Britannica. Retrieved May 03, 2010, from Encyclopædia Britannica Online: http://www.britannica.com/EBchecked/topic/571417/The-Sudan.

Thousands of slaves in Sudan, BBC News, 28 May 2003, http://news.bbc.co.uk/ 2/hi/africa/2942964.stm

Towards a Baseline: Best Estimates of Social Indicators for Southern Sudan, New Sudan Centre for Statistics and Evaluation with Association with UNICEF, May 2004.

Trafficking in Persons Report 2008 – Sudan, http://www.unhcr.org/refworld/docid/484f9a3ec.html.

UNHCR Global Appeal 2010-2011 – Sudan, (http://www.unhcr.org/4b04273b9.html).

Wiatrowski P., *Sudan pod rządami fundamentalistów (1989-1995)*, [w:] *Róg Afryki. Historia i współczesność*, red. J. Mantel-Niećko, M. Ząbek, Wyd. TRIO, Warszawa 1999.

Will Bashir let the south go?, BBC News, 20 January 2010, http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/8470106.stm.

Will Sudan's Nuba Mountains be left high and dry?, BBC News, 24 November 2009, http://news.bbc.co.uk/2/hi/8368189.stm.

Ząbek M., *Historia Sudanu do 1989 roku*, [w:] *Róg Afryki. Historia i współczesność*, red. J. Mantel-Niećko, M. Ząbek, Wyd. TRIO, Warszawa 1999.

Ziółkowski B., *Konflikty zbrojne we współczesnej Afryce. Stan obecny na tle historycznym – zarys*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2002.

Sudan – on the way to unity or division

Abstract

After the polls, which president Omar al-Bashir won, international observers asked if he would accept the result of a referendum next January on possible independence of oil-rich Southern Sudan.

This paper presents the historical aspects of the situation in Sudan, reasons, run and consequences of Africa's longest-running conflict. Peace which ended two decades of north-south war in 2005 is in danger today. South Sudan's semi-autonomous government wants independence, but there is the question whether if this extremely poor, terribly damaged and full of ethnic violence region would be able to create a stable state after secession, a state which would not only have chance for reconstruction and development, but first of all would give people access to food, water and medicine.

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss.153–179

Krzysztof Skusiewicz
SWSPiZ w Łodzi

Miejsce Arktyki we współczesnym bezpieczeństwie międzynarodowym

1. Wprowadzenie

W ostatnich latach w zauważalny sposób wzrasta zainteresowanie obszarami polarnymi. To co do niedawna pasjonowało czytelników książek podróżniczych, miłośników przyrody i filmów o fokach czy niedźwiedziach polarnych weszło na salony polityczne i do środków przekazu. Ale obecnie chodzi nie tylko o nową przygodę, ale o sprawy wymierne. Są nimi obiecywane przez nauk zasoby różnorodnych surowców. Wydaje się, że jesteśmy świadkami narodzin mitu kolejnego El Dorado krajny obfitującej kiedyś w złoto, dziś w naftę i gaz. I podobnie jak XVI wieczna legenda ta współczesna też będzie miała daleko idące konsekwencje polityczne. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie czytelnikowi splotu okoliczności geograficzno-przyrodniczych i ekonomicznych z polityką międzynarodową i kwestiami bezpieczeństwa.

2. Przesłanki geograficzno-ekonomiczne

Arktyka to północne obszary kuli ziemskiej. Jej granice nie są jednoznacznie określone. Według niektórych rozpościera się ona na północ od koła podbiegunowego – około 66^0 szerokości geograficznej północnej, meteorolodzy i przyrodnicy uznają lipcową izotermę 10^0 C, która pokrywa

się z linią występowania drzew[1]. Na potrzeby niniejszego artykułu przyjmuję, że będzie mnie interesował przede wszystkim obszar Oceanu Arktycznego i jego amerykańskich, europejskich i azjatyckich wybrzeży wraz z sąsiednimi archipelagami. O randze problemu świadczyć może porównanie powierzchni tego obszaru, wynoszącej przeszło 7,567 mln km^2 z Europą – 10,5 mln czy Rosji – 17 mln km ^{2}.

Czynnikiem, do tej pory determinującym funkcjonowanie rejonu jest klimat. W rzadko, którym miejscu tak bardzo determinował on wszelką aktywność ludzi. Długotrwałe mrozy, śnieg, wichury i mgły wyłączały strefę nie tylko wielkiej polityki, ale i ze zorganizowanego na szerszą skalę życia społecznego. Dopóki strefa pokryta była lodem kilku metrowej, a centrum Grenlandii trzy kilometrowej grubości, interesowała ona naukowców i nielicznych rybaków oraz łowców fok i morsów. Żeglugę, rybołówstwo, wydobywanie surowców, a nawet trwałe osadnictwo skutecznie powstrzymywały mrozy.

Efekt cieplarniany i związane z nim globalne ocieplenie, które w ostatnim wieku podniosło przeciętną temperaturę o 0,7^{o}C, powodują zdaniem większości obserwatorów zauważalne topnienie lodów co z kolei ułatwia dostęp do nowych obszarów. Przyjmuje się, że pokrywa lodowa zmniejsza rocznie się o ok. 28 tys. km^2. Proces ten nie ma jednak prostego, linearnego przebiegu i polega raczej na okresowych zmianach. Nie mniej obserwacje, zwłaszcza kosmiczne potwierdzają stały ubytek masy lodowej szczególnie między 130^0 szerokości zachodniej a 110^0 wschodniej. Trwała, ciągła i niezmienna pokrywa utrzymuje się tylko na północ od Grenlandii i Wysp Królowej Elżbiety[2]. W rezultacie kolejne tereny stają się przedmiotem zainteresowania nie tylko sąsiednich państw, ale całej wspólnoty międzynarodowej. Upraszczając można powiedzieć, że im mniej lodów tym więcej problemów.

---

[1] M. Nuttall, *Arctic: definitions and Boundaries [w:] Encyclopedia of the Arctic*, ed. M. Nuttall, Routlege, London, New York 2005, V.1, s. 117–121.

[2] A.A. Marsz, *Zmiany pokrywy lodów morskich Arktyki*, w*: Zmiany klimatyczne w Arktyce i Antarktyce w ostatnim pięćdziesięcioleciu XX wieku i ich implikacje środowiskowe,* Gdynia 2006, s. 44–45; Ch.-D. Schonwiese, *Klimat i człowiek,* Wyd. Prószyński i Ska, Warszawa 1997, s. 111–121. W tym miejscu zaznaczam, że moim celem nie jest w tym artykule badanie samego zjawiska zmian klimatycznych i ich konsekwencji oraz słuszności ocen. Powtarzam jedynie dane wymieniane najczęściej w literaturze.

Ranga Arktyki w stosunkach międzynarodowych wynika z wielu elementów. Po pierwsze konieczna jest delimitacja obszaru, w którym roszczenia wielu państw pokrywają się ze sobą, co już samo w sobie jest konfliktogenne. Ustąpienie lodów ułatwi żeglugę. Na przykład droga z Hamburga do Szanghaju wzdłuż północnej Syberii jest krótsza o 6 500 km niż przez Kanał Sueski. Podobnie zmniejszy się dystans między wybrzeżami Ameryki. Topnienie lodów ożywi transport, co pozwoli odrodzić się wielu portom Rosji i Kanady. Równocześnie wzrośnie obecność flot wojennych, dziś ograniczonych do wód przybrzeżnych i głębin podwodnych. Prezydent George W. Bush podkreślił znaczenie Północy dla budowy systemu obrony przeciwrakietowej, odstraszania strategicznego i tak zwanej prezentacji floty. Dla polityków rosyjskich dodatkowym argumentem są liczne poligony, w tym atomowe i bazy morskie. Zwłaszcza te ostatnie położone na Półwyspie Kola (Murmańsk) są jedynymi, z których Rosjanie mogą w miarę swobodnie wypływać na światowy wszechocean. W rezultacie pojawiały się tu bardzo szybko najnowsze technologie wojskowe czyniąc Arktykę jednym z najważniejszych frontów zimnej wojny[3].

Całkowite, albo chociaż częściowe stopnienie pokrywy lodowej otworzy drzwi do nowych złóż. Stanie się możliwa budowa morskich wież wiertniczych i rurociągów do przesyłu gazu i ropy. Jednocześnie wzrosną trudności wykorzystania źródeł lądowych, gdyż ocieplający się klimat roztopi wieczną zmarzlinę i urządzenia zaczną powoli topić w coraz większych bagnach. Jedynym utrudnieniem w wykorzystaniu surowców spod morza może stać wzrost liczby sztormów. Dotyczy to przede wszystkim Rosji mającej najdłuższe wybrzeże. Na terenach do których wysuwa ona pretensje może znajdować się do 25% światowych zasobów ropy i może jeszcze więcej gazu. Podobne nadzieję mają inne kraje. Podjęcie wydobycia na Północy nie tylko zmieni kierunki szlaków handlowych i podniesie pozycję międzynarodową nowych eksporterów, ale może spowodować poważne zmiany w układzie sił. Wobec wyczer-

[3] National Security, 9.01.2009 arktyka 3pdf; Y. Golotiuk, Safeguarding, Ark pdf 1; O.R. Young, *The Age of the Arctic*, Dartmouth Publishing Group, Boston 1992, s. 166; S.G. Borgeson, *The Great Game Moves North. As the Arctic Melts, Countries Vie for Control*, "Foreign Affairs", 25.03.2009, s. 1–2.

pywania się zasobów bliskowschodnich powiększenie wydobycia Norwegii sprzyjać będzie stabilizacji cen, co od dawna leży w interesie Zachodu[4]. W dobie zarysowujących się niedoborów surowców zasoby Arktyki oceniane przez geologów amerykańskich na około 90 mld baryłek ropy (ok. 30% zasobów światowych) i 50 bln m sześciennych gazu ziemnego (25% rezerw) stanowią o znaczeniu regionu[5]. Oczywiście gaz i ropa wydobywane z szelfu, a więc spod kilkuset metrowej toni będą wyraźnie droższe niż wydobywanych na lądzie. Stanie się to opłacalne przy możliwie wysokich cenach. Wydaje się, że pierwsze ruszy wydobycie gazu ziemnego. Jest ono nie tylko łatwiejsze technicznie, ale bardziej bezpieczne ekologicznie, co zwłaszcza na Północy gra niebagatelną rolę. Tu wreszcie znajduje się największe, nie tylko rosyjskie pole gazowe Sztokman zawierające 3,2 bln m^3 surowca. W zasadzie wszystkie państwa Północy wiążą swą energetyczną przyszłość z miejscowymi zasobami[6].

Podobne oczekiwania ulokowano w ropie naftowej. Geolodzy sądzą, że już wykorzystywane złoża Alaski i Jakucji mają kontynuację pod lodami. Rozpoznane są pokłady położone na wschód od Labradoru i Grenlandii, na północ od środkowej Syberii. Ich wykorzystanie na pełną skalę jest jeszcze melodią przyszłości. Zależy ono od tempa topnienia lodów, stanu gospodarki światowej, postępu technologicznego[7]. Dla społeczeństw zachodnich niebagatelne będą także kwestie ekologiczne. Na północy Alaski, niedaleko już użytkowanych złóż znajdują się zaliczane rezerwy strategicznej pokłady na terenie Arktycznego Parku Narodowego. Ocenia się je na około 10 mld baryłek to jest ponad 9% potencjalnych

[4] R.M. Czarny, *Państwa regionu nordyckiego wobec problemu bezpieczeństwa energetycznego*, w: *Międzynarodowe bezpieczeństwo energetyczne w XXI wieku*, p. red. E. Cziomera, Wydawca Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. zoo, Kraków 2008, s. 13–135, 149, 164–166.

[5] K. Tekień, *Wyścig o bogactwa Arktyki, „Dziennik"*, 18.09 2008; M. Potocki, *Podbiegunowy wyścig o złoża ropy i gazu*, „Dziennik", 2.02.2009; A. Kublik, *Cel :bogactwa Arktyki*, „Gazeta Wyborcza", 16.02.2009; A. Wajrak, *Łowienie pod lodem*, „Gazeta Wyborcza", 1.03.2010.

[6] A. Mason, *Gas exploration,* [w:] Encyclopedia…, t1., s. 700–705; S. Midkhatovich Yenikeyeff, T. Fenton Krysiek, *The Battle for Next Energy Frontier: The Russian Polar Expedition and the Future of Arctic Hydrocarbons*, w: *Oxford Energy Comment, Oxford Institute for Energy Studies*, Oxford August 2007, s. 2–3.

[7] A. Palmer,*Oil Exploration*, [w:] Encyclopedia…, t. 2, s. 1559–1563.

zasobów USA. Ich wykorzystania zabrania decyzja prezydenta Jimiego Cartera z 1980 r. popierana obecnie przez ekologów, Inuitów, część demokratów. Za udostępnieniem złoża są koncerny naftowe, republikanie i większość opinii publicznej. Prezydent Obama wbrew swym wcześniejszym obiekcjom w końcu kwietnia 2010 r. wyraził zgodę na budowę kopalni[8].

Ponieważ Arktyka jest kontynuacją tych samych struktur geologicznych co północna Rosja i Kanada musi ona zawierać podobne złoża węgla, rud metali czy diamentów. Ich wydobycie spod wody, nawet w wypadku całkowitego ustąpienia lodów jest obecnie niemożliwe i nieopłacalne. Jedynie w południowo-zachodniej Grenlandii rysuje się możliwość wykorzystania tutejszych najbogatszych na świecie zasobów metali ziem rzadkich (lantan, europ, gadolin, samar, neodym, erb) niezbędnych we współczesnej elektronice. Będzie to poważnym zagrożeniem dla Chin, dotychczas głównego eksportera swobodnie dyktującego ceny światowe[9]. Może to także korzystnie wpłynąć na sytuację w Afryce Środkowej, gdzie wydobycie i sprzedaż tych metali pozwala finansować plemienne milicje toczące liczne wojny.

Ważne są także tamtejsze łowiska ryb i skorupiaków. Stąd pochodzi prawie połowa amerykańskich ryb i krabów i 30% połowów rosyjskich. Nota bene oba państwa zgodnie i skutecznie uniemożliwiają statkom innych bander dostęp do swych wód argumentując to koniecznością ochrony ławic łososia i mintaja[10]. Ponieważ prestiż i manifestacja siły są i dziś cenne w polityce także symboliczna „obecność bandery" motywuje państwa do udziału w arktycznym wyścigu.

W ten sposób dzisiejsza Arktyka stała się odpowiednikiem Kosmosu z początku lat sześćdziesiątych XX w. Rywalizacja mocarstw objęła nowe, sporne obszary, a osiągnięcie kompromisu utrudnia zmieniające się środowisko i nieznajomość wielu realiów[11]. Patrząc wstecz możemy zauwa-

[8] http://www.en.wikipedia.org/wiki/Arctic, dostęp 2.05.2010.

[9] L. Lewis, *Greenland challenge to Chinese over rare earth metals,* "Times", nr z dn. 5.10.2009.

[10] P. Cieśliński, *Gorączka arktycznego złota,* http://wyborcza.pl/1,7842,6004015, Goraczka_arktycznego_zlota.html, dostęp 30.11.2009.

[11] L. Bloomfield, *The Arctic: Last Unmanagent Frontier*, "Foreign Affairs", koniec 1981 FA p504 v601 81–82.

żyć podobieństwo do jeszcze wcześniejszego wyścigu kolonialnego, gdy miraż niebywałych bogactw i ekspansji terytorialnej przez wieki mamił polityków i całe społeczeństwa obiecując rozwiązanie wielu problemów.

3. Problemy terytorialne

Zagadnienie określenia zasięgu państw na morzu pojawiło się w nowożytnej Europie. Przyjęta wówczas zasada wolności żeglugi i panowania kraju nad wodami przybrzeżnymi funkcjonuje do dziś. Wraz z wyprawami badawczymi od XVI w. kraje europejskie zagarniały Arktykę zgodnie z zasadą, że nowoodkryte terytoria należą do państwa sponsorującego wyprawę[12].

W tradycji i prawie międzynarodowym wytyczenie granic na Oceanie Arktycznym przeszło kolejne etapy. Od połowy lat dwudziestych obowiązywała teoria sektorów. Zapoczątkowała ją arbitralnie w latach 1925-1926 Kanada i Józef Stalin, który rysując dwie linie łączące styk granicy sowiecko-fińskiej na wybrzeżu Morza Barentsa przez biegun z Przylądkiem Dzierżniewa w Cieśninie Beringa naprzeciwko Alaski anektował liczne, najczęściej niezamieszkałe wyspy (np. Nowa Ziemia, Wajgacz, Ziemia Północna, Wrangla), które następnie zaludniał więźniami gułagów. Teoria ta polegała na podziale wód, a raczej lodów na trójkąty ze wspólnym wierzchołkiem na biegunie. Należą one do państw przybrzeżnych, a ich granice morskie były prostym przedłużeniem granic lądowych. Zgodnie z zasadą „przylegania i ciągłości" podział morza był naturalną kontynuacją delimitacji na lądzie. Drugie, obecnie coraz częściej przyjmowane podejście polega na wykreśleniu tak zwanej mediany, linii leżącej w równej odległości od lądów. Sporne w tym podejściu jest jedynie przyjęcie zasady jak linia zostanie wytyczona. Może ona być poprowadzona w równej odległości od najdalej wysuniętych punktów terenowych sąsiednich państw. Niekiedy jest wytyczana jako linia prosta będąca przedłużeniem granicy lądowej. Obecnie sek-

[12] K. Kubiak, *Interesy i spory państw w Arktyce,* Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2009, s. 70–71; Z. Długosz, *Historia odkryć geograficznych i poznania Ziemi,* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 233–252; K. Łomniewski, J. Zalewski, L. Żmudziński, *Morze Arktyczne,* PWN, Warszawa 1979, s. 327.

torowy podział, choć korzystny dla Kanady traci na znaczeniu i jest zastępowany przez wynikający z Konwencji Prawa Morza podział na strefy ekonomiczne[13].

Podpisaną 12 grudnia 1982 r. Konwencję ONZ o prawie morza z Montego Bay na Jamajce ratyfikowało do tej pory przeszło 150 państw w tym Kanada, Dania, Islandia, Norwegia i Rosja. Spośród głównych uczestników arktycznej rywalizacji jedynie USA nie są zobligowane jej literą. Wynika to z oporu części kongresmenów walczących o prawa amerykańskich rybaków i swobodę żeglugi US Navy. Należy sądzić, że zgodnie z wytycznymi G.W. Busha zmieni się to niedalekiej przyszłości, gdyż Konwencja odpowiada interesom Waszyngtonu.

Zgodnie z Konwencją morze dzielone jest na kilka stref o różnym statusie prawnym. Strefa wyłączności ekonomicznej państwa sięga nie dalej niż 200 mil morskich (ok. 370 km). Ponieważ odległości między wybrzeżami Oceanu Arktycznego sięgają od 2 500 do 3 000 km do podziału zostaje koło o średnicy prawie 2 000 km. Poza drugim biegunem, w zasadzie jest to jedyne miejsce, gdzie możliwe jest zdobycie nowych terytoriów. Stąd państwa nadbrzeżne powołują się na artykuły 76 i 77 Konwencji. Przyznają one im prawo do podziału i wyłącznej eksploatacji szelfu kontynentalnego będącego podwodnym przedłużeniem kontynentu i jego struktur geologicznych14. W ten sposób mogą one zagarnąć i podzielić prawdziwy skarbiec pełen bogactw naturalnych. Wywołuje to zróżnicowane reakcje innych uczestników światowej polityki. Unia Europejska, Chiny, Republika Korei, Japonia coraz częściej deklarują wolę przystąpienia do tego wyścigu. Sądzę, że będzie to sprzyjało szybkiemu porozumieniu 6 państw Północy zanim konkurenci połączą swe siły.

W ostatnich latach Arktyka jest miejscem kilku sporów terytorialnych o niskim stopniu intensywności. Kanada była pierwszym państwem, które od 1925 r. uważa siebie za właściciela sektora położonego między

[13] J. Symonides, *Status prawny i roszczenia do Arktyki i Bieguna Północnego*, „Państwo i Prawo", nr 1/2008, s. 34; T. Kijewski, *Rywalizacja o surowce energetyczne w Arktyce*, „Bezpieczeństwo Narodowe", nr 9–10/2009, s. 272–276.

[14] *Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawie morza. Montego Bay 10 grudnia 1982 r.* http:/www.lex.com.pl/serwis/du/2002/053.htm, dostęp 30-11-2009; J. Barcik, T. Srogosz, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2007, s. 208–211.

60^0 i 141^0 długości zachodniej. Jej argumenty mają charakter głównie historyczny, sięgają do podziałów między Anglią i Francją w XVIII w. oraz analogicznych decyzji Rosji Sowieckiej. Dodatkowo wykorzystując możliwości oferowane przez Konwencję ONZ, uważa ona, że dno jej strefy jest kontynuacją geologiczną kontynentu. Tym samym jej strefa może sięgać 400 mil. Konsekwencją tego podejścia jest konflikt z USA o podział wód Morza Beauforta. Spór dotyczy 21 436 km^2 na pograniczu Alaski i Terytorium Jukonu. Gospodarcze znaczenie rejonu wynika z bliskości złóż ropy naftowej w Prudhoe Bay oraz łowisk ryb. Na wschodnim skraju kanadyjskiej Arktyki konfliktogenna jest Wyspa Hansa. Niewielka, 0,5 km^2, skała położona na samym środku Cieśniny Nares między Ziemią Ellesmera a Grenlandią. Spór ma charakter przewlekły. Co pewien czas, na zmianę duńska lub kanadyjka wyprawa zdejmuje flagę przeciwnika i uroczyście zawiesza swoją. Zatarg o wysepkę i związany z nią przebieg 500 metrowego odcinka granicy, na wodach bez większej wartości gospodarczej nie ma jednak charakteru wyłącznie prestiżowego. W sytuacji gdy podział Północy dopiero się rodzi każde, nawet drobne ustępstwo może stać się precedensem ograniczającym swobodę działania w innych o wiele ważniejszych rejonach[15].

Takim strategicznie ważnym nie tylko dla Kanady, ale całej światowej szachownicy miejscem jest Przejście Północno-Zachodnie (*Northwest Passage NWP*). Podobnie jak jego azjatycki odpowiednik – Przejście Północno-Wschodnie, po rosyjsku Północna Droga Morska (*Morskoj Severnyj Put'*), jego odkrycie stało się najważniejszym celem wypraw badawczych po wyprawie Magellana. Przepłynął je po raz pierwszy norweski polarnik Roald Amundsen w latach 1903–1906. Do końca XX w. przepłynęły je setki jednostek, ale rejsy te były raczej jednorazowym wysiłkiem. Lody uniemożliwiały regularną żeglugę. W dodatku obowiązkowe korzystanie z eskorty lodołamacza czyniło je nieopłacalnymi ekonomicznie tak dalece, że do dziś alaskańska ropa trafia na wschodnie wybrzeże USA przez Kanał Panamski. Topnienie lodów postawiło problem – *NWP* w odmiennym świetle – pojawia się realna możliwość znacznego skróce-

[15] K. Kubiak, *Zatarg o Hans Island,* „Raport. Wojsko Technika Obronność", nr 12/2004, s. 36; tenże, *Interesy i spory państw…,* s. 34–40, 45–49, 169–170; http://en.wikipedia.org/wiki/Hans_Island, dostęp 26.04.2010.

nia drogi z Atlantyku na Pacyfik. Obok korzyści handlowych mieć to będzie znaczenie wojskowe. O 40% skróci się droga amerykańskich lotniskowców, które z racji swej wielkości nie mieszczą się w śluzach Kanału Panamskiego. I właśnie dlatego spór o jej prawny status Kanada toczy głównie ze swym południowym sąsiadem. Nota bene ciekawe jest iż lądowa granica od jej wytyczenia w połowie XIX w. nigdy nie stała się przedmiotem kontrowersji. Argumenty Ottawy mają charakter historyczny. Dla Waszyngtonu istotne są jego dokonania, to pod *Stars and Stripes* odbyła się większość najpoważniejszych rejsów po tych wodach. Chcąc zachować swobodę żeglugi Amerykanie proponują uznanie *NWP* za wody archipelagowe, co daje innym banderom prawo nieszkodliwego przepływu. Drugi proponowany wariant – uznanie Przejścia za część cieśniny uniemożliwiłoby Kanadzie jego zamykanie. Istotnym argumentem za ograniczeniem suwerennych praw Kanady jest zagrożenie terrorystyczne. Szlak ten w kilku miejscach jest stosunkowo łatwy do zaminowania, a jak wykazały przykłady z Morza Czerwonego i Zatoki Perskiej mogą to uczynić nawet tzw. państwa zbójeckie, lub wręcz „nieznani sprawcy". Pentagon uważa, ż w razie takiej niespodzianki poradziłby sobie lepiej niż nadal niedoinwestowana marynarka kanadyjska. Rozwikłaniem tych dylematów zajmował się w marcu 2010 r. szczyt 5 państw Arktycznych w Chelsea w Kanadzie. Na którym przedstawicielka kanadyjskiego MSZ podkreśliła trwałość praw jej kraju i gotowość do walki o ich respektowanie. Należy pamiętać, że ostateczne rozwiązanie tego i innych problemów terytorialnych musi czekać na wyniki prac naukowych, a nawet kartograficznych[16].

[16] Tamże, s. 41–45; D. Gove, *Arctic Melt: Reopening a Naval Frontier*, "Proceedings Magazine", Issue February 2009, s. 36; L. Łukaszuk, *Współpraca I spory międzynarodowe na morzach. Wybrane zagadnienia prawa, polityki morskiej i ochrony środowiska,* Wydawnictwo Difin, Warszawa 2009, s. 188–191; *Battle for the Arctic heats up*, http://www.cbc.ca/Canada /story/ 2009/02/27/f-arctic-soverneighty.htlm, dostęp 28.05.2010. O szerokim poparciu społeczeństwa kanadyjskiego dla inicjatyw rządu świadczy 161 wpisów na stronie internetowej. Respondenci przypominają wypowiedź prof. prawa z Uniwersytetu w Ottawie Donalda McRae, który w 1995 r. powiedział: „Musimy zademonstrować, że są te wody wewnętrznymi wodami Kanady i Przejście Północno-Zachodnie nie jest drogą międzynarodową". Latem 2009 r. Steve Barnum amerykański stwierdził: Mamy lepsze mapy księżyca, niż dna naszego oceanu" *USA i Kanada wspólnie sprawdzą, dokąd sięgają morskie grani-*

Władzy Rosji nad Północną Drogą Morską nikt nie podważa. Powszechnie uznaje się ją za rosyjskie wody wewnętrzne, swego rodzaju jezioro. Od I wojny światowej Rosjanie przywiązywali do niej bardzo duże znaczenie. W latach pokoju, zwłaszcza kolejnych stalinowskich *piatiletek* była najkrótszą drogą do bogactw Syberii, a żegluga po niej dowodem panowania człowieka radzieckiego nad siłami przyrody. Polarnicy cieszyli się prestiżem społecznym i znacznym jak na totalitaryzm bezpieczeństwem osobistym. NKWD chyba wiedziało, że każde zesłanie będzie dla nich nie tak przerażające jak dla mieszkańców stref umiarkowanych. W czasie II wojny światowej przerzucano tędy okręty. Najpierw niemiecki krążownik pomocniczy HSK Komet latem 1940 r. przedarł się tędy na Ocean Spokojny konwojowany przez sowieckie okręty. W następnych latach pływały tutaj na zachód jednostki niepotrzebne na Pacyfiku. Szybki rozwój żeglugi zahamował kryzys końca lat osiemdziesiątych. Opracowywane kolejne plany reaktywacji pozostają w dużej mierze na papierze. Pewną szansą może stać się otwarcie wód dla statków innych bander, ale tak naprawdę zadecydują i tutaj ewentualne zmiany klimatyczne[17].

Zdecydowanie częściej kwestionowane są roszczenia wobec Oceanu Arktycznego. Przyjęcie w 1926 r. za Kanadą władzy nad swoim sektorem nie wywołało kontrowersji. Sprawę przynależności kilku wysp załatwiono pomyślnie raczej po myśli Kremla. Aktualne ich rozszerzenie na większą część szelfu i jego przedłużenia, czyli w praktyce większość akwenu wywołuje sprzeciw pozostałych stron dyskusji. Już w 2001 r. Rosja ogłosiła, że szelf i jego geologiczne przedłużenie sięga o wiele dalej niż 200 mil morskich. W związku z tym wysunięto roszczenia wobec Norwegii (Morze Barentsa – Spitzbergen i dno wzdłuż dotychczasowej granicy sektorów), USA (Morze Beauforta i Morze Beringa), Kanady i Grenlandii (Ocean Arktyczny)[18].

---

ce ich kontynentu, http://www.psz.pl/tekst-22090/USA-i-Kanada-wspolnie-sprawdza-dokad-siegaja-morskie-granice-ich-kontynentu, dostęp 27.11.1009.

[17] K. Kubiak, dz. cyt., s. 119–125, 136–141; M. Nałęcz, *Północna Droga Morska,* „Kwartalnik Bellona", nr 2/2009, s. 45–53; A. Krajewski, *Socjalistyczna epopeja,* „Newsweek Polska", nr 45/2006, s. 62; J. Radziemski, *Tajemnica konwoju arktycznego AB-55*, „Morze, Statki i Okręty", nr 1/2010, s. 35–43.

[18] L. Łukaszuk, dz. cyt., s. 190–191; D. Gove, dz. cyt. s. 35; O. Alexandrov, *Labirynths Z PRZYP 32*…, s. 113;

Podstawą roszczeń jest przekonanie Rosjan o ciągłości geologicznej Uralu z podmorskim Grzbietem Łomonosowa. Udowodnienie, tej do dziś hipotezy, dałoby im poważny argument zgodny z Konwencją ONZ. Stąd różnorakie inicjatywy, z których najgłośniejszą była w sierpniu 2007 r. ekspedycja okrętu badawczego *„Akademik Frołov"*. Po dopłynięciu do bieguna z jego pokładu zwodowano batyskaf (samobieżny, załogowy statek głębinowy, zdolny do kilkunastogodzinnego zanurzenia na głębokość do kilku kilometrów) *„Mir"*, który osiągnął dno (4 261 m) na samym biegunie północnym. Zanurzeniem dowodził znany badacz Anatolij Sagalewicz, a w załodze znajdowała się wybitny polarnik i zarazem Przewodniczący Dumy Artur Chilingarow. Umieścili oni na dnie wykonane z tytanu flagi Federacji Rosyjskiej i partii Jedyna Rosja oraz pobrali próbki osadów dennych, które naturalnie potwierdziły tezę o ciągłości geologicznej dna z Uralem. Zdaniem władz, które nagrodziły badaczy Orderami Bohaterów Rosji, ich rezultaty zostaną do 2010 r. potwierdzone przez badania przeprowadzone przez marynarkę wojenną, a wtedy „MSZ zajmie się uzgodnieniem naszego stanowiska z innymi państwami. Dopiero wtedy, po przygotowaniu wszystkich potrzebnych dokumentów skierujemy nasz wniosek do Komisji ONZ"[19].

Odrębnym, z wielowiekową przeszłością, problemem jest Spitsbergen, coraz częściej nazywany Svalbardem. Obecnie sprawa koncentruje się wokół interpretacji Traktatu Spitsbergeńskiego z 1920 r. Uznaje on suwerenność Norwegii nad archipelagiem, ale przyznaje państwom sygnatariuszom swobodę czerpania bogactw naturalnych i prowadzenia badań naukowych. Z tego zapisu korzysta między innymi Polska posiadająca swą stację badawczą. Problemem w stosunkach rosyjsko-norweskich od lat 70. było wytyczenie linii dzielącej szelf i tamtejsze łowiska ryb oraz złoża gazu. Oslo domagało się strefy 200 milowej, zaś druga strona zgadzała się jedynie na przestrzeganie 4 milowego pasa wód terytorialnych. W roku 2007 zapoczątkowano rozmowy na temat wspólnej eksploatacji gazu, jednak długo nie przynosiły one efektów co pogarszało wzajemne stosunki. Różnica zdań dotyczyła 176 tys. km^2. Premier Jens Stoltenberg i prezydent Dmitryj Miedwiediew 27 kwietnia 2010 r. ogłosili osiągnięcie kompromi-

[19] K. Kubiak, *dz. cyt.*, s. 142–144; *Arktika 2007* http://en.wikipedia.org/wiki/Arktika_2007, dostęp 30.04.2010.

su. Przewiduje on podział na równe co do znaczenia strefy. Ustępstwo strony rosyjskiej wynikać może z jej zapotrzebowania na nowoczesne technologie, którymi dysponuje koncern Statoil. Odrębnym, trudnym do rozwiązania problemem na wodach Svalbardu jest ochrona łowisk przed kłusownikami. Tu dodatkową przeszkodą była pomoc jaką rosyjscy rybacy naruszający prawa drugiej strony, otrzymywali od swojej marynarki wojennej. W rezultacie nawet drobne zajścia przeradzały się w poważne, wymagające udziału MSZ wydarzenia[20].

Odmienny przebieg miało wytyczenia szelfu grenlandzkiego. Inaczej niż wyżej omówione, był to problem raczej polityki wewnętrznej niż międzynarodowej. U jej genezy leżał status wyspy. Po II wojnie światowej następuje jej ewolucyjne uniezależnianie się od Danii. W 1946 r. powołano lokalny parlament, w 1953 przyznano charakter terytorium zamorskiego, a w 1979 r. autonomię. Silny ruch przyznania pełnej niepodległości uznał kwestie szelfu za broń propagandową i udało mu się wywalczenia najlepszego rozwiązania[21].

Od kilku lat do arktycznego wyścigu próbuje się włączyć Unia Europejska. Inicjatorem tych działań była Finlandia. Leży ona w dużej mierze strefie subarktycznej, ma bogate tradycje obecności w regionie – do 1944 r. miała bezpośredni dostęp do Morza Barentsa, wreszcie pragnie ustrzec się konfliktu ze wschodnim sąsiadem. Europa nie ma ona obecnie wielkich atutów, w Arktyce jest po prostu nieobecna. Nawet Dania nie daje szansy na bezpośrednie uczestnictwo, gdyż od 1985 r. Grenlandia zrezygnowała z członkostwa w UE. Wynikało to głównie z obaw przed rybakami europejskimi (hiszpańskimi i portugalskimi) na tamtejszych łowiskach. Także Norwegia pozostaje z podobnych powodów poza Wspólnotą. W tej sytuacji wzrasta zainteresowanie przyjęciem Islandii, czemu sprzyja poważny kryzys finansowy tego kraju. Rysuje się możliwość wzajemnego kontraktu, pomoc banków europejskich w zamian za

[20] M. Mieczkowski, *Granice morskiego Svalbardu. Zarys problemu,* http://www.psz.pl /Mariusz-Mieczkowski-Granica-morska-Svalbardu-zarys-problemu. dostęp 105.2010; http://www.psz. pl /index.php?option=com-content&task-viev&id=4600; *Podzielili gaz w Arktyce,* "Gazeta Wyborcza", z dn. 28.04.2010; G. Sadowski, *Wojny lodowe,* „Wprost", nr 7/2006, s.54; L. Łukaszuk, dz. cyt., s. 108–110.

[21] K. Kubiak, *Grenlandzkie Eldorado?*, „Raport. Wojsko Technika Obronność", nr 9/2008, s.104–113.

wzrost aktywności wyspy w Arktyce. Chociaż należy pamiętać o minimalnych możliwościach włączenia się Reykiawiku do tej rywalizacji. Komisja Europejska (20 listopada 2008 r.) ogłosiła komunikat podkreślający zainteresowanie regionem od zachodnich wybrzeży Islandii do granicy norwesko-rosyjskiej. Tak zwany Północny Wymiar Unii ma być „parasolem" nad innymi inicjatywami dyplomatycznymi z jej udziałem: Radą Arktyczną, Radą Morza Bałtyckiego, Nordycką Radą Ministrów i Euro-Arktyczną Radą Morza Barentsa. Jego zadania to stabilizacja polityczna, dialog z Rosją, rozwijanie współpracy socjalnej i ekologicznej. Inicjatywa ta świadczy o rosnącym znaczeniu regionu dla Europy, ale wobec oporów państw północnych, które nie chcą nowego konkurenta ma raczej niewielkie szanse rozwoju. W dodatku w dyplomacji unijnej zauważamy wiele amatorszczyzny i idealizmu. Zajmująca się tą tematyką w Parlamencie Europejskim posłanka brytyjska Diana Wallis uważa, że próby rozciągnięcia suwerenności państwowej na nowe obszary są anachronizmem rodem z XVIII wieku[22].

W marcu 2010 r. sprawy Arktyki były omawiane na posiedzeniu Parlamentu Europejskiego. Szefowa europejskiej dyplomacji pani Catherine Ashton wymieniła trzy cele UE: ochronę środowiska naturalnego i egzystencji rodowitych mieszkańców, bezpieczne i równoprawne traktowanie krajów zainteresowanych dostępem do rejonu, przestrzeganie Konwencji o prawie morskim. Dyskutanci wyrażali nadzieję w skuteczną współpracę z Danią, Finlandią i Norwegią, widząc w tych państwach swego rodzaju ambasadorów interesów Europy i opracowanie nowego statusu prawnego rejonów polarnych. Jednocześnie niektóre głosy były bardzo sceptyczne w ocenie możliwości wpływania na stanowisko 5 państw[23].

Państwa Unii podejmują także samodzielne działania mające przypominać o ich zainteresowaniach. W marcu 2009 r. rząd niemiecki wspólnie z Danią i Norwegią zorganizował konferencję „Nowe szanse

[22] A, Druszcz, *Arktyka – nowe pole rywalizacji?*, http://www.psz.pl/tekst-15216/Anna-Druszcz-Arktyka-nowe-pole-rywalizacji, dostęp 27.11.2009; H. Haukkala, *Northern dimension (of the European Union)*, [w:] Encyclopedia…, .2, s. 1486; hhtp://www.europarl.europa.eu /news/public/story_page/064-700044-067-03-11.911-20100305STO70026-2010-08-03-2010/ default_pl.htm, dostęp 2.052010.

[23] http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?type=CRE&reference=201003108 secondREF=ITEM-011&format=XML&language=PL, dostęp 2.05.2010.

i odpowiedzialność w Arktyce". Zauważalna na niej była chęć do posługiwania się Konwencją ONZ w rozwiązywaniu sporów; RFN jako jej sygnatariusz miałaby prawo do udziału w rokowaniach i byłaby współdecydentem. Berlin okazał się także aktywnym obrońcom postulatów Rosji. Może to wynikać z faktu iż w miarę upływu lat coraz większa część gazu płynącego pod Bałtykiem gazociągiem Nord Stream będzie pochodziła z Morza Barentsa[24].

Dla NATO według byłego Sekretarza Generalnego Jaapa do Hoop Schefera najważniejsze są trzy kwestie. Dzięki zmniejszeniu pokrywy lodowej skrócą się szlaki żeglugowe. Zwiększą się zasobu ludzkości, nowe złoża surowców korzystnie wpłyną na światową gospodarkę. Zmiany klimatyczne i dostęp do szelfu wywoła wiele problemów prawnych[25]

Początek XXI w. oznacza wkroczenie strefy polarnej do wielkiej polityki. Globalne ocieplenie przyspiesza wyścig o jej bogactwa, co siłą rzeczy musi prowadzić do wydawałoby się już przebrzmiałych sporów terytorialnych. Zgodnie z charakterem globalizacji będą włączać się weń obok krajów podbiegunowych, ale także Unia Europejska i kraje azjatyckie – Chiny, Japonia, Republika Korei.

4. Mlitarne znaczenie Arktyki

Arktyka, poza północną Skandynawią nie nadaje się do prowadzenia klasycznej wojny lądowej. Mrozy nawet do -60^{o} C, półroczna noc polarna, wichury i głęboki śnieg pozwalają jedynie na działania niewielkich odpowiednio wyszkolonych i wyposażonych sił. Poza tym brak dróg, linii kolejowych, zamarznięte porty i lotniska czynią z niej koszmar dla logistyki. Dlatego nigdy nie rozmieszczano tutaj większych jednostek. Kilkutysięczne brygady, a nawet jeszcze mniejsze bataliony są podstawą planowanych działań. Wyjątkiem była sowiecka 14 Armia szkolona przez Stalina na

[24] *Niemiecka aktywność w sprawie Arktyki,* http://www.osw.waw.pl/pl/Best/2009-03-18/niemiecka-aktywnosc-w-sprawie-arktyki, dostęp 18.03.2009.

[25] *Speech by Secretary General Jaap de Hoop Scheffer on security prospects in the Hight North, 29 Jan. 2009, http://www.natoint/cps/en/natolive/opinions_50077.htm?selectedLocale=en,* dostęp 12.07.2009.

Półwyspie Kola do ataku na Finlandię i przerzucona w końcu lat czterdziestych na Czukotkę z zadaniem ewentualnego desantu na Alasce[26].

Warunki klimatyczne ograniczają także swobodę działania marynarki wojennej. Amerykanie, Kanadyjczycy i Duńczycy kierują tutaj niewielkie jednostki patrolowe i lodołamacze. Budowane w Hiszpanii nowe duże fregaty norweskie będą działać na południe od kręgu polarnego[27]. Gruba pokrywa lodowa sprzyja jedynie atomowym okrętom podwodnym. Dysponujące nieograniczonym zasięgiem i zdolne do pływania pod wodą przez wiele tygodni, są pod nią w miarę bezpieczne. Ich jedynym przeciwnikiem jest podobna jednostka wroga. Potwierdziły to rejs amerykańskiego „Nautiliusa", który latem 1958 r. po raz pierwszy przepłynął z Hawajów do Nowego Jorku pod biegunem północnym. Był to pokaz nie tylko amerykańskich możliwości i przewagi technologicznej (analogiczny rejs sowiecki odbył się w 1962 r.), ale ważne doświadczenie. Zaraz po nim twórca amerykańskich atomowych okrętów podwodnych admirał Hyman Rickover stwierdził: „Wystarczy tylko spojrzeć na na mapę Arktyki, aby zrozumieć, że ten olbrzymi, lecz niegościnny rejon, będzie idealną bazą dla atomowych okrętów podwodnych uzbrojonych w pociski balistyczne"[28]. Słowa te spełniły się w następnych latach. Zaczęło się „polowanie" na siebie sił sowieckich, amerykańskich i brytyjskich. Okręty z wyrzutniami balistycznych rakiet strategicznych chowały się przed śledzącymi je jednostkami myśliwskimi. Wielokrotnie mijały się one o przysłowiowe centymetry. Główne rejony patroli znajdowały się początkowo na Morzu Barentsa i przy brzegach Grenlandii. Marynarka radziecka stopniowo przenosiła swe siły strategiczne na trudno dostępne, bo prawie śródlądowe Morze Białe. Było to możliwe dzięki budowie coraz większych okrętów wy-

[26] B. Potyrała, W. Szuflik, *Struktura terytorialna sił lądowych Związku Radzieckiego w latach 1945–1991, Wydawnictw Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie*, Częstochowa 2003, s. 11, 24, 116–117.

[27] T. Grotnik, *Nowe „statki inspekcyjne" czyli Duńczycy na Grenlandii*, „Morza, Statki i Okręty", nr 3/2009, s. 5–9; M. Nałęcz, *Absalom – kolejny uniwersalny Duńczyk*, „Morza, Statki Okręty", nr 12/2009, s. 4–12; T. Jokiel, *Projekt 6088 – fregata typu Fridjofn Nansen (FFGHM)*, „Przegląd Morski", nr 3/2009, s. 14–20.

[28] S. Sutowski, *Okręty podwodne. Fantazja i rzeczywistość*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1988, s. 305; G. Blond, *Ocean przygody*, t.2, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 413–421; postać adm. Hymana Rickovera przypomina K. Kubiak, *Niezatapialny admirał z Makowa Mazowieckiego*, „Morze, Statki i Okręty", nr 9/2009, s.14–19.

posażonych w coraz potężniejsze rakiety. Ostanie z nich *Akuła* typu 941 miały wyporność podwodną ok. 48 000 ton, czyli były wielkości okrętu liniowego z lat II wojny światowej i choć zabierały nie 24 jak amerykańskie, a tylko 20 rakiety to były od nich większe 2 i pół razy[29].

Zanikająca pokrywa lodowa otwiera drogę na północ sił nawodnych. Jeśli zjawisko to potrwa dłużej prędzej czy później pojawią się tam lotniskowce, niszczyciele i fregaty. Będą one ochraniać dotychczas strzeżone przez zwały lodu pola gazowe i naftowe. Globalne ocieplenie może otworzyć drogę nie tylko geologom i górnikom, ale i terrorystom. Świat, zwłaszcza zachodni nie może sobie pozwolić na nowy niestabilny i niekontrolowany rejon w swym bezpośrednim sąsiedztwie.

Do II wojny światowej Arktyka jedynie sporadycznie była przedmiotem stosunków międzynarodowych. Jak niewielkie znaczenie jej przypisywano dobitnie świadczy sprzedaż przez cara Aleksandra II Alaski Stanom Zjednoczonym w 1867 r. oraz fala krytyki prezydenta Andrew Jacksona za wydanie na to „szaleństwo" 7,2 mln dolarów. Również militarnie miała ona niewielkie znaczenie. Jedynie w czasie obu wojen światowych porty w Archangielsku i Murmańsku miały poważne znaczenie jako punkty rozładunku dostaw sprzętu i broni na front antyniemiecki. Konwoje arktyczne na trwałe zapisały się w historii wojen. Dopiero zimna wojna zmusiła do ponownego oszacowania geostrategicznych walorów Dalekiej Północy.

Pierwszych geopolityków Arktyka po prostu nie interesowała. Dla Halforda Mackindera była ona co najwyżej odległym, bezwartościowym zapleczem Heartlandu – położonego w Środkowej Azji serca świata. Alfred Mahan i Julian Corbett widzieli na morzach źródło potęgi mocarstw, a przecież wody skute lodem nie nadawały się do żeglugi. Ocenę zmieniły kolejne wynalazki - broń jądrowa i środki jej przenoszenia – rakiety międzykontynentalne i strategiczne lotnictwo bombowe. Na początku lat pięćdziesiątych Alexander Severski zaczął rysować nową ma-

[29] M. Potyrała, R. Fudali, *Od zwycięstwa do upadku. Siły Zbrojne Związku Radzieckiego 1945 –1991,* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 341–342; L. Żilcow, N. Mormuł, L. Osipienko, *Podwodne dramaty. Odtajniona historia radzieckich okrętów podwodnych z napędem atomowym,* Wydawnictwo Medyczne MEDIX Sc, Poznań 1995; *FAS Weapons of Mass Destruction* http://www.fas.org/nuke/guide/rusia/slbm/667B.htm dostęp 28.12.2009; J. Radziemski, *Podwodne monstra projektu 941 (Akuła),* „Okręty Wojenne", nr 2/2010, s. 96–110.

pę. Spojrzał on na globus nie z boku, ale od góry. W ten sposób biegun znalazł się centrum, i nawet laik mógł zobaczyć iż najkrótsza droga z USA do Związku Sowieckiego prowadzi przez Arktykę. Dlatego ulokowano ją w centrum zimnowojennej konfrontacji. Panowanie nad przestrzenią powietrzną, później także kosmiczną i podwodną stało się warunkiem przetrwania i wygrania totalnej wojny jądrowej[30].

W roku 1958 generał James M. Gavin, szef Zarządu Naukowo-Doświadczalnego Departamentu Wojsk Lądowych USA, postulował zorganizowania połączonych sił lądowych, marynarki i lotnictwa przeznaczonych do obrony Grenlandii i wysp Oceanu Lodowatego. Równocześnie zwracał on uwagę na znaczenie jakie druga strona przywiązywała do tego miejsca. Ówczesny minister spraw zagranicznych ZSRR Andrej Gromyko zagroził użyciem rakiet międzykontynentalnych w razie naruszenia przez samoloty amerykańskie sowieckiej Arktyki[31]. Obawy Kremla miały swe źródło w zmianie strategii amerykańskiego lotnictwa bombowego. W połowie lat Pentagon uznał obronę przeciwlotniczą europejskiej części Rosji za na tyle silną, że uniemożliwiała ona skuteczne naloty. W tej sytuacji szef sztabu US Air Force generał Curtis LeMay wybrał drogę nad Biegunem jako najbezpieczniejszą dla nowych bombowców B-52. Odtąd rozpoczęły one, kontynuowane aż do początku lat dziewięćdziesiątych loty patrolowe nad wiecznymi lodami. Zapewne podobne były plany Sowieckich Wozdusznych Sił. Jednak brakowało im zawsze samolotów o zasięgu pozwalającym na dolot o powrót znad Stanów Zjednoczonych. Kolejny front nieograniczonej wojny nuklearnej znajdował się jeszcze wyżej. Ponad atmosferą na wysokości kilkuset kilometrów powinny były się minąć rakiety międzykontynentalne obu

[30] S. Otok, *Geografia polityczna. Geopolityka – państwo – ekopolityka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 14–15; C. Jean, *Geopolityka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003, s. 84–85; L. Wyszczelski, *Teorie wojenne i ich twórcy na przestrzeni wieków. Myśl wojskowa od powstania do końca lat osiemdziesiątych XX wieku*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2009, s. 429–437; J. Solarz, *Doktryny militarne XX wieku*, Wydawnictwo AVALON, Kraków 2009, s.443–447; S. Chaturvedi, *Geopolitics of the Arctic,* [w:] Encyclopedia…, t.2, s. 724–730.

[31] J.M. Gavin, *Wojna i pokój w erze przestrzeni międzyplanetarnej*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1961, s. 183–184, 239–240.

supermocarstw. Dlatego od lat pięćdziesiątych rozważano ukierunkowanie na północ obrony antyrakietowej[32].

Kontynuacją tego kierunku myślenia stanowiły plany prezydenta Ronalda Regana umieszczenia tam elementów systemu strategicznej obrony antyrakietowej *Strategic Defense Inicjative (SDI).* W 1988 r. prezydent Bill Clinton zaproponował lokalizację na Alasce 100 wyrzutni pocisków antyrakietowych. Zaczęto je rozmieszczać od 2002 r. w Fort Greely w środkowej Alasce, gdzie do 2010 r. ma znaleźć się 20–30 pocisków, analogicznych do tych, których instalację w Redzikowie w Polsce wstrzymał we wrześniu 2009 r. prezydent Barak Obama. Na sąsiednich wyspach Adak i Shemya umieszczono potężne radary. Zadaniem tych sił jest obrona zachodnich wybrzeży Ameryki przed atakiem Korei Północnej, a przyszłości także Chin[33].

Pierwsze działania Zachodu miały charakter obronny. W latach 1954–1959 USA i Kanada wybudowały system wczesnego ostrzegania *Distant Early Warning (DEW) Line*. Składała się ona z ponad 80 stacji radarowych rozwiniętych od Aleutów do Ziemi Bafina wzdłuż 70 równoleżnika. Pozwalały one uprzedzić o sowieckim nalocie z wyprzedzeniem 1 godz. 40 min. Na tym właśnie polegało znaczenie Północy, dawała ona czas na organizację obrony i ochronę ludności cywilnej. Wraz z równocześnie budowanymi trzema stacjami ostrzegania przed atakiem rakiet międzykontynentalnych *Balistic Missile Early Warning System (BMEWS)* stał się podstawą obrony powietrznej Ameryki Północnej. Dwie z tych stacji, których radary sięgały Syberii znajdowały się w Arktyce na Alasce i na Grenlandii[34]. Zwłaszcza ta ostatnia w Thule była jednym z ważnych posterunków owej

[32] E.F. Rybak, J. Gruszczyński, *Lotnictwo wojskowe Stanów Zjednoczonych*, Wydawnictw Lampart, Warszawa 2001, s. 17, 77–82; P. Butowski, Lotnictwo wojskowe Rosji, t. 2, Wydawnictwo Lampart, Warszawa 1995, s. 17–23, 33–37;

[33] S.A. Hildreth, *National Missile Defense and Alaska, "CRS Raport for Congres" 13 July 2001,* HttP://www.fas.org/spp/starwars/crs/RS20052.pdf, dostęp 28.12.2009.

[34] M. R. Hueberg, *Militarization of the Arctic in the West*, w: *Encyclopedia…*, t. 2, s. 1304–1307; K.R. Johnson, *Distant Early Warning (DEW)Line* , w: tamże, s. 496–497; P.J. Capoletti, *Fog, Wind and Ice: Navigating the Nordwest Passage*, "Proccedings Magazine", Februar 2009, opis transportu 2,5 mln ton ładunków I 12 mln baryłek paliw na 100 statkach na potrzeby 12 tys. budowniczych stacji radarowych; G.D. Krysienko, *Współczesne systemy obrony powietrznej. Metody i środki kierowania walką*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1968, s. 37–41; M.R. Sztarski, *Radary*, Wydawnictwo MON, Waszawa 1981, s. 138–142,186–189.

epoki. Pod koniec lat pięćdziesiątych Pentagon rozpatrywał pomysł budowy pod lodami Grenlandii tuneli o długości 4 tysięcy km, dla ukrycia w nich 600 ruchomych wyrzutni rakiet balistycznych. Jego realizację uniemożliwił zbyt szybki ruch lodowców grożący zawaleniem konstrukcji[35].

Dla Amerykanów strefa polarna była bardzo ważnym frontem walki wywiadów. Z Alaski i Grenlandii startowały samoloty zwiadowcze rozpoznające terytorium ZSRR. Ich loty obfitujące w szereg niezwykłych przygód, aż do pojawienia się satelitów szpiegowskich w połowie lat sześćdziesiątych, były podstawowym źródłem informacji o przeciwniku. Równocześnie atomowe okręty podwodne patrolowały okolice baz sowieckich podsłuchując rozmowy radiowe. Największym sukcesem było podłączenie urządzeń nagrywających na podmorskie linie telefoniczne. Działania te kontynuowane jeszcze po upadku Kraju Rad stały się cennym źródłem informacji[36].

Niektóre z akcji przypominały sekwencje z filmów o Jamesie Bondzie. W maju 1962 r. zespół agentów CIA został zrzucony na spadochronach na opuszczoną radziecką stację badawczą Sewiernyj Pollus-9 dryfującą na polu lodowym kilkaset kilometrów od wyspy. Zdobyto w niej cenne informacje o sowieckich badaniach oceanograficznych służących walce z amerykańskimi okrętami podwodnymi. Dowodzi to tego, że druga strona także prowadziła swój wywiad w dodatku pod osłoną cywilnych badań naukowych. Wysyłanie w tym celu stacji naukowych na krach lodowych zapoczątkowane jeszcze w 1937 r. Rosja kontynuuje obecnie[37].

[3535] E.D. Weiss, *Cold War under the Ice: The Army's Bid a Long-Range Nuclear Role 1959–1963*, "Cold War Studies", Fall 2001, Vol. 3, No 3, s. 31–58; M. Faegteborg, *Thule Air Base*, w: *Encyclopedia…*, t. 2, s. 2023–2025. Thule(76°28′ szerokości północnej) należy do wysuniętych najbardziej na północ baz wojskowych. Kanadyjska baza Alert (82°28′) i duńska Nord (81°43′) mają charakter badawczy i minimalne, kilkuosobowe załogi. Związek Sowiecki utrzymywał jednostki myśliwskie i bombowe na wyspie Greem Bell (81°10′) w Archipelagu Franciszka Józefa do końca lat osiemdziesiątych i lotnisko oraz poligony na Nowej Ziemi. Patrz http://en.wikipedia.org/wiki/Greem_Bell dostęp 20.03.2010.

[36] P. Lashmar, *Loty szpiegowskie czasu zimnej wojny,* Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2001; W. Schreyer, *Oczy na niebie*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1970; S. Sontag, Ch. Drew, *Wielka gra*, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 1999; N. Polmar, T.B. Allen, *Księga szpiegów. Encyklopedia,* Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2000, s.346–350, 421, 499–503.

[37] *Project COLDFEET: Sven Days In the Arctic*, https://www.cia.gov/news-information/feathured -story-archive/2008-featured-story-archive/project-coldfeet.html dostęp 27.02.2010.

Stacjonowanie w latach 1955–1960 w Thule samolotów B-52 z bronią jądrową wywoływało okresowo napięcia między Amerykanami, a mieszkańcami Grenlandii. Najpoważniejsze z nich spowodowała 21 stycznia 1968 r. katastrofa, w wyniku której okoliczny teren został skażony radioaktywnie[38]. Istnienie amerykańskiej bazy na Dalekiej Północy wywoływało protesty strony sowieckiej uznającej regon za coś w rodzaju własnej strefy wpływów. Ekipa Nikity Chruszczowa żądając jej likwidacji uciekała się nawet do atomowego szantażu wobec Danii. Obecnie głównym krytykiem jej istnienia są ekolodzy (Greenpeace) oraz część Inuitów, choć inni widzą w niej ważne źródło dochodów i iejsce pracy[39].

Po 1945 r. mocarstwa rozmieściły na swoich północnych rubieżach poważne siły zbrojne. Na Alasce stacjonowała 171 Brygada Piechoty, zastąpiona w latach 1986–1994 6 Dywizją Piechoty. Obecnie US Army posiada tam dwie brygady piechoty, brygadę desantową i brygadę wsparcia. Część kontyngentu rotacyjnie służy w Iraku i Afganistanie. Wsparcia udziela jej alaskańska Gwardia Narodowa złożona z 3 batalionów piechoty, batalionu wsparcia i lotnictwa. US Air Force posiadają kilka baz lotniczych, w których stacjonują 11 Siły Powietrzne złożone z trzech skrzydeł wyposażonych w samoloty myśliwskie i myśliwsko-bombowe F-15 i F-16 oraz transportowe i wczesnego ostrzegania. Do patrolowania 53 tys. km wybrzeża, ochrony łowisk i pól naftowych oraz granic służy Straż Wybrzeża. W kilkunastu bazach posiada ona niewielką flotyllę przeważnie małych przestarzałych kutrów patrolowych. Jej podstawową wadą jest brak lodołamaczy i jednostek zdolnych do służby w bardzo ciężkich warunkach. Obecnie amerykańskie siły liczą w tym rejonie około 20 tys. żołnierzy i 4 700 gwardzistów i rezerwistów. Tylko z okazji ćwiczeń są one wzmacniane dodatkowymi jednostkami[40].

---

[38] http://en.wikipedia.org/wiki/1968_Thule_Air_Base-B-52_crash dostęp 2.03.2010.

[39] T. Brańka, *Konflikt na końcu świata. Problem amerykańskiej bazy w Thule (Grenlandia)*, w: *Spory-konflikty zbrojne-terroryzm. Dysfunkcjonalne czynniki współczesnych stosunków międzynarodowych*, p. red. W. Malendowskiego, Wydawnictw Naukowe INDiP UAM, Poznań 2006, s.301–310.

[40] http://www.elmendorf.af.mil/alcom/northedeye/index.asp.htp dostęp 1.12.2009; http://www. en.wikipedia.org /wiki/alaskan_comand.htp dostęp20.04.2010; K. Kubiak, S. Kowalski, *Strażnicy wybrzeża. Amerykańska Coast Guard*, „Raport. Wojsko technika obronność", nr 05,2001, s. 38–45.

Dla ochrony swych północnych rubieży Kanada przywiązywała zawsze dużą rolę, ale od końca zimnej wojny były to raczej deklaracje niż realne działania. Na początku XXI w. do obrony 4 mln km^2 utrzymywano kontyngent 120 żołnierzy (!). Wprawdzie już w 1998 r. dostrzeżono rosyjskie zagrożenie, ale z decyzjami czekano jeszcze 4 lata. Latem 2004 r. odbyły się pierwsze od ponad 20 lat ćwiczenia wojskowe. Ograniczenia budżetowe zaczął likwidować od początku 2006 r. nowy premier Stephen Harper. Zapowiedział on wydatkowanie w ciągu 15 lat 60 mld dolarów kanadyjskich na potrzeby obronne w tym marynarce wojennej 2,6 mld dolarów kanadyjskich, zapowiedział rozbudowę paramilitarnych Canadian Rangers do 9 tys. Symbolem nowego podejścia stała się w sierpniu 2007 r. jego „podróż arktycznej suwerenności", podczas której minister spraw zagranicznych Peter MacKay stwierdził „nie ma wątpliwości co do kanadyjskiej suwerenności [..] Ustaliśmy bardzo jasno, że są to wody kanadyjskie i jest to kanadyjska własność"[41]. Wagę tych słów potwierdziły ćwiczenia Operacja Nanook. Opracowana w następnym roku Narodowa Strategia Obronna zapowiada zakup kilkunastu bezzałogowych samolotów patrolowych dla kontroli Arktyki i wznowienie współpracy z USA w wykrywaniu okrętów podwodnych. Równocześnie marynarka kanadyjska ogłosiła budowę od sześciu do ośmiu lodołamaczy – patrolowców i zakup nowych śmigłowców[42].

Z państw regionu to Rosja, następnie Związek Sowiecki i znowu Federacja Rosyjska wykazywały stale duże zainteresowanie problemem. Północ (*sever')* była zawsze obecna w rosyjskiej polityce. W miarę jej od-

[41] *Canada Raises Stakes In Battle to Claim the Arctic* http://www.globalsecutity.org/ military/library/news/2007/08/mil-070809-tfert04.htm, dostęp 20.042010.

[42] K. Kubiak, *Arktyczne problemy Kanady*, „Raport. Wojsko technika obronność", nr 05/ 2008, s. 54,58; *Canada will build up to Wight Arctic Patrol Vessels to reassert the cuontry's northern sovereignty,* http://www.canada.com/victoriatimescolonist/news/story.html?id =497c719f-a5be-46 dostęp 27.11.2009; *Risk-bound rewards: Canada's defence industry*, http:///www.janes.com/news/defence/jdw/jdw/081002-1-n.shtml dostęp 14.12.2009; R. Huebert, *Renaissance in Canadian Arctic Security?*, http://www.journal.forces.gc.ca/ vo6/no4/north-north-asp dostęp 02.12.2009; D.G. Cook,*The Empire Strikes Back: Russia's Stratgy is Still a Threat to Canadas Security* http://www:fas.or./nuke/guide/ russia/doctrine/0027.htm dostęp 24.10.2009; H. Schmitt, *The Effects of Climate Change on the Arctic Implication and Challenge for the Canadian Defence Strategy,* Defence Academy of the United Kingdom, Shrivenham 2009, s. 16–19, 23–24.

krywania granice imperium stopniowo przesuwały się do wybrzeży Oceanów, jedynym niepowodzeniem było krótkotrwałe panowanie nad Alaską. Jak zauważył jeden z wielkich geopolityków Nicholas Spykman państwo rosyjskie, w różnych jego postaciach było „skierowane do środka", przeznaczona mu była ekspansja lądowa. Otwarte wyjście na światowy wszechocean zamykały lody Arktyki[43]. Porty rosyjskie leżą nad morzami zamkniętymi. Z Morza Czarnego wychodzą cieśniny kontrolowane przez Turcję, Bałtyk zamyka Dania, dalekowschodni Władywostok leży na wprost Korei i Japonii, zaś szlaki z Kamczatki prowadzą wzdłuż amerykańskich Aleutów. W tej sytuacji jedynie Archangielsk i Murmańsk dawały szansę na wydostanie się na pełne wody. Mają one też swoje wady. Oba miasta leżą ekscentrycznie wobec jądra państwa, ich oddalenie od centrów przemysłowych skazuje je na niepewny w razie wojny dowóz całego zaopatrzenia. Droga na Atlantyk prowadzi z nich wzdłuż Norwegii i wąskimi przejściami między Grenlandią, Islandią, Szkocją. Usytuowany tutaj amerykański system rozpoznawania okrętów przeciwnika (SOSUS) oraz regularne patrole flot NATO uniemożliwiały w praktyce sforsowanie zapory. Nawet laikom dobitnie ukazała to książka Toma Clancego „Polowanie na Czerwony Październik" i oparty na niej film.

Mimo swych wad, jednak tylko Półwysep Kola dawał pewną szansę na „podbój oceanów", stąd trwająca aż do rozpadu ZSRR rozbudowa Floty Północnej. Od połowy XX w. do dziś jest to największa z czterech rosyjskich flot. Dowództwo znajduje się w Siewierodwińsku, główne bazy zaś w okolicach Murmańska. Jej potencjał osłabia brak odpowiedniej bazy remontowej. Praktycznie od zawsze Rosja woli budować nowe okręty, niż jak kraje zachodnie remontować i modernizować starsze. Istotnym utrudnieniem są trudności zaopatrzeniowe wynikające z oddalenia od centrów przemysłowych oraz tragiczne warunki życiowe i mieszkaniowe załóg i ich rodzin. W minionym okresie stacjonowało tam do 200 okrętów podwodnych z zadaniem atakowania konwojów z USA do Europy. *Smuta*, czyli kryzys i rozpad imperium, ta według

[43] G. Sloan, *What to Read on Geopolitics* ,"Foreign Affairs", no Marz 12, 2009, http://www.foreignaffairs.com/features/readinglist/what-to-read-on-geopolititisc.htm, dostęp 26.09.2009.

prezydenta Putina „największa tragedia XX wieku" zredukowały potęgę prawie do zera. Z 200 pozostało 15 okrętów podwodnych, z 4 jeden i to najczęściej remontowany lotniskowiec. Dowodem regresu były kolejne katastrofy na północnych akwenach. W 1989 r. zatonął najnowocześniejszy wówczas okręt „Komsomolec", na którym raczej z bałaganu niż z przyczyn obiektywnych zginęło 42 spośród 69 marynarzy. W roku 2000 katastrofa okrętu „Kursk" spowodowała śmierć całej 118 osobowej załogi i wykazała dobitnie indolencję dowództwa oraz jego szafowanie życiem marynarzy[44].

Dzięki wzrostowi wydatków wojskowych, od 2006 do 2009 r. wzrastały one o 25% oraz powrotowi do mocarstwowej ideologii, po latach regresu rozpoczął się renesans rosyjskiej obecności w Arktyce. „Północ i zwłaszcza Arktyka są priorytetem w rosyjskiej polityce zagranicznej od wczesnych lat dwutysięcznych"[45]. Przejawem powrotu do aktywności na Dalekiej Północy, który od razu znalazł się na czołówkach gazet stały się od lata 2007 r. loty bombowców Tupolew Tu-95 i Tupolew Tu-160 Lotnictwa Dalekiego Zasięgu z baz pod Murmańskiem nad Szkocję, Alaskę i Kanadę. Była to decyzja prezydenta Putina, który uznał powrót do praktyki sprzed 15 lat za suwerenną decyzję Kremla. Kontynuowanie wielogodzinnych patroli powietrznych wymusiło powrót samolotów NATO na Islandię. Od wiosny 2008 r., zgodnie z prośbą Reykiawiku kolejne państwa (w2010 r. Polska) wysyłają rotacyjnie po kilka samolotów myśliwskich. Opublikowane w marcu 2009 r. „Podstawy polityki państwowej Federacji Rosyjskiej w Arktyce na okres do 2020 roku i w dalszej perspektywie" zakładają utworzenie zgrupowania wojskowego[46]. Wyrazem powrotu do dawnej pozycji rosyjskiej marynarki są

[44] http://ru.wikipedia.org/wiki/Komsomolec_(podwodnaja_lodka); ttp://ru.wikipedia.org / wiki/ Kursk_ (podwodnaja_lodka); B. Sengling, *Kursk: zanurzenie w śmierć,* ViedografII, Warszawa 2007. *Weyers Flottentaschenbuch,* herausgaben von G. Albrecht, Bernard&Graefe Verlag, Kobletz 1990, s. 306–322.

[45] O. Alexandrov, *Labirynths of the Arctic Policy. Russia neeeds to solve an Equitation with Many Unknows,* "Russia in Global Affairs", Vol. 7. No 3 /2009, s. 110.

[46] A.E. Kramer, *Russia Resumes Patrols by Nuclear Bombers,* " The New York Times", http://www.nyties.com/200/08/18/world/europe/17cnd-russia.html?_1&hp. E. Lucas, *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji I Zachodowi,* Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008, s. 266.*Rosja zamierza stworzyć zgrupowanie wojskowe na Arktyce,* http://www.psz.pl/yekst-18790 /Rosja-zamierza-stworzyć -zgrupowanie-wojskowe-na-arktyce, dostęp 27.11.2009; *Rosja*

planowane na czerwiec-lipiec 2010 r. wielkie manewry „Vostok-2010", w których będą uczestniczyły okręty z Murmańska[47].

W latach zimnej wojny Arktyka, a zwłaszcza Nowa Ziemia były ważnymi poligonami broni jądrowej. Między wrześniem 1955 a październikiem 1990 r. przeprowadzono tutaj 132 próbne wybuchy. Wśród nich 30 października 1961 r. miała miejsce najpotężniejsza bomba kiedykolwiek wypróbowana. Wybuch tak zwanej „Car Bomba" o mocy 58 Mt (58 milionów ton trotylu) był widoczny z odległości 900 km, a jego grzyb atomowy osiągnął wysokość 60 km. Równocześnie w tamtejszych wodach zatapiano nuklearny złom. W 11 miejscach pozbyto się 16 reaktorów jądrowych ze złomowanych łodzi podwodnych i setek ton odpadów. Nowe ścieki przynoszą ciągle syberyjskie rzeki[48]. W dezaktywacji odpadów aktywnie uczestniczy Zachód, na przykład od 1995 r. Norwegia przekazała na ten cel 19 mln Euro[49].

Potrzeba aktywnej obrony interesów na Morzu Barentsa intensyfikuje wysiłki obronne Norwegii. W latach wojny kraj ten skutecznie blokował dostęp floty sowieckiej do Atlantyku. Niewielkie, ale dobrze uzbrojone i wyszkolone siły zbrojne miały opóźniać atak Armii Czerwonej do czasu nadejścia posiłków brytyjskich i amerykańskich[50]. W latach dziewięćdzie-

---

zwiększa obecność w Arktyce, „Raport. Wojsko Technika Obronność", nr 7/2008, s. 67; *Pierwsza misja Iceland Air Policicing zakończona,* "Raport. Wojsko Technika Obronność", nr 8/2008, s. 75.

[47] *Drills In Far East to involve Warships of tree Russian fleets,* http://www.barentsobserwer.com /drills-in-far-east-to-involve-warships-of-tree-russian-flets.4777569-58932.html, dostęp 30.04.2010; *Rosja przypomina o swoich interesach w Aktyce,* http://www.osw.waw.pl/pl /publikacje/ tydzien-na-wschodzie/2009-04-01/rosja -przypomina-o-swoich-interesach-w-arktyce, dostęp 29.01.2010.

[48] J. Kubowski, *Broń jądrowa. Fizyka, budowa, działanie, skutki, historia*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2008, s.122–124; *Nuclear Wastes In the Arctic: An Analysis of Arctic and Other Regional Impacts from Soviet Contamination, OTA-ENV-623Office of Technology Assesment,* Congres of the Uniteted States Washington DC, US Government Pringting Office, 1999, s. 14–15, 42, 53–55; http://pl.wikipedia.org/wiki/Car_Bomba dostęp 11.03.2010; http://en.wikipedia.org/wiki/Tsar_Bomba dostęp 11.03.2010.

[49] *Norway will continue nuclear safety cooperation,* http://www.norway-will-continue-nuclear-safety-cooperation.4777543.58932.html, dostęp 29.04.2010.

[50] B. Sauerwein, *Norwegia jako kluczowy rejon operacyjny północnego* skrzydła *NATO,* „Wojskowy Przegląd Zagraniczny", nr 4/1990, s.28.

siątych plany te zdezaktualizowały się tak dalece, że rozważano nawet likwidację wojsk pancernych i ograniczenie zadań marynarki wojennej do ochrony strefy ekonomicznej i łowisk ryb oraz ratownictwa. Wzrost międzynarodowej, głównie rosyjskiej aktywności zniweczył opcję rozbrojeniową. Uznano, że z powodu zaangażowania NATO poza Europą kraj nie może liczyć na cudzą pomoc wojskową, jedynie na własne, coraz skromniejsze siły. Mimo uspakajających deklaracji ministra Siergieja Ławrowa czasie moskiewskiej wizyty jego norweskiego odpowiednika Janasa Gahre Stoere poruszono zaniepokojenie Oslo wzrostem aktywności wojskowej Moskwy. W sytuacji trwania konfliktu o wody wokół Swalbardu i wzrostu rosyjskiej aktywności, za zgodą głównych sił politycznych, postanowiono podnieść budżet wojskowy z 1,5% PKB do docelowo 2,5%, wydłużyć czas służby wojskowej, przygotować się do „posiadania realnego argumentu siły w przypadku realnego zatargu z Rosją". Jesienią 2007 r. złożono wstępne zamówienie na 48 amerykańskich myśliwców F-35 za przeszło 20 mld dolarów. Wspólnie z Islandią, krajem bez armii rozpoczęto proces zamawiania 12–14 śmigłowców. Z racji warunków naturalnych najszybciej rozbudowywanym rodzajem sił zbrojnych jest marynarka. Od roku 2000 trwa budowa 5 wielkich fregat rakietowych typu Fridtjof Nansen wyposażonych w amerykański system obrony przeciwlotniczej i antyrakietowej AEGIS. Stocznie szykują 6 szybkich patrolowców i rozważany jest zakup w Szwecji lub RFN kilku okrętów podwodnych[51].

Specyficznym dla tego rejonu świata typem okrętów są lodołamacze. Te bardzo duże statki, o wyporności (w dużym uproszczeniu pojęcie to oznacza wagę) od około 6 000 do ponad 25 000 ton, długości 100–160 m i mocy maszyn do 25 000 KM przeznaczone są do łamania lodu. Są one w stanie płynąć z szybkością 10–13 węzłów (18-24 km na godz.) w lodzie grubości 0,7–1,2 m. Największe z nich mogą łamać prawie trzymetrowy lód. Spośród uczestników arktycznego wyścigu w tej dziedzinie prowadzi zdecydowanie Rosja. Posiada ona 11 dużych jednostek, w tym jako

[51] *Norwegia likwiduje siły zbrojne?*, http://www.altair.com.pl/start-320, dostęp 17.04.2010; *Norwegia wzmacnia armię,* http://www.altair.com.pl/start-1015, dostęp 17.o4.2010; *Norwegia wybiera F-35,* http:///www.altair.com.pl/start-2101, dostęp 17.04.2010; *Rosja zdziwiona scenariuszem norweskich manewrów wojskowych,* http://www.psz.pl/tekst-18681/Rosja-zdziwiona-scenariuszem-norweskich-manewrów -wojskowych, dostęp 10.04.2010; M. Chała, D. Czajkowski, *Fregaty typu Oslo,* „Morze, Statki, Okręty", nr 1/2009, s. 4–10.

jedyna 4 o napędzie atomowym. Przed 2015 r. ma ruszyć budowa atomowego lodołamacza II generacji, jego koszt przekrocz 505 mln USD. Inni dopiero przystępują do poważniejszych prac. Kanada posiada 1 w służbie i 1 w budowie oraz planuje zamówienie w Norwegii 8 jednostek. Stany Zjednoczone kończą prace nad czwartym okrętem[52]. Rola lodołamaczy polega przede wszystkim na torowaniu drogi statkom handlowym. Są on podstawowym na Północy typem jednostek badawczych. Rosja wynajmuje je także jako statki wycieczkowe dla turystów marzących o odwiedzeniu bieguna. Natomiast ich rola czysto wojskowa jest niewielka z racji ograniczonej szybkości i swobody żeglugi.

Uważam, że dalsza militaryzacja Arktyki zdeterminowana jest efektem cieplarnianym. Jeśli lody zanikną, to Ocean Arktyczny stanie się szybko zwykłym akwenem żeglugowym, ze stale rosnącą obecnością flot. Będzie ona konieczna, gdyż równocześnie staną się dostępne złoża kopalin. Wymusi ją także rosnący ruch statków handlowych, podział nowych łowisk, wreszcie prestiż państw przybrzeżnych. Radykalnie, na niekorzyść zmienią się warunki działania okrętów podwodnych. Stopnienie lodowców zlikwiduje ich bezpieczne sanktuarium, ale w postzimnowojennym świecie nie będzie to rewolucją. Rola nosicieli rakiet międzykontynentalnych zdaje się kończyć. Era wzajemnego szantażowania się supermocarstw już wcześniej zaczęła przemijać. Zatrzymania procesu zmiany klimatu zatrzyma również ekspansję wojskowych. Nie będzie ani warunków, ani potrzeby jej nasilenia. Można założyć, że wtedy Arktyka szerzej otworzy się dla nauki. Złoża surowców nadal będą w dużej mierze niedostępne, a rywalizacja mocarstw wyhamuje.

Arktyka jest niewątpliwie terytorium o wzrastającym potencjale. Nie jest to jednak przysłowiowy „pępek świata" determinujący jego przy-

[52] A.Ilmari, *The World Icebreaker and Icebreaking Supply Vessel Fleet,* Helsinki 2008, janmurtalista.pdf; *Ottawa buing to 8 Arctic Patrol Ships*, http://www.cbc.ca/canada/story/2077/07/09/arctic-cda.html, dostęp 15.04.2010; *Weyers Flottentaschenbuch.Warships of the World,* herausgaben G. Albrecht, Bernard&Graeffe Verlag, Koblentz 1990; *Russia scraps another nuclear-powered icebreaker*, http://www.barentsobserwer.com/rusia-scraps-another-nuclear-powered-icebreaker.4523697-16149.htm., dostęp 10.04.2010; M. Nałęcz, *Federacja Rosyjska. Plany budowy lodołamacza arktycznego,* "Przegląd Morski", nr 8, 2009, s.56; *Ledokol >Sankt Peterburg> vosel v stroi,* „Morskoj Flot", nr 5–6/ 2010, s.19; I. Frolov, K. Alekseev, E. Blinov, *Novoe sudno dla Arktiki,* „Morskoj Flot", nr 5–6/2010, s. 3–6.

szłość. Zapewne najważniejszą rolę odgrywa on w polityce Rosji, dla której ten kierunek prowadzi o dziwo w inne rejony naszego globu. Złoża surowców, szlaki wodne, zwiększenie swobody działania floty – z tych atutów nie można rezygnować. Stąd bierze się zapowiedź zainwestowania do 2050 r. 310 mld dolarów. W ten sposób zgodnie z deklaracją Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej *Sever'* stanie się „kluczowym rosyjskim zapleczem surowcowym XXI wieku"[53]. W chwili obecne głównym konkurentem Kremla jest Ottawa. Ocenia ona podobnie swe arktyczne perspektywy, nie chce i nie może z nich zrezygnować. Dania i Norwegia zajmują pozycje defensywne, ale czujnie strzegą swej suwerenności i praw do szelfu. Najmniej aktywne są dziś Stany Zjednoczone. Mają one inne priorytety, walka z terroryzmem pochłania i uwagę i siły. W etosie amerykańskim poza krótką fascynacją Klondike Północ była rzadko obecna. I tak jest nadal, świadczy o tym nieumieszczenie nawet najmniejszej wzmianki o niej w Celach Strategicznych Departamentu Stanu na lata 2007–1012. Jednak ten brak gotowości może się zmienić gdy pojawią się nowi konkurenci, albo eksploatacja bogactw stanie się realna.

Place of the Arctic in international security of today's world

Summary

The article present all the change in international affairs being the consequence from greenhouse effect.

Melting of ice fields and glaciers opens the new possibilities to shorten the sea routes and offers facility of gas and oil fields exploitation. It give rise to rivalry among USA, Canada, Denmark, Norway and Russia. Main problems are freedom of navigation upon the seas outside territorial waters and delimitation borders continental shelf.

Author pay attention to grand value of High North for international security from the time of Cold War up the to nearest future.

[53] *Russia consolidated positions In Arctic,* http://www.barentsobserver.com/rusia-consolidated-position-in-arctic.4777288-58932.html, dostęp 3.05.2010; http://www.osw.waw.pl/ pl/publikacje/ tydzien-na-wschodzie/2008-09-25/rada-bezpieczenstwa- fr-o-rosyjskich-interesach-w-arktyce, dostęp 29.0102010.

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 181–206

Karol J. Stryjski
SWSPiZ w Łodzi

Media masowe wobec konfliktów międzynarodowych

1. Wprowadzenie

W wieku XX na każdą dekadę przypadało około 20 konfliktów zbrojnych międzynarodowych i wewnętrznych mających wpływ na sytuację międzynarodową w jakimś regionie świata. Statystycznie najbardziej obciążone konfliktami były (nie licząc dwóch wojen światowych) 6 i 7 dekada (36 i 37 konfliktów z przewagą wojen domowych). Poczynając od lat 80. notujemy coraz mniej konfliktów. Byłoby ich jeszcze mniej, gdyby w swoim czasie udało się uniknąć wojny secesyjnej na Bałkanach Zachodnich oraz konfliktów będących konsekwencją rozpadu Związku Radzieckiego[1]. W XXI wiek ludzkość wkroczyła pożogą wojenną w Iraku oraz interwencją międzynarodową w Afganistanie. Oba te konflikty toczone na styku interesów Zachodu i świata muzułmańskiego, toczone są pod sztandarami globalnej wojny z terroryzmem. I oba te konflikty, w coraz bardziej zgodnej opinii komentatorów międzynarodowych nie mają ani szans na szybkie zakończenie ani tym bardziej na zwycięski dla świata zachodniego finał[2].

[1] Dane statystyczne za: R. Zenderowski, Stosunki międzynarodowe; Vademecum, Wrocław 2006, Aneks: Konflikty zbrojne XX i XXI wieku, s. 634–638.

[2] A. Bilski, niezależny analityk do spraw bezpieczeństwa, pisze krytycznie o wypełnianiu naszych zobowiązań wobec USA w Afganistanie oceniając, iż „na razie mamy jeszcze szanse wyjścia z tego kotła, ale potrzebna jest szybka decyzja", „Gazeta Wybor-

Pomimo zauważalnej tendencji spadku liczby nowych konfliktów na świecie, medialny obraz świata niewiele się pod tym względem zmienia, a jeżeli już, to na gorsze. Wzrasta procentowy udział złych wiadomości w serwisach informacyjnych ze świata, szczególnie w telewizji. Potwierdzają to analizy zawartości światowych mediów.

„Stosunek świata przedstawianego do rzeczywistości pozamedialnej wyznaczają z jednej strony kategorie faktu i reprodukcji, z drugiej – fikcji i kreacji" [Mrozowski 2001, s. 321]. Obie tendencje: prezentowania rzeczywistości jak najbardziej zbliżonej do realnej oraz upowszechnianie historii zmyślonych (lub bardzo ubarwionych), były obecne w mediach od początku ich istnienia. Zwolennicy tezy o tym, iż proporcje między rzeczywistością a medialną fikcją w znacznej mierze zależą od typu nadawcy – twierdza, że w demokratycznych systemach medialnych w programach emitowanych przez media publiczne znaleźć można obrazy (informacje, reportaże, dokumenty) bliższe rzeczywistości niż w mediach (szczególnie telewizji) komercyjnych.

Dość powszechnie twierdzi się, że przykłady największego rozdźwięku między obrazem świata realnego i medialnego odnaleźć najłatwiej w programach emitowanych przez telewizję. W przekazach tych uwidaczniają się „zwłaszcza dwie istotne prawidłowości: przemieszanie faktów i fikcji oraz zacieranie się granic między nimi" [Mrozowski 2001, s. 322]. Skutkuje to postrzeganiem przez odbiorcę rzeczywistości realnej jako fikcji, a fikcji medialnej jako rzeczywistości. Przy czym krytycy tego zjawiska nierzadko zarzucają dziennikarzom świadome wywoływanie takiego efektu percepcji, a więc *rozmyślne zacieranie granicy między faktem a fikcją*. Skutki tego rodzaju praktyk nie wzmacniają wiarygodności mediów masowych i prezentowanego przez nie obrazu współczesnego świata.

---

cza", 7 X 2009 r., s. 26. Zaś E. Todd, politolog i prognosta, pisze między innymi: „Amerykanie wybrali się do Afganistanu na własną zgubę. A przy okazji ostatecznie rozwalili NATO" I dalej twierdzi, iż „(...) wielką kwestią, która będzie fascynować przyszłych historyków, to pytanie, dlaczego dwa wielkie mocarstwa, sowieckie i amerykańskie, poszły szukać śmierci w Afganistanie. To się ociera o jakiś mistycyzm", „Newsweek", Dodatek „Europa", październik 2009. Coraz więcej politologów i analityków stosunków międzynarodowych wypowiada się w podobnym krytycznym tonie, tylko politycy upierają się przy twierdzeniu, że chodzi o wojnę z terroryzmem.

2. Media w rzeczywistości międzynarodowej

Szeroko rozumiana globalizacja wzmacnia ciekawość świata. Szczególnie w społeczeństwach wyżej rozwiniętych, w których wciąż rosną możliwości w sferze komunikowania i technologii przekazu medialnego, trend ten wydają się umacniać. Przez medialne „okno" telewizora czy Internetu widzimy świata coraz więcej. Czy przez to lepiej go znamy i rozumiemy, szczególnie w sytuacjach konfliktowych?

W medialnym przekazie wydarzeń, w tym w zjawisk międzynarodowych mamy do czynienia z efektem „odbicia rzeczywistości", zachodzącym w trzech wymiarach. Pierwszy z nich – to przekaz na poziomie informacji, z założenia: rzetelnej i obiektywnej, wiernej relacji zdarzeń. W drugim wymiarze realizuje się potrzeba opatrzenia komentarzem owych zdarzeń, a więc uzupełnienie informacji i dziennikarska interpretacja dokonywana z pozycji uczestnika, obserwatora lub znawcy problematyki. Dodatkowy komentarz może być przekazem wyrażającym poglądy, odzwierciedlające określoną opcję polityczną, kulturową lub konkretne interesy narodowe. Trzecim wymiarem procesu ze sfery komunikowania, w trakcie którego dokonuje się przyswajanie przez odbiorcę „odbicia rzeczywistości" – są mity, uprzedzenia i systemy wartości. Za ich to pomocą porządkujemy świat identyfikując dobro i zło. W wymiarze mitów, choć najczęściej podświadomie, także przekazujemy obraz świata. A skoro tak, to nie będzie ów obraz rzeczywistości „czystym" odbiciem, ale swego rodzaju nie tyle krzywym zwierciadłem, ale „zwierciadłem z filtrem".

W każdym z trzech wymienionych wymiarów medialnego „odbicia rzeczywistości", występuje szczególna nierównowaga w relacji: nadawca – odbiorca. Wynika to zarówno z samej istoty procesu komunikowania społecznego, jak i jego specyfiki. Ma to miejsce szczególnie w przypadku komunikowania międzynarodowego i międzykulturowego. Specyfika wspomnianej nierównowagi wyraża się między innymi w tym, że:

- nadawca dysponuje możliwością dotarcia do źródeł informacji o zdarzeniu a nawet do samego miejsca zdarzenia w stosunkowo szybkim czasie;

- treści przekazu przyjmowane są przez odbiorcę w „dobrej wierze, a to oznacza, że zazwyczaj odbiorca nie poddaje w wątpliwość relacji o zdarzeniu w trakcie odbioru przekazu. Jeśli nawet potem z różnych powodów takie wątpliwości się pojawiają, to odbiorca ma utrudnioną możliwość weryfikacji informacji;
- odbiorca masowy ma stosunkowo małą wiedzę o problemach współczesnego świata, a jeszcze mniejszą o źródłach konfliktów regionalnych czy lokalnych, stąd komentarz do informacji przyjmowany jest przez masową widownię jako element permanentnej edukacji prowadzonej przez mniej lub bardziej uznane autorytety lub – po prostu – fachowców.

Przyjmijmy jednak modelowe założenie, że w procesie przekazu informacji i komentarza oraz ich odbioru i przyswajania, istnieje stan zbliżony do stanu równowagi, czyli że mamy do czynienia z tzw. luką zamkniętą, a więc przypadkiem, w którym próg – poziom pełnego poinformowania ogół odbiorców osiąga stosunkowo szybko. Oznacza to, że odbiorca (czytelnik czy telewidz) dysponuje wymaganą wiedza ogólną i umiejętnością rozumienia treści przekazu. Z drugiej zaś strony – nadawca, zachowując dystans do relacjonowanych zdarzeń korzysta z wiarygodnych źródeł i narzędzi, stosując właściwą metodologię poznania i objaśniania rzeczywistości. W takich warunkach istnieje szansa nie tylko na wiarygodny przekaz rzeczywistości realnej i jej prawidłowy odbiór. W tak rozumianym procesie komunikowania mamy do czynienia z przekazem wiarygodnym i pełną informacją o pojedynczych zdarzeniach, po którym następuje kojarzenie faktów i wykrywanie związków zachodzących pomiędzy nimi. A w końcu – definiowanie przez nadawcę tez, odnoszących się do istoty procesu, które znajdują akceptację (a przynajmniej zrozumienie) u większości odbiorców.

Na zagadnienie możliwości poznania rzeczywistości międzynarodowej można także spojrzeć bardziej systemowo, to znaczy rozważając wzajemne relacje zachodzące pomiędzy systemem międzynarodowym a systemami medialnymi. Pewna trudność metodologiczna polega na tym, że system międzynarodowy analizowany w konkretnym momencie historycznym jest jeden (jedno lub wielobiegunowy). O jednym systemie medialnym w zasadzie nie sposób mówić. Istnieje bowiem szereg naro-

dowych systemów medialnych, które choć mogą wykazywać pewne podobieństwa, to i tak nie dadzą się one sprowadzić na tyle „do wspólnego mianownika". Uniemożliwia to postawienie tezy o istnieniu jednego ponadnarodowego systemu medialnego. Byłoby to nadużycie nawet w odniesieniu do najbardziej zaawansowanych w procesie integracji państw i regionów.

Możemy zatem mówić jedynie o relacjach zachodzących pomiędzy systemem międzynarodowym a systemami medialnymi, czyli w jaki sposób i dlaczego medialne odbicia rzeczywistości międzynarodowej różnią się między sobą. Największe różnice się w zakresie zjawiska „odbicia rzeczywistości" międzynarodowej, występują w przypadku zestawienia przekazów pochodzących z demokratycznych i niedemokratycznych systemów medialnych. Najwięcej przykładów diametralnie odmiennego postrzeganie tej samej rzeczywistości przez media zachodnie i krajów bloku radzieckiego odnotowano w okresie *zimnej wojny.*

O *systemie międzynarodowym* możemy powiedzieć, że jest to zorganizowana forma współzależności i powiązań wielostronnych oraz oddziaływań uczestników życia międzynarodowego (pierwotnych: państw, wtórnych: organizacji i osób fizycznych – reprezentantów państw i instytucji międzynarodowych), funkcjonujących w oparciu o trwałe wartości życia społecznego i akceptowane normy prawa międzynarodowego. System ten wyróżniają przede wszystkim elementy ponadnarodowe i ponadgraniczne oraz niejednorodność kulturowa, religijna, ideowa i cywilizacyjna.

Na pojęcie *systemu medialnego* składa się wiele elementów o charakterze społecznym jak i technicznym, przyczyniających się do funkcjonowania w jego obrębie zarówno instytucji, struktur jak i mechanizmów. System medialny to zarówno uczestnicy procesu komunikowania społecznego, jak i jego liczne uwarunkowania (społeczne, prawne, polityczne i technologiczne). Nie bez znaczenia dla pełnej charakterystyki systemu komunikowania ma jego zasięg – lokalny, krajowy czy międzynarodowy. Wreszcie, definiując system medialny, stajemy wobec konieczności określenia takich jego elementów jak: źródła informacji, możliwości ich przekazu i weryfikacji, zasady interpretacji zdarzeń oraz przepisy i normy etyczne odnoszące się do zasad funkcjonowania mediów i pracy

dziennikarzy. W każdym z wymienionych elementów systemu medialnego dominują cechy narodowe, chociaż trzeba powiedzieć, że w dobie postępującej internacjonalizacji i instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych wpływy zewnętrzne, szczególnie w odniesieniu do otwartych na nie systemy, są coraz bardziej zauważalne. „O charakterze systemu medialnego decyduje tzw. rynek pierwotny, czyli relacje, jakie zachodzą między nadawcami medialnymi, publicznością środków masowego przekazu i pozamedialnym fragmentem (np. rynkiem reklam – przyp. Autora), oraz tzw. rynkiem wtórnym, który obejmuje swym zasięgiem powiązania między nadawcami a instytucjami medialnymi, a także właścicielami podmiotów medialnych" [Pisarek 2006, s. 207].

System medialny jest nie tylko integralnym fragmentem całości społeczno-politycznej danego kraju, czyli w jakimś sensie pochodną systemu politycznego, ale – w dobie postępującej integracji regionalnej oraz globalizacji – staje się coraz bardziej istotnym elementem systemu międzynarodowego oraz procesu komunikowania globalnego.

3. Świat poznawany przez media masowe

Trudno zaprzeczyć twierdzeniu, iż „w potocznym mniemaniu warunkiem wiarygodności i popularności przekazów masowych jest ich realizm. Im jest on większy tym przekaz jest bardziej zrozumiały i wiarygodny (…) Sam realizm pojmowany jest zwykle jako wiarygodne odbicie rzeczywistości, tzn. obiektywne odzwierciedlenie obiektywnej rzeczywistości" [Mrozowski 2001, s. 291]. Codzienne doświadczenie potwierdza fakt istnienia obiektywnej rzeczywistości. W przypadku rzeczywistości międzynarodowej jej realistyczne odzwierciedlenie nie jest zadaniem łatwym. Realia międzynarodowe cechuje duża złożoność, zarówno co do źródeł poszczególnych zdarzeń i zjawisk, jak i ich konsekwencji. Relacje międzynarodowe przebiegają w rzeczywistości wielopłaszczyznowej: od politycznej, gospodarczej, kulturalnej po zagadnienia strategiczno-militarne. Całość zjawisk międzynarodowych cechuje niebywały dynamizm. Tym niemniej w wymiarze zdarzeń i faktów jednostkowych, mających miejsce w świecie polityki globalnej jest możliwe ich medialne odzwierciedlenie – „gwarantuje to *obiektyw* kamery oraz zapis

fotochemiczny bądź elektromagnetyczny. Rzeczą człowieka jest takie pokierowanie kamerą, żeby uzyskać *przezroczystość formy* przekazu, czyli zredukować formę do koniecznego minimum, by nie deformować treści" [Mrozowski 2001, 291]. O wiele trudniej zaprezentować w konwencji realizmu zjawiska globalne a także zdarzenia i fakty pozornie nie pozostające z sobą w ścisłym związku a jednak będące konsekwencją lub skutkiem wydarzeń dziejących się jednocześnie w różnych zakątkach globu. Dla przykładu – terroryzm, choć ma zróżnicowane oblicze i formy walki, w gruncie rzeczy – gdziekolwiek by byłby powodem tragedii ludzi niewinnych – jest tą sama formą buntu wobec zastanej rzeczywistości. Tyle, że raz – zależnie od naszego systemu wartości i poglądów polityków oraz dziennikarzy – nazywany jest zbrodniczym aktem, a innym razem – patriotycznym zrywem partyzanckim. Kamera potrafi ująć zdarzenia, nawet najtragiczniejsze z pozycji neutralnego obserwatora, a komentarz do przekazywanego obrazu już nigdy takim nie jest. M. Mrozowski pisze, że nic bardziej mylnego jak traktować *realizm* jako kopie natury czy społecznej rzeczywistości, gdyż *realizm* jest w gruncie rzeczy „tworem człowieka i społeczeństwa, jest historycznie ukształtowanym sposobem widzenia rzeczywistości oraz odpowiadającym mu zestawem konwencji pokazywania tej rzeczywistości i opowiadania o niej", konkludując dalej: „Tak ujmowany realizm jest nie tylko sposobem postrzegania i interpretowania realności, jest on w istocie tworzeniem rzeczywistości, przekształca bowiem otaczające człowieka rzeczy i zjawiska w mniej lub bardziej spójną całość, która człowiek uznaje za rzeczywistość i tak nazywa". Aby postawić przysłowiową kropkę nad „i", wbrew temu co potocznie się sądzi, M. Mrozowski uważa, iż „poczucie realizmu świata przedstawionego w jakimś przekazie, czyli efekt realności, zależy bardziej od formy tego przekazu niż od jego treści. Realizm jest więc kwestią sposobu przedstawiania – formy realistycznej"[3].

Efekt realności wzmacniany jest w kinie i telewizji efektem naoczności. Powoduje on, że odbiorca ma wrażenie, że prezentowane w mediach wydarzenia ogląda na własne oczy. Dzięki zaś występującemu równocześnie efektowi obecności, telewidz ulega jeszcze większemu wrażeniu,

[3] Szerzej na ten temat pisze przywoływany w tekście M. Mrozowski, Media masowe. Władza, rozrywka i biznes, Warszawa 2001, s. 290–295.

że jest świadkiem zdarzeń dziejących się w danym momencie w bardzo odległych zakątkach świata. Zatem, nie tyle skrupulatne odtwarzanie rzeczywistości, ile staranność w nadawaniu przekazowi medialnemu realnej formy decyduje o tym, na ile osiągnięto efekt realności. Wypaczony kamuflowanymi złymi intencjami lub politycznym interesem albo ideologiczna lub religijną zapiekłością przekaz rzeczywistości, w którym dochowano wielkiej staranności, aby osiągnąć efekt realności – staje się w świadomości odbiorcy kopią świata, albo wręcz nim samym.

Istnieją różne metafory odnoszące się do świata przedstawianego w mediach. Jedna z bardziej popularnych to porównanie mediów masowych do okna na świat. Pod postacią tej metafory można doszukać się dwu znaczeń. Pierwsze – to okno na świat, rozumiane jako narzędzie umożliwiające postrzeganie czegoś więcej niż to, co obserwujemy w najbliższym otoczeniu. Drugie znaczenie odnosi się do pewnego ograniczenia możliwości owego „okna" – obraz świata, który mieści się w ramach nakreślonych przez techniczne możliwości oraz intencje przekazującego, a także to, co w przekazie jest możliwe i dozwolone – jest niepełny z założenia. Jest bowiem tylko fragmentem rzeczywistości a nie rzeczywistością. Inaczej być nie może. Dyskusyjnym jest to, na ile fragment rzeczywistości pokazanej przez media jest dla tej rzeczywistości reprezentacyjny.

Metafor odnoszących się do mediów jest znacznie więcej:

- zwierciadło, w którym odbija się rzeczywistość;
- luneta lub wizjer, za pośrednictwem których jakby podglądamy świat;
- forum, które umożliwia dziennikarski dyskurs o problemach współczesności;
- filtr i pryzmat, przez które przechodzi – zgodnie z prawem fizyki to, co przejść może przy okazji ulegając załamaniu (zniekształceniu);
- mozaika – wielobarwny obraz, który dzięki mediom układa się w jakąś logiczną całość;
- kalejdoskop, w którym obraz świata w mediach jest fragmentaryczny, przypadkowy i zmienny.

W odbiorze rzeczywistości za pośrednictwem mediów bardzo ważną rolę odgrywa system znaczeń mitycznych zakorzenionych w kulturze, z której wywodzi się odbiorca. Według Levi – Starussa *mity* to „opowie-

ści podlegające ciągłej permutacji, będące za każdym razem transformacją głębokiej struktury myślenia o świecie, składających się z opozycyjnych kategorii binarnych ważnych dla danej kultury". Wszystko to pozwala odbiorcy przekazu medialnego nie tylko porządkować świat i jego obraz, ale także odkrywać zasadnicze sprzeczności i konflikty rzutujące na istotę świata.

Społeczeństwa rywalizujących z sobą kręgów kulturowych i cywilizacyjnych oraz systemów religijnych dokonują permanentnie oceny zjawisk zachodzących we współczesnym niewolnym od konfliktów świecie w relacji: my – oni, potwierdzając istnienie kulturowego i narodowego egocentryzmu; ten – tamten świat (bogata Północ kontra biedne Południe; mój – obcy Bóg, czyli moja religia przeciw innemu systemowi wartości, np. chrześcijaństwo a naprzeciw islam; i w końcu : życie kontra śmierć, czyli nasze życie i jego wartość, bezpieczeństwo moje i moich najbliższych przeciw tym, którzy stanowią realne lub potencjalne zagrożenie).

Życie we współczesnym wielobiegunowym świecie, przeciwstawianych sobie potrzeb, interesów i wartości, nie jest bynajmniej wolne od dramatów związanych z – wydawałoby się nieuniknionymi – konfliktami. Konflikty są jakby nieodłącznym elementem rzeczywistości. Mity, od tych antycznych poczynając, uparcie nas o tym przekonują, uzmysławiają odbiorcom współczesnych mass mediów, że dramaty nieodłącznie towarzyszą ludziom, kulturom i cywilizacjom. Skoro sprzeczności, które są ich źródłem nie sposób przełamać, to należy nauczyć się z konfliktami żyć. W tym sensie zakorzenione w każdej ze współczesnych kultur i w każdym pokoleniu mity, według jednych wzbogacają lub wręcz umożliwiają interpretację prezentowanego w mediach świata, zaś według innych – poważnie zniekształcają proces poznawczy rzeczywistości kopiowanej przez środki masowego przekazu.

4. Rzeczywistość realna i medialna w perspektywie relacji międzynarodowych

Jeden z badaczy współczesnych mediów tak charakteryzuje obraz społeczeństwa zawarty w dziennikarskich relacjach o współczesnym świecie: „ Przedmiotem wiadomości są hierarchie ekonomiczne, poli-

tyczne, społeczne i kulturalne, które nazywamy narodem i społeczeństwem. Wiadomości zawierają przeważnie doniesienia o osobach znajdujących się na szczycie lub blisko szczytu tych hierarchii oraz osobach, na ogół żyjących na dole, które tym hierarchiom zagrażają, i są przeznaczone dla audytorium zajmującego w większości przestrzeń środkową między szczytem a dołem" [Gans 1979]. Trudno znaleźć przekonywujące argumenty na nieprawdziwość powyższego stwierdzenia. Wniosek zaś nasuwa się niejako samorzutnie : obraz jaki wyłania się z dziennikarskich relacji nie tylko nie jest wierną kopią rzeczywistości, ale zarówno z uwagi na cechy nadawcy, jak i specyfikę adresata, stanowi rodzaj umownego kompromisu między intencjami i celami nadawcy a wyobrażeniami i oczekiwaniami odbiorcy. To, co decyduje o umownym charakterze treści przekazu wnika między innymi stąd, że:

- w mediach mamy do czynienia ze swoista nadreprezentacja elit społecznych i politycznych oraz ich poglądów i wypowiedzi;
- najczęściej eksponowane w mediach wartości to te, które popierają konsensus społeczny i status quo;
- wiadomości zagraniczne koncentrują się na doniesieniach ze świata bogatszych społeczeństw i silniejszych (znaczących na arenie międzynarodowej) narodów i państw;
- relacje medialne wykazują nacjonalistyczną (patriotyczną) i etnocentryczną tendencję zarówno, co do wybory tematów, jak i treści komentarzy do wydarzeń i procesów o skali międzynarodowej;
- media preferują w przekazach świat wartości tradycyjnych; mniejszości są najczęściej ignorowane a czasami wręcz piętnowane, jak np. fundamentaliści religijni, separatyści czy lewacy i ich organizacje[4].

Zgodzić się w tym kontekście należy ze stwierdzeniem, iż „ w istocie media masowe ze swojej natury nie mogą wiernie odzwierciedlać rzeczywistości, ponieważ muszą zwracać się do szerokiej publiczności – a ta woli szczególne wątki i formy artystyczne. Na przykład oczekuje na bajki, fikcje, mity, ucieczkę od rzeczywistości. Istnieją także teoretyczne względy, aby media nie odbijały rzeczywistości bezkrytycznie (cokol-

[4] Za: D. McQuail, Mass Communication Theory. An Introduction, London 1994, s. 255.

wiek by to znaczyło) – teoria funkcjonalna mówi, że mają one wyrażać dominujące wartości; a elity – zazwyczaj mają więcej do powiedzenia niż zwykli obywatela" [Goban-Klas 1999, s. 2005].

Współczesny świat, chociaż w znacznym stopniu zintegrowany, a raczej zglobalizowany, pozostaje wciąż w poważnym stopniu podzielony. Chociaż linie rozgraniczające obszary dominacji i wpływów poszczególnych kręgów kulturowych nie są zbyt ostre, to jednak pozostają wyraźnie zarysowane. W przeciwieństwie do państw, cywilizacje nie mają jednoznacznie zakreślonych granic ani w czasie ani w przestrzeni. Mówienie jednak o „globalnej wiosce" jako symbolu jedności i uniwersalności jest bardziej wyrazem stanu oczekiwanego niż rzeczywistego. Dzieje się tak z wielu powodów, także za sprawą mediów, które nader często pozostając niedostatecznie wolne i niezależne, funkcjonując pod presją świata polityki i biznesu oraz preferencji ich właścicieli, nie potrafiąc wyzwolić się spod wpływów nacjonalistycznie lub fundamentalistycznie nastawionych przedstawicieli opinii publicznej – pokazują świat nieprawdziwy, w formie zredukowanej do własnych o nim wyobrażeń.

Najłatwiej zjawisko to można prześledzić na modelach uprawianie polityki, w tym w relacjach międzynarodowych. Pierwszy z modeli, choć rozpowszechniony nie tylko w mediach, można uznać za niepożądany, bowiem praktycznie eliminuje zarówno potrzebę, jak i możliwość prowadzenia ponadgranicznego dyskursu medialnego – to model kryzysowego kształtowania polityki. Jest to przykład polityki krótkowzrocznej, nie uwzględniającej w istocie ani aktualnych rzeczywistych uwarunkowań zdarzeń lub procesów, ani tym bardziej – zmian przewidywanych w przyszłości. Taki model uprawiania i relacjonowania polityki nie dostarcza analitykowi ani obserwatorowi obiektywnej wiedzy o istocie zjawisk, współzależnościach i przyczynach oraz – co może ważniejsze – konsekwencjach decyzji podejmowanych w konwencji modelu kryzysowego. Efektem takiego sposobu uprawiania polityki jest to, iż każda próba skutecznego rozwiązania problemu rodzi nowe zagrożenia, powoduje lawinowe narastanie kolejnych trudności i eskalację konfliktów.

Zalecanym jest model uprawiania polityki oparty na wiedzy. Jego zastosowanie w praktyce pozwala na bieżąco orientować się (rozległych w czasie i przestrzeni) skutkach aktualnych decyzji politycznych. Skłania

ponadto do sukcesywnego wartościowania poglądów i korygowania decyzji. Wszystko to jednak wiąże się z koniecznością przestrzegania pewnych reguł. Te reguły to między innymi:

- świat wirtualny, a więc ten prezentowany na co dzień przez media oraz opisywany przez elity polityczne nie może rażąco odbiegać od realnej rzeczywistości; a ponieważ ze swojej natury jest nie jednowymiarowy nie może być prezentowany w oparciu o kanony jednej i jedynie słusznej prawdy, jak to się nieraz dzieje, np. w odniesieniu do argumentacji usprawiedliwiającej napaść USA i ich sojuszników na Irak;
- dziennikarze opisując rzeczywistość w ramach dyskursu medialnego powinniśmy się kierować uniwersalnym systemem wartości (nie oznacza to bynajmniej ograniczania prawa do posiadania i głoszenia przez każdą kulturę własnego systemu wartości);
- w oparciu o tak zobiektywizowany system wartości należy próbować stworzyć adekwatny do stanu rzeczywistości model świata, który będzie na tyle obiektywny, że nie będzie jedynie zasadzał się na fundamencie naszych (nadawcy, wybranych elit) potrzeb i interesów;
- wszelkie istotne dla porządku światowego decyzje ośrodków władzy, powinny zostać przez media poprzedzone krytyczną analizą stanu rzeczywistości, szczególnie w odniesieniu do obszarów faktycznych lub potencjalnych konfliktów;
- argumenty gremiów decyzyjnych powinny trafiać do opinii publicznej za pośrednictwem mediów masowych, poddających racje ośrodków władzy wnikliwej i krytycznej ocenie;
- wreszcie – decyzjom podejmowanym przez ośrodki władzy politycznej (poszczególnych państw czy organizacji międzynarodowych), powinno towarzyszyć ujawnianie przez media, także w ramach publicznych dyskursów, ich prawdziwych motywów i celów oraz skutków.

W modelu polityki opartej na wiedzy jest zarówno miejsce na publiczny dyskurs polityczny, aktywną role mediów jak i oddziaływanie opinii publicznej na sprawy państwowe oraz międzynarodowe.

W publikacjach dotyczących roli mediów coraz częściej określa się je jako „czwartą władzę". Przy czym termin ten rozumie się przede

wszystkim w znaczeniu funkcji kontrolnej oraz możliwości wywierania wpływu na elity polityczne i ośrodki decyzyjne. Jeśli chodzi o ocenę możliwości wywierania przez media realnego wpływu na kwestie relacji międzynarodowych, to opinie są podzielone. Jeden z poglądów opiera się na założeniu, że media odgrywają (a przynajmniej potencjalnie mogą odgrywać) aktywna rolę, wpływając pośrednio nawet na proces decyzyjny w polityce międzynarodowej. Inni twierdzą, że najczęściej ośrodki decyzyjne w zakresie spraw wewnętrznych i zagranicznych, traktują media jako narzędzie propagandowe, które służy władzy do zyskiwania poparcia własnej opinii społecznej oraz innych państw dla zamierzonych lub prowadzonych działań na arenie międzynarodowej. Trzecia opinia, najbardziej krytyczna w ocenie możliwości wywierania wpływu przez media, sprowadza się do stwierdzenia, iż skoro rządy państw nie posiadają możliwości pełnej realizacji swoich zamierzeń na arenie międzynarodowej, to tym bardziej media nie mogą pochwalić się wielką skutecznością wywierania wpływu na wydarzenia rozgrywające się na scenie międzynarodowej, gdyż one zbyt często wymykają się nie tylko – wydawałoby się najbardziej prawdopodobnym – scenariuszom ale i logice zdarzeń.

5. Konflikty międzynarodowe w relacjach medialnych

W zasadzie trudno byłoby wskazać na konflikt zbrojny, który nie znalazłby się w mediach i to w czołówce bieżących informacji. Obecność mediów w strefie działań wojennych była zbyteczna w okresie, kiedy decyzje o ich wypowiedzeniu i sposobie prowadzenia operacji wojskowych zapadały w zaciszu gabinetów dyplomatów i wojskowych. Nie zważano wtedy na opinię publiczną, nie starano się pozyskać ją na rzecz decyzji czy strategii wojennej. Stosunek polityków i generałów do mediów uległ zasadniczo zmianie dopiero w XIX wieku. Nie było to jednak traktowanie mediów jednakowo – jedni widzieli w nich sprzymierzeńca, inni – wroga. „Rewolucja francuska i wojny napoleońskie stanowiły przełom w dziejach prowadzenia wojen. Napoleon był już świadom znaczenia opinii publicznej i z całą resztą Europy prowadził regularną wojnę propagandową, podobnie jak wcześniej cesarz Maksymilian starając się

nawiązać kontakt z ludnością przeciwnika" [Kunczik, Zipfel 2000, s. 267]. Bardzo krytycznie do mediów ustosunkowany był między innymi książę Wellington, który w liście z 21 grudnia 1809 roku uskarżał się, iż gazety zbyt szczegółowo przekazują informacje wojenne. Dzięki tym przekazom przeciwnik mógł się zorientować co do liczby żołnierzy, ich rozlokowania i uzbrojenia a nawet morale. Tego typu zastrzeżenia, niejednokrotnie stanowiły argument za wprowadzeniem cenzury na doniesienia z frontu wojny. Winston Churchill, już nie jako dziennikarz ale polityk wyrażał się bardzo krytycznie o mediach, nazywając prasę „wrogiem we własnym domu". Także generał MacArthur zasłynął jako przeciwnik korespondentów wojennych, traktując dziennikarzy obecnych w strefie działań wojennych i przekazujących stamtąd relacje jako „naturalnych wrogów", nie bacząc na to, że byli to wysłannicy amerykańskich mediów. Ale nawet politycy i wojskowi niechętni obecności dziennikarz w strefie działań wojennych zgadzali się z tym, iż propaganda wojenna uprawiana na łamach prasy bywa „bronią podobną do karabinu, tyle, że bardziej skuteczną" [Squires 1935]. Sir Arthur Ponsonby, autor opracowania: „Kłamstwo w czasie wojny", tak pointował relacje między mediami a interesem armii – „W czasie wojny niechęć do kłamstwa jest słabością, sprostowanie kłamstwa wykroczeniem, zaś wyjawienie prawdy – przestępstwem". Jeszcze bardziej na ten temat wypowiadał się W. Churchill twierdząc, iż „w czasie wojny prawda jest tak cennym skarbem, że na jego straży trzeba ustawić kłamstwo".

Można polemizować z autorami tez o „szkodliwości prawdy medialnej" w czasach wojny oraz potrzebie kontroli mediów z uwagi na poufny charakter informacji wojennych czy wręcz instrumentalnego sposobu traktowania mediów, jako narzędzia walki propagandowej wspierającej działania wojskowe. Owo propagandowe wsparcie mediów służyć by miało przede wszystkim utrzymaniu wysokiego morale żołnierzy oraz pozyskiwaniu poparcia własnej i międzynarodowej opinii publicznej dla idei i praktyki wojennej, a także przekonaniu jak najszerszych rzesz społeczeństwa o „sprawiedliwym" charakterze wojny. W czasie trwania wojny krymskiej, książę Albert, aby wzmocnić poparcie społeczeństwa dla tej wojny oraz w celu złagodzenia negatywnej opinii wielu kręgów społeczeństwa wyrobionych na podstawie bardzo krytycznych doniesień *Timesa* z frontu, wysłał na Krym fotoreportera, któremu zlecił zadanie

przedstawienia wojny w jak najbardziej pozytywnym, zafałszowanym świetle. „W efekcie wojna zaprezentowana przez Fentona nabrała charakteru idylli harcerskiej, pokazywano żołnierzy popalających fajkę, zdjęcia zaś tchnęły atmosferą koleżeństwa i przygody; na ich widok na myśl przychodziło raczej udane polowanie niż działania pełne okrucieństwa i brutalności" [Kunczik, Zipfel 2000, s. 269].

Możemy znaleźć także wiele współczesnych przykładów na świadomą współpracę mediów, polityków i kręgów wojskowych na rzecz urobienia opinii publicznej w celu pozyskania jej poparcia albo co najmniej przyzwolenia dla przygotowywanych działań wojennych. W takim przypadku media, najczęściej telewizja, sięgają po technikę pseudowydarzeń. Sporo ich zaprezentowała telewizja amerykańska w czasie pierwszej wojny w Zatoce Perskiej i kolejnych działań militarnych w tym regionie. Zacytujmy przykłady dwa spośród wielu pseudowydarzeń medialnych.

Pierwsze z nich miało miejsce tuz przed użyciem amerykańskich sił zbrojnych w pierwszej wojnie w Zatoce: *Chodzi o cudzoziemców – obywateli państw uczestniczących w koalicji antyirackiej, którzy, przebywając w Bagdadzie, mieli stać się zakładnikami Saddama Husajna, użytymi – w razie niepomyślnego dla niego rozwoju sytuacji – w roli „żywych tarcz" osłaniających kluczowe obiekty stolicy Iraku. Pseudowydarznie zrodziło się nie tyle w obliczu niekwestionowanych faktów, ile na podstawie plotek (…) Cudzoziemcom pozwolono wyjechać jeszcze w grudniu, na kilkanaście dnie przed rozpoczęciem lotniczych uderzeń koalicji.(...) Jeśli przyjrzeć się doniesieniom mediów z tamtego okresu, żaden aliancki cywil nie poniósł śmierci na terytorium irackim, jednak mit o okrucieństwie bagdadzkiego reżimu – właśnie w stosunku do opisywanych przez media rzekomych zakładników – pozostał.*

Pseudowydarzniem skonstruowanym wyraźnie na rynek amerykański było odwołanie inauguracji corocznych rozgrywek futbolu amerykańskiego. Oficjalny powód podkreślał zagrożenie terroryzmem, faktyczny efekt omawianego pseudowydarzenia to zwrócenie uwagi amerykańskiej opinii publicznej na powagę działań armii amerykańskiej w innym, odległym rejonie świata. W ten sposób pierwsza wojna w Zatoce (…) nabierała oznak wojny, która po raz pierwszy od czasów japońskiego ataku na Pearl Harbor, miała dotknąć Amerykę bezpośrednio. (…) Specjaliści w dziedzinie politycznego PR sięgneli do ryzykownego acz skutecznego posunięcia (odwołanie wydarzenia o randze niemal świeta narodowego),

które wywołało w amerykańskich cywilach poczucie realnego zagrożenia odwetem ze strony arabskich fundamentalistów[5] [Jabłoński 2006, s. 112–116].

Wolne i niezależne od państwa media amerykańskie, i nie tylko amerykańskie, niejednokrotnie podejmowały działania na rzecz pozyskiwania poparcia opinii publicznej dla działań militarnych, skierowanych przeciwko państwom „osi zła" rzekomo bezpośrednio zagrażającym bezpieczeństwu USA. Działania te przynosiły nierzadko pożądane dla administracji rządowej rezultaty. W sondażu dla *Time Magazin* z 3 listopada 2003 roku, trzy czwarte Amerykanów było przekonanych, że Saddam Husajn pomagał al Kaidzie a 71% z nich uważało, iż przywódca iracki był osobiście zamieszany w zamach 11 września [Laurent 2003, s. 208]. Takimi wynikami skuteczności wpływania mediów na amerykańską opinie publiczną, działających po myśli waszyngtońskiej administracji zaskoczeni byli nawet jastrzębie z otoczenia prezydenta Georga W. Busha.

Dziś wiadomo, że powody dla których USA zaatakowały Irak okazały się jedynie pretekstem, a rzekome „twarde dowody" winny reżimu Saddama Husajna – miałkie i nieprawdziwe. Wątpliwości, które mieli niektórzy politycy i przedstawiciele opinii publicznej, nie zniechęciły żadnego z 8 państw do zawiązania „koalicji chętnych" przeciw Irakowi. Państwa te dostarczyły Amerykanom argumentów na ich tezę, iż „polityka USA względem Iraku ma szersze oparcie międzynarodowe". Tezę tę podchwyciły i upowszechniały media amerykańskie i koalicjantów. E. Laurent działania te konkluduje w sposób następujący: „Poza niebezpieczeństwem wywołania wojny w przyszłości o zupełnie nieprzewidywalnych skutkach kryzys iracki ujawnił jeszcze inne zagrożenia. Groźbę, że Ameryka stanie na czele innych podobnych misji „cywilizowania" za pomocą siły, misji motywowanych ideami, które w najlepszym razie mogą być naiwne, w najgorszym zaś obłudne i niebezpiecznie krótkowzroczne. A reszta świata zostanie sprowadzona do roli zwykłego figuranta u boku Stanów Zjednoczonych... [Laurent 2003, s. 210]. A co gorsze – Ameryce sprzyjać będą a nawet stronniczo kibicować nie jedne mass media.

[5] W rzeczywistości pierwszy znaczący zamach terrorystyczny na terytorium USA, który należałoby wiązać z działaniami armii amerykańskiej na Bliskim Wschodzie, miał miejsce 26 lutego 1993 roku, czyli dwa lata później w stosunku do czasu przywoływanych tu pseudowydarzeń.

Na szczęście systemy medialne państw demokratycznych są pluralistyczne, i jeżeli nawet nie całkowicie wolne od zewnętrznych nacisków, to reprezentują jednak różne poglądy i potwierdzają w praktyce artykułowanie różnych interesów. Stąd jak najbardziej słuszny wydaje się postulat, że aby dociec rzeczywistych intencji mediów, należy odpowiedzieć na trzy podstawowe pytania: Kto kontroluje media z pozycji właściciela lub współfinansującego? W czyim interesie ta kontrola jest sprawowana? I wreszcie – czyja wersja świata w analizowanych mediach jest prezentowana?[6].

Przykładem wyważonej postawy mediów i obiektywnych osądów były przekazy prasy światowej, w tym także polskiej, o brutalnej agresji Izraela na Strefę Gazy, jaka miała miejsce w styczniu 2009. Nawet zwykle sprzyjająca polityce Izraela „Gazeta Wyborcza" pisała wówczas o tragedii cywilnej ludności Palestyny. Dokonując bilansu izraelskich bombardowań, w wyniku których zginęło setki palestyńskich mieszkańców Strefy Gazy, poddano krytycznej ocenie rozpowszechniane przez rząd w Tel-a-wiwie moralne uzasadnienie agresji przypominając, że – co prawda rakiety Hamasu terroryzują południe Izraela – ale przez 7 lat zabiły jedynie 15 osób[7]. Negatywny bilans zbrodni wyraźnie obciąża stronę Izraela.

Częściej jednak media, próbując wykazać swoją bezstronność przyjmują rolę forum wymiany poglądów, „neutralnego" miejsca ścierania się poglądów, racji i systemów wartości – miejscem otwartego i nieskrępowanego dyskursu publicznego.

6. Etyczne drogowskazy dla mediów

W latach 30. XX wieku na forum międzynarodowym podejmowano jednocześnie inicjatywy zmierzające do stworzenia jak najlepszych regulacji prawnych w sprawach zasad postępowania stron walczących w konfliktach zbrojnych oraz wypracowania norm etycznych, które obowiązywałyby dziennikarzy i media w skali międzynarodowej. W roku

[6] Szerzej: T. Goban-Klas, Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i internetu, Warszawa – Kraków 1999, s. 117–119.

[7] M. Zawadzki, „Co się stanie w Strefie Gazy?"," Gazeta Wyborcza", 5 I 2009.

1936 powstał dekalog Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Prasowych (IUPA). W dokumencie tym nakazywano między innymi:

a) powstrzymywać się przed powierzchowną krytyką innych narodów, państw i ich głów,
b) nie pochwalać użycia siły ani nie podżegać do niego,
c) uznawać prawo innych do propagandy obrony narodowej,
d) powstrzymywać się przed wszystkim, co by mogło budzić ducha przemocy,
e) zwalczać ideę, że niektóre spory może rozstrzygać tylko wojna,
f) upowszechniać wiarę, że większość narodów pragnie żyć w pokoju" [Bauer, Chudziński 2000, s. 426].

20 listopada 1983 roku przyjęto tzw. *Deklarację paryską*, czyli *Międzynarodowe zasady etyki zawodowej w dziennikarstwie*. Pośród dziesięciu pryncypialnych zasad etycznych znajdujemy także zapis nakazujący dziennikarzom: „Powstrzymywanie się przed usprawiedliwianiem wojny i zbrojeń oraz wszelkich form przemocy, nienawiści lub dyskryminacji, kolonializmu, nędzy itp". Także Polska wniosła pewien wkład w dzieło mobilizowania środowiska dziennikarskiego oraz mediów w demonstrowanie sprzeciwu wobec wojny i przemocy międzynarodowej. Od początku lat 30. ubiegłego wieku Polska zabiegała na forum Ligii Narodów o uchwalenie międzynarodowego kodeksu zasad postępowania dziennikarzy radiowych. Efektem tych starań było przyjęcie przez Ligę w 1936 roku *Konwencji o korzystaniu z radia w interesie pokoju*.

Pośrednio także w Konstytucji UNESCO, przyjętej w Londynie 16 listopada 1945 roku, zawarto ważne przesłanie dla mediów stwierdzając, że „skoro wojny biorą początek w umysłach ludzi, przeto i w umysłach ludzi budować należy środki obrony pokoju" [Olędzki 1998, s. 160]. Któż bardziej niż media wpływa na stan poglądów i postawy ludzi, podejmując w tym względzie działania samodzielne lub z inspiracji elit politycznych, naukowych i kulturalnych? Zatem media wydają się być oczywistym adresatem tego przesłania.

Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy zatwierdzając w lipcu 1993 roku „zasady etyczne dla dziennikarzy", czyniło to w przeświadczeniu, że stosować się będą do nich dziennikarze całej Europy. *Rezolucja 1003 Rady Europy* „przyznaje zawodowi dziennikarskiemu wolność, ale i odpowie-

działność. Wymaga wyraźnego rozróżnienia informacji i opinii. Nakazuje, by informacja była prawdziwa, zweryfikowana, udokumentowana, bezstronna, a tytuły informacji odzwierciedlały istotę prezentowanych faktów oraz żeby wypowiadane opinie były uczciwe i etyczne" [Bauer, Chudziński 2000, s. 427]. Chociaż sformułowania te odnoszą się, co prawda, do wszystkich treści medialnych przekazów, to szczególnie istotna wymowę posiadają w odniesieniu do relacji wydarzeń z obszarów konfliktów zbrojnych.

1. XX Sesja Konferencji Generalnej UNESCO, obradująca w Paryżu, przyjęła 22 listopada 1978 roku *Deklarację w sprawie podstawowych zasad dotyczących środków masowego przekazu w umacnianiu pokoju i zrozumienia międzynarodowego, w popieraniu praw człowieka i w walce przeciw rasizmowi, apartheidowi i podżeganiu do wojny.* W dokumencie tym przypomniano między innymi *Rezolucję* 110(II) z 1947 r., przyjętą przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, „potępiającą wszelką propagandę mającą na celu lub posiadająca charakter prowokowania lub zachęcania do jakiegokolwiek zagrożenia pokoju, naruszania pokoju lub do aktu agresji" oraz *Rezolucję* 127(II) Zgromadzenia z 1947 roku, w której to społeczność międzynarodowa poprzez swoich najwyższych przedstawicieli „zwraca się do państw członkowskich, aby w ramach swoich ustaw konstytucyjnych, podjęły walkę przeciw rozpowszechnianiu fałszywych lub zniekształconych wiadomości mogącym zaszkodzić dobrym stosunkom między państwami", jak również inne stanowiska ONZ zawarte w rezolucjach Zgromadzenia Ogólnego dotyczące środków masowego przekazu oraz ich wkładu w umacnianie pokoju światowego, budowy zaufania między państwami i przyjaznych stosunków pomiędzy narodami. Zaś w samej *Deklaracji UNESCO,* w artykułach 2 i 3 znajdujemy odniesienie bezpośrednio kierowane do dziennikarzy i mediów. I tak: w artykule 2 czytamy:

1 Korzystanie z wolności opinii, swobody ich wyrażania i wolności informacji, uznawanych za integralną część praw człowieka i swobód podstawowych, jest zasadniczym czynnikiem umacniania pokoju i zrozumienia międzynarodowego.

2. (…) ważne jest, aby środki masowego przekazu liczyły się z zainteresowaniami narodów i jednostek, popierając w ten sposób udział społeczeństwa w opracowywaniu informacji. Zaś w artykule 3 znajdu-

jemy następujące stwierdzenia ważne w kontekście roli mediów w łagodzeniu napięć międzynarodowych i sporów oraz przeciwdziałaniu konfliktom" (…) środki masowego przekazu przyczyniają się, poprzez rozpowszechnianie wiadomości dotyczących dążeń, aspiracji, kultury i potrzeb wszystkich ludzi, do eliminowania ignorancji i niezrozumienia między ludźmi, do uczulenia obywateli jednego kraju na potrzeby i aspiracje innych, do zapewnienia poszanowanie praw i godności wszystkich narodów..." [Oledzki 1998, s. 246–247]. Podobne przesłanie zawiera treść artykułu 22a Dyrektywy Rady (97/36/WE) Rady Unii Europejskiej i Parlamentu Europejskiego: „Państwa Członkowskie zapewniają także, iż programy (mediów elektronicznych – przyp. Autora) nie będą zawierać jakichkolwiek zachęt pobudzających nienawiść na tle różnic rasowych, płci, religijnych lub narodowościowych", które to – dodajmy – są najczęstszymi powodami konfliktów wewnętrznych i międzynarodowych.

W sytuacji, kiedy potencjalny konflikt staje się realnym, wówczas relacjonujący go dziennikarz może skłaniać się ku jednym z trzech typów postaw: „Po pierwsze, może dążyć do zachowań umiarkowanych, po drugie – odczuwać stałą potrzebę nadmiernego zaangażowania, po trzecie – przejawiać zbytnią powściągliwość (…) Wyczulony dziennikarz wchodzi w sytuację konfliktową po to, by starać się wysłuchać strony, zrozumieć je, poczuć tak jak one i zdać jak najrzetelniejszą relację ze swoich dociekań" [Zarychta, Donaj 2007, s. 552]. Dziennikarz wyczulony na racje stron konfliktu przypomina w swoim działaniu tłumacza. „Tłumacz ów może tłumaczyć z kultury na kulturę, może też dokonywać translacji z doktryny na doktrynę" [Kapuściński 2003, s. 21].

7. Korespondencja wojenna

Realizm medialnego przekazu zbrojnego konfliktu wzmocniony efektem naoczności („widziałem to tak, jakbym tam był"), nabiera jeszcze większej siły oddziaływania jeśli mamy do czynienia z „bezpośrednią" relacją z frontu. Tego rodzaju przekazy są domeną korespondentów wojennych, czyli dziennikarzy delegowanych przez redakcje lub agencje prasowe w strefy działań wojennych. Pośród korespondentów zagra-

nicznych wyróżniamy korespondentów stałych oraz specjalnych – to ci ostatni najczęściej przesyłają doniesienia bezpośrednio z miejsc, w których toczą się zbrojne konflikty. Odrębną grupę stanowią tzw. stringerzy. Osoby te, nie zawsze będące zawodowymi dziennikarzami i nie związani z żadną agencją informacyjną lub redakcją, przesyłają z miejsca zdarzenia materiały do różnych mediów. Relacje te nie zawsze posiadają cechy bezstronności i rzetelności, a mimo to są emitowane jako jedyne „doniesienia z frontu", trudne w danej chwili do zweryfikowania. A ponieważ rywalizacja między mediami nakazuje być pierwszym przed konkurencją w oznajmianiu światu news'a, to też bywa, że czasami taka informacja „z pierwszej ręki" co najmniej nieścisły. Coraz częściej zdarza się, że informacje z miejsc tragicznych zdarzeń i konfliktów przekazywane są do redakcji za pośrednictwem Internetu przez osoby będące przypadkowymi świadkami lub mimowolnymi uczestnikami wydarzeń, na przykład zamachów terrorystycznych, ataków lotniczych lub rakietowych. Osobom takim, „które po prostu chcą poinformować zawodowe media o tym, że byli świadkami lub pierwszymi powiernikami świadków czegoś ważnego lub niezwykłego nie trzeba płacić", ale też i nie do końca wierzyć. Mogą być ludzie mimowolnie stronniczy lub niezdolni emocjonalnie do nabrania dystansu do wydarzeń. Z drugiej strony, jak podkreśla Zbigniew Bauer: „(…) wielość źródeł i ich pozorna wygodna anonimowość budziły nieufność co do autentyczności przekazywanych informacji". Bowiem nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także w europejskim środowisku dziennikarskim „mocno zakorzeniona jest doktryna odpowiedzialności społecznej, oznaczająca, że jedynie profesjonalni dziennikarze mogą ponosić odpowiedzialność za prawdziwość, rzetelność i obiektywizm przekazywanych wiadomości. Jest to, rzecz jasna, nie tyle doktryna determinująca metody realnej dziennikarskiej pracy, ile stały punkt odniesienia w ocenie wizerunku i habitusu mediów" [Bauer 2009, s. 229].

Mają jednak tego typu spontaniczne relacje niezawodowców, uczestników tragicznych wydarzeń, które emitowane są przez media także określony walor – mogą one konkurować z przekazem dziennikarskim nie tyle w warstwie informacyjnej, ile potęgować autentyczność i siłę zawodowego przekazu w warstwie emocjonalnej. Odwołajmy się raz jeszcze do oceny Z. Bauera, który na przykładzie wydarzeń związanych z atakiem terrorystycznym na WTC w 2001 roku i reakcją ludzi na skutki tego zamachu,

pisze: „Umieszczali w Sieci nie tyle coś, co było świadectwem samego wydarzenia, ale coś, co można raczej traktować jako dokument stanu ducha jednostek i społeczeństwa (…) W nieuformowaniu i pozornej chaotyczności tego, co działo się wówczas w Sieci, można było dostrzec zasadniczą różnicę między Internetem jako medium dla mas i mediami masowymi. Chodzi nie tyle o relację, o reporterskie *sprawozdanie* – ile o danie świadectwa, które niekiedy bywa ważniejsze niż wszelkie ukształtowane według dziennikarskich reguł narracje" [Bauer 2009, s. 230].

Wróćmy jednak do dziennikarskiej korespondencji zagranicznej i medialnych relacji z przebiegu konfliktów zbrojnych. Pierwsze relacje prasowe z frontu wojny docierały do czytelników ze sporym opóźnieniem, po tygodniach a nawet miesiącach. Rewolucję w przekazie korespondencji wojennych spowodował rozwój środków przekazu oraz technologii komunikowania. Za Beatą Ociepką [2002] można przyjąć, iż ewolucja sposobu relacjonowania w mediach konfliktów zbrojnych przebiegała następującymi etapami".

Okres I wojny światowej, kiedy to dla celów informacji i propagandy wojennej wykorzystywano zarówno prasę, ale – już w coraz większym stopniu – radio. Silnie skażone nacjonalizmem media wspierały rządową propagandę w wyjaśnianiu celu prowadzonej wojny oraz tworzeniu negatywnego wizerunku przeciwnika.

W okresie II wojny światowej jeszcze silniej niż poprzednio wykorzystywano radio w propagandzie wojennej. Towarzyszący armii, a nierzadko noszący mundury wojskowe korespondenci wojenni, przesyłali do swoich redakcji teksty korespondencji lojalne wobec reżimów. W tym czasie wykorzystywano powszechnie kroniki filmowe. Zawierające ocenzurowane obrazy z frontu filmy, uzupełniano nacjonalistycznymi i ideologicznymi komentarzami, przekazywanymi w podniosłym tonie. Cała ta propaganda służyć miała mobilizowaniu własnego społeczeństwa do ponoszenia ofiar oraz ośmieszaniu i dyskredytowaniu możliwości przeciwnika.

W drugiej połowie XX wieku na skutek rozwoju mediów elektronicznych w przekazie korespondencji wojennych wykorzystywano przede wszystkim telewizję. Już w latach 60. dzięki nowym technologiom w sferze komunikowania możliwy jest przekaz z działań wojennych niejako na żywo. Prowadzona przez USA z niezwykła brutalnością wojna w Wiet-

namie, stała się „pierwsza wojną medialną". Później politycy amerykańscy będą upatrywali przyczyn klęski na Półwyspie Indochińskim właśnie w mediach. Przekazy medialne miały nie tylko obniżać morale armii ale także nastawiać amerykańską opinię publiczną przeciwko wojnie[8].

Z doświadczeń amerykańskich wnioski wyciągnęli Brytyjczycy skrupulatnie kontrolując prace dziennikarzy oraz cenzurując przekazywane przez nich korespondencje z wojny o Falklandy. „(…) W przypadku wojny na Falklandach to armia brytyjska miała pełną kontrolę nad przekazami dzięki starannemu doborowi korespondentów wojennych, wyłączności wojska w transporcie ludzi na Falklandy oraz ze względu na długi czas potrzebny do przekazania gotowych już materiałów dziennikarskich. Ten długi czas oczekiwania spowodował, że w niektórych przypadkach BBC zdecydowała się na wyemitowanie materiałów argentyńskich, co spowodowało jej oskarżenie o stronniczość w tej wojnie" [Ociepka 2002, s. 141–142].

Wojna w Zatoce Perskiej stanowiła kolejny etap w ewolucji medialnego przekazu obrazu konfliktów zbrojnych. Ówczesny poziom techniki przekazu satelitarnego pozwalał na możliwość bez mała „transmisji" z działań wojennych. Jednakże techniczne możliwości nie szły w parze z bezpośrednim i swobodnym dostępem dziennikarzy do strefy, w której operowała armia amerykańska. Korespondentów wojennych przydzielono – dla ich bezpieczeństwa – do oddziałów wojskowych. W ten sposób dziennikarze łatwiej ulegali psychologicznej pokusie utożsamiania

[8] Nierzadko można spotkać się z poglądami, iż w trakcie wojny wietnamskiej armia i administracja nie ingerowały w przekazy medialne z Indochin. Jak pisza M. Kunczik i A. Zipfel („Wprowadzenie do nauki o dziennikarskie i komunikowaniu", s. 275–276): *Dla polityki informacyjnej podczas wojny w Wietnamie kluczowe znaczenie miała ocena rządu, iż jawność w takiej sytuacji nie tylko zapobiega niejasnością, ale paraliżuje też niepożądane dyskusje. Rząd mógł też zakładać, że między nim a mediami istnieje pewna zasadnicza zgodność, wyznaczona przez wspólną sytuację „zimnej wojny"*. W tym duchu wypowiadał się John F. Kennedy, wygłaszając przemówienie w kwietniu 1963 roku. Na temat roli prasy w kontekście planowanego silniejszego zaangażowania się USA w Wietnamie stwierdził, iż „W czasie wojny rząd i prasa tradycyjnie zwierają szeregi i kierują się samodyscypliną, aby nie pozwolić na niepotrzebne odsłonięcie się przed przeciwnikiem. Dzisiaj w każdej redakcji w przypadku każdej wiadomości pada pytanie: Czy nadaje się do publikacji? A ja sugerowałbym, żebyście także stawiali przy tej okazji jeszcze jedno pytanie: Czy publikacja zgodna jest z interesem narodu?".

się z walczącymi żołnierzami, i w ogóle – z losem oddziału, z którym przebywali pod ogniem ostrzałów przeciwnika.

W tym czasie przekazy z pola walki przypominały bardziej wojenne gry komputerowe niż prawdziwe konflikty. To dowód na postępujący proces wirtualizacji obrazu wojny.

Na przełomie XX i XXI wieku w przekazie obrazu konfliktów zbrojnych wykorzystuje się coraz bardziej Internet. Z jednej strony „Internet stał się zarówno metodą rozpowszechnienia cenzurowanych audycji i programów, jak i dopuścił do głosu anonimowych świadków wydarzeń" [Ociepka 2002, s. 137]. Jednocześnie Internet wykorzystywany był jako forum zwalczania się wzajemnie przez strony konfliktu, jak w przypadku wojny w Kosowie. „Dobór i ocena przedstawianych faktów były w obu przypadkach skrajnie odmienne. Strony informujące o kryzysie w Kosowie prowadziło również NATO oraz między innymi amerykańskie i brytyjskie departamenty obrony"[9].

Wraz z postępem w sferze arsenału zbrojeń, z doskonaleniem metod walki, zmieniać się będzie sposób przekazu działań wojennych. Dziennikarze oraz kierujący mediami utwierdzają się w przekonaniu, iż opinia publiczna oczekuje i oczekiwać będzie coraz doskonalszego technicznie obrazu wojny. Pewnie niebawem oglądać będziemy trójwymiarowe, coraz bardziej zbliżone do fabularnych przekazy w teatru wojen i konfliktów, ataków terrorystycznych i zamachów. A jednocześnie odbiorcy coraz mniej będą mogli się dowiedzieć o prawdziwym podłożu konfliktów i ich skutków. Dlatego krytycy instytucji korespondenta prasowego przekonują, iż biorąc pod uwagę to, jak ogranicza się możliwość swobodnego poruszania się dziennikarzy na polu walki i jak przez to relacje korespondentów mało wnoszą w istocie do obrazu wojen – z jednej strony, a z drugiej zaś – że mimo ograniczeń formalnych, służących gwarantowania bezpieczeństwa dziennikarzom, i tak co roku ginie na świecie około 100 dziennikarzy, działających w strefach konfliktów zbrojnych, to czy aby nie lepiej koncentrować wysiłek mediów i dziennikarzy na krytyce konfliktów niż na doskonaleniu środków i sposobów ich przekazu?

[9] P. Kościelniak, Propagandowa wojna w sieci. „Rzeczpospolita", 13 IV 1999.

Sądzę, że pytanie to – choć odpowiedź na nie wydaje się oczywista – jeszcze długo pozostanie bez odpowiedzi.

W dyskusji na temat przekazów medialnych z pola walki, można spotkać się z poglądem, że scen tragicznych i drastycznych i tak już w telewizji zbyt wiele. Wielu psychologów uważa, że mózgi telewidzów są przeciążone scenami agresji i tragedii. Naukowcy z University of Southern California sądzą, iż Mózg rozleniwiony płytkim przetwarzaniem informacji z telewizji czy internetu nie jest w stanie sprostać wielkiemu wysiłkowi. Wydaje się jednak, że ślepota na emocje innych to także mechanizm obronny. Dzięki niemu możemy śledzić setki twarzy pokazywanych w telewizji i wysłuchiwać dziesiątków informacji o ludzkich tragediach (…) bez angażowania, czyli bez ponoszenia emocjonalnych kosztów. „Gorzej, że na świat rzeczywisty zaczynamy potem spoglądać z taką samą obojętnością jak na ekran telewizyjny”[10].

Literatura

Bauer Z. (2009), *Dziennikarstwo wobec nowych mediów. Historia, teoria, praktyka*. Kraków.

Bauer Z., Chudziński E. (2000), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków.

Gans H.J. (1979), *Deciding Whats's News*, New York.

Goban-Klas T. (1999), *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa – Karków.

Jabłoński W. (2006), *Kreowanie informacji*. Media relations, Warszawa.

Kapuściński R. (2003), *Autoportret reportera*, Kraków.

Kunczik M., Zipfel A. (2000), *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*, Warszawa.

Laurent E. (2003), *Wojna w Iraku. Ukryte motywy konfliktu*, Warszawa.

McQuail D. (1994), *Mass Communication Theory. An Introduction*, London.

Mrozowski M. (2001), *Media masowe. Władza, rozrywka, biznes*; Warszawa.

Ociepka B. (2002), *Komunikowanie międzynarodowe*, Wrocław.

Olędzki J. (1998), *Komunikowanie w świecie*, Warszawa.

Pisarek W. (2006), *Słownik terminologii medialnej*, Kraków.

Zarychta A.M., Donaj Ł. (2007), *Media a polityka*, Łódź.

Zenderowski R. (2006), *Stosunki międzynarodowe*, Vademecum, Wrocław.

[10] J. Chylkiewicz, Za dużo naraz, „Nesweek” 4/2010.

Mass media and international conflicts

Summary

The article describes international communication. It reflects mainly at reliability of mass media. Author presents his own views about practices and functioning of mass media and its credibility in presenting the image of the modern world. He also discuss the most common arguments and critical views found in the literature regarding this subject.

Big parts of the article describes the media coverage of the contemporary military conflicts around the world. Author evaluate the effectiveness of communicating reliable and objective relations during the armed conflicts.

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 207–226

Joanna Górna-Staniszewska
SWSPiZ w Łodzi.

Znaczenie konfliktu na Morzu Południowochińskim dla rejonu Azji Południowowschodniej

„Kto panuje nad morzami, panuje nad wszystkim"
Temistokles[1]

1. Wprowadzenie

Morze Południowochińskie nazywane jest ***„węzłem gordyjskim"*** sporów terytorialnych pomiędzy państwami usytuowanymi na jego brzegach. Rozpoczynając od północy są to Chiny i Tajwan, na wschodzie Filipiny, na południu Malezja Singapur i Brunei, a na zachodzie Tajlandia, Kambodża i Wietnam.

Pierwsze spory, sięgające XIX wieku, były rozwiązywane za pomocą not dyplomatycznych, a nie konfliktów zbrojnych. Zainteresowanie się tym obszarem wzrosło po II wojnie światowej. Odkryto wówczas na tych terenach bogate złoża surowców ropy naftowej, gazu ziemnego oraz podwodnych minerałów.

Wzrosło też znaczenie tego terenu jako akwenu połowów ryb. Ze względu na przebiegające w tym rejonie liczne szlaki komunikacyjne – zarówno wodne jak i powietrzne, wzrosło przede wszystkim jego znaczenie strategiczne. Pojawiło się pojęcie „wymogów bezpieczeństwa", tym bardziej, że ze szlaków komunikacyjnych zaczęły korzystać nie tyl-

[1] Temistokles – obok Peryklesa najwybitniejszy ateński polityk i wódz, twórca potęgi morskiej Aten w V w. p.n.e.

ko państwa położone w bezpośrednim sąsiedztwie, ale również Japonia, Stany Zjednoczone, Australia, Indie czy Rosja. Przedmiotem sporów są dwa archipelagi: Archipelag Paracelski i Archipelag Spratly. Pozostałe archipelagi pozostają pod ścisłą kontrolą Chin, a pozostałe kraje (na razie) nie roszczą sobie do nich praw.

Morze Południowochińskie jest największym akwenem Azji Wschodniej. Zajmuje powierzchnię 2240 tys. km^2. W wyniku silnych ufałdowań powierzchni morze osiąga znaczne różnice w głębokościach. W najgłębszym jego punkcie napotykamy rów o głębokości 5250 m. Pomiędzy obszarami głębi ukształtowały się obszary mielizn zwane podwodnymi platformami. Są one położone niespełna 100-200 m od lustra wody. Cztery główne platformy Morza Południowochińskiego to: **Archipelag Paracelski, Archipelag Spratly, Archipelag Pratas, Mielizna Macclesfield Bank** wraz z przyległymi **Rafami Południowej Skały**. Właśnie te położone najbliżej powierzchni fragmenty platform wyłaniają się ponad poziom morza, tworząc wysepki, atole i podwodne skały. Większość z tych wysepek jest oczywiście niezamieszkała, ale nie bezimienna. Wszystkie noszą nazwy, jakie nadali im pływający po tych wodach żeglarze i rybacy. Co więcej każda z tych wysepek posiada swoją nazwę, nadaną przez Chińczyków, Wietnamczyków, Filipińczyków czy Malajów. W XVII w n.e. wysepki doczekały się kolejnych nazw nadanych im przez europejskich żeglarzy, którzy pojawili się na tych terenach, prowadzeni potrzebą ekspansji terytorialnej. Stąd chińska nazwa Archipelagu Paracelskiego to **Xisha Qundao**, a wietnamska **Hoang Sa.** Chińska nazwa Archipelagu Spratly to **Nansaha Qundao**, a wietnamska to **Truong Sa**. W tej monografii zostaną omówione spory, dotyczące dwóch wymienionych wyżej Archipelagów.

2. Archipelag Wysp Paracelskich

Archipelag Wysp Paracelskich jest złożony z 16 wysp oraz pomniejszych wysepek koralowych. Położony jest na obszarze Morza Południowochińskiego na południowy wschód od Wyspy Hajnan, która należy do Chin i nieopodal wejścia do Zatoki Tonkińskiej. Archipelag składa się z dwóch grup wysp: **Amphitrite i Crescent.**

Nazwa Amphitrite pochodzi od nazwy francuskiego statku, który w 1698 roku rozbił się w tym rejonie, płynąc do Chin. Składa się z ośmiu głównych wysp i pomniejszych „drobiazgów".

Największa z nich, **Wyspa Lincolna,** długa na 2,3 km i szeroka na 0,8 km, leży w pobliżu strategicznego przejścia, łączącego Ocean Spokojny z Oceanem Indyjskim na linii żeglugowej, łączącej Singapur z Hongkongiem. Druga co do wielkości wyspa **Woody,** długa na 1,8 km i szeroka na 1,1 km ma ogromne znaczenie ekonomiczne ze względu na zasoby ptasiego nawozu guano, które są szacowane na ok. 140 tys. ton[2]. Trzecia co do wielkości wyspa **Rocky** o powierzchni około 1 km^2 jest pozbawiona życia.

W południowo-zachodniej części Archipelagu znajduje się druga grupa 8 wysp zwana Crescent. Wyspy te są w większości niezamieszkałe. Na największych z nich znajdują się chińskie posterunki wojskowe.

3. Historia Archipelagu Wysp Paracelskich

Pierwsze pisemne doniesienia o tych wyspach datuje się na 206–220 rok p.n.e. Wskazują one, że archipelag został odkryty przez żeglarzy chińskich w czasach **dynastii Han**. Wzmianki o wyspach Archipelagu znajdują się w zapisach historycznych kolejnych dynastii. Potwierdzają to chińskie mapy z XVI w. n.e. oraz wykopaliska archeologiczne, prowadzone w tamtych rejonach.

Na podobne zapiski historyczne oraz mapy powołują się również Wietnamczycy. Twierdzą, że wyspy te stanowią od wieków integralną część ich kraju, wskazując na ich położenie geograficzne – są naturalnym przedłużeniem szelfu kontynentalnego. Dla Wietnamczyków miały one (i mają) ważne znaczenie strategiczne dla obrony wybrzeża, poza tym od wieków były terenami łowieckimi wietnamskich rybaków. W XVIII i XIX w. n.e. teren ten był częścią Wietnamu.

W czasach dominacji Francuzów na Indochinach Archipelag Paracelski został uznany za część francuskich posiadłości. Doprowadziło to do

[2] Haliżak E. *Spór o Archipelagi na Morzu Południowochińskim – znaczenie dla międzynarodowego prawa morza i bezpieczeństwa w regionie,* „The Free China Journal" 10.12.1999 r.

sporu dyplomatycznego pomiędzy Paryżem a Pekinem. Niemniej kontrolę nad Archipelagiem przejęła w tym czasie Francja.

W czasach II wojny światowej Archipelag Paracelski jak również Archipelag Spratly i Pratas zostały zaatakowane przez desant japoński i podporządkowane gubernatorowi Tajwanu, który był podczas II wojny światowej japońską kolonią.

Po zakończeniu II wojny światowej o swoje włości z powrotem upomniała się Francja. Przejęła kontrolę nad grupą Crescent, Chiny z kolei nad grupą Amphitrite. Dla umocnienia swoich wpływów w tej części Archipelagu Paracelskiego na największej **wyspie Woody** założono stały posterunek wojsk chińskich.

Okres po II wojnie światowej to czas upadku imperiów kolonizacyjnych. W roku 1956 Francja przekazała Republice Wietnamu swoje wpływy na wyspach Archipelagu. Doszło wówczas do szeregu incydentów pomiędzy patrolami chińskimi i wietnamskimi.

Chińczycy rozbudowali swoją bazę wojskową na wyspach, umacniając dotychczasowy posterunek na **wyspie Woody**. Zbudowali urządzenia portowe i budynki na **wyspie Lincolna**.

Decydujące starcie zmieniające układ sił na Archipelagu miało miejsce 18 stycznia 1974 roku. Eskadra 11 okrętów marynarki wojennej przy udziale kutrów torpedowych Chińskiej Armii Ludowo – Wyzwoleńczej zaatakowała należące do Wietnamu wyspy Archipelagu. W akcji wzięło udział około 600 żołnierzy chińskich. Przejęcie wysp zajęło Chińczykom 2 dni. Od tego czasu Chińska Republika Ludowa przejęła całkowitą kontrolę nad Archipelagiem[3].

Rząd Demokratycznej Republiki Wietnamu ograniczył się do wystosowania noty dyplomatycznej do Pekinu, w której stwierdził, że zajęte przez Chińczyków wyspy stanowią integralną część terytorium Wietnamu. Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Wietnamu Południowego natomiast zażądał wyjaśnień odnośnie militarnej aneksji wysp Archipelagu od Pekinu. Niestety strona Chińska odmówiła udzielenia jakichkolwiek

[3] Gawlikowski K. *Azja Wschodnia na przełomie XX i XXI wieku," Stosunki międzynarodowe i gospodarcze. Studia i szkice"* Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2004, s. 149.

wyjaśnień w tej sprawie. Wietnam do dnia dzisiejszego nie doczekał się stosownych wyjaśnień. Nazwał tę operację jako: „akt agresji i próbę okupacji terytorium wietnamskiego, dążenie do zdobycia wygodnej pozycji strategicznej i kontroli nad częścią Wietnamu, a także posunięcie zmierzające do przejęcia pełnej kontroli nad akwenem Morza Południowochińskiego”[4]. Chiny nazwały tę operację: „historycznym wydarzeniem i jedną z najpiękniejszych kart bojowych Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej”[5].

Chiny w dalszym ciągu umacniają swoją obecność na wyspach Archipelagu. Cytując źródła amerykańskiego wywiadu, znajduje się tam tysiącosobowy garnizon. Zbudowano lotnisko, rozbudowano urządzenia portowe, kwitnie eksploatacja złóż naturalnych. W 1997 roku władze chińskie ogłosiły otwarcie wysp Archipelagu dla ruchu turystycznego. W dalszym ciągu odmawiają jakichkolwiek wyjaśnień stronie wietnamskiej uważając wyspy za integralną część terytorium Chińskiej Republiki Ludowej[6].

Biorąc pod uwagę fakt wybudowania na Wyspach Paracelskich lotniska, destylarni wody morskiej oraz osadzenia garnizonu wojskowego o liczebności przekraczającej 1000 osób, a przede wszystkim olbrzymią przewagę chińskiego lotnictwa i sił morskich, nie wydaje się możliwe, aby Wietnam mógł odzyskać jakąkolwiek wyspę na Archipelagu Paracelskim.

4. Archipelag Spratly

Archipelag Spratly znany również pod nazwą **Wysp Koralowych** swoją nazwę zawdzięcza kapitanowi brytyjskiego statku, który jako pierwszy opisał ten Archipelag. To ponad 170 wysepek i skał koralowych obejmujących obszar prawie 180 tys. km kw.

[4] *White Paper on Hoang Sa and Truong Sa Islands,* Hanoi 28 września 1979 s. 50.

[5] *Renmin Ribat,* 29 lipca 1977.

[6] Rowiński J. *Morze Południowochińskie – region potencjalnego konfliktu w Azji,* „Polski Instytut Spraw Międzynarodowych”, Warszawa 1990.

Ogólna powierzchnia lądu wynosi zaledwie 10 km kw. Główne skupisko wysepek jest położone 400 km na północny wschód od wyspy Borneo. Archipelag Spratly składa się z 12 grup wysepek: North Danger, Thitu, West York Island, Loaita, Irving Cay, Nanshan, Tizard Bank, Union Bank, Spratly, Mariveles Reef, Commodore Reef, Amboyana Cay. Największą wyspą jest długa na 4 km i szeroka na 600 m **Itu Aba** znajdująca się obecnie pod jurysdykcją Chin.

Historia Archipelagu Spratly do końca II wojny światowej

Pierwotnie spór o Archipelag Spratly dotyczył tylko Chin i Wietnamu. Również w tym przypadku obydwie strony odwoływały się do argumentów historycznych, a wyznacznikiem przynależności wysp miał być fakt *„odwiecznej na nich obecności"*.

Wyspy Archipelagu Spratly zdaniem Chińczyków zostały odkryte przez *„żeglarzy Państwa Środka"* za czasów panowania **dynastii Han**. To z tamtego okresu pochodzi ich historyczna nazwa **Nan Sza**. W źródłach historycznych istnieją zapiski o wielokrotnych wizytach na tym terenie urzędnika z posłannictwa **dynastii Ming**. Zdaniem Wietnamczyków Archipelag należał do Wietnamu od XVII w., natomiast w XIX w. został on formalnie i administracyjnie włączony w granice Wietnamu.

Czasy kolonizacji francuskiej przebiegały pod hasłem przynależności Wysp do Imperium Kolonialnego. Podczas II wojny światowej Wyspy znalazły się pod kuratelą Japonii, która na wyspie **Itu Aba** zbudowała bazę okrętów podwodnych. Właśnie wtedy ujawniło się wyjątkowe znaczenie geostrategiczne Archipelagu Spratly. Stanowił on bowiem etapową bazę dla zbiornikowców, które transportowały ropę naftową z Indii Holenderskch *(dzisiejsza Indonezja)* do Japonii.

Historia Archipelagu Spratly po II wojnie światowej

Po II wojnie światowej powstały na tym terenie nowe państwa: na terenie **Tajwanu** proklamowano **Chińską Republikę Ludową**[7], po

[7] Antonowicz L. *Status prawno międzynarodowy Republiki Chińskiej na Tajwanie,* [w:] Haliżak E. (red.) *Tajwan w stosunkach międzynarodowych,* Wydawnictwo Naukowe „Scholar", Warszawa 1997.

opuszczeniu **Indochin** przez Francję w 1956 roku, Wietnam podzielony został na część północną i południową. **Filipiny** – była amerykańska kolonia – odzyskały niepodległość w 1946. **Malezja** w 1957 uwolniła się spod kurateli brytyjskiej, a w 1984 roku jako kolejne niepodległe państwo pojawił się **sułtanat Brunei**.

Wszystkie te kraje w większym, bądź mniejszym stopniu roszczą sobie prawa do wysp Archipelagu Spartly. Chińska Republika Ludowa, Republika Chin (Tajwan) i Wietnam – roszczą prawa do całego Archipelagu. Filipiny, Malezja i Brunei – domagają się tylko części Archipelagu – poszczególnych wysp, grup wysp lub atoli z reguły położonych w ich najbliższym sąsiedztwie.

W roku 1973 władze Wietnamu Południowego podpisały porozumienie z rządem Stanów Zjednoczonych, które okazało się brzemienne w skutkach. Udzieliły koncesji amerykańskim koncernom naftowym na prowadzenie prac badawczych i eksploatację na przynależnych im wyspach Archipelagu Spratly. W odpowiedzi siły zbrojne Chińskiej Republiki Ludowej zajęły na początku 1974 roku część wysp Archipelagu Paracelskiego, należących do Wietnamu Południowego. Jak słusznie zauważył koreański uczony Choon-Ho Park *„spór ujawnił się na Wyspach Spratly, a zakończył konfliktem zbrojnym na Paracelach"*[8]. Po zwycięstwie, odniesionym w wojnie domowej przez Wietnam Północny, wojska południowowietnamskie zostały na wyspach zastąpione przez siły zbrojne zjednoczonego Wietnamu, co w oczywisty sposób nadało nowy wymiar toczącemu się sporowi o Archipelag[9].

W latach 70. XX wieku również Filipiny ujawniły swoje roszczenia do wysp Archipelagu Spratly. W wyniku działań zbrojnych zajęły wyspę Thitu, Loaita, Northest-Cay oraz rafy Scarborough i South Rock. W 1979 roku ówczesny prezydent Filipin Ferdynand Marcos wydał dekret zawierający roszczenia co do zaanektowanych już wysp, jak również kilku innych, położonych w najbliższym sąsiedztwie Filipin, będących pod kontrolą Tajwanu i Wietnamu. Na zaanektowanych wyspach rozbudo-

[8] Choon-Ho Park, *East Asia and the Law of the Sea,* National University Press, Seul 1985. s. 177–179.

[9] Haliżak E. *Spór o Archipelagi na Morzu Południowochińskim – znaczenie dla międzynarodowego prawa morza i bezpieczeństwa w regionie,* „The Free China Journal" 10.12.1999.

wano instalacje wojskowe i meteorologiczne. Filipiny udzieliły również koncesji koncernom naftowym na prowadzenie prac badawczych i na wydobycie ropy naftowej. Do niebezpiecznego konfliktu doszło w 1994 roku w wyniku zajęcia przez Chiny rafy Mischief Reef, do której pretensje zgłaszały Filipiny. Działania Chin miały być odwetem za aresztowanie chińskich rybaków przez wojska filipińskie. Na okupowanej wyspie potajemnie rozbudowano chińskie instalacje wojskowe. Władze filipińskie zatrzymały kilka chińskich okrętów i kilkudziesięciu marynarzy oraz zniszczyły wybudowane instalacje. W 1998 roku Chiny odbudowały zniszczone instalacje, co doprowadziło do kolejnej zbrojnej konfrontacji w lipcu 1999 roku.

Następnym, obok Filipin państwem roszczącym sobie prawa do wysp Archipelagu Spratly jest Malezja. W 1983 roku zajęła wyspy Swallow, Ardasier, Mariveles Reef i atol Jemes Shoal. Natychmiast po aneksji Malezja przystąpiła do rozbudowy instalacji wojskowych na tych terenach. Zajęcie tych wysp argumentowano względami bezpieczeństwa zarówno militarnego, jak i gospodarczego.

Również sułtanat Brunei rości sobie prawo do dwóch, najbliżej położonych wysepek, argumentując to ich położeniem w jego wyłącznej strefie ekonomicznej. Sułtanat Brunei nie posiada jednak sił wojskowych, umożliwiających zbrojne przejęcie wysepek, tak jak to miało miejsce w pozostałych przypadkach.

5. Polityka Chińskiej Republiki Ludowej względem Archipelagów

W wyniku zaanektowania części wysepek przez Chińską Republikę Ludową w latach 80. XX wieku opinia światowa zdała sobie sprawę, że rywalizacja państw na obszarze Morza Południowochińskiego może doprowadzić do konfliktu, który zagrażałby nie tylko bezpieczeństwu regionalnemu, ale wręcz światowemu. Działania Chin podyktowane były potrzebą kontrolowania przyległych akwenów, a szybko rozwijająca się marynarka chińska umożliwiła ich podporządkowanie. Ji-Guoxing

chiński badacz stosunków międzynarodowych uważa to *„za rodzaj reakcji na proces erozji suwerennych praw Chin do tego obszaru"* [10].

W roku 1987 Chiny na świeżo zajętej wysepce Fiery Cross Reef uruchomiły stację badawczą. Spowodowało to chińsko-wietnamskie starcie w 1988 roku, w wyniku którego Chiny zatopiły wietnamską fregatę i uszkodziły dwa inne okręty. Incydent ten spowodował zwiększoną aktywność wszystkich pozostałych państw akwenu Morza Południowochińskiego, celem umocnienia swojej pozycji na kontrolowanych wysepkach.

W latach 90. XX wieku nastąpiło ocieplenie stosunków chińsko-wietnamskich za sprawą Paryskiej Konferencji Pokojowej w sprawie przeprowadzenia pierwszych wolnych wyborów w Kambodży pod egidą ONZ. W 1994 roku z pierwszą oficjalną wizytą przybył do Wietnamu chiński premier Li Peng, a w kilka miesięcy później chiński prezydent Jiang Zemin. Poczyniono szereg ustaleń odnośnie lądowej granicy Chin z Wietnamem (1999 rok), porozumiano się w sprawie delimitacji wód Zatoki Tonkijskiej (2000 rok), ale nie osiągnięto żadnego porozumienia w sprawie Archipelagów. W świetle odmiennych interesów oraz udzielenia koncesji koncernom naftowym na eksploatacje podwodnych złóż ropy naftowej i gazu na tych obszarach porozumienie to było niemożliwe do osiągnięcia.

6. Chińska ustawa o morzu terytorialnym z 1992 roku

W lutym 1992 roku Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych przyjęło ustawę o morzu terytorialnym, która *de iure* nadaje Chinom zwierzchnictwo nad niemalże całym obszarem Morza Południowochińskiego. W 1996 roku opublikowano Deklarację rządu Chińskiej Republiki Ludowej, która modyfikowała ustawę z 1992 roku, ogłaszając powstanie 200 milowej wyłącznej strefy ekonomicznej i określając koordynaty dla poszczególnych segmentów linii nadbrzeżnych[11]. Dokument dokładnie określał przynależność Archipelagu Paracelskiego wraz przybrzeżnymi terenami Morza Południowochińskiego do Chin.

[10] Ji-Guoxing, *China versus South China Sea security*, Security Dialogue, 1998, nr 1, s. 104.

[11] Haliżak E. *„Spór o …,* op. cit.

Zawierał on również deklarację chińskiego rządu, dotyczącą późniejszego wytyczenia granicy na Archipelagu Spratly, ale nie dokonano tego do dzisiaj. Natomiast do dzisiaj obydwa te dokumenty są podstawą obowiązującej strategii Chińskiej Republiki Ludowej w tym rejonie.

Sprzeczności pomiędzy Chińską ustawą o morzu terytorialnym z 1992 roku a Konwencją Prawo Morza z 1994 roku

Międzynarodowa Konwencja Prawo Morza z 1982[12] roku została podpisana w 1994 roku przez m.in. kraje basenu Morza Południowochińskiego, w tym Chiny. Pojawia się w niej pojęcie **państwa archipelagowego**, które jednoznacznie wyklucza roszczenia Chin do **200 milowej strefy ekonomicznej** państwa, które nie posiada takiego statutu. Według Konwencji państwem archipelagowym może być państwo, które składa się z jednego lub więcej archipelagów, a konstytuujące je wyspy tworzą spójną całość pod względem geograficznym, politycznym i ekonomicznym.[13] Takim państwom przysługuje prawo wytyczenia linii podstawowych. Jednocześnie wskazano, że archipelagom państw lądowych, jakimi z pewnością są Chiny, taki status nie przysługuje[14]. Zgodnie z Konwencją Chiny mogą wytyczyć 12 milową strefę morza terytorialnego od kontrolowanych wysepek Archipelagów[15]. Dotyczy to również pozostałych państw, roszczących sobie prawa do wysepek Archipelagu. Naśladując Chiny wiele państw ustanowiło 200 milowe strefy, które nakładają się na siebie. Jedynie środek Morza Południowochińskiego pozostaje terenem otwartym, ale mając na uwadze zapędy Chin, wcielenie go do wód terytorialnych znacznie utrudniłoby korzystanie z tego akwenu, jako drogi morskiej.

Kolejnym problemem jest kwestia regulacji **strefy wyłącznego rybołówstwa**. Konwencja wskazuje, że regulacja tego aspektu odnosi się do

---

[12] http://lex.pl/serwis/du/2002/0543.htm

[13] Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawie morza, sporządzona w Montego Bay dnia 10 grudnia 1982 roku.

[14] Johnston D., Valencia M., *Pacific Ocean Boundary Problems: Status and Solutions,* Kluwer 1990 rok; Laifer M., *Malacca, Singapore and Indonesia,* Kluwer 1987.

[15] Furtado X., *International law and the dispute over the Spratley Islands. Whither UNCLOS,* "Contemporary Southeast Asia", nr 2, 1999.

prawa kraju nadbrzeżnego, który jednak nie sprawuje tam zwierzchnictwa terytorialnego. Wynosi ona 200 mil morskich. Nie trzeba tłumaczyć, że posiadanie jak największych stref dostępu do występujących tam ryb, koralowców czy pereł ma ogromne znaczenie gospodarcze.

W Konwencji odnaleźć można także regulacje odnośnie **szelfu kontynentalnego**. Pokrywa się on z reguły z wyłączną strefą ekonomiczną, ale w niektórych przypadkach może poza nią wykraczać. Konwencja przyznaje państwu nadbrzeżnemu wykonywanie praw suwerennych odnośnie prowadzenia (lub zlecania) badań i eksploatowania zasobów naturalnych. Co więcej, jak wyjaśnia prof. Haliżak: „prawa te mają charakter wyłączny, co w praktyce oznacza, że nawet jeśli państwo nadbrzeżne nie przeprowadza żadnych badań i nie eksploatuje położonych na jego terenie złóż – to pozostałe państwa nie mają prawa podejmować konkurencyjnej działalności”[16].

Aby prawnie usankcjonować zajęcie niezamieszkałych wysepek, państwa powołały się na zasadę międzynarodowego prawa publicznego *res nullis*, mówiącą, że obszar niezamieszkały i niezagospodarowany może zostać przynależnym do tego, kto go zasiedli i zagospodaruje. Zwolennikami powyższej strategii są Chiny, uważając, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego wysepki te nie podlegały nigdy władzy suwerennej jakiejkolwiek jednostki, a ponadto zostały porzucone przez poprzedniego suwerena.[17] Nazywa się to **„taktyką jedwabnika”** i polega na następujących manewrach:

- zajmowanie kolejnych wysepek pomimo deklarowanej oficjalnie krytyki polityki faktów dokonanych przez inne państwa;
- nieuznawanie otwartości problemu (o czym świadczy ustawa parlamentu z 1992 r.);
- prowadzenie polityki zapewnień o chęci pokojowego rozwiązania sporu przy stole negocjacyjnym.[18]

[16] Haliżak E. *Spór o…,* op. cit.

[17] Jak wyżej.

[18] Stovey L., *Creeping assertiveness: China, the Philippines and the South China Sea Dispute,* Contemporary Southeast Asia, nr 1, 1999.

7. Dokumenty wyznaczające strategię militarną Chin

Mając na uwadze strategię militarną Chińskiej Republiki Ludowej, należy wymienić następujące dokumenty:

1. **Białą Księgę** z 2009 roku;
2. **Wytyczne narodowej strategii militarnej na nowy okres** (*National Military Strategic Guidelines for the New Period*)[19].

Dokumenty te zawierają definicję *„aktywnej obrony"*, *„strategicznej defensywy"* oraz *„operacyjno – taktycznej defensywy"*. Chiny deklarują, że nie będą atakowały żadnego kraju, a do wojny przystąpią jedynie w obronie własnej niepodległości i integralności terytorialnej. Jednocześnie definiują *„atak"* jako nie tylko napaść zbrojną, ale również wszelakie wrogie działania polityczne lub militarne, niegodzące bezpośrednio w to państwo. W praktyce oznacza to, że Chiny nie będą biernie czekać na atak przeciwnika[20].

Pojęcie to nazywane jest strategiczną defensywą i zakłada w wymiarze operacyjno-taktycznym przejęcie inicjatywy po rozpoczęciu przez przeciwnika wrogich działań, a następnie jego unicestwienie. Do realizacji tego rodzaju zadań konieczne jest posiadanie kompleksowo rozwiniętych sił zbrojnych, zdolnych do działań konwencjonalnych i jądrowych tak na szczeblu taktycznym, jak i operacyjnym czy strategicznym[21]. W przypadku marynarki wojennej obejmuje ono następujące zadania:

- obrona przed agresją morską, łącznie z desantem;
- ochrona suwerenności państwa;
- zapewnienie stosowania prawa morskiego.

Aby osiągnąć wyznaczone cele stosuje się sześć typów operacji ofensywnych i defensywnych. Są to:

---

[19] China's National Defense in 2008, Information Office of the State Council of the People's Republic of China, January, Beijing 2009 r.

[20] Ciastoń Rafał *„Marynarka wojenna ChRL – narodziny potęgi"* Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego Amicus Europae „BIULETYN OPINIE" *Nr 34/2009, strona internetowa http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/BIULETYN_OPINIE_Flota_wojenna_ChRL_narodziny_potegi.pdf*

[21] Ciastoń Rafał *„Marynarka wojenna ChRL – narodziny potęgi"* Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego Amicus Europae „BIULETYN OPINIE" Nr 34/2009;

- blokada morska;
- działania przeciwko morskim liniom komunikacyjnym;
- atak na obiekty lądowe, łącznie z desantem;
- operacje przeciwko nieprzyjacielskim okrętom;
- ochrona transportu morskiego;
- obrona własnych baz i portów[22].

Mając na uwadze bardzo dynamiczny rozwój floty chińskiej w połączeniu z opisaną strategią łatwo jest ocenić, że obszar Morza Południowochińskiego to jedna wielka bomba z napisem **PLAN**[23].

8. Polityczno-strategiczne znaczenie Morza Południowochińskiego dla krajów basenu Morza Południowochińskiego

Morze Południowochińskie jako akwen handlowy

Obszar Morza Południowochińskiego to akwen, przez który przebiegają kluczowe linie transportowe, łączące Azję Północno-Wschodnią z Azją Wschodnią, Oceanem Indyjskim i Bliskim Wschodem. Corocznie trasę tę pokonuje ponad 40 tysięcy statków handlowych[24]. To około 15% światowego handlu, nic więc dziwnego, że ma on kluczowe znaczenie strategiczne nie tylko dla krajów basenu Morza Południowochińskiego, ale również dla Japonii, Indii, Stanów Zjednoczonych czy Australii[25].

Transport i zasoby ropy naftowej na Morzu Południowochińskim

Kolejnym niezwykle ważnym elementem jest znaczenie tego akwenu do transportu ropy naftowej do Japonii, Chin, Republiki Korei, Tajwanu, Hongkongu i Singapuru. Ze względu na brak rodzimych nośników energii i gwałtownie rosnący na nie popyt wśród nowouprzemysłowio-

[22] Annual Report to Congress, Military Power of the People's Republic of China 2009, Office of the Secretary of Defense.

[23] People's Liberation Army Navy w skrócie PLAN, to angielska nazwa floty chińskiej.

[24] To dwukrotnie więcej niż roczny bilans w Kanale Sueskim i trzy razy więcej niż roczny bilans w Kanale Panamskim.

[25] 39 % handlu zagranicznego Japonii i 27% handlu zagranicznego Chin odbywa się drogą morska przez Morze Południowochińskie.

nych państw nastąpiło silne uzależnienie od regularnych dostaw surowca[26]. Wynika z tego, że państwo, które zdominowałoby obszar Morza Południowochińskiego zdominowałoby morskie szlaki o globalnym wręcz znaczeniu, łączące Ocean Spokojny z Oceanem Indyjskim i umożliwiające import ropy naftowej z Bliskiego Wschodu i Afryki w rejony Azji Wschodniej[27]. W przypadku dynamicznie rozwijającej się gospodarki chińskiej poziom importu ropy naftowej wyniósł w 2000 roku 60 mln. ton i ma wzrosnąć w 2010 roku do 120 mln. ton. Chińska gospodarka nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania energetycznego krajowym wydobyciem. Szacuje się, że zapotrzebowanie na importowaną ropę naftową w 2020 roku wyniesie około 400 mln. ton[28]. Nie dziwi więc, że złoża występujące na Archipelagach stanowią intratną alternatywę. Obecnie 2/3 zapotrzebowania na ropę naftową pokrywane jest ze złóż z Morza Południowochińskiego. Biorąc pod uwagę bogate złoża ropy naftowej[29] oraz niższe niż na lądzie koszty jego wydobycia, akwenem tym są obok Chin zainteresowane pozostałe kraje basenu Morza Południowochińskiego.

Zasoby gazu ziemnego na Morzu Południowochińskim

Drugim surowcem energetycznym, obficie występującym w akwenie Morza Południowochińskiego jest gaz ziemny. Jest on znacznie tańszy od ropy naftowej i ekologiczniejszy, co wpływa na coraz większe zainteresowanie nim. Szacunkowe zasoby gazu ziemnego w tym akwenie wynoszą 266 bln stóp sześciennych[30]. Międzynarodowa Unia Gazownicza szacuje, że zużycie gazu ziemnego wzrośnie z 0,6 bln m^3 w 1995 roku do 1 bln m^3 w 2010 roku, ale w 2020 wynosić będzie już 1,2 bln m^3.[31]

[26] Około 80 % dostaw ropy naftowej dla Japonii, Tajwanu i Republiki Korei przepływa przez Morze Południowochińskie.

[27] Ji Guoxing, *SLOC security in the Asia Pacific,* Asia-Pacific Center for Security Studies, Occasional Paper Series, nr 2, 2001.

[28] *China's Oil,* The Economist. z 14 lipca 2001 r.

[29] Chiny szacują zasoby ropy naftowej na 105-213 mld baryłek, ale są to dane niepotwierdzone. Amerykańscy badacze eksplorujący akwen Morza Południowochińskiego w latach 90. ubiegłego wieku szacują złoża na 28 mld baryłek.

[30] South China Region, United States Energy Information Administration, luty 2001, *www.eia.dae.gov/emen/cabs/schima.html*.

[31] Zużycie gazu ziemnego na świecie: www.pgnig.com.pl.

Zakładając, że tempo wzrostu gospodarczego utrzyma dotychczasową, rosnącą tendencję, to poziom zapotrzebowania na ropę naftową i gaz w Azji Wschodniej wzrośnie z poziomu 12 mln baryłek dziennie[32] w 2000 roku do 20 mln baryłek dziennie w 2020 roku. Zapotrzebowanie na gaz ziemny będzie jeszcze szybciej rosło – około 7% rocznie, co spowoduje czterokrotne zwiększenie zapotrzebowania na to źródło do 2020 roku.

Transport i zasoby skroplonego gazu na Morzu Południowochińskim

Akwen Morza Południowochińskiego to również obszar transportu skroplonego gazu ziemnego. Jego głównym odbiorcą jest Japonia, a także Republika Korei i Tajwan. Skroplony gaz ziemny jest importowany głównie z Malezji i Brunei, których produkcja pokrywa 25% światowego zapotrzebowania na ten surowiec.

Żywe zasoby Morza Południowochińskiego

Nie można zapomnieć o żywych zasobach naturalnych Morza Południowochińskiego. Ryby łowione na tym akwenie pokrywają 25% zapotrzebowania na proteiny 500 mln ludzi. Na Filipinach 80% diety pochodzi z morza. Rocznie odławia się tu około 5 mln ton ryb[33], co stanowi 10% światowych połowów. Nie można zapomnieć o innych bogactwach pozyskiwanych z morza: wodorostach, mięczakach, muszlach, perłach, nawozie guano[34].

9. Polityka Chin względem Morza Południowochińskiego

W ostatniej dekadzie wzrosło znaczenie Chin jako państwa pretendującego do miana potęgi światowej. Chiny odnotowują obecnie największy wzrost gospodarczy na świecie, co daje asumpt do podważenia hegemonii USA na świecie. Aby utrzymać tą tendencję, Chiny muszą

[32] 12 mln baryłek dziennie to poziom dziennego wydobycia w Arabii Saudyjskiej Zjednoczonych Emiratach Arabskich i Kuwejcie łącznie.

[33] Z tego 3 mln ton ryb przypadają Chinom.

[34] Ilość nawozu szacuje się na kilkadziesiąt milionów ton.

zapewnić sobie ciągłość dostaw energetycznych, pochodzących głównie z Bliskiego Wschodu, ale również z Afryki. Bezpieczeństwo gwarantuje zrównoważenie sił morskich dotychczasowej potęgi USA. W związku z tym Chiny odbudowały zaplecze militarne ze szczególnym naciskiem na siły podwodne, siły nawodne, lotnictwo morskie, piechotę morską i wojska obrony wybrzeża. Zakup nowoczesnej broni konwencjonalnej od Rosji i Indii ma pozwolić Chinom na dominację na Morzu Południowochińskim i wyposażyć armię w przypadku lokalnych konfliktów.

10. Polityka Stanów Zjednoczonych względem Morza Południowochińskiego

Stany Zjednoczone, będące niekwestionowanym liderem na światowym oceanie za sprawą słynnej US Navy[35] uchodzą za gwaranta bezpieczeństwa w akwenie całego Pacyfiku. W interesie Stanów Zjednoczonych leży utrzymanie pokoju i stabilności w regionie w celu zapewnienia swobodnego przepływu flotom, zgodnie z prawem międzynarodowym. Niemniej Stany Zjednoczone sprzeciwiają się użyciu siły, namawiając państwa do pokojowego rozwiązania sporu na drodze dialogu Chiny – **państwa grupy ASEAN**. Stany Zjednoczone nie popierają żadnej ze stron konfliktu i nie przewidują interwencji zbrojnej w tym rejonie, gdyż nie leży to w ich interesie. Aby utrzymać względną równowagę sił w akwenie, Waszyngton wspiera korzystnymi umowami handlowymi państwa z grupy ASEAN. Taktyka ta odnosi się również do Japonii, Australii i Korei Południowej. Pełne porozumienie dopracowano również z Indiami, oddając im w panowanie Ocean Indyjski, a samemu skupiając się na Pacyfiku i Zatoce Perskiej.

[35] Każda z jedenastu amerykańskich lotniskowcowych grup bojowych dysponuje większą siłą ognia, niż marynarka wojenna przeciętnego państwa. Patrz: Ciastoń Rafał *„Marynarka wojenna ChRL – narodziny potęgi"* Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego Amicus Europae „BIULETYN OPINIE" Nr 34/2009;

11. Polityka państw grupy ASEAN względem Morza Południowochińskiego

Grupa ASEAN bierze swoją nazwę od angielskiej nazwy **Association of South East Asian Nations**, co oznacza **Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo – Wschodniej**. Stowarzyszenie powstało w 1987 roku w celu obrony swoich politycznych i gospodarczych interesów. Członkami stowarzyszenia są: **Filipiny, Indonezja, Malezja, Singapur, Tajlandia, Brunei, Wietnam, Laos Birma i Kambodża**. Uważa się, że organizacja ta między innymi stara się zapobiec hegemonii Chin na obszarze Morza Południowochińskiego. Państwa posiadają kartę przetargową w postaci **Cieśniny Malakka** i **Cieśniny Singapurskiej** – głównej drogi morskiej dostarczania surowców z Bliskiego Wschodu i Afryki do Chin, Korei Południowej i Japonii. ASEAN umacnia też współpracę z konkurentami Chin: Japonią, Australią, Nową Zelandią i oczywiście ze Stanami Zjednoczonymi. W 1995 roku miało miejsce spotkanie pomiędzy Chinami a grupą państw ASEAN, gdzie Chiny zdecydowały się na pokojowy dialog w sprawie respektowania przez nie międzynarodowego prawa morskiego.

12. Polityka Japonii względem Morza Południowochińskiego

Dla Japonii olbrzymie znaczenie ma stabilizacja na obszarze Morza Południowochińskiego. Priorytetem jest niezależność i stabilność tego akwenu, ponieważ około 90% surowców energetycznych przypływa do Japonii przez Cieśniny Malakka i Cieśninę Singapurską, a następnie przez Morze Południowochińskie. Jest to tym trudniejsze, gdyż jest zaangażowana w konflikt z Chinami o Wyspy Senkaku, położone w pobliżu Tajwanu i Okinawy. Morskie Siły Samoobrony Japonii dysponują liczną i bardzo nowoczesną flotą, która posiada ponad pięćdziesiąt niszczycieli i fregat[36] oraz około dwudziestu okrętów podwodnych. W dal-

[36] W tym jednostki klasyfikowane jako niszczyciele lotnicze, które w każdym innym kraju określono by mianem lekkiego lotniskowca.

szym ciągu rozbudowują i unowocześniają swoją flotę. Te zmiany jednocześnie wskazują na porzucenie dotychczasowej polityki pacyfizmu.

13. Polityka Indii względem Morza Południowochińskiego

Indie to drugi po Chinach kraj przeżywający dynamiczny rozwój gospodarczy. Wraz z rozwojem gospodarczym rozwija się też potencjał militarny, służący umacnianiu pozycji Indii w regionie. Na 30 najbliższych lat przewidziany jest dynamiczny rozwój floty morskiej. Umożliwi to osiągnięcie pozycji lidera na Oceanie Indyjskim. Aby zapewnić sobie wsparcie, zawierają liczne sojusze, np. ze Stanami Zjednoczonymi, grupą państw ASEAN (kontra Chiny) i Iranem (kontra Pakistan). O silnej rywalizacji pomiędzy Indiami a Chinami świadczy rywalizacja o nowopozyskanych dostawców surowców z Afryki. Zarówno Indie, jak i Chiny zdaja sobie sprawę, że proces budowy i umacniania potęgi światowej wymusza proces bezpiecznego dostępu do surowców naturalnych, a to z kolei wymaga umocnienia i rozszerzenia swoich wpływów.

14. Podsumowanie

Jak wynika z opisu konfliktu, spór o dominację na morzu Południowochińskim swym oddziaływaniem daleko wykracza poza region Azji Południowowschodniej. Jest bez wątpienia jednym z głównych zagrożeń całego regionu Azji i Pacyfiku, a patrząc na państwa zaangażowane w konflikt można zastanawiać się nad jego globalnym wymiarem.

Konflikt na obszarze Morza Południowochińskiego posiada bardzo złożoną strukturę i mimo że państwa odwołują się do norm międzynarodowego prawa morza, wyjątkowy układ sił strategicznych na tym obszarze uniemożliwia pełną aplikację przyjętych przez społeczności międzynarodowych zasad prawa morza. Niepokojąca wydaje się być postawa Chin, dążących do zdominowania tego obszaru, niemniej pozostaje nadzieja, że stabilne środowisko międzynarodowe w procesie transformacji i modernizacji chińskiej gospodarki stanie się wartością najwyższą i skłoni to Chiny do bardziej kompromisowych rozwiązań. Nieco kłóci

się to z przywoływaną wcześniej chińską „Białą Księgą", w której czytamy, że „Pierwsze dwudziestolecie XXI w. jest okresem szans. Panujące, w znacznym stopniu pokojowe, warunki międzynarodowe sprzyjają wzrostowi znaczenia i wpływów Chin"[37].

Literatura

Gawlikowski K. *Azja Wschodnia na przełomie XX i XXI wieku,* „Stosunki międzynarodowe i gospodarcze. Studia i szkice", Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2004.

Haliżak E. *Spór o Archipelagi na Morzu Południowochińskim – znaczenie dla międzynarodowego prawa morza i bezpieczeństwa w regionie,* Stosunki międzynarodowe w regionie Azji i Pacyfiku, Warszawa 1999.

Haliżak E. Regionalny kompleks bezpieczeństwa Azji Północno-Wschodniej, Warszawa 2004.

Rowiński J. *Morze Południowochińskie - region potencjalnego konfliktu w Azji*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1990.

Choon-Ho Park *East Asia and the Law of the Sea,* National University Press, Seul 1985.

Johnston D., Valencia M., *Pacific Ocean Boundary Problems: Status and Solutions,* Kluwer 1990.

Laifer M., *Malacca, Singapore and Indonesia,* Kluwer 1987.

China's Oil, The Economist. z 14 lipca 2001 r.

Ciastoń R. *Marynarka wojenna ChRL – narodziny potęgi,* Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego Amicus Europae „BIULETYN OPINIE" Nr 34/2009.

Furtado X., *International law and the dispute over the Spratley Islands. Whither UNCLOS,* "Contemporary Southeast Asia", nr 2, 1999.

Ji Guoxing, *SLOC security in the Asia Pacific,* Asia-Pacific Center for Security Studies, Occasional Paper Series, nr 2, 2001.

Ji-Guoxing *China versus South China Sea security,* Security Dialogue, nr 1, 1998.

Stovey L., *Creeping assertiveness: China, the Philippines and the South China Sea Dispute,* Contemporary Southeast Asia. 1999, nr 1.

White Paper on Hoang Sa and Truong Sa Islands, Hanoi 28 września 1979, s. 50.

Annual Report to Congress, Military Power of the People's Republic of China 2009, Office of the Secretary of Defense;

China's National Defense in 2008, Information Office of the State Council of the People's Republic of China, January, Beijing 2009 rok.

[37] Ciastoń Rafał *„Marynarka wojenna ChRL – narodziny potęgi"* Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego Amicus Europae „BIULETYN OPINIE" Nr 34/2009.

Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawie morza, sporządzona w Montego Bay dnia 10 grudnia 1982 rok.

South China Region, United States Energy Information Administration, luty 2001.

The meaning of the South China Sea conflict for the Southeast Asia region

Abstract

The Southern Chinese Sea is called ***the Gordian knot*** of territorial disputes between the countries situated on its coasts. These are: China and Taiwan in the North, Philippines in the East, Malaysia, Singapore, and Brunei in the South, and Thailand, Cambodia and Vietnam in the West.

The first disputes, dating from XIX century, were solved with the use of diplomatic notes, instead of military conflicts. The interest in this territory aroused right after World War II. Rich deposits of petroleum and natural gas, together with underwater minerals were discovered there at that time. The territory also became an important fishing area. Because of numerous transportation trails running there (both in the sea and in the air), its strategic meaning also came to importance. The term "safety requirements" appeared, especially as not only did the bordering countries use the transportation trails, but also did Japan, The United States, Australia, India, or Russia. Two archipelagos are the subject of the discussion: The Paracelsian and Spratly. The rest of archipelagos are controlled strictly by China, and other countries do not claim any rights to those.

Wyzwania współczesnej gospodarki

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 229–247

Anetta Kuna-Marszałek
SWSPiZ w Łodzi

Koordynacja polityki ekologicznej w skali międzynarodowej w świetle liberalizacji światowego handlu i zasad GATT/WTO

1. Wprowadzenie

W ciągu ostatnich dziesięcioleci działalność człowieka w środowisku przybiera wymiar globalny a jej skutki są odczuwalne pod każdą szerokością geograficzną. Aktywność gospodarcza współczesnych społeczeństw wiąże się często z wytwarzaniem różnych zagrożeń ekologicznych, społecznych czy zdrowotnych. Ograniczoność i wyczerpywalność bogactw naturalnych, a także narastające zanieczyszczenie środowiska naturalnego coraz częściej obligują państwa do wprowadzania takich zasad gospodarowania, które są zgodne z polityką ekologiczną.

Tematyka ochrony środowiska i zainteresowanie skutkami działalności człowieka w kontekście jego wykorzystania zaczęło pojawiać się na przełomie lat 60. i 70. XX wieku. Wówczas zaczęły powstawać raporty i analizy, których celem było uświadomienie problemu ograniczoności zasobów naturalnych, postępującą degradację środowiska i istnienie barier rozwoju gospodarczego. Jednym z pierwszych był tzw. Raport U Thanta „Człowiek i jego środowisko" na temat zagrożeń i zanieczyszczeń biosfery, ogłoszony w maju 1969 r., który przyczynił się do zwołania w 1972 r. pierwszej międzynarodowej konferencji, dotyczącej wspomnianych zagadnień, pod auspicjami ONZ. Wynikiem wielu podjętych

w tym czasie wysiłków było powołanie do życia wyspecjalizowanych organizacji (np. Programu Środowiskowego Organizacji Narodów Zjednoczonych, UNEP) czy uchwalanie międzynarodowych deklaracji, zawierających zasady ochrony przyrody (np. Deklaracja Sztokholmska).

Polityka ekologiczna jest więc dziedziną stosunkowo młodą, lecz jednocześnie zyskującą coraz ważniejszą pozycję na arenie międzynarodowej. Działalność gospodarcza, jeszcze do niedawna stojąca w opozycji do ekologii, coraz częściej jest rozpatrywana z uwzględnieniem efektów środowiskowych. Zdrowa i racjonalna gospodarka nie jest w stanie sprawnie funkcjonować w zdegradowanym środowisku dlatego globalizujące się systemy ekonomiczne ze swoim liberalnym podejściem do handlu muszą brać po uwagę ogólnoświatowe konsekwencje podjętych działań i wspierać rozwój przyjazny dla otoczenia przyrodniczego.

Celem artykułu jest ukazanie problemu międzynarodowej koordynacji polityki ekologicznej oraz środowiskowych i ekonomicznych argumentów na jej rzecz. Ponadto zamiarem Autorki jest określenie wpływu wspólnego działania w zakresie ochrony środowiska na konkurencyjność przedsiębiorstw oraz handel międzynarodowy. W tym kontekście szczególna uwaga zostanie poświęcona GATT/WTO, jako forum dla międzynarodowej koordynacji polityki ekologicznej.

2. Istota polityki ekologicznej

Środowisko przyrodnicze jest zbiorem elementów stanowiących podstawę egzystowania człowieka oraz zaspokojenia jego potrzeb. Należy ono do całej ludzkości, ponieważ jego składniki jako czynniki produkcji służą ogółowi, a jako dobra „wolne”[1] mają bezpośrednią, społeczną użyteczność i również nie są własnością indywidualną[2]. Z uwagi na fakt, iż rynek nie jest w stanie zapanować nad skalą korzystania z takich dóbr,

[1] Nie są efektem procesu produkcji, występują w ilości nieograniczonej i w formie nadającej się bezpośrednio do użytku. Możemy do nich zaliczyć np. wodę czy energię słoneczną. Uważa się, że mają zerową cenę rynkową i są wykorzystywane, dopóki ich użyteczność krańcowa nie stanie się ujemna.

[2] Prandecka B., *Nauki ekonomiczne a ochrona środowiska*, PWE, Warszawa 1991, s. 108.

a działania podmiotów gospodarczych zazwyczaj nie uwzględniają środowiskowych efektów zewnętrznych[3] uzasadniona wydaje się konieczność prowadzenia przez państwo polityki ekologicznej. Jest to zagadnienie tym bardziej istotne, kiedy uzmysłowimy sobie, skalę problemu globalnych zagrożeń środowiskowych, wśród których wymienić można następujące kategorie[4]:

- problemy istniejące w skali globalnej, wywołujące lokalne i globalne skutki dla podstawowego kapitału naturalnego (niszczenie warstwy ozonowej, globalne zmiany klimatyczne);
- problemy istniejące w skali lokalnej, mające ze względu na powszechność zjawiska skutki lokalne i globalne dla podstawowego kapitału naturalnego (zanieczyszczanie słodkiej wody, zanieczyszczanie mórz i oceanów, degradacja powierzchni ziemi, deforestacja);
- problemy istniejące lokalnie, posiadające znaczenie dla pozostałego kapitału naturalnego i ograniczające dostęp do określonych zasobów naturalnych („rabunkowa" eksploatacja złóż surowców);
- problemy istniejące lokalnie, posiadające skalę oddziaływania lokalną, ale powszechnie występujące na całej kuli ziemskiej (np. gromadzenie odpadów, w tym niebezpiecznych, ograniczanie bioróżnorodności).

Termin „polityka ekologiczna" zostało opracowane i wprowadzone do światowego słownictwa podczas konferencji ONZ w Sztokholmie w 1972 r. Od tego czasu kraje w sposób bardziej świadomy wprowadzają do swoich ustawodastw reguły i zasady jej wykorzystania. Według

[3] Istnieje bogata literatura podejmująca problematykę efektów zewnętrznych. Z punktu widzenia środowiska najistotniejsze są technologiczne (niepieniężne) koszty zewnętrzne, które zachodzą poza pośrednictwem mechanizmu cenowo-rynkowego. W tym przypadku część kosztów lub korzyści społecznych produkcji ponoszą podmioty nie uczestniczące bezpośrednio procesie wymiany, czyli cena przestaje być efektywnym parametrem kształtowania się równowagi. Por. m.in. Baumol W.J., Oates W.E., *The theory of environmental policy*, Cambridge University Press, United Kingdom 1988; Dellink R. B., *Modelling the Costs of Environmental Policy*, Edward Elgar Publishing, United Kingdom 2005; Fiedor B., *Ogólna charakterystyka ochrony środowiska przyrodniczego jako części składowej współczesnej ekonomii*, „Ekonomia i środowisko", Białystok 1992; Graczyk A., *Ekologiczne koszty zewnętrzne*, Wyd. Ekonomia i Środowisko, Białystok 2005.

[4] Za: Budnikowski A., Cygler M., *Raport 2: globalizacja gospodarki a ochrona środowiska i ekorozwój*, http://www.budnikowski.pl/Budnikowski_Cygler.pdf (20.05.2010), s. 4.

A. Karpińskiego „Polityka ekologiczna (..) zmierza do ochrony środowiska naturalnego pod kątem zabezpieczenia potrzeb przyszłych pokoleń, przez przejście do samoodtwarzalnego rozwoju, zachowanie walorów środowiska, w tym jego różnorodności biologicznej (ochrony gatunków fauny i flory), jak również zastosowania technologii nieuciążliwych i nie zagrażających środowisku".[5] Zdaniem B. Poskrobko polityka ekologiczna jest świadomą i celową działalność państwa, władz samorządowych i podmiotów gospodarczych w zakresie gospodarowania środowiskiem, czyli użytkowania jego zasobów i walorów, ochrony i kształtowania ekosystemów lub wybranych elementów biosfery[6]. Jej przedmiotem jest jakość środowiska przyrodniczego, oceniana w kontekście biologicznych, społecznych i gospodarczych potrzeb człowieka.

Interwencja państwa jest kierowana na osiągnięcie celów w zakresie ochrony i utrzymania równowagi środowiska, których realizacja nie może być zapewniona przez ingerowanie w działanie mechanizmów rynkowych. Celem polityki ekologicznej jest zatem doprowadzenie do takiego przebiegu działalności gospodarczej, by dała się pogodzić z celami o charakterze społecznym i ochrony środowiska, ustalanymi przez władze państwowe[7].

Problemy, które mogą się pojawić są bardzo złożone. W początkowym stadium analizy należy zidentyfikować dokładnie przyczyny i mechanizmy zjawisk oraz podmioty, które negatywnie wpływają na środowisko. Rozpoznanie powinno nie tylko być dokładne ale także szybkie, by w wyniku opóźnień nie utracić możliwości skutecznej interwencji. W przypadku środowiska jest to niezwykle istotne, ponieważ niektóre szkody mogą być nieodwracalne i żadna polityka ekologiczna tego faktu nie zmieni.

Istotne jest również skalkulowanie środowiskowych kosztów działalności gospodarczej, które nie zawsze dokładnie można określić oraz

---

[5] Karpiński A., *Co warto wiedzieć o polityce gospodarczej rządów*, Orgmasz, Warszawa 1997, s. 48.

[6] Poskrobko B., *Podstawy polityki ekologicznej*, w: Górka K, Poskrobko B., Radecki W., *Ochrona środowiska. Problemy społeczne, ekonomiczne i prawne*, PWE, Warszawa 2001, s. 64.

[7] Calzoni G., *Polityka ochrony środowiska*, w: *Polityka gospodarcza*, Winiarski B. (red.), PWN, Warszawa 2006, s. 308.

wyraźne wskazanie, kto je ponosi. Teoretycznie powinny być to przedsiębiorstwa, ale w praktyce koszty są przerzucane na konsumentów, którzy płacą wyższe ceny za nabywane dobra. Ponadto należy ustalić cele mikro i makroekonomiczne, jakie państwo chce osiągnąć za pośrednictwem polityki ekologicznej. Ich określenie utrudniają istniejące w społeczeństwie rozbieżności interesów, co według G. Calzoniego może prowadzić do realizacji dążeń grup silniejszych i powodować negatywne skutki np.:

1. Cele grup silniejszych mogą odbiegać od celów społecznych;
2. Kierunki polityki ochrony środowiska mogą z czasem zmierzać do przekształcenia układu sił w obrębie różnych grup interesów, a nie do poprawy stanu środowiska;
3. Działanie państwa może okazać się nieskuteczne[8].

Z uwagi na te problemy dyskusja o celach, zasadach, instrumentach i skuteczności polityki ekologicznej wciąż zostaje ożywiona.

3. Zasady polityki ekologicznej

Najważniejszą zasadą polityki ekologicznej jest zasada zrównoważonego rozwoju, czyli takie prowadzenie polityki i działań w poszczególnych sektorach gospodarki i życia społecznego, aby zachować zasoby i walory środowiska w stanie zapewniającym trwałe, nie doznające uszczerbku, możliwości korzystania z nich zarówno przez obecne jak i przyszłe pokolenia. Jednocześnie dąży się do zachowaniu trwałości funkcjonowania procesów przyrodniczych oraz naturalnej różnorodności biologicznej na poziomie krajobrazowym, ekosystemowym, gatunkowym i genowym[9]. Kluczową zasadą zrównoważonego rozwoju jest konieczność jednoczesnego uwzględniania społeczeństwa, gospodarki i środowiska, dlatego podstawowe znaczenie mają dwa zagadnienia. Po pierwsze, uświadomienie, że sam rozwój gospodarczy jest niewystarczający do rozwiązania światowych problemów, zarówno aspekt gospodar-

[8] Ibidem, s. 309.

[9] *II Polityka Ekologiczna Państwa*, dokument przyjęty przez Radę Ministrów w czerwcu 2000 r. i Sejm RP w sierpniu 2001 r., http://www.mrr.gov.pl (20.05.2010), s.3.

czy, jak i kwestie społeczne i środowiskowe są ze sobą wzajemnie powiązane. Po drugie, oparty na wzajemnych relacjach charakter zrównoważonego rozwoju wymaga koordynowania strategii i podejmowania właściwych decyzji, które rozwiązania wymagają współpracy wielu podmiotów.

Kolejną zasadą polityki ekologicznej jest reguła przezorności, stosowana powszechnie w krajach rozwiniętych. Przewiduje ona, że odpowiednie działania powinny być podejmowane już wtedy, gdy pojawia się prawdopodobieństwo wystąpienia problemu, a nie dopiero wtedy, gdy istnieje pełne tego potwierdzenie.

Istotną wydaje się również zasada integracji polityki ekologicznej z politykami sektorowymi, która w praktyce oznacza uwzględnienie w nich celów ekologicznych na równi z gospodarczymi i społecznymi oraz skutkuje koniecznością przewidywania, przezornością i zapewnia wysoki poziom ochrony środowiska. Powoływanie się na związaną z nią zasadę prewencji umożliwia przeciwdziałanie negatywnym skutkom dla środowiska już na etapie planowania i realizacji przedsięwzięć, co jest możliwe w oparciu o posiadaną wiedzę, wdrożone procedury ocen oddziaływania na środowisko oraz monitorowanie prowadzonych działań.

W polityce ochrony środowiska jest stosowana również zasada „zanieczyszczający płaci", która uwzględnia pełną odpowiedzialność, w tym materialną, za skutki zanieczyszczania i stwarzania innych zagrożeń dla środowiska na sprawcę. Zasada ta odnosi się również do uciążliwości powodowanych procesami konsumpcji, szczególnie w sytuacji, gdy konsument ma możliwość wyboru dóbr mniej zagrażających środowisku. Celem instrumentów wymuszających wprowadzanie w życie tej zasady jest doprowadzenie do stanu, w którym[10]:

– realizacja przedsięwzięć ochronnych (zmiany technologii, wykorzystywanych nośników energii i surowców oraz budowa urządzeń oczyszczających) będzie na przedsiębiorstwach wymuszana środkami prawnymi np. w postaci zakazów, obowiązujących norm emisyjnych, w takim zakresie, by uzyskać bezpieczny stan środowiska wynikający z prawa międzynarodowego bądź wewnętrznego;

[10] Ibidem, s. 5.

- zagrożenia dla środowiska z tytułu wprowadzania do obrotu i użytkowania substancji i wyrobów niebezpiecznych będą minimalizowane narzędziami prawnymi (np. zakazy produkcji i użytkowania) oraz mechanizmami ekonomicznymi (np. opłaty produktowe, ubezpieczenia ekologiczne);
- nadal będą stosowane opłaty za korzystanie ze środowiska, w takim stopniu, w jakim będzie to konieczne dla uzyskania założonych przyrodniczych i ekonomicznych efektów.

4. Handel międzynarodowy a polityka ekologiczna

Jednym z argumentów przeciw pełnej liberalizacji handlu jest potrzeba uwzględniania ochrony środowiska naturalnego w procesie gospodarowania, bowiem międzynarodowa wymiana przyczynia się do nadmiernego jego obciążania. Budowa i wykorzystywanie sieci dróg transportowych, eksploatacja ziemi do uprawy coraz większej ilości produktów, nadmierne wydobycie zasobów surowców, zanieczyszczenie powietrza spalinami czy składowanie odpadów trujących i radioaktywnych itd. uwiarygodniają taki pogląd. Z uwagi na skalę zagrożeń wynikających z naruszenia równowagi ekologicznej potrzeba zadbania o środowisko stanowi usprawiedliwienie dla wprowadzania utrudnień w globalnym handlu. Podgląd, że handel źle służy środowisku a polityka ekologiczna jest coraz częściej wykorzystywana do celów protekcjonistycznych jest obecnie dość powszechny.

W gospodarce światowej można podać wiele przykładów krajów[11], w których uwolnienie handlu prowadzi do ekspansji produkcji, a zatem i zanieczyszczeń. W państwach słabo rozwiniętych specjalizacja w pro-

[11] Z chwilą włączenia krajów Azji Środkowej w radziecki system gospodarki centralnie planowanej tradycyjne uprawy zostały zastąpione przez masową uprawę bawełny, co spowodowało degradację ziemi w tych regionach. W południowo-wschodniej Azji i wschodniej Afryce dokonywany jest masowy odłów krewetek, gównie na potrzeby krajów rozwiniętych, który prowadzi do zanikania lasów mangrowych. W przypadku ich zniszczenia, wybrzeże ulega destabilizacji, nasila się erozja, uszkodzeniu ulegają rafy koralowe. Odbudowa ekosystemu jest długotrwała, a często i niemożliwa.

dukcji eksportowej prowadzi do degradacji ziemi, co wynika z nadmiernej intensyfikacji produkcji rolnej oraz jej monokulturowego charakteru.

Problemem jest także deforestacja na potrzeby rolnictwa i inne uprawy. Wyręby czynią duże spustoszenie w krajach Afryki, Karaibów, Pacyfiku czy w Ameryce Łacińskiej. W wielu przypadkach zjawisko to jest pochodną działalności przedsiębiorstw międzynarodowych zainteresowanych maksymalizacją zysku. Takie działanie niesie za sobą środowiskowe i ekonomiczne konsekwencje. Polegają one na tym, że niektóre państwa (np. Nigeria i Filipiny) tracą możliwości eksportowe produktów leśnych, a także miejsca pracy i dochody, jakie daje przemysł drzewny[12].

Zasadne jest zatem przestrzeganie reguł polityki ekologicznej i ich powszechne egzekwowanie. Przeciwdziałanie wielu niekorzystnym dla środowiska efektom powinno być możliwe dzięki strategiom trwałego i zrównoważonego rozwoju, wprowadzanym zarówno na szczeblu narodowym, jak i międzynarodowym. Problematyczna staje się jednak kwestia, czy postulaty ochrony środowiska oraz tworzone w tym celu zasady funkcjonowania podmiotów gospodarczych mogą niecelowo lub umyślnie prowadzić do ograniczania handlu i stać się poważną przeszkodą utrudniającą wymianę międzynarodową. Przyjrzyjmy się zatem bliżej konsekwencjom wprowadzania restrykcyjnych narzędzi chroniących środowisko naturalne z perspektywy handlu międzynarodowego.

Do podstawowych środków polityki ekologicznej zaliczamy instrumenty regulacji bezpośredniej występujące najczęściej w formie norm czy pozwoleń prawno-administracyjnych[13] oraz narzędzia ekonomiczne[14]. Wprowadzane zakazy i nakazy mogą dotyczyć sfery produkcji lub

[12] Por. m.in. *Trade and environment*, WTO, Geneva 1999; Brown L. R., *Gospodarka ekologiczna. Na miarę Ziemi*, Książka i Wiedza, Warszawa 2003.

[13] Do najważniejszych można zaliczyć: normy emisji zanieczyszczeń i składowania odpadów określające, ile jednostka użytkująca środowisko może wyemitować szkodliwych substancji, normy imisji, określające dopuszczalny stopień stężenia zanieczyszczeń, ocenę ryzyka ekologicznego.

[14] Do najważniejszych można zaliczyć: opłaty za gospodarcze korzystanie ze środowiska, bezpośrednie czy pośrednie formy subsydiowania przedsięwzięć z zakresu ochrony środowiska, opłaty produktowe, w tym ekologiczny podatek od paliw, depozyty i zastawy ekologiczne, obowiązkowe i dobrowolne ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej od szkód ekologicznych.

konsumpcji i oddziaływać na wielkość, kierunki i dynamikę handlu międzynarodowego. Wprowadzanie ograniczeń może stanowić utrudnienie dla eksporterów oferujących swoje towary na określonym rynku, szczególnie wówczas, gdy inne przepisy obowiązują w ich kraju i muszą dostosować swoją produkcję do wymogów istniejących na rynku importera. Zazwyczaj eksporterzy je akceptują i spełniają, jednak w przypadku wybranych produktów i krajów przestrzeganie niektórych standardów może nastręczać trudności. Odnosi się to przede wszystkim do krajów rozwijających, które nie mają zaostrzonych norm ekologicznych lub nie są one egzekwowane. Wspomniane zróżnicowanie w poziomie ochrony środowiska powoduje kolejne niebezpieczeństwo, jakim jest przemieszczanie się produkcji szkodliwej do krajów o łagodniejszych wymaganiach ekologicznych, czego efektem jest międzynarodowy transfer kapitału, zmiana struktury i strumieni handlu.

Skutki zaostrzenia norm ochrony środowiska dla handlu zagranicznego w danym kraju są widoczne głównie w niektórych sektorach gospodarki: rolnictwie, leśnictwie, rybołówstwie, transporcie oraz przemysłach ciężkich: górnictwie, hutnictwie i produkcji „ciężkiej" chemii[15]. Z jednej strony ograniczany jest handel towarami szkodliwymi dla środowiska, co może mieć wpływ na dotychczasowy strumień importu i eksportu tego kraju czy ich kierunki. Z drugiej strony zaś, zaostrzenie standardów ochrony może oznaczać likwidację branż uciążliwych dla środowiska i przesuwaniu zasobów do branż mniej szkodliwych. Jeśli skutkiem takiego działania będzie wyeliminowanie dziedzin deficytowych i wzmocnienie takich, które mają większe szanse na ekspansję eksportową, to poprawi się efektywność i wzrośnie międzynarodowa konkurencyjność gospodarki. Mimo, iż ochrona środowiska może wymagać ponoszenia wysokich kosztów, to wystąpią korzyści mające związek z poprawą produktywności wykorzystywanych zasobów i pozytywnym oddziaływaniem na zatrudnienie. Oznacza to możliwość wystąpienia długofalowych korzyści z wdrożenia nowoczesnych norm i standardów ochrony środowiska. Skoro więc polityka ekologiczna sprzyja sektorowi

[15] Wysokińska Z., *Związki między liberalizacją handlu a ochroną środowiska w procesie globalizacji gospodarki i integracji europejskiej*, 2001, http://ce.uw.edu.pl/pliki/pw/3-2001_ Wysokinska.pdf (20.05.2010), s. 100.

służącemu ochronie i poprawie środowiska, to taki kraj może uzyskać przewagę innowacyjną swojego przemysłu nad przemysłem państw mniej nastawionych ekologicznie. A jeśli wiele państw stosuje taką politykę może to skutkować specjalizacją w zakresie środowiskowo przyjaznych technologii.

Niektóre regulacje polityki ekologicznej mogą przyczyniać się również do ochrony rodzimych zasobów naturalnych oraz ograniczać import towarów szkodliwych, np. dużych samochodów zanieczyszczających powietrze nadmierną emisją spalin, wyrobów zawierających związki ciężkich metali (m.in. ołowiu), głośnych pojazdów, maszyn i urządzeń lub szkodliwych paliw[16]. W ten sposób zwolennicy wykorzystania polityki handlowej wskazują, że za jej pomocą można zapewnić przestrzeganie norm ochrony środowiska w innych krajach. Ponadto ograniczanie handlu mogłoby służyć jako środek nacisku zmuszający do respektowania międzynarodowych porozumień ekologicznych. Jednak skuteczność działań zależy od wielu okoliczności, np. pozycji rynkowej kraju wprowadzającego restrykcje, poparcia ze strony pozostałych uczestników obrotu międzynarodowego czy wielkości strat w dobrobycie spowodowanych protekcją[17].

W ostatnich latach wzrosła również świadomość ekologiczna konsumentów[18]. Współcześnie można zaobserwować znaczący wzrost sprzedaży dóbr wytwarzanych z respektowaniem norm ekologicznych. Coraz więcej osób jest skłonnych zakupić produkt nawet po wyższej cenie, gdy posiada on etykietę potwierdzającą jego zgodność z normami

[16] Wysokińska Z., op.cit., s. 101.

[17] Świerkocki J., *Ekonomiczne przesłanki wielostronnej regulacji międzynarodowego handlu towarami*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2007, s. 197.

[18] W latach 90. ubiegłego wieku, badania prowadzone w USA wykazywały, że ponad 80% nabywców zorientowanych w problemach ochrony środowiska poszukiwało wyrobów ekologicznych, w Niemczech – co drugi konsument, a wśród nabywców z Wielkiej Brytanii wyborem produktów nieszkodliwych dla środowiska zainteresowanych było ponad 80% respondentów. W Danii i Szwecji nabywcy są w stanie zidentyfikować i opisać większość z używanych w tych krajach oznaczeń środowiskowych widniejących na produktach.. Podobnie jest w przypadku Francji, gdzie ich znajomość jest powszechna (ok. 80% badanych wykazuje się podstawową wiedzą na ten temat). Por. Rubik F., Frankl P., *The future of eco-labelling. Making environmental product information systems effective*, Greenleaf Publishing 2005, s. 80–82.

ochrony środowiska a do jego wytworzenia zostały wykorzystane ekologiczne uprawy. Największą korzyścią ekonomiczną dla przedsiębiorcy jest zwiększanie sprzedaży produktów i tym samym możliwość czerpania zysków ze skali wytwarzania. Może tym samym zagospodarować niszę na rynku, wzmocnić wizerunek firmy, swoją pozycję i siłę marki produktu, kojarzonej z poszanowaniem zasad ochrony środowiska[19].

Z przedstawionych rozważań wynika, że liberalizowany handel międzynarodowy i ochrona środowiska to obszary wzajemnego przenikania, które powinny się wzajemnie wspierać dla realizacji koncepcji trwałego i zrównoważonego rozwoju. Z jednej strony bowiem otwarty, wielostronny system handlowy może umożliwiać wydajniejsze wykorzystanie zasobów naturalnych pod względem ekonomicznym i ekologicznym oraz ograniczać niekorzystną presję na środowisko naturalne. Z drugiej zaś wymogi ekologii nie mogą stać się przeszkodą dla handlu. W tym kontekście istotna wydaje się współpraca między krajami, zainteresowanymi rozwojem ekonomicznym bez szkody dla otoczenia przyrodniczego. Dyskusja jest tym bardzie bardziej konieczna, że większość obowiązujących międzynarodowych konwencji w dziedzinie ochrony środowiska pośrednio wprowadza ograniczenia dla wolnego rynku.

5. GATT/WTO jako forum dla międzynarodowej koordynacji polityki ochrony środowiska

Wpływ regulacji w dziedzinie ochrony środowiska na handel międzynarodowy stał się przedmiotem zainteresowania GATT (*General Agreement on Tariffs and Trade*), pod koniec lat sześćdziesiątych, kiedy to pojawiły się obawy związane z wyczerpywaniem się globalnych zasobów. Był to także okres, w którym nasiliły się konsekwencje ekstensywnego, nieefektywnego i strukturalnie niezrównoważonego rozwoju gospodarczego, czego skutkiem była coraz szybsza degradacja środowiska i stopniowe hamowanie możliwości rozwoju wielu gospodarek. W krajach OECD zaczęto aktywniej prowadzić politykę ekologiczną. Dopro-

[19] *Introduction to ecolabelling*, Global Ecolabelling Network Information Paper, July 2004, s. 5.

wadziło to do skarg ze strony dotkniętego nią przemysłu, że koszty związane z tymi regulacjami obniżają jego zdolność do konkurowania na rynkach światowych[20]. W 1971 r. na forum GATT powołano grupę roboczą EMIT (*Group on Environmental Measures and International Trade*)[21], która miała się zajmować regulacjami w dziedzinie ochrony środowiska i ich wpływem na handel międzynarodowy. Miała służyć jako forum do dyskusji na temat problemów, jakie mogą stanowić dla wielkości i kierunków handlu międzynarodowego środki zapobiegające zanieczyszczeniom przemysłowym. Ponadto miała również dbać o to, by stosowane przez poszczególne kraje członkowskie instrumenty ochrony środowiska nie były sprzeczne z postanowieniami GATT. Niestety, wkrótce po tym jak grupa została utworzona gospodarkę światową dotknęły kryzysy naftowe, nasilający się protekcjonizm handlowy oraz nastąpiły zmiany w światowym układzie sił ekonomicznych. Z tego powodu jej działalność do 1991 r. była zawieszona, a wpływ polityk ochrony środowiska realizowanych przez członków GATT na wzajemne stosunki handlowe wyraźnie się zwiększał. Mimo braku aktywności EMIT w latach 1971–1991 niejednokrotnie podkreślano wzajemne współzależności między handlem i ekologią, a podczas rund negocjacyjnych dochodziło do wiążących ustaleń w tym zakresie.

W trakcie jednej z nich – Rundy Tokijskiej (1973–1979) – kraje członkowskie podpisały umowę dotyczącą technicznych przeszkód w handlu tzw. Kodeks Standaryzacyjny, który nakazywał przestrzeganie zasady niedyskryminacji w przypadku ustanawiania i wprowadzania norm oraz standardów produkcyjnych i produktowych dla branż przemysłu respektujących zasady ochrony środowiska[22].

W 1982 r. kraje rozwijające się wyraziły niepokój, że stają się miejscem docelowym dla eksportu produktów zakazanych na rynkach państw wysokorozwiniętych z powodu ich szkodliwości dla zdrowia i środowiska. Na spotkaniu ministerialnym podjęto decyzję o poddaniu

[20] Hoekman B., Kostecki M.M., *Ekonomia światowego systemu handlu. WTO: Zasady i mechanizmy negocjacji*, Wydawnictwo AE we Wrocławiu, Wrocław 2002, s. 404.

[21] *Environment: history. Early years: emerging environment debate in GATT/WTO*, http://www.wto.org/english/tratop_e/envir_e/hist1_e.htm (20.05.2010).

[22] Ibidem.

kontroli eksportu wspomnianych dóbr, co skutkowało utworzeniem w 1989 r. Grupy roboczej ds. eksportu towarów zakazanych na rynkach krajowych i innych substancji szkodliwych (*Working Group on the Export of Domestically Prohibited Goods and Other Hazardous Substances*).

Podczas Rundy Urugwajskiej po raz kolejny zajęto się problemem polityki ekologicznej. Podpisano wówczas m. in. kilka porozumień, stanowiących podstawę prawną do interwencji w trosce o przyrodę:

- artykuły I, III, XI, XX (b i g) GATT[23],
- artykuł XIV Układu Ogólnego w Sprawie Handlu Usługami,
- Porozumienie w sprawie barier technicznych w handlu[24],
- Porozumienie w sprawie stosowania środków sanitarnych i fitosanitarnych[25],
- Porozumienie w sprawie handlowych praw własności intelektualnej[26],
- Porozumienie o rolnictwie[27],
- Porozumienie w sprawie subsydiów i środków wyrównawczych[28].

Jeszcze podczas Rundy Urugwajskiej w 1991 r., kraje EFTA zaproponowały posiedzenie grupy EMIT, w związku ze zbliżającą się Konferencją ONZ na temat środowiska i rozwoju w Rio de Janerio w 1992 r. W tym samym czasie na międzynarodowym forum rozgorzał spór pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem o metody połowy tuńczy-

[23] Na przykład w myśl artykułu XX istnieją następujące możliwości odstąpienia od nadrzędnych zasad wolnego handlu: 1. gdy jest to niezbędne dla ochrony życia ludzi, zwierząt i roślin oraz ochrony zdrowia, 2. gdy odnosi się to do wyczerpywanych zasobów naturalnych jeżeli tego typu działania wprowadza się w życie łącznie z odpowiednimi ograniczeniami dotyczącymi produkcji krajowej. Por. *General Agreement on Tariffs and Trade 1994,* art. XX. http://www.wto.org/ (20.05.2010).

[24] Porozumienie pozwala każdemu krajowi ustalać standardy ochrony środowiska, z zastrzeżeniem, że nie powinny one zakłócać handlu bardziej niż to konieczne dla osiągnięcia celów polityki wewnętrznej.

[25] Porozumienie ma m. in. na celu zapewnienie zdrowej, bez zanieczyszczeń chemicznych i biologicznych, żywności.

[26] Porozumienie umożliwia odmowę dla rejestrowania patentów wynalazków stanowiących zagrożenie dla środowiska przyrodniczego.

[27] Porozumienie zobowiązuje członków WTO do reformowania rolnictwa w taki sposób i w takim zakresie, żeby uwzględniać potrzeby środowiska przyrodniczego.

[28] Porozumienie umożliwia wsparcie finansowe dla przedsiębiorstw, które inwestują w ochronę środowiska.

ka[29]. Sprawa ta skłoniła organizacje pozarządowe do oskarżenia GATT o postawę antyekologiczną, Kraje rozwijające zaś zgłaszały obawę, że normy ekologiczne zostaną użyte jako narzędzie restrykcji handlowych[30]. Dodatkowo konieczność ponownego zajęcia się kwestiami środowiska wynikała z faktu, iż w drugiej połowie lat 80. i na początku lat 90. podpisano kilka multilateralnych porozumień ekologicznych, których wpływ na handel był wyraźny. Pojawiła się także tendencja do propagowania koncepcji zrównoważonego rozwoju, której orędownikiem była powołana przez ONZ w 1987 r. Światowa Komisja do Spraw Środowiska i Rozwoju (*World Commission on Environmental and Development*)[31].

Zadaniem, aktywowanej do działalności, grupy EMIT było zbadanie skutków oddziaływania instrumentów polityki ekologicznej na handel międzynarodowy jak również przejrzystości narodowych przepisów ekologicznych wpływających na wymianę handlową między krajami. Ponadto celem EMIT miało stać się również określenie związków pomiędzy regułami wielostronnego systemu handlu a ustaleniami dotyczącymi handlu określonymi w multilateralnych porozumieniach ekologicznych.

Po raz kolejny ochronie środowiska poświecono uwagę w Deklaracji z Marakeszu kończącej negocjacje w ramach Rundy Urugwajskiej GATT. W preambule Porozumienia ustanawiającego WTO zapisano optymalne wykorzystanie światowych zasobów, następujące w zgodzie z ideą trwałego rozwoju i uwzględniające ochronę i zachowanie środowiska naturalnego. Tym samym kraje członkowskie podkreśliły wyraźnie, że przywiązują znaczenie do stanu przyrody, co stało się istotne z chwilą, gdy istniała konieczność rozstrzygania sporów handlowych między krajami.

[29] Na podstawie aktu prawnego nakazującego ochronę ssaków morskich (*Marine Mammal Protection Act*) Stany Zjednoczone zabroniły importu tuńczyków i ich przetworów z Meksyku, zarzucając rybakom meksykańskim stosowanie do połowu wadliwie skonstruowanych sieci, co powodowało nadmierne straty w populacji delfinów. *Trade and environment*, WTO, Geneva 2005, s. 60–61.

[30] Hoekman B., Kostecki M.M., op. cit., s. 408.

[31] Komisja opublikowała raport pt. Nasza Wspólna Przyszłość (*Raport Brundtland*), w którym przyjęto koncepcję trwałego i zrównoważonego rozwoju. Zgodnie z założeniami występuje on wówczas, gdy cele ekonomiczne, społeczne i ekologiczne są równoważne, a tempo wzrostu gospodarczego nie przekracza tempa odnawiania się zasobów.

Jednak sformułowanie nowego celu nie przełożyło się na nowe regulacje prawne, ponieważ nadal najważniejszym celem WTO jest liberalizacja handlu. Możliwość jej ograniczenia w trosce o przyrodę stanowi wyjątek, który w jak najmniejszym stopniu powinien zakłócać obrót gospodarczy[32].

Skutkiem zawartych podczas Rundy Urugwajskiej porozumień było także powstanie Komitetu do spraw Handlu i Środowiska (*Committee on Trade and Environment)*, który zaczął działać od stycznia 1995 r. Od tego czasu współpraca w zakresie liberalizacji handlu i ekologii zyskała podstawy formalne, a kraje członkowskie GATT podkreśliły konieczność koordynacji swoich zamierzeń w tych dwóch obszarach. Głównym zadaniem Komitetu jest identyfikacja zależności między instrumentami polityki handlowej a narzędziami polityki ekologicznej w celu promocji zrównoważonego rozwoju oraz formułowanie rekomendacji dla zmian w systemie wielostronnym, zgodnych z jego niedyskryminacyjnymi zasadami[33]. W swojej pracy zajmuje się m.in. efektami ekologicznego oznaczania towarów, klauzulami w międzynarodowych porozumieniach ekologicznych zezwalających na stosowanie sankcji handlowych jako metody egzekwowania lub wdrażania porozumień, ekologicznymi skutkami polityki wspierania rolnictwa czy handlem zakazanymi dobrami. Ponadto odgrywa pożyteczną rolę pomagając w edukacji społeczności ekologicznej, wskazując granice reguł WTO, a także eksponuje zagadnienia ochrony środowiska w propozycjach zmierzających do znacznej redukcji subsydiów dla rybołówstwa, leśnictwa i rolnictwa[34].

W Marakeszu podpisano również Decyzję w sprawie handlu i środowiska (*Decision on Trade and Environment).* Zgodnie z jej zapisem, nie powinny istnieć żadne sprzeczności pomiędzy utrzymywaniem otwartego, niedyskryminacyjnego wielostronnego systemu handlu z jednej, a działaniem na rzecz ochrony środowiska i promowaniem idei zrównoważonego rozwoju z drugiej strony[35]. Poza tym dokonano większej

[32] Świerkocki J., op. cit., s. 188.

[33] *Trade and environment*, op. cit., s. 5.

[34] Hoekman B., Kostecki M.M., op. cit., s. 409.

[35] *Decision on Trade and Environment*. Adopted by ministers at the meeting of the Uruguay Round Trade Negotiations Committee in Marrakesh on 14 April 1994., http://www.wto.org (20.05.2010).

precyzji w określeniu warunków, jakim powinny odpowiadać normy dotyczące ochrony środowiska, jeżeli mają być zaakceptowane przez WTO.

Pomimo znacznej aktywności Komitetu do spraw Handlu i Środowiska oraz rosnącego na forum WTO zainteresowania skutkami ochrony środowiska dla rozwoju handlu jak dotychczas nie wyodrębniono tej problematyki w regułach wielostronnych. Zauważana jest jednak ewolucja stanowiska WTO w tej dziedzinie, choć postępuje wolniej od oczekiwań społeczności międzynarodowej. W najbliższym czasie nie należy spodziewać się priorytetu ochrony środowiska względem liberalizacji handlu, co wynika bezpośrednio z podjętych w ostatnim dziesięcioleciu działań. W Deklaracji ministerialnej z Doha z 2001 r., która rozpoczęła dziewiątą rundę rokowań wielostronnych członkowie postanowili podjąć dyskusję na temat związków między obecnymi regułami WTO a zobowiązaniami dotyczącymi handlu, które wynikają z wielostronnych porozumień o ochronie środowiska[36]. Jednocześnie jednak poczyniono zastrzeżenie, że negocjacje będą dotyczyły zastosowania reguł tylko między tymi członkami WTO, którzy przestrzegają litery danego porozumienia. Potencjalne ustalenia zaś nie powinny naruszać praw pozostałych państw organizacji. Można to interpretować jako furtkę do wprowadzania wielu wyjątków i możliwości niepodporządkowania się do przyjętych na forum międzynarodowym ustaleń, co po raz kolejny może nie doprowadzić do konkretnych rozstrzygnięć.

WTO, mimo deklarowanej chęci podejmowania negocjacji w temacie handel-środowisko postrzegana jest w dalszym ciągu tako strażnik i zagorzały obrońca idei liberalizmu w handlu, koncepcje ekologiczne pozostawiając daleko w tyle. Wyrazem takiego przekonania są demonstracje wielokrotnie organizowane przez organizacje ekologiczne podczas konferencji ministerialnych nowej rundy rokowań. Hasła głoszone przez demonstrantów wskazują wyraźnie, że WTO jest odbierana jako organi-

[36] Wśród najważniejszych należy wymienić np. Protokół Montrealski, Konwencję o handlu gatunkami dzikiej flory i fauny zagrożonej wyginięciem, Konwencję Bazylejską o kontroli międzynarodowego obrotu niebezpiecznymi odpadami i ich eliminacji i wiele innych.

zacja, która „poprzez propagowanie idei wolnego handlu przyczynia pośrednio do zwiększenia zagrożenia środowiska w skali całego świata”[37].

WTO unika wprowadzania jednoznacznych reguł ekologicznych i pozostawia swoim członkom znaczną swobodę w ich stosowaniu. Takie stanowisko wydaje się uzasadnione, gdy uświadomimy sobie jak zróżnicowaną grupę pod względem rozwoju ekonomicznego stanowią kraje członkowskie. Szczególnie stanowczo bronią się przed formułowaniem obowiązujących dla wszystkich zasad ekologicznych państwa słabo rozwinięte. Przyjęcie przez nie ostrzejszych standardów stworzyłoby kolejną barierę dla wzrostu produkcji i eksportu. Stoją więc na stanowisku, że włączenie zasad ochrony środowiska do reguł handlu pogorszy ich pozycję konkurencyjną. Kraje rozwijające się z niepokojem odnoszą się także do tych wymogów, które mogą utrudniać im dostęp do rynków wysoko rozwiniętych. Ich zdolność do sprostania standardom ekologicznym zależy w dużym stopniu od ich dostępu do technologii przyjaznych środowisku. Z tego powodu przyjmowane są rozwiązania kładące nacisk na promowanie tych technologii na preferencyjnych warunkach (np. art. 7 Porozumienia w sprawie handlowych praw własności intelektualnej). Pozwoli to osiągnąć obopólne korzyści producentom i użytkownikom i wpłynie korzystnie na wzrost dobrobytu w gospodarce światowej.

6. Zakończenie

Dwudziesty wiek był niewątpliwie stuleciem gospodarki, a wszelka działalność człowieka wymagała uzasadnień ekonomicznych. Obecnie coraz częściej zaznacza się przejście od „wieku ekonomii” do „wieku środowiska” w wyniku szybkiego rozwoju ekonomii ekologicznej i polityki ekologicznej.[38] Jedną z kluczowych organizacji międzynarodowych, która stanowi forum dla dyskusji na temat wzajemnych zależności narodowych polityk ochrony środowiska i wielostronnego systemu wolnego

[37] Za: Wysokińska Z., op. cit., s. 113.

[38] Kośmicki E., Czaja Z., *Społeczeństwo i środowisko w dobie globalizacji gospodarki*, Akademia Rolnicza w Poznaniu, Poznań 2002, s. 18.

handlu jest WTO. Jej postawa jednak w tym zakresie budzi zastrzeżenia i dlatego wiele ważnych zagadnień dotyczących wzajemnych relacji handel-środowisko nadal pozostaje nieuregulowanych.

Istnieje jedynie jednomyślność, co do arsenału środków, które mogą pomóc w uniknięciu konfliktów pomiędzy regulacjami handlowymi zawartymi w wielostronnych porozumieniach ekologicznych a zasadami WTO. Do najważniejszych należą: wzmocnienie współpracy między WTO i UNEP oraz WTO i UNCTAD, utworzenie grup zajmujących się dalszym wprowadzaniem i nadzorowaniem instrumentów wskazanych w wielostronnych porozumieniach dotyczących środowiska czy powołanie wspólnej komisji ekspertów zrzeszającej zarówno podmioty gospodarcze jak i organizacje pozarządowe.

Przeważa również opinia, że niezbędne jest stworzenie sytuacji, w której wymogi ekologii nie będą przeszkodą dla handlu, a osiągnięcie zgody pomiędzy organizacjami handlowymi a ekologicznymi nie będzie nastręczało trudności. Współpraca i wzajemna koordynacja działań jest konieczna, aby wypracować wspólne stanowisko popierane zarówno przez kraje rozwinięte, jak i rozwijające się. Jego celem byłoby zapewnienie, że przyszłe negocjacje handlowe wpłyną znacząco na osiągnięcie trwałego rozwoju. Z tego powodu istotne wydaje się również podtrzymanie dotychczasowych wysiłków na rzecz promowania dialogu między krajami, w szczególności między państwami rozwijającymi się.

Bibliografia

Baumol W.J., Oates W.E., *The theory of environmental policy*, Cambridge University Press, United Kingdom 1988.

Brown L. R., *Gospodarka ekologiczna. Na miarę Ziemi*, Książka i Wiedza, Warszawa 2003.

Budnikowski A., Cygler M., *Raport 2: globalizacja gospodarki a ochrona środowiska i ekorozwój*, http://www.budnikowski.pl/Budnikowski_Cygler.pdf.

Calzoni G., *Polityka ochrony środowiska*, w: *Polityka gospodarcza*, Winiarski B. (red.), PWN, Warszawa 2006.

Decision on Trade and Environment. Adopted by ministers at the meeting of the Uruguay Round Trade Negotiations Committee in Marrakesh on 14 April 1994., http://www.wto.org .

Dellink R. B., *Modelling the Costs of Environmental Policy*, Edward Elgar Publishing, United Kingdom 2005.

Environment: history. Early years: emerging environment debate in GATT/WTO, http://www.wto.org/english/tratop_e/envir_e/hist1_e.htm.

Fiedor B., *Ogólna charakterystyka ochrony środowiska przyrodniczego jako części składowej współczesnej ekonomii*, „Ekonomia i środowisko", Białystok 1992.

General Agreement on Tariffs and Trade 1994, art. XX. http://www.wto.org.

Graczyk A., *Ekologiczne koszty zewnętrzne*, Wyd. Ekonomia i Środowisko, Białystok 2005.

Hoekman B., Kostecki M.M., *Ekonomia światowego systemu handlu. WTO: Zasady i mechanizmy negocjacji*, Wydawnictwo AE we Wrocławiu, Wrocław 2002.

Introduction to ecolabelling, Global Ecolabelling Network Information Paper, July 2004.

Karpiński A., *Co warto wiedzieć o polityce gospodarczej rządów*, Orgmasz, Warszawa 1997.

Kośmicki E., Czaja Z., *Społeczeństwo i środowisko w dobie globalizacji gospodarki*, Akademia Rolnicza w Poznaniu, Poznań 2002

Poskrobko B., *Podstawy polityki ekologicznej*, w: Górka K, Poskrobko B., Radecki W., *Ochrona środowiska. Problemy społeczne, ekonomiczne i prawne*, PWE, Warszawa 2001.

Prandecka B., *Nauki ekonomiczne a ochrona środowiska*, PWE, Warszawa 1991.

Trade and environment, WTO, Geneva 1999.

Trade and environment, WTO, Geneva 2005.

Rubik F., Frankl P., *The future of eco-labelling. Making environmental product information systems effective*, Greenleaf Publishing 2005.

Świerkocki J., *Ekonomiczne przesłanki wielostronnej regulacji międzynarodowego handlu towarami*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2007.

Wysokińska Z., *Związki między liberalizacją handlu a ochroną środowiska w procesie globalizacji gospodarki i integracji europejskiej*, 2001, http://ce.uw.edu.pl/pliki/pw/3-2001_ Wysokinska.pdf

II Polityka Ekologiczna Państwa, dokument przyjęty przez Radę Ministrów w czerwcu 2000 r. i Sejm RP w sierpniu 2001 r., http://www.mrr.gov.pl.

The coordination of ecological policy in international relations in the light of world trade liberalization and the principles of GATT / WTO

Abstract

The relationships between free trade and the environment are one of the main issues of contention between environmental and ecological economics. The liberalisation of international trade facilitates economic growth that causes the deterioration of the environment. That is reason why, there is an animated discussion on trade and ecology at the WTO agenda, which has become an organization that not only cares for economic growth, but also for the environment. The aim of the article is to show the issue of international coordination of ecological policy and to determine its impact on competitiveness of enterprises and international trade flows.

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 249–256

Monika Isajew[*]
SWSPiZ w Łodzi

Kapitał Ludzki jako narodowa strategia spójności

Komisja Europejska 28 września 2007 r. wydała decyzję w sprawie przyjęcia do realizacji Programu „Kapitał Ludzki", który jest jednym z programów służących realizacji Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia na lata 2007–2013 i obejmuje całość interwencji Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS) w Polsce. Przyjęcie Programu stanowi potwierdzenie głównych kierunków rozwoju i prowadzenia polityki prozatrudnieniowej rządu oraz umożliwia wykorzystanie środków EFS w Polsce w latach 2007–2013. Województwo łódzkie w ramach unijnego Programu „Kapitał Ludzki „(PO KL) na lata 2007–2013 otrzymało ponad 504 mln euro na wsparcie zatrudnienia, edukacji, integracji społecznej oraz rozwój kapitału ludzkiego na obszarach wiejskich[1].

Program Operacyjny „Kapitał Ludzki" 2007–2013 jest największym w historii Unii Europejskiej programem współfinansowanym z Europejskiego Funduszu Społecznego. Jego głównym celem jest wzrost poziomu zatrudnienia i spójności społecznej poprzez m.in.:

1. **Podniesienie poziomu aktywności zawodowej oraz zdolności do zatrudnienia osób bezrobotnych i biernych zawodowo.**

W latach 2007–2013 na wsparcie osób pozostających bez zatrudnienia przeznaczono najwięcej środków. Zgodnie z zapisami Programu, osoba bezrobotna to nie tylko osoba zarejestrowana w Urzędzie Pracy. Oferta

[*] doktorantka SWSPiZ w Łodzi.

[1] Publikacja Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi, Program Operacyjny Kapitał Ludzki 2007–2013 Krok po kroku, s. 7.

pomocy skierowana do tej grupy może obejmować m.in. szkolenia, pośrednictwo pracy i poradnictwo zawodowe, staże, praktyki zawodowe oraz tworzenie nowych miejsc pracy.

2. **Wsparcie i promocje przedsiębiorczości oraz samo zatrudnienia.**

W ramach Programu duży nacisk kładziony jest na podnoszenie umiejętności zawodowych osób pracujących. Możliwe jest także formalne potwierdzanie kwalifikacji zdobytych w sposób pozaformalny lub nieformalny. Ze szkoleń i doradztwa m.in. z zakresu ekonomii, finansów czy zarządzania zasobami ludzkimi korzystać mogą także przedsiębiorcy i pracownicy firm, zwłaszcza tych, które przechodzą procesy restrukturyzacyjne lub zmieniają profil działalności.

3. **Zmniejszenie obszarów wykluczenia społecznego.**

W ramach programu wsparcie mogą uzyskać także osoby mające problemy nie tylko z powrotem na rynek pracy, ale także z odnalezieniem się w społeczeństwie i życiu codziennym. Do takiej grupy należą osoby pozostające bez pracy przez długi czas, osoby niepełnosprawne (w tym z zaburzeniami psychicznymi), osoby bezdomne, osoby opuszczające rodziny zastępcze lub placówki opiekuńczo-wychowawcze oraz zakłady karne, a także imigranci. Wobec tych osób istnieje możliwość zastosowania palety instrumentów aktywnej integracji, w tym: szkolenia, poradnictwo, wsparcie psychologiczne, zajęcia reintegracji zawodowej u pracodawcy czy zatrudnienie socjalne.

4. **Poprawę zdolności adaptacyjnych pracowników i przedsiębiorstw do zmian zachodzących w gospodarce.**

Wsparcie w ramach Programu skoncentrowane jest w szczególności na wybranych grupach docelowych, które doświadczają największych trudności związanych z wejściem i utrzymaniem się na rynku pracy. Grupy te obejmują m.in.:

- osoby młode (do 25-tego roku życia), które nie posiadają doświadczenia zawodowego oraz kwalifikacji koniecznych do znalezienia zatrudnienia;
- kobiety (w tym zwłaszcza matki samotnie wychowujące dzieci);
- osoby po 45-tym roku życia mające trudności z dostosowaniem się do wymogów modernizującej się gospodarki;
- osoby długotrwale bezrobotne, których reintegracja z rynkiem pracy jest najbardziej czasochłonna i wymaga zastosowania różnorodnych instrumentów aktywizacyjnych;

- mieszkańców obszarów wiejskich, których dotyka zjawisko bezrobocia ukrytego i dla których istotne jest tworzenie warunków do zatrudnienia w sektorze pozarolniczym, a także dostarczanie zachęt dla poszukiwania pracy poza rolnictwem.

5. **Zwiększenie jakości usług edukacyjnych i ich silniejsze powiązanie z potrzebami gospodarki opartej na wiedzy.**

Szkoły i placówki oświatowe mogą ubiegać się o dofinansowanie dodatkowych zajęć dydaktycznych, pozalekcyjnych i pozaszkolnych, a także doradztwa pedagogiczno-psychologicznego i edukacyjno-zawodowego. Uczelnie wyższe mogą m.in. rozszerzać ofertę edukacyjną o zajęcia fakultatywne oraz organizować staże i praktyki studenckie. Zarówno uczniowie jak i studenci mogą liczyć na pomoc stypendialną[2].

6. **Zwiększenie potencjału administracji publicznej oraz jakości świadczonych usług.**

Europejski Fundusz Społeczny wspiera osoby zainteresowane utworzeniem własnej firmy. W ramach Programu „Kapitał Ludzki" pieniądze trafiają do tych osób, które mają pomysł na własny biznes, ale brak im funduszy na jego uruchomienie. Oprócz bezzwrotnych dotacji do wysokości maksymalnie 40 tys. zł, mogą oni korzystać także z bezpłatnych szkoleń oraz doradztwa z zakresu zakładania i prowadzenia firmy.

W celu dostosowania polskich przedsiębiorstw do zmian dokonujących się w procesie modernizacji gospodarki wspierany będzie także rozwój ich potencjału adaptacyjnego, poprzez inwestycje w doskonalenie zawodowe kadr, oraz poprawę jakości działań wspierających rozwój usług szkoleniowo-doradczych w przedsiębiorstwach. W szerokim zakresie zapewnione zostanie wsparcie skierowane do przedsiębiorstw i ich pracowników, w szczególności osób o niskich lub zdezaktualizowanych kwalifikacjach zawodowych, w celu wzmocnienia ich potencjału i dostosowania kwalifikacji, w tym wspieranie transferu wiedzy w ramach współpracy pracowników przedsiębiorstw oraz jednostek naukowych i badawczo-rozwojowych.

7. **Wzrost spójności terytorialnej.**

W ramach komponentu regionalnego Programu wyodrębniono trzy Działania, w ramach których wsparcie kierowane jest tylko i wyłącznie

[2] Publikacja Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi Program Operacyjny Kapitał Ludzki w 10 lekcjach, 2008r., s. 12.

na rzecz mieszkańców obszarów wiejskich (gmin wiejskich, miejsko-wiejskich oraz miast do 25 tys. mieszkańców). Głównym celem projektów realizowanych w ramach tych Działań jest podnoszenie zdolności mieszkańców obszarów wiejskich do zatrudnienia, zwiększenie ich mobilności i aktywności społecznej, rozwój inicjatyw lokalnych oraz promowanie idei rozwoju zawodowego, w tym również poprzez podnoszenie poziomu wykształcenia i kwalifikacji[3].

Dotychczas w ramach komponentu regionalnego Programu Operacyjnego „Kapitał Ludzki" w województwie łódzkim podpisano 980 umów o wartości ponad 585 mln zł. Wykorzystano jak dotąd ponad 27 proc. alokacji. Pod względem kontraktacji region znajduje się na 5 miejscu wśród wszystkich województw. Jednocześnie poziom płatności w województwie łódzkim wynosi blisko 213 mln zł, co stanowi blisko 10 proc. alokacji.

Program Operacyjny „Kapitał Ludzki" składa się z 10 Priorytetów, realizowanych równolegle na poziomie centralnym i regionalnym. Priorytety realizowane centralnie to:

- **Priorytet I –** Zatrudnienie i integracja społeczna;
- **Priorytet II –** Rozwój zasobów ludzkich i potencjału adaptacyjnego przedsiębiorstw oraz poprawa stanu zdrowia osób pracujących;
- **Priorytet III –** Wysoka jakość systemu oświaty;
- **Priorytet IV –** Szkolnictwo wyższe i nauka;
- **Priorytet V –** Dobre rządzenie.

Na szczeblu regionalnym realizowane są cztery projekty, a mianowicie:

- **Priorytet VI –** Rynek pracy otwarty dla wszystkich;
- **Priorytet VII –** Promocja integracji społecznej;
- **Priorytet VIII –** Regionalne kadry gospodarki;
- **Priorytet IX –** Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach.

Ponadto realizowany będzie **Priorytet X Pomoc Techniczna**, którego celem jest zapewnienie właściwego zarządzania, wdrażania oraz promocji Europejskiego Funduszu Społecznego. Warto przyjrzeć się Priorytetowi V i VI z racji tego, iż połączenie otwartego rynku pracy z dobrym zarządzaniem to recepta na sukces[4].

[3] Jak wyżej, s. 13.

[4] http://www.pokl.lodzkie.pl

Priorytet V czyli Dobre rządzenie.

Jego celem jest podniesienie potencjału administracji publicznej i wymiaru sprawiedliwości w obszarze stanowienia prawa oraz wzmacniania zdolności do świadczenia wysokiej jakości usług. Sprawna i efektywna administracja wpływa na wzrost gospodarczy i rozwój państwa. Dlatego też w ramach tego Priorytetu przewidywane jest wsparcie ukierunkowane na podniesienie potencjału administracji. W ramach Priorytetu przewidywane jest zatem wsparcie potencjału regulacyjnego polskiej administracji poprzez udoskonalenie procesu stanowienia prawa oraz przegląd istniejących już aktów prawnych pod kątem możliwości ich uproszczenia. Podjęte zostaną również działania ukierunkowane na wzmacnianie zdolności administracji do tworzenia długofalowych strategii lub programów rozwojowych o zasięgu ogólnokrajowym, regionalnym lub lokalnym.

Wzmacnianie potencjału instytucjonalnego pociąga za sobą również potrzebę inwestowania w kadry zatrudnione w administracji. W ramach Priorytetu przewiduje się zatem wsparcie dla działów kadr w jednostkach administracji rządowej i samorządowej oraz przeprowadzenie ogólnych i specjalistycznych szkoleń dla pracowników administracji publicznej. Ze względu na konieczność usprawnienia funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, wsparcie udzielane będzie także instytucjom i kadrom tego sektora. Niezbędne wydaje się również zapewnienie partnerskiego modelu współpracy administracji oraz partnerów społeczno-gospodarczych, przy równoległym wspieraniu potencjału trzeciego sektora, aby w sposób efektywny i profesjonalny świadczył usługi publiczne.

Priorytet VI: Rynek pracy otwarty dla wszystkich.

W ramach tego Priorytetu Programu Operacyjnego „Kapitał Ludzki", realizowanego na poziomie regionu, pomoc kierowana jest głównie do osób bezrobotnych i biernych zawodowo. Duży nacisk położony jest także na podnoszenie jakości usług świadczonych na rzecz osób bezrobotnych i biernych zawodowo, w tym zwłaszcza na wczesną identyfikację potrzeb klientów instytucji rynku pracy oraz diagnozowanie możliwości ich rozwoju zawodowego, a także na zwiększenie dostępności usług pośrednictwa pracy i poradnictwa zawodowego. Pomoc koncentruje się również na rozwoju przedsiębiorczości i samo zatrudnienia

obejmując m.in. doradztwo, szkolenia oraz usługi finansowo- prawne adresowane do osób chcących rozpocząć własną działalność gospodarczą. Ponieważ skuteczność realizacji powyższych zadań uzależniona jest w dużym stopniu od zapewnienia odpowiednich warunków instytucjonalnych, w ramach Priorytetu wsparcie udzielane jest także instytucjom rynku pracy, przede wszystkim na podnoszenie kwalifikacji pracowników oraz na zatrudnienie pośredników pracy oraz doradców zawodowych. Wsparcie osób pozostających bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy jest wspierane poprzez:

- identyfikację potrzeb osób pozostających bez zatrudnienia w tym m.in. poprzez szersze zastosowanie Indywidualnych Planów Działania, diagnozowanie potrzeb szkoleniowych oraz możliwości doskonalenia zawodowego w regionie;
- organizację warsztatów oraz szkoleń z zakresu technik aktywnego poszukiwania pracy oraz nabywania kompetencji kluczowych;
- wspieranie psychologiczno-doradcze osób wchodzących i powracających na rynek pracy;
- pośrednictwo pracy lub pośrednictwo zawodowe;
- wspieranie wolontariatu jako etapu przygotowującego do podjęcia zatrudnienia;
- szkolenia oraz specjalistyczne doradztwo dla kadr instytucji rynku pracy działających na terenie regionu;
- rozwój dialogu, partnerstwa publiczno-społecznego i współpracy na rzecz rozwoju zasobów ludzkich na poziomie regionalnym i lokalnym;
- prowadzenie, publikowanie i upowszechnianie badań i analiz dotyczących sytuacji na regionalnym i lokalnym rynku pracy, w tym m.in. tworzenie regionalnych obserwatoriów rynku pracy oraz monitoring migracji zarobkowych na terenie regionu[5].

Pomimo, że program „Kapitał Ludzki" realizowany jest zaledwie trzeci rok, to w odniesieniu do regionu łódzkiego możemy już mówić o wymiernych efektach. Do końca I półrocza 2009 r. udzielono dotacji na rozpoczęcie działalności gospodarczej dla ponad 2,5 tys. uczestników projektów PO KL, wśród nich znalazło się:

[5] Publikacja Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi, *Program Operacyjny Kapitał Ludzki 2007–2013. Krok po kroku*, s. 16.

- 50 osób niepełnosprawnych;
- blisko 700 osób długotrwale bezrobotnych;
- blisko 800 osób z terenów wiejskich.

Łącznie w wyniku udzielonych dotacji utworzono ponad 2,5 tys. miejsc pracy. W zakresie integracji społecznej 675 pracowników instytucji pomocy i integracji społecznej bezpośrednio zajmujących się aktywną integracją, podniosło swoje kwalifikacje w systemie pozaszkolnym w wyniku wsparcia z Europejskiego Funduszu Społecznego. Jednocześnie stale wzrasta liczba klientów instytucji pomocy społecznej obejmowanych wsparciem w ramach PO KL – dotychczas wsparciem objęto 2,8 tys. osób. Ponadto województwo łódzkie w Planie działania na 2010 r. założyło preferowanie projektów skierowanych do mieszkańców gmin, którzy korzystają z pomocy społecznej z tytułu bezrobocia oraz wsparcie grup docelowych znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji w województwie łódzkim (m.in. kobiet, osób po 45 roku życia, niepełnosprawnych). Analizując obszar związany z adaptacyjnością pracowników i przedsiębiorstw, blisko 300 osób w województwie łódzkim na koniec I półrocza 2009 r. zakończyło udział w projektach szkoleniowych. Wsparciem objęto 25 przedsiębiorstw.

Z kolei w obszarze edukacji na koniec czerwca br. w województwie łódzkim dofinansowaniem objęto 30 punktów przedszkolnych oraz wsparto 520 przedszkolaków. Największym zainteresowaniem w regionie cieszy się Działanie 9.1 Wyrównywanie Szans Edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty – 41,4 % wykorzystania alokacji 2007-2013, 127 podpisanych umów o wartości ponad 94,5 mln zł. Stanowi to odpowiedź na pytanie: w jakim stopniu Program odpowiada na potrzebę powszechnej edukacji przedszkolnej.

Drugie pod względem atrakcyjności jest Działanie 6.1 – Poprawa dostępu do zatrudnienia oraz wspieranie aktywności zawodowej w regionie – 40,3 proc. wykorzystania alokacji 2007–2013, 121 podpisanych umów o wartości ponad 222 mln zł[6].

[6] http://www.pokl.lodzkie.pl

Nie sposób przecenić tego, w jakim stopniu Europejski Fundusz Społeczny, a w jego ramach Program Operacyjny „Kapitał Ludzki" przyczynia się do szeroko pojmowanej aktywizacji i rozwoju regionów państw Unii Europejskiej. Pomoc ta jest szczególnie ważna w bieżącym okresie, kiedy to pomimo generalnie dobrych wyników gospodarki polskiej w dobie recesji – postępuje wciąż wzrost bezrobocia i dają o sobie znać społeczne skutki recesji. Wielopłaszczyznowy a zarazem wewnętrznie spójny Program Operacyjny „Kapitał Ludzki", podnosi w sposób istotny nie tylko szanse na uporanie się z negatywnym zjawiskiem w sferze zatrudnienia na etapie inicjatyw krótko i średnioterminowych ale – co istotne – poprawia równoległe działania na rzecz zwiększenia jakości usług edukacyjnych oraz potencjału i jakości usług świadczonych przez administrację publiczną ale stwarza warunki perspektywicznego rozwoju regionu.

Literatura

Doliwa-Klepacki Z., *Integracja europejska*, Białystok 2005.
http://www.pokl.lodzkie.pl
Mika C. (red.), *Unia Europejska w dobie reform*, Toruń 2004.
Parzymies S., Unia Europejska a Europa Środkowa", Warszawa 1997.
Peterson J., Schackleton M., *The institution of the European Union*, Oxford 2002.
Program Operacyjny Kapitał Ludzki 2007–2013. Krok po kroku, Publikacja Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi, Maj 2008.
Program Operacyjny Kapitał Ludzki w 10 lekcjach, Publikacja Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi, 2008.
Roszkowski J., *Wstęp do studiów europejskich*, Warszawa 2007.
Żuromski P., *Fundusze strukturalne i pomoc zagraniczna Unii Europejskiej*, Łódź 2002.

Human Capital as a national strategy of coherence

Summary

The article is devoted to the Operation System- "Human Resources". The first part of it describes the main aims, priorities and theoretical information in the way of it's function. The farther part concerns the real usage of the Human Resources in Łódź province in 2009.

The article comprises the general profile of the best usage of the "Human Resources" in various areas.

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 257–278

Piotr Kinas[*]
SWSPiZ w Łodzi

Tendencje w międzynarodowym handlu usługami

1. Pojęcie międzynarodowego handlu usługami

Międzynarodowa wymiana usług jest zjawiskiem stosunkowo nowym. Jej początki datuje się na drugą połowę ubiegłego stulecia. Od tamtej pory systematycznie odnotowuje się stabilny wzrost usług w handlu międzynarodowym. Pomimo relatywnie krótkiego okresu występowania tego zjawiska, w literaturze można spotkać wiele jego definicji. Autorem najczęściej przytaczanej jest T.P. Hill. Można ją stosować do określania zarówno samych usług, jak i ich międzynarodowej wymiany. T.P Hill definiuje usługę jako zmianę warunków funkcjonowania osoby lub dobra będącego własnością danego podmiotu gospodarczego, która ma miejsce wskutek działania innego podmiotu, pod warunkiem udzielenia na to pozwolenia w postaci odpowiedniego porozumienia tejże osoby czy podmiotu[1].

Dotychczas sformułowano również wiele różnorakich klasyfikacji międzynarodowego handlu usługami. Najbardziej rozpowszechniony podział wyodrębnia:

1. Usługi sensu stricto, w skład których wchodzą:

[*] mgr, asystent w Katedrze Stosunków Międzynarodowych, SWSPiZ.

[1] Misala J., *Międzynarodowa wymiana usług w świetle teorii*, w: Szymaniak A. (red.), *Globalizacja usług. Outsourcing, offshoring i shared services centers*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Poznań 2008, s. 14–15.

- transport (fracht towarów, ubezpieczenie transportowanych towarów, inne usługi związane z transportem towarów, np. przechowywanie);
- turystykę międzynarodową i podróże (także biznesowe i związane z tym usługi hotelowe, gastronomiczne);
- pozostałe transportowe, nie ujęte wcześniej (np. pocztowe, obsługę pasażerów);
- inne usługi, w tym: ubezpieczenia niehandlowe, usługi bankowe, biznes (np. obsługę komputerową, prawniczą), usługi komunikacyjne (pocztowe i telekomunikacyjne), reklamę, leasing, usługi maklerskie, przetwórcze, zawodowe i techniczne.

2. Usługi czynnikowe (jako usługę traktuje się odstępowanie innemu krajowi czynników produkcji, głównie kapitału i pracy), czyli:
   - dochody od kapitału zainwestowanego za granicą (np. dywidendy),
   - dochody z pracy za granicą[2].

W połowie lat 80. XX wieku G.P. Sampson i R.H. Snape, biorąc pod uwagę konieczność fizycznego przemieszczania podmiotów – stron transakcji czy elementów handlu, wyróżnili usługi:

1) bez migracji usługobiorcy i usługodawcy oraz bez migracji innych czynników produkcji (np. usługi ubezpieczeniowe i reasekuracyjne);
2) wymagające migracji czynników produkcji, ale bez migracji usługobiorcy (np. import usług budowlanych);
3) wymagające migracji usługobiorcy do usługodawcy (np. usługi hotelarskie świadczone na rzecz turystów zagranicznych);
4) wymagające migracji zarówno czynników produkcji (w tym usługodawców), jak i usługobiorców (np. usługi realizowane krajowi A przez kraj B w krajach trzecich)[3].

[2] Drożdż W., Pluciński M., *Międzynarodowa wymiana usług*, w: Flejterski S., Panasiuk A., Perenc J., Rosa G. (red.), *Współczesna ekonomika usług*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 114.

[3] Misala J., *Wymiana międzynarodowa i gospodarka światowa. Teoria i mechanizmy funkcjonowania*, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Warszawa 2005, s. 138.

Kolejnego podziału usług dokonała R. McCulloch, która na podstawie stopnia odmienności handlu poszczególnymi usługami od handlu towarami wskazała usługi:

1) wymieniane w skali międzynarodowej jako komplementarne w stosunku do handlu określonymi i niejako związanymi z nimi towarami (np. usługi transportowe, ubezpieczeniowe);
2) wymieniane w skali międzynarodowej jako alternatywne rozwiązanie w stosunku do handlu towarami (np. franchising);
3) wymieniane w skali międzynarodowej bez większego związku z rozwojem handlu międzynarodowego (np. usługi medyczne, edukacyjne)[4].

Na początku lat 90. XX wieku F. Breuss, nawiązując do podziałów autorstwa Sampsona i Snape'a oraz McCulloch, podzielił usługi wymieniane w skali międzynarodowej według stopnia ich komplementarności w stosunku do handlu oraz kierunków międzynarodowych przepływów podstawowych czynników produkcji. W ten sposób wyodrębniono usługi:

1. Będące bezpośrednio przedmiotem obrotu międzynarodowego; nie wymagają one międzynarodowych przepływów usługodawców czy usługobiorców, a wymienia się je podobnie jak towary (np. usługi transportowe, ubezpieczeniowe, reasekuracyjne).
2. Świadczone przy międzynarodowych przepływach usługodawców, zwane usługami zorientowanymi popytowo lub determinowanymi przez popyt (np. usługi telekomunikacyjne, bankowe).
3. Świadczone przy międzynarodowych przepływach usługobiorców, zwane usługami determinowanymi przez podaż (np. usługi edukacyjne czy medyczne świadczone poza granicami kraju).
4. Świadczone przy międzynarodowych przepływach zarówno usługodawców, jak i usługobiorców (np. loty czarterowe)[5].

Do nowszych typologii usług wymienianych w skali międzynarodowej należy klasyfikacja zaproponowana przez T. Clarka, D. Rajaratnama

[4] McCulloch R., *International Competition in Services*, „NBER Working Paper Series", 1987, nr 2235, s. 20.

[5] Misala J., *Międzynarodowa wymiana...*, op. cit., s. 16–17.

i T. Smitha. Wyróżnili oni cztery grupy usług w zależności od tego, kto lub co przekracza granice:

- usługi kontaktowe (*contact-based*) – świadczone przy międzynarodowych przepływach producentów lub konsumentów, np. usługi konsultingowe;
- usługi świadczone za pomocą sygnałów elektromagnetycznych (*vehicle-based*), dzięki takim nośnikom jak radio, tv, satelita, kable;
- usługi świadczone przy międzynarodowych przepływach aktywów (*asset-based*), które polegają na zakładaniu przedsiębiorstw w ramach bezpośrednich inwestycji zagranicznych, np. banki, hotele;
- usługi świadczone przy międzynarodowych przepływach przedmiotów (*object-based*), np. sprzęt wysyłany za granicę w celu naprawy, oprogramowanie komputerowe[6].

Międzynarodowy handel usługami został również wyodrębniony w ramach Układu Ogólnego w Sprawie Handlu Usługami (*General Agreement on Trade in Services* – GATS). Kryterium tej klasyfikacji stanowi sposób dotarcia na rynek. W ten sposób wyróżniono:

1. Handel transgraniczny (*cross-border supply*) – polega na sprzedaży usług z terytorium jednego kraju na terytorium innego, bez konieczności migracji usługobiorcy i usługodawcy; dostawa usługi następuję więc przez telefon, faks, internet czy telewizję; do tej grupy zalicza się kursy korespondencyjne, e-learning, usługi telemedyczne.
2. Zagraniczną konsumpcję usług (*consumption abroad*) – jej istotą jest nabywanie usług w kraju macierzystym usługodawcy; usługa, w przeciwieństwie do jej konsumenta, nie przekracza zatem granicy; do tej grupy należą np. wycieczki czy studia zagraniczne, opieka zdrowotna za granicą.
3. Obecność handlową w kraju świadczenia usługi (*commercial presence*) – wiąże się ona z koniecznością przemieszczania się producenta usługi do kraju konsumenta; takie świadczenie ma więc miejsce w drodze bezpośrednich inwestycji zagranicznych (tworzenie filii,

6 Kuźnar A., *Usługi w handlu międzynarodowym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 21–22.

oddziałów, przedstawicielstw); przykładem są usługi filii banków międzynarodowych czy filii międzynarodowych sieci hoteli.

4. Obecność osób fizycznych świadczących usługi (*presence of natural persons*) – oznacza ona świadczenie usług w kraju usługobiorcy przez czasowo przebywające w nim osoby fizyczne (samozatrudnienie, zatrudnienie czasowe, oddelegowanie przez pracodawcę); grupa ta opiera się na migracji personelu mającego specjalne umiejętności, np. lekarze, pielęgniarki[7].

Praktyka GATS doprowadziła do podziału sektora usług na dwanaście podsektorów. Zalicza się do nich: usługi budowlane, dystrybucyjne, edukacyjne, transportowe, łączności (kurierskie, pocztowe, telekomunikacyjne), usługi dla biznesu, finansowe, zdrowotne, rekreacyjne, turystyczne, usługi w zakresie ochrony środowiska oraz tzw. „inne usługi". Szczególnie dużym zróżnicowaniem charakteryzuje się podsektor usług dla biznesu, w ramach którego wyróżnia się: usługi komputerowe, usługi w zakresie obrotu nieruchomościami, reklamowe, a także usługi profesjonalne (tj. księgowe, rachunkowe, prawnicze itp.)[8].

2. Cechy usług

Pomimo wielości definicji i klasyfikacji można doszukać się pewnych stałych cech usług. Nie oznacza to jednak, że każda usługa będzie charakteryzować się każdym atrybutem. Mogą wystąpić różne kombinacje tych cech. Co więcej, można znaleźć przykłady usług, które nie będą spełniały podanych kryteriów[9]. Należy zatem stwierdzić, iż usługi mają tendencję do cech takich jak: niematerialność, niejednolitość, nierozdzielność, nietrwałość, brak możliwości nabycia usług na własność czy

[7] Wróbel A., *Międzynarodowa wymiana usług*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2009, s. 52–53 oraz Kłosiński K.A., Masłowski A., *Globalizacja sektora usług w Polsce*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2005, s. 39–40.

[8] Kruszka M., *Liberalizacja światowego handlu usługami w świetle reguł WTO*, w: Bernat T. (red.), *Konkurencja. Mity i fakty*, Katedra Polityki Gospodarczej SGH, Warszawa-Katowice-Szczecin 2001, s. 387.

[9] Szerzej zob. Wróbel A., *Międzynarodowa...*, op. cit., s. 32.

wysoki udział kapitału ludzkiego, a niski rzeczowego, w procesie produkcji (świadczenia)[10].

Niematerialność jest najważniejszą cechą usług[11]. Oznacza ona, że usługi nie można dotknąć czy zobaczyć ani sprawdzić parametrów, jakimi się charakteryzuje. Oczywiście w proces produkcji usług są zaangażowane elementy materialne. Efektem działalności usług również może być produkt materialny. Ponadto niektóre czynności usługowe wymagają uzupełnienia ich elementami materialnymi. Ta cecha sprawia, iż utrudnione staje się monitorowanie, mierzenie czy opodatkowanie transakcji usługowych (również międzynarodowych)[12].

Niejednolitość usług oznacza, że sektor usług jest heterogeniczny, a usługi nie poddają się standaryzacji. Jest to związane z faktem uczestnictwa ludzi w procesie świadczenia. Nie jest bowiem możliwe oferowanie identycznych produktów usługowych. Ostateczny kształt usługi powstaje w momencie konfrontacji z nabywcą. W trakcie procesu świadczenia usługi usługodawca może często formować produkt w sposób unikatowy, ponieważ jego cechy nie są z góry do końca przesądzone. Zmianie może ulec bowiem stan emocjonalny czy dyspozycja fizyczna nabywcy, jak również stan psychiczny i fizyczny personelu usługowego. Zatem można stwierdzić, że wraz ze wzrostem znaczenia interakcji pomiędzy klientem a usługodawcą, rośnie niejednolitość produktów usługowych[13].

Nierozdzielność, zwana inaczej jednoczesnością procesu świadczenia i konsumpcji, wynika ściśle z niematerialności. Usługa, w przeciwieństwie do przedmiotu materialnego, nie może istnieć poza procesem jej produkcji (świadczenia). Istnieje wiele konsekwencji tej cechy. Jedną z nich jest niemożność przeniesienia prawa własności do usługi z jednej jednostki na drugą, a więc sprzedaży niezależnie od jednoczesnej produkcji i konsumpcji. Oprócz tego opisywana cecha ogranicza możliwości zwiększenia skali świadczenia usług. Np. praktycznie niemożliwym jest świadczenie usług medycznych czy konsultingowych na rzecz wielu od-

[10] Ibidem, s. 31.

[11] Tokarz A., *Ekonomika usług. Przewodnik*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2005, s. 26.

[12] Kuźnar A., *Usługi w...*, op. cit., s. 16.

[13] Wróbel A., *Międzynarodowa...*, op. cit., s. 30.

biorców jednocześnie. Usługobiorca traktowany jest jako nieodłączny element usługi. Dzieje się tak dlatego, że jego cechy są często kluczowe dla sposobu, w jaki usługa jest świadczona oraz sposobu, w jaki doświadcza on produktu usługowego. Ponadto usługodawca ma możliwość dopasowania usługi do indywidualnych potrzeb odbiorcy. Realizacja usługi w obecności usługobiorcy powoduje, że usługi nie mają ochrony patentowej. Trudno jest zatem o status innowacyjnego dostawcy usług[14].

Nietrwałość usług uniemożliwia ich składowanie i wytwarzanie na zapas. Wielkość konsumpcji jest ograniczana aktualną wielkością potencjału ludzkiego i rzeczowego zaangażowanego w świadczenie danej usługi, przy danym poziomie wydajności. Popyt na usługi jest zaspokajany z produkcji bieżącej. Oczywiście nie ma przeszkód w magazynowaniu materialnych przedmiotów pomocnych do wykonywania usługi. To daje szansę na zwiększenie potencjału usługowego w okresach wzrostu popytu.

Brak możliwości nabycia usług na własność oznacza, że usługobiorca, po zapłaceniu żądanej przez usługodawcę ceny, nie staje się właścicielem produktu usługowego, ale zyskuje jedynie prawo skorzystania z określonych świadczeń. Usługi wykonywane na czyjąś rzecz nie mogą być przedmiotem wtórnego obrotu[15].

Ostatnia cecha, wysoki udział kapitału ludzkiego i niski kapitału rzeczowego w procesie produkcji usług, wskazuje, iż w większości przypadków nie da się oddzielić usługi od osoby, która ją świadczy. Jakość usług zależy od predyspozycji i kwalifikacji, jakie posiada osoba wykonująca daną usługę[16].

3. Bariery w międzynarodowej wymianie usług

Z wymienionych wyżej cech wynika fakt, że międzynarodowy handel usługami jest trudniejszy niż handel towarami. Świadczenie na odległość niektórych usług jest niemożliwe ze względów technicznych. Do niedawna usługi uważano nawet za dobra niepodlegające wymianie

[14] Tokarz A., *Ekonomika...*, op. cit., s. 27.

[15] Ibidem, s. 28.

[16] Wróbel A., *Międzynarodowa...*, op. cit., s. 31.

międzynarodowej, czyli tzw. dobra niehandlowe (*non-tradables*)[17]. Wspomniana wcześniej niemożność odsprzedania usług również ogranicza rozmiary handlu nimi. W związku z tym, iż usługa może być tylko raz przedmiotem transakcji handlowej, ogranicza się możliwość zawierania spekulacyjnych transakcji terminowych na giełdach. Również to, że usługa jest bardziej dopasowana do potrzeb klienta niż towary oraz jej niepowtarzalność wpływa na kształtowanie się wyższych kosztów transakcyjnych w przypadku usług niż wymiany towarowej, co z kolei implikuje stosunkowo niewielką wartość międzynarodowych obrotów usługowych. Najwyższe koszty transakcyjne występują przy wymianie tych usług, które wymagają przemieszczenia się usługobiorcy. Niższe koszty pojawiają się, gdy usługodawca udaje się do kraju konsumenta usługi, ponieważ ma on możliwość obniżenia kosztów transakcyjnych poprzez zwiększenie nakładów kapitałowych produkcji. Pozwala to na odnoszenie większych korzyści skali.

Najistotniejsza cecha charakteryzująca usługi – niematerialność – także ma niekorzystny wpływ na rozwój międzynarodowego handlu usługami. Utrudnia ona bowiem uchwycenie momentu przekroczenia granicy, a co za tym idzie zarejestrowanie wartości eksportu/importu usługi, jak również określenia kierunków handlu. Innym powodem niedoszacowania międzynarodowych obrotów usługowych jest to, że usługi często są ściśle związane z obrotem towarowym i nie ma możliwości oddzielenia ustalania wartości handlu nimi (np. serwis gwarancyjny, będący nieodłącznym elementem sprzedawanego towaru). Oprócz tego wiele transakcji eksportowych pozostaje nierozpoznanych, zwłaszcza te w formie konsumpcji za granicą. Dzieje się tak w przypadku świadczenia usług nierezydentom czasowo przebywającym w kraju przyjmującym. Nie da się bowiem stwierdzić, jaką część osób nabywających np. bilety na imprezy kulturalne stanowią nierezydenci. Problemem jest również brak rejestracji niektórych transakcji usługowych. Dotyczy to wielu usług sprzedawanych bez pośrednictwa instytucji finansowych, co sprawia, że

[17] Dobra niehandlowe wymagają jednoczesnej produkcji i konsumpcji, a koszty ich transportu są na tyle wysokie, że uniemożliwiają zyskowny handel międzynarodowy. Por. Kuźnar A., *Długofalowe tendencje wzrostu roli usług w handlu międzynarodowym,* w: Szymaniak A. (red.), *Globalizacja...,* op. cit., s. 104.

taki obrót nie jest rejestrowany przez banki, a zatem nie pojawia się w statystykach bilansu płatniczego. Ponadto usługi są względnie podatne na operowanie w szarej strefie. Wielu usługodawców w ogóle nie rejestruje żadnej działalności gospodarczej, chociaż prowadzi taką działalność na własny rachunek. Innym problemem w tej kwestii są małe i średnie przedsiębiorstwa – podmioty, które najczęściej trudnią się działalnością usługową. W wielu przypadkach mają one możliwość prowadzenia księgowości w uproszczonej formie, co sprzyja ukrywaniu pewnych dochodów[18].

Warto także wspomnieć o tzw. usługach niesamodzielnych. Są one związane z innymi formami międzynarodowych przepływów gospodarczych i zawierają się w kosztach innych kontraktów. Ujmuje się je w cenie towarów i są objęte statystykami celnymi. Ten rodzaj usług nie jest wyodrębniany w bilansie płatniczym kraju, co również powoduje pewne niedoszacowanie międzynarodowego przepływu. Do innych powodów owego niedoszacowania można zaliczyć barterowy charakter niektórych rozliczeń kompensacyjnych między przedsiębiorstwami czy technikę rozliczenia „z ręki do ręki", która dominuje w niektórych dziedzinach typowych dla handlu usługami[19]. Dodatkowo wciąż istnieją różnice metodologiczne między krajami dotyczące zbierania i prezentacji danych statystycznych. Dużo różnic znaleźć można w systemach regulacyjnych, standardach, systemach podatkowych, a nawet w rozumieniu i stosowaniu w praktyce przepisów formalnych obowiązujących firmy w poszczególnych krajach. Co więcej, część państw w ogóle nie rejestruje handlu niektórymi usługami (np. biznesowymi). Nie wszystkie państwa są również w stanie lub nie chcą dostarczać organizacjom międzynarodowym odpowiednich danych odnośnie do wymiany usług.

Mimo postępujących procesów liberalizacji w międzynarodowym obrocie usługami wciąż istnieje wiele ograniczeń hamujących jego dynamikę. Narzędzia polityki handlowej stosowane przez rządy państw są z reguły podobne do tych, które dotyczą wymiany towarowej. Zaliczyć należy zatem do nich narzędzia taryfowe, para- i pozataryfowe. W związku ze wspomnianą wcześniej niemożnością uchwycenia mo-

[18] Ibidem, s. 109–110.

[19] Masłowski A., *Liberalizacja międzynarodowego handlu usługami*, http://www.logistyka.net.pl

mentu przemieszczenia się usługi przez granice, niektóre z nich są trudne do zastosowania. Biorąc pod uwagę ewentualność migracji konsumentów i/lub usługodawców, identyfikacja barier jeszcze bardziej się komplikuje. Te problemy dotyczą głównie ceł. Stosowanie narzędzi taryfowych ogranicza się przede wszystkim do usług ucieleśnionych w towarach (np. programy telewizyjne) i towarów stanowiących niezbędny składnik procesu produkcji usług (np. komputery). Względnie popularnym narzędziem utrudniającym międzynarodową wymianę usług są ograniczenia ilościowe (kontyngenty). Takie cechy usług jak niematerialność czy brak możliwości magazynowania powodują jednak, że to narzędzie dotyczy z reguły dostawców, a nie samych usług. Niektóre kraje rozwinięte stosują również subsydia (bezpośrednie lub pośrednie). Wsparcie dotyczy w tym przypadku takich branż usługowych jak np.: budownictwo, ochrona zdrowia, edukacja, transport lotniczy i kolejowy.

W jeszcze większym stopniu za powstawanie barier w międzynarodowej wymianie usług odpowiadają regulacje krajowe. Różnice regulacji występujące między krajami mogą dotyczyć standardów bezpieczeństwa, zdrowia, ochrony środowiska itp. Przy okazji międzynarodowego handlu towarami mogą one zostać pokonane w drodze uzgodnień między stronami, że zapewniają sobie one prawo do określania cech towarów dopuszczonych do obrotu na ich rynkach, pozostawiając sobie jednocześnie swobodę wyboru procesu produkcji tych towarów. W przypadku większości usług jest to właściwie niemożliwe. Regulacje danego kraju dotyczą zatem również sposobu świadczenia (produkcji) usług przez podmioty zagraniczne.

Międzynarodowy obrót usługami może być również hamowany przez różnego rodzaju licencje i certyfikaty niezbędne dla świadczenia usług biznesowych czy finansowych. O ich przyznaniu decyduje administracja centralna, władze lokalne czy określone stowarzyszenia zawodowe. Innym narzędziem, o którym należy wspomnieć w tym miejscu, są zamówienia publiczne. Stanowią one znaczną część rynku takich gałęzi usługowych jak np.: budownictwo, konsulting, prace badawczo-rozwojowe, edukacja. Bardziej korzystne traktowanie dostawców krajowych może w dużym stopniu zniekształcać międzynarodowy handel usługami. Coraz istotniejszą rolę zaczynają również odgrywać wymogi

ochrony środowiska. Za ich pomocą można ograniczać usługi transportowe czy turystyczne[20].

4. Czynniki sprzyjające rozwojowi międzynarodowego handlu usługami

Wzrost udziału sektora usług w obrocie międzynarodowym następuje pod wpływem wielu czynników, które można zaliczyć do kilku obszarów. Pierwszy z nich to zmiany demograficzne. Na skutek wydłużenia się średniej długości życia i przejścia niektórych osób na tzw. wcześniejsze emerytury nastąpił wzrost liczby ludzi w wieku emerytalnym. Szczególnie w państwach rozwiniętych, gdzie dodatkowo następuje spadek natężenia urodzeń, można zaobserwować regresywny typ struktury wieku. Rozwój medycyny oraz racjonalizacja trybu życia powodują, że osoby w wieku emerytalnym stają się aktywnymi podmiotami w sferze konsumpcji, a ich potrzeby są skierowane głównie do sektora usług związanych z wypoczynkiem, rozrywką i turystyką, jak również na usługi medyczne i paramedyczne. Istotne znaczenie w tym przypadku odgrywają dochody z upowszechnionych i dynamicznie rozwijających się w drugiej połowie XX wieku systemów emerytalnych. Istotnym stymulatorem zmian popytu na usługi jest także wzrost poziomu wykształcenia społeczeństwa. Udział usług w łącznych wydatkach konsumentów jest wprost proporcjonalny do wykształcenia, tzn. im konsument ma wyższe wykształcenie, tym więcej wydaje na usługi[21]. Osoby wykształcone migrują ze wsi do miast, powodując ich rozwój. W ten sposób upowszechnia się tzw. miejski styl życia, którego jednym z przejawów jest korzystanie z różnego rodzaju usług. Tym samym następuje wzrost zapotrzebowania na usługi związane z infrastrukturą techniczną i społeczną (komunikacja, transport, administracja) oraz inne usługi niezbędne do funkcjonowania społeczności.

Zmiany nastąpiły również w obszarze zmian społecznych. Przede wszystkim obserwuje się wzrost aktywności zawodowej kobiet. Przy-

[20] Kuźnar A., *Usługi w...*, op. cit., s. 133–140.

[21] Mazur J., *Zarządzanie marketingiem usług*, Difin, Warszawa 2001, s. 29.

czynia się to do rozwoju usług zastępujących pracę kobiet w domu (np. gastronomiczne, pralnicze) oraz usług związanych z opieką nad dziećmi (żłobki, przedszkola). Wzrost aktywności zawodowej kobiet oznacza wzrost ich pensji, co ma przełożenie na zwiększenie się dochodów rodziny. W związku z tym wzrosło znaczenie usług handlu detalicznego, handlu nieruchomościami czy usług polegających na wypełnianiu czasu wolnego od pracy. Dzięki wyższym dochodom nastąpiła poprawa jakości życia społeczeństwa. Mniejsze pod względem liczebności rodziny o większym dochodzie mogą przeznaczyć jego część na rozrywkę, podróże, edukację i kulturę. Z kolei podróże zagraniczne i swoboda przemieszczania się ludzi wykształciły nowe, bardziej wyszukane potrzeby. Konsumenci zaczęli porównywać usługi świadczone w kraju i za granicą, domagając się większej ich dywersyfikacji i lepszej jakości. Wraz z rozwojem społeczeństwa pojawiają się coraz bardziej skomplikowane procedury. Powoduje to wzrost zapotrzebowania na usługi z zakresu doradztwa finansowego i prawnego. Ludzie wykazują się również coraz większymi aspiracjami. Domagają się oni poszerzenia zakresu usług edukacyjnych, kulturalnych i zdrowotnych w celu podnoszenia własnej konkurencyjności.

Kolejny obszar obejmuje zmiany ekonomiczne. Głównie dotyczą one globalizacji gospodarki światowej. Proces ten spowodował zwiększenie zapotrzebowania na usługi związane z transportem, turystyką i przepływem informacji. Dodatkowo część przedsiębiorstw usługowych, rozbudowując międzynarodowe sieci, nasila swoją globalną ekspansję. Następuje również wzrost specjalizacji w usługach oraz rozwój wyspecjalizowanych firm usługowych. Konkurencja zmusza bowiem przedsiębiorstwa do korzystania z usług z zakresu doradztwa podatkowego, rachunkowości, księgowości, badania rynku, reklamy, rekrutacji pracowników czy prac badawczo-rozwojowych.

Następne czynniki należą do szeroko pojmowanego obszaru zmian polityczno-prawnych. Od pewnego czasu obserwuje się wzrost intensywności prywatyzacji wielu branż usługowych, mającej na celu zwiększenie konkurencyjności[22]. Wzrost konkurencji na rynku sprzyja większej dostępności usług dla klientów, rozszerzeniu asortymentu, podwyższeniu jakości przy jednoczesnym spadku ceny usługi, co przyczynia się do

[22] Kuźnar A., *Usługi w...*, op. cit., s. 235.

pełniejszego zaspokojenia potrzeb konsumentów. Procesy prywatyzacji umożliwiają podmiotom prywatnym prowadzenie działalności w dziedzinach dotychczas dla nich niedostępnych (np. szkolnictwo, usługi medyczne, komunalne). Równolegle z przekształceniami własnościowymi należy postrzegać procesy deregulacji zmniejszających stopień ingerencji państwa. One również wpływają na wzrost konkurencyjności i wydajności. W przypadku usług deregulacja może przybierać formy polegające na tym, że: klienci mogą nabywać usługi poza granicami własnego kraju; przedsiębiorstwa zagraniczne uzyskują możliwość prowadzenia działalności usługowej w innym kraju bądź mogą sprawować kontrolę nad wykonywaniem określonych usług; przedsiębiorstwom krajowym zostają stworzone możliwości eksportu usług[23]. Należy również wspomnieć o procesach integracji gospodarczej, dzięki którym następuje liberalizacja dostępu do rynku dla podmiotów zagranicznych i zwiększa się poziom międzynarodowych powiązań produkcyjnych[24]. Zmniejszenie ograniczeń w przepływie usług prowadzi do zwiększenia skali produkcji, poziomu specjalizacji oraz zdywersyfikowania produktu usługowego i spadku cen. Międzynarodowe powiązania spowodowały wzrost zapotrzebowania na usługi prawne i specjalistyczne doradztwo w innych dziedzinach.

Na zwiększenie znaczenia usług w wymianie międzynarodowej wpływają także zmiany technologiczne. Usługi uznawane dotychczas za lokalne dzięki postępowi technologicznemu mogą być sprzedawane ponad granicami krajów. Dodatkowo spadły koszty dotarcia na zagraniczne rynki usługowe ponoszone przez osoby fizyczne. O wiele swobodniejsze i tańsze porozumiewanie się i przemieszczanie przez granice państw powoduje, że dochodzą do skutku transakcje usługowe, które wcześniej były zbyt drogie, aby były realizowane na skalę międzynarodową. Niektóre usługi w ogóle nie wymagają już przepływu osób przez granice (np. projektowanie stron internetowych, bankowość elektroniczna). Dzięki rozwojowi masowej produkcji nośników informacji, usługi

[23] Rogoziński K., *Deregulacja w sektorze usług*, w: Rogoziński K. (red.), *Transformacja w usługach, sektor usług w Polsce w latach 1990–1999*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2001, s. 40.

[24] Kuźnar A., *Tendencje w rozwoju międzynarodowego handlu usługami*, w: Bożyk P. (red.), *Egzemplifikacja międzynarodowych stosunków gospodarczych*, Wyższa Szkoła Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego w Warszawie, Warszawa 2004, s. 31–32.

mogą być sprzedawane w dowolnym czasie i liczbie. Daje to przedsiębiorstwom usługowym możliwość osiągania korzyści skali. Istniejąca technologia pozwala jednak również na konsumpcję jednostkowego produktu przez wielu odbiorców[25]. Rozwój technologiczny przyczynił się też do powstania nowych rodzajów usług. Istotne znaczenie odegrały w tym przypadku opracowania innowacyjnych rozwiązań, takich jak automatyczne systemy wyszukiwania, gromadzenia i przetwarzania informacji, nowe systemy regulacji ruchu drogowego i systemy transportu, nowe systemy operacji bankowych, łączności i upowszechnia informacji. Nie do przecenienia jest rola Internetu. Stymuluje on powstanie nowych usług typu telemedycyna czy e-learning, ale także pozwala na usunięcie barier technicznych, które w przeszłości stanowiły trudne do pokonania bariery w międzynarodowym handlu usługami (np. usługi badawczo-rozwojowe, księgowe). Zwiększyła się również możliwość przetwarzania i przesyłania danych, co pozwoliło wielu usługodawcom na transgraniczne dostarczanie usług. Zmieniają się też sposoby świadczenia usług, tzn. tam, gdzie jest to możliwe, kontakt osobisty jest zastępowany komunikacją na odległość.

5. Stan wymiany usług na świecie

Podstawą analizy międzynarodowego handlu usługami są statystyki sporządzane od lat 80. XX wieku przez Światową Organizację Handlu i Międzynarodowy Fundusz Walutowy[26]. W latach 1985-2008 wartość międzynarodowej wymiany usługami mierzona na bazie bilansu płatniczego wzrosła ponad dziewięciokrotnie, z 782,7 mld USD do 7267,1 mld USD[27]. Przedstawia to rysunek 1.

[25] Szerzej zob. Kuźnar A., *Usługi w...*, op. cit., s. 18.

[26] Orłowska R., *Międzynarodowy handel usługami*, w: Oziewicz E. (red.), *Przemiany we współczesnej gospodarce światowej*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2006, s. 60.

[27] Kuźnar A., *Długofalowe...*, op. cit., s. 101 oraz *International Trade Statistics 2009*, World Trade Organization, Genewa 2008, s. 189–194.

Rysunek 1. Eksport i import usług w latach 1985-2008 (w mld USD)

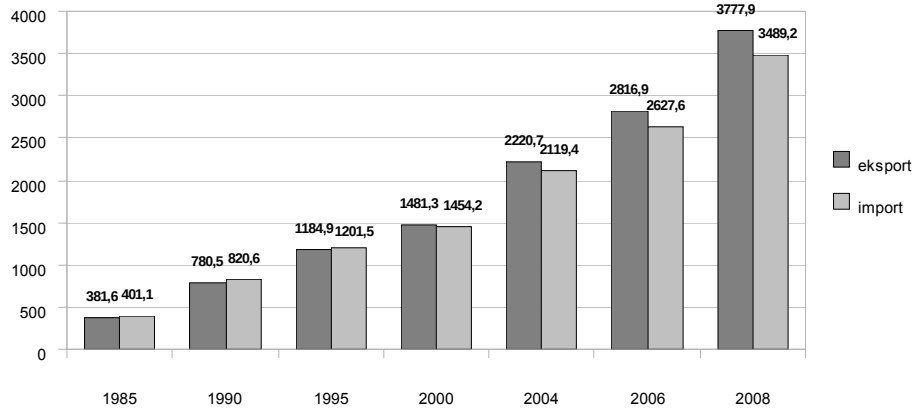

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Kuźnar A., *Usługi w...*, op. cit., s. 56 i *International…*, op. cit., s. 189, 192.

Obserwowany od połowy lat 90. zdecydowany wzrost usług w obrocie międzynarodowym jest związany z wejściem w życie Układu Ogólnego w Sprawie Handlu Usługami (GATS).

Tabela 1. Główni eksporterzy i importerzy usług w 2008 r. (w mld USD i procentach)

Lp.	Eksporterzy	Wartość eksportu	Udział w światowym eksporcie	Lp.	Importerzy	Wartość importu	Udział w światowym imporcie
1	2	3	4	5	6	7	8
1	Stany Zjednoczone	521,4	13,8	1	Stany Zjednoczone	367,9	10,5
2	Wielka Brytania	283,0	7,5	2	Niemcy	283,0	8,1
3	Niemcy	241,6	6,4	3	Wielka Brytania	196,2	5,6
4	Francja	160,5	4,2	4	Japonia	167,4	4,8
5	Chiny	146,4	3,9	5	Chiny	158,0	4,5
6	Japonia	146,4	3,9	6	Francja	139,4	4,0
7	Hiszpania	142,6	3,8	7	Włochy	131,7	3,8
8	Włochy	121,9	3,2	8	Irlandia	106,2	3,0

Tabela 1 (cd.)

1	2	3	4	5	6	7	8
9	Indie	102,6	2,7	9	Hiszpania	104,3	3,0
10	Holandia	101,6	2,7	10	Korea Południowa	91,8	2,6
11	Irlandia	99,2	2,6	11	Holandia	90,8	2,6
12	Hong Kong	92,3	2,4	12	Kanada	86,6	2,5
13	Belgia	86,1	2,3	13	Indie	83,6	2,4
14	Singapur	82,9	2,2	14	Belgia	81,9	2,3
15	Szwajcaria	75,2	2,0	15	Singapur	78,9	2,3
16	Korea Południowa	74,1	2,0	16	Rosja	74,6	2,1
17	Dania	72,0	1,9	17	Dania	62,3	1,8
18	Szwecja	71,6	1,9	18	Szwecja	54,3	1,6
19	Luksemburg	68,9	1,8	19	Tajlandia	46,3	1,3
20	Kanada	64,8	1,7	20	Hong Kong	45,8	1,3
21	Austria	61,7	1,6	21	Australia	45,5	1,3
22	Rosja	50,7	1,3	22	Brazylia	44,4	1,3
23	Grecja	50,4	1,3	23	Norwegia	43,9	1,3
24	Australia	45,6	1,2	24	Zjednoczone Emiraty Arabskie	42,8	1,2
25	Norwegia	45,6	1,2	25	Austria	42,6	1,2
26	Polska	35,3	0,9	26	Luksemburg	40,7	1,2
27	Turcja	34,5	0,9	27	Szwajcaria	36,6	1,0
28	Tajwan	33,6	0,9	28	Arabia Saudyjska	34,6	1,0
29	Tajlandia	33,4	0,9	29	Tajwan	33,6	1,0
30	Malezja	29,3	0,8	30	Polska	29,9	0,9

Źródło: International…, op. cit., s. 14.

W roku 2008 głównymi eksporterami usług były Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Niemcy, Francja, Japonia i Chiny. Te same państwa były również głównymi importerami usług, ale w nieco innej kolejności. Dane z tabeli 1 wskazują na bardzo wysoką koncentrację eksportu oraz importu usług. Na dziesięć czołowych państw przypada bowiem ok. 50% światowej wymiany. Na szczególną uwagę zasługują Stany Zjednoczone, które dysponują znaczną przewagą, zwłaszcza po stronie eksportu. Istotną zmianę rocznego wskaźnika wzrostu w przypadku eksporterów odnotowały Rosja (30%), Polska (23%), Turcja (22%) oraz Chiny i Korea Połu-

dniowa (20%). Natomiast wśród importerów najwyższą dynamiką charakteryzowała się ponownie Rosja (29%), Brazylia i Zjednoczone Emiraty Arabskie (28%), Polska (26%), Chiny (22%) i Tajlandia (21%)[28].

Znaczące różnice zaobserwować można w strukturze regionalnej międzynarodowego handlu usługami. Pokazuje to tabela 2:

Tabela 2. Udział wybranych regionów w międzynarodowym handlu usługami w latach 2004–2008 (w mld USD)

Region	Eksport			Import		
	2004	2006	2008	2004	2006	2008
Świat	2220,7	2816,9	3777,9	2119,4	2627,6	3489,2
Ameryka Północna	393,2	484,0	604,6	335,9	408,7	479,3
Ameryka Łacińska	57,4	79,6	108,3	58,6	81,3	117,5
Europa	1166,2	1443,9	1936,9	1030,5	1234,5	1625,5
Kraje WNP	34,8	51,6	84,2	50,3	69,8	114,2
Afryka	51,6	63,6	87,8	58,7	80,4	120,9
Kraje Bliskiego Wschodu	51,4	71,8	97,4	75,0	108,6	167,9
Azja	466,2	622,4	858,7	510,3	644,3	864,0

Źródło: International…, op. cit., s. 189–194.

Przewaga importu nad eksportem występuje w Ameryce Łacińskiej, Afryce, Azji, krajach WNP i Bliskiego Wschodu. Z kolei dodatnie saldo handlu usługami jest odnotowywane w Europie i Ameryce Północnej. Dominującą rolę w międzynarodowym obrocie usługami odgrywają trzy regiony: Europa, Azja i Ameryka Północna. Ich łączny udział w światowej wymianie w 2008 r. wyniósł 90% w przypadku eksportu i 85% w przypadku importu. Zdecydowanym liderem pod względem wielkości obrotów usługami jest Europa (51% światowego eksportu i 47% światowego importu w 2008 r.). Oczywiście największe znaczenie w tym regionie ma handel Unii Europejskiej (ok. 91% eksportu i importu europejskiego w 2008 r.).

Światowa Organizacja Handlu w ramach struktury rzeczowej międzynarodowego handlu usługami wyróżnia jedynie trzy grupy usług: transportowe, turystyczne i pozostałe. Na usługi transportowe składają się: obsługa międzynarodowych obrotów towarowych i obsługa ruchu osobowego różnymi rodzajami transportu, tj. samochodowym, kolejo-

[28] *International Trade...*, op. cit., s. 14.

wym, lotniczym, żeglugi śródlądowej i morskiej oraz transport przesyłowy. Usługi turystyczne obejmują wszystkie społecznie użyteczne czynności służące zaspokojeniu potrzeb turystycznych materialnych i niematerialnych człowieka. Natomiast usługi pozostałe to kategoria zbiorcza, którą tworzą wszystkie usługi poza transportem i turystyką. W jej skład wchodzą m.in. usługi finansowe, budowlane, informatyczne i informacyjne, telekomunikacyjne i łączności, opłaty licencyjne i prawa autorskie oraz pozostałe usługi biznesowe[29].

Blisko połowę międzynarodowego handlu usługami stanowią usługi transportowe i turystyczne (rys. 2). Jednak z biegiem lat ich znaczenie spada na rzecz tzw. usług pozostałych. W 2008 r. udział usług transportowych w eksporcie ogółem usług wyniósł 23,6%, podczas gdy w 1980 r. było to 37%. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy jest spadek względnych cen usług transportowych. Usługi turystyczne od pewnego czasu charakteryzuje tendencja spadkowa. Odwrotne zjawisko obserwuje się w przypadku usług pozostałych. Jest to zasługą przede wszystkim dynamicznego rozwoju usług nowoczesnych, opartych na postępie technologicznym. Największy udział w tej grupie mają tzw. inne usługi biznesowe, duże znaczenie mają też usługi finansowe, prawa autorskie i licencje oraz usługi informatyczne i informacyjne (rys. 3).

Rysunek 2. Światowy eksport usług według kategorii latach 1980–2008 (w %)

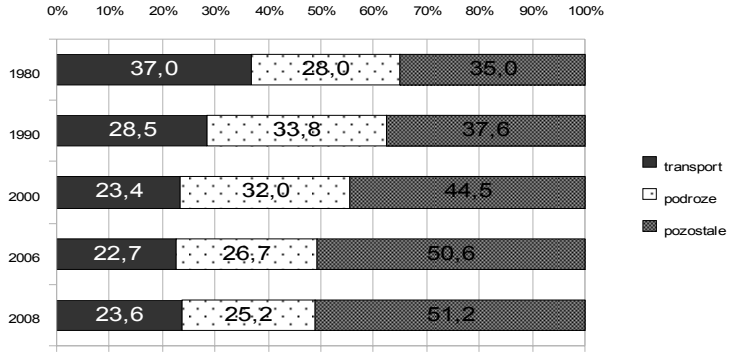

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Wróbel A., *Międzynarodowa...*, op. cit., s. 87 oraz *International…*, op. cit., s. 121.

[29] Wróbel A., *Międzynarodowa...*, op. cit., s. 87.

Rysunek 3. Struktura eksportu pozostałych usług w 2007 r.

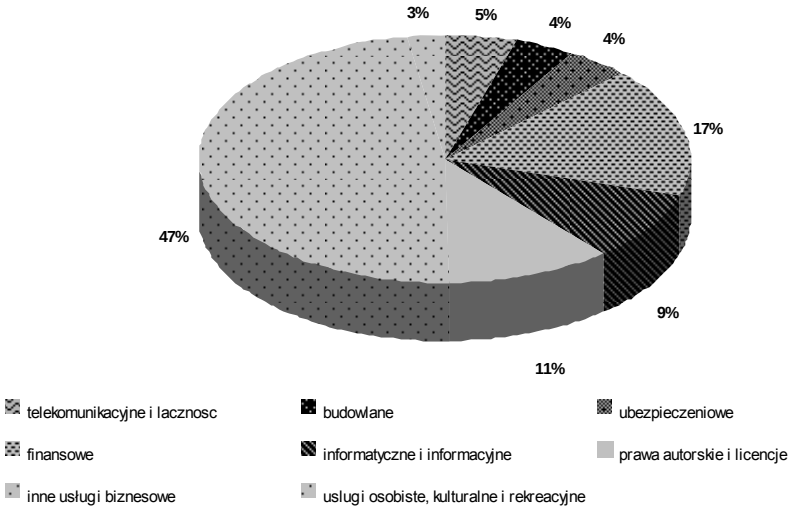

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *International…*, op. cit., s. 137-150.

Struktura rzeczowa eksportu i importu usług różni się w zależności od regionu świata. Ukazuje to rys. 4 i 5.

Rysunek 4. Struktura eksportu usług w wybranych regionach w 2008 r. (w %)

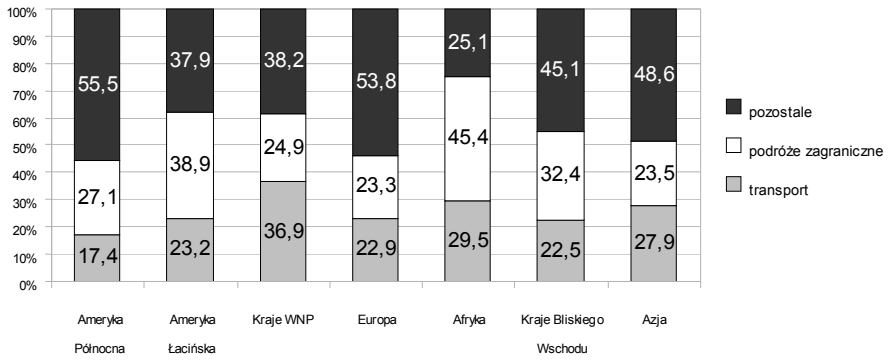

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *International…*, op. cit., s. 122–132.

Rysunek 5. Struktura importu usług w wybranych regionach w 2008 r. (w %)

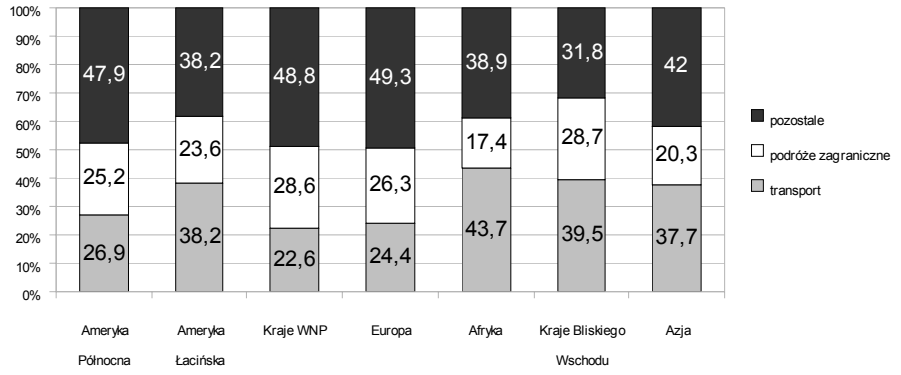

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *International…*, op. cit., s. 122–132.

Zbliżoną do światowej strukturę handlu zagranicznego usługami w 2008 r. odnotowano w Ameryce Północnej i Europie. Największy udział w opisywanym roku odnotowano w przypadku usług pozostałych (odpowiednio 56% i 54% w eksporcie oraz 48% i 49% w imporcie). Udział dalszych rodzajów usług jest w tych regionach zróżnicowany. W przypadku eksportu Ameryki Północnej na drugim miejscu znalazły się usługi podróżnicze (27%), natomiast na trzecim – usługi transportowe (17%). W strukturze rzeczowej importu te rodzaje usług zamieniły się miejscami, tzn. import usług transportowych (27%) przewyższył import usług podróżniczych (25%). W imporcie Europy usługi podróżnicze mają większy udział (26%) niż usługi transportowe (24%), natomiast ich udział w eksporcie znajduje się na tym samym poziomie (23%).

Usługi pozostałe dominują również w eksporcie krajów WNP, Bliskiego Wschodu i Azji (38%, 45% i 49%). Odmienną strukturę eksportu mają Ameryka Łacińska i Afryka, gdzie czołowe miejsce zajmują usługi podróżnicze (39% i 45%). Na dalszych miejscach sytuacja w poszczególnych regionach jest bardzo zróżnicowana.

W strukturze rzeczowej importu górują albo usługi pozostałe (Ameryka Łacińska – 38%, kraje WNP – 49%, Azja – 42%) i/lub usługi transportowe (Ameryka Łacińska – 38%, Afryka – 44%, kraje Bliskiego Wschodu – 40%). Najmniejszy udział mają z reguły usługi podróżnicze

(Ameryka Łacińska – 24%, Afryka – 17%, kraje Bliskiego Wschodu – 29% i Azja – 20%). W przypadku tych regionów tylko w krajach WNP najniżej plasują się usługi transportowe (23%).

Literatura

Bernat T. (red.), *Konkurencja. Mity i fakty*, Katedra Polityki Gospodarczej SGH, Warszawa-Katowice-Szczecin 2001.

Bożyk P. (red.), *Egzemplifikacja międzynarodowych stosunków gospodarczych*, Wyższa Szkoła Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego w Warszawie, Warszawa 2004.

Flejterski S., Panasiuk A., Perenc J., Rosa G. (red.), *Współczesna ekonomika usług*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

Kłosiński K.A., Masłowski A., *Globalizacja sektora usług w Polsce*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2005.

Kuźnar A., *Usługi w handlu międzynarodowym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

Mazur J., *Zarządzanie marketingiem usług*, Difin, Warszawa 2001.

Misala J., *Wymiana międzynarodowa i gospodarka światowa. Teoria i mechanizmy funkcjonowania*, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Warszawa 2005.

Oziewicz E. (red.), *Przemiany we współczesnej gospodarce światowej*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2006.

Rogoziński K. (red.), *Transformacja w usługach, sektor usług w Polsce w latach 1990-1999*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2001.

Szymaniak A. (red.), *Globalizacja usług. Outsourcing, offshoring i shared services centers*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Poznań 2008.

Tokarz A., *Ekonomika usług. Przewodnik*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2005.

Wróbel A., *Międzynarodowa wymiana usług*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2009.

McCuloch R., *International Competition in Services*, „NBER Working Paper Series", 1987, nr 2235.

Masłowski A., *Liberalizacja międzynarodowego handlu usługami*, http://www.logistyka.net.pl.

International Trade Statistics 2009, World Trade Organization, Genewa 2008.

Trends in international trade in services

Abstract

One of the modern trend in world economy is its tertiarisation, that is dynamic growth role of service sector. The third sector is the largest component of GDP and the main source of employment in the developed countries. The similar situation is in the less developed countries. There is also the increasing meaning of the services in the international exchange. The aim of this paper is to show the characteristic of services' role and tendency of growth services' foreign trade.

The article consists of five parts. The first one is a general introduction. There is presented a definition and classifications of international trade in services. The second part is a description of services' features, which have influence on international trade in services. The third one focuses on the barriers restricting development of international trade in services. The fourth part is devoted to the reasons of international trade in services' increasing meaning. The last one shows tendency in international trade in services, in particular changes in the real and geographic structure.

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 279–304

Wiesława Włodarczyk-Guzek[*]
SWSPiZ w Łodzi

Struktura i zasady funkcjonowania Europejskiego Systemu Banków Centralnych (ESBC)[1]

1. Wstęp

Od 1 stycznia 1999 r. w ramach Unii Europejskiej funkcjonuje Unia Gospodarcza i Walutowa będąca elementem integracji gospodarczej i walutowej w Europie. Było to dla Europy historyczne wydarzenie, bowiem tego dnia 11 krajów Unii Europejskiej (UE) wprowadziło do obiegu wspólną walutę europejską – euro (Austria, Belgia, Finlandia, Francja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Niemcy, Portugalia, Włochy).

Obecnie członkami strefy euro jest 16 państw: Grecja przystąpiła do Eurosystemu w styczniu 2001 r., Słowenia w styczniu 2007 r., rok później Cypr i Malta, natomiast w styczniu 2009 r. Słowacja stała się kolejnym członkiem. Pozostałe państwa członkowskie UE (11 krajów) nie w pełni uczestniczą w UGW. Dwa z nich (Dania i Wielka Brytania) posiadają tzw. klauzulę *opt-out*, która daje im prawo do samodzielnego podjęcia decyzji dotyczącej uczestnictwa w UGW. Szwecja od początku udziału w UE nie włączyła swojej waluty do mechanizmu kursowego. Natomiast Bułgaria, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia i Węgry posiadają status państwa z derogacją. Oznacza to, że zgodnie z Traktatem ustanawiającym Wspólnotę Europejską (TWE) mają one obowiązek speł-

[*] dr, adiunkt w Katedrze Stosunków Międzynarodowych.

[1] W. Włodarczyk-Guzek, *Architektura Europejskiego Systemu Banków Centralnych*, "Zeszyt Naukowy nr 12", Wyższa Szkoła Finansów i Informatyki im. prof. Janusza Chechlińskiego w Łodzi, Wydział Ekonomii w Kaliszu, Kalisz 2009.

nić wszystkie kryteria konwergencji i przyjąć euro w przyszłości, przy czym same zadecydują, kiedy to nastąpi.

Plan utworzenia UGW[2], zaproponowany przez J. Delorsa i zaakceptowany przez Traktat z Maastricht zakładał, że warunkiem *sine qua non* sprawnego funkcjonowania Unii jest przebudowa bankowości centralnej, co oznacza powołanie nowej instytucji ponadnarodowej, która pełniłaby funkcje przypisane bankowi centralnemu. Funkcje te, zgodnie z Traktatem realizuje Europejski System Banków Centralnych, który jest przedmiotem tego artykułu. Obszerny zakres i złożoność problemów oraz ograniczone ramy opracowania sprawiły, że koncentruje się ono głównie na najbardziej istotnych zagadnieniach, a mianowicie polityce pieniężnej ESBC oraz instrumentarium przy pomocy, którego jest ona realizowana.

W związku z powyższym, artykuł zawiera kilka części, przy czym punktem wyjścia jest omówienie podstawowych zasad funkcjonowania Europejskiego Systemu Banków Centralnych, czyli federalizmu i subsydiarności, a także zadań, jakie ma do spełnienia zgodnie z Traktatem oraz jego Statutem. Ponadto zwraca się uwagę na cztery rodzaje niezależności Systemu, które gwarantuje Traktat WE i Statut ESBC.

Przedmiotem dalszych rozważań są organy składające się na strukturę organizacyjną ESBC, by kolejną część poświęcić omówieniu roli Europejskiego Banku Centralnego w Eurosystemie oraz zasobom kapitałowym, które znajdują się w jego posiadaniu. Opracowanie zamyka przybliżenie strategii polityki pieniężnej EBC oraz narzędzi służących do jej realizacji, czyli polityki otwartego rynku, rezerwy minimalnej oraz stałych ułatwień.

[2] Jak doszło do powstania Unii Gospodarczej i Walutowej zobacz: W. Włodarczyk-Guzek, *Warunki i skutki przystąpienia Polski do strefy euro*, „Zeszyt Naukowy nr 8", Wyższa Szkoła Finansów i Informatyki w Łodzi, Kalisz 2007, s. 126–143; W. Włodarczyk-Guzek, *Warunki udziału Polski w strefie euro*, [w:] R. Piasecki (red.), *Globalizacja – Unia Europejska – Polska. Polska a integracja europejska*, "Studia i monografie" 2009, nr 23, SWSPiZ, Łódź 2009, s. 107–125.

2. Założenia organizacyjne Europejskiego Systemu Banków Centralnych

Federalizm i subsydiarność to podstawowe zasady funkcjonowania Europejskiego Systemu Banków Centralnych[3]. Nie jest to konstrukcja zupełnie nowa, bowiem tworząc ESBC wzorowano się na rozwiązaniu zastosowanym w systemie bankowości centralnej państw federalnych, m.in. w Stanach Zjednoczonych (System Rezerwy Federalnej) i w Republice Federalnej Niemiec (Bundesbank).

Federalizm polega na tym, że banki centralne wykonują swoje zadania na obszarze kilkunastu suwerennych krajów, nie zaś na terenie jednego państwa federalnego. EBC umiejscowiony bowiem został jako instytucja ponadnarodowa, czyli zastosowano dwupoziomową strukturę: EBC i NBC. Nastąpiła centralizacja decyzji określających politykę pieniężną i decentralizacja jej wykonania poprzez delegowanie odpowiednich uprawnień do narodowych banków centralnych. To ścisłe powiązanie EBC z narodowymi bankami centralnymi wynika nie tylko z przyjętych zasad realizacji polityki pieniężnej, ale również i z tego, że narodowe banki centralne uczestniczyły w procesie jego tworzenia wnosząc wpłaty na poczet kapitału zakładowego EBC oraz przekazując mu część swoich rezerw w postaci złota i dewiz. Ponadto prezesi NBC Eurosystemu stanowią najliczniejszą reprezentację w Radzie Zarządzającej - najważniejszym organie władzy w UGW.

Federalny model ESBC jest zgodny z koncepcją integracji J. Monneta, który nie przewidywał powstania od razu wspólnego państwa federalnego, ale stał na stanowisku stopniowego tworzenia wspólnych instytucji przewidzianych do realizacji podejmowanych wspólnych działań.

Zasada subsydiarności zwana zasadą pomocniczości (art. 5/3b Traktatu WE) oznacza, że w dziedzinach podlegających kompetencjom UE oraz państwom członkowskim, Wspólnota działa tylko wówczas, gdy cele podejmowanych przedsięwzięć nie mogą być w zadowalający sposób osiągnięte na szczeblu poszczególnych krajów, a zasięg lub skutki proponowanych działań powodują, że możliwe jest lepsze osiągnięcie

[3] A. Marszałek, *Suwerenność a integracja europejska w perspektywie historycznej,* Instytut Europejski, Łódź 2000, s. 33.

danych celów na poziomie Wspólnoty, czyli dla zwiększenia efektywności wymagają działań na szczeblu unijnym[4]. Zasada ta „*stara się łączyć konieczność maksymalnej efektywności działania z respektowaniem autonomii państw członkowskich Unii*"[5]. Wyrazem tej zasady w stosunkach EBC z narodowymi bankami centralnymi jest szeroki zakres decentralizacji wykonawczej, z którą łączy się centralizacja najważniejszych decyzji na poziomie EBC. Decentralizacja obejmuje wiele dziedzin, przy czym realizacja polityki pieniężnej ma najważniejsze znaczenie. W dalszym ciągu, tak jak to bywało w przeszłości, instytucje kredytowe w krajach należących do Eurosystemu, regulują swoją płynność nie za pośrednictwem EBC, lecz przy pomocy swoich banków centralnych. Ponadto NBC realizują wszystkie operacje z zakresu polityki pieniężnej ustalone przez EBC.

Zgodnie z Traktatem WE funkcję banku centralnego dla wspólnej waluty pełni Europejski System Banków Centralnych, który tworzą: Europejski Bank Centralny oraz narodowe banki centralne 27 krajów członkowskich UE, a więc i tych, które nie wprowadziły jeszcze euro, czy to ze względu na swój szczególny status (Dania i Wielka Brytania), czy też derogację (Szwecja plus 8 nowych krajów członkowskich UE). Wobec tego, że zachowały one swoje uprawnienia w zakresie prowadzenia polityki pieniężnej, ich banki centralne nie biorą udziału w wypełnianiu podstawowych funkcji ESBC, nie uczestniczą w kształtowaniu polityki pieniężnej strefy euro. Ich obowiązkiem jest ukierunkowanie własnej polityki pieniężnej na utrzymanie stabilności cen oraz ścisła współpraca w ramach europejskiego mechanizmu kursowego ERM II[6]. Podstawo-

[4] H. K. Scheller, *Europejski Bank Centralny – Historia Rola i Funkcje,* EBC, Frankfurt nad Menem 2006, wyd. II, s. 31.

[5] R. Wierzba, *Europejski Bank Centralny*, Bankowość Centralna od A do Z, "Bank i Kredyt" 2006, nr 7, s. 8.

[6] ERM II wprowadzony w 1999 r. ma za zadanie stabilizowanie wahań kursów walut państw członkowskich UE, które nie przystąpiły do strefy euro. Maksymalne dopuszczalne odchylenia kursów walut wynoszą ±15% w stosunku do kursu centralnego euro, ale istnieje możliwość ustalenia węższych marż wahań niż obecnie obowiązujące. Mechanizm interwencji walutowych w ERM II jest zbliżony do mechanizmu działającego w ERM I. Oznacza to istnienie dwóch rodzajów interwencji – obligatoryjnych po osiągnięciu punktów interwencyjnych oraz intermarginalnych na poziomie 75% dopuszczalnych marż wahań. J. Bilski, *Międzynarodowy system walutowy*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2006, s. 180.

wym aktem nadającym moc prawną regułom funkcjonowania bankowości centralnej Wspólnoty jest *Protokół w sprawie Statutu Europejskiego Systemu Banków Centralnych i Europejskiego Banku Centralnego,* który stanowi integralną część Traktatu z Maastricht. ESBC jako całość nie ma osobowości prawnej, mają ją natomiast konstytuujące go elementy – EBC będący podmiotem prawa międzynarodowego oraz narodowe banki centralne utworzone zgodnie z regulacjami prawnymi obowiązującymi w poszczególnych krajach. To one w ramach Eurosystemu wypełniają podstawowe zadania ESBC.

Dla przejrzystości struktury organizacyjnej ESBC, Rada Zarządzająca EBC w listopadzie 1998 r. podjęła decyzję o wprowadzeniu określenia **Eurosystem**, który obejmuje EBC oraz banki centralne krajów wchodzących do strefy euro. ESBC i Eurosystem będą istnieć obok siebie do momentu wejścia pozostałych krajów członkowskich UE do strefy euro[7]. Można wymienić trzy podstawowe przyczyny[8], dla których do pełnienia funkcji banku centralnego w strefie euro ustanowiono cały system, a nie pojedynczy bank:

- ustanowienie jednego banku centralnego dla całej strefy euro i skupienie bankowości centralnej w jednym miejscu byłoby, ze względów politycznych, trudne do zaakceptowania;
- utworzenie Eurosystemu pozwala wykorzystywać wiedzę i doświadczenie narodowych banków centralnych, a poza tym banki te mogą wykonywać zadania niezwiązane z Eurosystemem;
- konstrukcja Eurosystemu opiera się na istniejących strukturach narodowych banków centralnych i respektuje duży zasięg geograficzny strefy euro, a także jej zróżnicowanie pod względem narodowościowym i kulturowym, wobec tego uznano narodowe banki centralne za jednostki stwarzające możliwość poprawy wydajności w ramach Eurosystemu poprzez wymianę doświadczeń i najlepszych praktyk.

Naczelnym celem działalności ESBC[9], zgodnie z art. 105 Traktatu, jest utrzymanie stabilności cen. Jednocześnie, o ile nie narusza to celu podstawowego, ESBC wspiera swymi działaniami ogólną politykę gospo-

[7] K. Kwapień, C. Wójcik, *Euro wspólna europejska*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2007, s. 22.

[8] H. K. Scheller, op. cit., s. 44–45.

[9] Tamże, s. 47.

darczą Wspólnoty, skierowaną na utrzymywanie harmonijnego i zrównoważonego wzrostu gospodarczego, osiąganie wysokiego poziomu zatrudnienia, wysokiego stopnia ochrony socjalnej, a także rozwój regionalny oraz unowocześnianie gospodarki. Oprócz celu głównego Europejski System Banków Centralnych zobowiązany jest do wykonywania następujących zadań podstawowych[10]:

- określanie i wdrażanie polityki pieniężnej Wspólnoty,
- przeprowadzanie operacji dewizowych,
- przechowywanie i zarządzanie oficjalnymi rezerwami dewizowymi państw członkowskich,
- wspieranie sprawnego funkcjonowania systemu płatności i rozliczeń,
- emitowanie banknotów i monet euro.

Realizując zadania podstawowe, ESBC wypełnia także zadania dodatkowe, a przede wszystkim:

- gromadzenie danych i informacji statystycznych przy pomocy NBC oraz innych instytucji,
- prowadzenie działalności analityczno-badawczej,
- pełnienie funkcji doradczych,
- współpraca na forum międzynarodowym.

Jak wspomniano wcześniej, ze względu na to, że ESBC nie posiada osobowości prawnej, zadania, które zostały na niego nałożone odpowiednimi przypisami, realizowane są przez EBC i NBC. Zasadniczy ciężar tych zadań spoczywa jednak na EBC, natomiast wszystkie narodowe banki centralne wchodzące w skład ESBC zajmują się głównie zbieraniem danych statystycznych dotyczących sytuacji makroekonomicznej kraju i przekazywaniem ich do EBC. Ponadto banki te uczestniczą w opiniowaniu projektów aktów prawnych EBC oraz regulacji krajowych dotyczących kompetencji ESBC. Zaś do zadań NBC państw strefy euro należy przede wszystkim realizacja zaleceń EBC dotyczących polityki pieniężnej oraz emisja banknotów na zamówienie EBC. Cechą charakterystyczną Eurosystemu jest niezależność od wpływów politycznych, którą gwarantuje zarówno Traktat WE, jak i Statut ESBC. Wynika

[10] D. Servais, *The Single Financial Market*, Office for Official Publications of the European Communities 1991, s. 92.

ona z głównego celu EBC, czyli utrzymania stabilności cen, a także z innych funkcji, jakie spełnia w dziedzinie polityki pieniężnej w strefie euro. W zakres tego pojęcia wchodzą następujące rodzaje niezależności[11]: instytucjonalna, personalna, funkcjonalna i operacyjna, finansowa i organizacyjna.

Niezależność instytucjonalna zgodnie z art. 108 Traktatu WE oznacza, że istnieje zakaz przyjmowania instrukcji od jakiegokolwiek organu wspólnotowego, bądź krajowego lub międzynarodowego, a także zwracania się o instrukcje. Organy powyższe zobowiązują się respektować tę zasadę i nie wywierać wpływu na członków organów decyzyjnych EBC oraz NBC przy wykonywaniu swoich zadań.

Niezależność personalna zagwarantowana jest przez procedury prawne dotyczące powoływania członków organów decyzyjnych i bezpieczeństwa ich kadencji. W szczególności Statut zapewnia im stosunkowo długie kadencje, co polega na tym, że kadencja członków Zarządu EBC trwa 8 lat i nie ma możliwości wyboru na kolejną kadencję, natomiast prezesi banków centralnych są powoływani na 5 lat z możliwością powtórnego wyboru przez władze narodowe. Odwołanie ze stanowiska może nastąpić w sytuacjach określonych przez Statut ESBC i EBC, w przypadkach poważnych uchybień w wykonywaniu obowiązków.

Niezależność funkcjonalna i operacyjna została podkreślona w kilku przepisach Statutu ESBC. Oznacza, że Eurosystem wyposażony jest w wyłączne kompetencje w dziedzinie polityki pieniężnej przy zastosowaniu typowych instrumentów tej polityki, takich jak: operacje otwartego rynku, rezerwy obowiązkowe czy operacje kredytowo-depozytowe, przy czym działalność EBC powinna być ukierunkowana na realizację celu głównego czyli utrzymanie stabilnego poziomu cen. Ponadto Eurosystem posiada monopol na emisję **banknotów**. Państwa członkowskie mają prawo do emitowania jedynie monet o niskich nominałach, przy czym wielkość emisji zatwierdzana jest przez EBC. Oznacza to, że żaden legalny środek płatniczy nie może być wyemitowany bez zgody EBC. W ten sposób Bank sprawuje pełną kontrolę nad bazą monetarną w strefie euro. Istotnym czynnikiem wspierającym niezależność funkcjonalną

[11] B. Mucha-Leszko, *Strefa euro. Wprowadzenie, funkcjonowanie, międzynarodowa rola euro,* Wydawnictwo UMSC w Lublinie, Lublin 2007, s. 117–119.

jest wyrażony w art. 101 Traktatu zakaz finansowania przez EBC i NBC deficytu instytucji lub organów Wspólnoty, władz centralnych i lokalnych państw członkowskich. Zakaz ten wszedł w życie wraz z rozpoczęciem drugiego etapu budowy UGW.

Niezależność finansowa i organizacyjna wyraża się w tym, że EBC i narodowe banki centralne posiadają własne środki finansowe i własne dochody oraz autonomię organizacyjną, co umożliwia im finansowanie wydatków bieżących i inwestycyjnych związanych z ich funkcjonowaniem z osiąganych przychodów. Dlatego ani władze krajowe, ani władze UE nie mogą ingerować w sprawy finansów banków centralnych, a budżet EBC jest wyłączony z budżetu UE.

3. Organy Europejskiego Systemu Banków Centralnych

Władzami Eurosystemu i ESBC są następujące organy (rysunek 1):

- Zarząd EBC (*Executive Board*) i
- Rada Zarządzająca (*Governing Council*) zgodnie z art. 9 ust. 3 Statutu oraz
- Rada Generalna (*General Council*), która przestanie istnieć, gdy wszystkie państwa członkowskie UE przejdą na euro (art. 45 Statutu).

Organy decyzyjne EBC sprawują władzę nad Europejskim Bankiem Centralnym, Eurosystemem oraz Europejskim Systemem Banków Centralnych. **Rada Zarządzająca** zwana także **Radą Prezesów** jest głównym organem decyzyjnym EBC uprawnionym do podejmowania najważniejszych, strategicznych decyzji dotyczących Eurosystemu. Składa się ona z sześcioosobowego Zarządu EBC oraz prezesów narodowych banków centralnych krajów uczestniczących w Eurosystemie (aktualnie Rada obejmuje 22 osoby), przy czym członkowie Zarządu uczestniczący w Radzie mają te same prawa i obowiązki decyzyjne jak prezesi narodowych banków centralnych. Posiedzenia Rady odbywają się, co najmniej 10 razy w roku w siedzibie EBC (Frankfurt nad Menem) i 2 razy w innym kraju strefy euro, przy czym mają one charakter tajny, ale Rada ma prawo informowania o przebiegu obrad[12].

[12] Z. Łękawa, *Europejski Bank Centralny,* [w:] A. Gospodarowicz (red.), *Banki w Unii Europejskiej,* Wydawnictwo Forum Naukowe, Poznań-Wrocław 2004, s. 42.

Decyzje dotyczące podstawowych funkcji ESBC, Rada podejmuje zwykłą większością głosów, przy założeniu, że każdy członek Rady dysponuje jednym głosem (tzw. zasada *one country, one voice*[13]). W sytuacji równej ilości głosów decyduje głos Prezesa. W szczególnie ważnych sprawach, takich jak: poziom rezerw walutowych, zmiany w kapitale zakładowym, podział zysków, głos mają jedynie prezesi narodowych banków centralnych, a ich decyzje zapadają kwalifikowaną większością głosów, według klucza kapitałowego, czyli waga głosu uzależniona jest od udziału kraju w kapitale zakładowym EBC[14].

Rysunek 1. Struktura organizacyjna ESBC

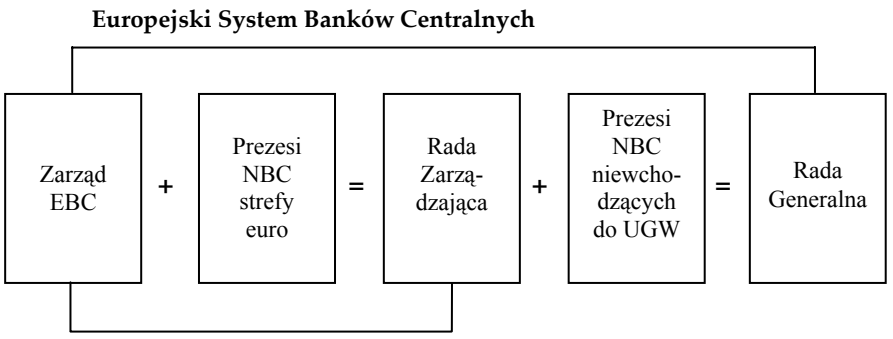

Źródło: J. Bilski, op. cit., s. 184.

Rada decyduje o najważniejszych kierunkach działania EBC, uchwala wytyczne i podejmuje decyzje niezbędne do realizacji zadań powierzonych Eurosystemowi. W szczególności kształtuje politykę pieniężną Unii Gospodarczej i Walutowej, aby zapewnić osiągnięcie podstawowego celu ESBC, czyli stabilności cen. Chodzi tu głównie o decyzje dotyczące wiodących stóp procentowych, rezerw minimalnych, a więc instrumenty polity-

[13] Zasada, że każdy kraj dysponuje jednym głosem przy podejmowaniu decyzji dotyczących polityki pieniężnej została wprowadzona pod naciskiem Francji, która upatrywała w tym szansę uniezależnienia się od dominacji Niemiec.

[14] E. Sokołowska, *Struktura organizacyjna i zadania Europejskiego Systemu Banków Centralnych*, www.coin.wne.uw.edu.pl/finanse/Artykuły.

ki mające podstawowe znaczenie dla sytuacji monetarnej WE. Ponadto Rada Zarządzająca ma wyłączne prawo wydawania zgody na emisję banknotów euro we Wspólnocie i zatwierdzanie wielkości emisji monet. Rada także podejmuje decyzje mające na celu realizację zadań określonych w Traktacie, decyduje o zakresie współpracy EBC z organizacjami międzynarodowymi, m.in. z Międzynarodowym Funduszem Walutowym.

Szczyt w Nicei, którego głównym zadaniem była reforma instytucjonalna organów Unii Europejskiej, upoważnił odpowiednią klauzulą (tzw. *enabling clause)* Radę Zarządzającą EBC do przygotowania propozycji reformy, w terminie do końca 2002 r. Przyjęto następujące rozwiązanie[15]:

- liczba prezesów narodowych banków centralnych mających prawo głosu w Radzie Zarządzającej nie może przekroczyć 15,
- z chwilą, gdy liczba krajów strefy euro przekroczy 15, zostanie wprowadzony system rotacyjny;
- konsekwencją systemu rotacyjnego będzie podział krajów na dwie grupy, gdy zaś liczba członków UGW przekroczy 21, kraje te zostaną podzielone na trzy grupy, ale prawo głosu będzie miało tylko 15 prezesów NBC;
- przynależność do danej grupy krajów będzie uzależniona od tzw. wskaźnika reprezentatywności (tzw. *indicator of representativeness*) skonstruowanego w oparciu o dwa elementy:
  - udział danego kraju w zagregowanym PKB UE-27,
  - udział danego kraju w sumie aktywów zagregowanego bilansu monetarnych instytucji finansowych (ang. *TABS-MFI – Total Assets of the aggregated Balance Sheet of Monetary Financial Institutions*),

przy czym poszczególnym składnikom przypisano określone wagi – 5/6 dla PKB i 1/6 dla TABS-MFI.

System rotacyjny miał zacząć działać już po przyjęciu Słowacji, czyli od 1 stycznia 2009 r. Ostatecznie w grudniu 2008 r. zdecydowano utrzymać istniejący system głosowania, a rotacyjny wprowadzić dopiero, gdy liczba prezesów krajowych banków centralnych przekroczy 18. Wtedy prawo głosu będzie miało 15 prezesów rotacyjnie w cyklu miesięcznym, choć wszyscy będą mogli uczestniczyć w posiedzeniach Rady Zarządzającej.

[15] *Governing Council prepares form enlargement*, European Central Bank, 20.12.2002, www.ecb.int/press/02/pr021220en.pdf

Jak wynika z tabeli 1, kraje zostały podzielone na trzy grupy przy założeniu, że wszystkie przystąpią do strefy euro. Pierwsza grupa obejmie największe kraje Unii Europejskiej: Niemcy, Francję, Wielką Brytanię, Włochy i Hiszpanię. Tym państwom będą przysługiwały cztery głosy, co oznacza, że reprezentanci czterech największych krajów strefy euro będą uczestniczyli w każdym głosowaniu. Zatem każdy z tych krajów będzie uczestniczył w 80% głosowań. Pozostałe kraje otrzymają jedenaście głosów.

Tabela 1. Podział krajów i częstotliwość głosowania

Grupa	Kraje	Częstotliwość głosowania	Liczba prezesów	Liczba praw głosu
I	Niemcy, Wielka Brytania, Francja, Włochy, Hiszpania	80%	5	4
II	Holandia, Belgia, Szwecja, Austria, Polska, Dania, Irlandia, Grecja, Finlandia, Portugalia, Czechy, Rumunia, Luksemburg, Węgry	57%	14	8
III	Słowacja, Słowenia, Bułgaria, Łotwa, Litwa, Cypr, Estonia, Malta	38%	8	3
		Razem	**27**	**15**

Źródło: Opracowanie własne na podstawie H. K. Scheller, op. cit., s. 58 oraz M. Jaworski, *Głos Polski w EBC silniejszy niż gospodarka*, „Gazeta Prawna", NBP, 11 lutego 2009, nr 29, s. 1.

Druga grupa to następujące kraje: Holandia, Belgia, Szwecja, Austria, Polska, Dania, Holandia, Grecja, Finlandia, Portugalia, Czechy, Rumunia, Luksemburg, Węgry i one będą brały udział w 57% głosowań. Na tę grupę przypadnie osiem głosów.

Najmniejsze kraje UE (Słowacja, Słowenia, Bułgaria, Łotwa, Litwa, Cypr, Estonia, Malta) będą uczestniczyły w 38% głosowań oddając trzy głosy.

Zarząd jest organem wykonawczym EBC. Składa się z prezesa, wiceprezesa oraz czterech członków mianowanych spośród osób o uznanym autorytecie i doświadczeniu zawodowym w dziedzinie walutowej i bankowości. Członkowie Zarządu są mianowani za wspólną zgodą rządów krajów należących do strefy euro, na podstawie rekomendacji Rady UE i po zasięgnięciu opinii Parlamentu Europejskiego oraz Rady Zarządzającej EBC. Kadencja Zarządu trwa osiem lat i nie podlega odnowieniu.

W przypadku poważnych zaniedbań w wykonywaniu powierzonych funkcji członek Zarządu może być, na wniosek Rady Zarządzającej, odwołany przez Trybunał Sprawiedliwości. Głównym zadaniem Zarządu jest wprowadzanie w życie polityki pieniężnej w sposób określony przez Radę Zarządzającą (m.in. realizacja polityki rezerw obowiązkowych, podejmowanie decyzji dotyczących operacji kredytowych oraz operacji otwartego rynku i przeprowadzanie tych operacji razem z narodowymi bankami centralnymi). W tym zakresie jest on uprawniony do udzielania niezbędnych wytycznych i instrukcji narodowym bankom centralnym. Ważnym zadaniem Zarządu jest przygotowywanie posiedzeń Rady Zarządzającej, a zwłaszcza sprawozdań, opinii i projektów decyzji dotyczących sytuacji pieniężnej w strefie euro, ponadto kierowanie bieżącą działalnością EBC oraz wykonywanie innych zadań powierzonych przez Radę Zarządzającą łącznie z uprawnieniami o charakterze regulacyjnym. Podobnie jak Rada Zarządzająca, Zarząd jest ciałem kolegialnym, co oznacza, że każdy członek Zarządu uczestniczący w posiedzeniach ma prawo głosu i dysponuje jednym głosem. Zatem decyzje poddawane są wspólnym obradom, a wszyscy członkowie ponoszą za nie wspólną odpowiedzialność. Posiedzenia Zarządu odbywają się, co najmniej raz w tygodniu, a decyzje podejmowane są zwykłą większością głosów. W przypadku równej ilości głosów, sprawę rozstrzyga głos prezesa.

Organem pełniącym funkcję łącznika między krajami tworzącymi strefę euro i pozostałymi krajami UE jest **Rada Generalna** określana także **Radą Ogólną**. W jej skład wchodzą: prezes, wiceprezes Zarządu EBC oraz prezesi narodowych banków centralnych wszystkich państw członkowskich UE[16]. W jej posiedzeniach mogą także brać udział pozostali członkowie Zarządu oraz przedstawiciel Komisji Europejskiej, jednak bez prawa głosu. W zasadzie Radę można uznać za organ tymczasowy, który przestanie istnieć, gdy wszystkie państwa UE przyjmą wspólną walutę. Rada pełni funkcje doradcze i wspomagające. Zadania przejęła od Europejskiego Instytutu Walutowego, które muszą być nadal realizowane przez EBC ze względu na to, że nie wszystkie państwa członkowskie są już w strefie euro. Zatem podstawowe dwa zadania przejęte

[16] *Europejski Bank Centralny, Eurosystem, Europejski System Banków Centralnych,* EBC, Frankfurt nad Menem 2009, s. 19.

od Instytutu to: przyczynianie się do współpracy pomiędzy Eurosystemem i krajowymi bankami centralnymi spoza strefy euro oraz przygotowanie integracji NBC nowych państw członkowskich z ESBC, a w dalszej perspektywie przyjęcie NBC spoza strefy euro do Eurosystemu. Mając to na uwadze Rada ocenia postępy gospodarek państw, które nie przeszły jeszcze na euro, z punktu widzenia ich przygotowania do wprowadzenia wspólnej waluty. Do kompetencji Rady należy także udział w działaniach doradczych EBC, zbieranie informacji statystycznych, sporządzanie raportów rocznych EBC, opiniowanie zmian zasad rachunkowości i sprawozdawczości finansowej, a także określanie klucza subskrypcji kapitału EBC. Od chwili wejścia Polski do UE naszym reprezentantem w Radzie Generalnej jest prezes NBP, a od wprowadzenia wspólnej waluty, prezes NBP będzie członkiem Rady Zarządzającej[17].

4. Europejski Bank Centralny – główny element Europejskiego Systemu Banków Centralnych

Podstawowe założenia unii gospodarczej i walutowej zawarte zostały w Traktacie o UE podpisanym w Maastricht 7 lutego 1992 r. Założenia te w znacznym stopniu zawierają propozycje tzw. Komitetu Delorsa, który powołany został w celu określenia przyszłego kształtu UGW. Według Raportu tego Komitetu proces dochodzenia do UGW podzielony został na trzy okresy[18], przy czym stworzenie infrastruktury instytucjonalnej było zadaniem drugiego okresu (1 stycznia 1994 r. – 31 grudnia 1998 r.). W 1994 r. we Frankfurcie nad Menem utworzono Europejski Instytut Walutowy, który jako prekursor EBC wzmocnił współpracę między bankami centralnymi krajów członkowskich oraz przygotował instrumentarium i procedury niezbędne do wdrożenia 1 stycznia 1999 r. jednolitej polityki monetarnej. EBC zaczął funkcjonować 1 czerwca 1998 r., natomiast wszystkie kompetencje przewidziane przepisami wspólnotowymi, przyjął wraz z rozpoczęciem działalności ESBC, czyli z dniem 1 stycznia 1999 r.

[17] K. Cholawo-Sosnowska, K. Karbowska, A. Wnukowska, *Instytucje Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2005, s. 224–225.

[18] W. Włodarczyk-Guzek, *Warunki udziału Polski*..., op. cit., s. 110.

Kapitał EBC wynosi 5,760 mld euro[19]. Udziałowcami są narodowe banki centralne wszystkich państw członkowskich UE, a ich udziały zostały określone na podstawie tzw. klucza subskrypcji, czyli udziału danego państwa w ogólnej liczbie ludności oraz w produkcie krajowym brutto UE (w równych proporcjach). W oparciu o dane udostępnione przez Komisję Europejską wkłady korygowane są co 5 lat oraz każdorazowo po przystąpieniu nowych krajów do UE.

Od wprowadzenia trzeciego etapu UGW w życie, klucz kapitałowy był korygowany cztery razy: 1 stycznia 2004 r. oraz 1 stycznia 2009 r. w związku z okresową korektą, 1 maja 2004 r. z powodu poszerzenia UE o 10 nowych krajów i 1 stycznia 2007 r. w związku z przystąpieniem Bułgarii i Rumunii. Wkłady banków centralnych krajów należących do strefy euro zostały w pełni opłacone i wynoszą 4 020 445 721,56 euro (tab. 2).

Tabela 2. Udziały narodowych banków centralnych krajów strefy euro w EBC

Lp.	Narodowy Bank Centralny	Udziały w %	Udziały w euro
1.	Bank Niemiec	18,9373	1 090 912 027,43
2.	Bank Francji	14,2212	819 233 899,48
3.	Bank Włoch	12,4966	719 885 688,14
4.	Bank Hiszpanii	8,3040	478 364 575,51
5.	Bank Holandii	3,9882	229 746 339,12
6.	Bank Belgii	2,4256	139 730 384,68
7.	Bank Grecji	1,9649	113 191 059,06
8.	Bank Austrii	1,9417	111 854 587,70
9.	Bank Portugalii	1,7504	100 834 459,65
10.	Bank Finlandii	1,2539	72 232 820,48
11.	Bank Irlandii	1,1107	63 983 566,24
12.	Bank Słowacji	0,6934	39 944 363,76
13.	Bank Słowenii	0,3288	18 941 025,10
14.	Bank Luksemburga	0,1747	10 063 859,75
15.	Bank Cypru	0,1369	7 886 333,14
16.	Bank Malty	0,0632	3 640 732,32
	Razem	**69,7915**	**4 020 445 721,56**

Źródło: *Subskrypcja kapitału,* op. cit., s. 1.

[19] *Subskrypcja kapitału,* www.ebc.int/ecb/orga/capital/html/index.pl.html

Banki te partycypują w zyskach netto i stratach EBC na zasadach określonych w Statucie. Oprócz udziałów w kapitale EBC, banki centralne Eurosystemu przekazały do Europejskiego Banku Centralnego rezerwowe aktywa walutowe o wartości około 40 mld euro (85% w walutach obcych i 15% w złocie)[20]. W zamian za to uzyskały od EBC oprocentowane należności denominowane w euro. Narodowe banki centralne strefy euro uczestniczą w zarządzaniu rezerwami walutowymi EBC, działając jako jego przedstawiciele. Pozostałe aktywa rezerwowe Eurosystemu należą do tych banków, które zarządzają nimi samodzielnie.

Banki centralne krajów nieuczestniczących w strefie euro wnoszą niewielki procent subskrybowanego kapitału w celu pokrycia części kosztów operacyjnych poniesionych przez EBC w związku z ich udziałem w niektórych działaniach Europejskiego Systemu Banków Centralnych. Początkowo było to 5% i dotyczyło czterech krajów (Dania, Grecja, Szwecja i Wielka Brytania). Po zmianach wprowadzonych decyzją EBC z 23 kwietnia 2004 r. kraje spoza strefy euro wnoszą 7% przypisanej im części kapitału jako udział w EBC. Od 1 stycznia 2009 r. wkład ten wynosi w dalszym ciągu 7% subskrybowanego kapitału, co stanowi 121 814 467,67 euro i dotyczy 11 krajów (tab. 3).

Tabela 3. Udziały narodowych banków centralnych krajów spoza strefy euro w EBC

Lp.	Narodowy Bank Centralny	Udziały w %	Udziały w euro
1.	Bank Wielkiej Brytanii	14,5172	58 539 980,14
2.	Bank Polski	4,8954	19 740 488,44
3.	Bank Rumunii	2,4645	9 937 989,49
4.	Bank Szwecji	2,2582	9 106 093,68
5.	Bank Danii	1,4835	5 982 149,49
6.	Bank Czech	1,4472	5 835 771,31
7.	Bank Węgier	1,3856	5 587 371,98
8.	Bank Bułgarii	0,8686	3 502 591,87
9.	Bank Litwy	0,4256	1 716 213,56
10.	Bank Łotwy	0,2837	1 144 007,96
11.	Bank Estonii	0,1790	721 809,75
	Razem	**30,2085**	**121 814 467,67**

Źródło: Subskrypcja kapitału, op. cit., s. 2.

[20] A. Borcuch, *Teoretyczne ramy niezależności Europejskiego Banku Centralnego*, artykuł opublikowany na III Konferencji SCENO 21 listopada 2008, www.sceno.edu.pl, s. 2.

Banki centralne krajów spoza strefy euro nie uczestniczą w podziale zysków EBC, ani nie mają obowiązku pokrywania ewentualnych strat ponoszonych w toku jego działalności.

5. Strategia polityki pieniężnej EBC

Zgodnie z Traktatem z Maastricht podstawowym celem EBC jest utrzymanie stabilności cen. Pojęcie to nie zostało jednak zdefiniowane. W związku z tym w październiku 1998 r. Rada Zarządzająca wprowadziła ilościową definicję stabilności cen przyjmując pod tym pojęciem *„roczny wzrost Zharmonizowanego Wskaźnika Cen Konsumpcyjnych (Harmonised Index of Consummer Prices - HICP) dla strefy euro poniżej 2%"* i dodając , że stabilność cen *„należy utrzymać w średnim okresie*". W 2003 r. Rada wyjaśniła, że będzie się starała utrzymać stopę inflacji w średnim okresie poniżej 2%, ale blisko tego poziomu[21]. Podejście to jest wystarczające, aby zabezpieczyć się zarówno przed bardzo niską inflacją, jak i deflacją[22].

Rada Zarządzająca opracowując ilościową definicję stabilności cen miała na względzie to, że:

- kwantyfikacja bezpośredniego celu inflacyjnego zapewnia większą przejrzystość polityki pieniężnej;
- jest punktem odniesienia, który pozwala ocenić, czy EBC wywiązuje się ze swoich obowiązków – jeśli bowiem poziom cen odbiega od definicji, EBC składa wyjaśnienia i informuje co zamierza zrobić, aby uzyskać poprawę sytuacji;
- celem definicji jest kształtowanie oczekiwań co do rozwoju sytuacji cenowych, a tym samym zwiększenie efektywności polityki pieniężnej[23].

Oprócz kwantyfikacji celu głównego Rada Zarządzająca stosuje strategię polityki pieniężnej opartej na dwóch rodzajach analiz, zwanych filarami, które służą określeniu ryzyka, na jakie narażona jest realizacja celu

---

[21] Z. Szpringer, *Niezależność Europejskiego Banku Centralnego,* Biuro Analiz Sejmowych, „Infos" 2008, nr 11 (35), s. 1.

[22] *Strategia polityki pieniężnej EBC i jej wdrożenie,* „Biuletyn Miesięczny EBC", 10 rocznica EBC, 2008, s. 35.

[23] M. Proczek, *Polityka monetarna w strefie euro,* Europejska Integracja Monetarna od A do Z, „Bank i Kredyt" 2008, nr 6, s. 15.

głównego, czyli utrzymanie stabilności cen. Pierwszy filar to analiza makroekonomiczna, drugi – analiza monetarna. Obydwa te filary wspólnie wykorzystywane są do podjęcia decyzji z zakresu polityki pieniężnej.

Rysunek 2. Strategia polityki pieniężnej EBC

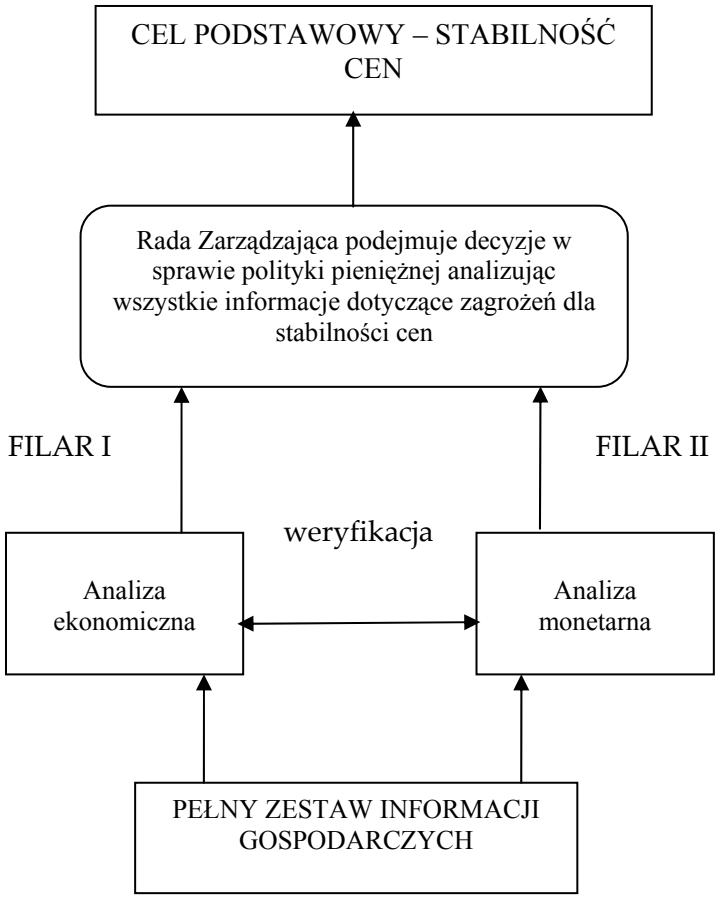

Źródło: opracowanie własne na podstawie H. K. Scheller, op. cit., s. 85.

Analiza makroekonomiczna przeprowadzana jest w ramach pierwszego filaru dotyczącego zagrożeń stabilności cen w średnim okresie. Zajmuje się ona oceną bieżącej sytuacji gospodarczo-finansowej z punktu widzenia zagrożeń dla realizacji głównego celu EBC. W analizie tej zwraca się uwagę na charakter wstrząsów gospodarczych, ich wpływ na

koszty i ceny w krótkim i średnim okresie. EBC regularnie analizuje wielkość i zmiany zachodzące w produkcji globalnej, zmiany po stronie popytu, kosztów, także politykę fiskalną, bilanse płatnicze strefy euro, politykę budżetową, sytuację na rynku pracy, tendencje zachodzące na rynku finansowym, również ewolucję kursu walutowego. Dogłębna analiza tych informacji pozwala uniknąć czynników mogących zachwiać stabilnością cen i podjąć przez Radę Zarządzającą właściwych decyzji z zakresu polityki pieniężnej.

Drugi filar strategii polityki pieniężnej, to analiza monetarna dotycząca zagrożeń stabilności cen występujących w średnim i długim okresie. Opiera się ona na założeniu, że w średnim i długim okresie wzrost podaży pieniądza i inflacja są ze sobą powiązane. Dlatego EBC przywiązuje dużą wagę do wiodącej roli pieniądza i podejmuje decyzje dotyczące polityki pieniężnej nie tylko w oparciu o analizę makroekonomiczną. Celem monetarnym jest kontrola ilości pieniądza na podstawie stopy wzrostu agregatu pieniężnego M3[24]. Wartość ta określa, jaka stopa wzrostu M3 umożliwi utrzymanie stabilności cen w średnim okresie. W grudniu 1998 r. Rada Zarządzająca ustaliła wartość referencyjną na 4,5% rocznie[25] i utrzymała ją na tym poziomie po kolejnych przeglądach. Uwzględnia ona definicję stabilności cen, wzrost realnego PKB w średnim okresie między 2% a 2,5% oraz spadek szybkości obiegu pieniądza o 0,5% do 1%.

6. Instrumenty polityki pieniężnej EBC

Polityka pieniężna banku centralnego wpływa na krótkoterminowe stopy procentowe rynku pieniężnego, a w konsekwencji na poziom cen w gospodarce. EBC pilotuje stopy procentowe sygnalizując swoje na-

[24] Zgodnie z definicją Europejskiego Banku Centralnego M3 to agregat pieniężny, który tworzą: gotówka w obiegu, depozyty a vista, depozyty terminowe do 2 lat, depozyty z terminem wypowiedzenia do 3 miesięcy, umowy z przyrzeczeniem odkupu, udziały/jednostki w funduszach rynku pieniężnego, papiery wartościowe rynku pieniężnego oraz papiery dłużne z okresem zapadalności do 2 lat.

P. Coffey, *The euro. An essentials guide*, Continuum, London and New York 2001, s. 48, cyt. za M. Proczek, op. cit., s. 17.

[25] Wartość referencyjna nie stanowi celu polityki pieniężnej, a jedynie punkt odniesienia przy analizie informacji wynikających ze zmian podaży pieniądza.

stawienie do prowadzonej polityki pieniężnej i regulując płynność na rynku pieniężnym. Posiada monopol kreacji pieniądza centralnego, niezbędnego bankom komercyjnym do normalnego funkcjonowania.

Zgodnie z przyjętą strategią, polityka pieniężna w Eurosystemie realizowana jest przy pomocy operacji otwartego rynku, tzw. stałych ułatwień oraz systemu rezerw obowiązkowych.

Podstawowe znaczenie w polityce pieniężnej EBC mają **operacje otwartego rynku**, które ze względu na cele, częstotliwość ich przeprowadzania oraz obowiązujące procedury można podzielić na cztery grupy (tab. 4).

Podstawowe operacje refinansujące (ang. *main refinancing operations*); ich istotą jest zakup lub sprzedaż odpowiednich papierów wartościowych przez narodowe banki centralne z zobowiązaniem do ich późniejszej odsprzedaży, bądź odkupu po określonej cenie. Te warunkowe operacje stanowią stały element działalności operacyjnej EBC i przeprowadzane są w drodze przetargów standardowych, co tydzień z jednotygodniowym terminem zapadalności. Są one najważniejszą grupą w operacjach otwartego rynku, pełniącą funkcję informacyjną o kierunku prowadzonej przez EBC polityki pieniężnej. Poprzez system tych operacji odbywa się gros refinansowania sektora bankowego i obejmuje około 80% środków, które dostarcza EBC do tego sektora w ramach polityki otwartego rynku[26].

Dodatkowe operacje refinansujące (ang. *longer-term refinancing operations*), przeprowadzane są co miesiąc, z trzymiesięcznym terminem zapadalności. Skala i zasięg tych operacji jest znacznie mniejszy, niż w przypadku operacji podstawowych i dotyczy około 20% środków, które EBC kieruje do systemu w ramach operacji otwartego rynku. W związku z tym operacje na dłuższy termin nie pełnią funkcji informacyjnej o kierunku polityki pieniężnej EBC. Podobnie jak poprzednie operacje, stanowią one stały element interwencji banku centralnego na rynku pieniężnym strefy euro i przeprowadzane są w drodze przetargów standardowych z wykorzystaniem rynkowej, zmiennej stopy procentowej. Są to transakcje odwracalne.

[26] O. Szczepańska, *Instrumenty polityki pieniężnej Eurosystemu,* EURO od A do Z, „Bank i kredyt" 2002, nr 3, s. 7.

Tabela 4. Instrumenty polityki pieniężnej Europejskiego Banku Centralnego

Operacje polityki pieniężnej	Rodzaje transakcji		Termin zapadalności	Częstotliwość	Procedury
	Zwiększenie płynności	Absorpcja płynności			
Operacje otwartego rynku:					
1. Podstawowe operacje refinansowe	Transakcje odwracalne	-	Dwa tygodnie	Co tydzień	Przetarg, standardowe
2. Długoterminowe operacje finansowe	Transakcje odwracalne	-	Trzy miesiące	Co miesiąc	Przetarg, standardowe
3. Operacje regulujące	Transakcje odwracalne Swapy walutowe Zakupy bezwarunkowe	Transakcje odwracalne Swapy walutowe Sprzedaż bezwarunkowa Przyjmowanie depozytów terminowych	Różne terminy	Dowolnie	Przetarg szybki Dwustronne procedury
4. Operacje strukturalne	Transakcje odwracalne Zakupy bezwarunkowe	Emisja certyfikatów dłużnych Sprzedaż bezwarunkowa	Różne terminy	Dowolnie	Przetarg standardowy Dwustronne procedury
Sterowanie płynnością					
1. Jednodniowe kredyty	Transakcje odwracalne	-	Overnight (24 godziny)	Dostępne na życzenie klientów	
2. Jednodniowe depozyty	-	Depozyty	Overnight (24 godziny)	Dostępne na życzenie klientów	

Źródło: V. Gaspar, G. Quiros, J. Sicilia, *The ECB Monetary Policy Strategy and the Money Market ECB*, Working Paper 2001, No. 69, s. 25.

Operacje dostrajające (ang. *fine-tuning operations*), czyli takie, które przeprowadzane są doraźnie w celu zmiany sytuacji w zakresie płynności na rynku pieniężnym i kształtowania stóp procentowych, które mogą

się odchylać w sposób niepożądany pod wpływem nieprzewidzianych okoliczności. Są one realizowane jako transakcje odwracalne. Mogą mieć jednak formę transakcji bezwarunkowych, swapów walutowych i przyjmowania lokat terminowych. Zazwyczaj są realizowane przez krajowe banki centralne. Z uwagi na przeznaczenie operacje dostrajające przeprowadza się w drodze szybkich przetargów, lub w trybie procedur dwustronnych, w których krajowe banki centralne zawierają transakcje z jednym lub z kilkoma kontrahentami bez przetargu. W wyjątkowych okolicznościach Rada Zarządzająca może zadecydować o przeprowadzeniu takiej transakcji w trybie dwustronnym przez EBC;

Operacje strukturalne (ang. *structural operations*) są przeprowadzane w przypadku, gdy EBC zamierza skorygować strukturalną pozycję płynnościową Eurosystemu. Mają za zadanie zwiększenie, lub, rzadziej zmniejszenie wolumenu środków płynnych w sektorze bankowym. Operacje realizuje się w formie transakcji odwracalnych, operacji bezwarunkowych lub w postaci emisji certyfikatów dłużnych za pośrednictwem przetargów standardowych, a także niekiedy przeprowadzane są w drodze procedur bilateralnych bez wykorzystywania przetargów, w trybie zdecentralizowanym przez narodowe banki centralne.

Operacje otwartego rynku przeprowadzane są z inicjatywy EBC, który także podejmuje decyzje dotyczące wyboru instrumentów oraz zasad i warunków ich wykorzystania. Eurosystem dysponuje pięcioma rodzajami instrumentów do prowadzenia operacji otwartego rynku:

- **transakcje odwracalne** (*repo* i *reverse repo*) – polegają na zakupie papierów wartościowych po określonej cenie przez bank centralny, z jednoczesnym zawarciem umowy ich odkupienia po upływie określonego czasu przed terminem ich wymagalności po odpowiednio wyższej cenie; mogą mieć na celu absorpcję płynności, jak i jej dostarczenie. Transakcje *reverse repo* są odwrotnością *repo*;
- **transakcje bezwarunkowe** (*outright*) – to transakcje polegające na kupnie bądź sprzedaży odpowiednich papierów wartościowych przez banki centralne, którym nie towarzyszą wzajemne zobowiązania stron dotyczące transakcji odwrotnych, mają na celu zwiększenie płynności, bądź jej ograniczenie;

- **emisja certyfikatów dłużnych** – EBC może emitować certyfikaty dłużne, gdy pojawi się nadpłynność na rynku w celu dostosowania pozycji ESBC do rynku finansowego;
- **swapy walutowe** (*swaps)* – to transakcje zamienne, które polegają na zamianie jednych walut na inne. Banki centralne kupują lub sprzedają np. euro w transakcji kasowej (*spot*) za inną walutę i jednocześnie odsprzedają lub odkupują euro za tę samą walutę w transakcji terminowej (*forward*), przy czym operacja odwrotna realizowana jest po kursie uwzględniającym oprocentowanie walut zaangażowanych w daną transakcję;
- **depozyty terminowe** – przyjmowane są przez banki centralne na z góry określony termin w celu wchłonięcia nadpłynności występującej na rynku. Transakcje te mogą być przeprowadzane na prośbę Eurosystemu. Zarówno okres na jaki przyjmowane są depozyty, jak i wysokość ich oprocentowania są z góry ustalone.

Oprócz powyższych instrumentów w polityce pieniężnej prowadzonej przez Europejski Bank Centralny, Eurosystem oferuje dwa rodzaje operacji na koniec dnia tzw. **stałe ułatwienia** (ang. *standing facilities*), których celem jest dostarczenie płynności, bądź jej wycofywanie z rynku pieniężnego w okresie 24 godzin. Ponadto sygnalizują one nastawienie EBC w polityce pieniężnej oraz w zakresie kształtowania się stóp procentowych na rynku depozytów i kredytów jednodniowych, a mianowicie:

- **depozyt na koniec dnia** – instrument ten daje możliwość zaabsorbować nadwyżkową płynność poprzez złożenie depozytu w banku centralnym na 1 dzień (O/N), w ten sposób jednocześnie wyznaczając granicę dla wahań rynkowej stopy procentowej EONIA[27];
- **kredyt na koniec dnia** – instrument ten umożliwia bankowi uzupełnić środki na swoim rachunku w banku centralnym poprzez zaciągnięcie kredytu na 1 dzień O/N. Kredyt jest nieograniczony, limitowany jedynie wymogiem przedstawienia zabezpieczeń w postaci papierów wartościowych. Oprocentowanie kredytu na koniec dnia zazwyczaj określa górny poziom stopy procentowej typu overnight.

Niezależnie od operacji otwartego rynku oraz tzw. stałych ułatwień

[27] EONIA – Euro Overnight Index Average, referencyjna stopa dla międzybankowych operacji depozytowych typu O/N ustalana przez EBC.

istotną rolę w polityce pieniężnej w Eurosystemie odgrywa **system rezerwy obowiązkowej**. Ma ona przede wszystkim na celu stabilizację stóp procentowych na rynku pieniężnym oraz kontrolę podaży pieniądza. Rezerwa ta jest ustalana dla każdej instytucji w odniesieniu do składników jej bilansu. W Eurosystemie obowiązuje system rezerwy uśrednionej, tzn., że każdego dnia instytucja kredytowa może mieć nadwyżkę lub niedobór środków na rachunku w stosunku do poziomu wymaganego, ale średnio w miesiącu poziom ten powinien być zrealizowany. Obowiązują dwie stawki naliczania rezerwy obowiązkowej:

- pozycje pasywów objęte dwuprocentową stopą rezerwy obowiązkowej, np. depozyty o terminie zapadalności do 2 lat, czy papiery dłużne z terminem do 2 lat;
- pozycje pasywów objęte zerową stawką rezerwy obowiązkowej, np. depozyty o terminie zapadalności ponad 2 lata, czy papiery dłużne z terminem ponad 2 lata, co nie jest równoznaczne ze zwolnieniem z obowiązku odprowadzania rezerwy, jeśli bowiem zaistnieje potrzeba stawka ta może zostać podniesiona decyzją Rady Zarządzającej EBC.

Ponadto niektóre pozycje pasywów nie są objęte rezerwą obowiązkową, np. zobowiązania wobec EBC czy NBC.

Środki zgromadzone w ramach rezerwy obowiązkowej w narodowych bankach centralnych są oprocentowane według stopy podstawowych operacji refinansujących. Jest to ważna cecha tego systemu w strefie euro, ponieważ instytucje finansowe nie szukają sposobów na omijanie obowiązku odprowadzania rezerw. Niemniej jednak w przypadku niewywiązania się przez bank komercyjny z obowiązku utrzymywania rezerwy, EBC może nałożyć jedną z następujących sankcji:

- naliczyć karne odsetki w wysokości dwukrotnej stopy pożyczkowej lub stopy pożyczkowej plus 5 punktów procentowych,
- zawiesić dostęp do operacji otwartego rynku czyli wstrzymać możliwość ubiegania się o płynność z EBC,
- zażądać złożenia nieoprocentowanego depozytu w wysokości trzykrotnej kwoty rezerwy.

Podsumowanie

Jak wykazano w artykule, zgodnie z Traktatem WE oraz Statutem Europejskiego Systemu Banków Centralnych i Europejskiego Banku Centralnego, zastosowano dwupoziomową strukturę: Eurosystemu. Na szczeblu EBC następuje centralizacja decyzji określających politykę pieniężną, natomiast decentralizacja jej wykonania odbywa się poprzez delegowanie odpowiednich uprawnień do narodowych banków centralnych. Przy konstruowaniu Unii Gospodarczej i Walutowej uznano bowiem, że istnienie wspólnej waluty wyklucza możliwość prowadzenia odrębnej polityki pieniężnej przez poszczególne kraje członkowskie. Ponieważ wspólna waluta wymaga wspólnej polityki pieniężnej i centralizacji uprawnień decyzyjnych, wyłączną odpowiedzialność za jej realizację na obszarze euro powierzono Europejskiemu Systemowi Banków Centralnych.

Podstawową instytucję ESBC stanowi Europejski Bank Centralny, który w 1998 r. przedstawił główne założenia polityki pieniężnej w Eurosystemie. Strategia tej polityki opiera się na dwóch filarach:

- pierwszy to analiza makroekonomiczna – zajmuje się oceną bieżącej sytuacji gospodarczej i finansowej oraz wynikających z niej zagrożeń dla stabilności cen w średnim okresie; za najlepszy wyznacznik poziomu cen uznać należy tzw. ilościową definicję stabilności cen przyjmującą roczny wzrost indeksu dóbr konsumpcyjnych (HICP) poniżej 2%;
- drugi to analiza monetarna – opiera się na założeniu, że w średnim i długim okresie wzrost podaży pieniądza i inflacja są ze sobą ściśle powiązane; strategia celu monetarnego polega na kontroli ilości pieniądza na podstawie stopy wzrostu agregatu pieniężnego M3 w stosunku do ogłaszanych ilościowych wartości referencyjnych – Rada Zarządzająca ustaliła roczny wzrost tego wskaźnika o 4,5% w odniesieniu do wartości bazowej.

Pierwsze podejście (analiza ekonomiczna) służy ocenie czynników wpływających na sytuację cenową w perspektywie krótko i średniookresowej, zwracając szczególną uwagę na aktywność realną i kondycję finansową gospodarki, natomiast celem drugiego podejścia (analiza monetarna) jest przede wszystkim weryfikacja, w średnim i długim okresie, przesłanek wynikających z analizy makroekonomicznej.

Wydaje się, że to dwutorowe podejście do strategii polityki pieniężnej, a więc oparcie jej na dwóch filarach, pozwala w szerszym zakresie uwzględniać różne aspekty ryzyka dla stabilności cen i podejmować trafne decyzje dotyczące realizacji bezpośredniego celu inflacyjnego. Skutecznej realizacji tego celu pomaga zasada niezależności banku centralnego w postaci niezależności instytucjonalnej, personalnej, funkcjonalnej i finansowej, którą gwarantuje Traktat ustanawiający WE oraz Statut ESBC Realizując nadrzędny cel polityki pieniężnej, jakim jest utrzymanie trwałej stabilności cen, EBC wykorzystuje bogaty zestaw instrumentów wchodzących w skład: polityki otwartego rynku, operacji depozytowo-kredytowych oraz rezerwy obowiązkowej.

Literatura

Baldwin R., Wyplosz Ch., *The Economics of European Integration*, McGraw-Hill, London 2004.

Barcz J. i in., *Integracja europejska*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2007.

Bilski J., *Międzynarodowy system walutowy*, PWE, Warszawa 2006.

Bernaś B., *Finanse Unii Europejskiej*, Wyd. AE we Wrocławiu, Wrocław 2004.

Borcuch A., *Administracyjne funkcje Europejskiego Banku Centralnego i ich wpływ na system instytucjonalny Unii Europejskiej*, [w:] Chmielnicki P. (red.), *Nowe kierunki działania administracji publicznej w Polsce i w Unii Europejskiej*, Wyd. LexisNexis, Warszawa 2009.

Borcuch A., *Teoretyczne ramy niezależności Europejskiego Banku Centralnego*, www.sceno.edu.pl

Cholawo-Sosnowska K., Karbowska K., Wnukowska A., *Instytucje Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2005.

Coffey P., *An Essentials guide*, Continuum, London and New York 2001.

Czubocha K., Paszkowska M., *Rola Europejskiego Banku Centralnego w integracji walutowej krajów członkowskich Unii Europejskiej*, Finanse 2009, nr 4, www.e-finanse.com.

Dinan D., *Ever Closer Union. An Introduction to European Integration*,Lynne Rienner Publishers, Colorado 2005.

Europejski Bank Centralny, Europejski System Banków Centralnych, EBC, Frankfurt nad Menem 2009.

Kazimierczak A., *Polityka pieniężna w gospodarce otwartej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

Kwapień K., Wójcik C., *Euro wspólna waluta europejska*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2007.

Łękawa Z., *Europejski Bank Centralny*, [w:] Gospodarowicz A. (red.), *Banki w Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Forum Naukowe, Poznań-Wrocław 2004.

Marszałek A., *Suwerenność a integracja europejska w perspektywie historycznej*, Instytut Eu-

ropejski, Łódź 2000.

Mazur D. M., Mazur M. J., *Europejski Bank Centralny a rozszerzenie Unii Europejskiej*, FOSZE, Warszawa 2007.

Mucha-Leszko B., *Strefa euro. Wprowadzenie funkcjonowanie międzynarodowa rola euro*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curii-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 2007

Proczek M., *Polityka monetarna w strefie euro*, Europejska Integracja Monetarna od A do Z, „Bank i Kredyt" 2008, nr 6.

Przybylska-Kapuścińska A., *Współczesna polityka pieniężna*, Difin, Warszawa 2008

Scheller H. K., *Europejski Bank Centralny – Historia Rola i Funkcje*, EBC, Frankfurt nad Menem 2006.

Szpringer Z., *Niezależność Europejskiego Banku Centralnego*, Biuro Analiz Sejmowych, „Infos" 2008, nr 11 (35).

Wierzba R., *Europejski Bank Centralny*, Bankowość Centralna od A do Z, „Bank i Kredyt" 2006, nr 7.

Wójcik C., *Integracja ze strefą euro. Teoretyczne i praktyczne aspekty konwergencji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

The Structure and Principles of the European System of Central Banks Functioning

Abstract

The aim of the article is to show that one of the conditions of the effective Economic and Monetary Union functioning is to restructure the central banking system, which involves establishing a new supranational institution playing the role of the central bank.

In view of the above, the study is divided into some parts dealing with the different aspects of the European System Central Banks, the European Central Bank and the Eurosystem. A point of issue is to talk over the main principles of the ESCB functioning and its tasks. Next the author focuses on four kinds of its independence, guaranteed by the Maastricht Treaty and the ESCB statutes and presents the decision-making bodies in its organizational structure. The final parts are devoted to the monetary policy strategy of the ECB and the set of instruments used in the implementation of this strategy such as the open market policy, obligatory reserves and credit-deposit operations.

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 305–322

Małgorzata Kociszewska-Panaszek, Adam Panaszek
SWSPiZ w Łodzi

Spojrzenie na problematykę przywództwa oraz nowe role menedżerów organizacji międzykulturowych

Rozwój współczesnego świata biznesu sprawia, iż znacząca część przedsiębiorstw działa w wymiarze globalnym. Postępujące procesy globalizacji natrafiają często na bariery w postaci różnice kulturowych, mających swoje źródło w dziedzictwie kulturowym, tradycjach i czynnikach o charakterze psychologicznym i socjologicznym. Obecnie, aż 75% światowego handlu realizuje się z udziałem korporacji międzynarodowych[1]. W obliczu wielokulturowości menedżerowie zmagają się z problemem zarządzania organizacją zróżnicowaną kulturowo. Przejęcia firm, fuzje, tworzenie nowych filii w odległych zakątkach świata sprawiają, iż przed menedżerami pojawiają się nowe wyzwania. Nie chodzi tu jedynie o kwestie czysto ekonomiczne, technologiczne bądź logistyczne, ale nade wszystko o zarządzanie ludźmi, którzy często pochodząc z różnych kultur, mają różny bagaż wartości, norm, wierzeń, zwyczajów.

Współczesny menedżer musi zatem zrozumieć, iż różnorodność jest faktem oraz że kultura organizacji musi obejmować potrzeby bardzo różnych pracowników. Dlatego też jednym z najważniejszych wyzwań, jakie stoją przed menedżerem jest umiejętność kształtowania kultury organizacyjnej przedsiębiorstwa działającego w kontekście międzykulturowym. Kultura staje się katalizatorem i narzędziem zmian organizacyj-

[1] Z. Pierścionek, *Strategie konkurencji i rozwoju przedsiębiorstwa,* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 459.

nych[2]. Owo kształtowanie kultury organizacyjnej polega na celowej modyfikacji norm i wartości, co powinno prowadzić do nowych, spójnych i bardziej efektywnych w określonych warunkach konfiguracji kultury organizacyjnej. Spójna konfiguracja dotyczy zarówno związków między kształtowanymi wartościami a strategią, strukturą organizacyjną i władzą, jak i spójności z kontekstem kultury społeczeństwa, w którym działa organizacja[3]. Tym bardziej, iż jak podkreśla E. Schein[4] przywództwo i kultura organizacyjna są nierozerwalnie powiązane. Ponad to, większość czynności, które mają miejsce w organizacji podczas procesów transformacji ma związek z przywództwem a nie z zarządzaniem[5].

Kształtowanie kultury organizacyjnej wywiera wpływ na efektywność organizacji poprzez oddziaływanie na wydajność jednostek, kształtowanie motywacji i zaangażowania, normatywną kontrolę zachowań organizacyjnych, współoddziaływanie z innymi podsystemami w organizacji[6]. Kształtowanie kultury organizacyjnej to możliwości wpływania na kierunki jej rozwoju (wytyczanie pożądanych kierunków rozwoju; wprowadzanie efektywnych programów zmiany postaw; wykorzystanie narzędzi zarządzania zasobami ludzkimi – proces selekcji, kryteria oceny efektywności, szkolenia zawodowe, system nagradzania i awansów). Dlatego też, wymaga ono nowej roli menadżera-przywódcy i jest związane z przejściem menedżera do roli lidera, osoby sprawującej władzę z racji autorytetu, kompetencji czy charyzmy. Osoby, która widzi szczególne znaczenie kultury organizacji w budowaniu przewagi konkurencyjnej.

Istotnym jest, iż kształtowanie kultury organizacyjnej wiąże się z problemem właściwego doboru narzędzi kierowania. Od tego zależy powodzenie zmiany kulturowej, gdyż nie wystarczy jedynie zmienić i narzucić nowe symbole czy inne widoczne przejawy kultury. Zmiany

---

[2] Ł. Sułkowski, *Kulturowa zmienność organizacji,* Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2002, s. 62.

[3] Ł. Sułkowski, *Czy możliwe jest kształtowanie kultury organizacyjnej?*, Organizacja i Kierowanie 2001, nr 4 (106), s. 103.

[4] E.H. Schein, *Organizational culture and leadership. A dynamic view,* Jossey-Bass Pub., San Francisco, 1985.

[5] P.M. Senge, *Piąta dyscyplina,* PWE, Warszawa 1998, ss. 330–349.

[6] R. Kamiński, *Kultura organizacyjna a sprawność organizacji",* Ekonomika i Organizacja Przedsiębiorstwa, wrzesień 2000 w: Ł. Sułkowski, *Kulturowa zmienność organizacji,* op. cit., s. 99.

kultury organizacyjnej nie przyniosą oczekiwanych korzyści, dopóki nie doprowadzi się do powszechnego zrozumienia i akceptacji nowego systemu norm, wartości i wzorów zachowań, popartych wiarygodnością kierownictwa. Jest to proces dość długotrwały, który wymaga od lidera konsekwentnego ich promowania. Na sukces procesu zmian kulturowych wpływają umiejętności przywódcze lidera, postawy, zachowania oraz styl kierowania. W konsekwencji, organizacja potrzebuje kompetentnego lidera na każdym szczeblu. Jednocześnie powinien on być:

- liderem zmian, dostrzegającym w nich szansę, a nie zagrożenia;
- liderem procesu, dobrze znającym swoje miejsce w całym procesie;
- liderem zespołu, integrującym zespół wokół wytyczonych celów, biorącym na siebie odpowiedzialność za rozwój współpracowników i zorientowanym na klienta[7].

Lider zespołu to:

a) lider aktywny, który skupia się na organizowaniu działania grupy, wyznaczając zadania i funkcje przy realizacji zadań;
b) lider nawigator, który kontroluje kierunek działań i, gdy trzeba, naprowadza grupę na cel;
c) lider emocjonalny, z dobrym wyczuciem nastrojów i relacji w grupie, skupiony na pilnowaniu porządku emocjonalnego między uczestnikami[8].

Mówiąc o ewolucji roli menedżera od zarządzającego do przywódcy mamy szczególnie na myśli przywódcę transakcyjnego oraz transformacyjnego. W paradygmacie transakcyjnym przywódca konsultuje się z podwładnymi i stara się skłonić ich do realizowania wyznaczonych celów. Władza wynika tu głównie z możliwości nagradzania i wymuszania, cech osobowości, a także umiejętności postępowania z ludźmi i wpływania na nich. Wywieranie wpływu jest związane z przekonaniem pracowników, iż najlepiej jest działać w sposób, jaki życzy sobie przywódca, za co można zostać nagrodzonym[9]. Najczęściej władza pozwala-

[7] A. Dusiński, *Dzieło umysłów i serc. Jak strategia firmy wpływa na kulturę organizacyjną – studium przypadku,* Personel, 1–15 lutego 2002, s. 10.

[8] K. Jedliński i in., *Trening interpersonalny,* Wydawnictwo Intra, Warszawa 1997.

[9] K.W. Kuhnert, P. Lewis, *"Transactional and transformational leadership : A constructive/developmental analysis",* Academy of Management Review 1987, vol. 12, nr 4, ss. 648–657.

jąca przywódcy nagradzać lub wpływać na nich jest związana z formalnie zajmowanym przez niego stanowiskiem. Przywódcy i podwładni rozmawiają ze sobą i negocjują umowy, czyli zawierają „transakcje". W większości przypadków przywódcy transakcyjni posiadają pewną wiedzę, potrafią negocjować, przekonywać i motywować innych oraz są uznawani za najodpowiedniejsze osoby do kierowania grupą w danym momencie. Mimo że na co dzień pracownicy mają niewielką władzę, to mogą oni wycofać poparcie dla swojego przywódcy lub wycofać się z wcześniejszych uzgodnień. Mogą też organizować się w grupy i próbować wywierać wpływ na przywódcę. W sytuacjach konfliktowych pracownicy mogą wyrażać swoje opinie podczas konsultacji. Jednak po ich wysłuchaniu ostateczna decyzja należy zawsze do przywódcy. Odpowiedzialność za wyniki organizacji również spoczywa tutaj na przywódcy. Przywódcy transakcyjni dążą na ogół do stworzenia spójnej grupy pracowników, która to grupa będzie zmierzała w kierunku wyznaczonym przez lidera. Natomiast, w paradygmacie transformacyjnym wizja przywódcy inspiruje pracowników do większych wysiłków. Podwładni odgrywają istotną rolę w realizacji wizji i tworzeniu pożądanej przyszłości. Sukces organizacji jest w dużym stopniu uzależniony od dobrze zarządzających sobą pracowników wiedzy. Od przywódców oczekuje się, iż przedstawią klarowną wizję przyszłości, opracują plan celów do realizacji oraz zmotywują członków organizacji do zaangażowania się w realizację wizji. Nie będą bierni, lecz włączą się w działania grupy, będą pracować, aby realizować wspólną wizję. Niebagatelną rolę odgrywa tu zaangażowanie emocjonalne pracowników. Czasem zdarza się również, iż wizje nie wychodzą od przywódców, lecz od samych pracowników. Rola przywódcy polega wówczas na wysłuchaniu różnych opinii, a następnie zjednoczeniu wszystkich członków organizacji wokół jednej inspirującej wizji. W świetle wyników badań przeprowadzonych w 62 krajach, niektóre cechy są powszechnie uznawane za typowe dla przywództwa transformacyjnego. Są to: wiarygodność, sprawiedliwość, uczciwość, charyzma, optymizm, stanowczość, inteligencja, motywowanie, inspirowanie, zdolność pracy z grupą oraz umiejętność rozwiązywania konfliktów w sposób zadawalający dla wszystkich, pewność sie-

bie, dalekowzroczność[10]. Listwan charakteryzując przywódców transformacyjnych podkreśla ich wzmożoną świadomość własnego potencjału, kompleksową znajomość swoich słabych i mocnych stron, pragnienie wiedzy, integrację pracy i życia prywatnego oraz poszanowanie odmienności innych ludzi[11]. Jakie są wady przywództwa transformacyjnego? Nadler i Tuschman podkreślają wyolbrzymione oczekiwania członków grupy wobec przywódców transformacyjnych (wizjonerskich), co może skutkować rozczarowaniem, jeśli nie uda się osiągnąć zamierzonego celu[12]. Osiągnięcie poparcia dla jednej wizji może okazać się trudne, ponieważ organizacje działają w różnych kulturach narodowych przy rosnącej różnorodności członków grupy[13]. Zwraca się także uwagę na fakt, że skuteczni przywódcy nie muszą być wizjonerami.[14] Niemniej jednak, przywództwo transformacyjne, to taki sposób zarządzania i kierowania, który polega na doskonaleniu działań kierowników i dawaniu pracownikom dużej swobody działania w wykonywaniu zadań poprzez odwoływanie się do potrzeby samorealizacji[15].

Przejście od przywództwa transakcyjnego do transformacyjnego jest związane ze zmianą sposobu myślenia o źródłach skuteczności zarządzania personelem i przyjęciem nowych wartości kultury organizacyjnej. Co za tym idzie, rola menedżerów nie będzie polegała wyłącznie na budowaniu i pielęgnowaniu hierarchii, struktury i organizacji pracy, ale równie ważne staną się elementy funkcjonowania organizacji w kontekście ludzi, którzy je tworzą, a także w kontekście systemów wartości, którymi będą się oni kierować. Jak wiadomo przywództwo opiera się na

[10] D.N. Hartog, R.J.House, P.J. Hanges, S.A. Ruiz-Quintanilla, P.W. Dorfman, *Culture Specific and Cross-culturally Generalizable Implicit Leadership Theories: Are Attributes of Charismatic/Transformational Leadership Universally Endorsed?,* Leadership Quarterly 1999, vol. 10, nr 2, ss. 219–256.

[11] T. Listwan (red.), *Zarządzanie kadrami,* C.H. Beck, Warszawa 2002, s. 34.

[12] D. Nadler, M. Tushman, *Beyond the Charismatic Leader: Leadership and Organizational Change,* California Management Review 1990, vol. 32, nr 2, ss. 77–97.

[13] G.H. Hofstede, *Cultures and Organizations: Software of the Mino,* McGraw-Hill 1991, London.

[14] J. Collins, *Level 5 Leadership: The Triumph of Humility and Fierce Resolve,* Harvard Business Review 2001, vol. 79, nr 1, ss. 67–76.

[15] A.M. Zawadzka, *Słowo uczy. Przykład pociąga. Przywództwo transformacyjne jako wyzwanie i szansa dla firm,* Personel, grudzień 1999, s. 48.

osobowości przywódcy, który posiada właściwe sobie cechy wyróżniające go spośród innych osób, nie będących postrzeganymi jako przywódcy.[16] Interesujące może się wydawać w tym momencie zadanie sobie pytania, jakie cechy wyróżniają menedżerów-przywódców?

Wśród wielu czynników psychologicznych przywódcy należy podkreślić rolę poczucia kontroli rzeczywistości. Odwołuje się on do przekonania, iż posiadamy lub nie zdolność reagowania na różne wydarzenia bądź na zachowania innych osób[17]. Osoby posiadające wewnętrzne poczucie kontroli rzeczywistości uważają, iż są w stanie kontrolować i wpływać na wydarzenia, które mają miejsce wokół nich. Natomiast osoby, które posiadają zewnętrzne poczucie kontroli rzeczywistości sądzą, że nie mają żadnego wpływu na wydarzenia, które mają miejsce wokół nich (mówi się wówczas o szczęściu lub przypadku). Badania[18], które przeprowadzono nad tym zjawiskiem wskazują, iż chodzi tutaj o zmienną, która bardziej dotyczy osobowości jednostek niż sytuacji, w jakiej one się znajdują. Jednostki posiadające wewnętrzne poczucie kontroli rzeczywistości są na ogół niezależne, przywódcze, mają rozwiniętą potrzebę samorealizacji, charakteryzują się wysokim zaangażowaniem oraz poczuciem odpowiedzialności. Są to osoby, które cechuje większa wiara we własne możliwości, mają zaufanie do samych siebie oraz wiarę w siłę wywierania nacisku, wpływania i stymulowania zachowań innych osób. Z łatwością wprowadzają w życie różne nowatorskie rozwiązania. W konsekwencji, jak pokazują liczne badania, osoby te są skuteczniejsze, bardziej efektywne, w przeciwieństwie do osób posiadających zewnętrzne poczucie kontroli rzeczywistości[19]. Co za tym idzie,

---

[16] K.B. Boal, R. Hooijberg, *Strategic Leadership Research : Moving on,* Leadership Quarterly, vol. 11, nr 4, 2001, ss. 515–549

[17] J.B. Rotter, "*Generalized expectancies for internal versus external control of reinforcement", Psychological Monographs: General and Applied,* The American Psychological Association, vol. 80, nr 1, 1966, ss. 1–28

[18] H.M. Lefcourt, "*Internal-external control of reinforcement : A review*" Psychological Bulletin, vol. 65, 1966, s. 206–220; E.J. Phares, *Locus of Control in Personality,* General Learning Press, Morristown 1976, 217 stron.

[19] C.R. Anderson, "*Locus of control, coping behaviors, and performance in a stress setting: A longitudinal study",* Jurnal of Applied Psychology, vol. 62, nr 4, 1977, ss. 446–451; D. Miller, M.F.R. Kets De Vries, J.-M. Toulouse, "*Top executive locus of control and its relationship to strategy-making, structure, and environment",* Academy of Management Journal,

przywódca który usiłuje wywierać nacisk na podwładnych musi być przekonany, iż potrafi zmienić bieg wydarzeń, musi więc charakteryzować się wewnętrznym poczuciem postrzegania rzeczywistości.

Inną ważną cechą przywódczą jest autorytaryzm. Pojęcie to odwołuje nas do przekonania, iż ważnym jest, aby poszczególne osoby w organizacji różniły się zajmowanym stanowiskiem, posiadaną władzą[20]. Przywódca autorytatywny jest osobą, która narzuca swój punkt widzenia. Jest to osoba, która wcale lub prawie wcale nie dopuszcza zdania innych osób. Od swoich podwładnych wymaga szacunku dla zajmowanego stanowiska i oczekuje uległości ze strony współpracowników.

Nie należy zapominać również o optymizmie. Ta cecha powinna być szczególnie bliska przywódcom wizjonerom. Leader optymista potrafi zainspirować podwładnych do realizacji wspólnego zadania[21]. Zwykle jest również gotowy do wielkiego wysiłku i poświęcenia, jeśli tylko ma wizję realizacji zadania. Zupełnie inaczej rzecz się ma w przypadku przywódców pesymistów, którzy ulegają wszelkim przeciwieństwom losu[22].

Dla osiągnięcia celu ważnym jest także, aby przywódca cechował się wiarą w skuteczność swoich działań, co ułatwi mu przyjęcie postaw i zachowań niezbędnych do podejmowania decyzji[23]. Nie należy jednak łączyć wiary w skuteczność własnych działań z poczuciem kontroli rze-

---

vol. 25, nr 2, 1982, ss. 237–253; D. Miller, J.-M. Toulouse, "*Strategy, structure, CEO personality and performance in small firms"*, American Journal of Small Business, vol. 10, nr 3, 1986, ss. 47–62; J.M. Howell, B.J. Avolio, "*Transformational leadership, transactional leadership, locus of control, and support for innovation: Key predictors of consolidated-business-unit performance"*, Journal of Applied Psychology, vol. 78, nr 6, 1993, ss. 891–902.

[20] T.W. Adorno, E. Frenkel-Brunswik, D.J. Levinson, R.N. Sanford, *The Authoritarian Personality*, Harper & Row, New York 1950, 990 stron.

[21] Y. Berson, B. Shamir, B.J. Avolio, M. Popper, "*The relationship between vision strength, leadership style, and context"*, Leadership Quarterly, vol. 12, nr 1, 2001, ss. 53–73; M.D. Mumford, J.M. Strange, "*Vision and mental models : The case of charismatic and ideological leadership"*, w B.J. Avolio, F.J. Yammarino (dir.), *Transformational and Charismatic Leadership: The Road Ahead*, Elsevier Science, New York 2002, ss. 109–142.

[22] M.F. Scheier, C.S. Carver, "*Optimism, coping, and health: Assessement and implications of generalized outcome expectancies"*, Health Psychology, vol. 4, 1985, ss. 219–247.

[23] A. Bandura, "*Self-efficacy : Toward a unifying theory of behavioral change"*, Psychological Review, vol. 84, 1977, ss. 191–215; A. Bandura (dir.), *Self-efficacy in Changing Societies*, Cambridge University Press, New York 1997, 350 stron.

czywistości, o którym pisaliśmy powyżej. Poczucie kontroli rzeczywistości jest związane z oczekiwaniami, jakie dana osoba może mieć w stosunku do przyczyn i wyników działań, które może obserwować. Tymczasem wiarę w skuteczność własnych działań należy łączyć bezpośrednio ze stylem bycia danej jednostki.[24]

Max Weber był jednym z pierwszych socjologów, którzy zainteresowali się osobami charyzmatycznymi. Charyzma jest „połączeniem różnych cech osobowościowych, które pozwalają wpływać na inne osoby, inspirować je, wywierać nacisk, wzruszać"[25]. Możemy wyróżnić sześć cech charakterystycznych dla osób charyzmatycznych. Osoby takie[26]:

1) wysławiają się w sposób emocjonalny, stymulując, inspirując i motywując innych;
2) są pełne entuzjazmu, motywacji i energii;
3) są doskonałymi mówcami, świetnie komunikują się z innymi osobami;
4) często są postrzegane jako wizjonerzy;
5) mają zaufanie do samych siebie;
6) są wrażliwe na reakcje innych.

Przywódców charyzmatycznych można również rozpoznać po sposobie, w jaki podchodzą do sytuacji problematycznych oraz stylu, w jaki owe problemy rozwiązują[27]:

- są oni wrażliwi na otoczenie oraz uczucia wyrażane przez ich podwładnych. Stymulują zmiany. Są postrzegani jako osoby opowiadające się za radykalnymi zmianami;
- potrafią wpływać na wyobraźnię swoich podwładnych stymulując ich do działań, które mają na celu realizację wizji przywódcy. Jednostki identyfikują się ze swoim charyzmatycznym leaderem, a nawet uważają wizję leadera za swoją własną;
- potrafią tak zainspirować podwładnych, aby wzbudzać w nich zaufanie.

---

[24] C. Peterson, A.J. Stunkard, "*Cognates of personal control : Locus of control, self-efficacy, and explanatory style",* Applied and Preventive Psychology, vol. 1, 1992, ss. 111–117

[25] R.E. Riggio, „*Charisma",* w G.R. Goethals, G.J. Sorenson, J.M. Burns (dir.), *Encyclopedia of Leadership,* vol. 1, Sage, Thousand Oaks 2004, s. 158.

[26] Ibidem, s. 159.

[27] J.A. Conger, "*Charismatic Theory",* w G.R. Goethals, G.J. Sorenson, J.M. Burns (dir.), *Encyclopedia of Leadership,* vol.1, Sage, Thousand Oaks 2004, s. 162.

Tabela 1.Cechy przywódcy charyzmatycznego

Cechy osobowości	Zachowania	Wpływ na współpracowników
Dominacja Chęć wywierania wpływu Wiara w siebie, pewność siebie Wyrażane wartości	Jego zachowanie jest przykładem dla innych. Przywódca pokazuje, iż jest osobą kompetentną. Leader określa cele do zrealizowania. Ma wysokie oczekiwania wobec swoich podwładnych – jasno je precyzuje. Działa w sposób zdecydowany. Motywuje.	Podwładni wierzą w wizję swojego leadera. Współpracownicy mają do niego zaufanie. Podwładni akceptują bezwarunkowo decyzje i zachowania przywódcy. Są posłuszni, identyfikują się ze swoim przywódcą. Między leaderem a podwładnymi istnieje więź emocjonalna, wysoki stopień wzajemnego zaufania.

Źródło: P.G. Northouse, Leadership: Theory and Practice, 4ème éd., Sage, Thousand Oaks 2007, s. 178.

Aby uzupełnić analizę wpływu cech osobowości na sposób praktykowania przywództwa ważnym jest również odniesienie się do teorii „Pięciu wielkich czynników osobowości" lub tak zwanego „Modelu Wielkiej Piątki". Model ten powstał na bazie ponad 70-ciu lat badań statystycznych i znajduje zastosowanie w różnych kontekstach kulturowych. Pojęcie osobowości może być rozumiane w sposób dwojaki. Z jednej strony, osobowość jest definiowana z punktu widzenia osoby wykonującej jakieś działanie i jest związana z jej tożsamością. Z drugiej zaś strony, jest ona definiowana z punktu widzenia obserwatora (osoby, która obserwuje działania innej osoby) i wówczas odwołuje się do opinii, jaka istnieje na temat tejże osoby. Opinia ta może zostać opisana za pomocą „Modelu Wielkiej Piątki" P.T. Costy i R.R. McCrae'ego:

1) osoba introwertyczna versus osoba ekstrawertyczna;
2) osoba chaotyczna versus osoba sumienna;
3) osoba nieustępliwa versus osoba ugodowa;
4) osoba niestabilna emocjonalnie versus osoba spokojna i zrównoważona;
5) osoba zamknięta na doświadczenia versus osoba otwarta i ciekawa.

Każda z tych cech może znaleźć się na swego rodzaju kontinuum, gdzie na jednym krańcu będziemy mieli do czynienia z osobą chaotyczną, trudną do współżycia, a na drugim krańcu, osobę sumienną. Naukowcy zwracają

uwagę, iż takie cechy osobowościowe jak: ekstrawertyczność, sumienność, stabilność emocjonalna czy otwartość są związane z praktykowaniem skutecznego przywództwa[28]. Interesujące jest to, że za szczególne cechy charakteru wymieniane w literaturze jako właściwe najwybitniejszym menedżerom, uznaje się głęboką skromność osobistą oraz wolę osiągnięć zawodowych[29]. Menedżer skromny działa ze spokojną determinacją, motywuje przez ambitne cele, a nie przez charyzmę. Jego ambicje dotyczą organizacji, a nie samego siebie. Skromność osobista menedżera może również przejawiać się w przyjmowaniu odpowiedzialności za słabe rezultaty i nieobwinianie innych osób. Wola osiągnięć zawodowych manifestuje się pragnieniem czynienia wszystkiego co konieczne w celu osiągania doskonałych wyników w dłuższym okresie, mimo pojawiających się trudności. Menedżer z wolą osią osiągnięć określa standardy, które powinna spełnić organizacja, a sukcesu nie przypisuje sobie, ale innym ludziom.

Możemy w tym momencie zastanowić się czy przywództwa można się nauczyć, czy można zostać dobrym menedżerem w sposób wyuczony? Na początku XX wieku naukowcy wielokrotnie usiłowali znaleźć odpowiedź na pytanie: jakie cechy wyróżniają wielkich przywódców? Dlaczego jedne osoby są wielkimi przywódcami, a inne nie? W ten sposób narodziła się teoria „Wielkich ludzi". Uważano, że niektórzy ludzie rodzą się wyposażeni w cechy, które pozwalają im zostać leaderami. Początkowo badania koncentrowały się na cechach, które wyróżniają przywódców spośród innych osób[30].

W połowie XX wieku teoria ta została zakwestionowana, ponieważ naukowcy doszli do wniosku, iż nie można określić uniwersalnej grupy cech, które odróżniałyby przywódców od innych osób i to w dodatku w różnych sytuacjach. Dla przykładu, osoba posiadająca pewne cechy przywódcze mogła okazać się leaderem w jednych okolicznościach, a w innych już nie. Innymi słowy, cechy te były skuteczne tylko w okre-

[28] T.A. Judge, J.E. Bono, R. Ilies, M.W. Gerhardt, *"Personality and leadership: A qualitative review"*, Journal of Applied Psychology, vol. 87, nr 4, 2002, ss. 765–780.

[29] *Cechy charakteru najwybitniejszych menedżerów,* Zarządzanie na świecie 2001, nr 3, s. 9–13.

[30] B.M. Bass, Bass &Stogdill's Handbook of Leadership, *Theory, Research, and Managerial Applications*, op. cit., s. 59; A.G. Jago, "*Leadership : Perspectives in theory and research"*, Management Science, vol. 28, nr 3, 1982, ss. 315–336.

ślonym kontekście. Przywództwo odnosiło się zatem do relacji między danymi osobami w konkretnej sytuacji.

Tabela 2. Badania nad teorią cech

Stogdill 1948	Mann 1959	Stodgill 1974	Lord, DeVader i Alliger 1986	Kirkpatrick i Locke 1991
Inteligencja Czujność Bystrość Odpowiedzialność Inicjatywa Wytrwałość Wiara w siebie Towarzyskość	Inteligencja Męskość Elastyczność Dominacja Ekstrawertyzm Ostrożność	Żądza sukcesu Wytrwałość Bystrość Inicjatywa Wiara w siebie Odpowiedzialność Współpraca Tolerancja Wywieranie wpływu Towarzyskość	Inteligencja Męskość Dominacja	Dynamizm Motywacja Poczucie integralności Zaufanie Umiejętności Profesjonalizm

Źródło: P.G. Northouse, Leadership :Theory and Practice, op. cit., s. 18.

W świetle badań przeprowadzonych w XX wieku należy podkreślić, iż osoba która chce być postrzegana jako przywódca musi posiadać pewne cechy, które sprawią, że tak właśnie będzie odbierana przez innych ludzi. Wśród nich należy wymienić: wysoką inteligencję, uczciwość, wiarę w siebie (pewność siebie), determinację, zdolność integracji i towarzyskość[31].

Jeśli chodzi o inteligencję, to jest to cecha niezwykle pożądana, gdyż pozwala ona przywódcy rozwiązać wiele złożonych problemów, jakie mogą pojawić się w organizacji. Pozwala ona szybko ogarnąć sytuację i określić sposób wyjścia z impasu. Umiejętność dobrej analizy oraz inteligencja strategiczna, to cechy dobrego leadera. Czasami jednak zdarza się, że osoby o dużej inteligencji nie potrafią komunikować się ze swoim otoczeniem. Ważne jest zatem, aby wszelkie informacje były komunikowane w sposób prosty i przejrzysty.

Wiara w siebie to cecha, dzięki której przywódca ma odwagę wyrażania swoich myśli, odkrywania swoich talentów, podkreślania jakości

[31] P.G. Northouse, *Leadership: Theory and Practice*, op.cit., s. 18.

swojej pracy. Cecha ta jest niezbędna podczas praktykowania przywództwa, albowiem to ona sprawia, że zadania, które wydawały się niemożliwe do zrealizowania, stają się wyzwaniem i kończą się sukcesem.[32] Ponieważ przywództwo polega na wywieraniu nacisku na inne osoby, wiara w siebie dodaje przywódcy odwagi w możliwości wpływania na podwładnych. Osoby, które charakteryzują się tą cechą łatwiej podejmują ryzyko, częściej również wykazują inicjatywę[33]. Determinacja związana jest z pragnieniem osiągnięcia celu. Cecha ta zawiera w sobie również inicjatywę, dominację i motywację. Osoba zdeterminowana wykazuje się wytrwałością i umiejętnością pokonywania przeszkód.

Kolejna ważna cecha, to poczucie integracji. Podwładni, którzy mają zaufanie do swojego przywódcy, którzy przyłączają się do jasno określonych celów, którzy przyjmują odpowiedzialność za powierzone im zadania dają dowód integralności. Cecha ta związana jest z uczciwością, wiarygodnością i lojalnością. Przywódca, który integruje wzbudza zaufanie u innych. Natomiast bycie towarzyskim pozwala przywódcy na nawiązywanie kontaktów opartych na współpracy. Przywódca stara się nawiązywać i podtrzymywać dobre relacje społeczne. Jest wrażliwy na sprawy innych i troszczy się o ich dobrobyt.

Teoria cech proponuje więc portret przywódcy, ale nie bierze pod uwagę kontekstu. W rzeczywistości niektóre osoby mogą posiadać cechy, które czynią z nich przywódców w jednych sytuacjach, a w innych nie. Z kolei teoria zachowań uwzględnia zachowanie przywódców w zależności od tego, w jaki sposób delegują oni władzę – czy są raczej przywódcami demokratycznymi, czy autokratycznymi. Jeżeli teoria zachowań okaże się prawdziwa, to może to oznaczać, że przywództwa można się nauczyć. Zwolennikami tej teorii są autorzy siatki kierowniczej R. Blake i J.S. Mouton.

F.E. Fiedler w swoim modelu przywództwa odwołuje się do teorii sytuacji, która zakłada, że zachowanie przywódcze różni się w zależności od sytuacji. Każdy styl kierowania może bardziej lub mniej pasować

[32] J. Jaurne, *La loi et la liberté, les origines philosophiques du libéralisme*, Fayard, Paris 2000, s. 270.

[33] L.Y. Abramson, M.E.P. Seligman, J.D. Teasdale, *Learned Helplessness in Humans : Critique and Reformulation*, Journal of Abnormal Psychology 1978, vol. 87, s. 49–74.

do danej sytuacji. O ile stylu kierowania nie jesteśmy w stanie zmienić, o tyle można zmienić menedżera nieodpowiedniego do danego zadania i sytuacji. Odpowiedź na wcześniej postawione pytanie czy przywództwa można się nauczyć nie jest zatem jednoznaczna. Można jednakowoż zauważyć, iż przywództwo powinno się opierać na wykonywaniu zadania przy jednoczesnym budowaniu i utrzymywaniu spójnego zespołu oraz doskonaleniu podwładnych. Ponad to, należy zwrócić uwagę na czynniki, które wpływają na skuteczność przywództwa, czyli: osobowość, doświadczenia i oczekiwania przywódcy; oczekiwania i zachowania pracowników; cechy, oczekiwania i zachowania pracowników; charakter zadania oraz kulturę i zasady postępowania organizacji.

Tabela 3. Rola i efekty pracy menedżera i lidera

Rola menedżera orientacja na teraźniejszość i struktury	Rola lidera orientacja na przyszłość i ludzi
– planowanie – organizowanie – kontrolowanie – kierowanie pracownikami – rozwiązywanie problemów – sprawozdawczość	– formułowanie wizji – formułowanie strategii – umiejętne łączenie ludzi i zadań – motywowanie – inspirowanie – dawanie przykładu
Efekty pracy menedżera	Efekty pracy lidera
– stabilność – porządek – przewidywalność – utrzymanie obecnego stanu	– zmiana – burzenie reguł gry – innowacyjność – nowe kierunki działań

Źródło: R.L. Hughes, R.C. Ginnett, G.J. Curphy, *Leadership: Enhancing the Lessons of Experience,* 4 ed., McGraw-Hill Irwin, New York 2002, s. 387.

Warto również zastanowić się czy pojęcia menedżer i lider są synonimami, wzajemnie się uzupełniają bądź też znajdują się w opozycji? Literatura przedmiotu szczególnie w kontekście tzw. efektywnego przywództwa stosuje wymienione powyżej pojęcia zamiennie. Zasadniczo każda organizacja potrzebuje zarówno zarządzania jak i przywództwa. W zależności od proporcji w jakiej one występują, różne będą też efekty. Menedżer może być do pewnego stopnia przywódcą, a przywód-

ca powinien wykorzystywać sposoby działania charakterystyczne dla menedżerów.

Natomiast definicje przywództwa i zarządzania w ujęciu J.P. Kottera[34] odwołują nas do przywództwa transformacyjnego. Odróżnia on przywództwo od zarządzania podkreślając istotne różnice w sposobie działania menedżera i przywódcy.

Działania menedżera:

a) działa w obszarze podstawowych funkcji zarządzania, posługuje się naukowymi technikami i instrumentami realizacji tych funkcji; plany menedżera nie muszą zawierać wizji;
b) struktura formalna, w obrębie której działa menedżer, może się znacznie różnić od sieci stosunków współpracy, której potrzebuje aby wykonywać zadania;
c) nie musi być akceptowany przez pracowników.

Tymczasem działania przywódcy to:

a) tworzenie wizji i strategii uwzględniających prawomocne interesy różnych grup wewnątrz i na zewnątrz organizacji;
b) budowanie sieci realizacyjnej, która obejmuje kluczowych menedżerów, pracowników, współpracowników, osoby i instytucje zewnętrzne;
c) bycie akceptowanym przez większość lub wszystkich podwładnych, darzonym szacunkiem i zaufaniem.

W konsekwencji zarządzanie ma charakter bardziej formalny, naukowy i uniwersalny. Przywództwo zaś opiera się na wizji przyszłości uwzględniającej prawomocne, długoterminowe interesy różnych grup wewnątrz i na zewnątrz organizacji, tworzeniu strategii, która pozwoli wprowadzić w życie ową wizję oraz zdolności wywierania wpływu.

Podsumowując, należy pamiętać, że współcześni menedżerowie powinni łączyć w ramach efektywności zarządzanie i przywództwo.[35] Wśród cech, jakimi muszą się odznaczać należałoby wymienić: pewność siebie, charyzmę, uczciwość, inspirację, wiarygodność. Odpowiadając na nowe wyzwania powinni posiadać wizję, odwagę i pokorę, co pozwoli im stale uczyć się, osiągać lepsze wyniki, stawać się menedżerami zmia-

[34] J.P. Kotter, *The Leadership Factor,* Free Press, New York 1988, ss. 21–26.

[35] J.P. Kotter, *The Leadership Factor,* op.cit., s. 22.

ny. Ci menedżerowie – przywódcy, którzy zrozumieją i zaakceptują potrzebę stałego doskonalenia swojego warsztatu, którzy będą dostrzegali pojawiające się tendencje, którzy będą analizowali popełnione błędy, będą w stanie wywrzeć trwały wpływ na nową rzeczywistość. Albowiem, taki menedżer akceptuje zmiany, chce je wdrażać i posiada wiedzę oraz umiejętności konieczne do kształtowania kultury organizacyjnej. To czego wymaga współczesny świat od menedżerów, to zdolność do analizowania i zmieniania kulturowych założeń; siły niezbędnej do kierowania swoją i innych obawą, tak aby każda zmiana stawała się nowym stylem życia; wysokiej motywacji, która pozwoli znieść obawę przed doskonaleniem swoich kompetencji i wprowadzaniem zmian oraz dalekowzrocznego spojrzenia w przyszłość.

Rozważania te mogą wydawać się szczególnie interesujące w kontekście artykułu, jaki ukazał się w Dzienniku „Polska – Europa – Świat" w dn. 30 marca 2009r. zatytułowanego „Polski szef nie dzieli się sukcesem". Wspomniany artykuł przedstawia wyniki najnowszych badań na temat menedżerów w Polsce i na świecie. Wyniki badania kultury przywództwa przeprowadzonego w ramach programu „*Talent Club*", w którym wzięło udział tysiąc menedżerów potwierdzają odczucia wielu szeregowych pracowników: szefowie niechętnie dzielą się z podwładnymi sukcesami, ale nie mają oporów przed tym, by obarczać ich winą za porażki, mimo że tak sukcesy, jak i porażki są efektem współpracy całego zespołu. W świetle badań polscy menedżerowie są również indywidualistami. Oznacza to, iż cenią sobie przede wszystkim poczucie niezależności od firmy, wykazują chęć podejmowania wyzwań i dużą inicjatywę. Okazuje się również, że polscy menedżerowie sami sobie wyznaczają zadania i robią wszystko, by im sprostać. Poza tym zazwyczaj uwielbiają swoją pracę. Typowy menedżer nie boi się ryzyka, a wręcz żyje w myśl maksymy: „*ryzyko jest częścią życia*". Jednak, jak pokazują badania za swoją postawę płaci dość wysoką cenę – w Polsce poziom stresu wśród menedżerów jest na jednym z najwyższych poziomów w Europie. Zdecydowanie wyższy niż w Niemczech, Wielkiej Brytanii czy Finlandii. Wyniki badań dotyczą menedżerów urodzonych w latach 70. i 80. zostały przedstawione w tabelach 4 i 5.

Tabela 4. Kraje, w których dominują menedżerowie krzykliwi i pełni entuzjazmu

Kraje	Typy menedżerów			
	Pewny siebie, agresywny	Krzykliwy, pełen entuzja-zmu	Spokojny, nielubiący zmian	Zdyscyplino-wany, ostrożny
Szwecja	2	**52**	36	11
Niemcy	7	**47**	18	27
Francja	13	**36**	31	20
Hiszpania	7	**36**	35	32
Wlk. Brytania	17	**31**	27	25

Tabela 5. Kraje, w których dominują menedżerowie spokojni i nielubiący zmian

Kraje	Typy menedżerów			
	Pewny siebie, agresywny	Krzykliwy, pełen entuzja-zmu	Spokojny, nielubiący zmian	Zdyscyplino-wany, ostrożny
Norwegia	3	31	**50**	17
Dania	10	29	**43**	19
Finlandia	9	36	**40**	16
Holandia	11	29	**38**	22
Polska	*19*	*23*	**37**	*21*

Źródło: M. Janczewska, *Polski szef nie lubi dzielić się sukcesem,* Dziennik „Polska – Europa – Świat" 30 marzec 2009, s. 11.

Literatura

Abramson L.Y., Seligman M.E.P., Teasdale J.D., *Learned Helplessness in Humans : Critique and Reformulation,* Journal of Abnormal Psychology 1978, vol. 87, s. 49–74.

Adorno T.W., E. Frenkel-Brunswik, D.J. Levinson, R.N. Sanford, *The Authoritarian Personality,* Harper & Row, New York 1950.

Anderson C.R., *"Locus of control, coping behaviors, and performance in a stress setting: A longitudinal study",* Jurnal of Applied Psychology, vol. 62, nr 4, 1977, ss. 446–451.

Bandura A. (dir.), *Self-efficacy in Changing Societies,* Cambridge University Press, New York 1997.

Bandura A., *"Self-efficacy : Toward a unifying theory of behavioral change",* Psychological Review, vol. 84, 1977, pp. 191–215.

Berson Y., Shamir B., Avolio B.J., Popper M., *"The relationship between vision strength, leadership style, and context",* Leadership Quarterly, vol. 12, no 1, 2001, pp. 53–73.

Boal K.B., R. Hooijberg, *Strategic Leadership Research : Moving on,* Leadership Quarterly, vol. 11, no 4, 2001, pp. 515–549.

Collins J., *Level 5 Leadership: The Triumph of Humility and Fierce Resolve,* Harvard Business Review 2001, vol. 79, no 1, pp. 67–76.

Conger J.A., "*Charismatic Theory",* [w:] G.R. Goethals, G.J. Sorenson, J.M. Burns (dir.), *Encyclopedia of Leadership,* vol.1, Sage, Thousand Oaks 2004.

Dusiński A., *Dzieło umysłów i serc. Jak strategia firmy wpływa na kulturę organizacyjną – studium przypadku,* Personel, 1–15 lutego 2002.

Hartog D.N., House R.J., Hanges P.J., Ruiz-Quintanilla S.A., Dorfman P.W., *Culture Specific and Cross-culturally Generalizable Implicit Leadership Theories: Are Attributes of Charismatic/Transformational Leadership Universally Endorsed?,* Leadership Quarterly 1999, vol. 10, no 2, pp. 219–256.

Hofstede G.H., *Cultures and Organizations: Software of the Mino,* McGraw-Hill 1991, London.

Howell J.M., Avolio B.J., "*Transformational leadership, transactional leadership, locus of control, and support for innovation: Key predictors of consolidated-business-unit performance",* Journal of Applied Psychology, vol. 78, nr 6, 1993, ss. 891–902.

Jago A.G., "*Leadership : Perspectives in theory and research",* Management Science, vol. 28, no 3, 1982, pp. 315–336.

Jaurne J., *La loi et la liberté, les origines philosophiques du libéralisme,* Fayard, Paris 2000.

Jedliński K. i in., *Trening interpersonalny,* Wydawnictwo Intra, Warszawa 1997.

Judge T.A., Bono J.E., Ilies R., Gerhardt M.W., *"Personality and leadership: A qualitative review",* Journal of Applied Psychology, vol. 87, no 4, 2002, pp. 765–780.

Kamiński R., *Kultura organizacyjna a sprawność organizacji",* Ekonomika i Organizacja Przedsiębiorstwa, wrzesień 2000, [w:] Ł. Sułkowski, *Kulturowa zmienność organizacji,* Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2002.

Kotter J.P., *The Leadership Factor,* Free Press, New York 1988.

Kuhnert K.W., Lewis P., "*Transactional and transformational leadership: A constructive/ developmental analysis",* Academy of Management Review 1987, vol. 12, no 4, pp. 648–657.

Lefcourt H.M., "*Internal-external control of reinforcement : A review"* Psychological Bulletin, vol. 65, 1966, s. 206–220.

Listwan T. (red.), *Zarządzanie kadrami,* C.H. Beck, Warszawa 2002.

Miller D., Kets De Vries M.F.R., Toulouse J.M., "*Top executive locus of control and its relationship to strategy-making, structure, and environment",* Academy of Management Journal, vol. 25, no 2, 1982, pp. 237–253.

Miller D., Toulouse J.M., "*Strategy, structure, CEO personality and performance in small firms",* American Journal of Small Business, vol. 10, no 3, 1986, pp. 47–62.

Mumford M.D., Strange J.M., "*Vision and mental models : The case of charismatic and ideological leadership",* [w:] B.J. Avolio, F.J. Yammarino (dir.), *Transformational and Charismatic Leadership: The Road Ahead,* Elsevier Science, New York 2002.

Nadler D., M. Tushman, *Beyond the Charismatic Leader: Leadership and Organizational Change,* California Management Review 1990, vol. 32, no 2, pp. 77–97.

Peterson C., A.J. Stunkard, *"Cognates of personal control : Locus of control, self-efficacy, and explanatory style",* Applied and Preventive Psychology, vol. 1, 1992, pp. 111–117

Phares E.J., *Locus of Control in Personality,* General Learning Press, Morristown 1976.

Pierścionek Z., *Strategie konkurencji i rozwoju przedsiębiorstwa,* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Riggio R.E., *„Charisma",* w G.R. Goethals, G.J. Sorenson, J.M. Burns (dir.), *Encyclopedia of Leadership,* vol. 1, Sage, Thousand Oaks 2004.

Rotter J.B., *"Generalized expectancies for internal versus external control of reinforcement", Psychological Monographs: General and Applied,* The American Psychological Association, vol. 80, no 1, 1966, pp. 1–28.

Scheier M.F, Carver C.S., *"Optimism, coping, and health: Assessement and implications of generalized outcome expectancies",* Health Psychology, vol. 4, 1985, pp. 219–247.

Schein E.H., *Organizational culture and leadership. A dynamic view,* Jossey-Bass Pub., San Francisco, 1985.

Senge P.M., *Piąta dyscyplina,* PWE, Warszawa 1998.

Sułkowski Ł., *Czy możliwe jest kształtowanie kultury organizacyjnej?*, Organizacja i Kierowanie 2001, nr 4 (106).

Sułkowski Ł., *Kulturowa zmienność organizacji,* PWE, Warszawa 2002.

Zawadzka A.M., *Słowo uczy. Przykład pociąga. Przywództwo transformacyjne jako wyzwanie i szansa dla firm,* Personel, grudzień 1999.

Problems of leadership and new role of managers in intercultural organisations: overview of main issues

Abstract

The development of modern world of business makes the considerable number of enterprises work in the global dimension. The progressing processes of globalization are often hindered by cultural differences stemming from cultural heritage, traditions and psychological and sociological factors. In the face of multicultural phenomenon managers face the problems of managing the organization that are culturally differentiated. The enterprise takeovers, mergers, opening of new subsidiaries in remote parts of the world make the managers face new challenges. It does not concern merely economic, technological or logistic issues, yet, above all, managing people who often come from different cultures and thus have different values, norms, beliefs and customs.

Wybrane problemy historii stosunków międzynarodowych

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 325–352

Marian Orzechowski
SWSPiZ w Łodzi

Dyplomacja brytyjska wobec bolszewizmu i Rosji radzieckiej (1917–1920)

Polityczne, terytorialne, gospodarcze i kulturowe konsekwencje pierwszej wojny światowej oznaczały w dziejach Europy nieodwołalny koniec epoki nazwanej przez pokolenia powojenne *la belle époque*. Z odmętów wojen i rewolucji wyłaniały się kontury nowej Europy, zupełnie innej niż ta sprzed 1914 r. Rozpadły się cztery imperia: tureckie (osmańskie), rosyjskie, niemieckie i austro-węgierskie. Trzy z nich nigdy się nie już nie odrodziły. Udało się to jedynie Rosji. Pod rządami bolszewików znacznie poszerzyła ona strefę swych politycznych wpływów, tworząc tzw. imperium zewnętrzne – od Mongolskiej Republiki Ludowej Tuwy, Europy Środkowo-Wschodniej po Angolę i Mozambik w Afryce oraz Kubę w Ameryce Łacińskiej.

Rozpad wielonarodowościowych imperiów oznaczał gruntową zmianę mapy politycznej Europy i pojawienie się na niej kilkunastu nowych państw: Islandii, Irlandii, Albanii, Austrii, Czechosłowacji, Estonii, Finlandii, Jugosławii, Litwy, Łotwy, Polski, Węgier. Skłócone z sąsiadami, toczące nieustanne wojny dyplomatyczne i propagandowe o sporne terytoria i traktowanie mniejszości narodowych, szukały sojuszników i wpływowych protektorów wśród rywalizujących ze sobą mocarstw, a w konsekwencji „bałkanizowały" Europę i podkopywały powojenny ład pokojowy.

Rozstrzygnięcia pokojowe podzieliły Europę na zwycięzców i pokonanych, „zaspokojonych" i „niezaspokojonych" („pokrzywdzonych"). Do zwyciężonych i „pokrzywdzonych" należały Niemcy, ale i Węgry (na

mocy traktatu pokojowego z Trianon utraciły 70% swego terytorium, a 30% Węgrów znalazło się poza granicami kraju – w Rumunii, Jugosławii i na Słowacji). „Pokrzywdzona" czuła się Bułgaria. „Niezaspokojone" były państwa należące do grupy zwycięzców – Włochy i Japonia. Wszystkie, chociaż nie w tym samym czasie, znalazły się w „antywersalskim" froncie". Niemcy i Węgry zyskały sobie miano „państw irredentystycznych". Na „pokojowe" i „lojalne" oraz „irredentystyczne" dzielono także mniejszości narodowe: do tych ostatnich zaliczano przede wszystkim Niemców, Węgrów i Ukraińców w Polsce.

Źródłem największego jednak podziału kontynentu stała się rewolucja bolszewicka w Rosji i powstanie pierwszego państwa rządzącego przez partię komunistyczną. Rosyjska Federacyjna Republika Radziecka kwestionowała nie tylko system wersalski, Ligę Narodów, rolę Wielkiej Brytanii i Francji, ale kapitalizm jako taki, wszystkie jego fundamenty: prywatną własność, inicjatywę i przedsiębiorczość, gospodarkę rynkową i wolną konkurencję, demokrację parlamentarną, podział władz, prawa jednostki, religię i moralność.

„Widmo komunizmu", krążące po Europie, jak pisali w 1848 r. autorzy Manifestu Komunistycznego, w wyniku rewolucji bolszewickiej przybrało materialny kształt. Do „podboju" Rosji przez bolszewików było jedynie perspektywą, która pozwalała przewidywać, że „lud" – rozumiany jako masa w dużej mierze niewykształconych, prostych ludzi – powstanie w jakiś żywiołowy sposób, zniszczy i skonfiskuje własność, w mniejszym czy większym stopniu dokona jej redystrybucji, wynosząc do władzy osoby, które będą rządzić bez szacunku dla talentów i inicjatywy. I zniszczą to, co uważano za wartościowe w tradycji danego kraju, w tym oczywiście jego tradycje religijne"[1].

Po ukonstytuowaniu bolszewików w państwo komunistyczne w dziejach Europy i świata rozpoczęło się „komunistyczne interludium", trwające aż do 1991 r., tworzące, mimo wszystkie meandry polityki Związku Radzieckiego i „bloku państw socjalistycznych" nie tylko wyzwanie dla cywilizacji europejskiej i śmiertelne jej zagrożenie. Już nie „widmo komunizmu", ale realne „niebezpieczeństwo komunistyczne" krążyło po

[1] Wallerstein I., *Koniec świat jaki znamy*, Warszawa 2004, s. 33–34.

Europie, a następnie po wszystkich kontynentach, wisząc nad nimi jak przysłowiowy „miecz Damoklesa".

Zdestabilizowana, podzielona Europa była wielkim wyzwaniem dla polityki zagranicznej i dyplomacji Wielkiej Brytanii. „Równowaga sił", najlepiej odpowiadająca jej „wiecznym i niezmiennym interesom", legła w gruzach. Jej przywrócenie zdawało się być prawdziwą kwadraturą koła. Londyn nie miał na kontynencie ani prawdziwych przyjaciół, ani równorzędnych i lojalnych partnerów.

Formalnie sojusznikiem i partnerem była Francja. W rzeczywistości drogi Londynu i Paryża rozchodziły się w najważniejszych kwestiach polityki europejskiej: stosunku do Niemiec, bolszewickiej Rosji i Ligi Narodów.

Zadawnione konflikty francusko-pruskie (niemieckie), żywy ciągle we Francji duch rewanżu za klęskę i upokorzenie 1870 r., utratę Alzacji i Lotaryngii, okupację i gospodarcze zniszczenie znacznych obszarów Francji w czasie Wielkiej Wojny, dawały wyraźnie o sobie znać w powojennej polityce Paryża wobec pokonanych Niemiec. Sternicy francuskiej polityki zakładali nie bez racji, że zdobycie dominującej pozycji na kontynencie może się dokonać jedynie kosztem maksymalnego osłabienia Niemiec.

Francja nie tylko odzyskała Alzację i Lotaryngię, ale wymusiła zdemilitaryzowanie Nadrenii i jej okupację (na okres 5–15 lat), wyłączenie z obszaru Niemiec Zagłębia Saary jako terytorium powierniczego Ligi Narodów (gdy nie powiodły się zabiegi o przyłączenie go do Francji). Paryż popierał separatyzmy w południowo-niemieckich krajach związkowych – w Bawarii, Badenii i Wirtembergii, w 1871 r. niechętnych zjednoczeniu Niemiec pod przywództwem Prus.

W ostatniej fazie wojny i na konferencji pokojowej Francja jako jedyna optowała na rzecz przesunięcia polskiej granicy zachodniej na „linię Odry" i za odbudową Czechosłowacji w możliwie najszerszych granicach, aby mogła skutecznie przeciwstawić się rewizjonistycznym i rewanżystowskim dążeniom Niemiec, Austrii i Węgier.

Niemcy miały zapłacić („Allemagne payera" – „Niemcy zapłacą"!) za wszystkie straty i krzywdy przyczynione Francji, także i za to, że ogromne kontrybucje nałożone na Paryż po wojnie 1870 r. stały się źró-

dłem szybkiego uprzemysłowienia i rozwoju gospodarczego zjednoczonych Niemiec. W praktyce hasło „Niemcy zapłacą" oznaczało wysokie kontrybucje wojenne i rygorystyczne ich egzekwowanie.

W przeciwieństwie do Francji Wielka Brytania traktowała pokonane Niemcy jako potencjalną zaporę przeciwko bolszewizmowi, zwłaszcza gdy rozprawiły się one bezwzględnie z powstaniem „niemieckich bolszewików" (członków Związku Spartakusa w styczniu 1919 r.), a następnie zdławiły zbrojnie Bawarską Republikę Rad (kwiecień-maj 1919 r.), ale także jako potencjalny i pożądany czynnik równowagi politycznej w Europie. Wielka Brytania stanowczo przeciwstawiała się dążeniom Francji do ich nadmiernego osłabienia, mimo demagogicznych, skrajnie odwetowych i nacjonalistyczno-demagogicznych haseł w rodzaju „powiesić Kajzera", lansowanych przez konserwatystów w czasie pierwszej powojennej kampanii wyborczej (grudzień 1918 r.). Przychodziło to Londynowi tym łatwiej, że jego interesy zostały w pełni uwzględnione: flota niemiecka została wyeliminowana z mórz i oceanów i nie zagrażała już brytyjskiej supremacji; kolonie niemieckie w Afryce i Azji zostały zlikwidowane.

Jeszcze przed podpisaniem zawieszenia broni (11 XI 1918 r.) W. Churchill, ówczesny minister wojny i lotnictwa, wypowiedział na posiedzeniu gabinetu znamienne słowa: „jest ważne, żebyśmy się nie starali zniszczyć jedynej siły policyjnej, jaka jest zdolna do utrzymania porządku w Niemczech. Być może będziemy musieli odbudować armię niemiecką, gdyż jest ważne, aby Niemcy stanęły znowu na własnych nogach ze względu na groźbę rozszerzenia się bolszewizmu". Myśl tę powtórzył jeszcze wyraźniej na posiedzeniu gabinetu 10 I 1919 r. „Byłoby może słuszne, aby Niemcom dać znać, że gdyby byli gotowi zorganizować na wschodzie front przeciw zakusom bolszewizmu, rządy alianckie nie wysunęłyby sprzeciwów. Musimy się poważnie zastanowić, czy nie powinniśmy powziąć teraz decyzji o wzmocnieniu państw centralnych – jeśli to konieczne – celem powstrzymania zalewu bolszewizmu"[2].

[2] Kędzierski J.Z., *Dzieje Anglii 1485–1939*, t. II, Wrocław 1986. s. 461.

Pod koniec kwietnia 1919 r. Churchill deklarował publicznie, że udział Niemiec w walce z bolszewizmem „będzie pierwszym krokiem na drodze współpracy ze światem cywilizowanym" (Churchill parle. Le bolschevisme vu par un homme d'éstat anglais 1919–1941, b.m.w., około 1941 r.

Z wypowiedziami Churchilla całkowicie współbrzmiał tzw. memoriał z Fontainebleau, autorstwa Lloyd George'a (29 III 1919 r.): Niemcom nie należy narzucać zbyt surowych warunków pokoju, gdyż mogą się one stać zarzewiem nowej wojny – niemieckiego rewanżyzmu i chęci zemsty na zwycięzcach. Można Niemcy pozbawić kolonii, drastycznie ograniczyć ich armię i flotę, ale trzeba ich potraktować sprawiedliwie. Inaczej, zdesperowani, w poczuciu krzywdy im wyrządzonej, zwrócą się „w stronę bolszewizmu" i oddadzą „na usługi rewolucyjnych fanatyków" swoje środki, rozum, niezwykłe zdolności organizacyjne[3].

Wyzwania określały cele, charakter i metody brytyjskiej polityki i dyplomacji między dwoma wojnami światowymi. Cele miały charakter strategiczny i egzystencjonalny, a ich realizacja rozstrzygała o losach imperium brytyjskiego. Po pierwsze, należało przywrócić równowagę sił na kontynencie, po drugie – powstrzymać bolszewizm u wrót do zachodniej Europy i do żywotnych ośrodków imperium brytyjskiego - Bliskiego Wschodu i Indii, po trzecie wreszcie – nie dopuścić Rosji radzieckiej, gdy nie udało się jej zadusić, do „wielkiej polityki" europejskiej, do współdecydowania o losach Europy.

Wyzwania stojące przed polityką zagraniczną i dyplomacją Wielkiej Brytanii były trudniejsze i rozleglejsze niż kiedykolwiek w jej dziejach. Czy dyplomacja brytyjska była do nich przygotowana, czy była w stanie im sprostać? Odpowiedź nie może być jednoznaczna.

Siłą dyplomacji brytyjskiej była jej ciągłość historyczna oraz wielowiekowe doświadczenie, gromadzone i kumulowane poprzez kolejnych polityków i mężów stanu, kierujących polityką zagraniczną najpierw Anglii, następnie Wielkiej Brytanii (od 1702 r.) a wreszcie najrozleglejszego w ówczesnym świecie imperium kolonialnego.

Istotną cechą dyplomacji brytyjskiej i źródłem jej skuteczności była organiczna więź ze służbami wywiadowczymi (a następnie także militarnymi), datująca się od schyłku XVI wieku.

W ostatnich dziesięcioleciach XIX w. struktury wywiadowcze w przedstawicielstwach dyplomatycznych odgrywały coraz większą rolę. Centrala

[3] W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych 1815–1945*, Warszawa 1996, s. 323.

dyplomacji brytyjskiej (Foreign Office) była silnie i organicznie powiązana ze strukturami służb specjalnych (słynne MI-5 i MI-6), nad którymi formalnie sprawowała kontrolę. Świadczyły one klasycznej dyplomacji nieocenione usługi, zwłaszcza w czasie pierwszej wojny światowej, w zbuntowanej Irlandii, w podminowanych Indiach i w bolszewickiej Rosji. Ścisłe powiązanie ze służbami specjalnymi dawało dyplomacji brytyjskiej kilka niezaprzeczalnych atutów: doskonałą z reguły orientację w sytuacji, większe szanse przewidywania biegu wydarzeń i oddziaływania na nie, sprawność decyzyjną, co przy ówczesnym stanie i możliwościach komunikacji między centralą a placówkami dyplomatycznymi było szczególnie cenne, gdyż pozwalało na pełniejsze spożytkowanie szybko przemijających szans i okazji. Względnie duża elastyczność i samodzielność decyzyjna okazywały się szczególnie cenne w sytuacji gwałtownej zmiany sytuacji, układu sił w skali kontynentu czy jednego państwa. Tak było m.in. w okresie obalenia caratu w Rosji i rewolucji bolszewickiej.

Dyplomacja brytyjska, inaczej niż dyplomacja Francji, Rosji, Stanów Zjednoczonych, była prawie zawsze pragmatyczna, wolna od krępującego swobodę ruchów, wybór celów, metod i instrumentów gorsetu ideologicznego. Jej siła (ale i słabość równocześnie wynikała także z samej istoty brytyjskiego systemu politycznego, zakładającego zmienność ekip rządzących oraz istnienia i prawa opozycji parlamentarnej i pozaparlamentarnej. Zmienność ekip rządzących, przez parę wieków polegająca na udziale w rządach dwóch wielkich ugrupowań ideowo-politycznych (torysów-konserwatorów i wighów-liberałów), a od 1924 r. trzech (laborzystów-socjaldemokratów), oznaczała w sferze polityki zagranicznej i dyplomacji ścieranie się i rywalizację odmiennych wizji i koncepcji, a przy wspólnie akceptowanych celach – odmienność strategii realizacji, sposobów i instrumentów.

Do pierwszego zetknięcia i konfrontacji dyplomacji brytyjskiej z bolszewicką Rosją doszło w niezwykle trudnych dla Wielkiej Brytanii okolicznościach wewnętrznych i zewnętrznych. Los wojny nie był jeszcze przesądzony i do zwycięstwa Ententy było daleko. W społeczeństwie brytyjskim mnożyły się symptomy zmęczenia wojną i narastało pragnienie pokoju „jak najszybciej". Radykalizowały się społecznie i politycznie

znaczne odłamy klasy robotniczej, co odzwierciedlało się w postawie związków zawodowych. Aktywizowały działalność radykalne, marginalne, ale niezmiernie ruchliwe partie polityczne, jak np. istniejąca od 1903 r. Socjalistyczna Partia Pracy (Socialist Labour Party), czy powstała w 1911 r., doktrynerska i „misjonarska" Brytyjska Partia Socjalistyczna (British Socialist Party). Pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych w Rosji i powstającej tam sieci rad delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich (czyli „sowietów") w wielu fabrykach brytyjskich zrodziła się instytucja tzw. shop-stewardów („starostów fabrycznych"), swoistych brytyjskich „sowietów". Rewolucyjną propagandę uprawiały (zwłaszcza w Walii) komórki Robotników Przemysłowych Świata (Industrial Workers of the World), organizacji reprezentującej rewolucyjny syndykalizm, założonej w 1905 r. w USA przez Brytyjczyka W.D. Howarda.

Płynące ze zrewoltowanej Rosji hasła pokoju „bez aneksji i kontrybucji", samostanowienia podbitych narodów, padały na podatny grunt również w Wielkiej Brytanii. W maju 1917 roku, podczas dyskusji w Izbie Gmin 32 posłów opowiedziało się za pokojem drogą rokowań i układów przeciwko wojnie „aż do zwycięskiego końca". Rozczarowane postawą Izby Gmin, w tym również posłów Labour Party, partie radykalnej lewicy – Niezależna Partia Pracy (Independent Labour Party, istniejąca od 1893 r.) oraz marksistowska, komunizująca i „bolszewizująca" Brytyjska Partia Socjalistyczna, powołały Zjednoczoną Radę Socjalistyczną (United Socialist Council). Zainicjowała ona kampanię propagandowo-mityngową. Jej hasłem przewodnim było najszybsze zawarcie pokoju i uznanie przemian zachodzących w Rosji. Jej organizatorzy apelowali do robotników i powracających z frontów żołnierzy, aby wzorem bolszewików tworzyli rady robotniczo-żołnierskie. Domagali się też wysłania do ogarniętej rewolucją Rosji delegacji robotników, aby zapoznała się na miejscu z sytuacją, przedstawianą w prasie konserwatywnej i liberalnej w najczarniejszych barwach. Do wysłania delegacji nie doszło, gdyż władze wpływowego związku zawodowego marynarzy postawiły stanowcze veto i zagroziły strajkiem załogi statku, którym delegacja miałaby się udać do Rosji. Uprzedzając zresztą lewicę, już w maju 1917 r. rząd wysłał do Rosji A. Hendersona, wybitnego działacza związków zawodowych i jednego z liderów Labour Party. Wrócił do Londynu z przeświadczeniem (i propozycjami), że utrzymanie Rosji w sojuszu wojen-

nym z mocarstwami zachodnimi wymaga poważnego rozważenia programu pokojowego jej rządu oraz udziału Labour Party w przygotowanym przez II Międzynarodówkę kongresie partii socjalistycznych w Sztokholmie. Jednakże pod presją Paryża (obawiającego się, że spotkanie socjalistów francuskich z socjalistami niemieckimi „rozpęta we Francji falę pacyfizmu nie do powstrzymania"), Lloyd George odmówił wydania paszportów delegacji brytyjskiej.

Za natychmiastowym pokojem „bez akcesji i kontrybucji" agitowała przebywająca w Londynie grupka rosyjskich emigrantów rewolucjonistów. Był wśród nich m.in.. G.W. Cziczerin, późniejszy komisarz spraw zagranicznych Rosyjskiej Federacji Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (a następnie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich). Latem 1917 r. władze brytyjskie uwięziły go pod zarzutem „antybrytyjskiej działalności" wyrażającej się w „propagowaniu pacyfizmu". Los Cziczerina stał się prawdopodobnie pierwszym zderzeniem dyplomacji brytyjskiej z rodzącą się dopiero dyplomacją bolszewicką[4].

Przewrót bolszewicki w Piotrogradzie (7 XI 1917 r.) przeszedł w Londynie bez większego echa. Mało kto zdawał sobie sprawę z jego prawdziwego charakteru i międzynarodowych konsekwencji. Szokiem dla brytyjskich elit stał się dopiero separatystyczny pokój brzeski – najpierw zawieszenie broni z Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarią i Turcją, a następnie traktat pokojowy (3 III 1918 r.).

Nie zdając sobie jeszcze w pełni sprawy z charakteru i celów przewrotu w Rosji, rząd brytyjski nie rezygnował z prób nakłonienia bolszewików do udziału w wojnie. Kanałami dyplomatycznymi szły do Piotrogradu sugestie, że gdyby rząd Lenina (Rada Komisarzy Ludowych) zechciał wojnę kontynuować, wówczas rząd brytyjski byłby skłonny wysłać do Rosji „reprezentantów państw alianckich, osoby na tyle ważne, by udało im się doprowadzić do stabilizacji młodego rządu bolszewików i porozumienia z innymi klasami społeczeństwa rosyjskiego"[5]. W Londynie mamiono się jeszcze złudzeniami, że bolszewików uda się wprowadzić na drogę demokracji parlamentarnej.

[4] S. Zarnickij, L. Trofimow, T*ak naczinałsja Narkomindieł*, Moskwa 1984, s. 45–46.

[5] M. Gilbert, *Churchill. Biografia*, t. 1, Poznań 1997, s. 405.

Po nieudanych – i z góry zresztą skazanych na niepowodzenie – próbach skłonienia rządu bolszewickiego do udziału w wojnie, powstał w sztabach Ententy plan wysłania korpusu ekspedycyjnego na Syberię. Opowiadali się za nim Francuzi i Brytyjczycy, wskazując na niebezpieczeństwo opanowania północnych terytoriów Rosji przez Japonię, urastającą do roli potęgi gospodarczej i militarnej, groźnego konkurenta Wielkiej Brytanii i USA . Przeciwko był prezydent USA, W. Wilson. Jego administracja nie uznawała rządu bolszewików, ale nie godziła się na bezpośrednią, militarną interwencję, głównie ze względów propagandowych: interwencja byłaby zaprzeczeniem programu pokojowego Wilsona („14 punktów Wilsona"), proklamującego m.in. prawo narodów do samostanowienia i wyboru formy rządów.

Po długich dyskusjach między zwolennikami i przeciwnikami interwencji, przywódcy Ententy zdecydowali się na militarną obecność na obszarach byłego imperium carów. Głównym motywem ich decyzji były zamiary stworzenia nowego frontu walki przeciwko Niemcom i Turcji oraz obawy przed opanowaniem przez ich siły zbrojne strategicznie i gospodarczo ważnych obszarów Rosji. Pierwsze oddziały ekspedycyjne wylądowały w Murmańsku opanowanym przez bolszewików 6 marca 1918 r. Murmańsk, leżący nad Zatoką Kolską, był nie tylko ważnym strategicznie portem, ale i węzłem komunikacyjnym[6]. Pierwszy rzut wojsk, liczący 4,5 tys. wzrósł następnie do ponad 13 tysięcy, dowodzonych przez brytyjskiego generała F.C. Pole. We wszystkich podręcznikach historii, w encyklopediach i leksykonach, ukazujących się w państwach bloku radzieckiego, desant w Murmańsku przedstawiony jest jako „początek interwencji imperialistycznych" w Rosji bolszewickiej. W rzeczy samej prawda jest nieco inna.

Wojska alianckie wylądowały za zgodą miejscowej bolszewickiej Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich, zaakceptowaną i potwierdzoną przez L. Trockiego, komisarza do spraw wojennych w Radzie Komisarzy Ludowych. Witano je jako sojuszników w walce przeciwko Niemcom. Dopiero później, gdy w Murmańsku i Archangielsku obalono władzę bolszewików, w Moskwie zaczęto mówić i pisać

[6] K. Michałek, *Amerykańska krucjata w obronie wolności Europy w latach 1917–1918*, w: Historia. Stosunki międzynarodowe. Amerykanistyka, Warszawa 2001, s. 396–397.

o „zdradzie" przewodniczącego Rady murmańskiej (o wiele lat później także o „zdradzie" Trockiego[7]). Od przełomu lipca-sierpnia 1918 r. oddziały Korpusu Ekspedycyjnego na Północy Rosji toczyły walki z oddziałami Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej, wspomagając siły zbrojne „białych"[8].

Miesiąc po desancie w Murmańsku oddziały alianckie Korpusu Interwencyjnego (Brytyjczycy i Japończycy) wysadziły się we Władywostoku zajętym przez „białych". Cztery miesiące później przybyły tam jednostki amerykańskie.

Oddziały alianckie (w sumie około 9 tys.) pod dowództwem generała W.S. Gravesa, przebywały na Dalekim Wschodzie i na Syberii do kwietnia 1920 r. Nie prowadziły jednak działań przeciwko bolszewikom. Strzegły kolei transsyberyjskiej, która umożliwiała zaopatrzenie armii Kołczaka. Po jej rozbiciu sens przebywania alianckich formacji zbrojnych na Dalekim Wschodzie i na Syberii przestał istnieć. Na początku kwietnia 1920 r. oddziały zaczęły się ewakuować. Ich straty wynosiły 35 zabitych i 52 rannych.

Niezależnie od alianckiego Korpusu Interwencyjnego na Dalekim Wschodzie operował japoński Korpus Ekspedycyjny, realizujący własny cel: opanowanie bogactw naturalnych Dalekiego Wschodu i Syberii, utworzenie niezależnego od Moskwy państwa pod protektoratem Tokio[9]. Sojuszniczy charakter miała początkowo obecność floty brytyjskiej na Bałtyku, w rejonie Zatoki Fińskiej (Botnickiej). Po zakończeniu wojny jej obecność nabrała wyraźnie znamion wspomagania „białych" w walce z bolszewikami[10].

---

[7] *Historia dyplomacji 1915–1939*, t. III, Warszawa 1973.

[8] Po tym jak oddziałom „białych" na Północy nie udało się połączyć z silami admirała A. Kołczaka, operującymi na Syberii i Uralu, wojska Korpusu Ekspedycyjnego zaczęły się wycofywać (od maja 1919 r.). W czasie walki z Armią Czerwoną Korpus stracił 139 zabitych i rannych.

[9] W. Materski, *Bolszewicy i samuraje. Walka dyplomatyczna i zbrojna o rosyjski Daleki Wschód 1917–1925,* Warszawa 1990.

[10] Latem 1919 r. na akwenach bałtyckich wokół Rosji znajdowało się w sumie 235 okrętów wojennych państw Ententy. Ich głównym zadaniem była blokada floty bolszewickiej zgrupowanej w porcie kronsztadzkim oraz logistyczne wsparcie „białej" armii generała Judenicza operującej w rejonie Piotrogrodu. Najbardziej spektakularną akcję

Metamorfozie ulegała działalność wywiadu brytyjskiego w Rosji. Skierowana początkowo przeciwko Niemcom i ich sojusznikom, po przewrocie bolszewickim nabrała charakteru antybolszewickiego. Jego główna baza znajdowała się w Finlandii na pograniczu z Rosją. Grupa agentów brytyjskich, ulokowana w przedstawicielstwach dyplomatycznych i konsularnych, działała w Piotrogrodzie. Najsłynniejszą postacią wywiadu brytyjskiego w bolszewickiej Rosji był Bruce Lockhart – agent dyplomatyczny i as wywiadu, niezwykle ruchliwy organizator „bloku świętej wojny" przeciwko bolszewikom, spisków i zamachów, marzący o „wielkim puczu", który zmiótłby bolszewików z ziemi raz na zawsze[11].

Zupełnie inny charakter, niewiele mający wspólnego z „interwencją", miała epopeja Korpusu Czechosłowackiego. Utworzony w 1917 r. (na mocy porozumienia Rządu Tymczasowego A. Kiereńskiego z emigracyjną Czechosłowacką Radą Narodową) w składzie 2 dywizji (70–80 tys. jeńców armii austro-węgierskiej i ochotników z kolonii czeskich na Wołyniu, Korpus walczył z Niemcami na Ukrainie po stronie rosyjskiej. Po przewrocie bolszewickim odmówił podporządkowania się nowym władzom i udziału w walce z Niemcami oraz przeciwstawił się próbom rozbrojenia. W ten sposób rozpoczął się „bunty białych Czechosłowaków". Korpus z bojami przedzierał się przez ogarniętą rewolucją Rosję i pod koniec czerwca 1918 r. dotarł do Władywostoku, skąd w późniejszym czasie ewakuował się do Europy.

Odrębnym zagadnieniem była także obecność brytyjska na Zakaukaziu, bez większych podstaw zaliczana przez oficjalną historiografię i propagandę radziecką do łańcucha „interwencji państw imperialistycznych". Zakaukazie, azjatycki „kocioł bałkański", obszar zainteresowań i penetracji (głównie ze względu na znaczenie geostrategiczne i złoża

bojową flota interwencyjna przeprowadziła 17 VIII 1919 r. Niewielka flotylla brytyjskich przybrzeżnych łodzi motorowych przedarła się przez pola minowe do portu w Kronsztadzie i zatopiła okręt-bazę okrętów podwodnych „Pamiat Azowa", dwa pancerniki – „Pietropawłowsk" i „Andriej Pierwozwannyj", dwa krążowniki oraz dok. Flota aliancka poniosła również dotkliwe straty: do końca pobytu na akwenach bałtyckich utraciła m.in. lekki krążownik „Cassandra", dwa niszczyciele, jeden okręt podwodny. 61 jednostek pływających bolszewicy uszkodzili. Alianci stracili 200 zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

[11] R.H.B. Lockhart, Pamiętniki angielskiego szpiega, Warszawa 1934.

ropy naftowej) wielu państw (Wielkiej Brytanii, Turcji, Niemiec), znalazło się w polu widzenia Londynu już wiosną 1918 r. Dla Wielkiej Brytanii Zakaukazie było dalekim, ale ważnym przedpolem Indii, potencjalną bazą wypadową bolszewizmu przeciwko imperium brytyjskiemu.

Z bazy wywiadu brytyjskiego w Persji (m.in. w porcie Enzeli) agenci przenikali do Azerbejdżanu, Armenii i Gruzji, organizowali i wspierali spiski i powstania antybolszewickie. Dużym sukcesem dyplomacji wywiadu brytyjskiego było zmontowanie rosyjsko-azersko-ormiańskiego bloku antybolszewickiego w Baku, pierwszej bolszewickiej twierdzy na Zakaukaziu, centrum proklamowanej na początku kwietnia 1918 r. tzw. Komuny Bakijskiej z własnym rządem – Radą Komisarzy Ludowych. 25 VII 1918 r. Komuna Bakijska została obalona. Kilka dni później wylądował w Baku brytyjski oddział ekspedycyjny, ale już we wrześniu musiał się ewakuować, gdy na miasto ruszyli sprzymierzeni z Niemcami Turcy.

Na całym Zakaukaziu Londyn wspierał politycznie, materialnie i militarnie lokalne partie i ugrupowania narodowe, niepodległościowe i antybolszewickie, rządzące w latach 1918–1921 w trzech niepodległych państwach zakaukaskich: Azerbejdżańskiej Republice Demokratycznej (maj 1918 – kwiecień 1920), Demokratycznej Republice Gruzińskiej (kwiecień 1918 – luty 1921) oraz Demokratycznej Republice Armenii (kwiecień 1918 – listopad 1920).

Najdłużej brytyjskie oddziały ekspedycyjne utrzymały się w Gruzji. Po zakończeniu wojny okręty brytyjskie, operujące na Morzu Czarnym, zajęły Batumi – główny port i stolicę historycznej Adżarii na pograniczu z Turcją. Batumi stało się ważnym ośrodkiem działań dyplomatycznych i wywiadowczych, siedzibą przedstawicielstw politycznych „białych" rządów i armii (przede wszystkim Denikina) oraz wywiadów (brytyjskiego, tureckiego, rosyjskiego). Nie bez racji współcześni nazwali Batumi „diabelskim miastem". Przez Batumi szły transporty broni i wyposażenia wojskowego dla walczących z bolszewikami „białych" armii i rządów. Po upadku Azerbejdżańskiej Republiki Demokratycznej

miasto straciło dla Brytyjczyków dotychczasowej znaczenie. W lipcu 1920 r. przekazali je władzom Gruzińskiej Republiki Demokratycznej[12].

Ewakuacja Batumi oznaczała praktycznie kres interwencji państw Ententy na obszarach byłego imperium carskiego, a zarazem załamanie się nadziei na zdławienie rewolucji bolszewickiej. W Londynie decyzja o opuszczeniu Batumi, ostatniego bastionu Zachodu, wywołała kontrowersje. Jej przeciwnicy argumentowali, że opuszczenie miasta otworzy bolszewikom drogę do Persji, pozwoli na obalenie przyjaznego Wielkiej Brytanii rządu i w konsekwencji jej zbolszewizowanie. „Naszą pozycję w Mezopotamii można będzie utrzymać tylko siłami znacznie większymi niż jesteśmy tam w stanie utrzymać". Osłabienie pozycji Wielkiej Brytanii w Persji będzie początkiem zmierzchu jej pozycji i roli na całym Bliskim Wschodzie[13].

Opis wydarzeń związanych z obecnością militarną państw Ententy (a przede wszystkim Wielkiej Brytanii) na obszarach byłego imperium rosyjskiego między 1917 a 1920 r. skłania do kilku uwag ogólniejszych, związanych z istotą obcej interwencji, jej charakterem i konsekwencjami.

Zjawisko obcej interwencji, rozumianej jako ingerencja jednego (lub grupy) państwa w sprawy wewnętrzne innego, istniało w stosunkach międzynarodowych, w polityce zagranicznej i dyplomacji „od zawsze". Interwencja przybierała na przestrzeni dziejów najróżniejsze formy: od interwencji zbrojnej (agresja, zbrojne wsparcie buntów i powstań), ekonomicznej (blokada ekonomiczna, bojkot handlu, konfrontacja mienia itd.), dyplomatycznej (obniżenie poziomu stosunków dyplomatycznych, ich ograniczenie, zawieszenie, zerwanie), dywersyjno-wywiadowczej. Dokonywana bez zgody, czy wręcz wbrew woli zainteresowanego państwa, uznawana jest w prawie międzynarodowym za działanie sprzeczne z zasadą suwerenności i równości państwa.

---

[12] B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Azerbejdżanu*, Warszawa 1987; B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Gruzji,* Wrocław 1987; W. Materski, *Georgia rediviva. Republika Gruzińska w stosunkach międzynarodowych 1918–1921*, Warszawa 1994; T. Świętochowski, *Azerbejdżan i Rosja*, Warszawa 1998; A. Rajewskij, *Anglijskaja interwencija i musawatskoje prawietielstwo. Iz istorii interwencji i kontriwolucji w Zakawakazie*, Baku 1927.

[13] Kędzierski, op. cit., s. 483–484.

Wypadnie zwrócić uwagę, że obecność militarna („interwencja") państw Ententy w Rosji miała zróżnicowany charakter. Był on nieco inny w czasie toczącej się jeszcze wojny światowej, a inny po jej zakończeniu. W okresie między rewolucją marcową 1917 r. a zakończeniem wojny działania wojsk Ententy w Rosji były fragmentem wojny z Niemcami i Turcją, wynikały ze wcześniejszych umów i zobowiązań, których nawet bolszewicy formalnie nie wypowiedzieli. Pierwszy desant wojsk Ententy dokonał się za zgodą władz lokalnych w Murmańsku, pełniącym rolę lokalnego rządu bolszewickiego na rosyjskiej Północy. Pobyt oddziałów ekspedycyjnych Ententy na Zakaukaziu wynikał ze zobowiązań dotyczących wojny z Niemcami i ich sojusznikami oraz z przyzwolenia (czy wręcz zaproszenia) rządów trzech niepodległych republik zakaukaskich, uznanych przez bolszewików i państwa zachodnie (w tym również Polskę), których niepodległość była zagrożona zarówno przez Turcję, jak i bolszewików.

Mówiąc o obecności oddziałów ekspedycyjnych Ententy na terytoriach byłego imperium carskiego, należy mieć na uwadze jeszcze jedną okoliczność: żaden z istniejących tam rządów nie był rządem legalnym w sensie prawa międzynarodowego, nie miał praktycznie żadnej legitymacji poza siłą militarną. Z punktu widzenia prawa i zwyczaju międzynarodowego nie był w stanie zawierać traktatów, podejmować wiążących zobowiązań, utrzymać normalnych stosunków dyplomatycznych itd. W tym sensie rząd Lenina miał taką samą pozycję jak samozwańcze rządy lokalne tworzone na terytoriach opanowanych przez A. Denikina, dowódcę Sił Zbrojnych Południa Rosji, generała N. Judenicza, dowódcę Korpusu Ochotniczego, operującego na Północy Rosji, czy admirała A. Kołczaka, operującego na Dalekim Wschodzie i Syberii[14].

[14] Jedynie w tym świetle stają się zrozumiałe dyskusje w łonie gabinetu brytyjskiego dotyczące istoty stosunków z bolszewikami. Lloyd George uważał, że z formalnego prawno-międzynarodowego punktu widzenia stan wojny z bolszewicką Rosją nie istnieje. Starcia zbrojne z siłami bolszewickimi toczą się „bez formalnego i definitywnego wypowiedzenia wojny" i bez „formalnego jej prowadzenia". Wbrew opinii premiera większość członków gabinetu uważała, że „w rzeczywistości stan wojny między Wielką Brytanią a rządem bolszewickim w Rosji: istnieje, co oznacza m.in. że siły ekspedycyjne Ententy są uprawnione z punktu widzenia prawa międzynarodowego do podejmowania „działań przeciw nieprzyjacielowi na lądzie i na morzu".

Po zakończeniu wojny charakter obecności oddziałów Ententy na terytorium Rosji (z wyjątkiem Zakaukazia) uległ zmianie. Historycy stosunków międzynarodowych i dyplomatycznych uważają, że cele Ententy oscylowały między trzema opcjami: zmuszeniem bolszewików do negocjacji; wspieraniem „białych" armii i rządów w nadziei, że obalą one władzę bolszewików; tworzeniem przesłanek dla opasania bolszewickiej Rosji „kordonem sanitarnym"[15]. Wszystkie trzy opcje stały się przedmiotem dyskusji i kontrowersji między przywódcami zwycięskich mocarstw, a przede wszystkim Wielkiej Brytanii i Francji, oraz niezwykle żywego zainteresowania zróżnicowanej i podzielonej politycznie opinii publicznej.

Prawie natychmiast po zawieszeniu broni na froncie zachodnim (11 XI 1918 r.), zniesieniu cenzury wojskowej i ograniczeń swobód obywatelskich, w Wielkiej Brytanii rozpoczęła się kampania na rzecz zaprzestania interwencji w Rosji. We wspólnym froncie spotkały się związki zawodowe, Labour Party, organizacje stojące od niej na lewo, pacyfiści i wpływowe kręgi liberalne. Dwa dni po zawieszeniu broni, wpływowy i poczytny „Manchester Guardian" domagał się zakończenia „awantur wojennych w Rosji", a kilka dni później zapytywał: „Czy Alianci mają jakąś politykę wobec Rosji? Zabijamy Rosjan, gdy już zaprzestaliśmy zabijać Niemców, a nasi ministrowie przerzucają gorączkowo słowniki, szukając wyzwisk na bolszewików. Wszystko to świadczy o silnej niechęci, ale nie stanowi polityki". Charakterystyczne było z tego punktu widzenia memorandum (z 5 XII 1918 r.) ministra szkolnictwa w rządzie Lloyd George'a, znanego historyka, H.A.L. Fishera: „Jestem pod dużym wrażeniem różnych niepokojów ze wszystkich stron co do natury i planów naszych zobowiązań wojskowych w imperium rosyjskim. Nie ma absolutnie żadnych wątpliwości, że kontynuacja naszych działań wojennych w Rosji, po podpisaniu zawieszenia broni z mocarstwami centralnymi i ich sojusznikami, jest bardzo niepopularna wśród mężczyzn i kobiet pracujących w naszym kraju… Robotnicy nie rozumieją, dlaczego w ogóle bijemy się w Rosji… Prawdopodobnie tylko mała mniejszość robotników sympatyzuje z reżymem bolszewickim, ale bardo dużo liczba

[15] J.-B. Duroselle, *Histoire diplomatique de 1919 á nos jours*, Paris 1990, s. 40–41.

uważa, że skład rządu rosyjskiego jest wyłącznie sprawą samych Rosjan i że Rosję należy zostawić samą sobie"[16].

Stosunek do Rosji bolszewickiej podzielił Wielką Brytanię i Francję. Premier rządu francuskiego, G. Clemenceau, zwanym Starym Tygrysem, oraz marszałek F. Foch, naczelny dowódca wojsk Ententy, byli rzecznikami kontynuowania i rozszerzania interwencji zbrojnej w Rosji. Pod koniec lutego 1919 r. marszałek Foch zaproponował sojusznikom zorganizowanie szeroko zakrojonej ofensywy przeciwko Rosji bolszewickiej siłami armii fińskiej, polskiej, czechosłowackiej, rumuńskiej i greckiej. „Jeśli tak się stanie rok 1919 będzie końcem bolszewizmu, tak jak rok 1918 był końcem prusactwa". Lloyd George zdecydowanie odrzucił tego rodzaju pomysły: „kosztowna wojna agresywna w Rosji prowadzi do wzmocnienia bolszewizmu i do stworzenia go u siebie w domu… Francuzi nie są bezpiecznymi przewodnikami w tych sprawach. Ich poglądy opierają się w dużej mierze na uprzedzeniach ze względu na olbrzymie liczby małych udziałowców, jacy włożyli pieniądze w pożyczki dla Rosji i dzisiaj nie widzą możności ich odzyskania"[17].

Opinia premiera brytyjskiego zawierała gotowość poszukiwania i znalezienia *modus vivendi* z bolszewicką Rosją, ale za cenę wyrzeczenia się przez nią „propagandy rewolucyjnej" i antykolonialnej, uznawanej przez Londyn za zagrożenie dla panowania brytyjskiego w Indiach – owej „perle w brytyjskiej koronie". Szereg wydarzeń i okoliczności sprawił jednak, że bolszewicka Moskwa nie Francję, ale właśnie Wielką Brytanię uznała za swego największego wroga. Polityka Wielkiej Brytanii wobec bolszewizmu i bolszewickiej Rosji nie była jednolita i koherentna. Zasadnicze różnice można sprowadzić do dwóch stanowisk: reprezentowanego przez W. Churchilla: nie można uznawać i nawiązywać stosunków „ze zbrodnią" oraz wyrażanego przez Lloyd George'a: próby zdławienia rewolucji bolszewickiej środkami militarnymi są „czystym szaleństwem". Premier rządu brytyjskiego skłonny był do szukania dróg porozumienia z nową władzą, zwłaszcza w miarę tego, jak się umacniała i zdobywała przewagę nad konkurentami i przeciwnikami. Jego stanowisko oparte było na przeświadczeniu, że Wielka Brytania nie powinna

[16] Kędzierski, op. cit., s. 481.

[17] Kędzierski, op. cit.

popełnić takiego samego błędu jak w okresie Rewolucji Francuskiej, gdy uznawała i wspomagała emigrantów i przeciwników rewolucji, a walczyła przeciwko nowemu rządowi i ustrojowi.

Lloyd George był jednak w swych poglądach osamotniony, zmajoryzowany przez nieprzejednanych wrogów bolszewizmu. Politykiem reprezentatywnym dla tej postawy był W. Churchill. Na jego osobiste polecenie podległy mu sekretariat wojny wspierał ośrodki antybolszewickie w Rosji i zaopatrywał je w uzbrojenie i wyposażenie.

W. Churchill traktował bolszewizm jak groźną „zarazę", która może porazić wymęczoną wojną, zniszczoną, zdestabilizowaną i społecznie zradykalizowaną Europę. Opowiadał się za zniszczeniem bolszewizmu „u źródeł", w jego rosyjskim mateczniku. Temu celowi podporządkowana była jego działalność dyplomatyczna i militarna. Optymalnym rozwiązaniem miała być skoncentrowana akcja militarna armii fińskiej, polskiej, czechosłowackiej, rumuńskiej i greckiej, skoordynowana z działaniami „białych" armii, wspierana militarnie, materialnie i logistycznie przez Zachód. Churchill był politykiem trzeźwym, pragmatycznym. Zdawał sobie doskonale sprawę, że interwencja zbrojna na dużą skalę, z udziałem armii brytyjskiej, francuskiej, amerykańskiej nie jest praktycznie możliwa, gdyż nie znajdzie poparcie ani elit, ani szerszych kręgów społeczeństw. Uważał też, że powodzenie „krucjaty antybolszewickiej" będzie możliwe tylko wówczas, jeżeli „białe" armie osiągną minimum milion żołnierzy, co praktycznie wydawało się być raczej niemożliwe. Jeżeli te warunki nie zostaną spełnione, to „lepiej się wycofać natychmiast". Przez prawie cały 1919 r. Churchill, inaczej niż Lloyd George, wierzył jednak, że zwycięstwo nad bolszewikami jest ciągle w zasięgu możliwości „białych" i Ententy[18].

[18] Wyrazem jawnie przesadnego optymizmu był m.in. list Churchilla do lorda G. Curzona z 5 X 1919 r.: „bolszewicy się rozlatują i koniec chyba nie jest już daleki. Nie tylko ich ustrój, ale i rząd jest skazany na zagładę. Ich wysiłki wojskowe załamują się niemal w każdym punkcie tego olbrzymiego koła frontu. Komunikacja, żywność, paliwo i poparcie ludności wewnątrz koła stają się coraz gorsze". Churchill powoływał się m.in. na opinię byłego konsula brytyjskiego w Odessie, że bolszewicy jeszcze w 1919 r. „mogą przeminąć jak kupa śniegu topniejącego w słońcu pozostawiając jedynie brud w nim zebrany". Jednocześnie postawa Churchilla była daleko od konsekwencji. W październiku 1919 r. na jego wniosek rząd odrzucił prośbę rządu polskiego o pomoc w wyposażeniu

Przeciwnikiem planów militarnego zdławienia bolszewizmu był nie tylko Lloyd George, ale także W. Wilson. Pod naciskiem obu przywódców na początku lutego 1919 r. wysłano do Rosji na rozmowy sondażowe ze stronami zaangażowanymi w wojnie domowej młodego dyplomatę amerykańskiego, W. Bullitta. Prezentowana przez niego idea Wilsona swoistego „okrągłego stołu" walczących stron i ich udziału w konferencji pokojowej z udziałem przedstawicieli mocarstw Ententy, spotkała się w zasadzie z pozytywnym przyjęciem bolszewików, ale została odrzucona przez „białych"[19].

Pod zmasowanym naciskiem przeciwników porozumienia z bolszewikami jego rzecznicy zrezygnowali ze swych planów. Konieczność „zachowania twarzy", tak istotna w polityce wielkich mocarstw, skłoniła ich do kroku niezwykłego, ale doskonale ilustrującego charakter brytyjskiej (ale i amerykańskiej) dyplomacji: o storpedowanie porozumienia oskarżono bolszewików, a osobiście komisarza spraw zagranicznych G. Cziczerina. Zarzucono mu, że fałszywie (lub tendencyjnie) odczytał pokojowe intencje i propozycje przywódców Ententy, sprowadzając je do „korzyści gospodarczych", gdy chodziło o „zaprowadzenie pokoju w Rosji jako elementu pokoju światowego… Nie możemy tej zniewagi przepuścić. Nie obchodzą nas ich pieniądze, koncesje czy terytoria. nie o to chodzi. Jesteśmy ich przyjaciółmi, którzy chcą im pomóc, i to musimy im powiedzieć"[20].

Załamanie się koncepcji „okrągłego stołu" wszystkich stron konfliktu w Rosji zaostrzyło spory o politykę Ententy wobec Rosji. Churchill nadal opowiadał się za rozszerzeniem interwencji zbrojnej. Dylemat :"wojna czy pokój?" rozstrzygał na rzecz wojny. Proponował Radzie Najwyższej Ententy zintensyfikowanie i rozszerzenie pomocy materialnej i militarnej (włącz-

i broni, powołując się na decyzję gabinetu – chociaż w wielu innych przypadkach ją ignorował – że pomoc dla armii polskiej jest sprawą całej Ententy. Ze względu na brytyjską pomoc dla Denikina odpowiedzialność za uzbrojenie Polski powinni wziąć na siebie Francuzi.

[19] Szef misji brytyjskiej przy rządzie „białych" w Omsku depeszował do War Office: „nagle cała Rosja została poinformowana przez radio, że Alianci patrzą tak samo na tych dzielnych ludzi, którzy walczą tutaj (z bolszewikami), jak na tych splamionych krwią, prowadzonych przez Żydów bolszewików".

[20] Kędzierski, op. cit., s. 466.

nie z tworzeniem w państwach Ententy formacji ochotniczych), aczkolwiek nie wykluczał, gdyby jego propozycje nie zostały przyjęte, pozostawienie Rosji samej sobie tak, aby się „wszyscy udusili we własnym sosie".

Lloyd George był nastawiony sceptycznie do planów Churchilla. Informował go, że jest „zaalarmowany… planami wojny z bolszewikami. Gabinet nigdy nie autoryzował takich propozycji. Nigdy nie myślano o niczym więcej jak tylko o zaopatrywaniu sil w rejonach antybolszewickich w Rosji w niezbędny sprzęt i ekwipunek, aby dać im możność przetrwania". Nie wykluczał jednak interwencji militarnej na dużą skalę, ale uważał, że tylko wtedy byłaby ona usprawiedliwiona i skuteczna „gdyby Rosja sama tego chciała" (tzn. społeczeństwo rosyjskie), a dowódcy „białych" armii i lokalnych „białych" rządów byliby w stanie pociągnąć za sobą „znacznie większe siły niż bolszewicy".

Pod presją znacznych odłamów opinii publicznej, rząd osłabionej gospodarczo Wielkiej Brytanii, w imię oszczędności i ograniczania wydatków państwowych, zawężał pomoc dla „białych" armii i rządów, co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem i oporem Churchilla[21].

[21] W związku z różnicą zdań w gabinecie Lloyd George wyeksplikował swoje stanowisko w memorandum z 30 VII 1919 r. „Ufam gorąco, że gabinet nie zgodzi się na angażowanie zasobów brytyjskich w nowe przedsięwzięcia wojskowe w Rosji. Zdecydowaliśmy się wycofać z Syberii, Archangielska, z Bałtyku. Rosjanie powinni sami dać sobie radę. Gdyby Rosja naprawdę chciała obalić rządy bolszewików, pomoc, jaką jej daliśmy, takie możliwości w pełni stwarzała. Wywiązaliśmy się wiernie i honorowo ze zobowiązań wobec Denikina i Kołczaka… Społeczeństwo brytyjskie nie będzie dłużej tolerowało wyrzucania milionów na głupie przedsięwzięcia wojskowe". Lloyd George przypomniał, że wielokrotnie był zapewniany o „wspaniałych okazjach" zdobycia Piotrogrodu, „wyzwolenia Moskwy", obalenia rządów bolszewików. Wielka Brytania okazała „białym" armiom „hojną pomoc" (ponad 100 milionów ówczesnych funtów) i nic z tego „nie wyszło". Według oficjalnych informacji tylko Siły Zbrojne Południa Rosji, dowodzone przez A. Denikina, otrzymały m.in. ponad 800 dział, 6 tys. karabinów, 250 tys. pełnych sortów mundurowych, wyposażenie 12 szpitali polowych, prawie 400 samochodów ciężarowych i około 280 innych pojazdów mechanicznych. Misja brytyjska, po inspekcji na froncie, donosiła, że nigdzie nie widziano ani jednego żołnierza umundurowanego i wyekwipowanego „na modłę brytyjską". Żołnierze walczyli boso i w łachmanach. Chorzy i ranni leżeli na gołej ziemi, bez żadnej pomocy sanitarnej. Brytyjskie działa nie miały zderzaków i smarów, nie było niezbędnych narzędzi i części zamiennych, „a przecież to wszystko zostało dostarczone". Tajemnice i źródła tego stanu rzeczy opisał po latach sam Denikin: „paskarstwo i korupcja były straszliwe. Brali w tym udział wszyscy: koopera-

Lloyd George szedł znacznie dalej: uważał, że należy się z Rosji wycofać, gdyż mimo sympatii do „białych" i pomocy im udzielanej nie ma szans na ich zwycięstwo nad bolszewikami.

Z takiej oceny sytuacji wynikały m.in. odrzucenie gotowości Łotwy i Estonii do udziału w wojnie przeciwko bolszewickiej Rosji (pod warunkiem daleko idącej pomocy ze strony Ententy) oraz rada udzielona Rydze i Tallinowi, aby same decydowały, „bez żadnego nacisku, czy i jak mają się układać" z bolszewicką Moskwą. Premier brytyjski lansował pogląd, że „nie możemy mieć pokoju, zanim nie będzie pokoju w Rosji", że wielkie mocarstwa powinny „promować pokój i zgodę w tym wielkim kraju".

Prasa skrajnie prawicowa i antybolszewicka oskarżała Lloyd George'a o działanie na rzecz interesów „czołowych finansistów żydowskich w Nowym Yorku", zainteresowanych stosunkami gospodarczymi z Rosją. Politycy francuscy nazywali go „dezerterem w obliczu wspólnego wroga".

Klimat stosunków brytyjsko-rosyjskich, a zwłaszcza brytyjsko-bolszewickich w latach 1917–1920 określały nie tylko mniej lub bardziej wrogie, wojownicze lub pojednawcze wypowiedzi i deklaracje polityków, relacje prasowe, przemówienia wiecowe, czy starcia zbrojne między brytyjskimi oddziałami ekspedycyjno-interwencyjnymi, ale także ukrywane przed społeczeństwem rozmowy i sondaże dyplomatyczne. Można powiedzieć, ze i w tym szczególnym przypadku dyplomacja odgrywała rolę płaszczyzny i instrumentu torującego drogę do porozumienia i względnie normalnych, „cywilizowanych" stosunków. W czasie gdy „milczały muzy", gdyż zagłuszał je „szczęk oręża" (*inter arma silent Musae*), w stolicach państw neutralnych dochodziło do poufnych kontaktów dyplomatów brytyjskich i bolszewickich. Ich przedmiotem była najogólniej „normalizacja" stosunków, znalezienie *modus vivendi*, a konkretniej – wymiany jeńców oraz nawiązania stosunków handlowych. Ze zrozumiałych względów zależało na nich przede wszystkim Moskwie. Ale również w kręgach wielkiego biznesu brytyjskiego mnożyły się głosy domagające się zniesienia blokady gospodarczej Rosji bolszewickiej i nawiązania z nią normalnych stosunków (z reguły powoływano się na

tywy, oficerowie, panie z towarzystwa, przywódcy polityczni od prawa do lewa, przedstawiciele misji zagranicznych. Nadużycia i łapownictwo były na porządku dziennym".

przykład Niemiec i paru innych państw), a zwłaszcza wznowienia importu taniej i zawsze na rynkach zachodnich poszukiwanej pszenicy.

Formalnego wyłomu w stosunkach z Rosją bolszewicką dokonała Rada Najwyższa Ententy, znosząc 16 I 1919 r. blokadę gospodarczą i zezwalając na „wymianę dóbr materialnych na podstawie wzajemności między ludem rosyjskim a krajami sprzymierzonymi i neutralnymi". Ze względu na sytuację dopiero pod koniec maja 1920 r. do Londynu przybyła pierwsza oficjalna misja handlowa, kierowana przez Leonida Krasina. Rozpoczęły się żmudne negocjacje. Toczyły się w warunkach i w atmosferze wojny polsko-bolszewickiej, odwrotu wojsk polskich i wielkiej kontrofensywy Armii Czerwonej. Zdawać się mogło, że upadek państwa polskiego jest właściwie przesądzony i bliski, że wrota wiodące do Europy zachodniej stoją przed armiami bolszewickimi otworem. Perspektywa upadku Warszawy skłoniła gabinet brytyjski do zagrożenia Moskwie interwencją na rzecz Polski: G. Curzon ostrzegł rząd bolszewicki, że jeżeli nie powstrzyma ofensywy przeciwko Polsce, Wielka Brytania udzieli jej wszechstronnej pomocy.

W okresie największych sukcesów Armii Czerwonej dla finalizowania rozmów handlowych, a faktycznie podjęcia kwestii pełnego uznania Rosji bolszewickiej, przybył do Londynu L. Kamieniew, jeden z czołowych liderów partii bolszewickiej. Swojej roli nie ograniczał jednak do prowadzenia negocjacji z rządem brytyjskim. Uważał się przede wszystkim za „emisariusza rewolucji proletariackiej", jej szermierza i propagatora. Inspirował kampanię przeciwko „białej Polsce" Piłsudskiego, wspierał szerzący się w całej Wielkiej Brytanii ruch „Hands off Russia", uprawiał to, co w języku publicystyki brytyjskiej było „bolszewicką propagandą rewolucyjną", gdyż wychodziło poza wszelkie tradycyjne wyobrażenia o dyplomacji i dyplomatach.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej postawy polityczne w społeczeństwie brytyjskim stawały się bardziej niż dotychczas spolaryzowane, wyraziste. Okazało się, że nawet mgliste zapowiedzi militarnego zaangażowania po stronie Polski i przeciw bolszewickiej Rosji, mają wyjątkowo wielu przeciwników – i to nie tylko wśród klasy robotniczej i niższych, ekonomicznie upośledzonych warstw społeczeństwa. Tendencje, wyraźnie

ujawniające się po zakończeniu wojny, obecnie nasilały się i rozprzestrzeniały. Pojawiły się akcenty wyraźnie probolszewickie i antypolskie.

Na przełomie lipca-sierpnia 1920 r. przez większe ośrodki Wielkiej Brytanii przetoczyła się fala demonstracji antywojennych pod hasłem „Hands off Russia". Załogi statków odmawiały transportu wyposażenia wojskowego do Polski.

Ruch antywojenny, zainicjowany przez Zjednoczoną Radę Socjalistyczną, był jedną z form dyplomacji społecznej – aktywnej i zorganizowanej ingerencji w politykę zagraniczną państwa i dyplomacją szerokich kręgów społeczeństwa. Ze względu na charakter środków, metod i instrumentów społecznego oddziaływania na politykę zagraniczną można ją określić jako „dyplomację ulicy".

Dyplomacja społeczna w jej różnych odmianach (obok wspomnianej „dyplomacji ulicy" można wymienić znacznie wcześniejszą i bardziej systematyczną i zorganizowaną „dyplomację salonów") narodziła się najwcześniej właśnie w Anglii. Już w swej początkowej fazie była formą i sposobem wkraczania w sferę polityki zagranicznej i dyplomacji rządu grup społecznych, organizacji i instytucji pozarządowych (m.in. kościelnych), jednostek (z reguły tzw. autorytetów społecznych).

Rozwinięte formy, bogate instrumentarium, silne i słabe strony, dyplomacja społeczna ujawniła już z całą wyrazistością w okresie rządów Palmerstona i Disraelego. Na uwagę zasługują zwłaszcza dwie fundamentalne idee określające jej źródła i charakter: „lud angielski" praktycznie nie ma należnego mu udziału w kształtowaniu, realizacji i kontroli polityki zagranicznej i odpowiedniego wglądu „za kulisy dyplomacji". Samo pojęcie dyplomacji jest mu „obce, dwuznaczne"; demokracja, stanowiąca fundament i istotę brytyjskiego systemu politycznego, udział ludu w polityce zagranicznej i dyplomacji nie tylko zakłada, ale wręcz go wymaga. Dyplomacja społeczna odwoływała się do bogatej gamy środków oddziaływania na politykę zagraniczną i dyplomację – dyplomatycznych i „niedyplomatycznych", z tym że „dyplomacja ulicy" wybierała z reguły środki, metody i instrumenty „niedyplomatyczne", a „dyplomacja salonów" – dyplomatyczne, „salonowe", nieróżniące się w swej istocie od używanych przez dyplomację oficjalną. Wśród najczęściej stosowanych środków, metod i instrumentów dyplomacji społecznej wymienić można:

wiece (mityngi) i demonstracje, petycje, bojkot towarzyski polityków, kampanie prasowe i propagandowe (broszury, ulotki, plakaty, karykatury, ulotna, okolicznościowa poezja itp.), „czarną propagandę" (plotki, insynuacje, oszczerstwa), kontakty z obcymi ambasadami i politykami, misje zagraniczne (zapoznawcze, badawcze, mediacyjne, negocjacyjne itd.).

Dyplomacja społeczna stała się ulubioną formą i płaszczyzną działania „domorosłych mężów stanu", „kawiarnianych polityków", zawiedzionych i niespełnionych literatów i dziennikarzy, wszelkiego rodzaju frustratów i politycznych awanturników. W porównaniu z epoką Palemerstona i Disraelego dyplomacja społeczna okresu pierwszej wojny światowej i lat powojennych miała nie tylko charakter zorganizowany, ale i zinstytucjonalizowany, co w ówczesnej Europie było raczej zjawiskiem bezprecedensowym. Już w drugim miesiącu pierwszej wojny światowej z inicjatywy Labour Party powstała Unia Kontroli Demokratycznej (Union of Democratic Control), kierowana przez lidera Labour Party MacDonalda i wybitnego publicystę E.D. Morela. „Wypowiadała się za jawną polityką, winiąc – dość naiwnie – dyplomatów i tajne traktaty za wybuch wojny oraz żądając zakończenia wojny drogą rokowań". Wspierały Unię organizacje stojące na lewo od lewego skrzydła Labour Party (jak np. Niezależna Partia Pracy), pacyfiści, radykalnie, antykapitalistycznie nastawienia członkowie Labour Party. „Wspólne podłoże u tych wszystkich ludzi było liberalne i naiwnie idealistyczne: oto organizacja międzynarodowa, po wojnie łącząca na równych prawach państwa wielkie i małe, zapewni pokój powszechny, prowadząc jawną politykę i dyplomację". Unia nie cieszyła się jednak szerokim poparciem. Żołnierze na urlopie z frontu nieraz rozpędzali jej mityngi, władze szykanowały jej członków, pod błahymi pretekstami skazywano na grzywny i więzienie. Morel poszedł do więzienia za wysyłkę druków Unii do kraju neutralnego, Bertrand Russell dostał grzywnę za broszurę, którą zinterpretowano stronniczo jako wezwanie do bojkotu rekrutacji. W Cambridge pozbawiono go lektoratu, mimo że inni naukowcy, służący w wojsku, wstawiali się za nim. Mimo „na ogół patriotycznego" stosunku do wojny i przeświadczenia, że należy ją prowadzić „do zwycię-

skiego końca", krytyka polityki zagranicznej i dyplomacji „spotykała się z aprobatą związkowców po fabrykach i warsztatach!"[22].

Unia wypowiadała się przeciwko wszelkim formom interwencji w Rosji i wylansowała hasło „Hands off Russia". Niezwykle popularne stało się punktem wyjścia szerokiego ruchu politycznego pod postacią komitetów „Hands off Russia". Pierwszy komitet powstał już 7 listopada 1918 r. Rolę czołową odgrywał w nim Harry Politt – członek Labour Party, a następnie założyciel Brytyjskiej Partii Komunistycznej i członek władz Kominternu. W listopadzie 1918 r. było ich ponad 350. Apogeum ich działalności przypadło na okres wojny polsko-boslzewickiej, gdy pojawiła się myśl o interwencji Wielkiej Brytanii w obronie Polski, co koła lewicy odczytywały jednoznacznie jako groźbę wojny z bolszewikami. W okresie wojny polsko-bolszewickiej główną rolę w ruchu „Hands off Russia" odgrywała Brytyjska Partia Komunistyczna, powołana do życia 31 VII 1920 r. W momencie powstania liczyła 4–4,5 tys. członków. Była dobrze zorganizowana, sprawna w działaniu, kadrowa, ideowa. W gruncie rzeczy była partią aktywistów i bojowników. Miała wielu wybitnych liderów, jak – oprócz wspomnianego już Politta – A. Mac Manusa, pioniera ruchu komunistycznego w Wielkiej Brytanii, W. Gallachera, R. Palme Dutta i wielu innych[23].

Obecność wojsk brytyjskich na terytorium byłego imperium carskiego, ich działania przeciwko Armii Czerwonej, wsparcie „białych" armii i rządów, groźba interwencji na rzecz Polski w okresie polsko-bolszewickiej, towarzyszące tym wydarzeniom antybolszewicka „czarna propaganda" w Wielkiej Brytanii oraz bolszewicka propaganda (również „czarna") antyimperialistyczna i antykolonialna, wspieranie ruchów komunistycznych, antykolonialnych, niepodległościowych, separatystycznych, pacyfistycznych, pozostawiły głęboki ślad po obu stronach – w kulturze politycznej, w mentalności elit politycznych, potocznych wyobrażeniach

[22] Kędzierski, op. cit., s. 479–480.

[23] G. Godden, *The Communist Attack on Great Britain. International Communism at Work*, London 1935; W. Kendall, *The Revolutionary Movement in Britain 1900–1921. The Origin of British Communism*, London 1969; J. Klugmann, *History of the Communist Party of Great Britain*, t. 1. Formation and Early Years 1919–1924, London 1968; L. MacFarlane, *The British Communist Party. Its Origin and Development until 1929*, London 1966; Undasynow J.N., *Kommunisty i lejboristskaja partija 1919–1923*, Moskwa 1979.

o Wielkiej Brytanii w Rosji bolszewickiej i w Wielkiej Brytanii o bolszewikach-komunistach, Rosji bolszewickiej.

W Rosji bolszewickiej wydarzenia lat 1917–1920 ukształtowały obraz i stereotyp Wielkiej Brytanii jako najbardziej nieprzejednanego wroga komunizmu i Rosji radzieckiej, organizatora, inspiratora, siły napędowej wszystkich „pochodów krzyżowych" przeciwko Moskwie i bolszewikom. Stereotyp Wielkiej Brytanii – najzajadlejszego i najgroźniejszego wroga – był systematycznie i konsekwentnie utrwalany i powielany, aż po pierwsze lata drugiej wojny światowej i po drugiej wojnie światowej, gdy pierwsze miejsce w galerii zaprzysięgłych wrogów komunizmu i Związku Radzieckiego zajęły Stany Zjednoczone Ameryki: w strukturach Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), w szkołach i organizacjach młodzieżowych, w literaturze i sztuce. Nienawiść do „zaprzysięgłego wroga" stały się trwałym rysem i składnikiem oficjalnej kultury politycznej kształtowanej i upowszechnianej przez bolszewików. Iwan Majski, pierwszy i długoletni ambasador ZSRR w Londynie (1932–1943), indagowany o niezrozumiałą dla większości Brytyjczyków wrogość do Wielkiej Brytanii, wyjaśniał, że jej źródłem jest „stała walka przeciwko młodemu państwu robotniczo-chłopskiemu". Ona właśnie sprawiła, że „masy radzieckiej przyzwyczaiły się widzieć w Wielkiej Brytanii swego wroga"[24]. Symbolem, uosobieniem wrogości Wielkiej Brytanii do Rosji bolszewickiej i bolszewizmu stał się W. Churchill. Już w latach 1918–1920 przylgnęło do niego miano „wielkiego wroga" („wielikij nienawistnik") Rosji Radzieckiej[25].

Po stronie brytyjskiej także dominowały uprzedzenia i stereotypy, powielane i utrwalane przez środki masowego przekazu. Dominował stereotyp wroga z różnymi dodatkami: „wróg cywilizacji chrześcijańskiej" (europejskiej), „wróg wolności i demokracji", „wróg religii", „wróg rodziny" itp. Na najwyższych szczeblach władzy brytyjskiej najpłodniejszym twórcą i kolporterem antykomunistycznych i antybolszewickich stereotypów był W. Churchill. Fragmenty jego publicznych wy-

[24] I. Majskij, *Dniewnik*, cz. I, Moskwa 2004, s. 13.

[25] W.G. Truchanowskij, *Uinston Czerczill. Politiczeskaja biografija*, Moskwa 1968.

stąpień w renomowanych klubach londyńskich, w prasie brytyjskiej i zagranicznej, były powielane i rozpowszechniane na całym Zachodzie[26].

Produktem stereotypowego myślenia o bolszewizmie i bolszewickiej Rosji była swoista psychoza (czy alergia) antybolszewicka. Przejawiała się ona przede wszystkim w traktowaniu bolszewizmu-komunizmu jako źródła wszelkich problemów wewnątrz Wielkiej Brytanii (strajków, niepokojów społecznych, działań antyrządowych, separatyzmu irlandzkiego, walijskiego i szkockiego, konfliktów społecznych itp.) w imperium, a zwłaszcza w Indiach.

Literatura

Albertini L., *The Origins of the War of 1914*, London 1965.

Anderson M.S., *The Ascendance of Europe 1815–1914*, London 1985.

Baranowski B., Baranowski K., *Historia Azerbejdżanu*, Wrocław 1987.

Baranowski B., Baranowski K., *Historia Gruzji*, Wrocław 1987.

Bartlett C., *Konflikt globalny. Międzynarodowa rywalizacja wielkich mocarstw w latach 1880–1990*, Wrocław 1997.

Bell P.M.H., T*he Origins of the Second World War in Europe*, Harlow 2007.

Borejsza J.K., *Piękny wiek XIX*, Warszawa 1984.

Carr E.H., *International Relations between the Two World Wars (1919–1939)*, London 1951.

Churchill W., *Druga wojna światowa*, t. 1, Gdańsk 1994.

Churchill parle. *Le bolchevisme vu par un homme d'état anglais 1919–1941*, b.m.w., około 1941 r.

Craig G., George A., *Force and Statecraft: Diplomatic Problems of our Times*, New York 1983.

Craig G., *War, Politics and Diplomacy*, Oxford 1967.

Dillon E.J., *Konferencja pokojowa w Paryżu*, Warszawa 1921.

Dobrzycki W., *Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych 1815–1945*, Warszawa 1996.

Document on British Foreign Policy 1919–1939, t. 1, London 1952.

Duroselle J.-B., *L'Europe de 1815 á nous jours. Vie politique et relations internationales*, Paris 1967.

[26] W repertuarze publicznych wystąpień Churchilla znalazły się m.in. takie określenia i stwierdzenia dotyczące bolszewików i bolszewickiej Rosji: „moralność ludzka w pełnym rozkładzie"; bolszewicy „podobni do hordy małp w delirium"; „tańczą taniec radości na trupach swych ofiar"; bolszewizm – „najgorsza z form tyranii, najbardziej szkodliwa, najbardziej złośliwa i zgubna, najbardziej niszcząca"; „dziesiąta część bolszewików, którzy doprowadzili Rosję do ruiny, wystarczyłaby, aby zamordować Anglię" (Churchill parle…).

Feis H., *The Diplomacy of the Dollar. First Era 1919–1932*, Baltimore 1950.

Fleming D.F., *The Cold War and Its Origins 1917–1960*, London 1961.

Gilbert M., *Churchill. Biografia*, t. 1–2, Poznań 1997.

Godden G., *The Communist Attack on Great Britain. International Communism at Work*, London 1935.

Historia dyplomacji 1914–1939, t. III, Warszawa 1973.

Holborn H., *The Political Colapse of Europe*, New York 1954.

Kendall W., *The Revolutionary Movement in Britain 1900–1921. The Origins of British Communism*, London 1969.

Kennedy P., *Mocarstwa świata. Narodziny. Rozkwit. Upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, Warszawa 1994.

Kędzierski J.Z., *Dzieje Anglii 1485–1939*, t. 2, Warszawa 1986.

Kissinger H., *Dyplomacja*, Warszawa 2002.

Klugmann J., *History of the Communist Party of Great Britain*, t. 1, Formation and Early Years. 1919–1924, London 1968.

Launay de J., *Historia tajnej dyplomacji 1914–1945*, Kraków 1970.

Lloyd G.D., *Wspomnienia wojenne*, t. 1–3, Warszawa 1938.

Lockhart R.H.B., *Pamiętniki angielskiego szpiega*, Warszawa 1934.

Lubbe A., *Dominacja i współzależność. Ekonomiczne podstawy Pax Britanica i Pax Americana*, Warszawa 1994.

Lubecki W., *Churchill bez maski. Szkic biograficzny*, Kraków 1946.

MacFarlane L., T*he British Communist Party. Its Origin and Development until 1929*, London 1966.

Materski W., *Bolszewicy i samuraje. Walka dyplomatyczna i zbrojna o rosyjski Daleki Wschód 1919–1925*, Warszawa 1990

Materski W., *Georgia rediviva. Republika Gruzińska w stosunkach międzynarodowych 1918–1921*, Warszawa 1994.

Michałek K., *Amerykańska krucjata w obronie wolności Europy w latach 1917–1918*, w: Historia. *Stosunki międzynarodowe. Amerykanistyka*, Warszawa 2001.

Mowat R.B., *History of European Diplomacy*, t. 1, 1914–1925, London 1928.

Morris J.N., *Pax Britanica. The Climax of an Empire*, London 1975.

Pelling H., *The British Communist Party. A Historical Profile*, London 1957.

Rajewski A., *Anglijskaja intierwencija i musawatskoje prawitielstwo. Iz istorii intierwencji i kontrriewolucji w Zakawkazije*, Baku 1927.

Renouvin P., *Historire des realations internationales*, Paris 1954.

Robbins K., *Zmierzch wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870–1992*, Warszawa 1994.

Schmid A.P., *Churchill privater Krieg. Intervention und Kontrrevolution im russischer Bürgerkrieg. November 1918 – März 1920*, Zürich 1975.

Setton-Watson H., T*he Pattern of Communist Revolution. A Historical Analysis*, London 1960.

Strang W., *Britain in World Affairs*, London 1961.

Świętochowski T., *Azerbejdżan i Rosja*, Warszawa 1998.

Taylor A.J.P., *The Struggle for Mastery of Europe 1848–1919*, Oxford 1954.

Truchanowskij W.G., *Uinston Czerczill, Politiczeskaja biografija*, Moskwa 1968.
Undasynow J.N., *Kommunisty i lejboristskaja partija 1919–1923*, Moskwa 1979.
Wallerstein I., *Koniec świata jaki znamy*, Warszawa 2004.
Wandycz P., *Pax Europea. Dzieje systemów międzynarodowych w Europie 1815–1914*, Warszawa 2003.
Zarnickij S., Trofimow L., *Tak naczinałsja Narkomindieł*, Moskwa 1984.
Zins H., *Historia Anglii*, Warszawa 1979.

British diplomacy towards Bolshevism and Soviet Russia (1917–1920)

Summary

Bolshevik revolution in Russia in 1917 and emerging of the first communist superpower led to the split -first in Europe and next in the world into two opposite ideological, political and socioeconomic systems. For Great Britain being at that time the only global power and European leader after the World War I, the creation of Bolshevik Russia was the unusual challenge: the policy of communist country discredited all the foundations and rules of British foreign policy and diplomacy and the existence of empire itself.

The attitude of Great Britain to Bolshevism and Soviet Russia in the period of 1917-1920 changed threefold: it was prevailing upon Moscow to stay within the Triple Entente and continue war on its side, armed intervention and help in the drive to independence in the suburbs of the former tsar power and finally establishing economic relations and acknowledging de facto.

For the next 10 years the British-Russian relations were affected by the events of 1918-1920 when Great Britain played the main role in the war between the West and Bolshevism. The picture that emerged at that time in Russia was the stereotype of Great Britain as the greatest enemy and the initiator of crucifix procession against Bolshevism and in Great Britain the stereotype of Bolshevism as the constant threat to European Civilization.

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 353–377

Marian Bałczewski
Uniwersytet Warszawski, SWSPiZ

Adam Mickiewicz wobec tureckiego Wschodu

Romantyzm jako nowy prąd ideowy, literacki i artystyczny na trwale zadomowił się w Europie w okresie między Rewolucją Francuską 1789–1799 a Wiosną Ludów (1848–1849). Na ziemiach polskich ostatecznie jego zwycięstwo na klasycyzmem i sentymentalizmem ugruntował swoim dorobkiem poetyckim w latach 1822–1830 Adam Mickiewicz[1].

Przy analizie wpływu źródeł orientalnych na życie i twórczość największego poety polskiego jednocześnie współistniały i wzajemnie na siebie oddziaływały w sposób skomplikowany przynajmniej trzy nurty światopoglądowe. Były to: nadal żywotne na początku XIX stulecia w kulturze materialnej i smaku estetyczno-artystycznym szerokich rzesz szlachty oraz bogatego mieszczaństwa naśladowcze asymilacje i zapożyczenia z obszaru zwanego ogólnie tureckim Wschodem; przybyłe do nas z zagranicy pierwiastki orientalne rokokowej mody na *chinoseries* i *turqueries* zadomowione na dworach magnackich i w kręgu pałacowym Stanisława Augusta.

Te ostatnie artykulacje Orientu eklektycznego, powierzchownego i kosmopolitycznego łączyły w sobie rozmaite treści wschodniej proweniencji zabiegami kompilatorskimi. Przekazywały na fundamencie chrystiano i eurocentryzmu tradycyjne obrazy islamu, jako bulwersującej herezji, łączone z nieśmiałymi akcentami modnego zaciekawienia no-

[1] A. Witkowska, *Romantyzm*, [w:] A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 2007, s. 237.

wym postrzeganiem Orientu. W dobie wyrazistej luki technologicznej turecki Wschód pogrążał się w swojej fazie schyłkowej i zamiast strachu intrygował egzotyką a nawet budził poznawczą sympatię[2]. Zabiegi te nie były całkowicie bezwartościowe, gdyż stanowiły jeden z impulsów inspirujących do wnikliwszego przełamania negatywnego stereotypu muzułmańskiego Wschodu. Przynosiły zapowiedź poważniejszych, naukowych zainteresowań Orientem, jakie stały się udziałem nurtu scjentystycznego, obecnego przede wszystkim w obrębie oświeceniowej literatury, myśli filozoficznej i politycznej. Od rokokowej maniery ukierunkowanej na płytkie i przemijające treści wschodnie różniły się podejściem krytycznym i nowatorskim, zorientowanym na metody poszukujące, wyprowadzane z przesłanek poznawczych empiryzmu i racjonalizmu.

Równolegle z prądem oświeceniowym XVIII i XIX stulecia występowały w polskiej kulturze literackiej orientalizujące pierwiastki sentymentalizmu, będące uczuciową i czułostkową reakcją na zimny i zdystansowany wobec motywów emocjonalnych wyrozumowany scjentyzm. Preferując powierzchowną uczuciowość w pasterskiej konwencji na łonie natury, sentymentalizm był niejako po części zapowiedzią i wstępem do zjawiska preromantyzmu[3].

Na tle tych złożonych przeobrażeń poznawczych w piśmiennictwie okresu przejścia od późnego sarmackiego baroku przez oświecenie aż do przełomu romantycznego uświadamiano sobie coraz bardziej intensywne zainteresowanie Wschodem we wszystkich literaturach europejskich, określane ogólnie orientalizmem oraz rosnące znaczenie jego dorobku naukowego jako źródła poetyckiej inspiracji w postaci orientalistyki, stanowiącej badawczy fundament poznawczy i dynamiczny wyróżnik romantyzmu[4].

---

[2] J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego oświecenia*, Wrocław 1964, s. 291–295; J. Kieniewicz, Orientalność polska, [w:] Sąsiedzi i inni, Warszawa 1978, s. 82–86.

[3] A. Jakimowicz, *Zachód a sztuka Wschodu*, Warszawa 1981, s. 114–115.

[4] Jest rzeczą zadziwiającą, że tak wybitny znawca etymologii terminów oraz zmieniających się w czasie i przestrzeni treści pojęć Władysław Tatarkiewicz w przeprowadzonej analizie semantyczno-poznawczej fenomenu romantyzmu nie wspomina w ogóle o jakimkolwiek wpływie czy obecności zjawisk orientalnych w genezie, strukturze i rozwoju tego tak złożonego prądu kulturowego. Por. W. Tatarkiewicz, *Romantyzm czyli*

W dotychczasowych badaniach nad recepcją motywów wschodnich w życiu i twórczości Adama Mickiewicza dość marginalnie została przedstawiona kwesta wpływu na światopogląd literacki poety oraz jego działalność patriotyczno-polityczną rozlicznych zjawisk zadomowionego w dawnej Rzeczypospolitej barokowo-sarmackiego i oświeceniowego, rodzimego Orientu, nadal żywotnego w kulturze materialnej życia codziennego oraz w smaku artystycznym dworów szlacheckich i domów mieszczańskich w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku na prowincji litewskiej i polskiej[5]. Najwybitniejsi polscy znawcy wpływu Wschodu na twórczość pisarską Mickiewicza skupili swoją uwagę badawczą przede wszystkim na znaczeniu stymulacji poety dorobkiem literatury orientalnej w językach: arabskim, perskim, tureckim, rzadziej hebrajskim oraz jej tłumaczeń we francuskim, angielskim, niemieckim, a w mniejszym stopniu polskim. Innymi słowy opracowano zadowalająco znaczenie prądów orientalizujących w piśmiennictwie doby baroku i oświecenia oraz przebadano nurt orientalizmu romantycznego wraz z jego źródłami, zapożyczeniami i przekładami z literatur wschodnich oraz naśladowczymi i przetwarzanymi kontynuacjami ideowo-artystycznymi w językach europejskich[6]. Natomiast uszły uwadze badaczy tak żywotne i obecne

rozpacz semantyka, „Pamiętnik Literacki" 1971, r. LXII, z. 4, s. 3–21; A. Zajączkowski, *Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby mickiewiczowskiej*, Warszawa 1955, s. 5–91.

[5] S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie* (1818–1825). Opracowali i wstępem poprzedzili: Adam Czartkowski i Henryk Mościcki, Warszawa 1959, s. 284; J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Warszawa 1957, t. II, s. 246–247; M. Zarębina, *Wyrazy obce w „Panu Tadeuszu"*, Wrocław 1977, s. 74–77, 94–108.

[6] T. Mańkowski, *Orient w polskiej kulturze artystycznej*, Wrocław 1959, s. 23; J. Ziętarska, *Relacje Jana Potockiego z Turcji, Egiptu i Maroka na tle piśmiennictwa podróżniczego doby oświecenia*, „Przegląd Humanistyczny" 1973, nr 1, s. 41–59; J. Rudnicka, *„Tysiąc nocy i jedna" w twórczości pisarzy polskich*, [w:] *Wschód w literaturze polskiej*. Zbiór rozpraw pod redakcją Jana Reychmana, Wrocław 1970, s. 5–31; T. Sinko, *Historia religii i filozofii w romansie Jana Potockiego*, Kraków 1920; J. Krzyżanowski, *O powiastkach orientalnych Krasickiego*, [w:] *Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego*, Kraków 1936, s. 216–228; B. Gubrynowicz, *Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta*, Lwów 1904; J. Turowska, *Upodobania orientalne Niemcewicza*, „Ruch Literacki" 1931, nr 4, s. 106–111; Tejże, *Powieści wschodnie Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki" 1933, z. 2, s. 249–261; Tejże, *Echa orientalne w literaturze stanisławowskiej*, [w:] Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego, dz. cyt., s. 205–215; H. Kapełusiówna, *Turecka bajka o derwiszach w literaturze staropolskiej*, „Literatura Ludowa" 1957, nr 3, s. 15–22; A. Zajączkowski, *Orient jako źródło inspi-*

w życiu codziennym młodego Mickiewicza staropolskie asymilacje kultury karaimskiej i tatarsko-tureckiej, będące wyrazistym źródłem poetyckiego natchnienia w czasie pobytu przymusowego na obczyźnie. Były one zintensyfikowane tęsknotą za krajobrazem i mieszkańcami historycznej Litwy – nieodłącznej części składowej dawnej Rzeczypospolitej. Kraju lat dziecinnych poety, położonego w dorzeczu środkowego biegu domowej rzeki Niemna na obszarze od Kowna po Wilno, a zwłaszcza w regionie najbardziej bliskim wokół stołecznego i prowincjonalnego Nowogródka. W pasie ziemi rozciągającym się od strumienia Mołczadzi na zachodzie po Serweczę na wschodzie[7]. Wśród różnoplemiennych mieszkańców: Polaków, Litwinów, Białorusinów, Tatarów, Ormian, Żydów i Karaimów stykał się poeta już od wczesnego dzieciństwa z rozmaitymi żywotnymi składnikami lokalnego Orientu. W owym czasie istniały jeszcze zanikające w historycznej Litwie (Wilno, Troki, Poniewież) osady Karaimów. Był to lud pochodzenia tureckiego przybyły na Ruś halicko – wołyńską (Halicz, Lwów, Łuck) na przełomie XIII i XIV stulecia ze stepów nadkaspijskich położonych pomiędzy Morzem Czarnym a Powołżem, należących do państwa Chazarów (rozgromionych w 965 roku przez wojska Rusi Kijowskiej). Na Litwę przybyli z Krymu w końcu XIII i na początku XIV stulecia, głównie w inicjatywy wielkiego księcia Witolda. Ich religia ukształtowała się w VIII wieku w Mezopotamii jako odłam judaizmu przejmujący ze Starego Testamentu wyłącznie Księgi Mojżeszowe, a odrzucający wszystkie późniejsze komentarze łącznie z Talmudem. Ta nieliczna grupa etniczna pielęgnowała troskliwie swój język kipczacki i tradycyjne obyczaje wschodnie w pasie osadniczym broniącym Litwę przed najazdami rycerzy inflanckich z Zakonu Kawalerów Mieczowych. Cieszyli się rozległym samorządem i swobodą kultu religijnego w swoich gminach wyznaniowych

racji…, dz. cyt., s. 5–91; *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*. Praca zbiorowa pod redakcją Stefana Strelcyna, Warszawa 1957, t. I, s. 5–165; *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*. Praca zbiorowa pod redakcją Jana Reychmana, Warszawa 1966, t. II, s. 7–143.

[7] S. Pigoń, Wstęp, [w:] A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie*, Wrocław 1980, s. VIII – XIII; J. Talko-Hryncewicz, *Muślimowie czyli tak zwani Tatarzy litewscy*, Kraków 1924, s. 36–38; P. Borawski, A. Dubiński, *Tatarzy polscy. Dzieje, obrzędy, legendy, tradycje*, Warszawa 1986, s. 6–8; J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII – XVIII w.*, Warszawa 1989.

(dżamiatach) zrzeszonych w okręgach (chachamatach). Na wsi zajmowali się głównie rolnictwem a zwłaszcza sadownictwem, w miastach zaś rzemiosłem związanym ze skórnictwem oraz handlem. Służyli Rzeczypospolitej w roli tłumaczy, pośredników w wykupie jeńców z rąk tatarskich, a rzadziej jako żołnierze w poświadczonej źródłowo chorągwi karaimskiej. Byli znani sąsiadom z wyjątkowej uczciwości i zamiłowań naukowych do języków: kipczackiego i hebrajskiego oraz medycyny i filozofii. Ich wielkim dobroczyńcą był książę Witold, który starał się osiedlić Karaimów w swojej rezydencji w Trokach. Wkrótce siedziba Witolda stała się najważniejszym ośrodkiem życia religijnego Karaimów w państwie jagiellońskim aż po kres I Rzeczypospolitej. Wybudowana w XVIII wieku okazała kienesa w Trokach pełniła do połowy XX stulecia rolę jedynej czynnej świątyni karaimskiej w Europie[8].

O wiele bardziej prężne osadnictwo tatarskie otaczało licznymi osiedlami Troki i Wilno, a także trwało w pętli Niemna od Birsztan na północy, po Rejże (słynące z przepięknego minbaru, meczetu pobudowanego przed 1558 rokiem oraz dwunastu zabytkowych mizarów), Sorok Tatary, Butrymance, Olitę i Bazary. Było obecne też w Nowogródku posiadającym większy meczet istniejący od 1575 roku i odnawiany w 1792 roku zapewne z lokalną szkołą koraniczną oraz dostojnym mułłą. Podlegała mu druga świątynia muzułmańska na przedpolach miasta oraz osady tatarskie w dobrach radziwiłłowskich w Osmołowie i Ordzie w pobliżu Klecka. Ludność tatarska zamieszkiwała też w ościennych Łowczynach, Rucie i Tupałach, rządząc się w swych gminach (dżamiatach) własnym prawem religijnym[9]. Z tych względów, jest wysoce prawdopodobne, że Mickiewicz wychowanek dominikanów uczęszczający w latach 1807–1815 do prowadzonej przez zakonników sześcioklasowej, powia-

[8] A. Szyszman, *Osadnictwo karaimskie i tatarskie na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Myśl Karaimska" 1934, z. 10, s. 29–36; *Karaimi*, [w:] *Encyklopedia kresów*, Kraków b.d.w., s. 180; B. Baranowski, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950, s. 134.

[9] S. Kryczyński, *Tatarzy litewscy – próba monografii historyczno – etnograficznej*, „Rocznik Tatarski" 1938, t. 3, s. 1–318; L. Kryczyński, *Historia meczetów w Łowczycach i Nowogródku*, „Przegląd Islamski" 1934, z. 3–4, s. 15–17; Tegoż, *Historia meczetu w Wilnie*, Wilno 1937; Tegoż, *Zabytki orientalne w Wilnie*, „Przegląd Islamski" 1930, z. 4, s. 4–7; J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce*, dz. cyt., s. 285, 287, 293, 299.

towej szkoły w Nowogródku już od dzieciństwa miał bezpośredni kontakt z lokalnym folklorem orientalnym, zwłaszcza tatarskim. Tam zapoznał się z podstawowymi terminami modlitewnymi muzułmańskiego kultu religijnego, które następnie poszerzył o interesujące go pojęcia tatarskie i osmańsko-tureckie z dziedziny architektury i wojskowości w czasie pobytu na Krymie oraz w toku pracy nad ostateczną redakcją „Sonetów krymskich".

Stąd wersety sonetu „Bakczysaraj w nocy":

„Rozchodzą się z dżamidów pobożni mieszkańce
Odgłos izanu w cichym gubi się wieczorze …"

Odzwierciedlające nastrojową siłę wyrazu islamskiej liturgii w poetyckim przekładzie nie były Mickiewiczowi całkowicie obce i egzotyczne, gdyż podobne obrazy muzułmańskiej religijności postrzegał w latach młodzieńczych w dorzeczu środkowego Niemna wśród osiedlonych tam zróżnicowanych stanowo skupisk Muślimów litewskich na wydzielonych im działach ziemi (potomków tatarskich bejów, agów i murzów) oraz byłych jeńców wojennych spod znaku Półksiężyca, nie posiadających obywatelstwa i szlachectwa, a zamieszkałych na przedmieściach Kowna, Wilna, Trok czy Nowogródka[10]. Zamożniejsi i uprzywilejowani spośród nich pełnili wysoko cenioną służbę wojskową, a biedniejsi osiedleni na obrzeżach miast utrzymywali się z rzemiosła skórnego, ogrodnictwa, rolnictwa, furmaństwa i handlu. Ze względu na panującą w Rzeczypospolitej tolerancję religijną cieszyli się tradycyjną swobodą wyznaniową, mieli prawo do budowy meczetów, zakładania szkół koranicznych i kształcenia swoich imamów i mułłów.

W czasie pobytu na Krymie szczególną pomoc mógł Mickiewicz uzyskać od poznanych w Gezlewe uczonych Karaimów: Hadży Agi Szymona Babowicza i starszego hazzana Jaszara (1770–1855). Zwłaszcza od tego ostatniego urodzonego w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej i wychowanego w kulturze stanisławowskiej (był znawcą poezji Stanisława Trembeckiego (1739?–1812), którego dorobek wysoko oceniał Mickiewicz)

[10] O zainteresowaniach orientalnych Adama Mickiewicza zaspakajanych początkowo w rodzinnych stronach poety pisze w swoich pamiętnikach z lat 1823–1830 jego brat Franciszek Mickiewicz. Por. A. Zajączkowski, *Orient jako źródło inspiracji…*, dz. cyt., s. 85; St. Kryczyński, *Tatarzy litewscy – próba monografii historyczno–etnograficznej*, dz. cyt., s. 220.

znającego języki słowiańskie i wschodnie, a nade wszystko zabytki tureckie i tatarskie na półwyspie. Stąd starszy hazzan Jaszar był dla poety nie tylko wdzięcznym rozmówcą, ale przede wszystkim prawdziwym przewodnikiem – informatorem oraz nieocenionym źródłem poszukiwanych wiadomości[11].

Dość długi trwający ponad trzy miesiące (od 27 czerwca do 15/16 października 1825 roku) pobyt na Krymie zaowocował przede wszystkim narodzinami arcydzieła poetyckiego, powszechnie znanego jako „Sonety krymskie". Tu wreszcie przemierzając stepowe wnętrze półwyspu, jego wzgórza, góry i wybrzeża oraz uczestnicząc w morskiej przejażdżce po burzliwych i nieprzewidywalnych akwenach Morza Czarnego mógł poeta zaspokoić od dawna dokuczliwy głód poznawczy Orientu. Echa tego silnego przeżycia światopoglądowego, pobudzającego wyobraźnię i natchnienie poetyckie Mickiewicza dochodzą do głosu w jego liście do Joachima Lelewela pisanego z Moskwy 19 stycznia 1827 roku. Poeta z niekłamaną satysfakcją donosi swemu zaprzyjaźnionemu nauczycielowi: „ …widziałem Krym! Przetrzymałem tęgą burzę morską i byłem jednym z kilku zdrowych, którzy zachowali dosyć siły i przytomności, aby napatrzyć się do woli temu ciekawemu widowisku. Deptałem chmury na Czatyrdahu (podobno Trapezie starożytnym). Spałem na sofach Girajów i w laurowym gaiku w szachy grałem z klucznikiem nieboszczyka Chana. Widziałem Wschód w miniaturze"[12].

[11] H. Seraja Szapszał, *Adam Mickiewicz w gościnie u Karaimów*, „Myśl Karaimska" 1934, t. 10, s. 1–10; Tegoż, *Adam Mickiewicz w gościnie…*, dz. cyt., „Awazymyz" 2005, nr 2, s. 1–5; W. Kubacki, *Z Mickiewiczem na Krymie*, Warszawa 1977, s. 109–110; A. Zajączkowski, *Orient jako źródło inspiracji…*, dz. cyt., s. 87–88.

[12] A. Mickiewicz, *Utwory wybrane. Listy*, Warszawa 1957, s. 56; A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1936, t. XIII, s. 295–296. Wspomniany nieboszczyk Chan był to ostatni władca Krymu Szahin Giraj wygnany z ojczyzny przez Katarzynę II po aneksji chanatu przez Rosję ukazem carycy z dnia 8 kwietnia 1783 roku. Po przyjeździe do Turcji Szahin Giraj został zesłany na wyspę Rodos. Tam na fali ogólnej wrogości tłumu muzułmańskiego okrzyknięto go zdrajcą wiary islamskiej i sprawcą utraty Krymu. Na przełomie lipca – sierpnia 1787 roku w obliczu rosnącej wrogości Turków do zaborczej Rosji Szahin Giraj usiłował ocalić swoje życie ucieczką do domu francuskiego konsula, ale został ujęty i w wieku 41 lat zamordowany. Gubernator wyspy Rodos Gazi Hassan Bej uciętą głowę byłego Chana wysłał do seraju sułtańskiego w Stambule, a ciało rozkazał pogrzebać w wewnętrznym rowie fortecznym twierdzy. W. D. Smirnow, *Krymskoje chanstwo pod wer-*

Pobyt na Krymie zapoczątkował znajomość z hrabią Henrykiem Rzewuskim (3 V 1791 – 28 II 1866), potomkiem magnackiej rodziny od czasów Targowicy zaprzedanej Rosji. Wnuk stryjeczny targowiczanina i stały bywalec salonów petersburskich był Rzewuski uzdolnionym literatem i niezrównanym gawędziarzem, a zarazem ekspresyjnym piewcą najbardziej konserwatywnego sarmatyzmu szlacheckiego. Przywiązany do zachowawczych ideałów szlachetczyzny wszelkie nowe i postępowe teorie socjalne uznawał za nieobyczajne i wręcz obłędne. Stojąc na gruncie lojalizmu wobec caratu polityczny byt narodu ściśle wiązał z Rosją, a wysiłki patriotyczne w celu odzyskania państwa i wolności ojczyzny wyśmiewał jako szkodliwe i chorobliwe urojenia. Posiadając niewątpliwy dar mistrzowskiego władania piórem napisał cykl gawęd szlacheckich pt. „Pamiątki Soplicy" (1839–1841) wydane anonimowo w Paryżu i przepracowane powtórnie (1844–1845) dla edycji wileńskiej[13]. Mickiewicz, choć nie podzielał jego reakcyjnych poglądów społecznych oraz renegackiej postawy wobec sprawy narodowowyzwoleńczej, pozostawał długo pod nieodpartą siłą sugestywnej pochwały katolicyzmu i malowniczą panoramę opisów żywiołowej obyczajowości w dworach i zaściankach szlacheckich. Po powstaniu listopadowym poeta przeżywał boleśnie wyrzuty sumienia, że nie wziął w nim czynnego udziału. Mając świadomość potrzeby czynu literackiego odczuwał w pogłębiającej się tęsknocie za utraconą ojczyzną i ziemią rodzinną głód epopei[14]. W tych okolicznościach psychologiczny nastrój i urok gawęd Rzewuskiego zainspirowały Adama Mickiewicza do napisania „Pana Tadeusza".

Wspólna podróż na półwysep z Henrykiem Rzewuskim pozwoliła badaczom twórczości Mickiewicza uściślić jego czas pobytu na Krymie oraz potwierdzić kontakty poety z mieszkającymi tam Karaimami, nie-

chowenstwom Ottomanskoj Porty w XVIII w. do prisojedinienija jego k Rossii, Sankt Peterburg 1889 goda, s. 388.

[13] W. Kubacki, *Z Mickiewiczem na Krymie*, dz. cyt., s. 109; A. Gurbiel, R*zewuski Henryk*, [w:] *Słownik biograficzny historii Polski*, pod redakcją Janiny Chodery i Feliksa Kiryka, Wrocław 2005, t. 2, s. 1333; M. Janion, *Mickiewicz w Odessie*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem: Europa Mickiewicza i innych. O relacjach literatury polskiej z kulturami ościennymi*. Pod redakcją Grażyny Borkowskiej i Moniki Rudaś-Grockiej, Wrocław 2007, s. 33–44; H. Rzewuski, *Pamiątki Soplicy*, Wrocław 2009, s. 470.

[14] S. Pigoń, *Wstęp*, dz. cyt., s. V–XXVII.

źle zorientowanymi w stanie literatury polskiej epoki stanisławowskiej. Urywek z listu Henryka Rzewuskiego pisanego z Achmeczetu w dniu 29 czerwca 1825 roku do pani marszałkowej Konstancji z Grocholskich Szaszkiewiczowej świadczy bezspornie, że Mickiewicz przebywał na Krymie ponad trzy i pół miesiąca, a konkretnie od 27 czerwca do 15/16 października, a nie od 17 sierpnia 1825 roku jak informuje Wilhelm Bruchnalski, Bronisław Chlebowski, Maria Dernałowicz, a ostatnio Maria Janion[15]. Publikując „Sonety krymskie" Mickiewicz przede wszystkim reaktywuje, upowszechnia i utrwala w literaturze polskiej w sposób nowatorski ten gatunek liryczny zadomowiony u nas w twórczości Jana Kochanowskiego oraz prekursora baroku Mikołaja Sępa Sarzyńskiego. W dążeniu do wykorzystania niczym nieograniczonej ekspresji swojego poetyckiego natchnienia sięgnął po prezentacje kulturowych i przyrodniczych walorów tatarskiego Krymu, posługując się terminami i pojęciami z języków wschodnich (tatarskiego, tureckiego, arabskiego i perskiego). W dynamicznym zderzeniu w jego psychice i wyobraźni realistycznych pozostałości byłego władztwa Chanów rządzących z Bachczysaraju z odczuwaną i przetwarzaną iluzją poetyckiego obrazu Krymu dokonało się ostateczne zwycięstwo romantyzmu nad klasycyzmem. Jednocześnie czytelnicy i krytycy usiłujący rozwikłać tajemnicę uwodzicielskiego czaru tej odnowionej formy stroficznej uzyskali złudną podpowiedź jak biegłość w posługiwaniu się nowatorskimi środkami literackiego wyrazu, uwypuklająca siłę przeżyć wewnętrznych autora prowadzi do narodzin poetyckiego arcydzieła romantyzmu.

Adam Mickiewicz tworząc „Sonety krymskie" dość wyraziście duma nad tragedią polityczną, gospodarczą i religijną Tatarów krymskich, uciskanych bezlitośnie carską eksploatacją gospodarczą i rujnującą ich byt narodowy i społeczny rosyjską kolonizacją ekonomiczną, etniczną, językową i religijną. Te wątki niewątpliwego współczucia i politycznej

[15] H. Seraja Szapszał, *Adam Mickiewicz w gościnie*…, dz. cyt., s. 4–8; Por. W. Bruchnalski, *Dzieła Adama Mickiewicza*, Lwów 1900, t. II, s. 9; B. Chlebowski, *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, Warszawa 1910, t. III, s. 96; M. Dernatowicz, *Adam Mickiewicz*, Warszawa 1972, s. 40; M. Janion, *Mickiewicz w Odessie („Na czasy odeskie przypada prawie dwumiesięczny pobyt na Krymie")*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem: Europa Mickiewicza i innych. O relacjach literatury polskiej z kulturami ościennymi*. Pod redakcją Grażyny Borkowskiej i Moniki Rudaś-Grockiej, Wrocław – Ossolineum 2007, s. 33.

refleksji nad zmiennym losem jednostek, narodów i państw przemawiają do nas zwłaszcza w utworze „Bakczysaraj":

„Jeszcze wielka już pusta Girajów dziedzina!
Zmiatane czołem baszów, ganki i przedsienia
Sofy, trony potęgi, miłości schronienia
Przeskakuje szarańcza, obwija gadzina."

Uwagi poety mają tu wartość wiarygodnego źródła historycznego, potwierdzonego między innymi opisem stanu społeczno-gospodarczego Krymu w końcu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII stulecia, oraz relacją Antoniego Jaksy Marcinkowskiego (pseudonimy: Albert Gryf, Antoni Nowosielski) literata i folklorysty zwiedzającego półwysep w połowie XIX wieku[16].

Po klęsce powstania listopadowego Mickiewicz przewartościowuje krytyczne oceny dotyczące przyczyn upadku Rzeczypospolitej stanisławowskiej. Dostrzega w schyłkowym okresie, zwłaszcza w oświeconym sarmatyzmie żywotne wartości cywilizacyjne charakteryzujące się otwarciem na prądy umysłowe i walory materialne zarówno Zachodu jak i Orientu. Te rodzime dziedzictwo pierwszej Rzeczypospolitej dające naszej kulturze chlubne świadectwo, wnoszące w ogólnoeuropejski dorobek oryginalne, sobie tylko właściwe osiągnięcia, postanowił poeta utrwalić poezją. Należy podkreślić ten zadziwiający paradoks, że w wyniku zbiegu rozmaitych przyczyn i okoliczności tak imponujący pomnik postawił w epopei „Pan Tadeusz" zachowawczemu światopoglądowi szlachty z epoki schyłkowego baroku sarmackiego nasz największy narodowy pisarz, światły szermierz haseł równości i wolności społecznej, a zarazem najwybitniejszy twórca polskiego romantyzmu. Przywołując w tym arcydziele do życia językową, mentalną i obyczajową rekonstrukcję legendy sarmackiej przesyłał zarazem poeta rodakom żyjącym w niewoli, niewzruszoną wiarę w ich przyszłe wyzwolenie polityczne

[16] E. Anspach Craven, *Putoszestwie w Krym i Konstantynopol w 1786 godu…*, Moskwa 1795, s. 253, 256, 258, 260, 281, 282, 285–289, 297, 311, 315, 320; P. S. Pallas, *Kratkoje fizyczeskoje i topograficzeskoje opisanie Tawriczeskoj Oblasti…*, Sankt Peterburg 1795, s. 38, 40, 48; A. Nowosielski, *Stepy, morze i góry*, Wilno 1854, t. II, s. 130, 163–166, 169–173, 244; A. Mickiewicz, *Sonety krymskie*, Opracował i wstępem opatrzył Stanisław Furmanik, Łódź 1947, s. 33; D. Sejdamet, *Krym*, Warszawa 1930, s. 12–13, 52–72.

umożliwiające dalszy, nieskrępowany rozwój narodu we własnym suwerennym państwie. Aby dać wyraz głębokiemu kultowi sarmackiej staropolszczyzny obyczajowej poeta z osobliwym sentymentem przyozdobił szlacheckie sceny życia codziennego w epopei, zadomowionymi w Polsce ówczesnej różnorodnymi składnikami kultury materialnej i smaku orientalnego z tureckiego Wschodu.

Mickiewicz od dziecka interesował się historią[17]. Wiele zawdzięczał w tym zakresie podczas studiów na Uniwersytecie Wileńskim talentowi dydaktycznemu i badawczo-populatoryzatorskiemu największemu w pierwszej połowie XIX stulecia znawcy dziejów ojczystych i powszechnych Joachimowi Lelewelowi. Co ciekawe Mickiewicz już od samego początku swojego powołania poetyckiego uważał, że właściwym sposobem przyswajania czytelnikowi sztuk obcego repertuaru nie jest wyłącznie dosłowny przekład na język polski, lecz modyfikacja dostosowująca treści utworu do warunków, tradycji i obyczajów rodzimych. W tej konwencji twórczej poeta jako wychowanek oświatowych koncepcji oświecenia realizował postulaty czołowych luminarzy epoki stanisławowskiej. Młody Adam słuchając wykładów wybitnego historyka, pobudzających historyczną wyobraźnię przyswajał sobie z lubością wiedzę o dziejach bohaterskich walk Litwinów z Tatarami. W jednej z pierwszych prób literackich, którą była przeróbka z 1817 roku wolteriańskiej historyjki „Education d`un prince" na poemat „Mieszko książę Nowogródka" akcję utworu przenosi na Litwę. Aby zaakcentować swój emocjonalny stosunek do lokalnego kolorytu tatarskiego przeistacza Turka korsarza Abdalę z oryginalnej powiastki Waltera w potężnego emira Kipczaku Mamaja, znanego sojusznika Jagiełły z przedednia bitwy na Kulikowym Polu z Dymitrem Dońskim (8 IX 1380r.[18]. Poeta zdawał sobie sprawę, że Polska i Litwa były wystawione już od XIII–XIV wieku aż po schyłek XVIII stulecia na bezpośrednie sąsiedztwo, a co za tym idzie frontalne, kulturowe oddziaływanie świata tatarskiego i tureckiego. Wchłaniając i asymilując orientalne wzorce wystroju wnętrz mieszkal-

[17] A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1983, s. 44; A. Piroczkinas, *Litewskie lata Adama Mickiewicza*. Przełożyła Biruta Markuza Białostocka, Warszawa 1998, s. 52.

[18] J. Kleiner, *Mickiewicz*, Lublin 1948, t. I, s. 58–61; A. Piroczkinas, *Litewskie lata Adama…*, dz. cyt., s. 72; P. Borawski, A. Dubiński, *Tatarzy polscy*, dz. cyt., s. 21.

nych, namiotnictwa, rynsztunku wojennego, ubioru i oporządzenia konia, ulubionych ras hodowanych wierzchowców wraz z ich sposobem dosiadania i ujeżdżania, stroju narodowego mężczyzn a po części kobiet, sztuki kulinarnej, produktów przemysłu tkackiego, kapeli janczarskich oraz form dekoracji w metalach i kamieniach szlachetnych społeczeństwo wielokulturowej i etnicznej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej utwierdzało swoje odrębne, cywilizacyjne oblicze wśród ościennych, chrześcijańskich państw i narodów. Zjawisko to na Zachodzie odbierane jako egzotyczne połączenie smaku europejskiego z azjatyckim wywoływało w XVIII stuleciu przychylne echa na gruncie stambulskim i niewątpliwe zaskoczenie u podróżujących przez ziemie polskie dyplomatów tureckich. Na przełomie XVIII i XIX stulecia polski strój narodowy przechodzący długą czterystuletnią transformację zapożyczeń i naśladownictw z obszarów Tatarszczyzny nadczarnomorskiej, Pogórza Kaukaskiego, Turcji, a zwłaszcza Persji otrzymał swój ostateczny kształt[19]. Składał się z dwóch zasadniczych części: z żupana i kontusza. Żupan zakładany na koszulę był szatą spodnią, szytą z brokatu, jedwabiu lub płótna, ściśle przylegającą do pleców, od pasa w dół pofałdowaną, a z przodu opiętą i widoczną spod kontusza. Rękawy żupana były wąskie, styczne do ramion. Żupan sięgał zazwyczaj do kolan, związany w talii wąskim pasem z metalową klamrą i był zapinany wraz z niskim kołnierzykiem aż po szyję rzędem niewielkich guzików.

Okryciem wierzchnim był długi kontusz, często sporządzany z jedwabnego aksamitu w kolorze stłumionej czerwieni, noszony na żupanie z charakterystycznymi dekoracyjnymi rozcinanymi rękawami (wylotami), sięgającymi do pasa i przeznaczonymi do odrzucania na plecy.

[19] I. Turnau, U*biór narodowy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991, s. 7–98; Tejże, *Wpływy wschodnie w polskim ubiorze XVI–XVIII wieku*, [w:] *Orient w kulturze polskiej. Materiały z sesji jubileuszowej z okazji 25-lecia Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie 15–16 października 1998*, Warszawa 2000, s. 181–188; K. Bockenheim, Dworek, kontusz, karabela, Wrocław 2004, s. 213; T. Wierzejski, M. Kałamajska-Saed, *Kobierce wschodnie*, Warszawa 1970; M. Piwocka, *Tureckie kobierce modlitewne*, Warszawa 1982; Tejże, *Namioty wschodnie*, Warszawa 1982; M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław 1968, s. 483–541; M. Taszycka, *Polskie pasy kontuszowe*, Kraków – Warszawa 1985, s. 51–78; F. Voucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, Warszawa 2004, s. 253–262, 271, 273–275, 306–307.

Taki gest poprawiania i odrzutu wylotów kontusza na grzbiet opisał w „Panu Tadeuszu" Adam Mickiewicz przy figurach i skłonach poloneza, tańca jakby stworzonego ekspresją swego dwornego dostojeństwa do majestatycznych atrybutów staropolskiego ubioru. Wyloty kontusza opadając w dół przy składaniu przez mężczyznę kobiecie kurtuazyjnego ukłonu pogłębiały powitalne dygnięcie grzecznościowego uszanowania. Jak zauważył magdeburczyk Fryderyk Schulz bawiący w Warszawie dwukrotnie w 1791 i 1793 roku, przy zamiłowaniu szlachty do żywych barw odzieży starano się usilnie aby bardziej widoczny pod szyją żupan miał kolor ciemniejszy od jaśniejszego ubioru wierzchniego. Kontusz jako reprezentacyjny strój, symbol sarmatyzmu, był przepasywany w talii szerokim pasem jedwabnym będącym nieodłącznym uzupełnieniem a zarazem ozdobą całego ubioru mężczyzny. Znaczenie pasa wykraczało poza jego funkcję podstawowego elementu dekoracyjnego. Świadczył najczęściej o roli i pozycji społecznej właściciela. Był też wyróżnikiem między mieszczaństwem a szlachtą, gdyż ci pierwsi mogli opasywać się wyłącznie w żupanie, a ponadto nie przysługiwało im noszenie karabeli. Tylko najbogatsi ze szlachty mogli sobie pozwolić na opięcie kontusza w stanie wzorzystym pasem jedwabnym przerabianym złotą lub srebrną nicią w skomplikowane wzoru geometryczne lub kwiatowe, spod których wysuwały się rapcie, przywieszonej do lewego boku karabeli. Historyczną wagę tego ornamentu odzieżowego docenił Adam Mickiewicz.

Właścicielem takiego pasa wyprodukowanego w radziwiłłowskiej persjarni w Słucku pod nadzorem doświadczonego ormiańskiego mistrza tkackiego Jana Madżarskiego i jego syna Leona, był mickiewiczowski sędzia w „Panu Tadeuszu":

„Woźny pas mu odwiązał, pas słucki, pas lity,
Przy którym świecą gęste kutasy jak kity,
W jednej strony złotogłów w purpurowe kwiaty,
Na wywrót jedwab czarny, posrebrzany w kraty;
Pas taki można równie kłaść na strony obie:
Złotą na dzień w galowy, a czarną w żałobie."

Tylko pasy tkane metalowymi nićmi, tak zwane lite, posiadały właściwe usztywnienie pozwalające na prawidłowe układanie na kontuszu.

Szerokość pasa wynosiła zazwyczaj od 25 do 40 centymetrów a długość od 3 do 5 metrów. Zawiązywanie wymagało praktycznej umiejętności i pomocy drugiej osoby, poprzez okręcanie kilkakrotne wokół stanu i przewijanie w pożądany węzeł z przodu, z którego zwieszały się równomiernie oba końce pasa.

Na przełomie XVIII i XIX stulecia długość kontusza, kształt kołnierza i układ fałd były zależne od panującej mody, która mniej więcej co dziesięciolecie wprowadzała innowacje w zakresie kroju i szycia ubioru męskiego. Jego dopełnieniem były spodnie – tradycyjnie szerokie szarawary, szyte z reguły, z takiego samego, co kontusz materiału o nogawkach związywanych w kostkach i wpuszczanych do baczmagów lub chobotów – wysokich safianowych butów koloru żółtego lub czerwonego na płaskiej podeszwie bez obcasów. Były one okute srebrnymi podkówkami, a z przodu posiadały wysokie cholewy często zakrywające kolana. Do całości stroju należała sobolowa czapka – kołpak z kitą czaplich piór, spiętych kameryzowaną zaponą. W podobnym stroju wystąpił wodzirej – podkomorzy prowadzący taneczny krąg na weselu mickiewiczowskiej Zosi:

„Nad murawą czerwone połyskują buty,
Bije blask z karabeli, świeci się pas suty…"

W poetyckim przesłaniu o orientalnym zabarwieniu tego staropolskiego zjawiska obyczajowego, urzekała nie tylko połyskliwa i harmonijnie zespolona dynamika strojnych pląsów w takt wysmakowanych akordów muzycznych. W plastycznym i dostojnym rytmie tanecznego korowodu, przystrojonego spolonizowanymi składnikami wschodniej proweniencji, promieniowała romantyczna pochwała rodzimego smaku artystycznego, wykształconego w ostatnim stuleciu niepodległej Rzeczypospolitej. Sugerowała niewzruszoną wiarę w ożywcze funkcje kulturowe poezji, tego ponadczasowego źródła nadziei na przyszłe, nieuchronne odzyskanie własnego państwa w wolnej ojczyźnie.

W o wiele mniejszym stopniu niż strój męski do orientalnych akcentów w modzie staropolskiej nawiązywał ubiór damski. Pamiętnikarze osiemnastowieczni wspominają o kontusikach kobiecych, podszywanych często futrem, jako odzieży zwierzchniej z wszytymi i dekoracyjnie zwisającymi wylotami. W użyciu były też fałdziste jupki z opadającymi rękawami i szerokimi futrzanymi kołnierzami. Noszono również sukienne

żupanki, krojone według wzorów kontuszowych, naśladujących fason szlacheckich mundurów wojewódzkich z lat osiemdziesiątych XVIII stulecia. Przy kontusiku obowiązywał jako nakrycie głowy futrzany kołpak z przypiętą ozdobą z piór ptasich białych lub czarnych spiętych metalową i często kameryzowaną egretką. Wszystkie powyższe formy ubioru zwykle wykorzystywały ulubione wzorzyste materie wschodnie – gazy, tafty, jedwabie, atłasy, brokaty, lamy, kamloty, cyce i muśliny zdobione schematycznym układem kwiatów na giętkich łodygach z liśćmi z postrzępionymi brzegami. Do dodatków dekoracyjnych należał haft oraz wykończeniowe wyroby cechów pasamonicznych i szmuklerskich: taśmy, krajki, galony, korony z metalowych nici, wstążki wiązane w kokardy – wszelkie obszycia i zapięcia wykonywane technikami pasamonicznymi tzw. potrzebami.

W swoistych warunkach wykształconej orientalizacji smaku w obyczaju szlacheckim i mieszczańskim przełomu XVIII i XIX stulecia, ważną rolę odegrali kolporterzy sztuki muzułmańskiej. Byli to Ormianie, Tatarzy, Karaimi, Żydzi, rozmaitego pochodzenia renegaci i poturczeńcy, przedstawiciele ludów Kaukazu – Gruzini, Czerkiesi, mieszkańcy Karabachu, Azerowie oraz kupcy z Anatolii i zwasalizowanych Bałkanów – Turcy, Grecy, Mołdawianie i Wołosi.

Wśród tych przybyszów, kupców i pośredników najważniejsze role pełnili bezsprzecznie Ormianie i Tatarzy[20]. Ostatnie badania Bohdana Baranowskiego dowiodły, że również wpływy Kaukazu odegrały niepoślednią rolę. Towary z tego regionu stanowiły od 20 do 25 procent wszystkich wyrobów importowanych do Polski z tureckiego Wschodu[21]. Wydaje się wielce prawdopodobne, że kaukaskie wyczucie nadchodzących trendów w panującej modzie, kształcone przez wieki koegzystencji sztuki islamu ze sztuką wschodu chrześcijańskiego udzielało artystycznej inwencji obszarom położonym między Morzem Kaspijskim, Czarnym i Śródziemnym. Łącząc się z sugestywnym perskim wyrafinowa-

[20] B. Baranowski, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950, s. 132–144; T. Mańkowski, *Sztuka islamu w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1935, s. 3–16; Tegoż, *Sztuka islamu*. Notatki z wykładów opracował Z. Żygulski.

[21] B. Baranowski, *Polskie zainteresowania z XVIII i XIX wieku kulturą Gruzji*, Wrocław 1982, s. 5–23.

nym stylem w dekoracyjnych funkcjach kolorystycznego ornamentu w pasach, ubiorze męskim, produkcjach tkackich, skórnictwie odzieżowym, kobiercach, namiotnictwie, rzędach końskich i rynsztunku wojennym, najsilniej torowało sobie drogę do staropolskiego poczucia orientalnego smaku od XVII wieku po początki XIX stulecia. Stąd takim uwodzicielskim echem odbiło się w światopoglądzie poetyckim Adama Mickiewicza przezwyciężając inspiracje ideowe romantycznej literatury orientalnej (dorobek George Gordona Byrona (1788–1824) – „Giaur" i „Korsarz") oraz Jochanna Wolfganga Goethego (1749–1832) „West – östlicher Divan" powstały z naśladownictwa „Dywanu" Hafiza (zm. 1389), pod wpływem przekładu prozą Józefa Hammera Purgstalla poetyckiego zbioru największego perskiego liryka. W podobnym stopniu wzbogaciły intelektualnie oraz inspirowały literacko i poznawczo Mickiewicza osiągnięcia oświeceniowej i romantycznej orientalistyki, zwłaszcza dorobek Barthelemy d`Herbelota (1625–1695)[22], Simona Ockleya[23], Antoine`a Isaca Silvestre de Sacy (1757–1838)[24], Józefa Hammera Purgstalla (1774–1856), a także kontrowersyjnego, lecz wybitnego orientalisty, wychowanka Uniwersytetu Wileńskiego Józefa Sękowskiego (1800–1858), autora cennych wypisów odnoszących się do historii Polski z dzieł historyków osmańskich[25]. Szczególnie należy tu podkreślić wpływ dorobku tego ostatniego badacza języków, poezji, obyczajów i historii Wschodu muzułmańskiego na inspiracje orientalne w twórczości naszego narodowego wieszcza. Józef Sękowski jako człowiek prywatny – zarozumiały pyszałek, serwilista carski i narodowy renegat nie budził sympatii poety. Ale bezstronnie trzeba przyznać, że pełniąc rolę wybitnego orientalisty o literackich uzdolnieniach wymową swego do-

[22] *Barthelemy d`Herbelot de Molainville*, Bibliotheque orientalne, ou Dictionnaire universel contenant tout ee qui fait connaître les peuples de l`Orient, Paris M.DC. XCVII (1697), s. 99–101, 273, 362, 416, 585, 598–603, 720–721, 759, 875, 998; J. Rudnicka, T*ysiąc nocy i jedna*, dz. cyt., s. 12–13.

[23] Jego pierwszy tom History of the Saracenes opublikowano w 1708 roku. E. W. Said, *Orientalizm*. Przekład Monika Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005, s. 124.

[24] *Grammaire arabe*, Paris 1807; *Memoire d`historie et de la littérature orientales*, Paris 1818.

[25] *Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej służących*, Warszawa 1825, t. I i II.

robku i rzeczową krytyką „Sonetów krymskich" wywarł wyrazisty wpływ na światopogląd i warsztat pisarki Adama Mickiewicza. Przy ocenie drogi rozwojowej artyzmu poetyckiego i kształtowania się horyzontów poznawczych wieszcza należy docenić poziom kadry naukowej Uniwersytetu Wileńskiego wraz z zapleczem naukowym biblioteki. Poważnym dopełnieniem w zakresie poszukiwanej informacji poznawczo-badawczej stanowił też bogaty księgozbiór w Szczorsach należących do wybitnego działacza oświatowego i bibliofila Adama Chreptowicza (1768–1844/46). Ta prywatna biblioteka nieustannie powiększana i troskliwie pielęgnowana liczyła w okresie filomackim poety około piętnastu tysięcy tomów najwybitniejszych dzieł literackich w językach: niemieckim, francuskim, angielskim i łacinie, a także obfitowała w cenne i rzadkie polonica. Dzięki tym zbiorom książek i manuskryptów gromadzonych w Wilnie i Szczorsach mógł młody Mickiewicz oddawać się swojej czytelniczej pasji w wyżej wymienionych wyuczonych językach obcych[26].

W świetle powyższych uwag asymilowane w Rzeczypospolitej doby renesansu, baroku i oświecenia zapożyczenia kulturowe z tureckiego Wschodu odegrały znaczącą rolę w wyborze tematu i źródeł inspiracji ideowych arcydzieł literackich („Sonety krymskie" i „Pan Tadeusz"), w których przetworzone geniuszem poety rodzime pierwiastki orientalne ozdobiły twórcze natchnienie, stymulowane bolesną tęsknotą za ojczyzną i głęboką wiarą w przyszłą, wolną Polskę. Te same nakazy ideowo-moralne popychały poetę w jego podejmowanych wysiłkach politycznych dla sprawy narodowej. Mickiewicz głęboko bolał nad zniewoleniem Polski przez zaborców, a gorycz jego złego samopoczucia pogłębiała świadomość rozdarcia ideologicznego i skłócenia ze sobą najważniejszych odłamów wychodźstwa polskiego na obczyźnie. Jako szczery patriota i demokrata z odrazą odnosił się do emigracyjnych politykierów z obozu konserwatystów, posługujących się z upodobaniem podstępną

[26] W. Kubacki, *Z Mickiewiczem na Krymie*, dz. cyt., s. 72–78; I. Kraczkowski, *Nad arabskimi rękopisami*, Warszawa 1952, s. 12–16, 206–207; Por. S. Skwarczyńska, *Mickiewicz w kręgu idei i postulatów Szulera*, „Pamiętnik Literacki" 1973, Rocznik LXIV, z. 3, s. 29–31; *List Mickiewicza do Franciszka Malewskiego w Warszawie pisany z Wilna 23 I /4 II 1822*, [w:] *Adama Mickiewicza dzieła wszystkie*, dz. cyt., s. 156–158.

intrygą i pospolitą perfidią w imię własnych, egoistycznych interesów[27]. Na polu polityki usiłował stosować etyczne wytyczne chrześcijańskiego kodeksu moralnego przy jednoczesnej wierze w demokratyczne wartości i siły Francji, liczącej się na Zachodzie potęgi gospodarczej, militarnej i kulturalnej. Jako były student wybitnego historyka Lelewela z uwagą śledził postępujący rozwój tak zwanej sprawy wschodniej, w której Rosja usiłowała za pomocą przewagi militarnej i propagandy imperialnych zakusów na Bałkanach, nad Morzem Czarnym i na Kaukazie, pod płaszczykiem obrony Słowian, Ormian, Gruzinów, Rumunów, Serbów i Bułgarów oraz prawosławia i wielkości antycznej spuścizny kulturowej Greków pomniejszać stan posiadania Turków osmańskich. W tym długim antagonizmie rosyjsko-tureckim Mickiewicz zbyt dobrze przejrzał perfidię polityczną pańszczyźnianego samowładztwa caratu by dać się uwieść rosyjskiej dyplomacji i mocy. Rozczytując się w historii Polski, Rosji i Turcji rozumiał polskie nadzieje niepodległościowe i tradycje współpracy Warszawy ze Stambułem z epoki Stanisława Leszczyńskiego, Karola XII i Piotra I. Ale należy podkreślić, że Mickiewicz jako polityki wyznawał przede wszystkim idee równości i wolności ludów, wypracowanych w klimacie francuskiej rewolucji 1789–1799 i wojen napoleońskich. Toteż nie był bezkrytycznym sojusznikiem Turcji w jej woli przezwyciężenia zaburzeń wewnętrznych i dania odporu wrogom zewnętrznym a nade wszystko powstrzymywania niepodległościowych aspiracji podbitych Arabów, czy ludów Kaukazu. Już w czasie pobytu w Odessie w marcu 1825 roku poeta wraz z Franciszkiem Malewskim i Józefem Jeżowskim ubiegał się o służbowe przeniesienia do Tyflisu – stolicy wasala Rosji Gruzji, aby móc poznać bezpośrednio egzotyczne przedpole muzułmańskiego Wschodu[28].

Wiosną 1830 roku Mickiewicz planował podróż statkiem z Korfu do Smyrny w celu rozpoczęcia studiów nad językiem tureckim. Wyjazd uniemożliwiły daremne starania poety o poślubienie Henrietty Ewy

[27] J. Reychman, *Pobyt Mickiewicza w Turcji w r. 1855*, „Przegląd Orientalistyczny" 1955, nr 3, s. 269–282; A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, dz. cyt., s. 291; K. Kostenicz, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Styczeń 1850 – 26 listopada 1855*, Warszawa 1978, s. 404–406.

[28] A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, dz. cyt., t. I, s. 252, 484, 518–519, 537; G. Szelwach, *Listy Adama Mickiewicza (Lata 1817–1833)*, New York 2006, s. 98–99, 160–161.

(1810–1879), córki Stanisława i Zofii z Ankwiczów[29]. W roku następnym w czasie otwartego konfliktu sułtana Mahmuda II z Ibrahimem paszą – synem wicekróla Egiptu Muhammada Alego planującym oderwanie Syrii i spustoszenie środkowej Anatolii poeta rozważał z zaprzyjaźnionym Stefanem Garczyńskim (1805 – 1833) wzięcie udziału w wyzwoleńczej wojnie zrewoltowanych Egipcjan. Wydaje się, że tylko nasilające się objawy gruźlicy u Garczyńskiego powstrzymały przyjaciół od wyjazdu na antyturecki front. Nadzieje, że pogłębiający się kryzys w Turcji pozwoli stworzyć na Wschodzie związek regularnej polskiej siły zbrojnej, pod sztandarami Ibrahima paszy ożywiały mickiewiczowskie plany wyjazdu jeszcze wiosną 1833 roku. Jednak zawarty pokój w Kutahii 14 maja 1833 roku między Wysoką Portą a egipskim Ibrahimem paszą uniemożliwił wyjazd na wojnę[30].

Kolejne nadzieje Mickiewicz przeżywał w 1839 roku po śmierci sułtana Mahmuda II w czasie najazdu Muhammada Alego na Syrię. Mino sukcesów Arabów, Muhammad Ali w obliczu przewagi wojsk mocarstw zachodnich posiłkujących Turcję zmuszony był kapitulować i ewakuować opanowaną Syrię i Palestynę (27 XI 1840 r.).

W toku całego pobytu na emigracji Mickiewicz pogłębiał swoją wiedzę o tureckim Oriencie dzięki osobistym kontaktom z zaprzyjaźnionymi znawcami kwestii wschodnich: orientalistą Aleksandrem Chodźką oraz agentem w Turcji księcia Adama Czartoryskiego Ludwikiem Zwierkowskim. Nowe nadzieje wyjazdu na Wschód tym razem w pełni realne umożliwił wybuch wojny krymskiej. Mickiewicz jak większość polskich wychodźców spodziewał się w tej konfrontacji sił Zachodu z caratem klęski Rosji i politycznych korzyści dla sprawy polskiej. Poeta planował w czasie pobytu w Turcji rozpocząć poważne studia nad literackim językiem osmańsko – tureckim umożliwiającym poznanie poprzez liczne przekłady przebogatej spuścizny literatury perskiej i arabskiej. Ponadto zamierzał poznać z bezpośrednich źródeł ów egzotyczny

[29] A, Mickiewicz, *Listy*, dz. cyt., s. 88–89; A Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, dz. cyt., s. 487–489.

[30] J. Reychman, *Pobyt Mickiewicza w Turcji*…, dz. cyt., s. 270. Por. A.D. Nowiczew, *Istorija Turcii*, Leningrad 1968, t. II, s. 180–215; M. Tanty, *Bosfor i Dardanele w polityce mocarstw*, Warszawa 1982, s. 126–171.

smak Wschodu w samej siedzibie sułtana – Stambule, tej przez naturę i historię uprzywilejowanej kulturą i geografią stolicy słabnącego imperium. Liczył, że siła swego talentu poetyckiego oraz renomą głośnego nazwiska uśmierzy waśnie i spory między rodakami intrygującymi przeciwko sobie na obczyźnie. Chciał pogodzić skłócone ze sobą obozy polityczne zgrupowane wokół Sadyka paszy – Michała Czaykowskiego (1804–1886) generała w służbie osmańskiej, organizującego oddziały Kozaków Sułtańskich w czasie wojny krymskiej i generała Władysława Zamoyskiego (1803–1868) tworzącego podległą Wielkiej Brytanii z inspiracji Hotelu Lambert na terenie Turcji Dywizję Polską. Podejmowane przez poetę wysiłki w celu zbliżenia stanowisk obu rywalizujących ze sobą generałów okazały się bezowocne.

Mickiewicz przybył do Stambułu drogą morską z Marsylii 22 IX 1855 r. po krótkim pobycie na Perze – w klasztorze Lazarystów na Galacie. Odpłynął do Burgas w dzisiejszej Bułgarii 4 października, gdzie opodal portu stacjonowali Kozacy Sułtańscy Sadyka paszy. Tam spędził blisko dwa tygodnie poznając wszystkie warunki życia w obozie wojskowym, serdecznie przyjmowany przez żołnierzy i oficerów. W czasie pobytu w Burgas około 12 X 1855 roku spożył nieopatrznie stęchłe salami z bigosem z tłustej baraniny i zapadł na ostrą biegunkę[31]. Po tej przygodzie po powrocie z Burgas do Stambułu 18 października poeta już do końca życia nie odzyskał zdrowia. Kondycja psychiczna i fizyczna Mickiewicza była słaba, a mimo to nie dbał on o swoje zdrowie, chcąc jak młody żołnierz przystosować się do twardego i prostego trybu życia na co nie pozwalała przebyta dyzenteria oraz brak diety przy źle sporządzanych potrawach. Podczas gościny w domu Ludwiki Śniadeckiej poeta smakując wyborny trunek popijany wyśmienitą świeżą wodą skarżył się gospodyni na podawaną w pobliżu jego mieszkania niesmaczną wodę i kiepskie wino w trakcie spożywania codziennych posiłków z okolicznej garkuchni.

Mickiewicz mieszkał w drewnianej ruderze położonej przy ciasnej, brudnej i błotnistej uliczce, w ciemnym i wilgotnym pokoju z jednym kwadratowym oknem i bardzo skromnym wyposażeniem. Czuł się rozczarowany pobytem w Stambule. Widział bezowocność swoich wysił-

[31] K. Kostenicz, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza*, dz. cyt., s. 477–483; P. Skałuba, *Adam Mickiewicz w Turcji i jego kontakt ze Stanisławem Drozdowskim*, Adampol 2005, s. 6–11.

ków, załamanie się polskich nadziei związanych z przebiegiem wojny na Krymie oraz obojętność a nawet wrogość mocarstw zachodnich do oczekiwań polskich emigrantów i żołnierzy. Mickiewicz rychło przejrzał obłudną grę dyplomatyczną Anglików i Francuzów wygrywających sprawę polską dla swoich imperialnych interesów. Osłabiony organizm poety nie przestrzegającego diety i skazanego na niezdrowy tryb życia w złych warunkach mieszkaniowych, przy szczupłych zasobach finansowych uległ infekcji. Mickiewicz trwając na posterunku stambulskim w domu przy uliczce Yeni Şehir w dniu 26 listopada 1855 roku rozstał się ze światem nie szczędzącym mu rozczarowań i cierpień psychofizycznych. Zwłoki poety w ponurym listopadowym dniu zostały przeniesione na statek, który zawiózł je do Marsylii a następnie złożone do grobu na cmentarzu w Montmorency, w departamencie Seine-et-Oise (około 15 km na północ od ówczesnego Paryża).

Mickiewicz jako polityk sprawy polskiej budzi szacunek u swoich i obcych dla konsekwencji i poświęcenia, z jakim wykonywał swoją służbę ojczyźnie, nie szczędząc dla niej zdrowia ani życia. Nie mógł zmienić wyroku historii w bezpośredniej konfrontacji z dziełem zaborców. Umierał ze świadomością przegranej w czasie teraźniejszym i nadzieją na lepsze jutro dla sprawy polskiej. Jego wizja polityczna skupienia wszystkich mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej – Polaków, Żydów, Litwinów, Rusinów, Tatarów i Ormian, szlachtę, mieszczan i chłopów oraz katolików, prawosławnych, protestantów, Żydów i muzułmanów pod sztandarem walki zbrojnej o wolną, demokratyczną i różnoplemienną Polskę była anachronizmem w połowie XIX stulecia. Wtedy to kwestia narodowa umacniana rynkiem kapitalistycznym i wzrostem świadomości etnicznej mieszkańców Europy jak wykazał bieg dziejów zmierzała w innym kierunku, ku budowie własnych państw w macierzystych krajach. Najbliższy zryw narodowowyzwoleńczy powstanie styczniowe 1863–1864 roku, a więc w 8–9 lat po śmierci Mickiewicza dał dużo do myślenia szlacheckim bojownikom usiłującym odbudować zbrojne państwo w granicach przedrozbiorowych. Podobnym anachronizmem było łączenie polskich nadziei niepodległościowych z kwestią wschodnią i Turcją jako sojusznikiem i oparciem dla oczekiwań Polaków. Państwo to słabło w XIX stuleciu z każdym dziesięcioleciem, aby upaść ostatecznie jako chore imperium w końcowej fazie pierwszej wojny światowej. Jest rzeczą zadziwia-

jącą jak nadal wielką sympatię kierowali Polacy do Turcji już odrodzonej kemalistowskiej, wolnej od obciążeń, które do grobu wciągnęły imperium osmańskie. Sympatia ta trwała aż po schyłek drugiej wojny światowej, przetrwała okres komunistyczny w dziejach polskich i nie zaginęła w dniu dzisiejszym. Być może wpłynęły na to żywotne echa pokojowego współistnienia obydwu monarchii w XVIII stuleciu, zbliżony los dziejowy w wieku XIX. A może to nadal w psychice Polaków dochodzą do głosu te obrazy przeszłości, które stworzyły powszechną orientalizację kultury materialnej i smaku artystycznego, jakie asymilowali nasi przodkowie w dworach szlacheckich i domach mieszczańskich od XVI do początku XIX stulecia.

Jednak poczucie realizmu politycznego Mickiewicza nie zawiodło wówczas, gdy artykułował bardziej siłą swego geniuszu poetyckiego na płaszczyźnie politycznej, niż działalnością w służbie polityki wiarę w lud jako rękojmię odbudowy Polski, nośnika postępu i przyszłego bytu narodu. W tej futurystycznej wizji życie potwierdziło całkowicie jego romantyczne przypuszczenia, rachuby, nadzieje i oczekiwania.

Literatura

Anspach Craven E., *Putoszestwie w Krym i Konstantynopol w 1786 godu…*, Moskwa 1795.

Baranowski B., *Polskie zainteresowania z XVIII i XIX wieku kulturą Gruzji*, Wrocław 1982.

Baranowski B., *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950.

*Barthelemy d`Herbelot de Molainville*, Bibliotheque orientalne, ou Dictionnaire universel contenant tout ee qui fait connaître les peuples de l`Orient, Paris M.DC. XCVII (1697).

Bernatowicz M., *Adam Mickiewicz*, Warszawa 1972.

Bockenheim K., Dworek, kontusz, karabela, Wrocław 2004.

Borawski P., A. Dubiński, *Tatarzy polscy. Dzieje, obrzędy, legendy, tradycje*, Warszawa 1986.

Brzuchnalski W., *Dzieła Adama Mickiewicza*, Lwów 1900, t. II.

Chlebowski B., *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, Warszawa 1910, t. III.

Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej służących, Warszawa 1825, t. I i II.

Grammaire arabe, Paris 1807.

Gubrynowicz B., *Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta*, Lwów 1904.

Gurbiel A., R*zewuski Henryk*, [w:] *Słownik biograficzny historii Polski*, pod redakcją Janiny Chodery i Feliksa Kiryka, Wrocław 2005, t. 2.

Gutkowska-Rychlewska M., *Historia ubiorów*, Wrocław 1968.

Jakimowicz A., *Zachód a sztuka Wschodu*, Warszawa 1981.

Janion M., *Mickiewicz w Odessie („Na czasy odeskie przypada prawie dwumiesięczny pobyt na Krymie")*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem: Europa Mickiewicza i innych. O relacjach literatury polskiej z kulturami ościennymi,* (red.) G. Borkowska, M. Rudaś-Grocka, Wrocław – Ossolineum 2007.

Kapełusiówna H., *Turecka bajka o derwiszach w literaturze staropolskiej*, „Literatura Ludowa" 1957, nr 3, s. 15–22.

Karaimi, [w:] *Encyklopedia kresów*, Kraków.

Kieniewicz J., Orientalność polska, [w:] Sąsiedzi i inni, Warszawa 1978.

Kleiner J., *Mickiewicz*, Lublin 1948, t. I.

Kostewicz K., *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Styczeń 1850 – 26 listopada 1855*, Warszawa 1978.

Kraczkowski I., *Nad arabskimi rękopisami*, Warszawa 1952.

Kryczyński L., *Historia meczetów w Łowczycach i Nowogródku*, „Przegląd Islamski" 1934, z. 3–4.

Kryczyński L., *Historia meczetu w Wilnie*, Wilno 1937;

Kryczyński L., *Zabytki orientalne w Wilnie*, „Przegląd Islamski" 1930.

Kryczyński S., *Tatarzy litewscy – próba monografii historyczno – etnograficznej*, „Rocznik Tatarski" 1938, t. 3.

Kryczyński S., *Tatarzy litewscy – próba monografii historyczno–etnograficznej*, dz. cyt., s. 220.

Krzyżanowski J., *O powiastkach orientalnych Krasickiego*, [w:] *Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego*, Kraków 1936.

Kubacki W, *Z Mickiewiczem na Krymie*, Warszawa 1977.

List Mickiewicza do Franciszka Malewskiego w Warszawie pisany z Wilna 23 I /4 II 1822, [w:] *Adama Mickiewicza dzieła wszystkie*, dz. cyt., s. 156–158.

Mańkowski T., *Orient w polskiej kulturze artystycznej*, Wrocław 1959.

Mańkowski T., *Sztuka islamu w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1935.

Mańkowski T., *Sztuka islamu*. Notatki z wykładów opracował Z. Żygulski.

Memoire d`historie et de la littérature orientales, Paris 1818.

Mickiewicz A., *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1936, t. XIII.

Mickiewicz A., *Sonety krymskie*, Opracował i wstępem opatrzył S. Furmanik, Łódź 1947.

Mickiewicz A., *Utwory wybrane. Listy*, Warszawa 1957.

Morawski S., *Kilka lat młodości mojej w Wilnie* (1818–1825). Opracowali i wstępem poprzedzili: Adam Czartkowski i Henryk Mościcki, Warszawa 1959.

Niemcewicz J. U., *Pamiętniki czasów moich*, Warszawa 1957, t. II.

Nowiczew A.D., *Istorija Turcii*, Leningrad 1968, t. II.

Nowosielski A., *Stepy, morze i góry*, Wilno 1854, t. II.

Pallas P.S., *Kratkoje fizyczeskoje i topograficzeskoje opisanie Tawriczeskoj Oblasti…*, Sankt Peterburg 1795.

Pigoń S., Wstęp, [w:] A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie*, Wrocław 1980.

Piroczkinas A., *Litewskie lata Adama Mickiewicza*. Przełożyła Biruta Markuza Białostocka, Warszawa 1998.

Piwocka M., *Namioty wschodnie*, Warszawa 1982.

Piwocka M., *Tureckie kobierce modlitewne*, Warszawa 1982.

Reychman J., *Orient w kulturze polskiego oświecenia*, Wrocław 1964.

Reychman J., *Pobyt Mickiewicza w Turcji w r. 1855*, „Przegląd Orientalistyczny" 1955, nr 3, s. 269–282.

Rudnicka J., *„Tysiąc nocy i jedna" w twórczości pisarzy polskich*, [w:] *Wschód w literaturze polskiej*. Zbiór rozpraw pod redakcją Jana Reychmana, Wrocław 1970, s. 5–31;

Rzewuski H., *Pamiątki Soplicy*, Wrocław 2009, s. 470.

Said E. W., *Orientalizm*. Przekład Monika Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005.

Sejdamet D., *Krym*, Warszawa 1930.

Seraja Szapszał H., *Adam Mickiewicz w gościnie u Karaimów*, „Myśl Karaimska" 1934, t. 10, s. 1–10.

Sinko T., *Historia religii i filozofii w romansie Jana Potockiego*, Kraków 1920.

Skałba P., *Adam Mickiewicz w Turcji i jego kontakt ze Stanisławem Drozdowskim*, Adampol 2005.

Skwarczyńska S., *Mickiewicz w kręgu idei i postulatów Szulera*, „Pamiętnik Literacki" 1973, Rocznik LXIV, z. 3, s. 29–31.

Smirnow W. D., *Krymskoje chanstwo pod werchowenstwom Ottomanskoj Porty w XVIII w. do prisojedinienija jego k Rossii*, Sankt Peterburg 1889 goda.

Szelwach G., *Listy Adama Mickiewicza (Lata 1817–1833)*, New York 200.

Szkice z dziejów polskiej orientalistyki. Praca zbiorowa pod redakcją Stefana Strelcyna, Warszawa 1957, t. I.

Szkice z dziejów polskiej orientalistyki. Praca zbiorowa pod redakcją Jana Reychmana, Warszawa 1966, t. II.

Szyszman A., *Osadnictwo karaimskie i tatarskie na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Myśl Karaimska" 1934, z. 10, s. 29–36;

Talko-Hryncewicz J., *Muślimowie czyli tak zwani Tatarzy litewscy*, Kraków 1924.

Tanty M., *Bosfor i Dardanele w polityce mocarstw*, Warszawa 1982.

Taszycka M., *Polskie pasy kontuszowe*, Kraków – Warszawa 1985.

Tatarkiewicz W., *Romantyzm czyli rozpacz semantyka*, „Pamiętnik Literacki" 1971, r. LXII, z. 4, s. 3–21.

Turnau I., U*biór narodowy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991.

Turnau I., *Wpływy wschodnie w polskim ubiorze XVI–XVIII wieku*, [w:] *Orient w kulturze polskiej. Materiały z sesji jubileuszowej z okazji 25-lecia Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie 15–16 października 1998*, Warszawa 2000.

Turowska J., *Echa orientalne w literaturze stanisławowskiej*, [w:] Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego, dz. cyt., s. 205–215;

Turowska J., *Powieści wschodnie Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki" 1933, z. 2, s. 249–261.

Turowska J., *Upodobania orientalne Niemcewicza*, „Ruch Literacki" 1931, nr 4, s. 106–111.

Tyszkiewicz J., *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII – XVIII w.*, Warszawa 1989.

Voucher F, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, Warszawa 2004.

Wierzejski T., M. Kałamajska-Saed M., *Kobierce wschodnie*, Warszawa 1970.

Witkowska A., *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1983.

Witkowska A., *Romantyzm*, [w:] A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 2007.

Zajączkowski A., *Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby mickiewiczowskiej*, Warszawa 1955.

Zarębina M., *Wyrazy obce w „Panu Tadeuszu"*, Wrocław 1977.

Ziętarska J., *Relacje Jana Potockiego z Turcji, Egiptu i Maroka na tle piśmiennictwa podróżniczego doby oświecenia*, „Przegląd Humanistyczny" 1973, nr 1, s. 41–59.

Adam Mickiewicz towards Turkish East

Abstract

The essay is the continuation and development, with some new ideas included, of a lecture given by the author during the International Adam Mickiewicz conference, organized by the polish, Turkish and Russian scientists in Top Kapi Palace, Istanbul, on November 25, 2008.

The main content of the work is an attempt to prove that the borrowings from the Eastern Turkish culture, which were adopted to the Polish ground between the end of the 14th century and first decades of the 19th century, were an essential factor inspiring Mickiewicz romantic breakthrough in Polish literature. Undoubtedly, the borrowings had a strong impact on everyday life its material culture like male fashion, cuisine, mentality, customs, aesthetic tastes or construction, as well as on military aspects. They also strongly influenced the Polish language. Apart from the multicentury neighbourhood, peaceful settlement of the Tatar, Armenian, Karaim, Jewish or Volokh people on the area of today Lithuania and regular trade with the Balkan and Caucasus areas, played extraordinarily important role in the matter. The issues are reflected in two greatest works by Mickiewicz, "The Crimean Sonnets" and "Pan Tadeusz".

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 379–400

Krzysztof Lik
SWSPiZ w Łodzi

Wyspa Jamajka według relacji Pamiętnika Politycznego i Historycznego z grudnia 1785 roku

Człowieka „od zawsze" interesował „daleki i nieznany świat". Nieposkromiona ludzka ciekawość musiała czymś nakarmić swoje jestestwo. Stąd wszystko co odległe, wszystko co niespotykane, wszystko co tajemnicze wydawało się godne zainteresowania. Nie dziwi więc wcale, że opowieści o nieznanych lądach, dalekich krajach i osobliwych ludach frapowały ludzkość już od czasów starożytnych. Początkowo powiastki te przypominały raczej legendy, jednak czym bliżej naszym czasom, tym więcej w nich reporterskiej dokładności. Tylko ludzka ciekawość pozostała na przestrzeni wieków niezmienna – wiecznie niezaspokojona.

Nie inaczej było po tym względem w Polsce. Kraj nasz posiadał długie tradycje podróżnicze. Wymieniając polskich obieżyświatów należałoby zacząć od Benedykta Polaka[1], dalej uzupełniając listę o znanych z epoki nowożytnej podróżników: Mikołaja Radziwiłła „Sierotkę"[2], Krzysztofa Arciszewskiego[3] i chyba najlepiej utrwalonego w zbiorowej

[1] Benedykt Polak (łac. *Benedictus Polonus*) (ur. ok. 1200, zm. ok. 1280) – pierwszy polski podróżnik, franciszkanin, autor sprawozdania *„De Itinere Fratrum Minorum ad Tartaros"* będącej relacją z pierwszej wizyty Europejczyków w Imperium Mongolskim, odbytej w latach od 16 kwietnia 1245 do 18 listopada 1247.

[2] Książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, zwany Sierotka herbu Trąby (ur. 2 sierpnia 1549 w Ćmielowie, zm. 28 lutego 1616 w Nieświeżu). W latach 1582–1584 odbył podróż do Ziemi Świętej. Napisał dzieje swojej podróży, wydane w 1601, w przeróbce łacińskiej, a potem w tłumaczeniu polskim jako „*Peregrynacja albo pielgrzymowanie do Ziemi Świętej*" (1607).

[3] Krzysztof Arciszewski herbu Prawdzic (ur. 9 grudnia 1592 w Rogalinie, zm. 7 kwietnia 1656 pod Gdańskiem), generał artylerii Holandii, Brazylii i Polski, oraz

świadomości Jana Chryzostoma Paska[4]. Były to jednak tylko jednostki, ogół ludności nadal był zmuszony zaspokajać swoją ciekawość posiłkując się relacjami z drugiej ręki. Gdy wiek oświecenia przyniósł powszechną ciekawość „wielkiego świata", także i w Polsce dotychczasowe opowieści przestały już wystarczać. Szczególnie wykształcona część naszego ówczesnego społeczeństwa łaknęła wiedzy pełnej i jak najbardziej prawdziwej. Oczekiwaniom tym starała się wyjść naprzeciw ówczesna polska prasa. Spośród tytułów dostępnych na ówczesnym rynku wydawniczym najwięcej miejsca odległym krainom poświęcał „Pamiętnik Polityczny i Historyczny" księdza Świtkowskiego ukazujący się w latach 1782-1792. Na jego łamach ukazywały się regularnie artykuły dotyczące Indii, Arabii, Persji, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Karaibów. W numerze 12 (grudniowym) z 1785 roku znajdziemy także obszerny artykuł dotyczący wyspy Jamajki[5].

Wedle słów „Pamiętnika": „Jamajka rozciąga się od 75° i 57′, długości zachodniej rachując od merydianu londyńskiego, aż do 78° stopnia, 27′ minut długości wschodniej i od 17° i 40′, aż do 18° i 50′ szerokości północnej; skąd okazuje się, że ta wyspa ma około 53 i 1/5 mil francuskich w swojej największej długości mierzonej od końca szpiczastego Negril na zachodzie, aż do końca Morant na wschodzie, a 23 i 1/3 w swej największej szerokości mierzonej od końca szpiczastego na południe, aż do końca takiegoż Gallina, który jest na północ. (…) Jamajka leży około 1 500 mil francuskich ku południowemu zachodowi od Anglii, a 170 mil na północ od Porto Bello i Kartageny, a 20 mil na południe od wyspy Kuba, zaś 24 mil na zachód od Hispanioli, czyli Saint– Dominique"[6]. Jamajka została odkryta przez Krzysztofa Kolumba w trakcie jego drugiej wyprawy z 1494 roku[7]. Odkrywca na-

admirał floty Brazylii. Przez cały okres pobytu w Ameryce Arciszewski spisywał swoje obserwacje dotyczące plemion indiańskich.

[4] Jan Chryzostom Pasek, herbu Doliwa (ur. ok. roku 1636 w Węgrzynowicach k. Rawy Mazowieckiej, zm. 1 sierpnia 1701 w Niedzieliskach), polski pamiętnikarz epoki baroku. Przez 10 lat Pasek prowadził barwne i burzliwe życie żołnierza (m.in. pod dowództwem hetmana Czarnieckiego w Danii). Podróże swoje barwnie opisał w *Pamiętnikach*.

[5] „Pamiętnik Polityczny i Historyczny" [dalej: PPH], nr 12, (grudzień) 1785, s. 1064–1090.

[6] Ibidem, s. 1069.

[7] Wyspa Jamajka została odkryta przez Kolumba 4 maja 1494 roku, por. *Cultural Policy in Jamaica*, Madrid 1977, s. 9.

zwał ją wyspą świętego Jakuba (*San Yago)*[8] i taka nazwa utrzymywała się w okresie panowania hiszpańskiego. Dopiero, gdy wyspa przeszła pod rządy angielskie, powrócono do jej pierwotnej nazwy – Jamajka[9]. Syn Krzysztofa Kolumba, Diego został jej pierwszym gubernatorem[10] i założył miasto Santiago (*San Yago*), nazwane później przez Anglików *Spanish Town*[11]. Pierwotnie Jamajka była jedną z najludniejszych wysp na Morzu Karaibskim[12], ale w wyniku podboju autochtoni zostali doszczętnie wytępieni przez zdobywców: „Jamajka była wyspą najludniejszą z antylskich; ale morderstwo, które tam Hiszpanie uczynili, było tak znaczne, iż nawet zaginęło imię jej mieszkańców i nie został nawet ani jeden Indianin, który by dochował pamiątki ludu tak niegdyś szczęśliwego"[13]. Liczbę wymordowanych Indian „Pamiętnik" szacował na 60 tys. zabitych[14].

W ręce angielskie Jamajka przeszła za czasów Cromwella, który w trakcie swoich rządów poświęcał wiele uwagi sprawom kolonialnym. Analizując pożytki, jakie Hiszpanie ciągnęli ze swoich posiadłości amerykańskich, Cromwell wysłał w 1654 roku do Ameryki eskadrę pod dowództwem admirała Penna i generała Venable w celu zajęcia Haiti[15]. Ponieważ wyprawa ta zakończyła się fiaskiem, dowódcy postanowili zająć w drodze powrotnej mniejszy cel, czyli wyspę Jamajkę[16]. „Tym sposobem przyszła

[8] Ibidem, s. 135.

[9] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1069; Pierwotna nazwa w języku Arawaków brzmiała *Xajmaka,* czyli Wyspa Źródeł, por. M. Krynicki, *Na wyspach Atlantyku*, Warszawa 1956, s. 135.

[10] Inne źródła nie potwierdzają tej wersji. Pierwszym gubernatorem wyspy został Huan de Esquivel w 1509 roku, aczkolwiek na to stanowisko został mianowany przez Diego Kolumba, por. *Cultural Policy…*, s. 9.

[11] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1063.

[12] Według słów Bartłomieja de las Casas Indianie byli tak liczni *„jak mrówki w mrowisku"*. Por. M. Krynicki, op. cit., s. 135.

[13] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1064.

[14] Liczbę 60–70 tys. zabitych podawały też inne źródła. Por. *Cultural policy …,* s. 9. Dane odnośnie eksterminacji Indian na pobliskiej Hispanioli wyglądały jeszcze gorzej. Jej populacja w 1492 wynosiła 300 000, w 1508 – 60 000, 1514 – 14 000, 1548 – 500. Por. *The Cambridge Economic History of Europe*, vol. IV, *The Economy of expanding Europe in the 16th, and 17th centuries*, Cambridge 1967, s. 319.

[15]*The Cambridge History of the British Empire*, vol. I, *The Old Empire from the Beginnings to1783*, Cambridge 1929, s. 288.

[16] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1064.

Jamajka pod ich panowanie. Ta zdobycz była potem przyłączona do innych dzierżaw angielskich przez traktat pokoju, który zakończył tą wojnę"[17].

Po zajęciu wyspy osiedliło się na niej wielu spośród żołnierzy, którzy uczestniczyli w jej podboju. Wkrótce dołączyła do nich liczna grupa rojalistów uciekających z Anglii przed prześladowaniami Cromwella i kolonistów z Barbadosu[18]. To właśnie ta ostatnia grupa przyczyniła się do rozwoju późniejszej specjalności wyspy, czyli uprawy trzciny cukrowej: „Ci to nauczyli pierwszych kolonistów angielskich, jak trzeba było sadzić trzciny cukrowe i robić z nich cukier; bo aż dotąd nie chodzili oni tylko około sadzenia drzewka kakao, naśladując w tym Hiszpanów. Było to wielkie dla nich szczęście, że się chwycili tego nowego rodzaju kultury; bo drzewka kakaowe sadzone od Hiszpanów, poczęły się odradzać, a nowe plantacje tych drzewek nie obiecywały takich pożytków, jakie z nich odnosili Hiszpanie"[19].

Do największego rozkwitu kolonii doszło w momencie, gdy Jamajka stała się gniazdem piratów z całego Morza Karaibskiego[20], którzy trwonili na niej swoje łupy[21]. Symbolem tych czasów stało się gubernatorstwo Henry'ego Morgana, który przeszedł drogę od zwykłego pirata do szlachcica, admirała i gubernatora[22]. Dzięki Sir Henry'emu Morganowi na Jamajce osiedliło się wielu ludzi podobnych mu pokrojem, co przyczyniło się do bezprecedensowego rozwoju wyspy[23]. Tak o tym niezwy-

[17] Ibidem, s. 1065. W czasie podboju wyspy, przez Anglików mieszkało na niej tylko 3 000 białych i kolorowych mieszkańców. Por. M. Krynicki, op. cit., s. 135. Oficjalnie Jamajka została uznana za posiadłość angielską przez Hiszpanię dopiero w 1670 na podstawie tzw. „Traktatu madryckiego", w którym to Hiszpania potwierdzała przynależność niektórych wysp zachodnioindyjskich do Anglii. Por. A. Strzelbicki, *Korsarz gubernatorem*, Szczecin 1989, s. 56.

[18] *The Cambridge History of the British Empire,* vol. I, s. 245.

[19] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1066.

[20] *The Cambridge History of the British Empire*, vol. I, s. 246.

[21] Wedle świadectw ówczesnych podróżników w Port Royal jedna tawerna przypadała na 10 mieszkańców. Por. A. Strzelbicki, op. cit., s. 52.

[22] Morgan Henry Sir (1635?–1688), więcej na jego temat por. Dictionaty of National Biography [dalej: DNB], Vol. XIII, Oxford 1949–1950, s. 914–918; R. Forbes, *Sir Henry Morgan Pirate and Pioneer*, London 1968; J. Esquemeling, *Bukanierzy Amerykańscy*, Gdańsk 1972, s. 106–205.

[23] J. Machowski, *Pod czarną banderą*, Warszawa 1970, s. 110.

kle pomyślnym okresie w historii Jamajki wypowiadał się „Pamiętnik": „Ale nic nie pomogło do pomyślności tej ważnej osady, jak to, że stała się schronieniem, owych sławnych niegdyś zbójców morskich, czyli bukanierów; przez to, bowiem, w bardzo krótkim czasie przyszła ona do tak wielkich bogactw, nad które w późniejszych czasach nigdy nie miała większych. Ci rozbójnicy, którzy potykali się z największą jak tylko być może odwagą i prawie po desperacku, a potem marnotrawili swoje plony z wielkim nie rozumem, byli zawsze przyjmowani w Jamajce z wielką radością. Przynosili oni tam na raz po kilka tysięcy piastrów; które zaraz na zbytkach, w winie, grze i z kobietami trawili. Tym sposobem, wielu kolonistów, przyszło do bardzo wielkich substancji"[24].

Bogactwa wyspy, swobodny tryb życia i rajski klimat przyciągał na Jamajkę wielu osadników[25]. W konsekwencji przyczyniło się to do bardzo szybkiego pomnożenia zamieszkującej ją ludności[26]. W szczytowym okresie popularności wyspy, wedle szacunków „Pamiętnika", żyło na niej 60 tys. białych i 120 tys. Murzynów[27]. Gdy wszystko wskazywało na to, że ten niezwykle pomyślny rozwój wyspy będzie trwał wiecznie, doszło do wydarzenia, które gwałtownie zakończyło okres jej największej prosperity: „Podczas gdy mieszkańcy Jamajki żyli spokojnie i czynili sobie wielkie nadzieje, zażywając w obfitości tego wszystkiego, co tylko może pomagać do życia wygodnego i szczęśliwego, doznali trzęsienia ziemi jednego z największych, które się kiedy tylko mogło trafić. W samym mieście Port Royal utraciło życie 2 tysiące ludzi, wszystkie domy na wyspie były obalone i koloniści, którzy przeżyli tę straszliwą plagę, musieli mieszkać w budach"[28].

Zniszczenia po trzęsieniu ziemi z 7 czerwca 1692 roku objęły całą wyspę[29]. Jego moc była tak wielka, że zmieniła zasadniczo dotychczasową geografię Jamajki. Po klęsce żywiołowej pojawiła się także, zwykła w takich przypadkach epidemia, pogłębiając jeszcze i tak już ogromny cha-

[24] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1067.

[25] W końcu lat 70. mieszkało na wyspie 15 000 białych osadników. Por. T. Łepkowski, *Archipelagu dzieje niełatwe. Obrazy z przeszłości Antyli XV – XVI w*, Warszawa 1964, s. 87–88.

[26] W 1697 roku, a więc już po trzęsieniu ziemi na wyspie miało być 60 000 czarnych niewolników. Por. *Cultural Policy...*, s. 9.

[27] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1067.

[28] Ibidem, s. 1067–1068.

[29] J. Machowski, op. cit., s. 120.

os panujący na wyspie: „Wielkie góry obalając się zatamowały jedną rzekę tak, że od tego miejsca, aż do morza oschła prawie przez dzień cały. Ten przypadek osobliwy był przyczyną, że schwytano wielkie mnóstwo ryb i ten połów stał się na ówczas wielką pomocą dla jej mieszkańców, którym brakowało wszystkiego. Jedna z największych gór Jamajki rozwaliła się, a wielka część tego ogromnego gmachu upadając na równinę zagrzebała wiele mieszkańców. Prawie wszystkie okręty i łodzie porozbijały się w portach, choroba zaraźliwa nastąpiła po tym strasznym nieszczęściu i zgładziła wielką liczbę mieszkańców"[30]. Klęskę żywiołową próbowali wykorzystać Francuzi, którzy chcieli odbić wyspę Anglikom, jednak zostali odparci z wielkimi dla nich stratami. Zniszczeń, które powstały wtedy na wyspie nie udało się usunąć aż do czasów, o których pisał ksiądz Świtkowski (1785). Według „Pamiętnika" ówczesna liczba ludności wynosiła 25 tys. białych i 90 tys. Murzynów[31].

Z gruzów nigdy nie podniósł się też Port Royal, pomimo iż kilkakrotnie podejmowano próby odbudowania tej „perły Karaibów", czy jak kto woli, „Babilonu Piratów". Feralne miasto zostało wkrótce nawiedzone przez kolejne kataklizmy: „gdy pobudowano go na nowo, pożar jeden z najstraszliwszych obrócił go w perzynę, w dziesięć lat po tym, a w roku 1722 wicher okrutny zmienił znowu po raz trzeci to nieszczęśliwe miasto w jedną mogiłę gruzów"[32]. Ponieważ miasto zostało nawiedzone w tak krótkim czasie przez szereg plag, mieszkańcy wyspy uznali je za feralne. Z tego względu zadecydowali o przeniesieniu go na przeciwległy brzeg, gdzie założyli *Kingston Town*[33]. Za lokalizacją miasta w tym miejscu przemawiały także względy natury strategicznej, gdyż nowe centrum było usytuowane w znacznie lepszym punkcie[34].

Samo miasto było stosunkowo ładne i bogate. Rozciągało się na obszarze angielskiej mili, zawierało w sobie około 1 000 domów stojących przy obszernych ulicach krzyżujących się pod kątem prostym[35]. W mie-

[30] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1067–1068.

[31] Ibidem, s. 1069.

[32] Ibidem, s. 1085.

[33] M. Krynicki, op. cit., s. 136.

[34] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1085.

[35] O pięknym rozplanowaniu Kingston i przecinaniu się jego ulic pod kątem prostym wspomina też M. Krynicki. Por. idem, op. cit., s. 134.

ście znajdowały się ponadto 2 kościoły, 2 synagogi[36] i dom kwakrów. Fortyfikacje cytadeli były w znakomitym stanie, do tego stacjonował w niej spory garnizon[37]. „Pamiętnik" podkreślał, że Kingston zostało zbudowane w bardzo przemyślany sposób: „Jednakowoż ma ono trzy albo cztery piękne ulice z kilku innymi mniejszymi poprzecznymi, kościół piękny, szpital dla żołnierzy chorych lub inwalidów, warsztat okrętowy i magazyny morskie dla wygody flot królewskich, ze wszystkimi mieszkaniami potrzebnymi dla robotników do budowania i uzbrajania okrętów króla angielskiego. Portu, w którym może stać na kotwicach bezpiecznie przeszło 1 tys. wielkich okrętów, broni cytadela jedna z najmocniejszych, które być mogą w Zachodnich Indiach; znakomita jest w niej jedna bateria, na której znajduje się przeszło 100 sztuk wielkich armat"[38].

Pomimo tego, iż największym ośrodkiem handlowym było Kingston, oficjalnie funkcję stolicy sprawowało dobrze zachowane hiszpańskie San-Yago, czyli ówczesne Spanish Town[39]. Znajdowały się tam m.in. rezydencje gubernatora i najbogatszych mieszkańców. Tam też odbywały się wszystkie zjazdy i sądy, miasto też było swoistym centrum jamajskiej rozrywki: „Lubo ono nie jest tak handlowe jak tamto (Kingston), więcej jest w nim jednak rozrywek i wesołości, bo w Spanish Town mieszka wielu partykularnych bardzo bogatych, którzy tam piękną figurę prowadzą. Liczba karet i kariolek, które się tam ustawicznie uwijają jest aż do podziwiania. Oprócz regularnej schadzki znajduje się w Spanish Town teatr, na którym grają komedie. Że to miasto jest rezydencją gubernatora i przedniejszych urzędników wyspy, którzy mają znaczne pensje, przeto wszystko tu pomaga, zwłaszcza przy wielkiej skłonności mieszkańców do przepychu i rozrzutności, do uczynienia tego miejsca jednym z najprzyjemniejszym i najbogatszym w Ameryce"[40].

[36] Tuż po podboju wyspy przez Anglików na Jamajce osiedliła się grupa Żydów sefardyjskich. Byli społecznością nieliczną, ale wpływową. Por. *Cultural Policy …*, s. 11.

[37] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1086.

[38] Ibidem, s. 1085.

[39] Stolicę do Kingston przeniesiono dopiero w 1872 roku. Por. M. Krynicki, op. cit., s. 134.

[40] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1087.

Na wyspie panował klimat tropikalny, jednak w odmianie znośnej dla białego człowieka. Wynikało to z faktu, iż Jamajka posiadała pewną osobliwość, która w zasadniczy sposób łagodziła negatywne skutki żaru tropików, a mianowicie wiejące od lądu i morza wiatry[41]. Tak zjawisko to opisywał „Pamiętnik": „Wyspa Jamajka położona między tropikami, ma ustawiczne wiatry, które ją chłodzą: wieją one osobliwie na południe wyspy, Anglicy nazywają je *Sea Breeze*, to jest wiatr morski: Zaczyna się około godziny 8 z rana, pomnaża się ku południowi, a zmniejsza się coraz bardziej im słońce spuszcza się coraz bardziej, aż do czwartej godziny wieczór. Wiatr ziemny, *the Land Breeze* zaczyna się około 8 godziny w wieczór i wieje aż do godziny 4tej ku morzu: pomnaża się do północy i zmniejsza potem, aż do czwartej godziny z rana. Że tedy wiatr ziemny wieje tylko przez noc, a morski przez dzień, pochodzi stąd, że okręty nie mogą wchodzić tylko w dzień do portów Jamajki, a nie wychodzą z nich tylko ku końcu dnia, albo niedługo potem"[42].

Pomimo tego, iż mikroklimat panujący na Jamajce ograniczał do pewnego stopnia swobodę żeglugi, to jednak na wyspie panowały bardzo dogodne warunki naturalne do zakładania portów. Ten fakt oraz centralne położenie na Antylach spowodowało, że tak wytrawni żeglarze, jak Anglicy postanowili wybudować na wszystkich krańcach wyspy doskonale prosperujące, większe lub mniejsze porty: „Przedniejsze porty Jamajki są Port Royal, który jest bardzo piękny i bardzo obszerny, dawny port, który jest o 7, 8 mil angielskich na północ, czyli dwie mile francuskie od San Yago, port Morant, który jest na końcu wschodnim wyspy i port Negril na końcu zachodnim. Oprócz tych czterech portów dopiero wspomnianych znajduje się jeszcze wiele innych na północy i południu wyspy; ale jest niebezpieczno zbliżać się do brzegów bez przewodnika tamtejszego z przyczyny skał koralowych, którymi jest prawie cała otoczona"[43].

Jeśli chodzi o inne osobliwości jamajskiej pogody przytaczane przez „Pamiętnik", to trzeba jeszcze wspomnieć, że najdłuższe dni w lecie miały

[41] O wiatrach morskich łagodzących upały wspominał też M. Krynicki. Wedle niego występowały na południu wyspy w okolicach Kingston i na nisko opadających wybrzeżach wyspy. Por. idem, op. cit., s. 137.

[42] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1069–1070.

[43] Ibidem, s. 1071.

po 13 godzin, a najkrótsze w zimie po 11 godzin[44]. Noce na tej wyspie bywały bardzo chłodne i dżdżyste, przez co niebezpieczne dla zdrowia nie przyzwyczajonych do takich warunków przybyszów[45]. Na Jamajce praktycznie co noc miały też miejsce silne burze, w trakcie których wielokrotnie zdarzało się, że pioruny czyniły bardzo poważne szkody[46]. Miesiące luty i marzec przynosiły czas, w trakcie którego najczęściej zdarzały się trzęsienia ziemi. Zjawisko to pojawiało się na Jamajce wielokrotnie, czyniąc tam wielkie spustoszenia. Z tego względu mieszkańcy Jamajki kilka dni w roku poświęcali na dziękczynienia składane Bogu, w intencji wybawienia ich z tej opresji[47].

Kolejną cechą klimatu tropikalnego był brak znanych w Europie czterech pór roku, a występowanie dwóch, mianowicie suchej i deszczowej. Chociaż, jak donosił „Pamiętnik" i od tej reguły bywały pewne odstępstwa: „Ta osobliwość klimatu nie jest zawsze jednakowa, różni się ona w wielu miejscach: na przykład w dolinach, które są między górami błękitnymi, deszcze padają mniejsze, lub większe co dzień przez cały rok i w pewnych miejscach, gdy dopiero sadzą trzciny cukrowe w drugich już je wycinają. Ku północy wyspy, pory czasu trafiają się bardzo regularnie: zaczynają sadzić w miesiącu sierpniu i czynią to aż do nowego roku, ponieważ przez ten czas mogą się zapewne spodziewać deszczów. Od nowego roku, aż do końca marca nie pada ani kropla deszczu; lecz deszcze znowu się wracają i trwają cały kwiecień i maj"[48].

Miesiące lipiec, sierpień i wrzesień nazywane były miesiącami wichrów. Mieszkańcy spostrzegli, że silne wiatry przypadały corocznie właśnie na ten kwartał[49]. W trakcie tych miesięcy zdarzały się także zwyczajne na obszarze Morza Karaibskiego tajfuny: „Jamajka, jak i wszystkie wyspy Indii Zachodnich podlega, także wichrom zapalczywym, które roznoszą wszędzie postrach i spustoszenie"[50]. W czasach opisywanych przez „Pamiętnik" ostatnie takie wydarzenie miało miejsce 30 lipca 1784 roku. To

[44] Ibidem, s. 1074.

[45] Ibidem, s. 1075.

[46] Ibidem, s. 1076.

[47] Ibidem.

[48] Ibidem, s. 1075. Podobnie opisuje występowanie deszczy na Jamajce M. Krynicki. Por. idem, op. cit., s. 134.

[49] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1076.

[50] Ibidem.

niespotykane w Europie zjawisko zostało zrelacjonowane przez księdza Świtkowskiego z wielką trwogą: „W dzień była bardzo piękna pogoda i bardzo wielkie gorąco. Słońce okazało się bardziej czerwone, niż zwyczajnie i na górach nie było widać obłoków, które je okrywają pospolicie. Około piątej godziny po południu niebo wzięło na się postać jaką groźną; morze w porcie Kingston podniosło wały swoje bez pozornej przyczyny, ponieważ wiatr był bardzo słaby; słońce wyglądało jak krew; a gdy księżyc, będący na ówczas prawie w pełni wszedł na wieczór, okrąg jego przyćmiony przeznaczał los, którego ta wyspa już nieraz była doznała”[51].

Co do topografii wyspy, to Jamajka była (i jest) przedzielona pasmem górskim zwanym Górami Błękitnymi[52]. „Pamiętnik” opisywał część górzystą Jamajki jako skalistą i otoczoną bardzo głębokimi wąwozami[53]. Powstały one w wyniku działania gwałtownych deszczów żłobiących skały, pojawiających się na wyspie prawie codziennie. Część nizinna natomiast była bardzo piękna, przyjazna, a przebywający na niej Anglik mógł swobodnie doszukiwać się podobieństw do swojej ojczyzny: „Większa część równin, które są okryte drzewami i mają wyborne pastwiska znajduje się na południu wyspy. – Są one podobne do łąk obszernych, które się znajdują często w Anglii. – Można się przechodzić na kilka mil nie znalazłszy nigdzie żadnej górki. Niektóre z tych równin są otoczone wzgórkami. Po deszczu te błonia zdają się być zielone i urodzajne, ale po długiej suszy, nie wystawiają oku, jak tylko łąki zwiędłe i pożółkłe”[54].

Na Jamajce od czasu trzęsienia ziemi nie było żadnej rzeki spławnej. Te, które przetrwały, były nieduże, wypływały z gór i kierowały się we wszystkich kierunkach w stronę okalającego wyspę morza. Pomimo, iż rzeki te ciągnęły się często tylko przez kilka mil, były bardzo rwące, a górzysty teren sprawiał, że na swojej trasie wielokrotnie przybierały postać wodospadów wysokich na 50-60 stóp[55]. Jeśli chodzi o rzeki, jezio-

[51] Ibidem, s. 1077.

[52] Góry Błękitne są umiejscowione we wschodniej części wyspy. Najwyższe szczyty wznoszą się na wysokość 7 tys. stóp nad poziomem morza. Por. E. Gordon Ericksen, *West Indies Population Problem*, Kansas 1962, s. 30.

[53] Ibidem, s. 29.

[54] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1071.

[55] Ibidem.

ra i różnego rodzaju zbiorniki wodne na wyspie, to często związane z nimi były różne kurioza, które to „Pamiętnik" opisywał następująco: „W niektórych rzekach Jamajki postrzegają tą osobliwość bardzo rzadką; że, które pochodzą z gór, płyną przez niejaki czas pod ziemią, a potem nikną: taka jest rzeka Rio de Oro, czyli rzeka złota, która się kryje dwa, albo trzy razy pod ziemią. I też druga osobliwość, że niektóre z rzek i źródeł tej wyspy, odmieniają koryto, którym płynęły, w kamień spajając ziarnka piaszczyste, które robią jego spód jakimś cementem, który nabywa jak największej twardości. Znajdują się tam także w znacznej obfitości wody ciepłe i mineralne, toż źródła słone, z których robią się jeziora osobliwe"[56]. Zjawisko występowania dużej ilości solanek na wyspie spowodowało, że jej mieszkańcy obficie mogli korzystać z miejscowych źródeł soli: „ W tym jeziorze i wielu błotach, które formuje morze, robią wielką moc soli, przez samo ciepło słoneczne, które wyciąga na powietrze wszystkie cząstki wodne, a zostawia cząstki solne i stałe"[57]. To, iż na Jamajce występowała ogromna liczba różnego rodzaju rzek, zbiorników wodnych i bagien powodował, że zamieszkiwały w nich właściwe dla tej strefy klimatycznej zwierzęta zagrażające człowiekowi: „rzeki mają w sobie krokodylów, czyli kajmanów straszliwych, nazywanych tam aligator; błota są schronieniem owada rzecznego Guana i Galliwaspa, jakoż też nieskończonego mnóstwa wężów i zwierząt szkodliwych"[58].

Jeśli chodzi o szatę roślinną, to większa część wyspy i gór okryta była wiecznie zielonym lasem[59], który jak to podkreślał „Pamiętnik": „w każdej części roku był dla oka pięknym widokiem"[60]. Pośród drzew, które najczęściej występowały na Jamajce były cedry, machogany, drzewa życia i niezliczona moc innych gatunków roślin i krzewów. Równe bogactwo flory panowało na nizinach. Tu jednak było już widać działalność

[56] Ibidem, s. 1072.

[57] Ibidem.

[58] Ibidem, s. 1074. J. Esquemeling, opisując pobliską Hispaniolę, wspominał również o występowaniu szkodliwych dla człowieka owadów oraz ogromnej ilości węży i innych niebezpiecznych zwierząt. Najwięcej zaś uwagi poświęcił opisowi kajmanów. Por. idem, op. cit., s. 26–30.

[59] O niezwykle frapującym widoku, jakim były dla Europejczyka zbocza i stoki górskie pokryte zielonym lasem wspominał też M. Krynicki. Por. idem, op. cit., s. 134.

[60] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1072.

człowieka, ponieważ na nizinach znajdowały się pola uprawne i plantacje: „Pola te są wszystkie odziane bogatą liberią natury, która równie się podoba przez swoją prostotę, jak kiedy kunszt i starania najusilniejsze przesadzające się na nie. Nie można widzieć, bez pociechy plantacji najpiękniejszych produktów, jakie są trzciny cukrowe, imbir, piment i inne różne, które są zyskowniejsze dla swoich właścicieli, niż wszystkie skarby, których dobywają we wszystkich kopalniach Potozy"[61]. Nie były to jedyne skarby natury, którymi przyroda hojnie obdarzyła Jamajkę. Na wyspie było sporo różnych cytrusów oraz gatunków zbóż, które nie występowały w Europie: „Żaden gatunek zboża, który wydaje Europa nie rośnie w Jamajce; ale na to miejsce rodzi tam się Mais, czyli zboże indyjskie, zboże gwinejskie, grochy różne, z których żaden nie jest podobny do naszych i ma bardzo różne korzenie. Owoce są tak pospolite na tej wyspie, że ledwie, kto dba o nie: jadąc drogą można rwać cytryny, jabłka gwiazdkowate, gaowy owoc, który się tam nazywa Mame"[62].

Niestety, już w opisywanych przez „Pamiętnik" czasach[63], monokultura cukrowa połączona z karczowaniem pobliskich lasów doprowadziła do bezpowrotnego zniszczenia szaty roślinnej i dewastacji gleby w niektórych rejonach Jamajki: „Różne części wyspy, w których było widać pola bardzo żyzne i różne urodzaje drogie, na których osobliwie rosły trzciny, które wydawały co rok kilkaset beczek cukru, teraz nie zdadzą się tylko na pastwiska dla bydła, ponieważ deszcze w nich nie padają przez 9 miesięcy. Tę nieprzyzwoitość przypisują wytępieniu lasów bliskich. W samej rzeczy drzewa utrzymywały i wydawały na powietrze wiele waporów, które obracały się potem w deszcze"[64].

Jak donosił „Pamiętnik", w latach osiemdziesiątych XVIII w. jedynie trzecia część Jamajki była zagospodarowana. Większość osad znajdowała się na brzegach, czym dalej od morza tym gęstość zaludnienia malała, a interior wyspy pozostawał poza niewielkimi wyjątkami pusty: „nawet te osady, które się tam dziś znajdują, nie tylko jeszcze nie są dobrze uprawne, ale nawet znaczna cześć gruntu, z których się składają jest za-

[61] Ibidem, s. 1073.

[62] Ibidem, s. 1073–1074.

[63] Por. T. Łepkowski, op. cit., s. 187.

[64] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1076.

rosła lasami. Jaki partykularny, który otrzymuje od rządu angielskiego pozwolenie na 3, 4 tysiące włók gruntu, nie uprawia go pewnie 500 włók, reszta mu się na nic nie przyda"[65]. Kolejnym czynnikiem, który odstraszał plantatorów od zakładania osad w głębi wyspy był problem zbiegłych niewolników[66]. Uciekinierzy ci, zakładali własne osady w górach i byli zagrożeniem dla nowych osadników: „Wielu murzynów, którzy byli należeli do Hiszpanów schroniwszy się na ówczas w góry, utrzymywali się przy swojej własności i wolności. Złączywszy się potem z innymi murzynami, którzy byli pouciekali z plantacji angielskich stali się bardzo strasznymi. Tych zbiegów nie można było nigdy podbić, chociaż rząd angielski wysyłał przeciwko nim wojsko regularne, chcąc coraz dać pomoc nowym kolonistom"[67]. Ostatecznie jeden z gubernatorów angielskich postanowił zmienić taktykę i zawarł z nimi traktat na następujących zasadach: „1. Ci zbiegowie mieli zostać panami posesji swoich. – 2. Iż mieli być stanem niepodległym, rządzonym od ich własnych urzędników. – 3. Że nie mieli przyjmować na potem żadnego zbiegłego murzyna do siebie"[68]. Jednak, jak donosił „Pamiętnik", część zbiegłych niewolników nie respektowała zawartego porozumienia[69] i nadal zachowywała się niespokojnie, odstraszając potencjalnych osadników[70].

Jeśli chodzi o pożywienie ludzi zamieszkujących Jamajkę, to różniło się ono całkowicie od tego, z którego korzystali Europejczycy: „Żywność zwyczajna mieszkańców Jamajki jest to planten, yames i kassaw. Pierwsza z tych żywności, jest to owoc podługowaty, który rośnie niby w gronach na drzewie: kiedy go zbierają póki się nie przestoi i kiedy go

[65] Ibidem, s. 1078.

[66] Byli to osławieni *Maroons* – Marunowie. Wedle antropologów początki temu „plemieniu" dała niewielka grupa Indian, która uratowała się z hiszpańskiego pogromu i zaczęła przyjmować do siebie zbiegłych niewolników murzyńskich. Z czasem silniejsi liczebnie Afrykańczycy zadecydowali o obliczu etnicznym całej, nielicznej populacji. Następnie w latach 1655–1660 do grupy przyłączyli się zbiegli hiszpańscy niewolnicy walczący z Anglikami. Por. *Cultural Policy …*, s. 9.

[67] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1065.

[68] Ibidem, s. 1065–1066.

[69] Opisywane przez „Pamiętnik" zdarzenia, czyli II Wojna z Marunami, miały miejsce w latach 1734–1738. Por. A. Strzelbicki, *Czarne Ładunki w Kajdanach*, Warszawa 1982, s. 259–261.

[70] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1065–1066.

upieką na ruszcie staje się przednią potrawą. – yames są podobne do naszych kartofli, ale daleko większe, gdyż niektóre z nich ważą po kilka funtów. Kassawa jest to korzeń jednego małego krzaczku, który wykopują i chędożą: sok jego jest wielką trucizną; jednakowoż, kiedy korzeń jego będzie dobrze przygotowany, staje się bardzo zdrowym i daje żywność bardzo przyjemną"[71]. „Pamiętnik" zamieścił także opis oporządzania tego korzenia i przygotowywania z niego wyśmienitej potrawy: „Kiedy kassawa dobrze uschnie, obłupują ją z kory i kładą w wodę, gdzie powinna pozostawać, przez czas znaczny. Gdy wodę odleją i mąka, która się z tego korzenia zrobi uschnie, robią z niej niby placki, które pieką na ruszcie. Te placki są białe i pulchne i mieszkańcy przenoszą je nad chleb każdy"[72].

Uzupełnieniem diety mieszkańców Jamajki były dania mięsne, spośród których największym powodzeniem cieszyła się wieprzowina: „Świni tak jest wielka moc w Jamajce, iż ich po osadach prywatnych znajduje się czasem kilkaset; ich mięso jest delikatne i smaczne. Mięso wołowe bywa tam twarde, ale skopowina i baranki są dosyć dobre"[73]. Ponieważ wołowina z wyspy nie posiadała walorów smakowych, hodowla bydła nie była tam rozpowszechniona. Na ogromną skalę prowadzono za to chów drobiu. Poza tym, Jamajkę zamieszkiwało bardzo wiele gatunków dzikiego ptactwa, polowano więc na nie w celach konsumpcyjnych. Z dzikich zwierząt jadalnych dużą popularnością cieszyły się również żółwie, które masowo łowiono przy brzegach. Na wyspę przywożono także wielką ilość konserwowanej żywności, która była głównym pokarmem niewolników: „Do Jamajki przywożą także wielką moc ryb suchych i sztokfiszu z wyspy Nowej Ziemi, jako też wielką moc mięsa wołowego solonego z Irlandii i Ameryki Północnej; gdyż tam rzadko dają służącym żywności świeże"[74].

Napojem codziennym kolonistów jamajskich było maderskie wino pomieszane z wodą. Tamtejsi mieszkańcy sprowadzali także angielskie

[71] Ibidem, s. 1078–1079.

[72] Ibidem. Opisując zwyczaje żywieniowe mieszkańców Hispanioli również J. Esquemeling wspominał o kassawie, przedstawiając identyczny do opisanego powyżej sposób przyrządzania tego korzenia. Por. idem, op. cit., s. 33.

[73] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1079.

[74] Ibidem.

piwo i wino z Bordeaux, ale ze względu na duże koszty, nie robili tego na masową skalę. Popularnym napojem wśród warstw niższych był także poncz, który to wedle doniesień „Pamiętnika" był dla osób nie wprawionych w jego piciu niezwykle trujący: „w dni uroczyste i podczas jakiej ceremonii ludzie niższego stanu piją *puńcz*, czyli rum. Że likwor ten jest niebezpieczny, kiedy kto pije zbytecznie w Jamajce, przeto go tam nazywają diabłem zabijającym – *kill Devil*. – W samej rzeczy, wiele tysięcy ludzi traci życie udawszy się na ten zbytek; osobliwie nowi przychodnie jak tylko napiją się zbytecznie *puńczu*, natychmiast zapala im się krew, od czego wpadają w maligny, które ich w kilka godzin wpędzają do grobu"[75].

Jeśli chodzi o stroje mieszkańców wyspy, to były one podporządkowane czynnikowi klimatycznemu, który w zasadniczy sposób powściągał wszelkie, tak popularne w owym czasie w Europie mody: „zbyteczne gorąca czynią, niektóre odzienia wcale nieznośnymi w Jamajce"[76]. Z tego względu mężczyźni nie nosili tam lnianych pończoch, a niciane. Nie noszono też na Jamajce peruk, zakładając zamiast nich pod kapelusz znacznie lepiej wchłaniające pot chusty. Materiały, z których szyto ubrania były zwykle lekkie i przewiewne, największym powodzeniem cieszył się len. Tak charakterystyczne dla Anglii sukno noszono tylko na specjalne okazje i święta. Nawet w najprzedniejszych domach służący ubierali się skromnie i ze względu na panujące upały nie nosili pończoch. Murzyni chodzili zwykle nago lub prawie nago[77] i tylko ci, którzy przebywali na co dzień ze swoimi panami nosili jakiekolwiek liberie[78].

Jak to zwykle bywa, znacznie więcej fantazji odnośnie noszenia ubrań przejawiały na Jamajce przedstawicielki płci pięknej: „Kobiety stroją się na Jamajce jak ledwie gdzie na świecie, ich suknie równie są bogate, jak są ładne i gustowne. Z rana noszą jakowyś szlafrok, bardzo obszerny i kunsztownie upięty. Przed obiadem przestrajają się w dezabil i okazują się naówczas w stroju bogatym, czystym i bardzo gustownym.

[75] Ibidem, s. 1080.

[76] Ibidem.

[77] Identycznie to zagadnienie zostało przedstawione przez T. Łepkowskiego. Por. idem, op. cit., s. 89.

[78] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1080.

Służebne mają zazwyczaj spodnik katunowy, albo z płótna holenderskiego i nakrywają głowę wielkim kwefem"[79]. Najwięcej emocji na wyspie wzbudzały jednak zwyczaje odzieżowe czarnych niewolnic: „Wiele murzynek chodzi prawie bez żadnego odzienia, bo jeszcze nie znają przystojności i zdają się bardzo zdumiewać na nasz strój europejski. Kiedy te kobiety przychodzą do miast przymuszają je do brania na się pewnego gorseta i spodnika. Niektóre z nich stroją się bardzo pięknie, choć po swojemu"[80].

Jeśli chodzi o domy mieszkalne na Jamajce, to zasadniczy wpływ na ich projektowanie wywierały częste na wyspie trzęsienia ziemi. Z tego względu większość budynków była jednopiętrowa. Zasada ta była niekiedy łamana w największych miastach, gdzie stawiano też domy dwupiętrowe. Niestety, budynki te rzadko kiedy potrafiły przetrwać silniejsze wstrząsy i po każdym poważniejszym trzęsieniu ziemi trzeba było zwykle odbudowywać wyspę. Osobną grupę stanowiły rezydencje kolonialne[81], które ksiądz Świtkowski opisywał następująco: „Jednakowoż bywa w nich po pięć lub sześć apartamentów bardzo dobrze meblowanych i mających podłogi kunsztowne z drzewa mahogany, czyli akażu. – Zazwyczaj w tych domach znajdują się tarasy nakryte, na które trzeba wstępować po wschodach; tam to schraniają się przed wielkimi upałami i oddychają czystym powietrzem"[82]. Z obrazem tym żywo kontrastowały domy niewolników[83], które „Pamiętnik" nazwał „budami mizernymi, z samych desek, albo trzcin robionymi"[84].

Nauki i umiejętności w owym czasie nie były w poważaniu na Jamajce. Co więcej, wiedza teoretyczna była tam w tak wielkiej pogardzie, że jak podkreślał „Pamiętnik", mało kto na całej wyspie znał się na literaturze. Mieszkańcy wyspy daleko większe skłonności przejawiali do gier

[79] Ibidem, s. 1081.

[80] Ibidem.

[81] Opis rezydencji podobny do tego przedstawionego przez Świtkowskiego por. A. Strzelbicki, op. cit., s. 141.

[82] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1081.

[83] Typowa wioska murzyńska na Antylach składała się z grupy chat – lepianek. Budowano ją w miarę możliwości tak, by wiatr wiał od strony domu plantatora, por. T. Łepkowski, op. cit., s. 87–88.

[84] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1081.

i to właśnie na nich spędzali większość czasu[85]. W fatalnym stanie znajdowała się też edukacja młodzieży. Na kształcenie dzieci w Anglii pozwolić sobie mogli tylko nieliczni, najbogatsi Kreole. Jednak pomimo wysiłków czynionych przez najlepszych preceptorów metropolii, na dobre wychowanie ich dzieci było już często za późno: „Dzieci kolonistów Jamajki przepędzają zwyczajnie pierwsze siedem, osiem lat życia swego, ze swymi sługami albo murzynami, od których wnet nabywają nałogów lada jakich i uczą się wszystkiego złego, osobliwie zaś nabierają pasji do gry. Gdy już mają osiem lat posyłają ich do szkoły; ale te dzieci nie mogą już się prawie poprawić, ani pozbyć nałogów swoich. Jeżeli się czego nauczą, jest to wielkie szczęście; ale jeżeli są leniwymi, co się często trafia, nie masz prawie nadziei, aby z nich było, co dobrego. Kiedy ci młodzi Kreolowie mogą już czytać, uczą się potem tańcować, udają gachów i żyją z równymi sobie"[86]. Jeszcze gorzej wyglądała edukacja dziewcząt: „Niektóre damy i panienki lubią czytanie, ale wszystkie przenoszą taniec nad inne zabawy i mało się starają o wypolerowanie rozumu swojego"[87].

Jedyna wiedza, jaka cieszyła się na Jamajce w owym czasie w jakimkolwiek poważaniu to była wiedza medyczna[88]. Jak można się domyślać, wynikało to z czystego pragmatyzmu, gdyż klimat tropikalny panujący na wyspie sprzyjał powstawaniu chorób u nie przyzwyczajonych do takich warunków Europejczyków: „Choroby, które panują najczęściej na Jamajce, są gorączki maligny i kolki. Gorączki w powszechności bywają bardzo gwałtowne i w kilku godzinach odejmują życie tym, którzy ich dostają. Mało Europejczyków wybiega się od tej strasznej choroby, kiedy tam przybędą; z tej to przyczyny umiera wiele cudzoziemców w krótkim czasie jak na wyspę wysiądą, kolki albo *drygryppy* sprawuje pewnie największe boleści, które człowiek może znieść: odejmują one częstokroć

[85] Ibidem, s. 1083.

[86] Ibidem.

[87] Ibidem.

[88] W majątkach zawsze zakładano niewielkie szpitale i izby chorych. Nakazywało tego ustawodawstwo dotyczące niewolników zarówno na Antylach angielskich, jak i francuskich oraz dobrze pojęty interes ich właścicieli. Czarny Kodeks wywodził się jeszcze z czasów Colberta (1685) i był układany przez jego najbliższych współpracowników. Brytyjczycy układając własne ustawodawstwo wzorowali się później na nim. Por. T. Łepkowski, op. cit., s. 104–106.

choremu używanie członków swoich tak dalece, iż ich już potem nie może odzyskać"[89]. Miejscowi lekarze kurowali cierpiących własnymi oryginalnie opracowanymi metodami i odnosili na tym polu znaczące sukcesy[90]. Wielu z nich weszło nawet na stałe do annałów nauki. Z tego względu zawód ten cieszył się na wyspie wielkim poważaniem, a medycy zaliczali się do najbardziej majętnych osób na wyspie[91].

Wedle podziału przedstawionego przez „Pamiętnik", wyspę Jamajkę zamieszkiwały trzy klasy społeczne: plantatorzy, słudzy i niewolnicy. Najmniej liczną, ale najbogatszą i najbardziej wpływową była pierwsza grupa, którą ksiądz Świtkowski charakteryzował następująco: „Niektórzy z panów są bardzo grzeczni i obchodzą się ze swymi niższymi bardzo względnie, ale większa część jest dumna, harda, a osobliwie wyciąga wielkich ukłonów"[92]. Do tej charakterystyki „Pamiętnik" dodawał jeszcze, że cudzoziemiec, który chciałby żyć między nimi musiał znosić ich humory i być przygotowanym na okazywanie im na każdym kroku wielkiej czołobitności. Jeśli nie posiadał tych cech, nie miał szans na jakąkolwiek karierę na wyspie[93].

Drugą warstwę stanowili słudzy kolonistów[94], którzy w zależności od swoich kompetencji zyskiwali u swoich panów poważanie lub wzgardę: „Słudzy, którzy się dobrze sprawują doznają szacunku i względów panów swoich; kiedy są wiernymi, nie tylko mają ten sam stół co panowie, ale też stroją ich bardzo dobrze; dają im konia, kiedy mają gdzie jechać do sprawunku do miast i osad bliskich i małego murzynka do asystencji, co

[89] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1083.

[90] Na Karaibach wielu lekarzy zetknęło się z chorobami miejscowymi oraz z tymi przywleczonymi z Afryki, nieznanymi kompletnie w Europie. Por. T. Łepkowski, op. cit., s. 106.

[91] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1083.

[92] Ibidem, s. 1084.

[93] Ibidem.

[94] Ta grupa społeczna miała się wywodzić z licznie przybywającej w XVII wieku na wyspy antylskie służby kontraktowej. Po zakończeniu okresu służby owi „*indentured servants*" pozostawali najczęściej na wyspie służąc swoim dotychczasowym panom, albo znajdując zajęcie u innych, por. T. Łepkowski, op. cit., s. 87–88.

się zaś tyczy sług głupich, albo lada jakich bardzo się z nimi srogo obchodzą tamtejsi panowie"[95].

Na samym dole drabiny społecznej stali niewolnicy[96], których sytuacja była nie do pozazdroszczenia: „Kondycja murzynów jest jeszcze biedniejsza; niewola ich jest wieczna i za najmniejsze przewinienie, karzą ich z wielkim okrucieństwem. Panowie wyznaczają im jaki mały kawałek ziemi, i zostawiają im niedzielę, aby sobie mogli sadzić jaki owoc, który ma być ich całą żywnością. Niektórzy z tych biednych chowają drobiazg [drób] i noszą go na sprzedaj w niedzielę, w który to dzień jedyne bywają targi w Jamajce. Za trochę pieniędzy, które dostają za swój drobiazg, kupują sobie mięsa solonego, ryb albo wieprzowiny"[97].

Pod względem politycznym Jamajka podzielona była na 19 dystryktów, czyli parafii[98]. Każda z nich wysyłała po 2 deputowanych na sejm jamajski, który zarządzał funduszami wyspy[99]. Bierne prawo wyborcze posiadali miejscowi posesjonaci. Konsyliarzy były 12, wybieranych spośród najbogatszych i najszacowniejszych mieszkańców wyspy. Z nich składała się izba wyższa, mająca porównywalną powagę do angielskiej izby parów. Gubernatora wyspy mianował król, on też dobierał członków jego rady[100]. Na Jamajce istniała także instytucja milicji, do której powoływano wszystkich wolnych białych mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat. Dochody samej wyspy szacował „Pamiętnik" na 70 tys. funtów szterlingów, które to wystarczały na zapewnienie przyzwoitych pensji dla tamtejszych urzędników [101].

Podstawą dobrobytu Jamajki był handel towarami wytworzonymi na wyspie i dobrami sprowadzonymi[102]. „Pamiętnik" przedstawił następu-

[95] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1084.

[96] Identycznie opisywał życie murzyńskiego niewolnika na Antylach T. Łepkowski. Por. idem, op. cit., s. 87–88.

[97] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1084–1085.

[98] Podobny podział administracyjny obowiązuje zresztą na wyspie do tej pory.

[99] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1085.

[100] Ibidem, s. 1087.

[101] Ibidem, s. 1088.

[102] Podstawowym źródłem bogactwa Indii Zachodnich były cukier, kawa i bawełna. Por. M. Duffy *Soldiers, Sugar and Seapower. The British Expeditions to West Indies and the War against Revolutionary France*, Oxford 1987, s. 7.

jącą specyfikację dotycząca obrotów handlowych Jamajki. Pierwszym i podstawowym źródłem dochodów był handel cukrem[103]. Jako przykład wywozu tego produktu ksiądz Świtkowski podawał dane z 1753 roku, kiedy to wyprawiono do Anglii 20 215 beczek, z których niektóre ważyły nawet 2 tys. funtów. Wedle szacunków, towar sprzedano tam za przynajmniej 900 tysięcy czerwonych złotych[104]. Ponadto wyspiarze wysyłali znaczne ilości cukru do Stanów Zjednoczonych, skąd przywozili w zamian różne towary: „oprócz tego wysyła jeszcze wyspa ta do Ameryki Północnej bardzo wiele cukrów, Na to miejsce bierze zboże, grochy, woły, wieprze, sery, deski, niewolników, smołę, pak i konopie"[105]. Drugim pod względem ważności wywożonym produktem był rum, którego corocznie wytwarzano 4 tys. antałów. Trzecim artykułem eksportowym była melasa, którą wyspiarze opłacali w większej części to, co brali z Nowej Anglii. Jak podkreślał to Świtkowski: „Te trzy obiekty, są produktem trzcin cukrowych, z których wyspa ma niewiększe swoje dochody"[106].

Czwartym towarem masowo wywożonym z Jamajki była bawełna[107], której to według „Pamiętnika" rok rocznie eksportowano 2 tys. bel[108]. Ostatnie miejsce w tej specyfikacji zajmowały różne inne produkty kolonialne[109], scharakteryzowane przez Świtkowskiego następująco: „Piątym towarem, są różne obiekty handlu korzennego, jako to: kakao, kawa,

[103] Między rokiem 1780 a 1790 36.6% europejskiego zapotrzebowania na cukier pokrywały angielskie Indie Zachodnie. Por. S. Dresher, *Econocide: British in the era of Abolition*, Pittsburgh 1977, s. 52–53.

[104] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1087.

[105] Ibidem.

[106] Ibidem.

[107] Gwałtownie rozwijająca się produkcja tkanin bawełnianych w Wielkiej Brytanii oparta na nowych, przemysłowych już zasadach spowodowała rosnące zainteresowanie bawełną. W latach 1784–1786 Wyspy Zachodnioindyjskie zaspokajały 49% brytyjskiego zapotrzebowania na bawełnę. Por. R. Davis, *The Industrial Revolution and British Overseas Trade*, Leicester 1979, s. 111.

[108] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1087.

[109] Kolejnym artykułem, na który lawinowo wzrastało zapotrzebowanie w Europie była kawa. Popularność tego napoju zwiększała rosnąca liczba *cofee-houses* w Londynie i cafès w Paryżu oraz moda na przebywanie w nich. W Wielkiej Brytanii w latach 1771–1790 kawa zaczynała powoli konkurować ze sprowadzaną z Indii herbatą. Jednak większość zapotrzebowania na ten towar pokrywały francuskie Indie Zachodnie. Por. E.B. Schumpeter, *British Overseas Trade Statistics, 1697–1808*, Oxford 1960, s. 62.

wielka moc pigmentu, konfitury, różne farby i lekarstwa aptekarskie, drzewa mahoniowe i deski mankaherowe, niektóre obiekty znaczniejsze, którymi handlują koloniści Jamajki pochodzą z Nowej Hiszpanii i ziemi tęgiej. W samej rzeczy tam to wycinają, niezliczoną moc drzewa kampeszowego, tamże prowadzą wielki handel murzynami[110] i towarami europejskimi, które przychodzą z Hiszpanii z flotą"[111]. Zresztą związki gospodarcze z krajami Nowej Hiszpanii były tak silne, że obiegową walutą na Jamajce była moneta hiszpańska: „Pieniądze cyrkulujące na Jamajce są wszystkie hiszpańskie i rzadko się trafi widzieć monetę angielską, chyba w gabinetach, jakich ciekawych"[112].

Swoistym podsumowaniem obrazu życia na Jamajce przedstawionym przez „Pamiętnik" były frazy dotyczące bogactwa wyspy[113]. Wielkie plantacje, międzykontynentalny handel oraz fakt, iż Jamajka pozostawała centralnym ośrodkiem administracyjnym brytyjskich Indii Zachodnich spowodował, że na wyspie doszło do niespotykanej nigdzie indziej koncentracji żywego pieniądza: „Nie masz prawie takiego miejsca na świecie, gdzieżby pieniądze znajdowały się w takiej obfitości jak na Jamajce. Nie używają tam monety miedzianej i najmniejszy pieniądz to jest real, który waży na tej wyspie 6 ½ pensów angielskich, czyli 1 ¼ naszego złotego. Nie można tam bowiem mieć obiadu taniej jak za osiem reali; najskromniejsza zapłata za stół wynosi 3 szterlingi. Różnica między wartością pieniądza tej wyspy i angielskiej jest 25 od sta; zaczym 75 funtów szterlingów, wynoszą 100 szterlingów na Jamajce"[114].

Podsumowując niniejsze rozważania nasuwają się następujące wnioski. Po pierwsze uderza niezwykła szczegółowość opisu Jamajki. W artykule księdza Świtkowskiego możemy znaleźć, rozważania dotyczące geografii, klimatu, fauny, flory oraz innych tropikalnych osobliwości wyspy. Co ciekawe, refleksje te wytrzymują konfrontację ze współcze-

[110] Opis przeprowadzania typowej transakcji żywym towarem z Portugalczykami i Hiszpanami zamieścił w swoim dziele Charles Johson. Por. idem, *Historia najsłynniejszych piratów, ich zbrodnie wyczyny i rabunki*, Warszawa 1968, s. 94–95.

[111] PPH, nr 12, (grudzień) 1785, s. 1088–1089.

[112] Ibidem, s. 1082.

[113] Dla Jamajki prawdziwie „złotym wiekiem" był wiek XVIII, kiedy dobrobyt wyspy opierał się na produkcji cukru i handlu, por. T. Łepkowski, op. cit., s. 190–191.

[114] Ibidem.

snymi relacjami opisującymi unikatowość karaibskiej wyspy. Wiele miejsca redaktor „Pamiętnika" poświęcił także historii Jamajki i jej gospodarce, posiłkując się w miarę możliwości wiarygodnymi danymi. Obraz ten został uzupełniony etnograficznym opisem mieszkańców wyspy, w którym najwięcej miejsca przeznaczono na barwne relacje z ich codziennego życia, jakże odmiennego od tego, które wiodła ówczesna szlachta polska w przededniu Sejmu Wielkiego.

Jamaica Island in testimony of "Pamiętnik Polityczy i Historyczny" from December 1785

Abstract

Century of "Enlightenment", which finished geographic exploration, brought common curiosity of "big world". This popular in European culture subject, was popular in Poland also. Especially, educated part of our society of that times wanted to have complete and truthful knowledge in this subject. XVIII century polish press tried to come up to this expectations. From titles accessible on polish press market of that times, most articles to distant lands devoted priest Świtkowski's "Pamiętnik Polityczny i Historyczny". We could find in it articles about India, Arabia, Persia, United States, Canada and Caribbean.

In December issue from 1785 we could find comprehensive article about Jamaica Island. In priest Świtkowski's article we could found considerations about geography, climate, fauna, flora and other tropical curiosities of island. However, if we compare this reflections to nowadays descriptions of curiosities of Jamaica Island we can see that they are authentic. In his articles redactor Świtkowski devoted lot of fraises to Jamaican history and economy, as an illustration of this facts, he put into article reliable data's. The Picture of Jamaica island was completed by ethnographic description of Jamaican inhabitants. Most fraises in it was devoted to colorful relations of Jamaican inhabitants daily living. It was completely deferent from living, which polish nobles does, in times just before Great Seym.

Seria SWSPiZ w Łodzi: *PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ i ZARZĄDZANIE*
Tom XII – Zeszyt 8 – 2011 – ss. 401–418

Krzysztof Lik
SWSPiZ Łódź

Początki brytyjskiej kolonii w Australii w świetle doniesień informacyjnej prasy warszawskiej z lat 1787–1792

W drugiej połowie XVIII wieku poważnym problemem społecznym w Wielkiej Brytanii stały się przepełnione więzienia[1]. Niewydolność systemu penitencjarnego była spowodowana archaicznym ustawodawstwem odnośnie dłużników. Nawet niewielkie pasywa, bądź niemożliwość uiszczania rat dłużnych, ściągały na pożyczkobiorcę przykry obowiązek odpokutowania swoich win w zakładzie karnym: „Od roku 1758 w Anglii więcej niż 25 tys. ludzi wsadzono do więzienia za długi. Jeżeli do tej liczby przyłączymy familie tychże ludzi, które przez to stały się nieszczęśliwymi, wtedy wybornie owa liczbę do 80 tys. rachować można"[2].

Rewolucja przemysłowa i gwałtowny rozwój kapitalizmu pogłębiały jeszcze ten problem i dodawały kolejny. Duża część ludności traciła swoje dotychczasowe zajęcia i zostawała bez środków do życia. Na chleb zmuszona była zarabiać kradzieżą, rozbojem czy prostytucją, powodując nakręcanie spirali przemocy i przestępstw[3]. Problem ten stał się na tyle

[1] Problem ten próbowano rozwiązać organizując kolonie karne. Już w 1615 Tajna Rada nakazała wysyłanie przestępców do Ameryki. W XVIII wieku upowszechnił się obyczaj darowywania życia w zamian za zgodę na udanie się do kolonii karnej. Sytuację zmieniło założenie kolonii w Australii. W latach 1787–1867 zesłano tam ponad 163 000 ludzi. Por. J. Thornsten–Sellin, *Slavery and the Penal System*, New York 1976, s. 97–99.

[2] „Gazeta Warszawska" [dalej: GW], nr 63, 8 VII 1789.

[3] Ze względu na surowe prawo angielskie większość tych przestępstw karano śmiercią, albo wieloletnim więzieniem. Z tego względu kolonia karna uważana była za projekt

poważny, że był wielokrotnie tematem obrad parlamentarnych. Posłów interesowała w szczególności skala i przyczyny tego zjawiska. W trakcie sesji z 1790 roku niejaki pan Karol Bunburg przytoczył następujące dane. „Dowiódł oczywistym sposobem, iż liczba występnych w królestwie, w ciągu 20 lat, tak straszliwym pomnożyła się sposobem, iż w dwójnasób tak jest wielka, jak była w przeszłych 20 latach. Przyczyny tego złego przypisał składowi więzień naszych, gdzie wyuczonych i zakamienia-łych złoczyńców zamykają wraz z drugimi, przez co młodzi występni psują się społeczeństwem ze starymi i gorszymi z więzienia wychodzą, niźli weszli do niego”[4].

Próbując rozwiązać problem, rząd brytyjski postanowił skorzystać z niedawnych odkryć kapitana Cooka[5] i zadecydował o założeniu nowej kolonii karnej na Antypodach: „Gdy przed kilku laty, wszystkie więzienia nasze, ogarnąć już nie mogły ogromnej liczby złodziejów i hultajów obojga płci, całą tę zgraję wsadzono na okręty i zesłano aż do Botany Bay dla założenia tam z tych delikwentów nowej tam koloni”[6]. Wybór tak odległego miejsca na planowaną kolonię nie był posunięciem przypadkowym[7]. Zadecydowały o tym przede wszystkim względy strategiczne: „Ta bardzo daleka strona zdawała się być rządowi najzdatniejsza na wygnanie dla złoczyńców; tym bardziej, że stąd obiecywano sobie niemałe handlowe korzyści. Uważano, iż tam są wielkie lasy i rosną wyborne konopie, którymi podczas wojny można by opatrywać osady Wschodnioindyjskie. Spodziewano się także, iż w przypadku wojny z Hiszpanią można by zniszczyć w tamtych stronach handel hiszpański, a zaś angielski rozszerzyć aż do Chin i Japonii”[8].

filantropijny, który ratował skazańców od śmierci lub deprawacji. Por. C. Clark, *A History of Australia,* vol. I, *(From Earliest Times to the Age of Macquarie)*, Melburne 1962, s. 71–72.

[4] „Gazeta Narodowa i Obca” [dalej: GNO], nr 19, 7 III 1791, s. 75.

[5] *The Cambridge History of the British Empire*, vol. VII, part 1, *(Australia),* Cambridge 1929, s. 49–53.

[6] GW, nr 34, 29 IV 1789, suplement.

[7] Już na początku 1784 Izba Gmin debatowała nad miejscem dla założenia nowej kolonii na Antypodach. Ostatecznie zadecydowało zdanie oficera marynarki Sir George’a Younga, który przedstawił przytoczone przez Malinowskiego argumenty. Pomimo późniejszych dyskusji rząd nie zmieni już lokalizacji i Jerzy III w 1786 roku wystawił przywilej lokacyjny dla nowej koloni, por. C. Clark, op. cit., s. 64–66, 69.

[8] „Zabawy Obywatelskie” [dalej: ZO], nr 2, (październik) 1792, s. 94–95.

Przygotowania do wyprawy rozpoczęto już pod koniec 1786 roku. Donosiła o nich „Gazeta Warszawska" w numerze 2 z 1787 roku[9]. Na początku grudnia admiralicja zarządziła w ciągu 14 dni zbiórkę w Spitehead wszystkich okrętów przewidzianych na wyprawę. Oprócz okrętów przewidzianych do transportu więźniów miał się stawić okręt wojenny oraz 2 transportowce. Na Antypody planowano wysłać całą eskadrę po Bożym Narodzeniu[10]. Ostatecznie, z różnych przyczyn, pierwszy transport więźniów wypłynął z Portsmouth dopiero 13 maja 1787 roku[11]. Eskadra składała się z 11 okrętów, to jest dwóch małych statków bojowych, trzech transportowców wyładowanych prowiantami dla nowej kolonii na dwa lata i sześciu okrętów, które wiozły żołnierzy i „delikwentów"[12]. Liczba zaokrętowanych ludzi wedle „Zabaw Obywatelskich" wynosiła 212 żołnierzy i 775 więźniów: „których płeć, wiek, urodzenie i obyczaje były różne"[13].

Po drodze zatrzymano się na odpoczynek w okolicach Przylądka Dobrej Nadziei, skąd dnia16 listopada 1787 roku, obficie zaopatrzona w zapasy bydła i żywności eskadra pod dowództwem komandora Philipa wyruszyła w dalszą podróż[14]. Droga przez Pacyfik zabrała im prawie dwa miesiące, a brzegi dziewiczego kontynentu zauważono 14 stycznia 1788 roku. Na stały ląd załoga zeszła po raz pierwszy 4 dni później, czyli 18 stycznia[15]. Tym to sposobem: „po ośmiomiesięcznej żegludze, w której utracono jednego żołnierza, a 24 delikwentów, dostała się na koniec flota do Botany Bay 12 700 mil od Anglii oddalonej"[16]. Gdy marynarze dobili

[9] GW, nr 2, 6 I 1787.

[10] Ibidem.

[11] Wyprawa poprzedzona była długą kampanią propagandową. Dzień przed wyprawą Royal Circus Theatre zagrał główne przedstawienie opery pt. *Botany Bay*. Por. C. Clark, op. cit., s. 81.

[12] ZO, nr 2, (październik) 1792, op. cit., s. 95. Liczby przytoczone przez Świtkowskiego odpowiadały prawdzie. Statki nazywały się *Sirius* i *Supply*, por. E.Scott, *A Short History of Australia*, Oxford 1961, s. 45.

[13]ZO nr 2, (październik)1792, s. 95. Pod względem płci ta specyfikacja wyglądała według Świtkowskiego następująco: 565 mężczyzn, 192 kobiet i 18 dzieci.

[14] Ibidem, s. 96. Drogę przeżyły 2 buhaje, 3 krowy, 32 świnie i 44 owce.

[15] GW, nr 34, 29 IV 1789, suplement.

[16] ZO, nr 2, (październik) 1792, s. 96. Biorąc pod uwagę, że po drodze zatrzymywano się jeszcze w Rio de Janeiro w trakcie podróży przebyto ponad 14 000 mil morskich.

do brzegu, zauważyli bawiących na nim tubylców[17]. Ci na widok Europejczyków natychmiast pouciekali w głąb lądu, jednak część z nich dała się ponownie zwabić podarkami. „Mieszkańcy tameczni[18], jak tylko Europejczyków postrzegli, tak zaraz w głąb kraju pouciekali naprzód; lecz potem 717 z nich, przez małe niektóre podarunki z daleka położone, dali się zwabić. Powrócili i pokazali nowoprzybyłym strumień czystej i dobrej wody. Bardzo zdawali się oni być kontenci, kiedy Fajfrowie nasi na piszczałkach grali, ale kiedy w bęben bić poczęto natychmiast pouciekali"[19].

Gdy marynarze zbadali już dostatecznie okolice Botany Bay, zwrócili uwagę na pewne mankamenty okolic zatoki, przede wszystkim na niedostatek wody pitnej[20]. Z tego powodu komandor Philip zarządził radę wojenną, na której uchwalono przeniesienie koloni do odległej o 14 (40) mil angielskich Jackson Bay, co też nastąpiło 25 stycznia[21]. Tam ostatecznie postanowiono założyć stały obóz i wysadzono na brzeg skazańców. Gdy wyładowano już wszystkich przyszłych kolonistów i rozbito prowizoryczny obóz, postanowiono uroczyście ogłosić proklamację królewską o założeniu nowej koloni: „Dnia osiemnastego od wylądowania, wzięto intromisję do kraju z wielką uroczystością. Plenipotencja królewska była przeczytana głośno w przytomności wszystkich marynarzy i delikwentów, w której pan Artur Philip był wyznaczony gubernatorem kolonii, a nawet najwyższym rządcą całego kraju Nowej Południowej Walii, z władza prawie nieokreśloną[22]. Dana mu była nawet władza darowania życiem osądzonych na gardło,

Portsmouth–Rio – 6 100, Rio–Cape Town – 3 300, Cape Town–Botany Bay 6 500 mil morskich. Por. R. Hughes, *The Fatal Shore. A History of the Transportation of Convicts to Australia, 1787–1868*, London 1987, s. XVII.

[17] Do pierwszych kontaktów doszło tuż po wylądowaniu, kiedy to część załogi zeszła na ląd w poszukiwaniu wody. Por. R. Hughes, op. cit., s. 84–85.

[18] Według szacunków, w czasach, gdy zakładano kolonię, Australię mogło zamieszkiwać około 300 000 Aborygenów. Por. R. Hughes, op. cit., s. 9.

[19] GW, nr 34, 29 IV 1789, suplement.

[20] Ponadto samo miejsce było otoczone bagnami, a z zatoki był do niego wyjątkowo łatwy dostęp. Por. E. Scott, op. cit., s. 47.

[21] Ibidem.

[22] Na dowódcę wyprawy i pierwszego gubernatora komisja parlamentarna pod przywództwem lorda Sydneya mianowała mimo protestów, kapitana Arura Phillipa. Podstawowym zarzutem wobec jego osoby był brak koneksji i majątku. Por. C. Clark, op. cit., s. 78–81.

wyjąwszy zbrodnie zdrady publicznej i zabójstwa; potem czytano krótkie prawa i objaśniano je. Także czytano akt parlamentu, dopuszczający kolonii obierać sobie sędziów, którzy by względem własności, majątku, a nawet życia i śmierci obywateli ostatecznie wyroczniali"[23].

Osobne miejsce poświecono także więźniom. Gubernator wygłosił do nich mowę, w której dał im do zrozumienia, że na australijskiej ziemi mają szansę odkupić swoje winy dobrym postępowaniem i przyczynić się do rozwoju nowej kolonii. Obiecał także, że ci, którzy się poprawią będą mogli liczyć na jego łaskę, natomiast recydywiści zostaną ukarani z jak największą surowością. Niestety, przestrogi komandora nie zdały się na wiele i do pierwszego sądu kryminalnego doszło już w cztery dni po uroczystości[24]. W ciągu kilku pierwszych tygodni istnienia osady fala kradzieży zaczęła wzrastać z taką szybkością, że nowy gubernator, zgodnie z nadanym sobie prawem, zmuszony był przedsięwziąć radykalne środki: „Mimo tej przestrogi rozmaici z nich znowu kraść zaczęli. Gubernator kazał przestępców surowo rózgami ukarać, ale ponieważ niewiele to wrażenia uczyniło rozkazał, więc dwóch złodziejów, którzy znowu kradzież popełnili, po odprawionym sądzie kryminalnym, wraz powiesić i drugiego dnia dwóch innych o nowe złodziejstwo przekonanych powieszono. Egzekucja ta lepszą przecież na umysłach drugich sprawiła impresję"[25].

Pomimo zastosowania tak drastycznych środków, w kolonii przez cały czas były problemy z dyscypliną. Do kolejnego rozprzężenia wśród osadników doprowadziło pojawienie się statków francuskich, żeglujących po pobliskich akwenach. Ponieważ komandor la Perouse zatrzymał się na 5 tygodni w Jackson Bay w celu uzupełnienia zapasów[26], spora grupa „delikwentów" postanowiła to wykorzystać: „Rozmaici z naszych kolonistów nowych, którzy nie mieli ochoty do ciężkiej pracy, chcieli umknąć na nadmienionych okrętach francuskich, ale Francuzi ich odpędzili. Po odejściu tych okrętów, dwóch tylko złodziejek młodych niedo-

[23] ZO, nr 2, (październik) 1792, s. 97.

[24] Ibidem.

[25] GW, nr 34, 29 IV 1789, suplement.

[26] Komandor la Perouse wyruszył z Francji we wrześniu 1785 roku. Celem wyprawy jego była eksploracja terenów południowego Pacyfiku, por. *Cambridge History of the British Empire*, vol. VII, s. 49–53.

rachowano się. Wkradły się pewnie te złodziejki w przyjaźń Francuzów i na ich okręt zostały przyjęte”[27].

Erygowanie nowej koloni na Antypodach okazało się niezwykle trudnym przedsięwzięciem[28]. Pomimo usilnych wysiłków gubernatora, kolonistów ciężko było wdrożyć w karby dyscypliny. Problemem okazało się także przyuczenie ich do pracy na roli[29]. Gdy zaczynało więc brakować zapasów, jego wszystkie dotychczasowe wysiłki zaczynały stawać pod znakiem zapytania: „Żadna kolonia nie była fundowana z takimi trudnościami i niewygodami jak ta. Kraj zły od macierzystego całą połową ziemskiego okręgu oddalony; Koloniści niezwyczajni do roboty, a rolnictwa wcale nieświadomi, bez chęci, bez pilności, do wszystkich występków przyuczeni i w nich zatwardziali, a z każdej cnoty szydzący; a do tego same utrzymanie takich i w takim rzeczy niedostatku czyniło przedsięwzięcie bardzo trudnym”[30].

Pomimo tych trudności, kolonia powoli zaczynała się rozwijać. Dla gubernatora postawiono specjalnie do tego przystosowany, przenośny dom[31], a naprzeciwko niego wzniesiono szpital. Wkoło rozpoczęto budowę magazynów i baraków dla żołnierzy, swoje chaty otrzymali także więźniowie[32]. Australia, a szczególności okolice kolonii, nie okazały tak urodzajne, jak się tego pierwotnie spodziewano: „W powszechności całej kraj New South Wallis nie jest to ziemia Kanaeńska mlekiem i miodem płynąca, ale dotąd nieurodzajna, tak, że każdy obiad trzeba zarobić w pracy i pocie czoła”[33]. Ponadto przed kolonistami piętrzyły się niezliczone przeciwności, do których zaliczyć należy choćby brak jadalnych zwierząt i roślin, czy niedostatek wody pitnej. Po dokładniejszym zba-

[27] Ibidem.

[28] Por. R. Hughes, op. cit., s. I.

[29] O problemach z „kolonistami” wielokrotnie donosił kapitan Phillip w swoich listach. Por. E. Scott, op. cit., s. 47.

[30] ZO, nr 2, (październik) 1792, s. 103–104.

[31] Gubernator dla przykładu osobiście zamieszkał w domu, który nie był szczelny przed wiatrem ani deszczem. Por. E. Scott, op. cit., s. 47.

[32] ZO, nr 2, (październik) 1792, s. 99.

[33] Ibidem, s. 100.

daniu lądu stwierdzono[34], że na kontynencie znajdowało się wiele pasm górskich, pustyń, a nie było za to większych rzek[35]. Do kolejnych trudności, z jakimi się musieli uporać koloniści należało zaliczyć nieprzewidywalny klimat. Jak podawała „Gazeta Warszawska", pogoda była tam niezwykle zmienna, często w ciągu doby występowały burze, wichury czy sztormy[36].

Problemy z adaptacją do nowych warunków wystąpiły nie tylko u ludzi, lecz dotknęły także przywiezione przez kolonistów rośliny i zwierzęta. Pomimo żyzności gleby i troskliwego uprawiania jej, nie wydała ona oczekiwanych plonów: „Ziemia wprawdzie prędko wydaje urodzaj, ale rośliny przywiezione z Europy, od Rio Janeiro, od Przylądka Dobrej Nadziei, do swojej dojrzałości nie przychodzą. Roli już uprawiano na 14 morgów, oraz ryżem, pszenicą i jęczmieniem zasiano, co jakkolwiek udawało się, ale groch wcale się nie udawał"[37]. Podobnie przedstawiała się sytuacja żywego inwentarza: „Chociaż okręty śród lata tam przybyły i z 40 owiec na brzeg wysadzonych, przy odejściu okrętów, sześć tylko przy życiu zostało. Ze wszystkich krów ze sobą wziętych, przy wysadzaniu na ląd, trzy jeszcze były żywe, lecz i te szukając paszy po lesie zginęły potem. Wieprze ze sobą przywiezione konserwowały się dosyć dobrze, tudzież i drób po większej części"[38]. Z tego powodu wysłano do Przylądka Dobrej Nadziei prośbę o nową dostawę żywności i zwierząt[39].

Od początku bardzo niepomyślnie układały się stosunki z autochtonami[40], którzy wykazywali w stosunku do przybyszów pewną wrogość

[34]W grudniu 1789 roku kapitan Philip wysłał pierwszą ekspedycję w celu penetracji najbliższych okolic. W sierpniu 1790 roku wyruszyła kolejna wyprawa, a w kwietniu 1791 roku zorganizowana została największa z dotychczasowych ekspedycji odkrywczych. Żadna z nich nie zrealizowała stawianych przed nimi celów. Pomimo tego, pozwoliły one lepiej poznać okolicę kolonii. Por. E. Favenc, *The History of Australian Exploration, 1788–1888*, Melbourne 1983, s. 45–46.

[35] ZO, nr 2, (październik) 1792, s. 100.

[36] GW, nr 34, 29 IV 1789, suplement.

[37] Ibidem.

[38] Ibidem.

[39] Ibidem.

[40] Do pierwszych starć doszło już w maju 1788 roku. Zachowanie Aborygenów, którzy szkodzili na każdym kroku, jak tylko mogli, czyniło życie żołnierzy bardzo ciężkim. Por. R. Hughes, op. cit., s. 94.

i unikali z nimi wszelkich kontaktów: „Wszystkie starania kolonistów, aby z tamecznymi rodakami obeznać się i wejść w przyjaźń były nadaremne. Nie okazywali oni się prawda jawnymi nieprzyjaciółmi; ale jednak chronili się Anglików, mordowali ich po jednemu, gdy którego osobno wysłano do lasów i sprowadzone tam zwierzęta kradli, albo zabijali”[41]. Również opis fizjonomii i zwyczajów Aborygenów przedstawiony przez księdza Świtkowskiego był bardzo dla nich niepochlebny: „Byli to wcale dzicy barbarzyńcy, nieforemnej postawy i koloru brzydko-ogorzałego, z wielkimi brodami. Chodzili wcale nago, mieszkali w nędznych chatach z kory drzewa jak tak do kupy pokleconej, albo też po jamach skalistych i w powszechności znajdowali się w najniższym stopniu ludzkiej kultury”[42].

Podobny w treści, a nieco mniej obraźliwy opis tej ludności zamieścił na łamach swojej gazety ksiądz Łuskina: „Mieszkańcy tameczni, którzy z wejrzenia bardzo są brzydcy i koloru miedzianego, bez żadnego odzienia chodzą i prętów drewnianych zamiast oręża używają, po większej części ślimakami i rybami żyją. Trzech z nowych naszych kolonistów, którzy na rąbanie drzew wyszli, zaskoczyli rodacy tameczni i zabili”[43]. Jak podawała dalej „Gazeta”, w kontaktach międzyludzkich przeważyła na szczęście ciekawość i tubylcy zaczęli się tłumnie pojawiać w Jackson Bay w celu oglądania przybyszów. Wedle tych doniesień do osady niejednokrotnie przychodziły „całe pokolenia”, a liczba uczestników największych z wycieczek dochodziła nawet do 500 osób[44].

Na podstawie tych odwiedzin angielscy koloniści wyrobili sobie opinie na temat Aborygenów[45], która całkowicie przystawała do popularnego wówczas wizerunku dobrego, szczęśliwego dzikusa stworzonego i spopularyzowanego przez J.J. Rousseau: „Indianie ci mają być ludem nader szczęśliwym. Potrzeby ich są małe i nie w wielkiej liczbie. Kiedy majtkowie nasi stroili niektórych między niemi, mianowicie kobiety, w papier złoty i malowany, lub inne podobne drobiazgi im darowali,

[41] ZO, nr 2, (październik) 1792, s. 101.

[42] Ibidem.

[43] GW, nr 34, 29 IV 1789, suplement.

[44] Ibidem.

[45] Niestety, wkrótce okazało się, że Aborygeni nie są tak pociągający, jak opisywani przez Cooka mieszkańcy Tahiti. Por. R. Hughes, op. cit., s. 84.

cieszyło ich to wprawdzie na kilka godzin, lecz nazajutrz, wszystkie te rzeczy porozrzucane po polu i lesie znaleźli nasi”[46]. Pośród Aborygenów panował niespotykany pośród innych ludów prymitywnych pluralizm, kobiety i mężczyźni mieli równe prawa, wspólnie zdobywali także pokarm. Ku zdumieniu angielskich kolonistów, ludzie ci w większości mieszkali pod gołym niebem: „Ponieważ w lecie nie masz upałów wielkich, a zima jest bardzo przyjemna, przeto rodacy tameczni, po większej części mieszkają pod wolnym niebem; noce przepędzają często, w liczbie około 70 osób około nanieconego ognia”[47].

Uzupełnieniem powyższej relacji był przytoczony przez księdza Świtkowskiego opis codziennego życia Aborygenów i ich zwyczajów żywieniowych: „Ryby są ich najlepszym pożywieniem. Które wzdłuż brzegów chwytają, lub grotami ze swych łódek ubijają. Prócz tego jedzą oni mięso, owoce, korzenie różne, które z trzęsawisk wyrywają; gdyż ci dzicy ludzie, najmniejszego o rolnictwie nie mają wyobrażenia. Ogień robią przez tarcie jednego drzewa o drugie. Z domowych zwierząt nie mają, jak tylko psa. (…) Przy tym jest to lud wesoły, żywy, ale nader zazdrosny”[48]. Ostatnią godną przytoczenia ciekawostką dotyczącą Aborygenów była relacja dotycząca reakcji tubylców na widok jeźdźca i konia. Incydent ten nasuwał natychmiastowe porównanie do podobnych wydarzeń, rozgrywających się w Ameryce 250 lat wcześniej za czasów F. Pizzaro czy H. Corteza: „Kapitan okrętowy Hunter jeździł tam konno, co mieszkańców tamecznych w największe wprawiało zdziwienie. Rozumieli, że jeździec i koń jednym byli stworzeniem i radość ich była cale nadzwyczajna, gdy zsiadającego z konia spostrzegli kapitana i widzieli, że jeździec do konia przyrośniętym nie był”[49].

Wraz z powracającymi do Anglii okrętami zaczęła przybywać korespondencja od skazańców do pozostawionych w ojczyźnie rodzin. Trzeba zaznaczyć, że wieści z Antypodów, które docierały do Albionu były mało optymistyczne. Najczęściej więźniowie narzekali na biedę, choroby i swój beznadziejny los. Fragment takiego listu przytoczyły „Zabawy

[46] GW, nr 34 29 IV 1789, suplement.

[47] Ibidem.

[48] ZO, nr 2, (październik) 1792, s. 102–103.

[49] GW, nr 34, 29 IV 1789, suplement.

Obywatelskie". Miała go napisać jedna z więźniarek, skazana rzekomo za niewielką kradzież: „Co się tyczy nędzy kobiet, ta jest nie do wymówienia. Nie mamy herbaty i innych rzeczy, które nam marynarze na morzu dodawali. Brakuje nam też wcale odzienia; osobliwie biedny jest stan kobiet, dzieci małe mających, wiele podczas podróży poszło za mąż i zostało w ciąży, a potem mężowie powrócili do Anglii one same zostawiwszy. Czynią nam nadzieję, że herbaty z Chin dostaniemy i cieszą nas przyszłymi bogactwami, Tymczasem prowadzimy życie smutne; niedostatek soli, czyni wszystkie nasze potrawy niesmaczne etc"[50].

Nawet jeśli wieści te mogły być trochę przesadzone, to prawdą okazały się trudności z zaprowiantowaniem kolonistów. Wielu sugerowało, że wyprawa nie została starannie przygotowana. Z tego powodu więźniowie dostawali co dzień te same, niewielkie racje żywnościowe. Na skutki niedoborów jedzenia i spożywania jednostajnych potraw nie trzeba było długo czekać. Szpital zaczął zapełniać się chorymi, a wśród kolonistów obfite żniwo zbierał szkorbut[51]. Sytuację próbowano ratować różnymi środkami. Wysłano ludzi na połów żółwi, jednak rezultaty tej ekspedycji okazały się niezadowalające. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy zmarło 30 więźniów i 3 żołnierzy. Całą sytuację trafnie podsumował ksiądz Świtkowski: „o świeże żywności było trudno, jak w jakim mieście oblężonym"[52].

Podsumowaniem początków funkcjonowania nowej kolonii wydawał się być przytoczony przez Łuskinę bilans zgonów i narodzin, do których doszło podczas pierwszych miesięcy jej trwania. Wedle przytoczonych przez redaktora danych, spośród kolonistów zmarło 40 osób, lecz na ich miejsce urodziło się 42 dzieci. Pomimo trudnych początków, rząd brytyjski wydawał się bardzo zainteresowany tym projektem i jak tylko przyszły wieści o pomyślnym założeniu kolonii, w Woolwich postanowiono zaokrętować i wysłać do Jacksonbay kolejnych 150 złoczyńców[53]. Jednocześnie, aby rozwiązać część spośród problemów, które trapiły kolonistów rząd zadecydował, że w transporcie powinno znaleźć się miejsce dla kilku cieśli, murarzy, kowali i innych potrzebnych rzemieśl-

[50] ZO, nr 2, (październik) 1792, s. 104–105.

[51] Ibidem.

[52] Ibidem, s. 105–106.

[53] GW, nr 34, 29 IV 1789, suplement.

ników[54]. Szykująca się wyprawa miała zabrać znacznie więcej prowiantu niż to miało miejsce ostatnim razem. Do Botany Bay miał się udać także królewski botanik celem przywiezienia do ogrodu królewskiego w Kew nowych okazów roślin[55].

Kolejne wieści, które dotarły z Antypodów do Londynu nie napawały niestety optymizmem. Jak donosiła „Gazeta Warszawska" w numerze 47 z 1789 roku, za pośrednictwem statku Aleksander komandor Phillip wysłał do Anglii listy informujące o tym, że kolonia znajdowała się w wielkim niebezpieczeństwie. Wokoło nowo założonych osad gromadzili się rozjątrzeni tubylcy. Gdy tylko udawało im się dostać w swoje ręce jakiegoś Europejczyka zabijali go, ciało palili, a popiół posypywali liśćmi z drzewa[56]. Aborygeni mieli także atakować osady i odbierać kolonistom prowiant. Czego nie mogli zabrać, niszczyli. Wypalali trawy wokół osad i wysiewane przez kolonistów zboża. W samej Botany Bay panowała fatalna atmosfera[57]. Wszyscy wolni Anglicy i żołnierze chcieli jak najszybciej opuścić to miejsce i powrócić do domu[58].

Pomimo tych nowych niepomyślnych wieści podjęta została decyzja o dalszej rozbudowie kolonii Zadecydowano także, że zsyłka na Antypody przybierać będzie charakter masowy: „Wszystkie tedy okolice angielskie pozbywają się delikwentów. W sierpniu tegoż roku (1789) posłano ich do Botany Bay około 900, między którymi było 260 kobiet, a między tymi niektóre bardzo powabne, że się spodziewano prędkiego przychówku, dlatego rząd kazał tam wziąć także pościeli i odzienia dla 60 dzieci"[59].

Stan napięcia między autochtonami a przybyszami utrzymywał się jeszcze stosunkowo długo. Kapitan King przysłany z Jacksonbay półtora

[54] Było to spełnienie żądań kapitana Phillipa, który domagał się przysłania uczciwych ludzi, którzy mogliby dawać przykład więźniom swoją pracą. Por. E. Scott, op. cit., s. 49.

[55] ZO, nr 2, (październik) 1792, s. 107.

[56] GW, nr 47, 13 VI 1789.

[57] Wielu wolnych mieszkańców podkreślało swoje rozczarowanie kolonią, która przy bliższym poznaniu okazywała się nie mieć nic wspólnego z rajem. Por. R. Hughes, op. cit., s. 92–93.

[58] ZO, nr 2, (październik) 1792, s. 108.

[59] Ibidem, s. 109–110. W 1790 roku przybyło na Antypody ponad 1 tys. więźniów, w kolejnym 1791 roku przybyło 2 tys. więźniów, a w następnym 1792 już ponad 3 tysiące. Por. C. Clark, op. cit., s. 90.

roku później z listami od komandora Philipa informował szczegółowo Admiralicję o przeszkodach piętrzących się przed nowo erygowaną kolonią. Oprócz „złoczyńców, którzy się niesfornie sprawowali" największe problemy sprawiali właśnie Aborygeni: „Obywatele Nowej Holandii, sąsiedzi naszej kolonii wypadali po kilkakroć na naszych, ale w zaczepkach swoich ze stratą odpędzonymi zawsze byli, po czym przestali nas niepokoić"[60]. Do innych trudności, z którymi borykali się koloniści należało zaliczyć skąpe zbiory, a co za tym idzie, powracające widmo głodu. Parlament, chcąc zaradzić tym przeciwnościom zadecydował, że do tradycyjnych transportów skazańców dodać trzeba kilka statków z żywnością oraz narzędziami do rolnictwa i łowienia ryb[61]. Kolejnym problemem było to, że mimo odkryć kapitana Cooka Australia pozostawała nadal lądem nieznanym. Z tego względu, płynąca z transportem więźniów fregata „Syrius" rozbiła się o brzegi Nowej Południowej Walii. Na szczęście dla rozbitków wszystkich ludzi odnaleziono i wyratowano[62].

Pomimo tych trudności, Brytyjczycy nie rezygnowali z wysyłania skazańców na drugą półkulę. Jednak świadomi trudności i kosztów, parlamentarzyści debatowali niejednokrotnie nad losem skazańców. Problemem tym zainteresowany był Ch. Bunburg, który przedstawił odnośnie skazanych następujące wnioski: „1) Liczba przesyłanych do Botany Bay ma być izbie podana; 2) Jak wielka liczba jest tych, którzy przesłani teraz być mają; 3) Jak wielkie są wydatki na przeprowadzenie ich potrzebne"[63]. Jego wniosek zyskał poparcie izby, jednocześnie pan Jekyll dodał[64], że należy się zastanowić nad stanem wysyłanych do Botany Bay złoczyńców i zaradzić coś panującej wśród nich biedzie, tym bardziej że na rok 1790 planowano wysłanie na Antypody kolejnych 1 800 osób. Dyskusję tego dnia zamknął osobiście premier Pitt, który stwierdził, że los skazańców nie jest aż tak żałosny, jak to próbowali opisywać co poniektórzy. Ponadto wyraził zdanie, że ludzie ukarani za swoje występki

[60] GNO, nr 6, 19 I 1791, s. 23.

[61] GNO, nr 4, 12 I 1791, s. 14.

[62] Ibidem.

[63] GNO, nr 19, 7 III 1791, s. 75.

[64] Obydwaj posłowie poruszać będą tę sprawę w latach następnych i domagać się śledztwa w sprawie złego traktowania skazańców w czasie podróży. Por. *Cambridge History of the British Empire*, vol. VII, s. 60.

wygnaniem z kraju, nie mają prawa do wygód należnym „ludziom poczciwym i dobrym obywatelom”[65]. Słowa premiera nie zakończyły jednak dyskusji i polemiki w tej materii trwały nieustannie. Na kolejnym posiedzeniu Ch. Bunburg domagał się przedstawienia raportów odnośnie gatunków gruntów w Nowej Południowej Walii, „natury” produktów, jakie ten kraj wydaje, samowystarczalności i utrzymania osady oraz postępowania z więźniami. W trakcie sporów pojawiły się też głosy nawołujące do zniesienia kolonii i likwidacji transportów skazańców[66].

Faktycznie, opinie więźniów odnośnie nowej kolonii musiały być jak najgorsze[67], gdyż nawet w obliczu śmierci odmawiali wyjazdu do Jackson Bay: „Kiedy w kwietniu tegoż samego roku (1789) 23 kobiet na śmierć skazanych otrzymały od króla uwolnienie od śmierci, po kondycją, aby były do Botany Bay transportowane, znalazły się między nimi 6, co wolały być straconymi, niżeli być danymi na ową wielką biedę. Trzeba było przez kilka miesięcy wielkich namów, żeby się dały przecie namówić na tą pielgrzymkę”[68]. Do podobnej sytuacji doszło także w trakcie jesiennej kadencji sądów. Jak podawał suplement do numeru 83 „Gazety Warszawskiej” z 1789 roku, po zakończonych sześciotygodniowych sądach zwyczajowo skazano wielu ludzi na śmierć, ale 82 skazanym na szubienicę zaproponowano darowanie win w zamian za zesłanie do Nowej Holandii[69]. Co ciekawe, ten akt miłosierdzia nie wzbudził jednak we wszystkich skazańcach entuzjazmu. „Ośmiu z nich nie chciało przyjąć ofiarowanego pardonu pod kondycją, namienioną, lecz żądali, żeby ich powieszono. Kaznodzieja aresztantów, przez namowy swoje i perswazje, namówił przecież pięciu do przyjęcia kondycji namienionej, ale trzech uparło się tak, iż woleli wisieć na szubienicy, aniżeli jechać do Nowej Holandii. Jak już ich wczoraj miano egzekwować i pod szubienicą już byli, wtedy prosili o pardon i otrzymali”[70].

[65] GNO, nr 19, 7 III 1791, s. 75.

[66] GNO, nr 22, 16 III 1791, s. 88.

[67] Więźniowie zdecydowanie nie podzielali entuzjazmu rządu wobec nowej kolonii. O Botany Bay krążyły straszne legendy. Niektórzy więźniowie byli tak przerażeni perspektywą zesłania, że wybierali śmierć. Por. C. Clark, op. cit., s. 71.

[68] ZO, nr 2, (październik) 1792, s. 108–109.

[69] GW, nr 83, 18 X 1789, suplement.

[70] Ibidem.

Podobne przypadki zostały opisane w „Gazecie Narodowej i Obcej" prawie 2 lata później[71]. W trakcie sądów skazano na śmierć 14 osób. Sędzia oświadczył delikwentom, że król daruje im winy, jeśli zgodzą się wyjechać do Botany Bay. Z grupy tej 12 się zgodziło, a jeden wybrał śmierć i pomimo nalegań i tłumaczeń sędziego upierał się przy swoim. Wydano ostatecznie rozkaz zamknięcia go w odosobnionej celi, „ażeby się tam namyślił". Gdyby się nadal upierał przy swoim, wyrok miał zostać wykonany[72]. Nieco inne motywy kierowały wzbraniającą się przyjąć pardon niewiastą. Swoje rozterki przedstawiła sędziom następująco: „Jestem skazana na śmierć za kradzież, którą popełniłam, dla wyżywienia czworga dzieci, myśl iż przez wygnanie na zawsze się z niemi rozdzielę, tak jest okropną, iż wolę raczej umrzeć niż żyć w smutku i tęsknocie po nich. Jeżeli mi pozwolą wziąć dzieci moje z sobą, w ten czas chętnie, do Botany Bay popłynę"[73]. Sędzia obiecał przychylić się do jej prośby i czynić starania, aby jej prośbie stało się zadość[74].

Zły stan kolonii potwierdzały słowa pułkownika B. Tarletona, który pokazał posłom listy od swojego przyjaciela – oficera znajdującego się w Jackson Bay. Z korespondencji wynikało, ze żywność w osadzie była niezwykle droga i zapasy jej były wystarczające najwyżej na 7 miesięcy. Racje żywnościowe, które dostawali mieszkańcy w ciągu 4 lat były niezwykle skąpe i nie różnicowano więźniów i żołnierzy, co budziło sprzeciwy. Dla uwiarygodnienia swoich słów przytoczył następujące dane. Osadnicy dostawali tygodniowo „2 funty solonego świńskiego mięsa, półtrzecia funta mąki, miarkę ryżu i pół miarki grochu, ziemia w tym kraju tak jest nieurodzajna, iż nie wydaje żadnych produktów do żywności potrzebnych"[75]. Wystąpienie swoje zakończył wnioskiem, że w przypadku dalszego utrzymywania kolonii naród będzie zmuszony ponosić niezmierne koszty na utrzymanie jej mieszkańców[76].

[71] GNO, nr 83, 15 X 1791, s. 333.

[72] Ibidem.

[73] Ibidem, s. 334.

[74] Ibidem.

[75] GNO, nr 22, 16 III 1791, s. 88.

[76] Ibidem.

Pomimo głosów sprzeciwu i wysokich kosztów utrzymania kolonii, zsyłka więźniów na Antypody ciągle trwała. W marcu 1791 roku zaokrętowano dalszych 1200 skazańców, w tym 300 kobiet. Ze skrupulatnych wyliczeń Wyspiarzy wynikało, że przetransportowanie ich kosztowało 120 tys. funtów szterlingów, co jak łatwo obliczyć na głowę skazańca dawało 100 funtów szterlingów[77]. Do kolejnego zaokrętowania skazańców miało dojść w lipcu tego roku i plan ten zrealizowano. Jak podawała „Gazeta Narodowa i Obca", w trakcie przygotowywania partii zesłańców, w więzieniu doszło do niespotykanej sytuacji. Szydząc ze swoich przeznaczonych do zaokrętowania towarzyszy, inni więźniowie z Newgate ukuli dla nich pogardliwe przezwisko „botańscy studenci" i wyśmiewali się z nich przy każdej okazji[78].

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że nawet po wsadzeniu więźniów na okręt nie było pewne, że dotrą oni na drugą półkulę. Bunty na jednostkach brytyjskich w owym czasie były częstym przypadkiem[79], tym bardziej było o nie łatwo na statkach transportujących skazańców. W suplemencie do numeru 23 „Gazety Warszawskiej" z 1790 Łuskina podawał, że na jednym ze statków przewozowych doszło do buntu. Więźniowie wykorzystali okazję i rzucili się na swoich dozorców, zabili kapitana statku i opanowali całą jednostkę. Statek przyjął piracką banderę i rozpoczął rozbójniczy proceder na Morzu Karaibskim. Chcąc zaradzić niebezpieczeństwu, gubernator Jamajki wysłał przeciwko niemu 2 fregaty[80].

Nie były to zresztą odosobnione przypadki. Parę miesięcy wcześniej Łuskina donosił, że z podobnym problemem zetknęli się także koloniści w Ameryce Północnej. Jednak tym razem do całej sytuacji doszło nie w wyniku buntu, a za sprawą pomyłki, lub raczej nonszalancji kapitana. Otóż pewien irlandzki armator wiózł ładunek więźniów do kolonii karnej w Nowej

[77] GNO, nr 26, 30 III 1791, s. 99.

[78] GNO, nr 59, 23 VII 1791, s. 236.

[79] W aktach Królewskiej Marynarki Brytyjskiej zachowały się akta odnośnie buntów na statkach w XVII i XVIII stuleciu. I tak w latach 1600–1650 doszło do 81 buntów, 1650–1700 było ich 37, 1700–1750 – 11, 1750–1800 – 7. Wedle dochodzeń prowadzonych przez ten urząd, najczęstszym powodem buntów było: „szczególne okrucieństwo kapitanów i zaniedbanie troski o załogę ze strony oficerów". Por. L. Kaltenbergh, *Czarne żagle czterdziestu mórz*, Warszawa 1970, s. 156–158, 185–186.

[80] GW, nr 23, 20 III 1790, suplement.

Szkocji. Chcąc pozbyć się jak najszybciej uciążliwego balastu, postanowił wysadzić skazańców w pierwszym lepszym miejscu, co też uczynił ku rozpaczy mieszkańców pobliskiej osady. Jak podkreślała gazeta: „Hultajstwo to podkłada ogień, pali i rabuje gdzie tylko może”[81]. Notatka ta ma o tyle istotne znaczenie, że informuje o pokroju ludzi wysyłanych do kolonii karnych. Na jej podstawie wnioskować można, że spora część przyszłych kolonistów bardziej nadawała się w istocie na rabusiów, czy piratów, niż ciężko pracujących osadników. O buntach na transportowcach wspominała także „Gazeta Narodowa i Obca”. W numerze 59 z 1791 roku podawała, że w trakcie podróży na Antypody na jednym ze statków o nazwie „Albermale” doszło do rozruchów. Próbując przywrócić dyscyplinę, kapitan jednostki „przymuszony był dwóch przedniejszych hersztów na wierzchołku masztu powiesić”[82]. Na szczęście dla Anglików nie wszystkie transporty kończyły się jednak fiaskiem. Zdecydowana większość statków docierała do celu. „Gazeta Narodowa i Obca” w numerze 87 z 1791 roku podawała, że z Przylądka Dobrej Nadziei przyszły pomyślne wiadomości[83]. Okręty ze skazańcami przybyły do Botany Bay w połowie maja. Komendant kolonii wysłał od razu 2 okręty z żywnością i „innymi potrzebami” do Jackson Bay. Gazeta podkreślała, że utrzymanie tych koloni jest dla Wielkiej Brytanii bardzo kosztowne „Liczą, iż ta osada złodziejów, tysiąc razy więcej narodowi kosztuje, niżby wynosić mogła suma popełnionych w Anglii kradzieży”[84]. Niedługo po tym przyszła do Anglii nowina o kolejnym udanym transporcie na Antypody[85]. Tym razem były to wiadomości z okrętu transportowego „Neptun”, który wiózł więźniarki w jedną stronę, a wrócił z ładunkiem herbaty. Przy okazji „Gazeta” przytoczyła liczbę osób zmarłych i urodzonych podczas transportu. Otóż zmarły 92 kobiety, natomiast urodziło się 77 dzieci[86]. O niezwykle trudnych warunkach podróży, a co za tym idzie wysokiej śmiertelności wśród pasażerów świadczyły także inne doniesienia. Pewien kapelan z portu Jackscon przysłał do Anglii list, w którym informował, że w trakcie

[81] GW, nr 90, 11 XI 1789, suplement.

[82] GNO, nr 59, 23 VII 1791, s. 236.

[83] GNO, nr 87, 29 X 1791, s. 349.

[84] Ibidem.

[85] GNO, nr 89, 5 XI 1791, s. 356.

[86] Ibidem.

ostatniego przewozu w trakcie podróży zmarło 286 ludzi, którzy zostali pochowani w morzu. Po zejściu na ląd dołączyło do nich kolejne 100 osób[87].

Te dramatyczne wydarzenia powodowały, że osadą nieustannie interesował się parlament. Na jednej z pierwszych sesji z 1792 roku premier Pitt został zmuszony przez opozycję do złożenia szczegółowych sprawozdań dotyczących kolonii. Miały się wśród nich znaleźć dokumenty dotyczące liczby wysłanych tam więźniów, koni i innych dóbr[88]. Na szczęście dla rządu rok 1792 przyniósł nieco bardziej optymistyczne wiadomości z Australii[89]. Jak podawała „Gazeta Narodowa i Obca" z Botany Bay przyszły listy, które informowały o niezwykle pomyślnych żniwach. Były one „jak najszczęśliwsze i jak najobfitsze"[90]. Wynik ten uzyskano poprzez kopanie rowów. Niektóre zboża udało się zebrać nawet dwa razy w ciągu roku. Okazało się, że także inne rośliny można było uprawiać całorocznie. Kolejną pomyślną wieścią były odkrycia nowych czworonogów oraz jadalnych gatunków ptaków[91].

Kończąc niniejsze rozważania należałoby odpowiedzieć na następujące pytanie. Dlaczego wiadomości dotyczące tej odległej kolonii wzbudziły tak wielkie zainteresowanie wśród ówczesnych polskich dziennikarzy? Pewien wpływ na te refleksje mogło mieć umiłowanie przez ludzi epoki oświecenia natury oraz żyjącego w pierwotnych warunkach dzikusa, a daleka Australia właśnie tak musiała się kojarzyć polskiemu czytelnikowi. Jednak nie wydaję się, aby był to czynnik decydujący w tym przypadku. Przede wszystkim godny zauważenia wydaje się sam fakt założenia kolonii w tak odległym od metropolii miejscu. Co więcej z relacji dotyczących pierwszych lat funkcjonowania kolonii wyziera niekłamany podziw dla sprawności Brytyjczyków, którzy porwali się na tak skomplikowane logistycznie przedsięwzięcie i zakończyli je sukcesem.

Z tego względu możemy spojrzeć na to wydarzenie jako na godny do naśladowania przykład dla naszych ówczesnych obywateli. W czasach

[87] GNO, nr 100, 14 XII 1791, s. 402.

[88] GNO, nr 20, 10 III 1792, s. 118.

[89] GNO, nr 30, 14 IV 1792, s. 177–178.

[90] Ibidem.

[91] Ibidem.

Sejmu Wielkiego w naszym kraju nie brakowało ludzi wykształconych, którzy zastanawiali się, jak, w myśl utylitarnych zasad, uczynić pożytecznymi dla ogółu społeczeństwa możliwie jak najwięcej obywateli Rzeczypospolitej. Najbardziej znany spośród nich Mateusz Butrymowicz opracował nawet *„Sposób uformowania Żydów polskich w pożytecznych krajowi obywatelów"*[92]. Ale nie był on jedynym ówczesnym reformatorem stosunków społecznych
i gospodarczych. Mieliśmy ówcześnie wielu „domorosłych kolonizatorów", którzy marzyli, żeby „zaludnić pustkowia", w które obfitowała ówczesna Rzeczpospolita, aby znaleźć zajęcie dla „ludzi luźnych", których nie brakowało w naszym kraju. Tak więc – skoro tak trudne i skomplikowane przedsięwzięcie udało się to w Australii, to czemu podobne projekty nie miały by udać się w rozpalonej gorączką reform Rzeczypospolitej?

The beginnings of British Colony in Australia in testimony of Warsaw Information Press of 1787-1792

Abstract

In second part of XVIII century overcrowded prisons became serious social problem in Great Britain. Incapacity of penitentiary system was caused by archaic statutes about indebted people. Industrial Revolution and sudden progress of capitalism made this problem more intensive and added next one. Large part of inhabitants wasted the work they had been doing up to the present and being left penniless. They earn money by robbery, brigandage and prostitution caused growth of violence and delinquency. Trying to solve this problem British Government decided to use Captain Cook's discoveries to one's advantage and decided to found new penalty colony on antipodes.

However, news from this distant land excited great interest among polish journalists of that times. Following press titles of 1787-1792 years we can notice, that reports about Australia appear in polish information press regularly. Worth seeing was even fact of foundation colony in place with was so much distant from metropolis. Beside that, journalists informed about all problems and successes of new colony, published descriptions of Aborigines and unique Australian nature. In relations referring first years of Australian colony we can found great admire of efficiency of the British People, which decided to found colony in spite of logistic problems and made it success.

[92] Por. M. Butrymowicz, *Sposób uformowania Żydów polskich w pożytecznych krajowi obywatelów,* Warszawa 1917.